

Marszałek

czenie może dotyczyć tylko posiedzenia, ale rozumiem, że wniosek pana posła może być skonsumowany przez dwa sprzeczne wobec wprowadzenia do porządku obrad obu punktów. Rozumiem, że te wnioski można traktować jako tożsame. Dziękuję bardzo.

(*Posel Borys Budka*: Tak.)

W takim razie pozostaje nam wniosek, który powinniśmy rozstrzygnąć z regulaminowego punktu widzenia, mianowicie wniosek o przerwę złożony przez panią poseł Kamilę Gasiuk-Pihowicz.

Ten wniosek w tej chwili poddam pod głosowanie.

Jest to wniosek formalny o przerwę w obradach.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za zarządzeniem przerwy w obradach, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 430 posłów. Za głosowało 171, przeciw – 254, wstrzymało się 5 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił.

W takim razie przystępujemy do głosowania w sprawie projektu ustawy z druku nr 963.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, druk nr 963, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 431 posłów. Za głosowało 232, przeciw – 198, wstrzymał się 1 poseł.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Przystępujemy do głosowania w sprawie projektu ustawy z druku nr 966.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw, druk nr 966, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(*Posel Paweł Suski*: Wniosek formalny, panie marszałku.)

(*Posel Zbigniew Konwiński*: Wniosek formalny był tutaj, był zapisany do wniosku formalnego.)

(*Głos z sali*: Gdzie jest sekretariat?)

Głosowało 430 posłów. Za głosowało 262, przeciw – 167, 1 poseł wstrzymał się.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Jest wniosek formalny.

Wniosek formalny, pan poseł Paweł Suski, klub Platforma Obywatelska.

(*Posel Ewa Kopacz*: Ale teraz, po głosowaniu?)

(*Posel Zbigniew Konwiński*: Prawdę powiedz.)

Posel Paweł Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten wniosek formalny miał być zgłoszony przed głosowaniem.

(*Głos z sali*: Sekretariat.)

Zostałem zgłoszony do złożenia wniosku formalnego, aby przekonać Wysoką Izbę, że ten projekt, który Wysoka Izba już przegłosowała, jest wysoce szkodliwy.

Marszałek:

Ale, panie pośle, już jesteśmy po głosowaniu. Bardzo pana posła przepraszam.

(*Posel Zbigniew Konwiński*: Ale on się zgłaszał wcześniej.)

Posel Paweł Suski:

Zgłaszałem się przed głosowaniem. Jest to uchybienie formalne.

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Marszałek nie dopuścił do wniosku formalnego.)

Marszałek:

Przepraszam jeszcze raz pana posła.

(*Posel Ewa Kopacz*: Skandal! Skandal!)

Będę uważniej obserwował salę i prosiłbym o szybsze reagowanie.

Posel Paweł Suski:

Jest to niedopuszczalne i w zasadzie zostało to spowodowane zwykłym standardem przygotowywania państwa ustaw do porządku. Nigdy nie zawiera to wniosków formalnych takich, jakie powinny być.

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

(*Posel Ewa Kopacz*: Ale jeszcze nie skończył.)

Przystępujemy do głosowania w sprawie projektu ustawy z druku nr 965.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw, druk nr 965, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 431 posłów. Za głosowało 233, przeciw – 197, wstrzymał się 1 poseł.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Marszałek

Przystępujemy do głosowania w sprawie projektu ustawy z druku nr 969.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, druk nr 969, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 430 posłów. Za głosowało 258, przeciw – 170, 2 posłów wstrzymało się.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Wobec propozycji uzupełnienia porządku dziennego o punkt obejmujący sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem” na posiedzeniu Konwentu Seniorów zgłoszono sprzeciw.

Jest to, w myśl art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu, punkt sporny porządku dziennego.

Propozycję uzupełnienia porządku dziennego o ten punkt poddam głosowanie.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Przyjęcie propozycji uzupełnienia porządku dziennego oznaczać będzie, że Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu.

Wniosek formalny, pani poseł Magdalena Kochan, tak?

Pani poseł Magdalena Kochan, klub Platforma Obywatelska, wniosek formalny.

Poseł Magdalena Kochan:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wnoszę o rozszerzenie porządku obrad o pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, który przewiduje objęcie wszystkich dzieci z niepełnosprawnością pomocą państwa – 500 zł – bez względu na dochód w rodzinie i bez względu na stopień lekki orzeczonej przez powiatową komisję orzekania o niepełnosprawności. *(Oklaski)* Jeśli chcemy dzisiaj rozmawiać o wspieraniu rodzin kwotą 400 tys....

(Poseł Krystyna Pawłowicz: 8 lat!)

Z woli narodu i suwerena, pani poseł.

...jeżeli chcemy je wspierać, to wspierajmy kompleksowo i nie wyłączajmy dzieci z niepełnosprawnością z pomocy z 500+. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.

Tylko, proszę państwa, Wysoki Sejmie, ja bym prosił panią poseł i Wysoką Izbę o pamiętanie, że

regulamin Sejmu mówi nam, że wnioski o wprowadzenie do porządku dziennego należy składać do godz. 21 dnia poprzedzającego rozpoczęcie posiedzenia Sejmu. Wczoraj ten termin minął i dzisiaj, w tej chwili ja już tego wniosku formalnego nie mogę przyjąć, tym bardziej że ten projekt ustawy, o ile mi wiadomo, został w ubiegłym tygodniu zgłoszony przez grupę posłów i jest w trakcie opiniowania. Nie ma jeszcze numeru druku i nie ma tzw. metryczki, a więc opinii Biura Analiz Sejmowych.

Czy pani poseł w tej sprawie?

(Poseł Magdalena Kochan: Tak.)

Proszę bardzo. Rozumiem, że w trybie sprostowania.

(Poseł Ewa Kopacz: Odpowiedzi na pytania pana marszałka.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ale nie ma czego sprostować.)

Poseł Magdalena Kochan:

Tak, panie marszałku.

Poselski projekt ustawy dotyczący 4 tys. wpłynął do Sejmu wczoraj o godz. 14.45. Rozszerzono porządek obrad na dzisiaj. De facto jeden poselski projekt ustawy, taki jak nasz, który wpłynął w poprzednim tygodniu, nie może być procedowany, a drugi, taki jak ten, który wpłynął do Sejmu wczoraj, może być procedowany. Proszę tylko o jednakowe traktowanie poselskich projektów. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tak jest, 8 lat.)

(Poseł Zbigniew Konwiński: Możecie pomarzyć o ośmiu.)

Marszałek:

Ja niestety pozostanę przy swoim. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Poseł Ewa Kopacz: Zaskoczył nas pan marszałek.)

Dziękuję za tę...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Aprobate.)

...za to uznanie.

Informuję panią poseł, że na Konwencie Seniorów takiego wniosku nie było, ani w dniu poprzednim, o ile mi wiadomo, a w sprawie projektu rządowego „Za życiem” otrzymałem pismo od prezesa Rady Ministrów z prośbą o potraktowanie tego projektu jako projektu rozpatrywanego w trybie pilnym, w związku z tym taka procedura pilna. To jest projekt poselski. Jak państwo wiedzą, przy tego typu projektach jest inna forma regulacji prac nad nimi. W związku z tym, przy całej mojej chęci, nie mogę tego przyjąć jako wniosku formalnego.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rzą-

Marszałek

dowym projekcie ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem”, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 427 posłów. Za głosowało 265, przeciw – 157, wstrzymało się 5 posłów.

Sejm propozycję przyjął.

Na posiedzeniu Konwentu Seniorów zgłoszono sprzeciw wobec utrzymania w porządku dziennym punktu: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o poselskim projekcie ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego, druki nr 880 i 920.

Do niego odnosi się wniosek formalny posła Budki.

Jest to w myśl art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu punkt sporny porządku dziennego.

Propozycję utrzymania w porządku dziennym tego punktu poddam pod głosowanie.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o poselskim projekcie ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego, druki nr 880 i 920, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 431 posłów. Za głosowało 239, przeciw – 190, wstrzymało się 2 posłów.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół w dyskusji nad sprawozdaniem komisji o rządowym projekcie ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2017.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół w łącznych dyskusjach nad projektami ustaw: dotyczącymi ustawy o podatku od sprzedaży detalicznej, a także dotyczącymi ustawy Kodeks karny wykonawczy oraz zmiany ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie stosunku rządu do sytuacji

osób niepełnosprawnych oraz ich opiekunów, o przedstawienie której wnosił Klub Poselski Kukiz'15.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Informacja w tej sprawie, a także wykaz ustaw, które Senat przyjął bez poprawek, dostępne są w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Proszę pana posła sekretarza o odczytanie komunikatów, ale uprzedzam Wysoką Izbę, że to nie jest koniec głosowań.

Sekretarz Poseł Piotr Olszówka:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 10,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych wspólnie z Komisją Łączności z Polakami za Granicą – godz. 10.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10.30,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 10.30,
- Finansów Publicznych – godz. 10.30,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 10.30,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 10.30,
- Gospodarki i Rozwoju – godz. 11,
- Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej – godz. 11,
- Infrastruktury – godz. 11,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 11,
- Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych – godz. 11.30,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12,
- Finansów Publicznych – godz. 12,
- Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold – godz. 12,
- Zdrowia – godz. 13,
- Finansów Publicznych – godz. 13.30,
- Gospodarki i Rozwoju wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 14,
- Polityki Senioralnej – godz. 14,
- Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii wspólnie z Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz z Komisją Finansów Publicznych – godz. 15,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 15,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 15.30,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 15.30,
- Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii wspólnie z Komisją do Spraw Energii i Skarbu Państwa – godz. 16,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Gospodarki i Rozwoju – godz. 16,
- Finansów Publicznych – godz. 16,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 16,

Sekretarz Poseł Piotr Olszówka

— Obrony Narodowej – godz. 16,
— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 16,
— Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 17,

— Infrastruktury – godz. 18,
— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 19,
— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 19.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu Górnictwa i Energii – bezpośrednio po głosowaniach, ok. godz. 10.15,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych – godz. 11,

— Parlamentarnego Zespołu na rzecz budowy drogi ekspresowej S6 Szczecin – Gdańsk – godz. 12,

— Parlamentarnego Zespołu na rzecz Rozwoju Turystyki i Promocji Regionu Kujawsko-Pomorskiego – godz. 12,

— Parlamentarnego Zespołu na rzecz Wspierania Przedsiębiorczości i Patriotyzmu Ekonomicznego – godz. 13,

— Parlamentarnego Zespołu na rzecz Polityki i Kultury Prorodzinnej – godz. 14,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Organizacji Ochrony Zdrowia – godz. 15,

— Parlamentarnego Zespołu Strażaków – godz. 19.

Parlamentarny Zespół ds. Kultury i Tradycji Łowiewstwa zaprasza na otwarcie wystawy „Św. Hubert – patron myśliwych” o godz. 10.30 przed salą konferencyjną im. Jacka Kuronia w nowym Domu Poselskim. Po zakończeniu uroczystości odbędzie się degustacja potraw z dziczyzny. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję...

Informuję, że w tej chwili... (*Gwar na sali, dzwonek*)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (druk nr 888) – kontynuacja.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu, który w tej chwili poddam pod głosowanie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy zawartego w druku nr 888, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 422 posłów. Za głosowało 196, przeciw – 223, wstrzymało się 3 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił, a tym samym na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu kieruję ten projekt ustawy do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2017 (druki nr 917 i 949).

Proszę pana posła Jacka Sasina o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Jacek Sasin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2017, druk nr 917. (*Gwar na sali, dzwonek*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Bardzo proszę państwa posłów o ciszę na sali.
Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Jacek Sasin:

Wysoka Izbo! Informuję, że Sejm na 28. posiedzeniu w dniu 20 października 2016 r. skierował projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2017, zgodnie z art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia. Komisja Finansów Publicznych po rozpatrzeniu powyższego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 20 października 2016 r. wnosi, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył załączony projekt ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Andrzej Kosztowniak, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Kosztowniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zanim rozpocznę moje wystąpienie, pozwolę sobie na ręce pani marszałek złożyć dwie poprawki do powyższej ustawy. Na podstawie art. 45 ust. 1 regulaminu Sejmu przedkładam powyższe poprawki. Dwie poprawki: po art. 19 dodaje się art. 19a. Druga poprawka dotyczy art. 23, który otrzymuje brzmienie: Art. 23. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2017 r., z wyjątkiem art. 19a, który wchodzi w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia.

Pani marszałek, bardzo proszę.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Posel Andrzej Kosztowniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość dotyczącego powyższego projektu ustawy.

Tej ustawy nie da się rozpatrywać bez ustawy budżetowej. Obydwie są ze sobą ściśle powiązane. I myślę, że trzeba przypomnieć, ale też chyba części z nas jasno przedstawić pewną filozofię tworzenia budżetu przez Prawo i Sprawiedliwość na 2017 r. jako pierwszego autorskiego budżetu Prawa i Sprawiedliwości w tej kadencji.

Filozofia budżetu, szanowni państwo, jest jednoznacznie ukierunkowana, wskazuje na obywatela i rodzinę. Polityka prorodzinna jest podstawą tego budżetu nie tylko w jej suchych zapisach, ale też w realizacji konkretnych projektów, o których dosłownie za chwilę. Drugim z tych filarów jest oczywiście bezpieczeństwo, o którym trudno dzisiaj nie mówić, bo ci wszyscy, którzy obserwują sytuację, zarówno wewnętrzną, jak i przede wszystkim międzynarodową, jak myślę, muszą skupić uwagę również na elemencie bezpieczeństwa.

Tak jak powiedziałem, budżet ukierunkowany jest jednoznacznie na obywatela i rodzinę. Wszystkie działania, które podejmujemy jako Prawo i Sprawiedliwość w naszej polityce, są ukierunkowane na obywatela jako podmiot naszej polityki, a nie przedmiot działań rządzących, co bez wątpienia miało w ostatnich latach miejsce. 40 mld zł na politykę prorodziną to chyba swoistego rodzaju bardzo dobry rekord na przestrzeni ostatnich 27 lat, jeżeli patrzymy na finanse naszego kraju. Budżet na 2017 r. jest prostą formą realizacji obietnic wyborczych Prawa i Sprawiedliwości odnoszących się do obywatela i skupiających na nim uwagę.

Słyszemy dzisiaj wielokrotnie wypowiedzi dotyczące choćby tego projektu i wielkie zdziwienie części opozycji. Szanowni państwo, pokazujemy, że to, co jest obiecywane, jest możliwe do zrealizowania. Dzisiaj nie tylko obiecujemy, ale przede wszystkim realizujemy obietnice, które zostały zapisane w naszym programie wyborczym. Budżet na 2017 r. to bez wątpienia plan bardzo optymistyczny, ale też ambitny, a z drugiej strony również realny i odpowiedzialny.

Jest to budżet, w którym wydatki na obywatela są traktowane jako prosta forma inwestycji w człowieka i jego rozwój. Mniej o filozofii, a więcej o liczbach, bo z nimi trudniej dyskutować przede wszystkim naszym oponentom. Rzeczywiście deficyt wynosi 59 mld zł – to jest 2,9% w relacji do PKB. Ale też pamiętajmy, szanowni państwo, że bezpieczny próg jest do 3%. Niemniej jednak należy pamiętać o tym, że do tego zadłużenia zostały doliczone czy też zostały wliczone pieniądze, które co roku są przekazywane na FUS, a zawsze były wskazywane jako forma pożyczki, co było tak naprawdę formą zafałszowania rzeczywistości finansowej naszego państwa.

„Rodzina 500+” to ponad 23 mld zł w 2017 r. To, co godne bardzo mocnego podkreślenia, to 3,5 mln polskich rodzin, które będą korzystały z tego projektu. „Mieszkanie+” to ponad 200 mln na projekt pilotażowy w 2017 r. Projekt jest nie tylko stricte adresowany do mieszkańców, ale jest też możliwość jego realizacji przez samorządy. To, co jest wpisane jako zadanie własne dla samorządów – myślę o mieszkalnictwie komunalnym, ale też socjalnym – to element jednoznacznego wsparcia dla polskiego samorządu.

To, o czym często zapominamy, to bezpłatne leki dla seniora 75+. Tutaj też należy jednoznacznie wskazać pewien progres, jednoznaczny przyrost w przypadku finansowania tego programu. W 2016 r. to 125 mln zł, a w 2017 r. to już, szanowni państwo, 560 mln zł. Podwyżki w sferze budżetowej dla nauczycieli, policjantów, służb mundurowych czy pielęgniarek. Środki na obronność, o czym na początku powiedziałem, to prawie 37,5 mld zł, to wzrost o 1,4 mld zł w stosunku do 2016 r., duży wzrost, ale chyba wszyscy mamy świadomość, jak te wydatki są dzisiaj potrzebne w bardzo niepewnej sytuacji na arenie międzynarodowej. Środki na modernizację służb mundurowych – ponad 1,5 mld zł zostanie przekazane Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej czy też Biuru Ochrony Rządu.

Aby ten ambitny plan zrealizować, jest potrzeba dużej zmiany w zakresie reform naszego państwa, ale też tego, o czym komisja finansów na co dzień dyskutuje na swoich posiedzeniach. Myślę wprost o podniesieniu sprawności aparatu poboru danin publicznych. Szanowni państwo, wprowadziliśmy już kilka takich ustaw, które podnoszą sprawność tego aparatu. Celem i zadaniem każdej władzy jest podnoszenie tej sprawności aparatu, co odnosi się nie tylko wprost do zwykłych postępowań podatkowych. Pamiętajmy też, że stajemy przed wyzwaniem doty-

Posel Andrzej Kosztowniak

czącym choćby walki z dużymi grupami przestępczymi, np. o znaczeniu międzynarodowym.

To bardzo dobra ustawa. Myślę, że ona przyniesie bez wątpienia dobry skutek czy już dzisiaj przynosi bez wątpienia dobry skutek dotyczący rynku paliw. Ale dzisiaj jest też potrzeba pochylenia się nad elektroniką, nad całym sektorem budownictwa i jeszcze kilkoma newralgicznymi sektorami naszego życia gospodarczego.

I chyba to, co jest równie istotne, to bardzo mocny nacisk na alokację środków finansowych zarówno z naszego budżetu państwa, jak i z pieniędzy europejskich, co dotyczy wspierania polskiej gospodarki. To chyba też jest bardzo potrzebne do tego, aby to wybrzmiało z tej mównicy, zresztą nie tylko z tej mównicy, abyśmy bardzo jednoznacznie pokazywali to, że polska gospodarka ma być wspierana za pomocą pieniędzy europejskich i ma być motorem napędowym dla nas wszystkich.

Klub Prawa i Sprawiedliwości, szanowni państwo, będzie popierał projekt tej ustawy. Gorąco proszę również opozycję o to, aby się nad nim pochyliła i wspierała nas w dobrych rozwiązaniach. *(Oklaski)*
(Poseł Jacek Sasin: O życzliwość.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Krystynę Skowrońską, klub Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Żałuję, że mój przedmówca czyni z ustawy, która zabiera obywatelom pieniądze, własny sztandar, ale to hipokryzja, do której jesteśmy przyzwyczajeni. Państwo mówili o realnych obietnicach i o tym, że obywatel będzie podmiotem. Nieprawda, w tej ustawie tego nie ma. Pan poseł, mój przedmówca, chwalił się, że w tej ustawie będzie kwota wolna, że realizujecie państwo obietnice. Nie, nie ma kwoty wolnej, nie ma spełnionej deklaracji dotyczącej kwoty wolnej. Pan prezydent Duda w grudniu wniósł taki projekt – 8 tys. zł, tak mówił trybunał. Projektu nie ma. Państwo próbujecie dzisiaj na chybcika wprowadzić projekt, żeby utrzymać status quo. Co to oznacza? Że nie dajecie według swojej obietnicy Polakom dodatkowej kwoty wolnej w wysokości 5 tys. zł. Nie ma tej obietnicy.

Państwo mówicie o realizowaniu swoich obietnic wyborczych. Nie ma pracy nad obywatelskim projektem dotyczącym emerytury dla celników. Nie ma zrealizowanego projektu dotyczącego leków dla seniorów, czyli 75+. Nie ma tego. Czym jest program „Miesz-

kanie+”? 6 tys. mieszkań. My wybudowaliśmy, ze wsparciem z budżetu państwa, 1 mln mieszkań.

Co państwo nam proponujecie? Państwo proponujecie nam ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej i mówicie, że zostanie zrealizowany budżet. 65 tys. osób nie będzie wiedziało, czy ma swoją pracę, a dobitnym tego przykładem jest służba ochrony lotnisk. Państwo zaproponowali wrzutką taką poprawkę i dzisiaj 1500 osób, które pracują w spółkach córkach albo spółkach lotniskowych, troszczy się o swój dalszy los albo jest niepewnych, czy będzie miało pracę. Ustawa o Krajowej Administracji Skarbowej mówiąca o tym, że państwo to zrealizujecie, to jest wielki, wielki bubel. Czekają nas chaos i ten chaos jest jedyną rzeczą, o której państwo mówicie.

Państwo doskonale wiecie, że nauczycieli próbowaliście przekupić, nie wiem, lizakiem za szybą. Jakże to państwa podwyżka, którą chcecie wmówić nauczycielom, że im podwyżkę dajecie? Dajecie im podwyżkę w wysokości 30 zł. My wprowadziliśmy trzy razy po 10% i to było realne wsparcie dla nauczycieli, a także dla pracowników nauki. Mówicie państwo o pieniądzach dla służb mundurowych, że przeznaczacie je państwo w budżecie. To nie jest treścią ustawy okołobudżetowej. W tym budżecie my też przygotowaliśmy i przygotowaliśmy państwu na tacy podane podwyżki dla wszystkich służb mundurowych: dla wojska, Państwowej Straży Pożarnej, przygotowaliśmy również wsparcie dla Policji. Państwo mogli ten projekt zrobić. Szkoda, że tego nie zrobiliśmy, bo tak jak przygotowaliśmy ostrożnie, z odpowiedzialnością pieniądze w tym budżecie, moglibyśmy dać te podwyżki płac.

Mówimy o wykorzystaniu środków z Unii Europejskiej. Warto powiedzieć, że przez te lata to właśnie rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego wynegocjował najwyższe wsparcie ze środków z Unii Europejskiej. I co? Jeden rok państwa rządów i bardzo małe wykorzystanie środków europejskich, na poziomie 2–3%, a zatem nie ma się czym chwalić, tak naprawdę nie ma się czym chwalić.

W ustawie okołobudżetowej państwo próbujecie zabierać pieniądze na wsparcie na rynku pracy. Żałuję bardzo, że nie ma tutaj pani minister Rafalskiej, która będąc posłem opozycji, bardzo broniła tego, aby te środki nie były zmniejszane, żeby było ich więcej. Z roku na rok w poprzednich latach staraliśmy się, żeby tych środków było więcej, a państwo dzisiaj próbujecie te środki zmniejszać. Państwo próbujecie również zmniejszać... wskazujecie kwotę stawki, którą zamrażacie, na fundusz świadczeń socjalnych, a czym jest ten fundusz świadczeń socjalnych? Państwo nie jesteście dla obywatela, bo tam, gdzie możecie, to pieniądze zatrzymujecie i o te skromne 2 mld zł państwu chodzi w tej ustawie, żeby je zabrać, bo brakuje państwu tych pieniędzy, i mówicie, że jest to świetne.

Jeszcze jedna rzecz: w tej ustawie potwierdzacie to, co obowiązywało – przeznaczenie pieniędzy z Funduszu Pracy na staże dla lekarzy. Bardzo mocna kry-

Posel Krystyna Skowrońska

tyka. Liczyliśmy, że może państwo znajdziecie inne źródło, niestety nie znaleźliście. To jest kolejny plagiatus. A zatem warto powiedzieć, że przez to potwierdzacie państwo te 8 lat: ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego przedłużona o kolejne 3 lata, staże dla absolwentów przedłużone. Przejęte z tego programu, który realizowała Platforma, przekazanie pieniędzy na drogi lokalne również jest w tym budżecie podtrzymane, ale my nie planowaliśmy takiego chaosu w realizowaniu budżetu. Część okobudżetową przez proste cięcia państwo możecie zrealizować i żałuję bardzo, bo państwo powinniście połączyć języki. Ci wszyscy, którzy kiedyś byli przeciwni, dzisiaj są gorącymi orędownikami i gdyby mogli, toby dwoma rękami głosowali za takimi rozwiązaniami. A zatem jest to szczyt hipokryzji.

Mamy ogromne wątpliwości, czy rzeczywiście państwo jesteście nastawieni na nauczyciela, bo poza tymi skromnymi podwyżkami dla nauczycieli – taki mniej niż listek figowy – zapowiadacie państwo chaos w edukacji. A ten chaos w edukacji, jak mówią samorządy, to brak środków, to potrzeba nowej reorganizacji szkół. Ale myślę, że w tym zakresie krytyka wobec ministra edukacji z tej tribuny jeszcze na tym posiedzeniu będzie duża, jako że został złożony wniosek o wotum nieufności dla ministra edukacji narodowej.

My się nie godzimy na to, że w sytuacji takiej, kiedy doprowadziliśmy do przyzwoitego budżetu, kiedy staraliśmy się stosować rozsądną formę wydawania pieniędzy, państwo próbujecie to zmieniać. I nie godzimy się, że wtedy kiedy były lata wyrzeczeń i przychodzi czas na wydawanie pieniędzy i aktywizowanie rynku pracy, tak bardzo potrzebnego w gospodarce konkurencyjnej, państwo z tego rynku pracy zdejmujecie pieniądze.

Będziemy głosować przeciwko tej ustawie. Ale raz jeszcze, żeby państwo mieli czas na opamiętanie, chcemy przedłożyć na ręce pani marszałek wniosek o odrzucenie tego projektu. Bez tych 2 mld, jeżeli jest tak dobrze, państwo sobie powinni poradzić. A ten projekt jest skierowany na obywatela i nie można powiedzieć, że mrożenie funduszu świadczeń socjalnych, który jest przeznaczony zarówno w administracji rządowej, w administracji samorządowej, jak i w zakładach pracy, nie służy tym, którym powinno się tego wsparcia udzielić, tym najbardziej potrzebującym. Po to są regulaminy w zakładach pracy, żeby wspierać osoby, które znajdują się w trudnej sytuacji życiowej, losowej, ale i tych, którzy mają więcej dzieci, mniejsze dochody na jednego członka rodziny. A państwo próbowali powiedzieć: dajemy 500+. Myśmy też dawali, jako poprzedni rząd przeznaczali 40 mld zł, te 40 mld zł było w różnych formach – od przedszkoli, wsparcia na dożywianie dzieci, tego państwo nie zmieniacie, i innych form. A zatem nie znosimy hipokryzji i państwo doskonale wiecie, że nawet finezji nie ma w państwa przedstawieniu projektu, żeby poszukać jakich-

kolwiek innych źródeł. A może warto byłoby, tak jak dzisiaj mówiono, na tych filiżankach u pani premier za przeszło 25 tys. szukać (*Dzwonek*) oszczędności.

Jesteśmy za odrzuceniem tego projektu i na ręce pani marszałek w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedkładam stosowny wniosek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Rafała Wójcikowskiego, klub Kukiz'15.

Posel Rafał Wójcikowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministry... Minister, tak? Jest pani minister. Odniosę się pokrótce po raz drugi w zasadzie do ustawy budżetowej, bo to, że debatujemy w tej chwili nad ustawami okobudżetowymi, to jest tak naprawdę pretekst do ponownej, jakby rozszerzonej debaty budżetowej.

Pierwsza sprawa, o której chciałem tym razem powiedzieć, to kwestia programu 500+ i związanego z nim oczekiwanego wzrostu demograficznego, sanacji, odbudowy tkanki demograficznej, ponieważ sytuacja, kiedy dzietność spada poniżej poziomu 1,25, jest już tak dramatyczna, iż wymaga moim zdaniem specjalnych działań. Otóż przed dwoma dniami, czy nawet wczoraj, Główny Urząd Statystyczny podał nam najnowsze statystyki dotyczące urodzeń i zgonów za I półrocze 2016 r. Proszę sobie wyobrazić, że liczba urodzeń po I półroczu 2016 r. to zaledwie 186 tys. urodzeń. A więc postęp dokonany w I półroczu 2016 r. w stosunku do I półrocza 2015 r. to zaledwie 4 tys. więcej urodzeń. To nie jest sytuacja, którą można określić jako sukces. To jest dalszy ciąg tragedii i dalszy ciąg kryzysu, który będziemy mieli w przyszłości, jeżeli radykalnie nie zmienimy tych tendencji i tego obrazu. Oczywiście za wcześniej jeszcze jest oceniać w pełni skutki programu 500+, ale to już są te dzieci, które rodzą się po ogłoszeniu przez Prawo i Sprawiedliwość programu tego wsparcia, które zrealizowano, przy wychowywaniu i rozwoju dzieci. Jak widać, na razie skutki są minimalne, zbyt małe, minimalne, i nie poprawiają sytuacji demograficznej. A tak jak powiedziałem, bez zmian w sytuacji demograficznej wszelkie inne reformy ugrzęzną, załamią się finansowo i nie ma większego sensu ich rozpatrywać, jeżeli nie poprawimy realizacji tego priorytetu, jakim w tym momencie staje się demografia.

Jeżeli chodzi o ZUS, nadal nie mamy nawet koncepcji reformy systemu obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, gdyż obecna koncepcja oparta na solidaryzmie społecznym jest niemożliwa do realizacji w przyszłości przy tych tendencjach demograficznych, ponieważ społeczeństwo nie jest solidarne po-

Posel Rafał Wójcikowski

koleniowo, gdyż po prostu przyszłe pokolenia się nie rodzą, a więc nie ma solidaryzmu, de facto solidaryzmu społecznego w tej dziedzinie nie ma. I każda instytucja oparta na fałszywych założeniach, czyli na założeniach solidaryzmu międzypokoleniowego, którego nie ma, musi doprowadzić do upadku systemu finansów i musi doprowadzić do potężnego kryzysu w przyszłości. Jeżeli nie zmienimy podejścia koncepcyjnego do systemu obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, jeżeli nie wprowadzimy kompleksowej reformy, nie podejmiemy tego trudu, nie zaczniemy debatować na ten temat, to zbliżymy się nieuchronnie przez to do katastrofy finansowej państwa. I tak jak powiedziałem, nie ma takich pieniędzy, których ZUS nie jest w stanie przejąć, zwłaszcza system ubezpieczeń społecznych tak funkcjonujący, w takim otoczeniu demograficznym.

Kolejnym elementem, na który chciałem zwrócić uwagę, jest kwota wolna. Państwo wprowadzają teraz ustawę o kwocie wolnej, która stoi w sprzeczności z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. Jaki ten trybunał jest, taki jest, ale obowiązuje nas orzeczenie o kwocie wolnej. I proszę sobie wyobrazić, że znajdują się setki, a może nawet tysiące obywateli, którzy mogą składać w przyszłym roku podatkowym oświadczenia, tzw. PIT-y, w oparciu o wyrok trybunału, a nie w oparciu o obecnie istniejącą niezgodną z konstytucją ustawę. Co wtedy orzeknie Sąd Najwyższy, do którego w końcu po kolejnych odwołaniach trafi ta sprawa? Ja nie jestem taki pewny, czy nie okaże się, że urzędy skarbowe będą zwracać obywatelom, pomimo stanu, który chcielibyście utrzymać, te kwoty wolne od podatku.

Martwi mnie to, bo być może w tej chwili, nie przemyślawszy do końca decyzji, fundujemy sobie poważny kryzys, jeżeli chodzi o finanse. Jeżeli chodzi o podatki, ostatnie doniesienia mówią o tym, że państwo znaleźli 2 mld zł, może nawet 4 mld zł, jak niektórzy mówią, w opodatkowaniu funduszy inwestycyjnych zamkniętych. Zgadza się, że fundusze inwestycyjne zamknięte są jedną z najczęściej stosowanych furtek tzw. optymalizacji podatkowej, a tak naprawdę ucieczki przed podatkiem od zysków kapitałowych, ale proszę rozważyć, czy ten podatek od inwestycji kapitałowych nie jest zbyt duży, czy zbyt potężnie nie powiększa ryzyka inwestycyjnego i czy nie będzie... Już i tak w tej chwili giełda jest bodajże na ostatnim albo na przedostatnim miejscu w Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o indeksy giełdowe. Sytuacja, jeżeli chodzi o obroty i aktywność inwestorów, też jest tragiczna. I jeżeli my jeszcze zamiast odciążyć inwestorów, zamiast wspomóc ich, zamiast prowadzić działania sanacyjne polskiej giełdy, będziemy składać tego typu projekty, które podwójnie czy potrójnie już w tej chwili opodatkowują giełdę – bo to będzie podatek od zysków kapitałowych, podatek od funduszy i podatek dywidendowy i od zysków firm – to to potrójne opodatkowanie rynku kapitałowego

skończy się jeszcze większym zjazdem rynku kapitałowego i nie wiem, czy fundusze europejskie i start-upy będą w stanie rozruszać giełdę. Natomiast inwestorzy... Co zrobią inwestorzy? Uciekną już totalnie na Cypr, do Luksemburga, na Wyspy Dziewicze, czy gdzie tam jeszcze można uciec z kapitałem i z pieniędzmi. Ci mali zostaną, będą płacić i płakać, a ci więksi, sprytniejsi, których stać na pomoc prawną, znajdą inne furtki, których nie będzie państwo w stanie zablokować. A więc nie tędy droga, aby opodatkowywać furtki, które znajdują inwestorzy, uciekając przed tym drakońskim podatkiem, tylko czas rozważyć dwa elementy, jeżeli chodzi o podatek od zysków kapitałowych. Pierwszy element to kwota wolna, czyli kwota, co do której nie obowiązywałby... Tak jak w przypadku podatku handlowego chcieliście państwo wprowadzić, tak samo drobni inwestorzy w ramach odbudowy i budowania własnego kapitału powinni być chronieni do pewnego poziomu kwotą wolną.

Druga sprawa – długoterminowe inwestycje kapitałowe powinny być przynajmniej częściowo zwolnione. Ale nie 10-letnie, bo kto ma jakiegokolwiek doświadczenie na rynku kapitałowym, to po prostu śmieje się z propozycji 10-letnich inwestycji w akcje. To nie jest propozycja. Ta bariera powinna być na poziomie, powiedzmy, 2, 3 lat. I też nie musi być od razu całkowita ulga w podatku. Możemy to zrobić w granicach 30%, potem 60%. Możemy zastanowić się nad tym. Ale tak jak giełda jest w rozpaczliwej sytuacji i powinniśmy prowadzić działania, tak opodatkowanie, kolejne opodatkowanie rynku kapitałowego nie służy sanacji tego elementu gospodarki.

Na koniec chciałem się pochylić nad kwotą wolną w sferze budżetowej. Proszę państwa, państwa szanownym hasłem – mówię teraz do Prawa i Sprawiedliwości – przed wyborami był znaczący wzrost wynagrodzeń netto pracowników, znaczący wzrost wynagrodzeń obywateli. Miał on wynikać z podniesienia poziomu wynagrodzeń, ale rynek z powodu wysokiego ryzyka inwestycyjnego i słabej koniunktury podnosi te wynagrodzenia tylko ze względu na wyczerpywanie się zasobów siły roboczej, czyli ze względu na zmiany demograficzne tak naprawdę.

Gdybyśmy chcieli rzeczywiście odnieść skutki, jeżeli chodzi o wzrost płac, to musielibyśmy stymulować ten wzrost. Najprostszym sposobem stymulacji wzrostu płac byłoby podniesienie kwoty wolnej, tak aby państwowa sfera budżetowa była tym elementem, który byłby początkiem podnoszenia wynagrodzeń, a kapitał prywatny, sektor prywatny podążałby za tym elementem, bo nie miałby wyjścia. Państwo tego nie robicie i dziwicie się potem, że nie ma wzrostu wynagrodzeń. Państwo selektywnie, wybiórczo podnosicie wynagrodzenia w sferze budżetowej, raz tym, raz tym, w zależności od tego, kto bardziej krzyczy, kto bardziej płacze, kto bardziej jest poszkodowany. Dzisiaj podnosicie nauczycielom, za chwilę pracownicy naukowcy (*Dzwonek*), którzy poprzednio

Posel Rafał Wójcikowski

mieli podnoszone wynagrodzenia, będą krzyczeć, że oni nie mają od kilku lat podnoszonych wynagrodzeń. Dlatego apeluję o to, aby rozważyć wzrost kwoty bazowej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Michała Jarosa, klub Nowoczesna.

Posel Michał Jaros:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Czytając budżet na 2017 r., trudno nie odnieść wrażenia, że jego współautorem może być Joanne Rowling. Utwór ten powinien nosić nazwę: Harry Potter i budżet RP. Trochę straszny, trochę śmieszny, pełno w nim tajemnic i ukrytych kosztów. Ale do rzeczy.

Zaprezentowany przez rząd projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2017 budzi moje poważne wątpliwości. 3 lata temu, w czasie debaty na temat ustawy o budżecie na rok 2014, poseł Henryk Kowalczyk mówił: Biorąc pod uwagę, że fundusz socjalny jest pomocą kierowaną do grup najuboższych w zakładach pracy, uważamy, że nie jest stosowne, aby fundusz ten został zamrożony. Rok później projekt na 2015 r. krytykowany był również przez panią poseł, panią posłankę Elżbietę Rafalską, która wytykała, że: kolejny rok te osoby, które najbardziej będą potrzebowały wsparcia, będą miały zamrożony ten fundusz. Dzisiaj natomiast w projekcie ustawy o budżecie na 2017 r. w uzasadnieniu napisano: W projekcie ustawy proponuje się zamrożenie funduszu świadczeń socjalnych. Projektowana zmiana spowoduje ograniczenie wydatków budżetu państwa na świadczenia socjalne dla emerytów i rencistów pobierających świadczenia emerytalno-rentowe z systemu emerytalnego. Jak więc poprzednie wypowiedzi polityków PiS, wtedy będących w opozycji, mają się do obecnych działań ich rządu? Czyż nie jest to hipokryzja w najczystszej postaci?

Należy zwrócić uwagę na nierealistyczne założenia makroekonomiczne w ustawie budżetowej na rok 2017. Rząd zaplanował, że deficyt budżetowy wyniesie 59,3 mld zł, a tempo wzrostu PKB 3,9%. Już obecnie możemy zaobserwować spowolnienie wzrostu PKB, a więc trudno będzie osiągnąć 4% w przyszłym roku. Zdaniem wielu ekspertów, ekonomistów wątpliwy jest też wskaźnik inflacji wynoszący w założeniach budżetowych 1,3%. Ekspertki zwracają również uwagę na fakt, że wpływy do budżetu państwa z VAT

na poziomie 143 mld zł to też lekka przesada i że to nie będzie zrealizowane.

Warto również przyrzeć się temu, gdzie rząd obecnie szuka pieniędzy. Wbrew planowanemu wzrostowi dotacji celowej np. na działalność ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi Rada Ministrów postanowiła utrzymać dotację na obecnym poziomie. Mimo protestów domów pomocy i stowarzyszeń, które zwracają uwagę, że obecny poziom finansowania jest nieadekwatny do realnych kosztów utrzymania i potrzeb, rządzący pozostają w tej kwestii niewzruszeni. Projekt ustawy daje również możliwość przesuwania środków między resortami obrony narodowej oraz spraw wewnętrznych i administracji na cele związane z modernizacją służb. Czy niewystarczająco dużo pieniędzy na sprawy wewnętrzne poświęcono w projekcie budżetu na 2017 r.?

Istotną kwestią jest też to, że rząd chce, by odpis na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych dla nauczycieli dokonywany był na podstawie kwoty bazowej z 2012 r. Związek Nauczycielstwa Polskiego zwrócił uwagę, że naliczanie to powinno się odbyć na podstawie kwoty bazowej przyjętej w aktualnie obowiązującej ustawie budżetowej. Po raz kolejny więc przez politykę beztroskiego rozdawnictwa brakuje w budżecie środków na realizację wielu istotnych zadań.

Zwracam się do rządu: Zachowajcie zdrowy rozsądek. Czas porzucić uczucia i kierować się zasadami rządzącymi ekonomią. Poprawcie wasz budżet. Przyjęcie go w obecnym kształcie to droga ku niebezpiecznemu wydawaniu pieniędzy, których po prostu nie ma i nie będzie. To jest rozdawnictwo, na które Polek i Polaków nie stać. Program 500+ nie rozwiązuje wszystkich problemów. W zamian odbieracie setkom tysięcy osób fundusze na rozmaite cele i zadania. To prowadzi do zahamowania rozwoju naszego kraju. My, jako klub Nowoczesna, nie zgadzamy się na to i nie będziemy popierać ustawy o budżecie na rok 2017, tak samo jak ustawy budżetowej, ponieważ założenia są nierealne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Genowefę Tokarską, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Genowefa Tokarska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam stanowisko wobec sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2017, druki nr 917 i 949.

Posel Genowefa Tokarska

Komisja Finansów Publicznych na posiedzeniu w dniu 20 października br. głosami posłów wyłącznie Prawa i Sprawiedliwości przyjęła rządowy projekt ustawy, wnosząc jedynie kilka zmian o charakterze porządkowym, legislacyjnym. Omawiany projekt ustawy jest, powiedziałabym, sztandarowym zapisem mówiącym o tym, jak należy oszczędzać na najbiedniejszych. Świadczą o tym propozycje dotyczące odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, jak również propozycje dotyczące rozdysponowania środków Funduszu Pracy czy zmniejszenia dotacji celowej dla osób z zaburzeniami psychicznymi.

W roku 2017 do ustalenia odpisu na fundusz świadczeń socjalnych np. dla nauczycieli obowiązuje kwota bazowa sprzed 5 lat, tj. z 1 stycznia 2012 r. Podobne ustalenia dotyczą pracowników w szkolnictwie wyższym i odnoszą się do wynagrodzeń osobowych z 2013 r., natomiast fundusz socjalny na 2017 r. wynikający z ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i ich rodzin bazuje na danych z ustawy budżetowej na 2011 r. Podobne odniesienie do ustawy budżetowej na 2011 r. dotyczy emerytowanych funkcjonariuszy wszystkich służb mundurowych, a więc Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Służby Więziennej, Państwowej Straży Pożarnej i członków ich rodzin.

Nie do zaakceptowania jest również fakt przesunięcia o rok wzrostu dotacji celowej na działalność ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi, projekt omawianej ustawy okołobudżetowej znosi bowiem zapisy ustawy z 5 sierpnia 2015 r. o zmianie ustawy o pomocy społecznej, obniżając przedmiotową dotację z 230% do 200% w przyszłym roku i z 250% do 230% w następnych latach. Działanie to spotkało się z ogromnym niezadowoleniem ze strony środowisk pomocowych, ponieważ poziom finansowania jest nieadekwatny do kosztów utrzymania i potrzeb osób z zaburzeniami psychicznymi. Ale rząd na tej grupie osób, z pewnością najbiedniejszych, postanowił zaoszczędzić, a będzie to kwota 132 mln zł. Postanowił szczerze, to jest smutne i przykre.

Ustawa z 2015 r., z sierpnia, powstała jakby z inicjatywy, czyli w zarodku – pamiętam – był wniosek pana posła Krzysztofa Michałkiewicza i rząd pochylił się nad tym problemem. Pochylił się minister Kosiniak-Kamysz i ustawa weszła w życie. A dziś co się stało, że pan poseł Michałkiewicz, który teraz jest ministrem, proponuje przesunięcie o rok? Zmieniła się narracja tego tematu, dziś już nie trzeba wsparcia dla osób potrzebujących z zaburzeniami psychicznymi.

Wysoka Izbo! Rząd w procedowanym dzisiaj projekcie ustawy kontynuuje zasadę przekazywania środków Funduszu Pracy na sfinansowanie staży podyplomowych oraz szkoleń specjalizacyjnych lekarzy, lekarzy dentyków, pielęgniarek i położnych. Zasadę wprowadzono w latach poprzednich, to fakt, że względu na walkę z kryzysem gospodarczym. Ale

dzisiaj przecież mamy to za sobą, więc pytanie nasuwa się samo: Po co to zmniejszenie środków o kwotę ponad 1 mld zł z aktywizacji dotyczącej zatrudnienia, i to zarówno bezrobotnych, jak i osób, które pracują, ale wymagają przekwalifikowania?

Negatywnie oceniamy również opóźnienie wejścia w życie ustawy z 22 czerwca 2016 r. o zmianie ustawy Prawo łowieckie w zakresie funduszu odszkodowawczego, tak bardzo oczekiwanej przez środowiska rolnicze. Szkody łowieckie są ogromnym problemem, występującym na szeroką skalę, ale z tym środowiskiem rządzący wyraźnie nie mają potrzeby się liczyć i nie liczą się zupełnie. Tak naprawdę pamiętają o wsi tylko wówczas, kiedy zbliżają się wybory, ze swoimi obietnicami, które później jakoś ulegają zapomnieniu. W planie budżetu państwa zabezpiecza się środki – to jest dziwne – na organizację administrowania w urzędach wojewódzkich, i to w wysokości kilkadziesiąt milionów złotych, natomiast nie ma środków na wypłaty tychże odszkodowań. Będą urzędnicy, ale nie będzie wypłat, bo nie ma pieniędzy na wypłatę tych odszkodowań. Propozycja jest prosta: A może te środki zamiast na organizację administracji przekazać zwyczajnie myśliwym, którzy w starym trybie wypłacą odszkodowania za szkody, które poniosą rolnicy w przeciągu 2017 r.?

Wysoka Izbo! Jeszcze kilka słów wynikających z dzisiejszej debaty. Jak zwykle występujący dzisiaj w imieniu klubu PiS podkreślał, że budżet na 2017 r. wychodzi naprzeciw oczekiwaniom obywateli. Wysoka Izbo, w naszej ocenie nic bardziej mylnego. To jest zresztą takie charakterystyczne dla posłów partii rządzącej, że w ustach jest wiele pięknych słów o ojczyźnie, o patriotyzmie, o Polakach, a tak naprawdę to jest ogrom zwyczajnych frazesów.

I konkretne przykłady dotyczące tego budżetu. Kwota wolna od podatku pozostaje na niezmiennym poziomie i nadal podatnicy żyjący poniżej minimum egzystencji czy minimum socjalnego będą płacić podatki tak jak dotychczas. Czyli płacą pomimo wyroku Trybunału Konstytucyjnego, że tak być nie powinno.

Chwalicie się środkami dla seniorów powyżej 75. roku życia na leki, które miały być bezpłatne. I owszem, zwiększa się środki, ale one idą proporcjonalnie do roku bieżącego. Jeśli w tym roku było 125 mln, ale obowiązywała ustawa czy rozliczanie od 1 września, na przyszły rok zwiększamy o 400 mln od stycznia, to wciąż zostaje kilka złotych miesięcznie, czyli na przysłowiowy listek witaminy C miesięcznie dla seniora. Rewaloryzacja rent i emerytur będzie o 10 zł. Czy to jest właśnie ten sukces? A zmniejszenie środków na program Senior-WIGOR? Czy to też należy do sukcesów i jest to dbałość o tych najbardziej wymagających? No i ten sztandarowy program 500+. Nie chcę mówić, że jest on niepotrzebny, ale jest tak głęboko niesprawiedliwy, że aż się prosił o pewną weryfikację jego zapisów. Nie zastosowano dla niżej zarabiających zasady złotówka za

Posel Genowefa Tokarska

złotówkę. Nie ma tego. Nie uwzględniono dzieci niepełnosprawnych, też nic nie otrzymują. Potrzeby, jeśli chodzi o edukację dzieci, są, powiedziałabym, największe wtedy, kiedy one studiuja, kiedy są w liceach, bo chodzi o pewne rozszerzenie wiedzy, ale dla dzieci pełnoletnich, a uczących się, takich środków nie ma. Nie ma tego wsparcia, natomiast jest wsparcie dla dzieci w rodzinach zamożnych, w rodzinach bogatych. I to uważacie państwo za swój sukces.

W związku z powyższym chcę podsumować: Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za odrzuceniem tego projektu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek

Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Michała Kamińskiego, Koło Poselskie Europejscy Demokraci.

Posel Michał Kamiński:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jest takie powiedzenie, że nie ma czegoś takiego, jak darmowy obiad. O tym ludzie przekonują się w swoim prywatnym życiu, ale przekonują się o tym również partie polityczne, które rządzą. I dzisiaj nie możemy udawać, że debata, którą tocymy, projekt, który został skierowany do Sejmu, nie jest skutkiem tego, że nie ma czegoś takiego jak darmowy obiad, że obietnice, które nader lekko składało zarówno w kampanii wyborczej, jak i już po objęciu władzy Prawo i Sprawiedliwość i rząd pani premier Beaty Szydło, to są obietnice, które kosztują. Oczywiście każda debata o programie 500+, bo on się siłą rzeczy tutaj przewija, jest debatą, która będzie nieuczciwa, jeśli obok oczywistych dobrych stron tego projektu nie będzie się uczciwie mówiło obywatelom, że za ten projekt, jak za każdy obiad, trzeba będzie zapłacić. Obecny obóz rządzący zachowuje się trochę tak, jak osoba, która weszłaby do świetnie zaopatrzonego supermarketu, jeździła między półkami z koszykiem i wkładała do tego koszyka najładniej wyglądające produkty, najciekawsze produkty. Każdemu można by uzasadnić, że warto ten produkt do koszyka włożyć, tyle tylko, że później trzeba podjechać do kasy i za te produkty do koszyka wrzucone zapłacić.

Dzisiaj rząd Prawa i Sprawiedliwości stoi przy kasie, dlatego musimy nad tym projektem, zamrażającym po raz kolejny np. fundusz socjalny, debatować, bo za nierozsądnie złożone propozycje trzeba będzie zapłacić. I płacą za nie obywatele. Każda uczciwa dyskusja na temat propozycji Prawa i Sprawiedliwości musi zakładać rozmowę również o kosztach. Kiedy rząd Donalda Tuska zamrażał fundusz socjalny, PiS protestował, ale wtedy pan premier Donald Tusk

wyraźnie argumentował, że było to związane z kryzysem, ogólnosiwiatowym kryzysem, który Polskę dotknął w dużo mniejszym stopniu, niż niektórzy się spodziewali. Wtedy to miało sens, a wyście to wtedy krytykowali. Dzisiaj sami mówicie, że kryzysu już nie ma. To dlaczego znowu bijemy w tych najuboższych, dlaczego, ba, bijemy również w służby mundurowe? Wielokrotnie mówiliście o tym, jak ważna jest dla was armia, służby mundurowe. Na razie służbom mundurowym fundujecie śmiech, który towarzyszy działalności ministra obrony narodowej, ale tym śmiechem żołnierze się nie najedzą.

Wam nie towarzyszy, niestety, żadna ideologia – czy lewicowa, czy prawicowa. Wy poglądów w sprawach gospodarczych nie macie. Jedynym waszym poglądem w sprawie gospodarki jest to, żeby znaleźć pieniądze na rzucanie waszych obietnic, które mają wam zapewnić spokój społeczny, bo najwyraźniej, mimo całego deklarowanego patriotyzmu, te słowa, które kiedyś wypowiedział wasz obecny prezes telewizji – ciemny lud to kupi – zaadresujecie w każdej sprawie do całego polskiego narodu. Uważacie, że ciemny lud kupi każdą obietnicę i nie zada pytania, ile to kosztuje. Ale ten dzień nadejdzie. Przyjdziecie do kasy i będziecie musieli za to zapłacić. Kiedyś także wyborcy będą rozliczali z tych obietnic, które, być może, fajnie brzmią, ale na które trzeba znaleźć pieniądze.

Chcę dzisiaj powiedzieć bardzo wyraźnie: nie jest tak, że każda propozycja, którą składacie, jest zła, że każdy pomysł jest zły. Takie stwierdzenie byłoby nieuczciwe. Ale przecież nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w sprawach gospodarki nie macie żadnych poglądów i, co więcej, panuje u was straszny chaos. Poszczególni ministrowie nie są w stanie się zgodzić, czy was na coś stać, czy was na coś nie stać. To są rzeczy niesłychane. Bardzo często mówicie o patriotyzmie gospodarczym. To pięknie brzmiące hasła, ale jak przychodzi co do czego, to na polskich przedsiębiorców nasyłacie kolejne kontrole, podnosicie im podatki, tak naprawdę nie troszczycie się o polskiego przedsiębiorcę, a Mercedes-Benz dostaje od was milionowe dotacje, żeby inwestował w Polsce. Ja nie mówię, że to jest złe, o tym należałoby dyskutować. Wiele krajów to stosuje. Tyle tylko, że dzisiaj polski przedsiębiorca – i ten średniej wielkości, i ten słaby, może się zapytać, dlaczego dla Mercedesa są pieniądze, a dla nas te pieniądze są, ale w naszych kieszeniach, bo musimy je dawać, żeby płacić za wasze nierozsądne gospodarcze propozycje.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Koło Europejskich Demokratów będzie oczywiście głosować przeciw. Oczywiście będziemy głosować przeciw i zastrzegamy sobie prawo, by zawsze zadawać wam pytanie, ile kosztują wasze propozycje, ile będą kosztowały Polaków, bo na końcu będą kosztowały najbiedniejszych Polaków, gdyż doskonale wiecie, że tzw. oligarchowie, ilu by ich w Polsce było, oni sobie poradzą. To zwykły obywatel (*Dzwonek*) będzie płacił za wasz brak rozsądku w polityce gospodarczej. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Małgorzatę Zwiercan, Koło Poselskie Wolni i Solidarni.

Poseł Małgorzata Zwiercan:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko koła Wolni i Solidarni wobec projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2017.

Posiedzenie komisji finansów nie zmieniło naszej oceny. Trzeba podkreślić, że ustawa służy realizacji budżetu, a rozwiązania w niej zawarte są rozsądne i świadczą o tym, że budżet państwa jest bardzo napięty. Z tego powodu należy uważnie oglądać każdą złotówkę z publicznych pieniędzy przed jej wydaniem.

Szczególnie przychylnie trzeba spojrzeć na przepisy ograniczające wydatki budżetowe w roku 2017. Są to m.in. zmiany związane ze świadczeniami w sektorze finansów publicznych, gdzie przewidziano zamrożenie funduszu świadczeń socjalnych dla byłych żołnierzy oraz funkcjonariuszy Policji. Nie trzeba przypominać, że służby mundurowe mają stosunkowo wysokie uposażenie. Dziś nie ma inflacji, ceny są stabilne, dlatego nie ma potrzeby ich podnoszenia. Pamiętajmy, że w jakimś zakresie to zamrożenie przyczynia się także do sfinansowania podwyżki najniższych emerytur, jaka ma nastąpić, a więc do udzielenia pomocy najbardziej potrzebującym.

Inny wydatek, który proponuje się zmniejszyć w 2017 r., jest związany z ograniczeniem wspierania biokomponentów i biopaliw ciekłych ze względu na wciąż stosunkowo niskie ceny paliw tradycyjnych. Poza oszczędnościami ustawa zakłada efektywne wykorzystanie zasobów, którymi państwo dysponuje. Tu można zaliczyć wydatki z Funduszu Pracy, z którego przewiduje się sfinansowanie staży podyplomowych oraz szkoleń specjalizacyjnych lekarzy, lekarzy dentyków oraz pielęgniarek i położnych, w wysokości 1 mld zł.

Istotne jest też sfinansowanie składki członkowskiej z tytułu udziału Polski w konwencji o Europejskiej Agencji Kosmicznej oraz dofinansowanie składek umożliwiających członkostwo w innych organizacjach międzynarodowych ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Najważniejszy zapis ustawy dotyczy jednak umorzenia pożyczek udzielonych Funduszowi Ubezpieczeń Społecznych na finansowanie świadczeń gwarantowanych przez państwo, których termin spłaty przypada na dzień 31 marca 2017 r.

Stan zadłużenia Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wobec Skarbu Państwa z tytułu udzielonych pożyczek ze środków budżetu państwa w latach 2009–2014, których termin spłaty przypada na dzień 31 marca, wynosi ponad 39 mld zł. Zamiast zasilić

Fundusz Ubezpieczeń Społecznych dotacją, minister finansów poprzedniego rządu udzielał pożyczek mimo świadomości, że nigdy nie zostaną spłacone, tyle że pożyczka nie zwiększała deficytu, a dotacja – owszem. W ten sposób powiększał się dług publiczny, który Platforma Obywatelska przez lata ukrywała, a który teraz musimy spłacić. Przez lata zamiatało problem deficytu pod dywan, ale wreszcie teraz wracamy do normalności, to koniec kreatywnej księgowości.

Koło Wolni i Solidarni popiera zaproponowane rozwiązanie i będzie głosowało za projektem ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję, pani poseł.

Do pytań zgłosiło się dwóch posłów.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zadać pytanie?

Jeżeli nie, zamykam listę.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Rafał Wójcikowski, klub Kukiz'15.

1,5 minuty na zadanie pytania.

Poseł Rafał Wójcikowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pytanie jest bardzo proste: A gdyby ten zakładowy fundusz świadczeń socjalnych rewaloryzować w oparciu o kwotę bazową, o której mówiła pani poseł, nie z roku tego, który bierzecie, tylko z roku tego, w którym – jakbyśmy to chcieli – byłaby rewaloryzowana? Jaki jest koszt podniesienia rewaloryzacji zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, jaka mogłaby być prowadzona symulacja? Ile miliardów złotych kosztowałoby np. podniesienie tego funduszu, po pierwsze, zmiana kwoty bazowej, a po drugie, podniesienie rewaloryzacji np. o 1 punkt procentowy? Ile by to kosztowało? Czy to są naprawdę takie kwoty, przy których nie da się tego przeprowadzić? Bardzo proszę o odpowiedź.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Zofię Czernow, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Ja również chcę zadać pytanie na temat funduszu socjalnego, bo to jest bardzo bulwersująca sprawa. Dlaczego rząd zamraża wysokość funduszu świad-

Posel Zofia Czernow

czeń socjalnych na kolejny rok? Podstawą ustalenia odpisu mają być środki zaplanowane w budżecie na 2011, 2012 czy 2013 r. w zależności od grup zawodowych. To spowoduje znaczące obniżenie, realne obniżenie wysokości funduszu socjalnego, który służyć ma najuboższym.

Chcę zapytać, jak to się ma do haseł głoszonych przez Prawo i Sprawiedliwość, mówiących, jak to ludzie najubożsi są w centrum zainteresowania. To przecież nieprawda. To zwykła hipokryzja. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę panią minister Hannę Majczyk, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majczyk:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Zamrożenie odpisów, kwoty bazowej stanowiącej podstawę do odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych rzeczywiście odnosi się do różnych lat, w zależności od grupy zawodowej, do której poszczególne rozwiązania zawarte w ustawie o budżecie są adresowane. To jest wynikiem tego, że w różnych latach to mrożenie kwoty bazowej miało miejsce w odniesieniu do różnych grup, stąd w jednym przypadku kwota bazowa jest z roku 2010, w innym z roku 2012 lub roku 2013, ale uwarunkowania są takie, jak właśnie przed chwilą powiedziałam.

Jeżeli przyjąć, że kwota bazowa byłaby liczona według zasad wynikających z poszczególnych przepisów dotyczących tych grup zawodowych, to w całej sferze budżetowej trzeba byłoby wygospodarować kwotę prawie 300 mln zł, konkretnie 277,3 mln zł, po to, aby w przypadku jednostek budżetowych zaspokoić potrzeby, które wiązałyby się z zaznaczeniem środków w wydatkach poszczególnych jednostek z przeznaczeniem właśnie na ten cel. W przypadku bowiem jednostek budżetowych tworzenie odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych ma charakter obligatoryjny, oczywiście przy różnych uwarunkowaniach. Stąd też kwota, o której wspomniałam, byłaby kwotą niezbędną.

Mrożenie odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych jest związane, tak jak cała ustawa o budżecie, z tym, co również zostało zaznaczone w uzasadnieniu tejże ustawy, aby zachować reguły obowiązujące przy konstruowaniu budżetu na rok 2017, wynikające zarówno z prawa krajowego, jak

i z prawa unijnego. Czyli chodzi z jednej strony o zachowanie przepisów dotyczących stabilizującej reguły wydatkowej, z drugiej strony o nieprzekroczenie deficytu sektora w wysokości 3% PKB. Stąd też niezbędne było dokonanie pewnej priorytetyzacji wydatków, tak aby suma wydatków pozwalała spełniać te wymagania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Czy sprawozdawca komisji będzie...

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach (druki nr 891 i 924).

Proszę pana posła Roberta Kołakowskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca
Robert Kołakowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Kultury i Środków Przekazu na posiedzeniu w dniu 19 października br. przeprowadziła pierwsze czytanie i rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach, druk nr 891. W trakcie posiedzenia nie zgłoszono żadnych poprawek. W imieniu komisji wnoszę, by Sejm uchwalił załączony projekt ustawy.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości pan poseł Jacek Świat.

Posel Jacek Świat:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie zmiany ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach, druki nr 891 i 924.

Wysoki Sejmie! 10 lipca 2015 r. Sejm przyjął ustawę o zmianie ustawy o ochronie zabytków, powołując instytucję Listy Skarbów Dziedzictwa. Lista pomyślana została jako forma opieki nad zabytkami ruchomymi reprezentującymi najwyższą światową klasę artystyczną oraz mającymi szczególną wartość dla polskiego dziedzictwa narodowego. Używając pewnego skrótu myślowego, można powiedzieć, że chodzi o to, by nikt nie sprzedał dzieła klasy „Damy z łasiczką” i by zapewnić takim dziełom odpowiednią ochronę, a także opiekę konserwatorską.

31 lipca zeszłego roku ustawy te przed podpisaniem przesłał do Trybunału Konstytucyjnego pan prezydent Komorowski. Argumentował, że wpis na listę skarbów i związane z tym wymagania stawiane właścicielowi dzieła mogą stanowić nadmierną ingerencję w prawo własności. Argumentował także, że zbyt mało precyzyjne są zarówno definicja skarbu dziedzictwa, jak i zasady ewentualnego przejęcia przez państwo prawa własności. W tzw. międzyczasie jednak 5 sierpnia ub.r. Sejm zmienił ustawę o warunkach dostępu do niektórych zawodów. Zawarł w niej m.in. zmiany w ustawie o ochronie zabytków oraz w ustawie o muzeach. Dotyczą one wymagań formalnych stawianych osobom prowadzącym badania archeologiczne, konserwację czy sprawującym opiekę nad zabytkami. 25 maja br. Trybunał Konstytucyjny ogłosił wyrok uznający tamte rozwiązania za zgodne z konstytucją, a tym samym otworzył drogę do podpisania ustawy. Została ona podpisana przez prezydenta Dudę i ogłoszona 24 sierpnia. Z uwzględnieniem *vacatio legis* wejdzie ona w życie 25 listopada tego roku. Pojawiła się więc konieczność dostosowania zapisów powołujących Listę Skarbów Dziedzictwa do dokonanych w tym czasie nowelizacji i to jest istota ustawy, którą obecnie rozpatrujemy. Nowelizacja ma więc charakter czysto techniczny, polega na ujednoliceniu przepisów. Określa m.in. zasady wpisu do rejestru zabytków utraconych, określa wymagania stawiane osobom zajmującym się konserwacją skarbów dziedzictwa i opieką nad nimi, określa obowiązki ministerstwa kultury w zakresie opieki nad zabytkami i finansowania ochrony zabytków dziedzictwa. Przewiduje także nietypową datę wejścia ustawy w życie, czyli dzień 25 listopada. Chodzi o to, by obie ustawy: i ta, nad którą obecnie pracujemy, i ta podpisana przez prezydenta, zaczęły obowiązywać jednocześnie.

Wysoka Izbo! Nasza burzliwa i dramatyczna historia sprawiła, że Polska nie jest zasobna w dzieła sztuki ani dobra kultury o najwyższej randze artystycznej i historycznej. Tym zabytkom należy się

szczególna ochrona, opieka konserwatorska na najwyższym możliwym poziomie i finansowe wsparcie państwa w zakresie ochrony tych zabytków i opieki nad nimi. Dlatego powołanie Listy Skarbów Dziedzictwa jest bez wątpienia ideą godną najwyższego poparcia. W Sejmie poprzedniej kadencji uczestniczyłem w tych pracach, co do tej idei panowała pełna zgoda i praca nad powołaniem Listy Skarbów Dziedzictwa zgodnie zaangażowała przedstawicieli wszystkich klubów. Szkoda więc, że wejście w życie tych przepisów opóźnia się o 13 miesięcy. Osobiście sądzę, że zastrzeżenia prezydenta Komorowskiego były przesadne w świetle wagi, jaką ma dla Polski opieka nad najcenniejszymi zabytkami, zresztą to przekonanie podzielił też Trybunał Konstytucyjny. Szkoda także, że trybunałowi wydanie wyroku zajęło sporo czasu, bo 10 miesięcy, ale nie wracajmy do przeszłości, lepiej późno niż wcale. Dziś sprawa tej ustawy zmierza do szczęśliwego finału, a klub Prawo i Sprawiedliwość poprze omawianą nowelizację.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Annę Białkowską, klub Platforma Obywatelska.

Posel Anna Białkowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Procedujemy dziś nad ustawą o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach.

Jest czwartek, godz. 11.43, a więc środek dnia pracy. Projekt zmian w ustawach przygotował rząd. Co jest jeszcze dziwniejsze, wziął pod uwagę wyrok, a nie opinię Trybunału Konstytucyjnego. Projekt trafił do parlamentu z właściwym uzasadnieniem, przewidzianymi skutkami oraz policzonymi kosztami.

Jestem posłanką pierwszą kadencję, jednak większość sejmowa nauczyła mnie już pewnej prawidłowości, której próżno szukać w podręcznikach czy naukowych opracowaniach. Poprawki do ustaw, które nie wzbudzają negatywnych emocji, procedujemy normalnie. Te, które wzbudzają kontrowersje – nie tylko w naszym kraju, ale w całym cywilizowanym świecie – przepychane są nocą w trybie urągającym powadze parlamentu.

Zasadniczym celem przedmiotowego projektu jest nowelizacja ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach oraz ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Jest to normalna ewolucja prawodawstwa, która następuje w każdym państwie pod wpływem zmieniających się czynników wewnętrznych i zewnętrznych.

Posel Anna Białkowska

Na uwagę zasługuje zmiana dotycząca katalogu utraconych ruchomych dóbr kultury, która daje możliwość ich powrotu do prawowitych właścicieli. W ustawie pojawił się także przepis nakazujący podmiotowi występującemu z wnioskiem o pozwolenie na prowadzenie prac konserwatorskich, prac restauratorskich lub badań konserwatorskich przy zabytku, aby kierowały tymi pracami oraz badaniami albo samodzielnie je wykonywały osoby z odpowiednimi kwalifikacjami. Pojawił się też w miarę spójny katalog tych kwalifikacji. Dotychczas też nadzorowali to ludzie z kwalifikacjami. Państwo jedynie dokonali uporządkowania katalogu, ale dobre i to.

Przewidziano także *vacatio legis*. Tym razem w ogóle pomyślano o *vacatio legis*. Proponowane zmiany mają charakter porządkujący i w konsekwencji zapewniają względną spójność prawodawstwa w regulowanych kwestiach.

Życzę państwu, większości parlamentarnej, by częściej próbowała podążać taką właśnie drogą w kształtowaniu norm legislacyjnych, drogą dążenia do ewolucji prawodawstwa, by mogło ono lepiej służyć naszemu społeczeństwu.

Klub Platformy Obywatelskiej poprze przedłożony projekt. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Bartosza Józwiaka, klub Kukiz'15.

Posel Bartosz Józwiak:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Kukiz'15 w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach.

Zasadniczym celem przedmiotowego projektu jest nowelizacja ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach, jak również ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Celem tych zmian jest dostosowanie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków do zmian wprowadzonych w trakcie trwania postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, do którego to trybunału ta ustawa została skierowana przez prezydenta Komorowskiego.

A zatem ta nowelizacja jest w zasadzie niezbędna w celu zapewnienia jej spójności z obowiązującymi

przepisami, bo w niektórych innych ustawach zostały już zawarte stosowne zmiany, w tym zachowano wiele istotnych dla ochrony zabytków regulacji. A istotą proponowanej zmiany jest wprowadzenie w niej niezbędnych zmian technicznych i formalnych, które powodują uspołnienie tych wszystkich aktów prawnych i ich uporządkowanie.

I tak np. uzupełniono przepis art. 24a ust. 2 wymienionej ustawy mówiący, które rzeczy ruchome w przypadku ich utracenia mogą być wpisywane do krajowego rejestru utraconych dóbr kultury. To jest bardzo istotne z punktu widzenia zachowania chociażby prawa własności do danego przedmiotu przez prawowitego właściciela, czy też zatrzymania możliwości zbywania tych przedmiotów w sposób wtórny. Zmieniono czy też uregulowano wymagania, jakie muszą spełnić osoby prowadzące działania przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków oraz prowadzące badania archeologiczne. To jest bardzo istotny element, ponieważ przez ostatnie lata, przynajmniej w przypadku archeologii, która jest mi bliższa, doszliśmy do poziomu bardzo dużego zdegenerowania jakości prowadzonych badań. Właściwie niekiedy trudno jest je nazwać badaniami. Mamy do czynienia tak naprawdę z pewną fikcją badań naukowych i to jest ogromny problem, ponieważ substancja zabytkowa jest bardzo cenna, niepowtarzalna. Może nie jest nawet truizmem takie przysłowie, które mówi, że błędy archeologa kryje ziemia, więc już nigdy więcej nie są możliwe do zweryfikowania, tak że w tym aspekcie jest to bardzo ważne rozwiązanie i podnoszenie wspomnianych standardów przez osoby wykonujące te badania jest bardzo, bardzo istotne. Dodatkowo w tej ustawie zapisano zakres wspomnianych wymagań. Zakres wspomnianych wymagań ma ustalać minister w formie rozporządzenia. Uregulowano też zasady transportu, przechowywania zabytków itd.

Obok tego w ustawie zawarto szereg zapisów porządkujących, ujednolicających zapisy zawarte w różnych ustawach, co eliminuje, może wyeliminować powstały chaos. Wszystkie te rozwiązania są jak najbardziej potrzebne i zasadne. Dlatego nasz klub będzie popierał omawiane projekty ustaw.

Korzystając jeszcze z okazji, bo zostały mi prawie 2 minuty, chciałbym powiedzieć kilka słów ogólnych, bo to jest taka bardzo techniczna ustawa, która porządkuje pewien drobny aspekt dbania o kulturę i dziedzictwo narodowe. Ale niewiele będziemy w stanie zrobić, jeśli nie zmienimy podstaw funkcjonowania polskiego konserwatorstwa. I tu się chcę przypomnieć, pani minister, z tą rozmową, która kiedyś już w komisji kultury się odbywała, o tym, żeby jednak przesunąć nadzór nad konserwatorami zabytków z wojewodów z powrotem do ministerstwa kultury, co wreszcie da ministrowi kultury narzędzia do tego, żeby móc w jakikolwiek sposób działać. I tu proszę o to, żeby się tym zająć, proszę o to, żeby spróbować

Posel Bartosz Józwiak

rozpocząć tę procedurę legislacyjną, rozmawiać ze środowiskami. Ja jestem bardzo otwarty na rozmowę w tej sprawie, dlatego że to jest aspekt, który trzeba rozwiązać na poziomie ministerstwa, generalnej dyrekcji, która również zajmuje się wydawaniem pewnych rozporządzeń związanych z tym tematem, i szeregu innych rozwiązań. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zapraszam pana posła Krzysztofa Mieszkowskiego, klub Nowoczesna.

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Nie będę się rozwodził nad tym projektem, ponieważ on jest bardzo pożyteczny i bardzo potrzebny polskiej kulturze. Myślę, że zabytki są polską racją stanu. To jest niezwykle wrażliwa przestrzeń, nasza przestrzeń symboliczna, mimo że jest tak bardzo materialna i tak realna. Zabytki mają swoją biografię, swój wiek, także swoją historię, mają swoją siłę i są też deprecjonowane albo bardzo często używane do rozmaitej przemocy symbolicznej. Ta ustawa na poziomie technologii istnienia zabytków w Polsce jest absolutnie istotna, ważna, podstawowa. Aż przykro patrzeć z pewnej perspektywy czasowej na to, że do tej pory te uregulowania nie zostały wprowadzone.

Chcę państwu powiedzieć, że nasze zabytki, polskie zabytki, to polska racja stanu. Musimy mieć świadomość tego, że w przestrzeniach tych zabytków odbywają się rozmaite ważne debaty, te zabytki stają się w pewnym sensie energią społeczną. One tę energię społeczną mogą wypracować. One, zaniebdywane, stają się po prostu martwą przestrzenią, która jest groźna i niebezpieczna. Myślę, że ta ustawa to wszystko zmienia i podkreśla coś jeszcze bardzo istotnego, a mianowicie wymiar etyczny tego, co mieści się w szeroko rozumianej przestrzeni zabytku. Myślę również o tym, że warto pamiętać, żeby te zabytki były jak najmocniej szanowane przez naszą publiczność, przez nasze społeczeństwo, a także żeby były świetnie opisywane, co jest niezwykle trudne, ale oczywiście się dzieje. To się oczywiście dzieje, to jest właściwie naszą codzienną praktyką. Historycy sztuki, konserwatorzy zabytków są absolutnie świadomi, to są znakomici specjaliści, jedni z najlepszych na świecie.

Nowoczesna oczywiście akceptuje to wszystko. Bardzo państwu dziękujemy za te rozwiązania i będziemy oczywiście tę ustawę popierać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zapraszam pana posła Mieczysława Baszkę, klub PSL.

Posel Mieczysław Kazimierz Baszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odnośnie do nowelizacji ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach.

Przedmiotowy projekt ustawy jest przypadkiem nowelizacji ustawy, która nie weszła jeszcze w życie, i ma na celu dostosowanie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków do zmian wprowadzonych w trakcie trwania postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym do ustawy o ochronie zabytków. W lipcu 2015 r. z inicjatywy Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przeprowadzona została zmiana ustawy o ochronie zabytków, której celem było poprawienie skuteczności ochrony najcenniejszych polskich zabytków zaliczanych do dziedzictwa narodowego. Uchwalone przepisy przewidywały nową formę ochrony nazwaną Listą Skarbów Dziedzictwa, która ma być prowadzona przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Ustawa nie weszła jednak w życie, ponieważ była badana przez Trybunał Konstytucyjny, który stwierdził w wyroku z dnia 25 maja 2016 r. jej zgodność z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, co umożliwiło prezydentowi podpisanie ustawy w dniu 16 sierpnia br. Jednakże w czasie pomiędzy uchwaleniem nowelizacji a jej podpisaniem przez prezydenta przepisy zmieniły się w taki sposób, że konieczne jest wprowadzenie w niej zmian. Dlatego projekt nowelizacji ma głównie charakter techniczny, niezbędny w celu zapewnienia jej spójności z obowiązującymi przepisami, w tym zachowania wielu istotnych dla ochrony zabytków regulacji.

Zgodnie z projektem w ustawie o ochronie zabytków został uzupełniony przepis art. 24a ust. 2 tej ustawy, wskazujący, które rzeczy ruchome w przypadku ich utracenia mogą być wpisane do krajowego rejestru utraconych dóbr kultury. Wpis do tego rejestru ma znaczenie dla zachowania własności utraconej rzeczy ruchomej przez prawowitego właściciela, nie pozwala bowiem na nabycie takiej rzeczy ruchomej przez inny podmiot w dobrej wierze. Mając na uwadze to, że zabytki wpisane na Listę Skarbów Dziedzictwa posiadają szczególną wartość dla dziedzictwa kulturowego, ich prawowici właściciele, w tym muzea, biblioteki i archiwa, powinni korzystać ze wspomnianych rozwiązań prawnych.

Ustawa również wymienia wymagania w zakresie wykształcenia i doświadczenia zawodowego, które muszą spełniać osoby prowadzące prace konserwa-

Posel Mieczysław Kazimierz Baszko

torskie przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków, i wskazuje, że wymagania te będą również musiały spełniać osoby prowadzące tego rodzaju działania przy zabytkach wpisanych na Listę Skarbów Dziedzictwa.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego pozytywnie opiniuje przedmiotową regulację. Liczymy, że w budżecie państwa na rok 2017 zabezpieczone zostaną stosowne środki na realizację zadań związanych z utworzeniem, a następnie ochroną Listy Skarbów Dziedzictwa, tak aby minister kultury, zgodnie z założeniami ustawy z 2015 r., zapewniał nawet 100-procentowe finansowanie wszelkich działań związanych z bezpieczeństwem i konserwacją wpisanych obiektów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Małgorzatę Zwiercan, Koło Poselskie Wolni i Solidarni.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Koła Poselskiego Wolni i Solidarni w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach.

Jak podaje wnioskodawca, nowelizacja ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków jest niezbędna w celu zapewnienia jej spójności z obowiązującymi przepisami, w tym zachowania wielu regulacji istotnych dla ochrony zabytków. Istotą proponowanej zmiany jest wprowadzenie w niej niezbędnych zmian technicznych. Nowelizacja ma ogromne znaczenie dla zachowania własności dużej części utraconych dóbr kultury przez prawowitych właścicieli, nie pozwala bowiem na nabywanie ich w dobrej wierze przez inny podmiot. Umożliwia to art. 24a ust. 2 procedowanej ustawy, który wskazuje, jakie przedmioty mogą być wpisywane do krajowego rejestru utraconych dóbr kultury. Aby wykorzystać zapis ustawy, wystarczy wpisanie zabytków na Listę Skarbów Dziedzictwa, a ponieważ posiadają one szczególną wartość dla dziedzictwa kulturowego, ich prawowici właściciele, w tym muzea, biblioteki i archiwa, powinni korzystać ze wspomnianych rozwiązań prawnych.

Jednocześnie w ustawie o ochronie zabytków są dokonywane zmiany w przepisach określających wymagania, jakie muszą spełniać osoby prowadzące działania w związku z zabytkami wpisanymi do rejestru zabytków, a także prowadzące badania archeologiczne. Chodzi o zmiany wprowadzone do tej usta-

wy na podstawie przepisów ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o zmianie ustawy, które regulują warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów. Przepisy te wymagają bowiem uzupełnienia o wymagania, jakie powinny spełniać osoby prowadzące prace konserwatorskie, prace restauratorskie oraz badania konserwatorskie prowadzone w związku z zabytkami wpisanymi na Listę Skarbów Dziedzictwa.

Mając na uwadze to, że zabytki wpisane na Listę Skarbów Dziedzictwa posiadają szczególną wartość dla dziedzictwa kulturowego, powinniśmy je chronić ze szczególną starannością.

Koło Poselskie Wolni i Solidarni poprze przedmiotowy projekt ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję, pani poseł.

Czas klubu Kukiz'15 wykorzysta jeszcze pan poseł Sylwester Chruszcz.

Bardzo proszę.

Posel Sylwester Chruszcz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ta nowelizacja, zaprezentowane zmiany mają charakter wynikowy. Nowelizowana ustawa zawiera skorygowane przepisy ustawy o ochronie zabytków w zakresie koniecznym do zapewnienia spójności przepisów ustawy uzupełnionej o ostatnią nowelizację przepisów, którą wprowadziła ustawa o zmianie ustawy o ochronie zabytków.

Jak podkreślamy, zmiany są tutaj wynikowe, przeprowadzone przez pana prezydenta, przez trybunał, dlatego Klub Poselski Kukiz'15 będzie głosował już za tym całościowym, spójnym projektem ustawy i tak będziemy procedować, i tak będziemy głosować. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Do pytań zapisały się dwie osoby. Czy ktoś jeszcze chce zadać pytanie? Jeżeli nie, zamykam listę.

Jako pierwszy zadaje pytanie pan poseł Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Posel Sylwester Chruszcz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ustawie o ochronie zabytków dokonano zmian w przepisach określających wymagania, jakie muszą spełniać osoby, które prowadzą działania przy zabytkach, oraz prowadzący

Posel Sylwester Chruszcz

badania archeologiczne. Kiedy ustawodawca wprowadzi prawo, które obejmie przynajmniej 80 tys. poszukiwaczy z wyszukiwaczami metalu, bo obecne przepisy są bardzo archaiczne i nie korzysta z nich nawet 1% tych pasjonatów historii? Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Mieczysława Baszkę, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Mieczysław Kazimierz Baszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wojewódzki konserwator zabytków to bardzo ważna osoba, jest bardzo ważną osobą na terenie województwa. Mam pytanie do strony rządowej, czy rozważa możliwość, żeby wojewódzki konserwator zabytków podlegał bezpośrednio ministrowi danego resortu, ponieważ taka praktyka była ponad 10 lat temu i była ona sprawdzona. Już od kilku lat my widzimy jednak, że konserwator wojewódzki podlega bezpośrednio wojewodzie i czasami jest mniej zależny, czasami bardziej zależny od tego, co dzieje się w danym województwie. Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Na pytania odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pani minister Magdalena Gawin.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pierwsze pytanie, o ile dobrze zrozumiałam, o badania archeologiczne, kiedy państwo pozwoli na stosowanie takich szerokich badań archeologicznych, chciałam powiedzieć tak: w tej chwili badacze fascynacji i pasjonaci, którzy chcą dokonywać takich badań przy użyciu detektora, mogą to robić, o ile uzyskają pozwolenie wojewódzkiego konserwatora zabytków, i to jest bardzo ważne. My z tego pozwolenia nie możemy zrezygnować, ponieważ w przeciwnym razie stanowiska archeologiczne po prostu uległyby zniszczeniu, a więc państwo trzyma nad tym pieczę. Ja jestem jednak zwolenniczką tego przepisu dlatego,

że nie możemy sobie pozwolić na taką ogromną samodzielność i dowolność. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczyło reformy służb konserwatorskich. Chciałam powiedzieć, że w tej chwili w dziale legislacyjnym jest już projekt dotyczący reformy służb konserwatorskich, i tym, co wydaje nam się najważniejsze, jest przede wszystkim to, żeby za odwoływanie i powoływanie wojewódzkich konserwatorów zabytków..., żeby jednak robił to generalny konserwator zabytków. Rozmawialiśmy na komisji sejmowej, dlaczego jest to istotne i dlaczego jest to ważne – m.in. dlatego, że generalny konserwator zabytków jest spoza danego obszaru regionu, nie jest włączony w jakiekolwiek lokalne grupy interesów i, powiedziałabym, jest organem zupełnie zewnętrznym, który gwarantuje pełny obiektywizm w podejmowaniu poszczególnych decyzji personalnych. My z tego nie zrezygnowaliśmy. Teraz jest to już kwestia czasu, więc tylko uprzejmie proszę wszystkich posłów, żeby zechcieli po prostu chwilę poczekać. Na pewno ten projekt już niedługo trafi do Sejmu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych,

— o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdania to odpowiednio druki nr 957 i 960.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w dyskusjach na tych punktach porządku dziennego Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki oraz niektórych innych ustaw (druki nr 851 i 964).

Proszę pana posła Andrzeja Matusiewicza o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Andrzej Matusiewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki oraz niektórych innych ustaw, druk nr 851.

Sejm na 27 posiedzeniu w dniu 5 października 2016 r. na podstawie art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Komisja po rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 27 października 2016 r. wniosła, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył projekt ustawy zawarty w druku nr 964. Komisja, zgodnie z treścią art. 43 ust. 3 regulaminu Sejmu, przedstawia na żądanie wnioskodawcy pana posła Roberta Kropiwnickiego wniosek mniejszości o skreślenie art. 10 w projekcie zawartym w druku nr 851. Przypomnę, że art. 10 tego pierwotnego projektu brzmiał następująco: „Do czynów popełnionych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy o przedawnieniu w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, chyba że termin przedawnienia już upłynął”.

Wysoka Izbo, na posiedzeniu komisji w dniu 27 października wprowadzono do pierwotnego projektu siedem poprawek. Większość z nich miała charakter kompleksowy. Obejmowały kilka artykułów. Jeżeli chodzi o poprawkę 1., było to wykonanie zalecenia Rady Ministrów, która rozpatrywała projekt na posiedzeniu w dniu 5 września 2016 r. Chodzi o zmianę dotyczącą uprawnień Skarbu Państwa oraz państwowych jednostek sektora finansów publicznych. W projekcie pierwotnym ustawy przewidziano, że podmioty te nie będą uprawnione do wniesienia skargi. Po analizie uznano jednak, że brak jest wystarczających argumentów przemawiających za takim wyłączeniem. Z tego względu proponuje się skreślenie w art. 1 pkt 3. Uznano jednak, że przyznawanie sumy pieniężnej w razie uwzględnienia skargi wniesionej przez Skarb Państwa albo państwową jednostkę byłoby nieuzasadnione, gdyż suma przyznana przez Skarb Państwa należałaby do Skarbu Państwa, byłaby przeznaczona na rzecz Skarbu Państwa.

Proponuje się również rezygnację z projektowanego zniesienia obowiązku uzasadnienia żądania skargi. Co prawda projektowane zmiany w przepisach dotyczących skargi na przewlekłość postępowania wprowadzają regulacje zmierzające do odejścia od praktyki fragmentacji postępowania, nakładając na sąd rozpoznający skargę obowiązek brania pod uwagę wszystkich jego etapów, niemniej jednak zawarte w projekcie rozwiązanie, według którego skarżący nie będzie musiał wskazywać w skardze, na którym etapie postępowania doszło do przewlekłości, skutkowałoby obowiązkiem doręczenia przez sąd

właściwy do rozpoznania skargi zawiadomienia o toczącym się postępowaniu Skarbowi Państwa, prezesowi każdego sądu, przed którym toczyło się postępowanie, z jednoczesnym doręczeniem mu odpisu skargi. To z jednej strony przyczyniłoby się do wzrostu kosztów postępowania i obciążenia dodatkowymi czynnościami pracowników sądów, a z drugiej strony mogłoby wydłużyć czas rozpoznania sprawy.

Ponadto zaproponowano obniżenie – w stosunku do projektowanej minimalnej wysokości – sumy pieniężnej przyznawanej za każdy rok trwania postępowania do kwoty 500 zł, z jednoczesnym określeniem przesłanek warunkujących możliwość zasądzenia przez sąd kwoty wyższej. Nie wydaje się bowiem, aby uzasadnione było w szczególności pozostawienie możliwości zasądzenia na rzecz skarżącego kwoty wyższej niż 500 zł za każdy rok trwania postępowania w sprawach, w których jego zawinione zachowanie spowodowałoby wydłużenie postępowania, np. gdy oskarżony ukrywał się w czasie postępowania sądowego, w którym następnie bądź uprzednio doszło do zwłoki w rozpoznaniu sprawy, bądź też w sytuacji, w której sprawa dotknięta przewlekłością nie ma szczególnego znaczenia z punktu widzenia skarżącego. Do spraw o szczególnym znaczeniu dla skarżącego według orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka należą przede wszystkim sprawy z zakresu prawa pracy, ubezpieczeń społecznych oraz sprawy karne. W sposób oczywisty niejednokrotnie prawa tych osób są ograniczane właśnie w zakresie ubezpieczeń społecznych czy prawa pracy, a powinna być wyjątkowa szybkość w przypadku tych postępowań. Dodatkowo w art. 14 zawarto informację o możliwości ponownego złożenia skargi w przypadku jej odrzucenia przez sąd z uwagi na nieuzupełnienie braków formalnych w terminie i podzielono ten przepis na ustępy. W konsekwencji zmieniono treść art. 9 ust. 2 odwołującego się do art. 14. Podwyższono także opłatę od skargi o 100 zł, co ma służyć ograniczeniu ilości skarg niezasadnych, których wnoszenie w efekcie powoduje wydłużenie postępowania w sprawie. Przewidywana jest opłata stała w wysokości 200 zł. Oczywiście możliwe jest również zwolnienie od kosztów sądowych w uzasadnionych przypadkach.

Jeśli chodzi o poprawkę 2., to ona jest takim ciągiem zmian w art. 1. Dodany jest art. 1a i 1b. Te poprawki zmierzają do wprowadzenia w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne oraz w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych... Regulacje są analogiczne do rozwiązań zawartych w tym projekcie. Zmiany te powinny objąć sędziów sądów powszechnych, sądów administracyjnych, Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego. Poprawki te mają na celu zapewnienie spójności w obrębie systemu prawnego, nie ma bowiem powodów, aby sędziowie sądów wojskowych albo sędziowie Trybunału Konstytucyjnego podlegali odmiennym uregulowaniom. Chodzi

Posel Sprawozdawca Andrzej Matusiewicz

tutaj, Wysoka Izbo, o jawność oświadczeń majątkowych, z wyjątkiem danych adresowych, informacji o miejscu położenia nieruchomości, a także informacji umożliwiających identyfikację ruchomości sędziego. Na wniosek sędziego, który złożył oświadczenie, podmiot uprawniony do odebrania oświadczenia może zdecydować o objęciu informacji zawartych w oświadczeniu ochroną przewidzianą dla informacji niejawnych o klauzuli tajności „zastrzeżone”. Przesłanki zastosowania tej klauzuli tajności są określone w przepisach ustawy z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych.

Poprawka 3. dotyczy kolejnych zmian w ustawie z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych, polegających na zastąpieniu w treści projektowanego art. 87 § 6 ustawy o ustroju sądów powszechnych sformułowania „podmiot uprawniony, zgodnie z § 2 lub § 4” sformułowaniem „podmiot uprawniony do odebrania oświadczenia”, oraz wprowadzenia analogicznej zmiany w art. 87 § 8 ustawy o ustroju sądów powszechnych, co ma na celu wyeliminowanie ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych związanych z ustaleniem podmiotu upoważnionego do podjęcia decyzji o objęciu informacji zawartych w oświadczeniu majątkowym klauzulą tajności „zastrzeżone” w odniesieniu do oświadczeń majątkowych składanych przez sędziów sądów administracyjnych albo Sądu Najwyższego, do których przepisy ustawy o ustroju sądów powszechnych stosuje się odpowiednio na podstawie art. 8 ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. Prawo o ustroju sądów administracyjnych i art. 8 § 1 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym.

Poprawki polegają też na wprowadzeniu w projektowanym art. 87 § 6 ustawy o ustroju sądów powszechnych uprawnienia ministra sprawiedliwości do zniesienia klauzuli tajności „zastrzeżone” nadanej oświadczeniom majątkowym sędziów przez właściwy podmiot. Zastąpiono również w treści projektowanego art. 87 § 6a ustawy o ustroju sądów powszechnych sformułowanie „właściwy prezes sądu apelacyjnego lub Krajowa Rada Sądownictwa” sformułowaniem „podmiot uprawniony do odebrania oświadczenia” w celu wyeliminowania ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych związanych z określeniem podmiotu zobowiązanego do upubliczniania oświadczeń majątkowych sędziów sądów administracyjnych i Sądu Najwyższego.

Kolejna zmiana dotyczy górnej granicy, w jakiej ma być orzekana kara dyscyplinarna: obniżenie wynagrodzenia zasadniczego sędziego. W pierwotnym projekcie ta granica to było 15% wynagrodzenia zasadniczego, po poprawkach ta granica to 20% wynagrodzenia zasadniczego. Przypomnę – w terminie do 6 miesięcy. Jest to jeden z rodzajów kar dyscyplinarnych.

Celem poprawki 4. jest zmiana podmiotu uprawnionego do powoływania do pełnienia funkcji w komórkach organizacyjnych właściwych w sprawach

wojskowych Prokuratury Krajowej i odwoływania z nich. Kompetencja ta, na zasadach ogólnych, zostaje przyznana prokuratorowi krajowemu w miejsce zastępcy prokuratora generalnego do spraw wojskowych, który pozostanie uprawniony do powoływania i odwoływania w przypadku funkcji pełnionych w komórkach organizacyjnych właściwych w sprawach wojskowych w pozostałych jednostkach organizacyjnych.

W poprawce 5. jest zmiana dotycząca rozpoznawania zażaleń wniesionych zgodnie z art. 5 ust. 2 zdanie 2 ustawy wymienionej w art. 8 w brzmieniu dotychczasowym. Dotyczy to przepisów zmieniających Kodeks postępowania karnego z dnia 10 czerwca 2016 r. Ta nowelizacja obejmowała również zmiany ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Nierozpoznane do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zażalenia pozostaną bez rozpoznania.

Celem poprawki 6. jest wydłużenie okresu *vacatio legis* przepisu art. 40a, art. 351 oraz art. 439 § 1 pkt 1a k.p.k. w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw. Przypomnę, że tutaj chodzi o bezwzględną przyczynę odwoławczą, gdy zostały naruszone przepisy dotyczące przydziału sędziów referentów do spraw w kolejności spraw wpływających czy też na skutek wprowadzonego również losowania na wniosek stron. Wejście w życie zmian dotyczących wprowadzenia tych nowych, bardziej zobiektywizowanych kryteriów przydzielania spraw oraz restrykcyjnej konsekwencji naruszenia tych unormowań, włącznie z przyjęciem zaistnienia bezwzględnej przyczyny odwoławczej w takich wypadkach przy zastosowaniu art. 439 § 1 pkt 1a k.p.k... Ta poprawka wprowadza przełomowe wręcz zmiany do praktyki funkcjonowania sądów karnych, biorąc pod uwagę właśnie możliwy skutek prawny w postaci uchylecia wyroku, jak również prawomocnego, na każdym etapie postępowania. Uzyskanie przez te regulacje mocy obowiązującej musi nastąpić w chwili, gdy sądownictwo powszechne będzie na to w pełni przygotowane pod względem organizacyjnym.

Skomplikowany charakter zasad wyznaczania składu orzekającego, o którym mowa w znowelizowanym art. 351 k.p.k., wymaga wskazania w rozporządzeniu wydanym przez ministra sprawiedliwości na podstawie art. 351 § 8 pkt 2 k.p.k. wielu kryteriów, na podstawie których sędziowie będą mogli z określonych względów być pomijani w orzekaniu. Ta złożoność materii w połączeniu z najdalej idącym skutkiem procesowym ewentualnych naruszeń tych zasad powoduje konieczność opracowania instrumentów informatycznych, wspomagając czynnik ludzki w procedurze wyznaczania składu orzekającego. Stworzenie takiego instrumentu informatycznego na bazie konkretnego projektu aktu wykonawczego wymaga odpowiednio długiego czasu z punktu widzenia organizacji pracy i zapewnienia warunków technicznych jej wykonywania. Efekt tej pracy musi być z kolei

Poseł Sprawozdawca Andrzej Matusiewicz

poddany konsultacjom z udziałem przedstawicieli sądów. Wreszcie celowe byłoby przybliżenie nowych zasad zainteresowanym osobom, mając na względzie konieczność jednolitego stosowania nowych regulacji.

Z uwagi na wskazane trudności natury technicznej, w przeważającej mierze uwarunkowane czynnikami o charakterze obiektywnym, pożądane jest przesunięcie o okres 6 miesięcy terminu wejścia w życie tych unormowań, co postulowane jest w tej poprawce. Przypomnę, że pierwotny termin to nie był 1 stycznia 2017 r., jest przesunięcie na 1 stycznia 2017 r.

I ostatnia poprawka, 7., która została wprowadzona przez Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka na posiedzeniu w dniu 27 października tego roku, dotyczy zmiany terminu wejścia w życie zmian do art. 5 ustawy z dnia 10 czerwca 2016 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Przepis ten ma charakter epizodyczny i dotyczy postępowań przed sądem, które zostały wszczęte przed wejściem w życie tejże ustawy. Ma zatem ograniczony zakres działania w odniesieniu do spraw, które będą systematycznie prawomocnie kończone. Jest zatem uzasadnione, by korekty normatywne tego epizodycznego przepisu podnoszące funkcjonalność jego stosowania weszły w życie jak najwcześniej i objęły możliwie najszersze spektrum spraw, które ten przepis ma regulować. Z tego względu uzasadnione będzie jego wejście w życie z dniem następującym po dniu głosowania nad ustawą.

Jestem zobowiązany również dodać, że przegłosowano zmianę nazwy tej ustawy. Pierwotna nazwa była stosunkowo długa. Mówiąc krótko, dotyczy ustawy o skardze na przewlekłość postępowania i tą ustawą zmieniamy dziewięć ustaw, z tym że dwie ustawy mają bardziej poszerzone materie prawne. To jest właśnie ta ustawa, która ma bardzo długą nazwę, czyli ustawa o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki oraz niektórych innych ustaw. Druga ustawa to jest zmiana ustawy o ustroju sądów powszechnych, gdzie zawarta jest materia dotycząca oświadczeń majątkowych sędziów, jawności tych oświadczeń i trybu postępowania w zakresie ich publikacji. Dotyczy również zmian, jeśli chodzi o postępowanie dyscyplinarne, a przede wszystkim wprowadza nowy rodzaj kary dyscyplinarnej – obniżenie wynagrodzenia od 5 do 20% przez okres do 6 miesięcy. Jest również zmiana, jeśli chodzi o terminy przedawnienia przewinień dyscyplinarnych. Komisja uznała, że ta ustawa powinna mieć nazwę: o zmianie ustawy o ustroju sądów powszechnych i niektórych innych ustaw. Dziękuję bardzo, to wszystko, całe sprawozdanie.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Daniel Milewski, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Daniel Milewski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Pragnę przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość po rozpatrzeniu przez Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka poprawek do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki oraz niektórych innych ustaw.

Tak jak podkreślałem podczas pierwszego czytania, projekt ten dotyczy odformalizowania i zwiększenia efektywności skargi wnoszonej na przewlekłość postępowania prokuratorskiego lub sądowego oraz stworzenia możliwości odpowiedniej rekompensaty od Skarbu Państwa za przewlekłość tych postępowań. Ponadto przewiduje on wprowadzenie jawności oświadczeń majątkowych sędziów oraz obowiązku publikowania oświadczeń majątkowych sędziów i prokuratorów w Biuletynie Informacji Publicznej. Ponadto procedowany projekt przewiduje wprowadzenie zapisów, które spowodują, że postępowania dyscyplinarne wobec sędziów i prokuratorów nie będą się kończyły przed upływem okresu przedawnienia.

Te postanowienia niewątpliwie są społecznie oczekiwane. Z jednej strony wychodzą naprzeciw problemom, z jakimi obywatele spotykają się podczas prowadzonych postępowań, a z drugiej – podwyższają zaufanie do prowadzących służbę publiczną sędziów i prokuratorów. Głęboko wierzę, że w tej Izbie nie trzeba nikogo przekonywać, że służba publiczna wymaga transparentności.

Pozytywnie odnosimy się do licznych poprawek, jakie przyjęła komisja. Mam na myśli głównie regulacje wprowadzające obniżenie wysokości sumy pieniężnej odszkodowania przyznawanego za każdy rok trwania postępowania do kwoty nie niższej niż 500 zł. Może to być kwota wyższa, jeżeli sprawa ma szczególne znaczenie dla skarżącego, który swoją postawą nie przyczynił się w sposób zawiniony do wydłużenia czasu trwania postępowania. Oczywiście sumy pieniężnej nie przyznaje się w razie uwzględnienia skargi wniesionej przez Skarb Państwa albo państwowe jednostki sektora finansów publicznych. Warto zaznaczyć, że obecnie proponowane rozwiązanie w przypadku odrzucenia skargi daje skarżącemu także

Posel Daniel Milewski

możliwość wystąpienia z nową skargą w tej samej sprawie, a jednocześnie uniemożliwia złożenie skargi bez uzasadnienia.

Z kolei zapisy nadające ministrowi sprawiedliwości uprawnienia do zniesienia klauzuli tajności nadanej oświadczeniom majątkowym sędziów dostosowują nasze regulacje do światowych standardów w sposób bliźniaczy traktujących w tym względzie status sędziów i prokuratorów.

Oczywiście nie mamy uwag dotyczących przyjętych przez komisję poprawek redakcyjnych i językowych zgłoszonych przez Biuro Legislacyjne, niemniej chcemy jako klub zaproponować jeszcze trzy poprawki, a mianowicie skreślić art. 11 i art. 15 ust. 2, a w art. 17 ust. 2 nadać brzmienie: art. 10 i art. 16, które wchodzi w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia. Te propozycje poprawek składałam pani marszałek. Dziękuję serdecznie.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Zofię Czernow, klub Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie procedowanego projektu ustawy o zmianie ustawy o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki oraz niektórych innych ustaw.

Tytuł ustawy uległ zmianie, ale zawartość projektu generalnie, co do idei, nie uległa zmianie. Projekt wprowadza zmiany w 11 ustawach kompletnie ze sobą niepowiązanych, czym narusza zasady dobrej legislacji. Jest to niedopuszczalne, gdyż nie respektując wymogów dotyczących stanowienia prawa, tworzymy złe prawo.

Regulacje dotyczące ustawy o skardze, a konkretnie: przewlekłości postępowania, nie budzą większych wątpliwości i wynikają z konieczności wykonania orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z lipca 2015 r. Zmiany legislacyjne mają na celu zagwarantowanie zgodności orzecznictwa sądów krajowych rozpoznających skargi na przewlekłość z ugruntowanymi standardami wynikającymi z postanowień Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Podczas prac w komisji do projektu wprowadzono szereg istotnych poprawek, rozszerzając znacząco zapisy dotyczące jawności oświadczeń majątkowych

sędziów. Zauważyć trzeba, że niektóre poprawki wykraczają poza zakres przedłożenia, zwłaszcza poprawki dotyczące zmian w ustawie o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne. Mimo tych zastrzeżeń zgłaszanych w komisji większość parlamentarna przegłosowała poprawki.

Jak podnosiłam już podczas pierwszego czytania, wprowadzenie jawności oświadczeń majątkowych sędziów osłabia funkcję państwa, jaką jest niezależny wymiar sprawiedliwości. To narzędzie do wywierania presji na niezależność sędziowską, którą należy chronić. Jeżeli celem jest, jak czytamy w uzasadnieniu, walka z korupcją, to jest to bardzo zły pomysł i w ten sposób celu się nie osiągnie. W większości krajów europejskich o ugruntowanej demokracji sędziowie w ogóle nie składają oświadczeń majątkowych, a poziom korupcji jest bliski zeru. Bardzo żałuję, że komisja nie uwzględniła krytycznej opinii w tej sprawie Sądu Najwyższego. Jeżeli celem jawności oświadczeń majątkowych sędziów jest skrócenie czasu rozpoznawania spraw i zapobieganie przewlekłości postępowania, na co skarżą się obywatele, to, po pierwsze, należy obsadzić wolne etaty sędziowskie. Dlaczego aż 200 etatów sędziowskich w bieżącym roku jest nieobsadzonych? Dlaczego w projekcie budżetu na 2017 r. nie zakłada się żadnego wzrostu zatrudnienia sędziów? Mało tego, komisja wnioskuje o zmniejszenie na przyszły rok wydatków na sądy powszechne o blisko 20 mln, co uznać należy za bezprecedensowe i całkowicie niezrozumiałe. Oświadczenia majątkowe sędziów nie mają wpływu na skrócenie czasu rozpatrywania spraw ani też na wzrost zaufania społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości. Obecny system oświadczeń majątkowych sędziów jest wystarczający do oceny ich rzetelności i wiarygodności.

W procedowanym projekcie wprowadza się ponadto bardzo niebezpieczne regulacje w ustawie Kodeks postępowania karnego. Pozwalają one prokuratorowi wstrzymać proces przez wycofanie aktu do uzupełnienia. Nie będzie musiał prokurator prosić sądu o zgodę. Mało tego, może to czynić wielokrotnie. Jeżeli prokurator wycofa akta w postępowaniu odwoławczym, sąd będzie zmuszony uchylić wydany już wyrok. Przepisy te naruszają wszelkie reguły procesu karnego i są sprzeczne z konstytucją.

Biorąc powyższe pod uwagę, składałam w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnioski o odrzucenie projektu ustawy w drugim czytaniu, a w przypadku nieodrżucenia projektu, składam do niego kolejne poprawki. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Jerzego Jachnika, klub Kukiz'15.

Posel Jerzy Jachnik:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż projekt i złożone do tego projektu poprawki wskazują po prostu, po raz kolejny dowodzą, że system ustawodawczy Sejmu jest zły. Nie bardzo jestem w stanie zrozumieć, dlaczego do projektu, który został przygotowany przez stronę rządową, zaraz na początku procedowania w komisji zgłoszono sześć czy siedem poprawek, które ten projekt psuły, a nie naprawiały. Pomijam już fakt, że w samym projekcie mamy w zasadzie trzy tematy: przewlekłość postępowań, jawność oświadczeń i prawo prokuratora do wycofywania, nawet po zapadnięciu wyroku, aktu oskarżenia, co jest równoznaczne z uchyleniem wyroku. Otóż może po kolei.

Panie ministrze, jeśli chodzi o fragmentaryzację postępowań, to tę zmianę oceniamy przy przewlekłości postępowań jako pozytywną, ale jak się zdaje, ministerstwo nie rozumiało intencji orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

(Poseł Andrzej Matusiewicz: Praw człowieka.)

Pozwolę sobie je zacytować, bo jest ono istotne. Pierwszą przyczyną jest niestosowanie się przez polskie sądy do linii orzeczniczej Trybunału w zakresie oceny rozsądnej długości postępowania, w szczególności jego wyroków uznających, że okres, jaki należy uwzględnić, obejmuje całość postępowania krajowego. W tej kwestii również można ten projekt ocenić pozytywnie. Zresztą dużo bałaganu narobił w tej sprawie Sąd Najwyższy, który zmieniał linię orzeczniczą i dopiero po zasygnalizowaniu przez Trybunał europejski w 2013 r. podjął uchwałę, która ten okres w sposób klarowny podała.

Drugą kwestią – o której państwo nie mówicie, a wręcz przeciwnie, ten projekt został zepsuty w tym zakresie – związaną z praktyką i częściowo wynikającą z praktyki ograniczonej, fragmentarycznej oceny długości postępowania, jest niestosowanie przez polskie sądy standardów wystarczającego zadośćuczynienia, które może zostać zasądzone na rzecz strony przez sąd krajowy z tytułu naruszenia prawa do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie. Otóż wyrok w sprawie Rutkowski i inni zapadł w tych dwóch sprawach. Państwo w tym momencie obniżacie jeszcze kwotę zadośćuczynienia i wyraźnie zadośćuczynienie ograniczacie. A zatem w tym zakresie klub Kukiz'15 nie poprze tego projektu.

Jeśli chodzi o jawność oświadczeń, nie mamy nic przeciwko jawności, jesteśmy za jawnością życia publicznego, ale z całą pewnością, panie ministrze, nie rozwiąże to sprawy korupcji, tak jak i obecna skarga nie przyspieszy postępowań.

Najgorsza sytuacja jest z tematem trzecim, czyli możliwością ingerencji prokuratora w proces karny, bowiem wchodzi się w niezależność sądowniczą. To po pierwsze. Po drugie, państwo kompletnie nie liczyliście się z opinią Sądu Najwyższego, w której zwrócono uwagę na to, że Kodeks postępowania karnego zmieniał się wielokrotnie, zatem nie odnosimy

go w ogóle do daty. Wiemy też, że procesy karne w Polsce trwają 15–16 lat. Zatem Kodeks karny ulegał i w 2007 r., i w 2003 r. bodajże, i chyba w 2009 r. zmianie, o którą chodzi. Nie ma sprecyzowania daty i że jest to przepis epizodyczny, że będzie on obejmował określony czas, on może jeszcze obejmować 20 lat. A zatem już samo dawanie władzy prokuratorowi, że może taki akt oskarżenia wycofać, jest błędem, jest niezgodne z konstytucją co do niezawisłości sądownictwa w Polsce.

Panie ministrze, zastanawiam się, czemu ma służyć w ogóle ta ustawa, bo tak na dobrą sprawę nie widzę jej pozytywów, poza jednym – dla jednych będą pozytywy, dla drugich negatywy – jawnością oświadczeń sędziów ze względu na jawność życia publicznego. Tylko w tym zakresie, nic innego, ponieważ korupcję zwalcza się innymi metodami, takimi jak: wpływ kontroli społecznej na wymiar sprawiedliwości, prawidłowe działanie i zdobywanie dowodów przez organy ścigania, przygotowywanie akt. Radzę porównać akta sądowe z 10–15 lat wstecz, kiedy były one jasne, klarowne, gdy przychodziły z prokuratury i sądowi łatwo było w tej sprawie orzekać, z dzisiejszymi, które sprowadzają się do tego, że jak prokuratura nie wie, co ma zrobić, bo niestety ma słabych fachowców albo nie chce jej się pracować, to kseruje tony akt i wysyła je do sądu i niech sąd się męczy. (Dzwonek) W ten sposób nie przyspieszymy żadnego postępowania. W związku z powyższym będziemy przeciwko tej ustawie. Dziękuję. (Okłaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Barbarę Dolniak, panią marszałek, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Poseł Barbara Dolniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! A w zasadzie powinienam powiedzieć: Panie ministrze, czy pan słyszy, co mówi się na tej sali o tym projekcie ustawy? Czy państwo słyszycie, co mówiło się w komisji sprawiedliwości i po raz któryś na sali plenarnej? Mówimy państwu, że ta ustawa jest zła, źle napisana, jest sprzeczna z zasadami techniki prawodawczej. Ministerstwo Sprawiedliwości powinno być tym ministerstwem, które daje przykład nie tylko odnośnie do tego, jak prawo stosować, ale i odnośnie do tego, jak to prawo tworzyć, z racji tego, jakim jest ministerstwem.

A co państwo mówicie? Albo że to projekt horyzontalny w wydaniu pana wiceministra albo: To co, mieliśmy złożyć siedem projektów? Tak, bo tak stanowi obowiązujące prawo, którego ta Izba zmienić nie może, bo wynika to z rozporządzenia prezesa

Posel Barbara Dolniak

Rady Ministrów. Musimy stosować obowiązujące prawo bezwzględnie, chyba że zostanie zmienione, a wtedy zmienia się też reguły. Nie możecie państwo w swoim postępowaniu powoływać się na to i usprawiedliwiać własnego postępowania tym, że Platforma też tak robiła. Przecież mówicie cały czas, że przyszłście poprawiać. Skoro przyszłście poprawiać, to dlaczego powołujecie się na to, że inni mogli, to wy też możecie? Czy państwo uważacie, że przyspieszycie postępowania wskutek jawności oświadczeń majątkowych? W jaki sposób ma to wpłynąć na przyspieszenie postępowania w sytuacji, kiedy sędziowie od wielu, wielu lat składają oświadczenia, które są kontrolowane przez urzędy skarbowe? Jesteśmy pod ścisłą kontrolą i – można powiedzieć – doskonałą lupą urzędów skarbowych sprawdzających stan majątkowy sędziów.

Jeśli państwo wprowadzacie przepis, w którym dajecie możliwość wniesienia skargi bez najmniejszego uzasadnienia, przewidując, że skarga może zawierać uzasadnienie, dajecie jednym podmiotom większe uprzywilejowanie niż wnoszącym pozew do sądu, którzy muszą ten pozew uzasadnić okolicznościami faktycznymi. W tym przypadku nawet nie trzeba wskazać etapu postępowania, którego skarga dotyczy. Przerzucacie więc badanie tej skargi na sąd i na stronę – wskazywanie, która część według strony postępowania objęta jest przewlekłością. To nie tak ma funkcjonować. Orzeczenia Trybunału europejskiego nie taki kierunek wskazują. Mówią o tym, że pewna doza, acz niewielka, powinna istnieć w uzasadnieniu chociażby wskazania, jakiej części postępowania skarga dotyczy. To nie musi być nie wiadomo jak sformalizowane pismo procesowe i nikt tego nie wymaga, ale musimy zachować pewną równowagę stron wobec prawa, bo zgubi nam się sprawiedliwość i równość wobec prawa.

Kolejny przepis, art. 8. Jak państwo sobie wyobrażacie sytuację, że sąd, przed którym toczy się postępowanie – a więc jest etap postępowania sądowego, o którym właśnie ten organ decyduje, bez oceny, czy wniosek jest zasadny, czy nie – musi akta przekazać. Pozbawiacie państwo sędziego jakiegokolwiek możliwości decyzji w tym zakresie. Jest wniosek prokuratora, do czasu prawomocnego zakończenia sprawy, i sąd albo musi uchylić wyrok, albo, jeżeli go nie było, przekazać sprawę. A chodzi, proszę państwa, o przeprowadzenie dowodu lub poszukiwanie dowodu. Słowo „poszukiwanie” na etapie postępowania sądowego jest pewnego rodzaju kuriozum, bo co robiła prokuratura w trakcie postępowania? Przecież ten wniosek dowodowy można złożyć przed sądem. Nie ma żadnego problemu, by wniosek złożyć i go uzasadnić, ale sąd przy obecnej procedurze poszukuje dowodów, bo zmieniliście to państwo, z kontradyktoryjnego sposobu przechodząc do starej metody postępowania. Czyli sąd ponownie poszukuje dowodów i jest prowadzącym postępowanie.

To, że zmieniacie nazwę tego projektu, nie zmienia w dalszym ciągu jego charakteru. To jest, proszę państwa, bubel prawny. Mówiliśmy o wycofaniu, ale nie dało rady. W związku z tym Nowoczesna składa wniosek o odrzuceniu tego projektu w drugim czytaniu łącznie ze sprawozdaniem (*Dzwonek*), a więc projektu z druków nr 851 i 964. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek. Dziękuję.
Zapraszam pana posła Krzysztofa Paszyka, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Krzysztof Paszyk:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić nasze stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki oraz niektórych innych ustaw.

Zgadzam się z tymi opiniami, które zostały wyrażone przed chwilą – mniej więcej one zmierzają ku takiemu wnioskowi, że bardzo dobra diagnoza przyświecała projektodawcom, bo tu trudno mieć zastrzeżenia, pewnie się z tym w większości zgodzimy, natomiast różni nas sposób na leczenie tej materii, o której projektowana ustawa mówi. I to nie zmieniło się, mam takie odczucie, od pierwszego czytania mimo różnych sugestii, dyskusji, która miała miejsce przy okazji pracy nad tym projektem w komisji. Owszem, omawiany projekt wynika z konieczności wykonania orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7 lipca 2015 r. Owszem, Europejski Trybunał Praw Człowieka w treści rozstrzygnięcia wskazał na konieczność podjęcia przez władze krajowe działań legislacyjnych mających na celu zagwarantowanie zgodności orzecznictwa sądów krajowych rozpoznających skargi na przewlekłość z ugruntowanymi standardami wynikającymi z postanowień Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Ale też nie będę tu oryginalny, padło to z ust przedmówców – właśnie ten sposób implementacji mógł być lepszy, wyodrębniony przede wszystkim, nie łączony w jednym akcie. Konieczne jest również implementowanie do ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych zaleceń opracowanych przez IV rundę ewaluacyjnej Grupy Państw przeciwko Korupcji Rady Europy wskazujących na konieczność podjęcia środków w celu zapewnienia, aby postępowania dyscypli-

Posel Krzysztof Paszyk

narne dotyczące niewłaściwego postępowania sędziów i prokuratorów kończyły się przed upływem okresu przedawnienia. Tu też możemy się zgodzić.

Projektowana nowelizacja ustawy o skardze ma na celu uniemożliwienie sądom ograniczanie rozpoznania skargi tylko do etapu, na jakim znajduje się postępowanie, co zostanie osiągnięte przez modyfikację kryteriów oceny pojęcia rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie. Proponowana nowelizacja uwzględnia wytyczne Trybunału zmierzające do zagwarantowania adekwatnej wysokości rekompensaty za naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki. Zostanie to osiągnięte poprzez zobowiązanie sądów do wzięcia pod uwagę przy ustalaniu odpowiedniej sumy pieniężnej w związku ze stwierdzeniem przewlekłości całej długości postępowania, od chwili wszczęcia aż do momentu rozpoznania skargi. Natomiast zasadnicze i budzące wielkie niezrozumienie ze strony Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego jest wprowadzenie jawności oświadczeń majątkowych sędziów jako tego czynnika, który ma przeciwdziałać wszelkim nieprawidłowościom, patologiom i korupcji. To chyba nie jest droga we właściwą stronę. Przecież – też już nie będę oryginalny – zgodnie z obowiązującymi przepisami oświadczenia majątkowe sędziego badane są przez kolegium właściwego urzędu skarbowego. Organ ten w ramach ustawowych kompetencji analizuje dane zawarte w oświadczeniach. W sytuacji kiedy tam widać nieprawidłowości, jest to do stwierdzenia. To nie wymaga aż tak daleko idącej zmiany, bo ona też, bądźmy świadomi, będzie pociągała to, że będą kolejne kategorie osób w ramach wymiaru sprawiedliwości, potem innych obszarów, byśmy dalej poszerzali katalog osób, których oświadczenia majątkowe będą jawne. To do niczego nie doprowadzi.

W tym kształcie projektu ustawy (*Dzwonek*), w którym go otrzymaliśmy po wyjściu z komisji, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie widzi możliwości jego poparcia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Ireneusza Zyskę, Koło Poselskie Wolni i Solidarni.

Bardzo proszę.

Posel Ireneusz Zyska:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Sprawiedli-

wości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki oraz niektórych innych ustaw.

Komisja przekazała Wysokiej Izbie projekt ustawy z jednym wnioskiem mniejszości. Koło Poselskie Wolni i Solidarni podtrzymuje swoje pozytywne stanowisko odnośnie do całości tego projektu, również w kwestiach wywołujących największą dyskusję. Mowa tu, po pierwsze, o wprowadzeniu obowiązku jawności oświadczeń majątkowych sędziów oraz ich publikowaniu w Biuletynie Informacji Publicznej, a po drugie, o zmianach w zakresie postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów i prokuratorów, takich jak wydłużenie okresu przedawnienia postępowania z 3 do 5 lat, a po wszczęciu postępowania – do 8 lat, oraz wprowadzeniu nowej kary dyscyplinarnej, tj. obniżeniu wynagrodzenia zasadniczego sędziego sądu powszechnego od 5% do 15% na okres od 6 miesięcy do lat 2.

Nieuzasadnione są głosy środowiska sędziowskiego mówiące o tym, że stanowi to zagrożenie dla niezawisłości sędziów czy dla ich osobistego bezpieczeństwa. Osoby dysponujące statusem funkcjonariusza publicznego powinny w sposób jawny takie oświadczenia składać. Wyjątkiem mogą być jedynie funkcjonariusze służb działających w sposób niejawnny, tajny, np. funkcjonariusze CBA, CBS. Sędziowie działają jawnie, więc takie ograniczenie nie powinno ich dotyczyć.

Ponadto wprowadzono zabezpieczenie, zgodnie z którym na wniosek sędziego, który złożył oświadczenie, podmiot uprawniony do odebrania oświadczenia może zdecydować o objęciu informacji zawartych w oświadczeniu ochroną przewidzianą dla informacji niejawnnych o klauzuli tajności „zastrzeżone”, określonej w przepisach ustawy z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnnych, jeżeli ujawnienie tych informacji mogłoby powodować zagrożenie dla sędziego lub osób dla niego najbliższych.

Zmiana ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych ma na celu wyeliminowanie wątpliwości co do charakteru odpowiedzialności za umyślne podanie nieprawdy w oświadczeniu majątkowym składanym przez sędziów sądów powszechnych. Dotychczas przepisy nie precyzują, czy zachowanie takie stanowi przestępstwo, czy wyłącznie delikt dyscyplinarny. Powoduje to systemową niespójność, biorąc pod uwagę przepis art. 14 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne, a także art. 35 ust. 9 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Przepisy te przewidują, że oświadczenie majątkowe składa się pod rygorem odpowiedzialności karnej i w przypadku sędziów standardy dotyczące sędziów sądów powszechnych nie powinny być niż-

Posel Ireneusz Zyska

sze od standardów obowiązujących inne osoby pełniące funkcje publiczne.

Proponowane zmiany naszym zdaniem zwiększą poczucie odpowiedzialności sędziów za sposób prowadzenia postępowania, m.in. w kontekście minimalizowania jego przewlekłości, co powinno pozytywnie wpłynąć na ocenę społeczeństwa dotyczącą funkcjonowania w Polsce wymiaru sprawiedliwości. Oczywiście nie zmieniamy to faktu, że wciąż, z coraz większą niecierpliwością czekamy na duże, systemowe zmiany, które pozwolą zreformować wymiar sprawiedliwości z korzyścią dla obywateli.

Niepokoić może jedynie jedna, ale za to bardzo istotna zmiana w zakresie postępowania karnego. Zgodnie z art. 8 ustawy: „Jeżeli w sprawach, w których przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy skierowano do sądu akt oskarżenia, wnioszek o wydanie wyroku skazującego, wnioszek o warunkowe umorzenie postępowania lub wnioszek o umorzenie postępowania przygotowawczego i orzeczenie środka zabezpieczającego, ujawniły się istotne okoliczności, konieczność poszukiwania dowodów lub zachodzi konieczność przeprowadzenia innych czynności mających na celu wyjaśnienie okoliczności sprawy, sąd na wniosek prokuratora przekazuje mu sprawę w celu uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia”. Natomiast: „Jeżeli wnioszek, o którym mowa w ust. 1, został złożony w postępowaniu odwoławczym, sąd odwoławczy, przekazując sprawę prokuratorowi w celu uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia, uchyla zaskarżany wyrok”. Taki instrument przyznany prokuraturze, ingerujący w uprawnienia sądu jest bardzo niebezpieczny, gdyż przy nieodpowiedzialnym stosowaniu doprowadzi do przewlekłości procesów sądowych i ogólnego chaosu w wymiarze sprawiedliwości. Prokuratura ma obowiązek przygotować pełen materiał przed złożeniem aktu oskarżenia do sądu. Nowe istotne okoliczności zawsze mogą stanowić podstawę do wszczęcia nowego postępowania, dziwi zatem rozwiązanie przyjęte przez wnioskodawcę. (*Dzwonek*)

Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni, zgłaszając konieczność zmiany w zakresie wyżej opisanych uprawnień prokuratury, będą głosować za przedłożonym projektem ustawy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Do pytań zapisały się trzy osoby, cztery osoby.

Czy ktoś z państwa chce się jeszcze zapisać?

Jeżeli nie, to zamykam listę.

Wyznaczam czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwsze pytanie zadaje pan poseł Jarosław Gonciarz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Gonciarz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! William Ewart Gladstone, wielokrotnie premier Wielkiej Brytanii, stwierdził, że sprawiedliwość spóźniona to żadna sprawiedliwość. Powyższy projekt ustawy niewątpliwie ma za zadanie ułatwić drogę przeciętnemu obywatelowi, możliwość dochodzenia swoich praw i racji przed sądami.

Mając na względzie interes obywateli, jeżeli chodzi o szybkie załatwienie sprawy, chciałbym zapytać, czy rozważano bądź czy planuje się rozważyć wprowadzenie obowiązku informowania strony o aktualnym obciążeniu sądu, o przewidywanym, orientacyjnym czasie podawanym w latach, miesiącach do zakończenia procesu. Według mojej wiedzy taki obowiązek w określonych typach spraw obowiązuje w niektórych państwach, np. w Holandii. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Zofię Czernow, Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mówimy o przewlekłości postępowania, co jest zjawiskiem negatywnym, źle ocenianym przez społeczeństwo, i słusznie. Jednocześnie nie robimy nic, aby to zjawisko ograniczyć. Bo jak ocenić 200 nieobsadzonych wolnych etatów sędziowskich w bieżącym roku? Jak ocenić brak wzrostu zatrudnienia sędziów na 2017 r.? Dlaczego Ministerstwo Sprawiedliwości nie chce ograniczyć przewlekłości postępowania? Przynajmniej tak świadczą o tym decyzje. I jeszcze jedno pytanie. Jaki jest prawdziwy cel wprowadzenia jawności oświadczeń majątkowych sędziów? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani pośle.

Zapraszam pana posła Jerzego Jachnika, klub Kukiz'15.

Posel Jerzy Jachnik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja mam proste pytanie w związku z pytaniem pani poseł Czernow. Czy w Polsce jest za dużo sędziów, czy za mało sędziów? Jak się to ma do sytuacji w innych krajach? Bo według mnie jest ich wystarczająca liczba, aż nadto, natomiast mało mają obsługi. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Grzegorza Wojciechowskiego, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Każdy podsądny ma prawo do tego, aby zostać osądzonym przez niezależny sąd, sąd niezawisły. Jedną z form tej niezależności jest to, aby ten, kto jest sądzony, wiedział o tym i mógł to sprawdzić. Dotychczas było to robione w postępowaniu wręcz tajnym. Sąd, sędzia mógł się wyłączyć. Jednak ani przesłanek, ani żadnych innych okoliczności osoba stająca przed sądem nie znała. W tej chwili to się zmieni. Również wnioski, które będą kierowane do sądu, o zmianę np. składu, będą mogły być uzasadnione. *(Dzwonek)*

Moje pytanie: Czy również w przypadku innych okoliczności, np. gdy chodzi o powiązania rodzinne, będzie można w najbliższej przyszłości składać wnioski o wyłączenie składu z tego powodu? Dziękuję bardzo.

Pani marszałek, przepraszam.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jako ostatnia pytanie zadaje pani marszałek Barbara Dolniak, klub Nowoczesna.

Posel Barbara Dolniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja mam pytanie do pana ministra. Wprowadzenie jawnych oświadczeń majątkowych w przypadku sędziów, tak mówicie, ma zapobiegać korupcji. W związku z tym ja mam pytanie. Do urzędów skarbowych składane są oświadczenia majątkowe przez sędziów, od wielu lat. Proszę nam powiedzieć, według państwa badań, danych, w ilu przypadkach te oświadczenia były nieprawidłowe, czy stwierdzono korupcję, stwierdzono nieprawidłowości i jak oświadczenia jawne mają wpłynąć na zmianę tego faktu, zważywszy na fakt, że one w gruncie rzeczy są jawne, bo czytane są przez urzędy skarbowe. W związku z tym pracownicy urzędów skarbowych sprawdzają nie tylko aktualne oświadczenia, ale mają możliwość porównania ich z oświadczeniami z okresu minionego, a więc jak majątek sędziego wzrastał przez okres *(Dzwonek)*, kiedy były składane oświadczenia. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Na pytania odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Marcin Warchoń.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Marcin Warchoń:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, to pan poseł Jarosław Gonciarz zwrócił się z pytaniem o informacje dla stron o planowanym czasie rozpoznania spraw. Tak, jest przygotowywana w tej chwili całościowa reforma ewidencji czasu pracy sądów. Akurat będę miał przyjemność w najbliższym tygodniu, w przyszłym tygodniu odbyć wizytę w Niemczech, gdzie tego typu ewidencja czasu pracy sędziów już funkcjonuje od wielu lat, podobnie w Austrii. Tak że przyglądamy się wzorcom z innych krajów, jak to wygląda, jak funkcjonuje. I rzeczywiście pełna zgoda, panie pośle, strony powinny mieć prawo do informacji o planowanym czasie rozpoznania spraw, powinny mieć prawo do informacji o planowanych czynnościach w toku postępowania już na etapie posiedzenia organizacyjnego jeszcze przed rozpoczęciem przewodu sądowego. Tak że w tej chwili prace trwają i będziemy mogli niebawem to pokazać. Przyglądamy się wzorcom, jak powiedziałem, z innych systemów prawnych, w Niemczech czy Austrii, gdzie takie rozwiązania już wiele lat funkcjonują.

Odnosnie do drugiego pytania pani poseł Czernow, kwestii obsady etatów sędziowskich: w tej chwili jesteśmy w trakcie dużej reformy Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Zmieniany jest sposób naboru do zawodu sędziego. Stawiamy na młode kadry, które opuszczają tę szkołę. Tak że ustawa z osobna dotyczy Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. To pytanie w zasadzie pani poseł spokojnie może zadać również wtedy, gdy ta ustawa będzie przedmiotem obrad. Odpowiem tylko w tej chwili, że jest to związane właśnie z reformą naboru do zawodu sędziego.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Grzegorza Wojciechowskiego, wyłączenie z powodów rodzinnych, dwie podstawy wyłączenia sędziego, zwane iudex suspectus, iudex inhabilis, czyli wyłączenie sędziego z mocy prawa i wyłączenie sędziego ze względu na jego stronniczość, z powodu troski o jego bezstronność, już w tej chwili występują. To, że ono działa, jak pan poseł zasugerował, w sposób wadliwy, niepełny, obiecujemy wziąć pod uwagę w dalszych planach reformy wymiaru sprawiedliwości. Tak że bezstronność sędziego, jego niezależność jest także jedną

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoń

z gwarancji, które absolutnie powinny być, powinny mieć miejsce. Strona ma prawo do niezależnego, niezawisłego i bezstronnego sądu, a właśnie ową gwarancją jest wyłączenie sędziego. Jeżeli jest problem z funkcjonowaniem tego w praktyce, powtarzam: jesteśmy otwarci i gotowi na wszelkiego rodzaju pomysły, idee w celu zmiany tych rozwiązań dotyczących wyłączenia sędziego ze względu na powiązania rodzinne.

Pani poseł, pani marszałek Barbara Dolniak zwróciła uwagę na kwestię kontroli oświadczeń majątkowych. W tym zakresie chciałbym wskazać na dwa raporty. Pierwszy to raport grupy ewaluacyjnej GRECO, Grupy Państw Rady Europy przeciwko Korupcji, która miała wiele zastrzeżeń odnośnie do tych, jak słusznie zauważyła pani marszałek, kierowanych obecnie do urzędów skarbowych oświadczeń majątkowych sędziów. Rzeczywiście eksperci Rady Europy podkreślali, że te oświadczenia są w praktyce niestety poza kontrolą kogokolwiek. Nikt ich nie kontroluje, nikt ich nie czyta, a NIK w 2005 r. stwierdził, że wiele błędów wyszło właśnie w oświadczeniach majątkowych sędziów i prokuratorów. Oto nagle sędziowie wykazywali się dziwną amnezją, zapominali wpisywać swoje majątki do tych oświadczeń. Tak że raport z 2005 r. jest tego najbardziej dobitnym dowodem.

Pan poseł Jerzy Jachnik, nie pamiętam, bardziej to było oświadczenie niż pytanie, przepraszam, panie pośle... (*Poruszenie na sali*) Liczba sędziów, tak. Jeśli chodzi o liczbę sędziów, Polska sytuuje się w gronie krajów, w których jest najwięcej sędziów, jeśli chodzi o Radę Europy. Mamy 26 sędziów na 100 tys. mieszkańców. Rzeczywiście jest to duża grupa sędziów w porównaniu z innymi krajami, np. w Wielkiej Brytanii jest 3,5 sędziego na 100 tys. mieszkańców, we Francji jest 6, w Danii – 7, tak że rzeczywiście w stosunku do innych krajów... We Włoszech jest 10 sędziów, podobnie w Hiszpanii – 10–11 sędziów. Mamy dużą grupę, bardzo dużą grupę sędziów, tj. 10 tys. sędziów, którzy rozpoznają liczbę spraw, de facto spraw merytorycznych, na poziomie ok. 1600 tys., 1700 tys., bo pozostałe sprawy z tego całego katalogu spraw, które wpływają do sądów, czyli 15 mln spraw, to są sprawy dotyczące elektronicznego postępowania upominawczego, to są sprawy nakazowe, to są sprawy rejestrowe, to są sprawy, które nie wymagają wyznaczenia rozprawy i prowadzenia przewodu sądowego.

Tak że te statystyki rzeczywiście pokazują, że należy wprowadzić ewidencję czasu pracy sędziów, należy sprawdzić, dlaczego spośród 17 statystyk, którymi dysponujemy, aż w przypadku 15 efektywność pracy polskich sędziów pogorszyła się w ostatnich latach, mimo że od 2006 r. o 100% wzrosła liczba asystentów, a paradoksalnie te sądy, w których jest największa liczba asystentów i które są najlepiej upo-

sazone, jeżeli chodzi o finanse, to są sądy najwolniejsze. To jest raport Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości z 2013 r. Tak że te patologie mamy już zidentyfikowane i, jak powiedziałem, pracujemy nad udoskonaleniem, pracujemy nad reformą. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Czy pan poseł sprawozdawca...

A, pani marszałek w trybie sprostowania.

Bardzo proszę, 2 minuty.

Poseł Barbara Dolniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie odpowiedział pan na moje pytanie. Ja pytałam, ile wszczęto w związku z tym postępowań dyscyplinarnych, ile wszczęto postępowań karnych w przypadku stwierdzenia korupcji. O to m.in. pytałam. Natomiast odnosząc się... Jakby też nie do końca pan zrozumiał moją wypowiedź, bo odniósł się pan w odpowiedzi do tego, że stwierdzono, iż urzędy wykazały pewną bierność w sprawdzaniu. Ale proszę wybać, jeżeli sędzia złożył oświadczenie, a urząd wykazał bierność w sprawdzaniu, to ma za to ponieść karę sędzia i w związku z tym składać oświadczenia jawne? To chyba trzeba poprawić, jeżeli państwo to stwierdzają, funkcjonowanie w tym zakresie urzędów skarbowych.

To stwierdzenie, że sędziowie zapominali coś napisać, to jest również takie rzucenie trochę w świat informacji, ale pan tego tematu nie poparł ilością takich spraw, w jakim przypadku to miało miejsce, jaki to miało wymiar, czy w ogóle w związku z tym wszczęto postępowanie. Przecież pan, panie ministrze, doskonale wie, że jeżeli sędzia złoży nieprawidłowe oświadczenie majątkowe, to grozi mu postępowanie z bardzo poważną sankcją. Proszę mi wierzyć. Który sędzia zaryzykuje tak poważną sankcją, jak choćby utratę możliwości wykonywania swojego zawodu? Chyba trochę wypaczyliśmy idee. Pomijam już kwestię zaczynania, proszę państwa, od wprowadzenia jawności oświadczeń majątkowych sędziów jako formy naprawienia wymiaru sprawiedliwości, gdy wszyscy mówimy, że sędziów jest za mało w stosunku do ilości rozpoznawanych spraw i kognicji sądu. Albo zmniejszcie państwo ilość spraw, albo zwiększcie liczbę sędziów. A już mówienie, że są sądy, w których jest wielu asystentów, a wolna praca... Zapomniał pan dodać, że chociażby w Katowicach są potężne sądy. (*Dzwonek*) Mimo że jest tam wielu asystentów, nadal ich brakuje. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł sprawozdawca komisji Andrzej Matusiewicz.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Matusiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym się odnieść do niektórych wypowiedzi dotyczących wystąpień klubowych. Z jednej strony padają zarzuty, jeżeli chodzi o to, że wreszcie jest unormowana skarga na przewlekłość postępowania w sposób zgodny z zaleceniami Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Państwo często powołujecie się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, a jak jest inicjatywa rządowa, która wychodzi na przeciw temu – bo przecież wyrok w sprawie Rutkowski przeciwko Polsce zapadł w lipcu 2013 r. i poprzednio rządzący, mający większość parlamentarną, mogli te przepisy zmienić, a nie zrobili od czasu wydania tego wyroku nic, nie podjęli żadnej inicjatywy ustawodawczej – to zarzuty są głównie takie, że nasze postępowanie dotyczące skargi na przewlekłość postępowania zawiera tzw. fragmentaryzację, jeżeli chodzi o etapy tego postępowania. Bo czasem, jeżeli chodzi o sprawy karne, ta przewlekłość jest na etapie postępowania przygotowawczego, wynika to również z długiego oczekiwania na różnego rodzaju opinie biegłych, ekspertyzy, opinie instytutów medycznych. Nieraz czeka się 2–3 lata w czasie postępowania przygotowawczego, ale również na etapie postępowania sądowego, jeżeli takie dowody są dopuszczane, też ma to miejsce. Wiele takich przykładów można by podać również dla praktyków, np. że w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie nie tak dawno czekało się na uzasadnienie wyroku przez rok. Nie było żadnych konsekwencji służbowych w stosunku do tego sędziego, który przez rok pisał uzasadnienie wyroku.

Jeżeli chodzi o zasadę jawności oświadczeń majątkowych sędziów, to przypomnę, że władza sądownicza jest też władzą publiczną, a chodzi również o transparentność i przejrzystość jej działania. Jeżeli już są oświadczenia majątkowe i od wielu lat dotyczy to przedstawicieli władzy ustawodawczej i wszystkich organów przedstawicielskich w organach samorządu terytorialnego, dotyczy to prokuratorów, to dlaczego ma nie dotyczyć sędziów? Przecież zdecydowana większość sędziów, a jest ich ponad 10 tys., jeżeli chodzi o sędziów sądów powszechnych, to są ludzie bardzo uczciwi i zaangażowani w pracę sędzięgo, w służbę sędzięgo. Oni na pewno nie mają żadnych obaw co do tego. Do tej pory składali takie oświadczenia i one były sprawdzane przez urząd skarbowy. Jeżeli one będą jawne dla wszystkich obywateli, to tym bardziej na pewno ich autorytet zostanie wzmocniony, i to jest właśnie budowanie zaufania do władzy sądowniczej. Te przepisy ustawy taką rolę spełniają,

niestety przedstawiciele klubów opozycyjnych tego nie dostrzegają.

I kolejna sprawa, która jest sprawą kontrowersyjną, to jest uprawnienie prokuratora do składania wniosku o uchylenie. Przypomnę, że ma to charakter epizodyczny, dotyczy to tych spraw, które zostały wszczęte przed wejściem w życie tych przepisów, dotyczy to skierowania aktów oskarżenia, wniosków o wydanie wyroku skazującego, gdzie nieraz dochodziło do uzgodnień między oskarżonym, obrońcą i oskarżycielem publicznym, i sąd się na to godził, wielokrotnie z pominięciem pokrzywdzonego. Były również wnioski o warunkowe umorzenie na etapie postępowania sądowego, choć te przesłanki nie zawsze istniały, a szczególnie po stronie podmiotowej dotyczącej oskarżonego. Wydaje się, że zasadne jest, żeby otrzymać takie instrumenty i sprawdzić wiele tych tak zakończonych postępowań, bo nie ma możliwości w większości przypadków stosowania nadzwyczajnych środków zaskarżenia czy to w postaci wznowienia postępowania, czy w postaci kasacji w postępowaniu karnym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Łączności z Polakami za Granicą o poselskim projekcie ustawy o ustanowieniu Krzyża Wschodniego (druki nr 889 i 914).

Proszę pana posła Michała Dworczyka o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Michał Dworczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Łączności z Polakami za Granicą z rozpatrzenia projektu ustawy o ustanowieniu Krzyża Wschodniego, druk nr 889.

Proszę państwa, omawiana ustawa przewiduje ustanowienie nowego odznaczenia państwowego przeznaczonego dla obcokrajowców, którzy w latach 1937–1959 bardzo często z narażeniem życia własnego i życia swoich bliskich ratowali naszych rodaków na kresach I i II Rzeczypospolitej. Te daty graniczne są bardzo ważne. Pierwsza z nich, 1937 r., to jest początek dużych represji na terenie Związku Sowieckiego, chodzi o tzw. operację polską NKWD, w ramach której ponad 111 tys. Polaków zostało rozstrze-

Poseł Sprawozdawca Michał Dworczyk

lanych, a kilkadziesiąt tysięcy było poddanych represjom. Do tego doszły potem zsyłki, łagry, a po 17 września, po ataku Związku Sowieckiego na II Rzeczpospolitą, podobnym represjom, podobnym cierpieniom byli poddawani nasi rodacy zamieszkujący wschodnie województwa II Rzeczypospolitej. Później przyszedł rok 1943 i ludobójstwo, które dokonane zostało przez ukraińskich nacjonalistów na Polakach zamieszkujących tereny Wołynia i województw południowo-wschodnich. Zdarzały się też dramatyczne wydarzenia, kiedy udział w mordowaniu Polaków brały kolaborujące oddziały litewskie i białoruskie. Nasi rodacy ponosili śmierć właśnie dlatego, że byli Polakami. Natomiast w tych odmętach zła, w tych tragicznych czasach można było znaleźć ludzi, którzy ryzykując swoim życiem, pomagali swoim polskim sąsiadom. Tym osobom państwo polskie do tej pory nigdy nie podziękowało.

Tak więc ustanowienie tego odznaczenia jest swego rodzaju spłatą długu moralnego wobec tych wszystkich, którzy podjęli takie ryzyko, którzy wykazali się człowieczeństwem w tych dramatycznych czasach. Ustanowienie tego odznaczenia jest również przywołaniem dziedzictwa Kresów i wszystkiego, co jest z tym związane, przywołaniem wielokulturowości, tolerancji i bratniego życia narodów, które później w XX w. miało tak dramatyczny finał.

W czasie posiedzenia komisji w dniu 4 października wniesiono trzy poprawki merytoryczne i kilka poprawek o charakterze redakcyjno-legislacyjnym. Te merytoryczne dotyczyły m.in. możliwości pozbawienia przez prezydenta odznaczenia osób, które zachowują się w sposób uwłaczający wobec Rzeczypospolitej Polskiej lub Polakom. Zmieniono zaproponowaną zmianę wizerunku krzyża poprzez dodanie korony Chrobrego oraz zaproponowano zmianę terminu wejścia w życie tej ustawy na 1 stycznia 2017 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu tego projektu wraz z poprawkami wnosi, aby Wysoki Sejm uchwalił omawiany projekt. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Marcin Porzucek.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marcin Porzucek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o ustanowieniu Krzyża Wschodniego.

Na wstępie należy podkreślić, że polityka historyczna realizowana przez Prawo i Sprawiedliwość oraz prezydenta Andrzeja Dudę to zupełnie nowa jakość polegająca m.in. na przywracaniu pamięci i pokazywaniu prawdy o polskich bohaterach i niełatwych losach naszej ojczyzny. Niniejsza ustawa wpisuje się w działania, których celem jest pielęgnowanie pamięci i odbudowywanie wspólnoty. Celem ustanowienia Krzyża Wschodniego jest upamiętnienie bohaterstwa i ofiarności osób, które niosły pomoc naszym rodakom na Wschodzie prześladowanym za to, że byli Polakami. Naród polski na Kresach Wschodnich w latach 1937–1959 doświadczał terroru oraz rozmaitych represji i szykan. Hekatomba naszych rodaków nie była jednak obojętna części ludności innego pochodzenia i innych narodowości, zamieszkującej Kresy. W obliczu ludobójstwa i rozmaitych aktów ucisku doświadczanych przez naród polski znaleźli się ludzie, którzy ryzykując własnym życiem i losem swoich rodzin, nieśli pomoc Polakom. To dla nich przeznaczony ma być Krzyż Wschodni.

Polacy na Kresach doświadczali zła totalitaryzmu rosyjskiego, ale padli także ofiarą aktów nienawiści ze strony sąsiadów. Echa ludobójstwa na Wołyniu i innych tragicznych wydarzeń z tamtych lat trwają do dziś. W tym momencie warto wspomnieć o uchwale, którą dopiero Sejm tej kadencji kilka miesięcy temu przyjął i w której nazwał rzeź wołyńską po imieniu, nazwał ją ludobójstwem. Ubolewam nad tym, że niestety nie udało się tego zrobić przez aklamację.

Państwo polskie pamięta o bohaterach, którzy w akcie heroicznej odwagi nieśli pomoc prześladowanym. W związku z tym, że obecnie nie ma żadnego państwowego odznaczenia, które doceniałoby ludzi ratujących Polaków na Wschodzie, ustanowienie Krzyża Wschodniego jest potrzebne. Odznaczenie to przyczyni się także do kontynuowania pojednania między narodem Polskim a naszymi sąsiadami na Wschodzie.

Ustawa ma charakter gestu historycznego, nie wywołuje negatywnych skutków gospodarczych, a koszt przedsięwzięcia będzie nieznaczny. Projekt ten jest elementem narracji historycznej budowanej na prawdzie. Wywołuje on pozytywne skutki społeczne. Niniejsza ustawa wpisuje się wprost w realne i bardzo konkretne działania z zakresu polityki historycznej prowadzone przez środowisko polityczne Prawa i Sprawiedliwości, dlatego nasz klub będzie popierał projekt ustawy o ustanowieniu Krzyża Wschodniego. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Wojciech Ziemiak.

Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Ziemiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu parlamentarnego mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w związku z inicjatywą Komisji Łączności z Polakami za Granicą, która zakłada utworzenie nowego odznaczenia państwowego Krzyż Wschodni. Odznaczeniem mają być honorowani cudzoziemcy ratujący Polaków na Kresach Wschodnich.

Projekt ustawy ustanawia nowe odznaczenie państwowe nadawane przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyż Wschodni, które jest przewidziane dla obcokrajowców, którzy w latach 1937–1959 ratowali Polaków na Wschodzie.

Klub Platformy Obywatelskiej aprobuje inicjatywę honorowania osób, które ryzykowały własne życie i zdrowie, życie swoich rodzin i bliskich, aby pomóc w tamtych okrutnych czasach naszym rodakom. Ukraińcy, którzy w czasie ludobójstwa ratowali naszych rodaków, Białorusini, Litwini, Rosjanie, Kazachowie – tych ludzi powinniśmy móc uhonorować specjalnym odznaczeniem. Państwo polskie powinno mieć instrument, który z jednej strony będzie honorował osoby, które ratowały Polaków w tamtym czasie, z drugiej strony będzie to bardzo wyraźne określenie tego, że państwo polskie umie zadbać o każdego Polaka i docenić tych, którzy pomagali Polakom, niezależnie od tego, z jakim ryzykiem to się wiązało.

Śluszne jest też stwierdzenie w uzasadnieniu projektu, że ustanowienie Krzyża Wschodniego będzie miało wpływ na pojednanie między narodem polskim a sąsiadami na Wschodzie, pokazując, że choć miały miejsce zbrodnie ludobójstwa oraz szereg innych tragicznych wydarzeń, zawsze były one dziełem określonych ludzi, a nie całych narodów, w których zawsze znajdowały się jednostki lub grupy osób, które narażając własne życie, ratowały Polaków.

Obecnie nie ma odznaczenia, które honorowałyby osoby ratujące Polaków na Wschodzie. Należy jednak pochylić się nad kryteriami, według których kwalifikowane będą osoby do odznaczenia, aby nikogo nie pominąć i oddać szacunek wszystkim osobom, które poświęciły wiele dla ratowania naszych rodaków.

I na koniec jedno takie spostrzeżenie. Otóż w uzasadnieniu, panie przewodniczący, jest pokazany wzór krzyża. I mówimy o latach 1937–1959, a na krzyżu są lata 1937–1956.

(Poseł Michał Dworczyk: Zmieniliśmy.)

Zmieniliśmy, ale w oficjalnych dokumentach jeszcze jest, dlatego pozwoliłem sobie wspomnieć, by w dokumentach tego nie było. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

W imieniu klubu Nowoczesna głos zabierze pan poseł Zbigniew Gryglas.

(Poseł Tomasz Jaskóła: Pan marszałek mnie pominął.)

A, przepraszam.

W imieniu klubu Kukiz'15 pan poseł Tomasz Jaskóła.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Jaskóła:

Jeszcze, chwała Bogu, jesteśmy trzecią siłą i się rozwijamy. Pewnie kiedyś będziemy pierwszą.

(Poseł Wojciech Ziemiak: Pobożne życzenie.)

Szanowny panie marszałku, występuję trochę z trudem, bo mam ogromny szacunek do pana przewodniczącego Dworczyka, ale muszę powiedzieć, że ten komisyjny projekt jest bardzo pięknym projektem i bardzo dobrze uzasadnionym. Jeśli chodzi o instrumenty, to wbrew pozorom mamy taki instrument, jest to Order Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, ale oczywiście takie odznaczenie jest jak najbardziej prawidłowe i dobrze, że taki projekt został zgłoszony.

Natomiast mamy jednak uwagi, dlatego że nie możemy pozwolić na to, by z wyglądem odznaczenia państwa polskiego – podkreślę słowo „odznaczenie”, bo we wniosku to słowo nie padło i było mylone z odznaką, a to jest jednak ogromna różnica – było sporo problemów. O jednym z tych problemów mówił pan poseł. Ja postaram się udowodnić, że powinna być tutaj tzw. korona Chrobrego, mimo że są oczywiście pewne analizy, że tak być nie powinno.

Czyli tak. Jeśli chodzi o daty, pan poseł Ziemiak już to wytłumaczył. Rzeczywiście jest problem, jest to poprawione – 1937–1959, jest 1956. Powiedziałbym tak. Proszę mi wybaczyć tę uwagę, ale to jest tak poważna sprawa, mordowano setki tysięcy Polaków, szanowni państwo, i ja się nie mogę zgodzić... Grafik chyba, jak to projektował, to płakał. Szanowni państwo, jak to wygląda? Jest korona. Korona w tym krzyżu wygląda mniej więcej tak, jakby była albo z gry komputerowej, albo z Wikipedii, albo jest to francuska lub burbońska korona, ewentualnie pruska. No szanujmy się, szanowni państwo. My mamy jedno regalia, zniszczone w XIX w. przez Prusaków – jest to korona Chrobrego, jest to korona legalna. I żaden falerysta w kraju, czyli specjalista od orderów, nie powie, że powinniśmy się posługiwać inną koroną. A teraz pytanie: Dlaczego się używa tutaj takiej?

Dwukrotnie w historii Polski używaliśmy trójdzielnego herbu państwa polskiego, takiego jak państwo macie przedstawiony we wniosku. Jest to unia hadziacka z XVII w., z roku 1658, która nie weszła w życie, Rzeczypospolitej Trojga Narodów. I jest oczywiście XIX w., czyli powstanie styczniowe. Teraz py-

Posel Tomasz Jaskółca

tanie, do którego z tych projektów nawiązujemy. W obu wypadkach korona Chrobrego, czyli legalne instrumentarium, insygnia państwa polskiego, jest jak najbardziej właściwa, zarówno w XVII w., jak i w wieku XIX. Znalazłem tutaj na jednej z XIX-wiecznych grafik dokładnie przedstawienie tego trójdzielnego herbu z XIX w. właśnie z koroną Chrobrego. Innymi słowy, to jest, można to zobaczyć w różnego rodzaju grafikach patriotycznych. Zresztą pocztówki jasnogórskie z XIX i XX w. dokładnie tę koronę przedstawiają.

Mało tego, miasto Kraków w 2002 r. zmieniło herb, przepraszam, w zasadzie dokonało też zmiany herbu, ale przede wszystkim zmieniło koronę. Dlaczego to się robi? Dlatego że musimy pamiętać, że rzeczy pozornie nieważne, czyli to, jak wygląda korona, co pewnie wywołuje w wielu wypadkach uśmiech wielu ludzi, to są bardzo poważne sprawy identyfikacji państwa polskiego. Dlatego klub Kukiz'15 na pewno będzie wnioskował o to i będzie się upierał, żeby ta korona tu się znalazła, tym bardziej że jest kluczowy argument. Świętej pamięci Lech Kaczyński, prezydent Rzeczypospolitej, jest twórcą Orderu Krzyża Wojennego, który w 2006 r., chwała Bogu, został uchwalony. Szanowni państwo, tam jest wypisz wymaluj korona Chrobrego.

Jeśli nie będziemy o to dbali, to możemy sobie rzeczywiście wrzucić tam jakąkolwiek koronę z gry komputerowej i w zasadzie wsio równo, ku uciesze Rosjan, którzy naprawdę dbają o problemy falerystyczne, czy wszystkich pozostałych. A już będąc Niemcem, śmiałybym się do rozpuku, bo nie dość, że bym zniszczył tę koronę w XIX w., specjalnie przetapiając ją na dukaty, to jeszcze teraz bym zobaczył takie odznaczenie i bym powiedział: no, w zasadzie Polacy niechlujnie po raz kolejny się zastosowali i wspierają politykę Niemiec. Tak bym powiedział.

Szanowni państwo, dlatego tak: cudowny projekt, cudowna inicjatywa, ale nie dajmy się zgubić niechlujstwu, bo tak jak my tutaj procedujemy niechlujnie prawo, tak właśnie to niechlujstwo niestety wyszło przy tej sytuacji.

Klub Kukiz będzie wnosił o poprawki, żeby na tym odznaczeniu znalazła się legalna korona państwa polskiego, jest ona zresztą restytuowana, odbudowana przez grupę pasjonatów. Możecie ją państwo zobaczyć, wpisując w Google: korona Chrobrego. Tak ona wygląda, Bacciarelli nam przekazał (*Dzwonek*) wygląd tej korony, więc szanujemy historię.

Szanowny panie przewodniczący, dziękuję za inicjatywę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Zbigniew Gryglas, klub Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność zaprezentować stanowisko klubu Nowoczesna do poselskiego projektu ustawy o ustanowieniu Krzyża Wschodniego.

Zgodzę się z przedmówcami, że to dobra i potrzebna inicjatywa. Projekt zakłada ustanowienie odznaczenia Krzyża Wschodniego, który ma stanowić dowód wdzięczności, szacunku dla osób, które pomagały naszym rodakom w latach 1937–1959. Nagrodzony będzie otrzymywał ten krzyż wraz z odpowiednią legitymacją. Nagroda może zostać przyznana także pośmiertnie. Będzie obejmowała osoby narodowości innej niż polska, co jest zrozumiałe – te osoby, które pomagały m.in. w operacji polskiej w ZSRR, które zamieszkiwały tereny Związku Radzieckiego, a w latach 1939–1959 niosły pomoc prześladowanym. Krzyż będzie nadawał prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra właściwego do spraw zagranicznych, który to wniosek mogą złożyć związki, stowarzyszenia kombatanckie, organizacje społeczne, kierownik urzędu ds. kombatanatów, a także osoby prywatne, a więc zakres osób mogących wystąpić z inicjatywą jest dosyć szeroki.

Jak powiedziałem na wstępie, to bardzo dobra inicjatywa i z przyjemnością popieramy tego typu projekty, natomiast chcę powiedzieć, że dzisiaj z niesmakiem opuściłem wspólne posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych i naszej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Wnioskowaliśmy, by dyskusje w tak ważnych, istotnych sprawach jak kwestie historyczne w relacji z Polonią, by te projekty były omawiane w sposób spokojny, tak żebyśmy rzeczywiście nie popełniali nie tylko tak prostych błędów jak nieprawidłowe oznaczenie w odznaczeniu czy te kwestie, o których mówił mój przedmówca, ale byśmy także dbali o to, by projekty były realizowane właściwie, byśmy tych idei, które ceniemy, które szanujemy, nie zaprzepaścili przez zwykłą, pospieszną pracę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pan poseł Mieczysław Baszko.

Bardzo proszę.

Posel Mieczysław Kazimierz Baszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o ustanowieniu Krzyża Wschodniego.

Chcę podkreślić, że ustanowienie Krzyża Wschodniego dla upamiętnienia ofiarności w niesieniu pomocy Polakom na Wschodzie przez osoby narodowości

Posel Mieczysław Kazimierz Baszko

innej niż polska to cenna inicjatywa. To oni narażali przecież życie własne oraz swojej rodziny czy znajomych. Polskie Stronnictwo Ludowe jest za ustanowieniem odznaczenia Krzyża Wschodniego.

Ustanowienie odznaczenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pozwoli w sposób symboliczny podziękować osobom, które ratowały Polaków na Wschodzie, a zarazem z najwyższym uznaniem docenić ich zasługi. Należy szczególnie pamiętać o tych, którzy pomagali w ratowaniu życia i niesieniu pomocy Polakom, a takich osób, które niosły pomoc, było bardzo wiele. Były osoby znane, ale bardzo dużo osób było bezimiennych. Niech Krzyż Wschodni przyczyni się do pojednania między narodem polskim a naszymi sąsiadami na Wschodzie.

Polskie Stronnictwo Ludowe jest za ustanowieniem Krzyża Wschodniego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni pani poseł Małgorzata Zwiercan.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni mam przyjemność przedstawić poselski projekt ustawy o ustanowieniu Krzyża Wschodniego.

Wcześniej Polska nie miała właściwego odznaczenia, które mogłaby przyznać osobom pomagającym Polakom na Wschodzie, ten projekt ustawy wypełnia więc istniejącą lukę i stanowi spełnienie obowiązku Polski wobec osób innej narodowości, które ratowały naszych rodaków. Ten projekt ustawy pozwala również przywracać pamięć o Polakach na Kresach, o dramatycznej historii narodu polskiego na Wschodzie w XX w.

W zamyśle projektodawców ustawa ta umożliwia wyrażenie wdzięczności osobom niosącym pomoc Polakom prześladowanym ze względu na ich narodowość na Wschodzie w latach 1937–1959, szacunku wobec nich i pamięci o nich. Rosjanie, Kazachowie, Uzbeki, a także Ukraińcy niejednokrotnie ratowali swoich sąsiadów – polskich obywateli – ryzykując życie własne i swoich rodzin. Krzyż Wschodni ustanawia się właśnie dla upamiętnienia ofiarności osób, które narażając własne życie, niosły pomoc Polakom na Wschodzie. Zbrodnie dokonywane na Polakach były wyjątkowo okrutne, jednak heroizm tych, którzy pomagali naszym rodakom, zasługuje na uznanie.

Bardzo ważny w ustawie jest zapis o pośmiertnym nadawaniu krzyża osobom zasłużonym. Taka forma

może pozwolić na budowanie dobrych relacji z sąsiednimi narodami. Właściwa wydaje mi się również koncepcja, że krzyża można pozbawić, gdy jego posiadacz zachowuje się w sposób uwłaczający Rzeczypospolitej Polskiej lub Polakom. Odznaczenie powinno być wyróżnieniem nieprzynoszącym wstydu narodowi, który je nadaje.

Podczas pierwszego czytania projektu ustawy w czasie posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą podkreślono zasadność ustanowienia Krzyża Wschodniego, odznaczenia za działania na rzecz polskich obywateli w latach 1937–1959. Polska powinna odbudowywać swoją politykę historyczną w relacjach polsko-ukraińskich, polsko-litewskich, polsko-białoruskich, dlatego ustanowienie tego odznaczenia stanowi krok we właściwym kierunku.

Bardzo słuszną zmianą zaproponowaną podczas posiedzenia komisji była zmiana w art. 5. Odniesienie w odznaczeniu do korony Chrobrego, symbolu świadczącego o suwerenności państwa polskiego, jest właściwą zmianą. Przyłączam się do głosu, który wybrzmiał na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą, licząc na to, że osoby wyróżnione tym krzyżem będą cieszyły się specjalnym zainteresowaniem polskich placówek dyplomatycznych. Pod uwagę należy wziąć szczególną sytuację osób mieszkających na tamtych terenach. Być może poza odznaczeniem i legitymacją należałoby wypłacić im jednorazowy ekwiwalent. Mam nadzieję, że w dalszych krokach procedowania ustawy, po konsultacji z ministrem finansów, takie rozwiązanie będzie możliwe.

Ustanowienie odznaczenia stanowi czytelny sygnał, że państwo polskie pamięta o osobach, które w tamtych tragicznych czasach zachowały człowieczeństwo, i honoruje je. Jest jednocześnie znakiem, że to właśnie te osoby są prawdziwymi bohaterami, gdyż za pomoc Polakom groziły im różne represje, w tym śmierć. Ustanowienie odznaczenia Krzyża Wschodniego w moim przekonaniu może przyczynić się do autentycznego pojednania między narodem polskim a naszymi sąsiadami na Wschodzie.

W związku z powyższym Koło Poselskie Wolni i Solidarni popiera przedstawiony projekt ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz w imieniu koła Europejskich Demokratów głos zabierze pan poseł Michał Kamiński.

Bardzo proszę.

Posel Michał Kamiński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To jest bardzo cenna inicjatywa i trzeba podziękować jej autorom, ponieważ to jest inicjatywa, która wpisuje się w bardzo dobre i mądre postrzeganie naszego sąsiedztwa na Wschodzie, wpisuje się w słowa, które –

Posel Michał Kamiński

pamiętam – wypowiedział śp. prezydent Lech Kaczyński podczas swojej wizyty w Katyniu w 2007 r., kiedy rozpoczął tę wizytę od cmentarza prawosławnego, od cmentarza rosyjskich, ukraińskich, żydowskich ofiar komunistycznego totalitaryzmu. Pamiętam słowa śp. pana prezydenta, który powiedział o tym, że my, Polacy, wiemy, że narody Wschodu, naród rosyjski, naród ukraiński, tak jak naród polski były ofiarami komunistycznego barbarzyństwa. Nie patrzymy na Rosjan, Ukraińców jako na sprawców komunistycznego barbarzyństwa, ale patrzymy na nich również jako na ofiary tego strasznego totalitarnego ustroju.

Upamiętnienie ludzi, którzy w bardzo trudnych warunkach, ryzykując bardzo często, jak to słusznie już zauważono, własne życie, ratowali Polaków, którzy byli przez reżim stalinowski traktowani jak obywatele nawet nie drugiej, a trzeciej kategorii, było aktem niesłychanej odwagi, było aktem chrześcijaństwa, było aktem humanitaryzmu. Dobrze, że państwo polskie uhonoruje osoby, nawet pośmiertnie, które na ten heroiczny wysiłek się zdobyły, które pomagały naszym rodakom w tych tragicznych, strasznych chwilach. Myślę, że każdy, kto z rodzinnych przekazów zna historię Polaków na Wschodzie, oprócz historii okrucieństwa... Myślę, że w każdej polskiej rodzinie zachowała się pamięć o Rosjanach, Ukraińcach, Gruzinach, Żydach, którzy w tych trudnych momentach wyciągnęli do konkretnych Polaków rękę, którzy nie bali się tego ryzyka i ratowali naszych rodaków przed zagładą – nie tylko przed więzieniem czy zsyłką, ale czasem po prostu przed zagładą. Dobrze, że dzisiaj polski Sejm oddaje hołd tym osobom w duchu najgłębszej solidarności i najgłębszego poczucia wspólnoty naszych losów na Wschodzie, losów narodów, które padły ofiarami komunistycznego totalitaryzmu. Myślę, że dobrze, iż Sejm projekt takiej ustawy przyjmie. Mam nadzieję, że ona będzie narzędziem – w najlepszym tego słowa znaczeniu – polityki historycznej. Ona będzie przypominała nie tylko Polakom, ale również narodom na Wschodzie, że my, Polacy, pamiętamy, że my, Polacy, jesteśmy wdzięczni za tę pomoc i że my, Polacy, pamiętamy o trudnej historii i potrafimy o niej pamiętać bez nienawiści, nie traktujemy jej jako czegoś, co ma nas dzielić, ale jako coś, co choć w tragiczny sposób, ale łączy nasze narody.

Koło Europejskich Demokratów ten projekt oczywiście poprze i będziemy z nadzieją i niecierpliwością czekać na pierwsze osoby, które ten krzyż dostaną.

Mam też nadzieję, że oprócz tej inicjatywy obecna większość sejmowa, a wiem, że są w niej ludzie, którzy myślą bardzo podobnie do mnie – siedzą na sali w tej chwili – na temat naszego sąsiedztwa na Wschodzie... że pójdą za tym też inne kroki, w których będziemy podkreślać, że Polska jest partnerem, Polska wyciąga rękę, Polska się nie wywyższa, a jest autentycznym przyjacielem aspiracji państwowych i narodowych naszych gruzińskich, ukraińskich, litew-

skich i białoruskich przyjaciół. To jest najlepsza tradycja polskiej polityki, to jest najlepsza tradycja polskiej polityki, która przynosiła skutek. Wszystkim tym, którzy źle życzą Polsce i źle życzą europejskim, demokratycznym aspiracjom naszych wschodnich sąsiadów, w tym demokratycznym aspiracjom narodu rosyjskiego, bo i Rosjanie z całą pewnością będą wśród tych, których będziemy wyróżniać tym krzyżem, i warto, żeby z tej trybuny wybrzmiał ważny głos: myślę, że w Polsce poza nielicznymi wyjątkami tak naprawdę nie ma rusofobów. W najgłębszym polskim interesie leży Rosja demokratyczna, Rosja, która idzie w stronę Europy nie z czołgami, ale ze swoją kulturą, z którą będziemy mogli, jak to kiedyś życzyli sobie nasi polscy i rosyjscy wieszcze, ułożyć normalne stosunki. Nie jesteśmy przeciw Rosji. Jesteśmy przeciwko rosyjskiemu totalitaryzmowi, przeciwko rosyjskiemu szowinizmowi. I jesteśmy za tym, by te narody, które los połączył wspólną geograficzną, od narodu rosyjskiego poprzez Gruzinów, Azerów, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i inne państwa bałtyckie, żebyśmy byli prawdziwą wspólnotą w przyjaźni (*Dzwonek*), pamiętającą o historii. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Do pytań zapisało się pięcioro pań i panów posłów.

Ponieważ nie ma przedstawiciela ministerstwa, nie ma pana ministra Jana Dziedziczaka, rozumiem, że pracownicy zanotują pytania i otrzymacie państwo odpowiedzi na piśmie.

Jako pierwsza pytanie zadaje pani poseł Joanna Fabisiak, klub Platformy Obywatelskiej.

Czas – 1 minuta.

Posel Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ta ustawa jest ważna i potrzebna. To uznanie dla Polaków jest ważne i potrzebne. Ale tych, którzy pomagali Polakom na Wschodzie, cudzoziemców, którzy pomagali Polakom na Wschodzie i gdzie indziej, było bardzo wielu, stąd dwa pytania czy też pewna sugestia. Sugestia pierwsza to taka, że takie odznaczenie powinno być kierowane... Chciałabym skierować pytanie do pana przewodniczącego, który teraz rozmawia i nie będzie mógł odpowiadać. (*Gwar na sali*) Może ja poczekam, panie marszałku, bo potem będzie trudno panu posłowi przewodniczącemu odpowiadać, jeśli nie będzie słyszał pytania.

(*Posel Michał Dworczyk: Przepraszam.*)

Otóż pytanie. Czy ustawa przewiduje, czy zapisy dwóch artykułów przewidują, iż taki krzyż będą mogli uzyskać Polacy z całego świata, jeśli udzielali pomocy Polakom na Wschodzie? Pytanie drugie. Czy nie warto rozważyć rozszerzenia tej formuły, bo w tym okresie (*Dzwonek*) bardzo wielu Polaków było objętych różnorodną pomocą osób...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Poseł Joanna Fabisiak:

Tylko dokończę zdanie, jeśli wolno.
...różnych nacji. Przed chwilą w Senacie...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Małgorzata Zwiercan, koło Wolni i Solidarni.

Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Zwiercan:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie. Czy Ministerstwo Finansów w przyszłorocznym budżecie mogłoby przeznaczyć środki na gratyfikację finansową dla osób innej narodowości niż polska, pomagających Polakom na Wschodzie? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Wojciech Ziemiak, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Wojciech Ziemiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiany projekt jest jak najbardziej pożądanym. I mam nadzieję, że przyczyni się do pojednania między Polakami a sąsiadami ze Wschodu. Nasuwa się jednak pytanie: Kto po tylu latach dokona oceny i potwierdzi fakt udzielania pomocy Polakom? Czy wystarczy w tym przypadku opinia prezesa Instytutu Pamięi Narodowej? Czy możliwe będą oświadczenia osób potwierdzające fakt udzielania pomocy, składane poprzez świadków tego wydarzenia, tak jak to w różnych przypadkach potwierdzania pracy przymusowej wystarczyli świadkowie? Czy ta forma będzie też przyjeta? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Joanna Fabisiak skarży się, że nie zdążyła dokończyć drugiego pytania. W drodze wyjątku, ponieważ część czasu poświęciła na zwracanie uwagi panu posłowi...

Pół minuty.

Poseł Joanna Fabisiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Zatem to było pierwsze pytanie. Drugie pytanie, poruszane już również w komisji: Jeśli tryb procedowania dotyczący przyznania tego krzyża ma być przygotowany, ma być rozporządzeniem prezydenta, w tej chwili tego rozporządzenia nie ma, a jednocześnie ustawa ma wejść w życie w chwili opublikowania, to proszę o odpowiedź czy też o zmianę, bo wydaje się, że nie jest po prostu możliwe, aby cała procedura ruszyła, jeśli rozporządzenie jest niegotowe. Tak więc czy rozporządzenie będzie gotowe w krótkim czasie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Piotr Pyzik, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu posłowi Michałowi Dworczykowi za przygotowanie i pilotowanie tego projektu, który pokazuje, gdzie Polska jest na mapie cywilizacyjnej.

Chciałbym zapytać o prostą rzecz, mianowicie jakie spektrum, chodzi mi o liczbę osób, przewiduje ten projekt. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Mieczysław Kazimierz Baszko, klub PSL.

Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie: Czy jest przewidziane przyznanie Krzyża Wschodniego instytucji, stowarzyszeniu czy np. grupie ludzi, danej miejscowości, która pomagała i np. też należałoby, są takie przypadki, upamiętnić to Krzyżem Wschodnim? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Zanim pan poseł sprawozdawca odpowie, to jeszcze zadaje pytanie pan poseł Michał Dworczyk, jak rozumiem z poprawką.

Posel Michał Dworczyk:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym na początku złożyć poprawkę. Właściwie kilka poprawek, które są wynikiem dyskusji z Kancelarią Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Komisją Heraldyczną oraz innymi osobami zaangażowanymi w przygotowanie tego projektu. Poprawki zaraz złożę do pana marszałka. Najważniejsza z nich dotyczy wizerunku krzyża. Dyskutowaliśmy dzisiaj, też na sali, niestety pana posła już nie ma, pan poseł wspominał o koronie Chrobrego. Tak jak powiedziałem, ten wizerunek, który ostatecznie ma to odznaczenie, jest wynikiem dyskusji z Komisją Heraldyczną. Poprawki, dotyczące głównie wizerunku, składam na ręce pana marszałka. Natomiast, jeśli można (*Dzwonek*), chciałbym odnieść się...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Teraz już, rozumiem, pan poseł jako sprawozdawca komisji.

Posel Michał Dworczyk:

Teraz jako poseł sprawozdawca, tak jest.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie zadała pani poseł Fabisiak: Czy Polacy z całego świata, jeśli pomagali Polakom na Wschodzie, mogą być odznaczeni? Oczywiście w ustawie nie ma ograniczenia dotyczącego obywatelstwa, nie ma enumeratywnie wymienionych krajów, których obywatele mogą być odznaczani, więc odpowiedź jest twierdząca – tak. Po drugie, czy wejście w życie nie jest zbyt szybkie, czy rozporządzenie zostanie przygotowane? W jednej z poprawek, które przekazałem panu marszałkowi, znajduje się termin, który został ustalony z Kancelarią Prezydenta RP w taki sposób, żeby nie tylko rozporządzenie zostało przygotowane, ale również żeby odznaczenia były wykonane, tak aby można było zaraz po wejściu w życie ustawy te odznaczenia przyznać.

Pani poseł Zwiercan zadała pytanie właściwie do Ministerstwa Finansów. To jest oczywiście pytanie do ministerstwa, natomiast ja mogę powiedzieć tylko tyle, że sama ustawa nie przewiduje żadnej gratyfikacji dla osób, które zostały odznaczone, ale również jej nie wyklucza. W związku z tym, jak sądzę, można byłoby wprowadzić taką praktykę, że odznaczane osoby będą mogły oczekiwać jakiegoś wsparcia ze strony np. placówek konsularnych RP.

Pan poseł Ziemniak pytał o sposoby weryfikacji. Inicjatywę przyznawania tych odznaczeń ma Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które musi zasięgnąć opinii IPN. Instytut Pamięci Narodowej współpracuje ze swoimi odpowiednikami praktycznie we wszystkich krajach byłego Związku Sowieckiego. Instytut Pamięci Narodowej może też wykorzystywać relacje

świadków, oświadczenia osób, które same widziały pewne sytuacje bądź wiedzą o nich z relacji i mogą je opisać. Chodzi o sytuacje, które by uprawniały do tego, aby wystąpić o odznaczenie dla danej osoby. A więc to zależy tak naprawdę od sprawności i zaangażowania Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Spektrum poszukiwań takich osób, które mogą być odznaczane, jest naprawdę bardzo duże. Wierzę, że ruszy kilka programów badawczych na temat osób ratujących Polaków czy to w Rosji sowieckiej, czy to na Ukrainie w czasie ludobójstwa, czy po prostu na terenie Kresów I i II Rzeczypospolitej. Dzięki temu katalog tych osób będzie się stale poszerzał.

Tu przechodzę do pytania posła Pyzika, ile osób może otrzymać takie odznaczenie. W moim przekonaniu jest to pewna zaszczość i pewien wstyd państwa polskiego, że nigdy nie badaliśmy tych dramatycznych wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat. Tak naprawdę nie wiemy precyzyjnie, ilu Polaków było poddanych represjom w tamtym okresie na Kresach I i II Rzeczypospolitej, a tym bardziej nie wiemy, ilu z nich otrzymało pomoc. Tak jak powiedziałem, jestem już po rozmowach z IPN i z ministerstwem kultury. Wiem, że od przyszłego roku takie badania ruszą na Ukrainie. Myślę, że w innych krajach byłego Związku Sowieckiego również. W tej chwili mogę pana posła zachęcić do zapoznania się z publikacją Instytutu Pamięci Narodowej sprzed kilku lat na temat Ukraińców ratujących Polaków w latach 1943–1945. Tam jest ponad kilkaset nazwisk takich sprawiedliwych Ukraińców, którzy uratowali życie swoich polskich sąsiadów.

Pan poseł Baszko pytał o to, czy można przyznać takie odznaczenie jakiejś miejscowości. O ile wiem, taka praktyka występowała w przypadku Orderu Wojennego Virtuti Militari, ale to jest chyba jedyne odznaczenie, które mogło być nadawane czy to miejscowości, czy to oddziałowi wojskowemu. Ustawa niestety nie przewiduje w obecnym kształcie takiej praktyki. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Łączności z Polakami za Granicą w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych (druki nr 792 i 957).

Proszę pana posła Zbigniewa Dolatę o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, zawarte w druku nr 957, a projekt ustawy, którego ono dotyczy, to druk nr 792.

Pierwsze czytanie projektu odbyło się w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi 4 października, a następnie powołano podkomisję, której sprawozdanie komisja rolnictwa rozpatrzyła 21 października i przyjęła jednogłośnie.

Celem nowelizacji jest wprowadzenie możliwości dobrowolnego znakowania produktów spożywczych informacją „Produkt polski” wraz z określeniem wzoru znaku. Należy podkreślić, że znak „Produkt polski” będzie stosował samodzielnie, podobnie jak etykiety, podmiot wprowadzający do obrotu dany artykuł rolno-spożywczy. Prawdliwość użycia przez przedsiębiorców tego znaku będzie podlegała kontroli Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, podobnie jak obecnie kontroli podlega skład produktu opisany na etykiecie.

Jakie zatem warunki musi spełnić przedsiębiorca? W przypadku produktu nieprzetworzonego będzie mógł użyć znaku „Produkt polski”, jeżeli produkcja podstawowa odbyła się na terytorium Rzeczypospolitej, a w przypadku mięsa – jeżeli dodatkowo zostało ono pozyskane ze zwierząt urodzonych w Polsce oraz ich chów i ubój odbyły się na terytorium Polski. W przypadku produktów przetworzonych znaku będzie można użyć, jeżeli wyprodukowano te produkty na terytorium RP ze składników wytworzonych w Polsce, przy czym dopuszcza się użycie importowanych surowców w ilości do 25% masy produktu finalnego, pod warunkiem że nie występują lub nie można ich wytworzyć w Polsce.

W wyniku przyjęcia tej nowelizacji konsumenci będą mogli czy będą mieli możliwość wyszukiwania na półkach sklepowych tych produktów, które zostały wyprodukowane w Polsce z rodzimych surowców. Znaczna większość konsumentów właśnie takich rozwiązań oczekuje. Podobne rozwiązania są już stosowane w niektórych krajach Unii Europejskiej. W tym miejscu warto podkreślić, że ta nowelizacja jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.

W toku prac komisji rolnictwa Klub Poselski Kukiz'15 zgłosił dwie poprawki, ale nie uzyskały one poparcia większości posłów.

Proponowane zmiany są oczekiwane przez większość konsumentów i producentów żywności w Polsce, zarówno rolników, jak i przedsiębiorców, dlatego w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wnoszę, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Krzysztof Szulowski.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Szulowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości w sprawie projektowanej zmiany ustawy z dnia 21 grudnia 2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, druki nr 792 i 957.

Projekt dotyczy wprowadzenia nowych regulacji dotyczących dobrowolnego oznakowania środków spożywczych informacją „Produkt polski” wraz z określeniem wzoru znaku graficznego, który będzie stosowany przy wskazywaniu takiej informacji. Dotychczas ustawa nie regulowała zagadnienia znakowania środków spożywczych informacją o kraju pochodzenia. Wprowadzenie jednoznacznych kryteriów umożliwiających podawanie na zasadach dobrowolności informacji „Produkt polski” umożliwi zainteresowanym konsumentom wyszukiwanie produktów wytworzonych w Polsce z użyciem polskich surowców. Jest to wyjście naprzeciw potrzebom zarówno konsumentów zainteresowanych nabywaniem produktów wytworzonych w kraju, jak i producentów, którzy chcieliby podawać informację dotyczącą krajowego pochodzenia wytwarzanego produktu zarówno w odniesieniu do miejsca prowadzenia produkcji, jak i w odniesieniu do użytych składników.

Obecnie konsumenci bardzo często nie mają świadomości, że produkt, który chociażby ze względu na markę traktują jako produkt polski, w rzeczywistości nie ma z tym określeniem wiele wspólnego, ponieważ został wyprodukowany z obcych składników, np. mięsa ze zwierząt nie tylko nieurodzonych na terenie Polski, ale nawet tutaj niewyhodowanych. Natomiast zapotrzebowanie na informacje na temat pochodzenia szeregu produktów żywnościowych jest wśród konsumentów wysokie. Proponowane zmiany mają sprostać tym oczekiwaniom i zapobiegać nadużyciom. Użycie jednoznacznie brzmiącego określenia „Produkt polski” będzie oznaczało dla konsumenta, że może mieć pewność, że produkt taki został wytworzony w kraju i surowce do jego wytworzenia są pochodzenia krajowego.

W przypadku artykułów rolno-spożywczych nieprzetworzonych taki produkt musi spełnić następujące kryteria: produkt nie podlega przetworzeniu, chociaż oczywiście może być dzielony, mielony, mrożony itd., produkcja, uprawa lub hodowla, w tym zbior-

Posel Krzysztof Szulowski

ry, dojenie w przypadku krów, owiec i kóz, odbyła się na terytorium Polski.

W przypadku mięsa dodatkowo wymaga się, aby zostało ono pozyskane ze zwierząt urodzonych na terytorium Polski oraz ich chów i ubój odbyły się na terytorium naszego kraju, a w przypadku innych niż mięso produktów pochodzenia zwierzęcego – aby zostały pozyskane ze zwierząt, których chów odbywa się na terytorium Polski.

W przypadku artykułów rolno-spożywczych przetworzonych są następujące warunki konieczne do spełnienia: przetworzenie odbyło się na terytorium Polski ze składników nieprzetworzonych lub wyprodukowanych na terenie Polski, inne niż wskazane wyżej składniki nie mogą przekraczać 25% łącznej masy wszystkich składników w chwili ich użycia do wyprodukowania tego produktu, z wyłączeniem użytej wody, oraz składników tych nie można zastąpić takimi samymi składnikami, które zostały wyprodukowane na terytorium Polski.

Zważywszy na to, że obecnie jest możliwość obecności w obrocie rynkowym znaków graficznych z informacją „Produkt polski” opracowanych przez pojedynczych producentów, w celu ujednolicenia przekazu informacji trafiających do konsumentów i zapobieżenia ich dezorientacji został przewidziany jednoroczny okres przejściowy na obrót środkami spożywczymi, które w oznakowaniu mają umieszczony znak graficzny zawierający informację „Produkt polski” niezgodny z wzorem określonym w przepisach wykonawczych do ustawy, nawet jeżeli produkt spełnia warunki określone w ustawie dla umieszczenia informacji „Produkt polski”. Okres przejściowy ma na celu zapobieżenie marnotrawieniu żywności i wykorzystaniu opakowań oznakowanych przed wejściem w życie projektowanej ustawy, a jednocześnie zapobiegnie pozostawianiu w obrocie różniących się od siebie znaków graficznych zawierających informację „Produkt polski”.

Przestrzeganie proponowanych projektowaną ustawą przepisów w zakresie dobrowolnego oznakowania artykułów rolno-spożywczych informacją „Produkt polski” podlegać będzie kontroli jakości handlowej wykonywanej przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Polska żywność cechuje się na tle żywności innych krajów bardzo dobrą jakością i innymi walorami. Jest wiele firm produkujących w Polsce, które chciałyby się tym pochwalić i wyróżnić na tle innych wytwórców. Pochodzenie produktu jest bardzo ważnym czynnikiem w wyborach konsumenckich. Zmiana tych przepisów będzie korzystna zarówno dla producentów, jak i dla kupujących. Ustawa będzie elementem wzmocnienia patriotyzmu konsumenckiego Polaków.

Dlatego Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zasługuje na pochwałę za przygotowanie tego projektu ustawy, a klub Prawa i Sprawiedliwości oczywiście wyrazi dla niego poparcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pan poseł Artur Dunin.

Bardzo proszę.

Posel Artur Dunin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Platformy Obywatelskiej chciałby odnieść się do zaproponowanych zmian w ustawie o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych przedstawionych w projekcie ustawy w druku nr 792 i w sprawozdaniu w druku nr 957.

Klub Platformy Obywatelskiej pochwala inicjatywę Prawa i Sprawiedliwości, rządu. Bardzo dobrze, że ministerstwo rolnictwa Prawa i Sprawiedliwości docenia dobrą polską żywność i zechciało wprowadzić te zmiany do tej ustawy. Cieszę się bardzo, że podczas dyskusji, na posiedzeniu komisji rolnictwa rozwiewaliśmy różne problemy odnośnie do wielkości, zawartości innych produktów do 25%, a także odnośnie do tego, że produkcję może prowadzić również inna firma, bo też takie poprawki wpływały, nie tylko polska, jeżeli spełnia kryteria produktów, z których produkuje tę polską dobrą żywność, to również może taki znaczek otrzymać. Cieszę się również, bo to jest istotna rzecz, którą ministerstwo też przewidziało, jeżeli chodzi o *vacatio legis*, o już zrobione, wydrukowane opakowania, że do końca grudnia 2017 będzie można z tych dokumentów, opakowań korzystać.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska chciałbym powiedzieć, zakomunikować, że klub Platforma Obywatelska będzie popierać dane zmiany ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz w imieniu klubu Kukiz'15 głos zabierze pan poseł Jarosław Sachajko.

Posel Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Kukiz'15 mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy wprowadzającego oznaczenie „Produkt polski”. Zgadząc się co do idei oznaczania produktów, warto się zastanowić, czy zaproponowane w projekcie ustawy regulacje spełniają swój cel, jakim jest dostarczenie konsumentowi prawdziwej informacji.

Według raportu Ipsos „Czy moda na polskość istnieje?” przeprowadzonego w marcu tego roku na reprezentatywnej próbie Polaków jedynie 8% badanych

Posel Jarosław Sachajko

uznaje, że polskim jest produkt wytworzony w Polsce przez firmę z zagranicznym kapitałem. Aż 66% badanych uważa natomiast, że pod pojęciem: produkt polski kryją się dopiero te towary, które zostały wyprodukowane w Polsce przez podmiot z polskim kapitałem. Wyniki badania kłócą się zatem z propozycją ministerstwa, aby znakiem „Produkt polski” oznaczać produkty, które zostały wytworzone na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej bez względu na to, czy producentem żywności jest firma polska, czy zagraniczna. W efekcie klient nie uzyska wiarygodnej, rzetelnej i zgodnej z oczekiwaniami informacji o produkcie, który kupuje. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że znak „Produkt polski” będzie wprowadzał w błąd konsumentów, bo będzie mógł zostać umieszczony na żywności wyprodukowanej przez zagraniczny koncern, który posiada swoją filię na terytorium Polski. Popsujemy kolejny znak i nadal jedynym wiarygodnym źródłem informacji będzie aplikacja na smartfony o nazwie Pola, która w jasny i czytelny sposób pokazuje, czy dany produkt jest polski, czy też nie. Po zapoznaniu się z projektem uznałem, że to jedynie niezamierzony efekt, niedopatrzenie twórców projektu. Podczas posiedzeń Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia tego projektu trzykrotnie składałem poprawki, jeżeli chodzi o oznaczenie „Produkt polski”, aby oprócz terytorium wytworzenia brano również pod uwagę pochodzenie kapitału. Ku mojemu zdziwieniu moje poprawki spotykały się z brakiem zrozumienia ze strony ministerstwa. Moim zdaniem z tej sytuacji wynika prosta konkluzja: znak „Produkt polski” ma stwarzać jedynie pozory promowania polskich produktów. Powstanie przekonanie, że zrobiliśmy ustawę, że coś zostało zrobione, a w rzeczywistości społeczeństwo dalej nie będzie miało informacji. Będziemy za pieniądze polskich rolników wspierali zagraniczne firmy, które wyprowadzają ten wypracowany majątek za granicę, wspomagając tamtejsze budżety.

Jeszcze większe zdziwienie budzi pomysł, aby za produkt polski uznawać żywność wytworzoną jedynie w 75% z surowców pochodzących z Polski, pozostałe 25% może pochodzić z dowolnego innego zakątka świata. Nie mam pojęcia, co przyświecało twórcom projektu, ale na pewno nie promocja polskiej żywności i jej polskich producentów. Proponowałbym zatem, aby zmienić oznaczenie na „Produkt wytworzony w większości z surowców polskich, być może przez polską firmę”. Będzie to dużo bardziej uczciwe. Czy wyobrażają sobie państwo, aby we Francji, w Niemczech tamtejsze rządy próbowały wprowadzić taką regulację, aby polski producent pojechał do Francji, produkował tam sery i oznaczał to jako produkt francuski? Od razu taka regulacja spotkałaby się z niezrozumieniem ze strony tamtejszych rolników, związków zawodowych i musiałaby upaść. Dlaczego zatem w Polsce jest to możliwe? Na czyją korzyść będzie działała ta ustawa?

W związku z powyższym muszę ocenić procedowany projekt jako populistyczny, który wprowadza chaos informacyjny dla konsumentów. Mimo słusznej idei dotyczącej projektu klub Kukiz'15 sprzeciwia się uchwaleniu ustawy w jej obecnym kształcie. W związku z powyższym składam na ręce pana marszałka poprawki mające przywrócić polskość znakowi „Produkt polski”. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz w imieniu klubu Nowoczesna głos zabierze pan poseł Mirosław Suchoń.

Posel Mirosław Suchoń:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić w imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, zawartego w druku nr 792, po przedstawieniu sprawozdania komisji, zawartego w druku nr 957.

Szanowni Państwo! Każda zmiana ustawy, która niesie za sobą możliwość wsparcia przedsiębiorców, producentów – naszych rodzimych, polskich – jest konieczna. Przecież to dzięki nim Polska bogaci się, a obywatele stają się zamożniejsi. Przedsiębiorczość, oparta zwłaszcza na krajowych zasobach, zasługuje na wielorakie wsparcie. To wsparcie nie musi przybierać kosztownych dla budżetu państwa form. Wystarczy, że przedsiębiorstwom się nie przeszkadza, nie przyjmuje się coraz to nowych ustaw komplikujących przepisy gospodarcze, likwiduje się uciążliwości biurokratyczne, nie zaostrza się przepisów dotyczących sprawozdawczości, nie wprowadza się coraz to nowych obowiązków czy wreszcie system podatkowy zmienia się w taki sposób, aby aparat skarbowy był wydajniejszy, a przepisy czytelniejsze, nie zaś po to, aby w wyniku reformy podatków złupić tych przedsiębiorców na dodatkowe 16 mld zł, co – jak wszyscy Polacy widzą – stało się ostatnio priorytetem rządu PiS. I muszę powiedzieć, że przedmiotowe przedłożenie jest taką kropelką miodu w całej beczce dziegciu, którą PiS obdarzył przez ten ostatni rok Polaków oraz naszych przedsiębiorców.

Otóż procedowana przez Wysoką Izbę zmiana ustawy z dnia 21 grudnia 2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych wprowadza możliwość dobrowolnego oznaczenia środków spożywczych informacją „Produkt polski”. Jest to propozycja, którą na tym etapie procesu legislacji należy ocenić pozytywnie.

Szanowni Państwo! Obecnie obowiązujące przepisy nie regulują zagadnienia oznakowania środków spożywczych informacją o kraju pochodzenia. Do

Posel Mirosław Suchoń

tego zagadnienia odnoszą się jedynie ogólne przepisy dotyczące wskazywania kraju pochodzenia, zawarte w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 25 października 2011 r. w sprawie przekazywania konsumentom informacji na temat żywności, zmiany lub uchylecia innych rozporządzeń i dyrektyw. Co ważne, zgodnie z art. 26 ust. 2 powyższego rozporządzenia zamieszczenie w oznakowaniu informacji dotyczących źródła lub miejsca pochodzenia gotowego produktu jest obowiązkowe jedynie w przypadku, gdy brak takiej informacji mógłby w istotnym stopniu wprowadzić w błąd konsumenta co do prawdziwego źródła pochodzenia. Takie sformułowanie unijnych przepisów jest niezwykle korzystne. Pozwala one na dobrowolne oznaczenie produktów spożywczych informacją o wytworzeniu ich w Polsce. Takie oznaczenie może mieć wielorakie skutki. Po pierwsze, pozwoli konsumentom dokonać świadomego wyboru, bo Polacy są zainteresowani nabywaniem produktów wytworzonych w Polsce. Myślę, że to wszyscy wiemy. Po drugie, umożliwi polskim przedsiębiorcom wyróżnienie tych produktów spożywczych, które produkowane są w Polsce, bo – co również wskazał w uzasadnieniu do tej ustawy rząd – część producentów, słuchając głosów konsumentów, chciałaby podawać informację dotyczącą krajowego pochodzenia wytwarzanego produktu oraz użytych składników. Na podstawie przepisów tej ustawy będą mogli to robić.

Jesteśmy jednak zaskoczeni tym, iż oznakowanie produktów informacją „Produkt polski” będzie odbywało się na zasadzie dobrowolności i zależnie od decyzji podmiotu. Jakże to nietypowa dla PiS droga, gdzie podmiot nie jest przedmiotem decyzji organów państwa, tylko decyzję może podejmować sam. Doceniamy to.

(Poseł Zbigniew Dolata: No i proszę.)

Apelujemy o więcej takich przypadków zaufania do Polaków.

Wysoka Izbo! Warunki dotyczące oznaczania informacją „Produkt polski” zostały sformułowane w projekcie ustawy. Oczywiście pojawiają się pytania, np. o to, jak będzie oceniane te 25% masy produktu, która nie musi pochodzić z Polski. Jednak, jako że nad przestrzeganiem przepisów będzie czuwała Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, to rozwiązanie na tym etapie wydaje nam się wystarczające.

Reasumując, uważamy, że rozwiązanie zawarte w przedłożeniu pomoże ugruntować pozycję rynkową oraz pozyskać nowych klientów polskim przedsiębiorcom, polskim rolnikom, tym firmom, które produkują w Polsce z polskich składników.

W związku z przedstawionym przeze mnie stanowiskiem informuję, iż Klub Poselski Nowoczesna będzie popierał to przedłożenie. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Mirosław Maliszewski.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec tego projektu jest w miarę pozytywne, tzn. uważamy, że ten projekt powinien być procedowany. Natomiast ten projekt ma w naszej ocenie chyba więcej wad niż zalet. Przedmówcy już o tym mówili. „W miarę pozytywne”, tzn. mieliście państwo dobre intencje, natomiast wykonanie nie do końca potwierdza te intencje albo je wyraża.

Obserwujemy oczywiście takie trendy w Polsce i w Europie, nazywamy je często patriotyzmem konsumenckim, patriotyzmem regionalnym, lokalnym, gdzie obywatele chcą jeść żywność pochodzącą z danego terenu, wyprodukowaną w danym kraju, z tego terenu, gdzie mieszkają. Taki trend jest zresztą dostrzegany w prawodawstwie unijnym, bo przecież mamy kilka znaków, które mówią o ochronie oznaczenia geograficznego czy nazwy pochodzenia. Jeżeli będziemy się odnosić do tego patriotyzmu, warto jednak zwrócić uwagę też na to, czym przede wszystkim – czy to w Polsce, czy w innym kraju europejskim, czy na świecie – kieruje się konsument, wchodząc do sklepu czy do miejsca sprzedaży, wybierając produkt. Otóż, po pierwsze, decyduje się na kupno tego produktu, biorąc pod uwagę cenę. To jest pierwszy parametr, który jest brany pod uwagę. Dopiero na drugim miejscu jest parametr jakości. Na trzecim inne parametry, np. wizualne, gdzieś tam daleko smak, a na końcu dopiero z jakiego kraju ten produkt pochodzi. Ale to wynika z naszej pozytywnej oceny intencji. Warto jednak ten trend zmieniać, mówiąc wyraźnie konsumentowi, co je. Zresztą możemy podać przykład: kiedy przez Rosję zostało wprowadzone embargo, była ogólnopolska akcja wspierająca polskich sadowników, akcja „Jedz jabłka”. I to rzeczywiście przełożyło się na wzrost konsumpcji, ale przez miesiąc czy przez dwa, czy przez trzy. Dzisiaj już każdy o tym zapomniał i każdy, idąc do sklepu, wybiera przede wszystkim te jabłka, które są tańsze, a nie te, które są polskie. A my wygrywamy tę rywalizację, dlatego że oferujemy jabłka tańsze. I o tych dobrych intencjach chyba tyle.

Natomiast teraz o tym, jakie wady ma ten projekt. Przede wszystkim jest to niecisła regulacja, tzn. ona powoduje, że niejako na boku mogą być sprzedawane pod tym symbolem produkty nieznanego pochodzenia, z nieznanymi surowcami, nieznaną jakością. Bo system kontroli, który w tej ustawie jest powierzony Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, jest nieszczelny, bo inspekcja nie ma ani

Posel Mirosław Maliszewski

tylu urzędników, ani tylu inspektorów, ani takich struktur, aby mogła spowodować skuteczną kontrolę, czy w danym zakładzie wędliniarskim kielbasa jest wykonywana tylko z półtuszy pochodzących z polskiej świni, czy czasami nie z duńskiej. Bo one raczej naprzemiennie wiszą na hakach w chłodni i dopiero później trafiają do produkcji kielbasy. Czy nawet chleb – nie jesteśmy dzisiaj w stanie powiedzieć, czy on będzie wyprodukowany z mąki pochodzącej z Polski, czy z mąki pochodzącej z Ukrainy. I żaden inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych nie będzie w stanie tego udowodnić ani temu zaprzeczyć. A więc jest obawa, że za sprawą tego znaku nie będziemy informowali konsumentów, ale dezinformowali, i tak naprawdę ci, którzy będą chcieli na tym osiągnąć zysk, to nie będą polscy rolnicy ani polscy przedsiębiorcy, a chcielibyśmy przecież, żeby za sprawą tej ustawy przede wszystkim zysk odnieśli polscy producenci, także polscy rolnicy. Zresztą o tym w uzasadnieniu się mówi, ale tego zysku potencjalnie nie widać. Trzeba by się też zastanowić, dlaczego w tej ustawie nie ma przewidzianych środków na promocję tego znaku, na poinformowanie konsumentów, że jak kupisz produkt z takim znakiem, to na pewno sięgniesz po polską żywność, żywność dobrej jakości, żywność, która cię zadowala.

I to są te wady, które w tym projekcie widzimy, a ich jest jeszcze więcej. Ten projekt, jeszcze raz to podkreślę – mimo że posiada dobre intencje – to jest projekt mający raczej charakter projektu napisanego na potrzeby polityczne, nie inaczej. Ja nie widzę tego, mówię szczerze, żeby ten projekt przełożył się na wzrost dochodów tych, którzy operują w Polsce na rynku żywnościowym, Polaków i polskich firm, polskich rolników. Ten projekt jest nieszczelny – już kiedyś było wiele pomysłów na to, aby promować polską żywność, tych znaków było co niemiara, dzisiaj nawet niektóre marki sklepowe promują swoje produkty, pisząc, że to jest produkt polski. A więc raczej to spowoduje dezorientację niż zapewni rzeczywiste informowanie konsumentów o produkcie.

Wydaje się, że należałoby oczekiwać od partii rządzącej, żeby poświęciła dużo więcej uwagi uzyskaniu wyższych cen za produkty rolne przez polskich rolników, nie tą metodą ani nie tą drogą, bo dzięki temu projektowi sytuacja polskich rolników się nie poprawi. Ona na pewno się nie zmieni za sprawą tego projektu.

Jeszcze raz to podkreślę: konsument, idąc do sklepu, wybiera przede wszystkim produkt, który jest produktem tańszym. Trzeba spowodować, żeby polska żywność nadal, tak jak to było do tej pory, co państwo wielokrotnie kwestionujecie, także na rynkach zewnętrznych wygrywała, żeby wygrywała nie tylko jakością, ale także ceną produktu, i w tym kierunku powinno iść prawodawstwo. Przez ten rok takiego projektu nie widziałem, bo przeważnie to

były projekty kadrowe pozwalające zamienić nieswoich na swoich w poszczególnych instytucjach. Niemniej, widząc te wady, warto (*Dzwonek*) nad tym projektem pracować, aby coś takiego nawet wprowadzić do porządku prawnego, bo wasza władza się nie długo skończy...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Posel Mirosław Maliszewski:

...i ci, którzy przyjdą, będą mieli gotowy projekt i będą mieli co poprawiać. Może wtedy zrobią z tego rzeczywistą markę polskiej żywności. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

W imieniu koła Wolni i Solidarni głos zabierze pan poseł Ireneusz Zyska.

Bardzo proszę.

Posel Ireneusz Zyska:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych.

Projekt ustawy dotyczy możliwości dodatkowego znakowania produktów rolno-spożywczych znakiem graficznym zawierającym informację „Produkt polski” i reguluje to, jakie warunki formalne musi spełniać taki produkt.

Polacy lubią polskie produkty rolno-spożywcze i uważają, że są one lepsze, zdrowsze i smaczniejsze od produkowanych za granicą wysoce specjalistycznymi metodami przemysłowymi nastawionymi na minimalizację kosztów produkcji, często za cenę obniżenia parametrów jakościowych. Taka opinia o polskich produktach jest również częsta poza granicami naszego kraju. Obecnie sytuacja w zakresie nazywania produktów polskimi jest bardzo niejednoznaczna, a często może wprowadzać w błąd. Dotyczy to w szczególności produktów przetworzonych. Wystarczy, że importowany produkt jest konfekcjonowany czy nieznacznie zmodyfikowany przez polskiego „producen-ta”, i już może być opisany jako produkt polski.

(*Posel Artur Dunin*: Może być.)

Warto, aby znak „Produkt polski” był widoczny i jednoznaczny, aby było jasne, co on oznacza i co gwarantuje nabywcy.

Posel Ireneusz Zyska

Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni popierają inicjatywy mające na celu łatwiejszy dostęp klientów do informacji wspierających producentów produktów z polskich surowców w zakładach produkcyjnych znajdujących się w Polsce i inicjatywy, które w łatwy sposób pozwolą na świadomy wybór kupowanych produktów, tym bardziej że wymienione oznakowanie nie jest obligatoryjne, a wprowadzane dobrowolnie przez producenta.

Jednocześnie chciałbym przytoczyć dwa przykłady, które obrazują, jak trudne jest tworzenie dobrego jednoznacznego prawa, skutecznego i dobrego dla obywateli. Zgodnie z definicją w nowelizacji ustawy produktem polskim nie możemy nazwać napoju pomarańczowego o 30-procentowej zawartości soku pomarańczowego, za to napój pomarańczowy o 25-procentowej zawartości soku już może być produktem polskim. W ten sposób nowelizacja może przyczynić się do pogorszenia jakości produktu. Drugi przykład jest związany z produkcją mięsa. Obecnie produkcja mięsa bardzo często odbywa się, nazwijmy to tak, w procesie technologicznym, gdzie zwierzęta są jednym z surowców. Co z tego, że mięso będzie pochodzić ze zwierząt hodowanych, ubijanych i rozbieranych w Polsce, jeżeli drugim surowcem w procesie produkcji będzie w całości pasza pochodząca z importu, dodatkowo zawierająca składniki roślinne z roślin genetycznie modyfikowanych? Czy to też będzie produkt polski? Zapewne podobnych przykładów można przytoczyć więcej, dlatego warto zastanowić się jeszcze raz nad definicjami zawartymi w nowelizacji, nad tym, czy te definicje w takiej formie powinny znaleźć się w ustawie. Czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie bardziej szczegółowych zapisów w stosownym rozporządzeniu właściwego ministra?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozostaje jeszcze jedna kwestia nieporuszona w nowelizacji – co z produktami, które nie będą spełniały wymogów nałożonych w ustawie, ale ich producenci będą chcieli posługiwać się oznaczeniem, że jednak jest to produkt polski? Oczywiście jest, że producenci nie będą mogli używać zastrzeżonego znaku graficznego, jednak zakazanie używania znaku podobnego lub znaku własnego o takiej treści nie jest już takie oczywiste.

Doceniamy tę inicjatywę legislacyjną jako mającą chronić rynek polskich producentów rolno-spożywczych, jednakże aby projekt ustawy już jako obowiązujące prawo odniósł zakładany skutek, konieczne jest szczegółowe sprecyzowanie, jaki produkt, przez kogo produkowany, w jakich warunkach i z jakich składników będzie produktem oznaczonym jako produkt polski korzystający z ochrony prawnej.

W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni wnoszę o dalsze procedowanie projektu ustawy w komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Do pytań zapisało się sześcioro pań i panów posłów. Zamykam listę posłów zapisanych do pytań.

Wyznaczam czas na pytanie na 1 minutę.

Jako pierwszy zadaje pytanie pan poseł Jarosław Gonciarz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Gonciarz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt reguluje niezwykle ważną kwestię oznakowania polskich produktów. Jak czytaliśmy w uzasadnieniu, dla zdecydowanej większości Polaków pochodzenie produktów ma znaczenie. Oznakowanie graficzne napisem „Produkt polski” pozwoli Polakom dostrzec w pierwszej kolejności nasze rodzime produkty.

Chciałbym przy okazji zapytać, bo to także jest ważne w przypadku eksportu naszych towarów, dóbr za granicę, czy rozważano uregulowanie zagadnienia znakowania środków spożywczych informacją o kraju pochodzenia dla produktów, które będą właśnie przeznaczone na eksport. Mam tutaj na myśli specjalny logotyp, znak graficzny, który za granicą kojarzyłby się z naszym krajem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Małgorzata Pępek, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozwiązania ustawowe należy ocenić pozytywnie. Takie oznakowania wprowadziły już niektóre kraje Unii Europejskiej, wśród których pierwsza zrobiła to Słowacja.

W procedowanym projekcie jest propozycja, aby za polski produkt uważać tylko taki, który został wytworzony z surowców pochodzących z polskich upraw czy hodowli. Z kolei w produktach przetworzonych dopuszcza się użycie importowanych składników w ilości najwyżej 25% masy produktu ostatecznego.

Oznaczenia na żywności mogą być nadawane przez producentów dobrowolnie. Może jednak zdarzyć się tak, że w tej materii będą nadużycia. W związku z tym wystąpi konieczność kontroli stosowania takiego oznaczenia. Jakie zatem instrumenty kontroli przewiduje rząd w niniejszych rozwiązaniach *(Dzwonek)*, komu zostaną one powierzone i czy zostaną też wprowadzone jakieś kary za nieuzasadnione lub nieuprawnione stosowanie oznaczenia „Produkt polski”? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Artur Dunin, Platforma Obywatelska.

Poseł Artur Dunin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja mam krótkie dwa pytania. Pierwsze pytanie: Czy ministerstwo przewiduje jakieś dodatkowe pieniądze na Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych? Bo to ta agencja będzie zobligowana do pilnowania, czy prawidłowo został oznaczony produkt. To jest dosyć istotne, to są ważne rzeczy. Jeżeli ma to być produkt polski, to niech on faktycznie będzie zgodny z ustawą. Ktoś musi tego pilnować i to na pewno będzie powodowało większe koszty dla inspekcji. Czy państwo jakoś przewidujecie te rzeczy?

I druga rzecz. Jeżeli faktycznie to będzie dodatkowy znak towarowy – polski produkt, to czy państwo przewidzieliście jakąś promocję, czy przeznaczono jakieś pieniądze, środki finansowe, żeby nie tylko w Polsce ten znaczek miał jakąś jakość, ale również za granicą? To są istotne rzeczy, które moim zdaniem powinny być wykorzystane. *(Dzwonek)*

Mam jeszcze...

Panie marszałku, jeszcze 3 sekundy, dobrze? Dołączę tylko pytanie.

Boję się jednego: że będziecie chcieli znowu znaleźć pieniądze u producentów. Tak jak w ustawie o przeciwdziałaniu...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan poseł Mieczysław Kasprzak, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Artur Dunin:

...nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej chcieliście państwo wprowadzić art. 32a...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, wyczerpał pan czas. Bardzo proszę skończyć.

Poseł Artur Dunin:

...tutaj, w tym projekcie ustawy chcieliście...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, wyczerpał pan czas.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Artur Dunin:

...dodać dodatkowe opłaty, czyli dodatkowy podatek.

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

A więc tego bym sobie nie życzył, żadnych opłat.

Jak zwykle cenzura, jak się mówi niewygodnie o PiS-ie. Rozumiem, dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Piotr Kaleta: To trzeba mówić do rzeczy.)

(Poseł Mieczysław Kasprzak: Ale to jest już mój czas.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

No trudno. Trzeba mówić wygodnie.

(Poseł Małgorzata Pepek: Ale to trzeba dać 2 minuty, a nie 1 minutę. Dlaczego pan marszałek ograniczył?)

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! A jeśli będę mówił dobrze, to nie będę miał cenzury? Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałem zadać takie pytanie. Polskie rolnictwo, polskie produkty rolnicze cieszą się dużym powodzeniem. Eksport za rok ubiegły to jest 25 mld euro, 7 mld nadwyżki, więc wzrost do ubiegłego roku był dość duży. Mam pytanie do pana ministra: Jak przedstawia się w bieżącym roku eksport naszych produktów rolno-przemysłowych? Ale mam też pytanie: Czy takie oznakowanie towarów nie wpłynie negatywnie na nasz eksport? Bo może się zdarzyć, że trafi się kontrahent, który będzie chciał kupić polski produkt – dobra umowa, fajne ceny, natomiast jeżeli zobaczy to opakowanie, które gdzieś w magazynie już będzie z tym naszym logo, może mieć obiekcje. I co wtedy? Czy nie obawiacie się państwo, że to może wpłynąć negatywnie *(Dzwonek)* na rynek zewnętrzny? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan poseł Marek Kwitek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Kwitek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wprowadzenie jednoznacznych kryteriów umożliwiających podawanie na zasadach dobrowolności informacji „Produkt polski” jest rozwiązaniem niezbędnym dla skutecznego wspierania rodzimych producentów. Nareszcie umożliwi to zainteresowanym konsumentom wyszukiwanie produktów wytworzonych w Polsce z użyciem polskich surowców.

Panie pośle Maliszewski, jednak konsumenci, jak wynika z badań, ponad 70%, kierują się tym, z jakiego kraju pochodzi dany produkt. Chcą to wiedzieć, bo to na pewno bezpośrednio wpływa na zakupy. Nie rozumiem też takiej zgryźliwości u pana, że wszystko, co Prawo i Sprawiedliwość próbuje robić, jest złe. Wy także mieliście możliwość wprowadzenia takiej ustawy, która spełniałaby wszelkie wasze oczekiwania. Nie zrobiliście tego.

Hasła „Produkt polski”, „Wyprodukowano w Polsce” są używane (*Dzwonek*) w tym momencie na rynku. I teraz czy ministerstwo będzie...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Marek Kwitek:

...promowało logo, produkt, aby konsumenci mogli wybierać świadomie? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Mirosław Maliszewski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! W mojej wypowiedzi nie było zgryźliwości. Ja tylko mogę podać kolejne fakty. Polska była ogromnym eksporterem żywności: 25 mld euro rocznie. Polska miała bardzo dodatni bilans wymiany handlowej produktów rolno-spożywczych...

(*Głos z sali:* I nadal jest.)

...na poziomie ponad 7 mld euro rocznie. Polska zaspokaja potrzeby swoich konsumentów, jeżeli chodzi o żywność wyprodukowaną w Polsce, na poziomie ponad 80%, co jest wyjątkiem w skali Unii Europejskiej, więc nie trzeba tego psuć i nie trzeba zmieniać niczego, co dobrze chodź.

Mam obawę, że tym projektem, tym znakiem spowodujemy w Unii Europejskiej zjawisko, które będzie dla Polski niekorzystne. Otóż w innych krajach Unii Europejskiej, które są importerami polskiej żywności, może pojawić się takie myślenie, jakie dzisiaj jest

w części kręgów waszego ugrupowania, że trzeba postawić granicę, barierę, nie dopuścić, żeby żywność importowana wkraczała na teren tego kraju. Jeżeli takie bariery postawimy, to udusimy się z polską żywnością. My wygrywamy tym, że nikt nam barier nie stawia, a nie tym, że my stawiamy bariery, i inni będą nam stawiać bariery.

W związku z tym pytanie do ministerstwa. Jakie jest w końcu oficjalne stanowisko? (*Dzwonek*) Czy jesteśmy za wolną wymianą w zakresie handlu żywnością w Europie, czy jesteśmy za stawianiem barier?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Mamy odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana ministra Jacka Boguckiego.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania, chciałbym powiedzieć, iż celem ustawy jest uregulowanie kwestii, która do tej pory była nieuregulowana, a jednocześnie często była wykorzystywana przez producentów w ten sposób, iż rzeczywiście producenci stosowali różnego rodzaju nawiązania do znaku polskiego, do polskiej flagi, do oznakowania nazwą „Produkt polski” w różnych innych formach, co wprowadzało w błąd. My dajemy w tej ustawie możliwość dobrowolnego znakowania, ale z drugiej strony zakazujemy znakowania w taki sposób, który powoduje zafałszowanie.

I odpowiedź na pytanie dotyczące kontroli. Nasza inspekcja jest do tego przygotowana. Środki będą wyższe niż w roku bieżącym. Jednocześnie w przypadku stwierdzenia w wyniku kontroli takiego zjawiska może nastąpić wymierzenie kary dla przedsiębiorcy sięgającej 10% przychodów, tak jak w przypadku zafałszowania każdego produktu.

Jeśli chodzi o znakowanie produktów i eksport, to oczywiście producenci będą mogli dobrowolnie stosować w przypadku eksportu także ten znak, natomiast generalnie on jest skierowany do konsumentów polskich. To także będzie dobrowolna decyzja eksportera. Nie myślę, by wpływ na eksport był negatywny, ponieważ nie będzie takich przypadków, tak jak powiedziałem, obowiązku znakowania produktów przeznaczonych na eksport, a jednocześnie, jeśli dojdzie do sytuacji, kiedy kontrahent będzie chciał kupić produkty z Polski na eksport, to także, choćby na podstawie kodu kreskowego, te produkty są identyfikowalne. A więc na ogół jest tak, iż produkty kiero-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki

wane na eksport są dostosowane do wymagań importera. A więc jesteśmy oczywiście za wolną wymianą. Ale nie jest prawdą, że inne państwa nie stosują ograniczeń. Nasi najbliżsi sąsiedzi stosują różnego rodzaju ograniczenia. Także inne państwa Unii Europejskiej wprowadzają nawet obowiązkowe znakowanie. My w tym zakresie proponujemy formułę dobrowolną. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Czy pan poseł sprawozdawca chce zabrać głos?

(Poseł Zbigniew Dolata: Nie, nie było pytań.)

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że zgłoszono w trakcie drugiego czytania do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o poselskim projekcie ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego (druki nr 880 i 920).

Proszę pana posła Waldemara Budę o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Waldemar Buda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka chciałbym przedłożyć sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego, druk nr 880.

Komisja obradowała w przedmiocie tego projektu 17 października 2016 r. Przypomnę również, że projekt dotyczył uporządkowania wszystkich zagadnień dotyczących funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego, a w tym przypadku dotyczących statusu sędziów. Jest to w dużej mierze wykonanie wniosków wynikających z raportu ekspertów powołanych przez marszałka Sejmu. Była tam taka sugestia, ażeby tę materię rozdzielić i organizację i tryb postępowania zamieścić w jednym akcie prawnym, status sędziego w osobnym, a przepisy przejściowe, które by wdrażały oba te akty, w jeszcze osobnym akcie. To jest ten element wykonania tych zaleceń. Przypomnę, że ustawa zawiera elementy dotyczące oświadczeń majątkowych, postępowania dyscyplinarnego oraz po-

zostałe prawa i obowiązki sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Komisja, obradując, przyjęła kilka poprawek natury legislacyjnej, które porządkowały przygotowany projekt. Było też bodajże 12 poprawek, które nie znalazły poparcia komisji i które zgodnie z wolą wnioskodawców dzisiaj stanowią wnioski mniejszości. Chciałbym wskazać, że niestety nie były to poprawki konstruktywne, tzn. wszystkie poza jedną zmierzały do wykreślenia całych zapisów ustawowych, co powodowałoby niespójność i braki ustawowe. Warto wskazać choćby poprawkę, która była złożona przez posła Kropiwnickiego, który zaproponował wykreślenie art. 2, który w swojej treści zawiera jedynie informację, że Trybunał Konstytucyjny składa się z 15 sędziów i że o stanowisko sędziego może się ubiegać osoba mająca wiedzę prawniczą. To wskazuje na to, że te poprawki nie do końca zmierzały do wypracowania dobrego projektu, a raczej miały przedłużać prace, miały charakter obstrukcyjny.

Chciałbym jeszcze zaznaczyć jedną rzecz. Myśmy zaczęli pracę w poniedziałek o godz. 14 i godzinę trwało przekonywanie posłów opozycji, mówienie, dlaczego o godz. 14 i dlaczego w poniedziałek. Co więcej, pozwoliłem sobie policzyć, ile razy pani poseł Gasiuk-Pihowicz zabierała głos, nie będąc do tego upoważnioną. Okazuje się, że 42 razy. To wychodzi średnio co 12,5 minuty przez 9 godzin. *(Gwar na sali, dzwonek)*

(Poseł Borys Budka: To jest w sprawozdaniu komisji?)

A zatem najłatwiej nie było.

Wracając do meritum, bardzo proszę o przyjęcie projektu ustawy zgodnie z jego kształtem zaproponowanym w sprawozdaniu oraz o odrzucenie poprawek, które stanowią wnioski mniejszości. Dziękuję bardzo.

(Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz: Ad vocem.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Stanisław Piotrowicz.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Projekt ustawy realizuje zalecenia zespołu ekspertów, który został powołany przez pana marszałka Sejmu. Zespół ekspertów wtedy zasugerował, aby materia

Posel Stanisław Piotrowicz

dotycząca Trybunału Konstytucyjnego była uregulowana w kilku aktach prawnych. I rzeczywiście ustawa o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego jest realizacją tej sugestii i jest aktem prawnym, który realizuje to wszystko, co dotyczy statusu sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Szczegółowo omawialiśmy tę ustawę podczas pierwszego czytania. Nie będę zatem powtarzał tych rozwiązań, które zostały zaproponowane Wysokiej Izbie. Podkreślę tylko to, co padało wówczas w dyskusji: tak na dobrą sprawę ta ustawa gromadzi w sobie w zasadzie wszystkie przepisy dotyczące sędziów Trybunału Konstytucyjnego, które dotychczas były rozproszone w wielu różnych aktach prawnych. Jest ze wszech miar pożądane, ażeby to, co dotyczy sędziów Trybunału Konstytucyjnego, znajdowało się w jednym akcie prawnym. W tamtym czasie podnoszono zarzuty, że przecież to nic nowego, bo ustawa jest – mówiła opozycja – powtórzeniem zapisów, które już od lat funkcjonują na gruncie innych ustaw, a dotyczą statusu sędziów Trybunału Konstytucyjnego. A więc z zadowoleniem przyjąłem to, że nie wprowadzamy tutaj rewolucji, jeżeli chodzi o status sędziów, natomiast porządkujemy materię.

Natomiast rzeczywiście w projekcie pojawiły się nowe rozwiązania, dotyczące chociażby oświadczeń majątkowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. To wywołało dyskusję na forum plenarnym podczas pierwszego czytania, ale również podczas prac w komisji. Mianowicie posłowie opozycji byli, generalnie rzecz biorąc, przeciwni upublicznianiu oświadczeń majątkowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, zarzucając, pytając: Niby czemu miałyby służyć ujawnianie majątków sędziów Trybunału Konstytucyjnego? Niezmiennie powtarzamy, że chodzi nam o transparentność życia publicznego. Skoro najważniejsze osoby w państwie składają oświadczenia majątkowe, przeto ważne jest również i to, aby sędziowie Trybunału Konstytucyjnego takie oświadczenia składali, i to zarówno przed objęciem urzędu, później co rok, do 31 marca, jak i na koniec, po zakończeniu swojej misji w Trybunale Konstytucyjnym.

Wśród nowych rozwiązań znajduje się również to, które ogranicza dodatkowe zatrudnienie sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Niektórzy w sposób radykalny uważali, że uposażenie sędziego Trybunału Konstytucyjnego jak na warunki polskie jest bardzo wysokie i godziwe. Oczekiwali nawet dalej idącego ograniczenia, twierdząc, że wobec tego sędzia Trybunału Konstytucyjnego nie powinien podejmować już żadnej dodatkowej pracy. Uznaliśmy, że jednak pozostawimy możliwość zatrudnienia u jednego pracodawcy w charakterze dydaktyczno-naukowym. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniu środowiska sędziowskiego, sędziów Trybunału Konstytucyjnego – mimo iż są sędziami, chcą utrzymywać żywy kontakt z pracą naukową – kierując się tymi względami, rzeczywiście pozostawiliśmy w tym projekcie możli-

wość zatrudnienia, ale ograniczyliśmy to do jednego pracodawcy. Ktoś mógłby się dziwić, że do jednego pracodawcy. Praktyka była taka, że niektórzy sędziowie pracowali na wielu uczelniach, u różnych pracodawców, niezależnie od bycia sędzią Trybunału Konstytucyjnego.

Kolejna rzecz, która elektryzowała, która była powodem burzliwej dyskusji, to nałożenie na sędziów w stanie spoczynku obowiązku apolityczności. I znowu w dyskusjach przecież podkreślano, że opozycja wskazywała to jako okoliczność (*Dzwonek*), która zamyka możliwości krytyki. Nic podobnego. Jeżeli ktoś chce...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Już, panie marszałku, kończę.
Jeżeli ktoś chce brać...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Posel Stanisław Piotrowicz:

...czynny udział w życiu politycznym, może się zrzec tego statusu. I to...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Teraz w imieniu Klubu Parlamentarnego...

Posel Stanisław Piotrowicz:

Podczas drugiego czytania, panie marszałku...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

...Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Borys Budka.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Tylko tyle, że składam dwie poprawki (*Wesołość na sali, oklaski*) do ustawy o statusie sędziów trybunału.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Posel Borys Budka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To już kolejna ustawa, która dotyczy materii związanej z Trybunałem Konstytucyjnym, i w tym przypadku już chyba czas najwyższy zadać pytanie, po co państwu to wszystko. Otóż przy tej ustawie tak naprawdę Prawo i Sprawiedliwość odkrywa karty. Odkrywa karty, pokazując, że przez ostatni rok to wszystko była zaśłona dymna. Nie chodziło państwu o naprawę Trybunału Konstytucyjnego, bo on nie potrzebował naprawy, wystarczyło tylko poczekać na wyrok z 3 grudnia, opublikować, wykonać i błąd zostałby naprawiony. Tymczasem przez rok Trybunał Konstytucyjny stał się celem bezpardonowego ataku i walki ze strony tzw. dobrej zmiany. Trybunał Konstytucyjny został zohydzony w oczach opinii publicznej, został obrany jako najgorszy wróg z możliwych tylko dlatego, że jeden człowiek nie potrafi zrozumieć zasady trójpodziału władzy.

(Poseł Piotr Kaleta: Ja też nie potrafię.)

Trybunał Konstytucyjny został zohydzony Polakom dlatego, że jeden poseł w tym parlamencie ma swojego prezydenta, który na jego polecenie wyjeżdża nocą na Żoliborz, by spotkać się i porozmawiać...

(Poseł Piotr Kaleta: Kto to taki?)

...ma swojego premiera, który narażając się na odpowiedzialność konstytucyjną, nie publikuje prawomocnych, ostatecznych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Ale nie może znieść ten pan poseł jednej rzeczy – że prezes Trybunału Konstytucyjnego okazał się niepodatny na wszelkie wpływy, sugestie i stoi na straży niezależności trybunału. Dlatego należy zdaniem wnioskodawców upokorzyć sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Jak inaczej niż upokorzeniem wybieranych na 9-letnią kadencję sędziów Trybunału Konstytucyjnego nazwać nakaz, by po ukończeniu 70. roku życia pod groźbą utraty mandatu, co jest oczywiście niekonstytucyjne, w zębach przynosić zaświadczenie lekarskie, co więcej, nawet sami państwo nie wiecie, od jakiego lekarza ono powinno być, bo chyba chodziło wam o lekarza medycyny pracy? Jak inaczej niż próbą siłowego narzucenia niekonstytucyjnych rozwiązań nazwać propozycję, by w zgromadzeniu ogólnym i w pracach trybunału brały udział osoby, które nie są sędziami trybunału, ponieważ zostały wybrane na obsadzone miejsca, o czym przesądził Trybunał Konstytucyjny w trzech orzeczeniach...

(Poseł Stanisław Piotrowicz: Nic podobnego.)

...dwóch z poprzedniego roku i jednym postanowieniem ze stycznia tego roku? Ile trzeba mieć obłudy i hipokryzji, by teraz, po roku udawania, że naprawiacie państwo trybunał, wycofywać się z propozycji

tych pseudoreform, kolejkwania spraw, większej większości? Państwu chodzi tylko o jedno – by mieć swój Trybunał Konstytucyjny, tylko po to by go zablokować, tylko po to by realizować prosty cel: państwa totalnego, państwa, w którym obywatel traktowany jest jako maszynka do głosowania i tylko trybik w wielkiej maszynie, gdzie zwykły człowiek nie będzie się liczył, bo będzie jedna partia, jedna władza i tylko pod dyktando jednego człowieka będzie w Polsce stanowione, co jest zgodne z konstytucją, a co nie.

Do tej pory straciliśmy rok. Rok, który mógł być spożytkowany na poprawę efektywności wymiaru sprawiedliwości, na dalsze wprowadzanie narzędzi, które pozwolą przyspieszać procesy sądowe, na wprowadzenie poziomego awansu sędziów, na kwestie związane z elektronicznym postępowaniem upominawczym, z księgami wieczystymi czy też z biurem e-podawczym. Rok stracony, tylko po to by spełnić marzenie jednego człowieka – podporządkować Trybunał Konstytucyjny tylko i wyłącznie waszym politycznym celom. Na to nigdy nie będzie zgody. Być może macie państwo większość, ale ta większość przeminie i my posprzątam po was, tylko że niestety ten zapach rozszedł się już po całym świecie. *(Oklaski)*

(Poseł Stanisław Piotrowicz: ...zapachu jest Platforma.)

(Głos z sali: Śwąd...)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Naprzód niech pan wygra wybory.

W imieniu klubu Kukiz'15 głos zabierze pan poseł Tomasz Rzymkowski.

Bardzo proszę.

Nie ma pana posła?

(Głos z sali: Nie ma.)

No to w imieniu klubu Nowoczesna pani poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz.

Posel Kamila Gasiuk-Pihowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Możecie każdą ustawę w sprawie Trybunału Konstytucyjnego przegłosować, ale od 12 miesięcy nie udało wam się nikogo przekonać, że chcecie cokolwiek naprawiać. Ani polskich prawników, ani prawników europejskich, nawet własnych wyborców nie jesteście w stanie do tego przekonać. Celem stało się po prostu zamęczenie opinii publicznej tematem Trybunału Konstytucyjnego.

Przygotowana przez was ustawa o statusie sędziów trybunału to nie tylko polityczna smycz, na której PiS chce trzymać trybunał, ale to również niewyczerpana kopalnia prawnych bubli. Studenci prawa przez dekady będą się uczyli na projektach PiS, jak nie należy pisać prawa. Wymienię tylko najważ-

Posel Kamila Gasiuk-Pihowicz

niejsze, zaczynając od świeżo zidentyfikowanych. Oto siedem najważniejszych bubli prawnych tej ustawy oraz przepisów biorących trybunał na polityczną smycz.

Po pierwsze, nadanie Zbigniewowi Ziobrze jako ministrowi sprawiedliwości prawa do natychmiastowego usunięcia od orzekania dowolnego sędziego Trybunału Konstytucyjnego. O tym dotąd nie mówiło się, ale takie będą konsekwencje wykorzystania z pozoru niewinnie wyglądającego art. 30 projektu. Przewiduje on, że w sprawach nieuregulowanych w ustawie do postępowania dyscyplinarnego stosuje się odpowiednio m.in. przepisy o ustroju sądów powszechnych, a to oznacza, że Zbigniew Ziobro jako minister sprawiedliwości nie tylko może wystąpić o wznowienie postępowania dyscyplinarnego, ale również może na podstawie art. 130 ust. 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych zarządzić natychmiastową przerwę w czynnościach sędziego, np. w sytuacji gdy ze względu na rodzaj czynu dokonanego przez sędziego powaga sądu lub istotne interesy służby wymagają natychmiastowego odsunięcia go od wykonywania obowiązków służbowych. To znakomite pole do nadużyć politycznych ze strony PiS w stosunku do sędziów trybunału. Nadużywanie i łamanie przepisów przez polityków PiS-u obserwowaliśmy przecież wielokrotnie.

Po drugie, prawnym bblem jest uniemożliwienie byłym sędziom trybunału, zazwyczaj wybitnym przedstawicielom polskiej nauki prawa, zasiadania w międzynarodowych organach prawnych. To wynika z art. 33 ust. 3 projektu, który zakazuje sędziom w stanie spoczynku podejmowania dodatkowego zatrudnienia, z wyjątkiem zatrudnienia w charakterze pracownika naukowo-dydaktycznego. Jednym słowem: albo uczelnie, albo nic. Być może taki zakaz leży w interesie PiS, ale z całą pewnością nie leży w interesie Polski.

Po trzecie, prawnym bblem mającym na celu podporządkowanie trybunału PiS-owi jest próba zamknięcia ust byłym sędziom trybunału pod groźbą utraty świadczeń przewidzianych dla sędziego w stanie spoczynku. Takie konsekwencje kryją się w art. 33 ust. 1 projektu, który stanowi, że sędzia trybunału w stanie spoczynku nie może prowadzić działalności publicznej niedającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Sędziowie w stanie spoczynku jako wybitni przedstawiciele środowiska prawniczego niejednokrotnie komentowali procedowane w parlamencie rozwiązania prawne. PiS najwyraźniej nie może tego znieść, że wybitne autorytety prawnicze obnażają niedoskonałość przygotowanych przez rząd i większość parlamentarną projektów ustaw.

Po czwarte, prawnym bblem mającym na celu podporządkowanie trybunału PiS-owi jest próba sprzecznego z prawem zalegalizowania panów Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego i Mariusza Mu-

szyńskiego jako sędziów trybunału, w sytuacji gdy wskazane osoby nie mogły zostać wybrane do trybunału w dniu 2 grudnia 2015 r., gdyż w tym czasie wszystkie stanowiska w trybunale były obsadzone. *(Oklaski)*

(Poseł Stanisław Piotrowicz: Bzdura.)

Pomimo jednoznacznego i ostatecznego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego przedstawiciele PiS jednak usiłują ponownie wprowadzić do biegu prawnego przepis, który właśnie wbrew art. 194 konstytucji stanowi, że to nie wybór sędziego przez Sejm, lecz złożenie przysięgi wobec prezydenta jest aktem konstytuującym obsadzenie danego stanowiska sędziowskiego w trybunale. Tymczasem prezydent Duda nie miał prawa podważyć legalności wyboru trzech sędziów dokonanego przez Sejm poprzedniej kadencji i miał obowiązek odebrać ślubowanie od nich, a nie od trzech pomazańców Jarosława Kaczyńskiego. Brak wykonania ciężącego na prezydencie obowiązku jest jawnym pogwałceniem konstytucji przez Andrzeja Dudę.

Po piąte, prawnym bblem mającym na celu podporządkowanie trybunału PiS-owi jest nadanie prokuratorowi generalnemu Zbigniewowi Ziobrze wspólnie z prezydentem możliwości wnioskowania o wszczęcie procedury dyscyplinarnej wobec sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Po szóste, prawnym bblem mającym na celu podporządkowanie trybunału PiS-owi jest zapis sprzeczny z konstytucją, przewidujący skracanie kadencji sędziego trybunału z uwagi na nieprzedłożenie zaświadczenia o zdolności do pełnienia obowiązków po przekroczeniu 70. roku życia.

I po siódme, prawnym bblem mającym na celu podporządkowanie trybunału PiS-owi, jest określenie zasady wyboru sędziów trybunału w regulaminie Sejmu zamiast w ustawie, na co wskazywał już trybunał.

Ta ustawa źle skończy się dla Polski, dla Polek, Polaków i przyszłości polskiej demokracji. Dzień, w którym zostaną przyjęte wszystkie trzy ustawy dotyczące trybunału, będzie ostatnim dniem polskiej demokracji. *(Dzwonek)* Oczywiście do czasu, kiedy my tę demokrację odbudujemy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Posel Kamila Gasiuk-Pihowicz:

Składamy wniosek o odrzuceniu. I proszę o przyjęcie poprawek.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos zabierze w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego pan poseł Krzysztof Paszyk.
Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Paszyk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić nasze stanowisko wobec sprawozdania komisji o poselskim projekcie ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Wiele dzisiaj usłyszeliśmy z ust sprawozdawcy, jak również przedstawiciela Klubu Parlamentarnego PiS o tym, że projekt realizuje zalecenia ekspertów, pana marszałka Kuchcińskiego, że porządkuje materię dotychczas zawartą w wielu innych ustawach, że jest sposobem na wyznaczenie pewnych ram dla sędziów bądź czynnych, bądź tych, którzy przeszli w stan spoczynku, ale to jest, szanowni państwo, obłuda, to naprawdę pachnie obłudą. Jak dzisiaj powiedziałaby młodzież: ściemniacie, po raz kolejny, bo tak naprawdę to nie są żadne zalecenia, to nie jest porządkowanie materii w tym zakresie, to jest kolejna próba uczynienia trybunału waszym...

(Głos z sali: Ale konkretnie.)

...ściśle podporządkowanym obecnej większości sejmowej, której z trybunałem w obecnym kształcie najwyraźniej – z przykrością to stwierdzam – nie po drodze.

(Głos z sali: Konkretnie.)

Nie po drodze. To dziwi. Dziwi też, że państwo nie jesteście w stanie w tym swoim dążeniu do podporządkowania sobie tej instytucji spojrzeć szerzej zarówno na konsekwencje wewnętrzne, ustrojowe, które tym działaniem powodujecie, jak i na – co jeszcze ważniejsze – reperkusje zewnętrzne, reperkusje międzynarodowe.

Ja bym chciał dzisiaj tu usłyszeć, jako Klub Parlamentarny PSL-u chcielibyśmy usłyszeć, że chociaż w drobnym zakresie szanujecie państwo pewne pomysły, sugestie, które niejednokrotnie w szerszej dyskusji w tej Izbie padały – nie doczekaliśmy się tego po raz kolejny – i że szanujecie państwo pewne sugestie, które płyną do Polski z krajów o bardziej ugruntowanej demokracji *(Oklaski)*, które czują wielkie zaniepokojenie tym, co się u nas dzieje. Bo nagle Polska, która wielokrotnie przez ostatnich 27 lat manifestowała przynależność do tego zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego z wszelkimi tego konsekwencjami, zaczyna podejmować jakieś dziwne działania...

(Poseł Stanisław Piotrowicz: Konkret.)

...które temu zupełnie zaprzeczają, sytuując nas w kręgu takich krajów jak Białoruś i dalej.

(Poseł Stanisław Piotrowicz: Konkret.)

Analizując zapisy ustawy, widzimy próbę ograniczenia swobody wypowiedzi sędziów w stanie spoczynku. To, panie i panowie posłowie, musi wywoływać głęboki sprzeciw. Przecież wiedza i doświadczenie sędziów w stanie spoczynku stanowią wartość, z której opinia publiczna powinna korzystać i będzie korzystać, czy to się autorom tej ustawy podoba, czy nie. Natomiast zapis ten stanowi niesłuchanie zuchwałą próbę wprowadzenia swoistej cenzury wobec niezależnego środowiska, które wielokrotnie krytycznie odnosiło się do państwa działań w sprawie trybunału.

Jak czytamy w projekcie, sędzia trybunału odpowiada dyscyplinarnie przed trybunałem za naruszenie przepisów prawa, uchybienie godności urzędu sędziego trybunału, naruszenie kodeksu etycznego sędziego trybunału. To są zdumiewające zapisy. Autorzy projektu kilkakrotnie odnoszą się do Kodeksu Etycznego Sędziego Trybunału Konstytucyjnego, zgodnie z którym mają postępować sędziowie trybunału i za którego łamanie będą surowo karani.

(Poseł Stanisław Piotrowicz: Przez kogo?)

To jest, Wysoka Izbo, klasyczny przykład kupowania kota w worku, bo nikt z nas takiego kodeksu nie widział. W istocie Kodeks Etyczny Sędziego Trybunału Konstytucyjnego na razie nie istnieje. Aż strach pomyśleć, co będzie w tym swoistym katalogu zawarte.

(Poseł Stanisław Piotrowicz: Zgromadzenie, sędziowie.)

I na podsumowanie, panie i panowie posłowie: Cóż to jest status sędziego? Status sędziego wynikał z pozycji ustrojowej Trybunału Konstytucyjnego. Jak my dzisiaj możemy mówić o statusie *(Dzwonek)* sędziego trybunału, skoro ten trybunał tak naprawdę...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Poseł Krzysztof Paszyk:

...rozjechaliśmy działaniami mającymi miejsce w ostatnich tygodniach? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

W imieniu klubu...

(Poseł Jacek Protasiewicz: Jeszcze jest koło. Klub...)

...koła Europejskich Demokratów pan poseł Jacek Protasiewicz.

Poseł Jacek Protasiewicz:

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Minęło rzeczywiście kilka tygodni, o których mówił pan poseł Piotrowicz. Był czas na to, żeby się

Posel Jacek Protasiewicz

z projektem zapoznać głębiej, bo był czas na to, żeby zasięgnąć opinii ekspertów, nie tylko tych, bo pytaliśmy również tych, którzy do tej pory w debacie głosu nie zabierali.

Oto są nasze konkluzje. Po pierwsze, to projekt niepoważny, panowie posłowie, których reprezentuje pan poseł Piotrowicz. Na przykład art. 2 ust. 1 tego projektu plus szereg innych przepisów, ust. 2 i kolejne, de facto cytują konstytucję, bo mówią o tym, że wybór sędziów będzie odbywał się w oparciu o regulamin Sejmu. Skoro Sejm wybiera sędziów trybunału, to w oparciu o co? Powiem coś takiego. Jest to zapis zbędny. Jest to zapis, który może budzić... Te zapisy mogą budzić uśmiech politowania. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego poseł Piotrowicz, który chce uchodzić za poważnego prawnika, jak mniemam, ponieważ od samego początku daje popisy oratorskie, ale i niekompetencji, godzi się na to, żeby firmować taki truizm. Po co wpisywać zapisy konstytucji, które są powszechnie znane i logiczne, do nowego projektu ustawy? Panie pośle, proponowałbym panu, żeby wykreślił pan swoje nazwisko spod tego projektu chociażby ze względu na powagę, jaką chce pan przyjąć.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, niech pan nie krzyczy. Dobrze słyszymy.

Posel Jacek Protasiewicz:

Punkt drugi. Art. 12 ust. 1 mówi o tym, że zawiadomienie o popełnieniu przez sędziego Trybunału Konstytucyjnego przewinienia dyscyplinarnego może złożyć inny sędzia, grupa sędziów.

Panie pośle, to ja mam pana uczyć, ja, nieprawnik? Słyszał pan o takiej zasadzie: a maiori ad minus? Przez szczegół do ogółu, przez mniejszość do większości. Skoro jeden sędzia może to zrobić, to po co wpisywać, że grupa sędziów też to może robić? Przecież to jest logiczne, to jest banał. To jest banał.

Powinien się pan wstydić autorstwa tego projektu. Ja bym się wstydził. Ale to są historie, które mówią o tym, że ten projekt jest niepoważny. Niestety ten projekt jest również niebezpieczny. To jest projekt niebezpieczny. Art. 12 ust. 1 pkt 3 – dalsza część tego, co już wcześniej zacząłem omawiać – mówi o tym, że zawiadomienie o popełnieniu tegoż przewinienia dyscyplinarnego może zgłosić prezydent na wniosek prokuratora generalnego. Otóż, panie pośle, raz jeszcze chcę panu przypomnieć: art. 173 konstytucji stanowi, że trybunały są władzą nie tylko odrębną, ale i niezależną od innych władz. Raz jeszcze. W aborcji chcecie nas...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, może pan ciszej? Krzyczy pan niepotrzebnie, słyszymy doskonale, co pan mówi.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* Ale proszę nie zwracać uwagi.)

Posel Jacek Protasiewicz:

Pan może mnie ukarać karą finansową, ale ja ciżej mówić nie będę, ponieważ nie jestem w stanie mówić ciszej. Tak mówię. Moja mama mówi jeszcze głośniejsze i jeszcze szybciej. I tak jestem, że tak powiem, na ewolucyjnym etapie, zmierzamy w dobrym kierunku. Mój syn pewnie będzie mówił ciszej i wolniej. I przyjmę każdą karę, każdą.

Idę dalej. Mówiąc krótko: w tym rozwiązaniu, że prokurator generalny staje się niejako organem kontroli nad sędziami Trybunału Konstytucyjnego, panie pośle, cofa nas pan nie tylko, jak już mówiłem, że robi to wasze ugrupowanie w sprawach aborcyjnych, do czasów sprzed oświecenia. Niektórzy mówią: średniowiecze – pewnie z braku szacunku, że tak powiem, dla średniowiecza, bo nie rozumieją, jak piękna to była epoka. Ale na pewno pan nas cofa do okresu poprzedzającego nauki Monteskiusza, które współczesny cywilizowany świat przyjął, zaakceptował i zrozumiał. Nie rozumiem, dlaczego wy nie chcecie tego zaakceptować. To jest dziwne. To jest dziwne.

Musi budzić pewne wątpliwości mowa o kodeksie etyki. Sędziowie są, panie pośle – mówi o tym konstytucja przyjęta przez naród w referendum – niezawisli, w sprawowaniu urzędu podlegają wyłącznie konstytucji, a nie żadnemu trybunałowi ani żadnemu kodeksowi postępowania etycznego.

Gdzie jest w ogóle ten kodeks? Kto go będzie pisał? Pan? A może rzeczywiście, jak mówił poseł Niesiołowski, nad ranem pan prezes Kaczyński, który, jak rozumiem, czytając jego wywiady, widzi w sobie Kanta: niebo gwiazdziste nade mną, prawo moralne we mnie, jestem samym dobrem. Naprawdę nie życzymy sobie, żebyście ingerowali w to, co konstytucja uregulowała.

Wreszcie takie absurdy jak to, że nie może posiadać więcej niż 10% akcji. A dlaczego nie 20%? Chcę panu powiedzieć jedną rzecz: konieczność przekazywania zysków na cel publiczny to jest rodzaj wyłączenia, a wyłączać zgodnie z konstytucją można tylko i wyłącznie za sprawiedliwym i słusznym odszkodowaniem. Kto wypłaci odszkodowanie sędziom? Państwo? Pan, panie pośle? Pan prezes Kaczyński?

Chcę powiedzieć jedną rzecz: to jest niepoważny, niebezpieczny i niedopuszczalny projekt, który miesza, dodaje uprawnienia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, dodaje uprawnienia, których w konstytucji nie ma, w konstytucji, którą przyjął naród polski w referendum w 1993 r. Dlatego będziemy za

Posel Jacek Protasiewicz

odrzuconiem tego projektu, bo on jest najprawdopodobniej, w naszym głębokim przekonaniu (*Dzwonek*), niekonstytucyjny. Dziękuję. (*Oklaski*)
(*Głos z sali*: Tak jest.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni pan poseł Ireneusz Zyska.

Kolejność występowania wynika, panie pośle, z kolejności alfabetycznej klubów, które mają tę samą liczbę posłów.

Bardzo proszę.

Posel Ireneusz Zyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka dotyczącego poselskiego projektu ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Jak już podkreślałem w moim wystąpieniu w dniu 5 października br., dotyczącym przedłożonego do pierwszego czytania projektu ustawy, posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni zgadzają się ze stwierdzeniem, że pozycja sędziego Trybunału Konstytucyjnego różni się od pozycji sędziów sądów powszechnych, administracyjnych czy Sądu Najwyższego. Stoimy na stanowisku, iż niezbędne jest precyzyjne określenie praw, obowiązków, stosunku służbowego oraz zasad odpowiedzialności sędziów Trybunału Konstytucyjnego w formie odrębnej ustawy. W szczególności jest to zasadne w przededniu zmian w trybunale dotyczących wyboru nowego prezesa Trybunału Konstytucyjnego, który zgodnie z konstytucją, ustawą o Trybunale Konstytucyjnym oraz wolą Sejmu Rzeczypospolitej powinien dopuścić do orzekania trzech sędziów, którzy złożyli ślubowanie przed prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Dlaczego prezes Trybunału Konstytucyjnego tego jednak nie czyni? Czy rzeczywiście są podstawy prawne? Jeden z portali internetowych ujawnił maile kierownictwa Trybunału Konstytucyjnego z okresu od 20 kwietnia do 1 czerwca 2015 r., które wskazują jednoznacznie, że sędziowie trybunału mieli pełną świadomość jeszcze przed wejściem w życie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym autorstwa koalicji PO–PSL, że jest ona, cytuję, „psuciem państwa” oraz prezentuje, cytuję, „mentalność z »Samych swoich«”. W szczególności mowa tu o poprawce, która przyczyniła się do obsadzenia na zapas miejsc w Trybunale Konstytucyjnym kandydatami Platformy Obywatelskiej.

Projekt ustawy stanowi realizację zaleceń raportu zespołu ekspertów ds. Trybunału Konstytucyjnego powołanego przez marszałka Sejmu. Przyjęcie tej ustawy spowoduje ustabilizowanie sytuacji wokół trybunału, tak aby mógł on funkcjonować bez przeszkód w pełnym składzie. Prace legislacyjne dotyczące tego projektu ustawy powinny zakończyć się jeszcze przed końcem kadencji obecnego prezesa trybunału. Jeśli po wejściu w życie procedowanej ustawy prezes trybunału nadal nie będzie przestrzegał przepisów prawa, to zgodnie z przepisami dyscyplinarnymi zostanie złożony z urzędu. Podnoszę tę okoliczność, gdyż sędzia Trybunału Konstytucyjnego, a tym bardziej jego prezes, zgodnie z tym, co mówili o sobie sami sędziowie na Nadzwyczajnym Kongresie Sędziów Polskich, że są, cytuję, „zupełnie nadzwyczajną kastą ludzi” i „solą tej ziemi”, powinien świecić przykładem w zakresie postawy etycznej i przestrzegania przepisów prawa. Jeśli zaś prawa przestrzegać nie chcą, powinni ponosić tego konsekwencje.

Cieszy fakt, że w przedłożonym przez komisję projekcie uwzględnione zostały uwagi, które przedstawiłem w swoim wystąpieniu w dniu 5 października br.

Po pierwsze, argumentowałem, iż biorąc pod uwagę wnioskowanie z mniejszego na większe, bezcelowe wydaje się wymienianie jako odrębnego podmiotu uprawnionego do składania zawiadomienia o popełnieniu przez sędziego trybunału przewinienia grupy sędziów, skoro uprawnienie to przyznano każdemu sędziemu z osobna. Uwaga ta została przez komisję uwzględniona, tak że chciałbym poinformować szanownego pana posła, mojego przedmówcę, że widocznie nie zapoznał się z pracami Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, gdyż właśnie ta zmiana została przez komisję wprowadzona w projekcie ustawy.

Po drugie, wskazywałem, że w art. 33 ust. 1 nastąpiło powtórzenie treści przepisu art. 29 ust. 1, z wyjątkiem stwierdzenia, cytuję, „oraz musi dochować godności statusu sędziego trybunału w stanie spoczynku”. Obydwa przepisy w zasadzie niczym się nie różniły. Również tę uwagę komisja uwzględniła, dokonując zmiany w projekcie ustawy.

Ponadto poprawiono sposób ułożenia przepisów w rozdziale poświęconym sędziom w stanie spoczynku, który w wersji przekazanej do pierwszego czytania był dość chaotyczny.

Negatywnie natomiast należy ocenić wnioski mniejszości złożone przez członków komisji z ramienia Platformy Obywatelskiej. Poprawki te niestety miały charakter ewidentnie polityczny, nie zaś merytoryczny, miały na celu storpedowanie ustawy poprzez skreślenie jej istotnych zapisów, a tym samym uniemożliwienie jej prawidłowego stosowania.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni poprą przedmiotowy projekt ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

(*Posel Stanisław Piotrowicz:* Panie marszałku, chciałbym się odnieść, moje nazwisko było wielokrotnie tutaj wymieniane.)

Wielokrotnie, rzeczywiście, ale pan poseł jako sprawozdawca będzie miał na końcu...

(*Posel Stanisław Piotrowicz:* Nie, wnioskodawca.)

Nie, pan nie jest sprawozdawcą.

Bardzo proszę, trybie sprostowania, 2 minuty.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Rzeczywiście spodziewałem się z tej mównicy siły argumentów, a nie siły decybeli, ale to pokazuje bezsilność i jednocześnie wskazuje na to, że pan poseł nie zna aktu prawnego, o którym mówi. Chyba że specjalnością posła jest wymyślanie stanów nierzeczywistych, żeby się na nie oburzać.

Panie pośle, nigdzie w sprawozdaniu przedstawionym przez komisję nie znajdzie pan grupy posłów, a tak pan mocno grzmiał z tej trybuny, że to nielogiczne, że kompromituje itd. Radzę uważnie przeczytać, zanim zacznie się coś krytykować. Zwracał pan uwagę i wyczytywał moje nazwisko w tym miejscu, że to jest kompromitujące, że projekt zawiera powtórzenie niektórych przepisów konstytucyjnych...

(*Posel Jacek Protasiewicz:* Niepoważne. Nie niekompetentne, tylko niepoważne.)

Niepoważne, dobrze, nie będę się spierał o określenia, ale sporo czasu pan temu poświęcił.

(*Posel Jacek Protasiewicz:* Czyni różnicę.)

Otóż chcę przypomnieć, że gdy w poprzedniej ustawie zastosowaliśmy się do zasad techniki legislacyjnej i usunęliśmy z ustawy te przepisy, które są w konstytucji, to cóż się okazało? Komisja Wenecka stwierdziła, że z ubolewaniem należy stwierdzić, że usunięto z ustawy przepisy mówiące o nieusuwalności sędziego ze stanowiska, że z ubolewaniem należy stwierdzić, że usunięto przepisy o 9-letniej kadencji. A więc, panie pośle, zgodzę się z panem, że nie powinno tego być w ustawie, ale jest dlatego, że tak sobie tego Komisja Wenecka życzyła. Wszyscy inni, którzy nie znają polskiego systemu prawnego, nie znają konstytucji, gdyby to nie było zamieszczone, podnosiliby, że usunęliśmy nieusuwalność sędziego i 9-letnią kadencję. I tylko z tych względów to się tu znalazło. (*Dzwonek*)

Powiada pan, że prokurator generalny...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Stanisław Piotrowicz:

...może zawiadomić.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, bardzo dziękuję.

Posel Stanisław Piotrowicz:

...tylko o przewinieniu sędziego...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, bardzo dziękuję. Panie pośle...

Posel Stanisław Piotrowicz:

...a decyzja należy do Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Do pytań zapisało się 16 pań i panów posłów.

Zamykam listę zapisanych do pytań.

(*Posel Krzysztof Mieszkowski:* Jeszcze ja bym chciał się zapisać.)

Wyznaczam czas pytania na 1 minutę.

(*Posel Małgorzata Pepek:* 1,5 minuty.)

Jako pierwszy zadaje pytanie pan poseł Michał Szczerba, klub Platforma Obywatelska.

Posel Michał Szczerba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Można podsumować: góra urodziła mysz. Góra urodziła mysz, ale po raz szósty mysz antykonstytucyjną, mysz niekonstytucyjną. Ta ustawa o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego dotyczy sędziów trybunału, ale również dotyczy sędziów trybunału w stanie spoczynku. Państwo byście chcieli, żeby sędziowie w stanie spoczynku zachowywali się jak te małpki z japońskiego przysłowia: nie widzę, nie słyszę, nie mówię. Ale chciałbym państwu przypomnieć, że w kulturze zachodniej wizerunek tych trzech postaci zakrywających uszy, usta i oczy jest interpretowany jako ciche przyzwolenie na zło poprzez odwracanie od niego oczu. (*Dzwonek*) Ta ustawa jest próbą zakneblowania prof. Zolla...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy włączonym mikrofonie, oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo. Nie udało się panu zadać pytania.
(Poseł Stanisław Piotrowicz: Nie trzeba było bajek opowiadać, toby pan zdążył powiedzieć.)

(Poseł Piotr Kaleta: Ale jemu się język płacze.)

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Truskolaski, klub Nowoczesna.

Poseł Krzysztof Truskolaski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Brak jest racjonalnego uzasadnienia dla wprowadzenia odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego trybunału w stanie spoczynku w zakresie, w jakim przewidziano to w art. 34 ust. 1 projektu. Wskazać należy, że omawiany przepis odnosi się do sfery wypełniania funkcji sędziego trybunału, funkcji, której sędzia w stanie spoczynku w ogóle nie wykonuje. A zatem sędzia w stanie spoczynku nie będzie miał możliwości złamania przepisów prawa ani zachowania się nieetycznie w związku z zajmowaną funkcją, a właśnie takich zachowań dotyczy regulacja zawarta w art. 34 ust. 1 tożsama w swojej treści z art. 24 ust. 1 projektu odnoszącego się do sędziego trybunału.

Czy fakt, że sędzia trybunału w stanie spoczynku nie wykonuje czynności sędziowskich, w szczególności nie orzeka, jest uzasadnieniem ograniczenia odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego trybunału w stanie spoczynku do zachowania uchybiającego godności urzędu sędziego? (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Marta Golbik, klub Nowoczesna.

Poseł Marta Golbik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W art. 30 projektu znajduje się odesłanie do odpowiedniego stosowania w sprawach dyscyplinarnych sędziów Trybunału Konstytucyjnego przepisów ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych. Czy takie rozwiązanie przystaje do specyfiki Trybunału Konstytucyjnego? Czy istnieje zagrożenie, że ograny władzy wykonawczej, których funkcjonowanie kontroluje trybunał, będą miały wpływ na postępowania dyscyplinarne prowadzone wobec sędziów trybunału? Przepisy ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych w zakresie postępowania dyscyplinarnego wobec sędziów sądów powszechnych nadają kilka istotnych uprawnień ministrowi sprawiedliwości. Może on np. wystąpić o wznowienie postępowania dyscyplinarnego, może zarządzić natychmiastową przerwę w czynnościach sędziego, np. w przypadku gdy ze względu na rodzaj czynu

dokonanego przez sędziego powaga sądu lub istotne interesy służby wymagają natychmiastowego odsunięcia go od wykonywania obowiązków. Podczas prac w komisji ani wnioskodawcy, ani przedstawiciele Biura Legislacyjnego nie potrafili (*Dzwonek*) jednoznacznie stwierdzić, że omawiany przepis nie będzie mieć...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Poseł Marta Golbik:

...zastosowania w przypadku sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Grzegorz Furgo, klub Nowoczesna.

Poseł Grzegorz Furgo:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W wyroku z 3 grudnia 2016 r. Trybunał Konstytucyjny jednoznacznie rozstrzygnął, że kwestia określenia zasad wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego ma wymiar wykraczający poza sferę wyłączności materii regulaminowej Sejmu. Na ustawodawcy spoczywa powinność, aby problematykę terminu zgłoszenia kandydatury sędziego trybunału unormować w ustawie w sposób, który będzie gwarantował ochronę konstytucyjnej kadencji sędziego trybunału, nieprzerwany tok wypełniania zadań przez sąd konstytucyjny, a także efektywność, transparentność i rzetelność całego procesu wyborczego.

Mam pytanie: Dlaczego w takim razie zasady wyboru sędziów trybunału nie mogą być uregulowane wyłącznie w regulaminie Sejmu? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Małgorzata Pępek, klub Platformy Obywatelskiej.

Poseł Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niniejsza ustawa ma wprowadzić zmiany w postępowaniu dyscyplinarnym. Sędzia miałby odpowiadać za naruszenie Kodeksu Etycznego Sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Ten jednak dotąd nie istnieje. Uchwalenie tego

Posel Małgorzata Pępek

kodeksu to zupełnie nowy pomysł, który ma na celu przede wszystkim zakneblowanie ust sędziom w stanie spoczynku, którzy krytycznie wypowiadają się o działaniach i polityce opcji rządzącej. Tego nie wymyślono nawet w PRL. Wciąż nie wiadomo, kto miałby uchwalić ten kodeks.

(Poseł Stanisław Piotrowicz: Zgromadzenie ogólne.)

Ani w ustawie o ustroju sądów powszechnych, ani w ustawie o Sądzie Najwyższym czy NSA nie ma obowiązku uchwalenia kodeksu etycznego. Są w nich po prostu wymienione obowiązki sędziego i uregulowane postępowanie dyscyplinarne.

W związku z tym proszę o odpowiedź: Dlaczego dla 15 sędziów trybunału ma być ustanawiany odrębny kodeks etyczny? *(Dzwonek)* Jakie jeszcze formy represji wymyśli PiS wobec sędziów Trybunału Konstytucyjnego? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Pytanie zadaje pani poseł Elżbieta Stępień, klub Nowoczesna.

Nie ma pani poseł?

Wobec tego pani poseł Zofia Czernow, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jaki jest prawdziwy cel wprowadzenia przepisu zobowiązującego sędziego trybunału do przedstawiania zaświadczenia o stanie zdrowia przed ukończeniem 70. roku życia? W przeciwnym razie sędzia przechodzi w stan spoczynku mimo trwającej kadencji. Czy nie jest to sprzeczne z konstytucją, w myśl której sędzia trybunału wybierany jest na okres kadencji bez żadnych ograniczeń wiekowych?

I drugie pytanie. Co oznacza zapis w art. 33, że sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku nie może prowadzić działalności publicznej niedającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów? Tutaj przecież można stosować dowolną interpretację. Ten przepis jest bardzo ogólnie zarysowany i budzi poważne wątpliwości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Krystyna Skowrońska, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Kontynuując wypowiedź mojej przedmówczyni, pani poseł Czernow, chciałabym zadać pytanie posłowi sprawozdawcy – panu posłowi sprawozdawcy, który tak mocno opisywał wystąpienia jednej z pań posłanek. No przecież jeżeli państwo dajecie projekt bubel, to trzeba na niego reagować. I chciałam pana zapytać, czy nie wydaje się panu – bo pan reprezentuje komisję – że ograniczacie państwo w sposób zdecydowany prawo sędziego w stanie spoczynku do prowadzenia jakiejkolwiek działalności. Łaskawcą jesteście dla jednych zajęć na uczelni, że może prowadzić takie zajęcia, a wszystkich praw obywatelskich go pozbawiacie. I nie można mówić, że komuś, kto jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego, jego swobodę jako obywatela można ograniczać. *(Dzwonek)* Panie pośle Piotrowicz, nigdy nikogo nie można swobody ani praw obywatelskich pozbawiać. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Norbert Obrycki, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Norbert Obrycki:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Skąd pomysł uchwalania Kodeksu Etycznego Sędziego Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku? Czy wnioskodawcy nie wiedzą, że sędziowie podlegają tylko konstytucji? Projekt ustawy, jak już zauważono, powiela zapisy konstytucji. Czy to jest egemplifikacja zasady trójpodziału władzy w państwie według Prawa i Sprawiedliwości?

W art. 10 ust. 1 zakładacie państwo, że sędzia Trybunału Konstytucyjnego odpowiada dyscyplinarnie za naruszenie kodeksu etycznego sędziego lub inne nieetyczne zachowania. Czy to oznacza, że zakładacie państwo a priori, iż kodeks etyczny będzie napisany tak niedbale i nieprecyzyjnie, że nie ureguje tej materii wystarczająco? Czy może zostawiacie sobie sformulowaniem „inne nieetyczne zachowania” furtkę do dowolnej interpretacji działań sędziów w stanie spoczynku, ażeby zabronić im jakiegokolwiek krytycyzmu wobec waszego prawotwórstwa? Czy w takim wypadku sam kodeks tworzycie tylko po to, aby ukryć te zamiary?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Robert Kropiwnicki, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Robert Kropiwnicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż może warto przypomnieć, że art. 10 konstytucji wyraźnie mówi, że ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej. Art. 26 zaproponowanego projektu narusza tę zasadę, ponieważ stwarza możliwość ingerencji władzy wykonawczej, czyli prokuratora generalnego i prezydenta, w relacje w Trybunale Konstytucyjnym i możliwość rozpoczęcia postępowania dyscyplinarnego w stosunku do każdego sędziego przez prokuratora generalnego i prezydenta. Oczywiście państwo mówicie, że decyzję będzie podejmował trybunał, ale samo rozpoczęcie postępowania dyscyplinarnego jest bardzo groźne, ponieważ w sposób naturalny będzie już wokół tego sędziego powodowało pewien zamęt. Proszę zobaczyć, że prokurator generalny jest często stroną postępowań. I teraz strona będzie oskarżała sędziego, jeżeli nie będzie jej się podobał wyrok. (*Dzwonek*) Jest to naruszenie trójpodziału władzy i dlatego uważam, że jest to przepis bardzo zły. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Waldemar Buda, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Robert Kropiwnicki*: Do posła sprawozdawcy będzie miał pytanie pan poseł Buda?)

Posel Waldemar Buda:

Nie, do wnioskodawcy.

Mam pytanie do posła wnioskodawcy. Czy prawdą jest, że w ustawie o Sądzie Najwyższym, która została wprowadzona w 2002 r., jest identyczny zapis w art. 30 wskazujący na to, że po osiągnięciu 70. roku życia przez sędziego Sądu Najwyższego jest on zobowiązany do przedłożenia zaświadczenia, tak żeby mógł dalej sprawować swój urząd? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Grzegorz Wojciechowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sędziowie to jedna z grup, które są chronione immunitetem – z tą różnicą, że sędziowie są chronieni tym immunitetem dożywotnio. Sędzia w stanie spoczynku również jest chroniony immunitetem, nie tylko tym formalnym,

ale również materialnym, w związku z czym gdyby dopuszczono wszelkie, powiedzmy, wypowiedzi czy jakiegokolwiek działania, to z drugiej strony utrudnia to jakiegokolwiek dochodzenie roszczeń z uwagi na konieczność uchylecia immunitetu. Moje pytanie do wnioskodawców: Czy sytuacja, kiedy ta grupa sędziów w stanie spoczynku miałaby większe prawa dzięki temu, że są oni chronieni immunitetem, nie spowodowałaby trudności (*Dzwonek*) właśnie w realizacji...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Posel Grzegorz Wojciechowski:

...swoich praw przez inne osoby? Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Michał Stasiński, klub Nowoczesna.

Posel Michał Stasiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Art. 33 projektu określa obowiązki i zakazy, jakich przestrzegać musi sędzia trybunału w stanie spoczynku, w tym m.in. zakaz dodatkowego zatrudnienia dla sędziów trybunału w stanie spoczynku, analogicznie jak w przypadku sędziów trybunału. Czy brak zróżnicowania poszczególnych zakazów i obowiązków w zależności od tego, czy dotyczą one sędziów trybunału, czy sędziów trybunału w stanie spoczynku, jest w tej sytuacji prawidłowy? Wydaje się, że zapis ten nie znajduje żadnego uzasadnienia merytorycznego, była już mowa o tym we wcześniejszych pytaniach. Ja bym chciał zwrócić uwagę na jedną bardzo istotną rzecz. Tego typu zapis powoduje, że prawnicy, byli sędziowie trybunału, osoby niezwykle doświadczone zarówno jeśli chodzi o wiedzę teoretyczną, jak i praktykę stosowania prawa, są wyłączeni z możliwości funkcjonowania w międzynarodowych instytucjach sądowych, a to jest niezwykle dla nas istotne. Przypomnę, że w sprawie umowy CETA chcemy mieć w sądzie arbitrażowym polskiego przedstawiciela. I to są ludzie najlepiej do tego przygotowani. Dziękuję bardzo. (*Dzwonek, oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż w projekcie nie przewidziano odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego trybunału za postępowanie sędziego przed objęciem stanowiska. Chciałem zapytać wnioskodawców, dlaczego nie przewidziano tak oczywistego przepisu. Przecież taka regulacja, szanowni państwo, powinna znajdować się w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym. Trudna do wyobrażenia jest taka sytuacja, w której sędzia trybunału nie ponosiłby odpowiedzialności za swoje wcześniejsze postępowanie, które uwłaczało godności sędziego i które podaje w wątpliwość nieskazitelną charakteru danego sędziego.

Szanowni Państwo! Konieczność zapewnienia przez ustawodawcę powagi Trybunału Konstytucyjnego wymaga, aby istniała prawna możliwość przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego w stosunku do sędziego, który przed wyborem na urząd sędziego trybunału dopuścił się niegodnych zachowań. Należy zatem postawić pytanie, czy brak wprowadzenia do projektu przepisu statuującego odpowiedzialność dyscyplinarną sędziego za postępowanie (*Dzwonek*) przed objęciem stanowiska ma związek...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Posel Mirosław Suchoń:

...z jakimiś problemami prawnymi...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Katarzyna Lubnauer, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

...niektórych nominatów Prawa i Sprawiedliwości do pełnienia funkcji sędziego trybunału. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Nie ma pani poseł?
Jest pani poseł.

Posel Katarzyna Lubnauer:

Panie i Panowie Posłowie! Panie Marszałku! Prezes wskaże, partia wybierze. Wiemy, że taki jest spo-

sób wybierania przedstawicieli w PiS-ie. Jak widać, w ten sam sposób chcieliby to przeprowadzić również w Trybunale Konstytucyjnym. Nie mam żadnych wątpliwości, że cała ta ustawa służy jednemu – temu, żeby wybrać nowego prezesa trybunału zgodnie z wolą Prawa i Sprawiedliwości. I chciałam zadać jedno pytanie: Po co w ogóle pisać tak długą ustawę, jeżeli można było stworzyć projekt, który zawierałby jedno: nazwisko przyszłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego? Po co tak się wysilać, po co umieszczać tyle zapisów, które już raz zostały uznane za niekonstytucyjne, w momencie, w którym tak naprawdę chodzi o jedno – o to, żeby wskazać swojego kandydata? Naprawdę chciałabym zadać wnioskodawcy pytanie: Po co tyle wysiłku? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Zbigniew Gryglas, klub Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ustawa o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego to negatywny przykład ustawy incydentalnej, ustawy, która jest tworzona pod konkretną sytuację, a nie trwałego rozwiązania, które mogłoby nam służyć przez lata. Moje pytanie dotyczy bardzo konkretnej kwestii, art. 31, który zawiera ograniczenia wiekowe dla sędziów. Muszę powiedzieć, że te ograniczenia są dla mnie jasne, zrozumiałe, natomiast bezsprzecznie regulacja, która przewiduje konieczność wykonania badań przez sędziego, który kończy 70. rok życia, nie jest, to dla każdego jasne, zgodna z art. 194 ust. 1 konstytucji, gdyż ten przepis ustawy zasadniczej mówi wyraźnie o nieprzerwanej 9-letniej (*Dzwonek*) kadencji...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Krzysztof Mieszkowski...

Posel Zbigniew Gryglas:

...sędziego trybunału. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

...klub Nowoczesna.
(*Posel Piotr Kaleta*: O, to będzie jakiś cytat.)

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Alexis de Tocqueville przestrzegał nas, mówiąc, że rządy demokratyczne mogą działać na szkodę wolności. Kiedy demokracje chcą narzucić ogółowi wolę większości, potrafią represjonować i uciszać głosy wrogów konformizmu. Kto ma w państwie prawo zawiesić prawo? Kiedy hegemon staje się suwerenem? Trybunał Konstytucyjny staje się pustą formą, demokratyczną atrapą. *(Oklaski)*

(Posel Piotr Kaleta: Coś fantastycznego.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Stanisław Piotrowicz.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! No cóż, pojawiły się te same pytania, które już były podczas pierwszego czytania. Te same pytania pojawiały się wielokrotnie podczas prac w komisji. Te same pytania pojawiają się dziś. Widać, że odpowiedzi są niezrozumiałe dla tych, którzy pytają. Ale może warto byłoby przeczytać ustawę, bo być może osobista lektura pozwoliłaby lepiej zrozumieć niż wtedy, gdy człowiek się nastawia na odbiór słów padających z mównicy.

Pan poseł Szczerba w zasadzie, gdyby nie rozpoczął od bajek, może by coś powiedział, a tak to zakończył tylko ogólnikami i sloganami.

(Posel Piotr Kaleta: Jak to Szczerba.)

Niektórzy posłowie dziwili się, po cóż wprowadzane są jakieś ograniczenia w odniesieniu do sędziów Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku. Z prostego powodu: sędziowie zachowują tytuł, zachowują przywileje, zachowują uposażenie, w dalszym ciągu posiadają tytuł sędziego Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, a więc swoją postawą pracują na wizerunek Trybunału Konstytucyjnego. Stąd ustawodawca ma prawo oczekiwać, ażeby sędziowie Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku zachowywali się tak, ażeby budować prestiż Trybunału Konstytucyjnego, a nie osłabiać go. W związku z tym, skoro gwarantuje się wysokie uposażenie, bo 75% aktualnego uposażenia sędziego Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli obdarza się immunitetem, to chyba nie jest tak wiele, że wymaga się, krótko mówiąc, żeby taki sędzia zachowywał się godnie. Jeżeli ktoś chce rzeczywiście uprawiać politykę, chce wypowiadać się, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby to czynił. Ale nie można zjeść jabłuszka i mieć jabłuszko. W związku z tym, jeżeli chce być politykiem, nic nie stoi na przeszkodzie, może się rzec statusu sędziego w stanie spoczynku. Słyszę

ogólniki o kneblowaniu ust. Nikt ust nie knebluje, pozostawia się wybór: chcesz się wypowiadać publicznie, chcesz uprawiać politykę, zrezygnuj ze statusu sędziego. Przecież to jest normalne. To jest konsekwencja tego, co obowiązuje sędziego w stanie czynnym. Jeżeli się nie podoba, nie musi być sędzią.

Na ten temat wypowiedział się przecież Trybunał Konstytucyjny, ja te orzeczenia cytowałem podczas pierwszego czytania. Nie można tych spraw rozpatrywać w kategoriach ograniczenia praw i wolności obywatelskich, dlatego że jest wybór. Każdy po wyborze na określoną funkcję musi się liczyć z tym, że ta funkcja wiąże się z pewnymi ograniczeniami praw i wolności obywatelskich. Ale skoro się decyduje, to znaczy, że godzi się na pewnego rodzaju ograniczenia. Przecież posłowie również są ograniczani w rozmaity sposób, każdy w zależności od uregulowań ustawowych.

Pani poseł pytała, dlaczego stosuje się przepisy ustawy o ustroju sądów powszechnych do postępowania dyscyplinarnego w przypadku sędziów Trybunału Konstytucyjnego. W wielu rozwiązaniach, w wielu ustawach przyjmuje się podobne rozwiązanie posilkowo. Można powiedzieć, że ta ustawa kompleksowo reguluje sposób postępowania dyscyplinarnego. Niemniej jednak, jeżeli brakuje reguł, a życie jest bogate, wówczas należy się posilkować przepisami Kodeksu postępowania karnego i rozwiązaniami przyjętymi w ustawie o ustroju sądów powszechnych. To jest zupełnie normalne, że w takich przypadkach przepisy Kodeksu postępowania karnego mają zastosowanie. Mają one również zastosowanie w odniesieniu do sędziów sądów powszechnych, bo przecież podczas przesłuchania świadka przed sądem dyscyplinarnym korzysta się właśnie z reguł dotyczących przesłuchania świadka, które są szczegółowo unormowane w Kodeksie postępowania karnego. Każdego, kto z tym się zetknął, to nie dziwi.

Jeden z panów posłów twierdził, że wybór sędziów Trybunału Konstytucyjnego trzeba określić w ustawie, a nie w jakimś regulaminie. Otóż, drodzy państwo, wybór sędziów Trybunału Konstytucyjnego to suwerenna i autonomiczna decyzja Sejmu. Sejm jest władzą odrębną i w związku z tym ma swoje wewnętrzne unormowanie. Tym unormowaniem jest regulamin Sejmu. Regulamin Sejmu jest ważnym aktem prawnym. Nie wiem, dlaczego ktoś uważa, że mniej ważnym od ustawy. Wszak regulamin Sejmu jest aktem prawnym wymienionym wprost w konstytucji. Skoro regulamin określa sposób postępowania Sejmu, przeto zgodnie z opiniami konstytucjonalistów, które są dołączone do projektu, to właśnie cały wybór sędziów Trybunału Konstytucyjnego winien określać regulamin Sejmu jako jeden podstawowy akt prawny regulujący tę materię.

Kodeks etyczny wzbudza emocje, mówi się, że to knebel dla sędziów Trybunału Konstytucyjnego, że to represje. Drodzy państwo, kodeks etyczny, powtarzam po raz któryś, będzie uchwalony przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Posel Stanisław Piotrowicz

To sędziowie Trybunału Konstytucyjnego określają, co przystoi sędziemu trybunału, a co nie przystoi, jak sędzia winien się zachowywać. To jest suwerenna decyzja Trybunału Konstytucyjnego, a dokładnie Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Odwołuję się w tym wypadku do projektu ustawy, który będzie w dniu jutrzejszym prezentowany Wysokiej Izbie. Tam jest właśnie ta kwestia przesądzona. Kodeks etyczny będzie opracowany i przyjęty na podstawie uchwały sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Podobne kodeksy etyczne obowiązują w wielu profesjach wiążących się z zaufaniem publicznym i nie powinno to nikogo dziwić.

Pada pytanie, jaki jest cel zaświadczenia lekarskiego. Taki jak w każdym przypadku: człowiek zdrowy nie padnie za biurkiem, może wykonywać swoje obowiązki. Jakoś nikt, żaden pracownik nie bulwersuje się, że pracodawca co jakiś czas kieruje go na badania okresowe. Czy to ma oznaczać, że pracodawca chce mi wypowiedzieć stosunek pracy? Nic podobnego. Można na to popatrzeć w ten sposób, że jest to pewnego rodzaju troska o pracownika. Idź, zbadaj się, przynieś zaświadczenie lekarskie, że możesz pełnić swoją funkcję. Na przykład wielu pracowników jest z tego zadowolonych, bo nigdy by się nie zdobyli na to, by pójść do lekarza, bo zawsze zbadanie stanu zdrowia odkładają na później. W tym wypadku chodzi przecież o bardzo ważne czynności: bycie sędzią Trybunału Konstytucyjnego. Powiadacie państwo: a jak będzie zaświadczenie lekarskie nie takie, jakiego sędzia by sobie życzył, to może dojść do przerwania kadencyjności. Chcę powiedzieć, że są jeszcze inne czynniki biologiczne, które nie pytają nikogo o zdanie i kadencję przerywają.

(Poseł Włodzimierz Nykiel: Z troski o sędziów.)

Niektórych bulwersuje art. 33, który stanowi, że sędzia nie może prowadzić działalności publicznej. Już właściwie o tym mówiłem. Może prowadzić, ale wtedy trzeba zrezygnować ze statusu sędziego.

Już mówiłem o ograniczeniu praw sędziego w stanie spoczynku. Jest w dalszym ciągu sędzią, korzysta z przywilejów, w związku z czym zrozumiałe jest, że są nie tylko przywileje, ale również ograniczenia.

Jeden z panów posłów powołuje się na art. 10 konstytucji, który mówi o podziale władz i równowadze tych władz, a jednocześnie odwołuje się do art. 26 ustawy, że ten artykuł zachwiał tę równowagę, bo oto sędzia trybunału będzie mógł złożyć zawiadomienie, że jeden z sędziów trybunału dopuścił się przewinienia. W odczuciu pana posła stanowi to zachwianie równowagi, zachwianie równowagi stanowi to, że prezydent zawiadomi prezesa Trybunału Konstytucyjnego o tym, że jeden z sędziów dopuścił się przewinienia.

Droży Państwo! Na czym polega zasada równowagi? Przecież to nie jest tylko taki pusty zapis w konstytucji. Żeby ta równowaga zafunkcjonowała, to

muszą być ku temu instrumenty, które tę równowagę realizują.

Nieporozumienie wynika stąd, że państwo chcecie stworzyć superwładzę. Proszę bardzo, jest podział władz, jest równowaga władz, o której mówicie, ale nad wszystkimi władzami, bo taki jeden głos się przebija z wszystkich wystąpień, jest Trybunał Konstytucyjny, są sędziowie Trybunału Konstytucyjnego i wara komukolwiek, kto chciałby wprowadzać jakieś ograniczenia, kto chciałby cokolwiek regulować w zakresie trybunału. Chcecie państwo doprowadzić do takiej sytuacji, że o tym, jaka będzie organizacja trybunału, jaki będzie sposób postępowania przed trybunałem, powinien zdecydować Trybunał Konstytucyjny. Państwo wcielaliście tę zasadę w życie, dlatego w porozumieniu z wami ustawę o Trybunale Konstytucyjnym napisali sędziowie Trybunału Konstytucyjnego. Nie tędy droga. A gdzie równowaga władz? Gdzie podział władz?

(Poseł Włodzimierz Nykiel: Gdzie troska o zdrowie?)

Kto inny uchwała ustawy, a kto inny te ustawy realizuje. Trybunał Konstytucyjny jest instytucją niezależną, sędziowie są niezawisli w orzekaniu, ale organizację tego trybunału na mocy konstytucji ma określić ustawa, a więc władza ustawodawcza. Reguły postępowania przed trybunałem ma określić władza ustawodawcza, a więc Sejm. Drodzy państwo, trzeba być konsekwentnym. Podział władz i równowaga władz. Temu służą określone instrumenty prawne. Całe nieporozumienie wypływa właśnie z różnej koncepcji. My zapis konstytucyjny o podziale władz i o równowadze władz traktujemy serio. Nieporozumienie wypływa stąd, że państwo chcecie tworzyć superwładzę sędziowską, a na to zgody nie ma. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz jako sprawozdawca komisji zabierze głos pan poseł Waldemar Buda.

Bardzo proszę.

Posel Waldemar Buda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za tę ożywioną dyskusję. Na większość pytań odpowiedział reprezentant wnioskodawców. Ja tylko jeszcze raz wskażę, że większość tych zarzutów jednak wynikała z wcześniejszych przekonań, a nie z faktycznej treści tego, co wypracowaliśmy na posiedzeniu komisji. Część uwag była zgłaszana do pierwotnego projektu, do rozwiązań, których już dzisiaj nie ma w treści tego projektu, który jest załącznikiem do sprawozdania. Część zarzutów dotyczy chociażby rozwiązań, które są już w różnych obowiązujących ustawach, a które zostały wykorzystane, przekopiowane z innych ustaw.

Posel Waldemar Buda

Tak że jeszcze raz wnoszę o to, ażeby Sejm przyjął ustawę zgodnie z załączonym sprawozdaniem oraz odrzucił poprawki będące wnioskami mniejszości. Dziękuję.

(*Posel Piotr Kaleta: Załatwione.*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 890 i 960).

Proszę pana posła Tadeusza Dziubę o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Tadeusz Dziuba:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Głównym celem nowelizacji ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, a także nowelizacji innych ustaw było i jest przywrócenie finansowania z budżetu państwa szczepionek służących do przeprowadzenia obowiązkowych szczepień ochronnych. Tym samym rezygnuje się ze zobowiązania Narodowego Funduszu Zdrowia do finansowania zakupu tych szczepionek, co miało nastąpić dnia 1 stycznia 2017 r. Uwolni to środki będące w dyspozycji narodowego funduszu z perspektywą ich przeznaczenia na świadczenia zdrowotne. W szczególności dotyczy to już przewidzianych środków w budżecie NFZ na 2017 r. Ta zmiana jest też elementem realizacji odpowiedzialności państwa za politykę zdrowotną, czyli za ochronę zdrowia publicznego.

W trakcie prac komisji zrezygnowano ze zmian w ustawie Prawo farmaceutyczne, które to zmiany miały na celu umożliwienie nabywania przez nowe podmioty prowadzące działalność leczniczą szczepionek do wykonywania zalecanych szczepień ochronnych. Dodajmy od razu, że zrezygnowano słusznie. Obrót szczepionkami winien podlegać odpowiednim regulacjom, a w przedmiotowej sprawie projektowane przepisy nie wkomponowywały nowej kategorii podmiotów obracających szczepionkami w dotychczasowo-

wy system reżimu tego obrotu. Skądinąd słuszną ideą musi się więc doczekać bardziej precyzyjnego rozwiązania, tym samym rozwiązanie odrębnego od tej nowelizacji. Ta rezygnacja była największą zmianą wprowadzoną do projektu rządowego.

Dla porządku godzi się jeszcze powiedzieć, że nowelizacja zawarta w drukach nr 890 i 960, choć nie znosi obowiązku potwierdzenia prawa do świadczeń, przewiduje rezygnację z dochodzenia przez Narodowy Fundusz Zdrowia kosztów udzielanych świadczeń w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej, w przypadku gdy wystąpią problemy z potwierdzeniem prawa do świadczeń. Rozwiązanie to nie dotyczy kosztów poniesionych na zakup leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia oraz wyrobów medycznych. Te koszty będą przez fundusz dochodzone na dotychczasowych zasadach. W konsekwencji projekt zawiera przepisy umarzające przedmiotowe postępowania o wydanie decyzji administracyjnych oraz umarzające postępowania egzekucyjne dotyczące tych należności.

Projekt ten wprowadza przepisy umożliwiające wsteczne zgłaszanie do ubezpieczenia zdrowotnego, choć tylko w określonych terminach, przewiduje również zwolnienie świadczeniodawców z obowiązku przekazywania danych z list oczekujących do systemu informacji w ochronie zdrowia. Kwestie te były szczegółowo omawiane w trakcie pierwszego czytania i nie wymagają tutaj szerszego omówienia.

Komisja Zdrowia wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w druku nr 960. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza zabierze głos pani poseł Barbara Dziuk w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Dziuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw przede wszystkim przywraca dotychczasowe zasady finansowania szczepionek służących do przeprowadzania obowiązkowych szczepień ochronnych z budżetu państwa.

W przedkładanym projekcie ustawy w art. 3 zrezygnowano ze zmian proponowanych w ustawie z dnia 24 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, które polegały

Posel Barbara Dziuk

na zobowiązaniu Narodowego Funduszu Zdrowia z dnia 1 stycznia 2017 r. do finansowania zakupu szczepionek służących do przeprowadzania obowiązkowych szczepień ochronnych dla osób ubezpieczonych. Uzasadnieniem powrotu do zasad finansowania z budżetu państwa zakupu szczepionek w ramach programu obowiązkowych szczepień ochronnych jest przywrócenie zasady odpowiedzialności państwa za politykę zdrowotną, w tym w szczególności za prowadzenie działań profilaktycznych. Szczepienia ochronne stanowią element tej działalności realizowanej przez państwo zgodnie z art. 68 konstytucji i służą ochronie zdrowia publicznego.

Projekt ustawy zakłada także rezygnację z dochodzenia roszczeń przez NFZ za świadczenia udzielone w ramach POZ. Dodatkowo zmodyfikowano brzmienie art. 50 ust. 17 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Proponowana zmiana ma na celu umożliwienie powołania się przez osobę, która posłużyła się dokumentem przy potwierdzeniu prawa do świadczeń opieki zdrowotnej.

Projekt ma również na celu stworzenie możliwości wstecznego zgłaszania do ubezpieczenia zdrowotnego. Projekt zakłada również zwolnienia świadczeniodawców z obowiązku przekazywania danych na listach oczekujących do systemu informacji w ochronie zdrowia.

W przedstawionym projekcie proponuje się uchylić przepis art. 23a ust. 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, który nakładał na świadczeniodawców obowiązek przekazywania danych zawartych na listach oczekujących na udzielenie świadczenia opieki zdrowotnej do systemu informacji w ochronie zdrowia, o którym mowa w ustawie z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie informacji w ochronie zdrowia.

Wynika to ze zmiany koncepcji wdrażania Elektronicznej Platformy Gromadzenia, Analizy i Udostępniania Zasobów Cyfrowych o Zdarzeniach Medycznych, tzw. P1, a co za tym idzie także korekty uruchamiania poszczególnych usług na tej platformie. Projektodawca uznaje za konieczne zwolnienie świadczeniodawców z obowiązku przekazywania danych na listach oczekujących do systemu informacji w ochronie zdrowia. Wykonanie tego obowiązku będzie możliwe dopiero, gdy w ramach wyżej wymienionej platformy zostaną udostępnione wszystkie usługi, w szczególności elektroniczne skierowanie. W konsekwencji tej zmiany należy również skorygować brzmienie upoważnienia do wydania rozporządzenia przez ministra właściwego do spraw zdrowia.

Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie opiniuje wyżej wymienioną ustawę. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Beata Małecka-Libera.

Posel Beata Małecka-Libera:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić opinię Platformy Obywatelskiej w stosunku do przedłożonej nowelizacji, druk nr 890, i sprawozdania Komisji Zdrowia, druk nr 960, odnośnie do zmiany ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Przedłożona nowelizacja jest zdecydowanie absolutnie zaprzeczeniem tego wszystkiego, o czym mówił pan minister, wspominając o swoich strategiach i swoich propozycjach reform ochrony zdrowia. Padają tam wielokrotnie słowa, że będziemy reformować to w sposób ewolucyjny. Przykład tejże ustawy jest dowodem na to, że właśnie w ten sposób nie postępujemy. Jest wywracane wszystko do góry nogami, niezależnie od tego, czy racja leży po tej, czy po tamtej stronie.

O co chodzi w tejże nowelizacji? Otóż rok temu, po głębokiej analizie, dokonano zmiany. Pojawiła się nowa ustawa, na mocy której finansowanie szczepień ochronnych weszło do budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia. Było to podyktowane dwoma bardzo ważnymi, istotnymi czynnikami. Po pierwsze wiadomo, że Narodowy Fundusz Zdrowia ma budżet o wiele większy, ponad 75-miliardowy, w związku z tym o wiele łatwiej szukać tam różnego rodzaju finansowania, w tym także na szczepienia ochronne, aniżeli w skromnym budżecie ministra zdrowia, tym bardziej że wtedy jasno trzeba wskazać, z czego w budżecie Ministerstwa Zdrowia trzeba będzie zrezygnować. Drugi powód, równie istotny, to również to, że Narodowy Fundusz Zdrowia w swoich świadczeniach zdrowotnych, które zakupuje u świadczeniodawców, prowadzi także element profilaktyki. I to było bardzo ważnym elementem naszej polityki i naszej polityki zdrowotnej.

Natomiast co państwo, co pan minister mówi w argumentacji przytoczonej w uzasadnieniu, dlaczego dokonuje tej zmiany i dlaczego cofa to finansowanie do budżetu? Otóż mówi, że powrót do budżetu jest uzasadniony z powodu odpowiedzialności państwa za politykę zdrowotną. A więc mam, panie ministrze, pytanie: Czy Narodowy Fundusz Zdrowia za nią nie odpowiada, nie realizuje polityki zdrowotnej i czy jego działanie nie jest również objęte odpowiedzialnością państwa? Przecież to pan minister nadzoruje Narodowy Fundusz Zdrowia.

No dobrze, proszę państwa, taki projekt trafia pod obrady komisji i cóż się okazuje? Że kolejnym elementem, oprócz zmiany finansowania, jest również możli-

Posel Beata Małecko-Libera

wość sprzedaży szczepionek przez lekarzy rodzinnych. I wszystko byłoby dobrze, z wyjątkiem jednego bardzo istotnego szczegółu, że sprzedaż ta ma odbywać się bez nadzoru głównego inspektora farmaceutycznego.

Jest to projekt rządowy, panie ministrze, nie wierzę w to, że przeszedł cały proces legislacji, całą ścieżkę konsultacji, uzgodnień międzyresortowych i nikt nie zwrócił uwagi na tak ważny element. A więc pytanie jest zasadnicze: Dlaczego tak się stało? Dlaczego w tym pierwotnym projekcie pojawił się właśnie taki zapis? Oczywiście na posiedzeniu komisji dzięki posłom Platformy Obywatelskiej zostało to wyłapane i natychmiast poprawką poselską zostało usunięte. Ale to jest jeden z wielu elementów, który budził nasze obawy, bo zadaliśmy wiele różnych innych pytań: W jaki sposób ta sprzedaż ma się odbywać? Kto i gdzie ma kupować te leki? Jaka będzie marża? Na te pytania odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

W związku z tym, że tych pytań jest wiele i wątpliwości jest wiele, nie chodzi nam tylko o zmianę kierunku, jaki państwo proponujecie, ale o samo przygotowanie projektu. Uważamy, że ten kierunek zmian jest błędny, wręcz szkodliwy. I dlatego też Platforma będzie głosowała za odrzuceniem tego projektu. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

W imieniu klubu Kukiz'15 – pan poseł Paweł Skutecki.

Bardzo proszę.

Posel Paweł Skutecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ta ustawa jak w soczewce pokazuje sposób działania ministra Konstantego Radziwiłła. Teoretycznie zakłada czysto techniczne z punktu widzenia pacjenta i budżetu państwa przeniesienie finansowania szczepionek z NFZ do ministerstwa, a najciekawsze jest oczywiście nieco głębiej.

W projekcie ustawy minister Radziwiłł zaproponował, żeby nad wartym prawie 1 mld zł rocznie rynkiem szczepionek w Polsce położyli rękę lekarze rodzinni. Mieli oni mieć faktyczny monopol na sprzedaż szczepionek pacjentom, w dodatku bez żadnego nadzoru farmaceutycznego. Wnioskodawcy ze wstydem wycofali się z tego zapisu, ale niesmak pozostał, wątpliwości co do faktycznych intencji ustawy także.

Pozostała też ogromna wątpliwość zgłoszona w opinii Sądu Najwyższego odnośnie do zmian w art. 50 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych

wanych ze środków publicznych. Pierwszy prezes Sądu Najwyższego pani prof. Małgorzata Gersdorf pisze wprost, że w ten sposób wprowadzono w istocie powszechne nieodpłatne prawo do świadczeń podstawowej opieki zdrowotnej. Panie ministrze, czy taką rewolucję naprawdę musicie chować gdzieś między wierszami? Pochwalcie się tym.

Pan minister idzie dalej i w ustawie wprowadza abolicję, umarza wszystkie koszty podstawowych świadczeń medycznych, postępowania egzekucyjne, koszty upomnień. Świetny pomysł. Tylko pan minister zapomniał, że prawo nie powinno działać wstecz. NFZ po wejściu w życie tej ustawy powinien podnieść naruszenie konstytucji – co najmniej zasad ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa, ochrony interesów w toku, ochrony praw nabytych.

Ale nawet nie te błędy bolą mnie najbardziej. Najbardziej mnie boli, że przy okazji nowelizacji ustawy o szczepieniach nie poruszamy tematów najważniejszych. Minister chce zmienić termin ogłaszania kalendarza obowiązkowych szczepień z marca na październik. Dlaczego jednak wciąż utrzymujemy ten koślawy sposób tworzenia prawa? Źródłem prawa według konstytucji są w Polsce ustawy, uchwały, rozporządzenia, ale nie komunikaty głównego inspektora sanitarnego. Dlaczego więc rodzice odmawiający szczepień są potem karani finansowo na bazie dokumentu, który nie jest w Polsce źródłem prawa?

Idąc dalej, dlaczego wciąż utrzymujemy w Polsce ten relikwitu komunizmu, jakim jest obowiązek szczepień? W zdecydowanej większości państw europejskich takiego obowiązku nie ma i jakoś nie zauważamy tam epidemii. Czy Polacy są zdaniem pana ministra mniej roztropni niż Anglicy, Litwini, Niemcy, Duńczycy? W tych krajach szczepionki są zalecane i finansowane przez państwo, ale nie są obowiązkowe. Czy pana ministra, czy tego rządu nigdy nie zainteresowało, dlaczego mapa obowiązkowych szczepień ochronnych pokrywa się z mapą korupcji w Europie? Dlaczego szczepimy dzieci w pierwszej dobie życia? To ewenement na skalę europejską, tak robi się tylko w czterech krajach w Europie: Polsce, Portugalii, Chorwacji i Bułgarii. Nigdzie indziej. Specjaliści są zgodni, że optymalny wiek na szczepienie to 3 miesiące, a nie pierwsza doba. Rodzice mają prawo pytać, mają prawo się bać i mają prawo dostać rzetelną odpowiedź na te pytania. Panie ministrze, w imieniu polskich dzieci i ich rodziców bardzo proszę o poważną rozmowę na temat anachronicznego systemu szczepień ochronnych w gronie lekarzy, rodziców i specjalistów – także, a może przede wszystkim, tych specjalistów, którzy nie są równocześnie finansowani przez koncerny farmaceutyczne.

Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Jest takie piękne powiedzenie: umysł jest jak spadochron – żeby działał, musi być otwarty. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

W imieniu klubu Nowoczesna pan poseł Marek Ruciński.

Nie ma pana posła.

W imieniu klubu PSL pan poseł Kazimierz Kotowski.

Poseł Kazimierz Kotowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Reprezentując klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, mam możliwość przedstawienia opinii odnośnie do procedowanego projektu ustawy.

Zakładany, analizowany i przedstawiany projekt ustawy, tak jak mówili moi przedmówcy, w głównej części i przede wszystkim zmienia sposób finansowania tych działań. Nie rozpoczęliśmy jeszcze finansowania systemu przyjętego ustawą z 2015 r., a już czynimy takie starania – i jeśli pójdzie to w tym kierunku, że matematyka jest nauką ścisłą, to pewnie zakończą się one sukcesem rządu – rezygnujemy z tych zasad i wracamy do finansowania szczepień, jeśli mogą tak powiedzieć, profilaktycznych z budżetu państwa.

Panie ministrze, dlaczego? Czy naprawdę po wnikliwych analizach może pan powiedzieć dzisiaj, jutro i pojutrze, że te zapisy, które były przyjęte, są złe, nie rokują, jeśli chodzi o realizację zadań i oczekiwań, i nie pomogą budżetowi państwa znaleźć środków przeznaczonych do zagospodarowania przez Narodowy Fundusz Zdrowia, aby zrealizować te cele? Dlaczego musimy... Bo uważam, że pan minister będzie czynił starania, aby w budżecie państwa na przyszły rok te środki zostały określone. Musimy szukać pieniędzy, których i tak jest mało, bo wiele zadań – to widać w projekcie budżetu – będzie okrojonych finansowo, wiele zadań ma finansowanie teoretyczne, w przypadku wielu zadań po prostu braknie środków. Jeśli już mówimy o realizacji obietnic wyborczych czy przedwyborczych, to myślę, że można było darować tym szczepieniom – w cudzysłowie, powiem tak – tych działań. Chyba że są inne przesłanki, które wiążą się z obszarami działania określonych sił i lobby. Poza tym proponowane regulacje dotyczące abolicji, odstąpienia od egzekucji, koniecznych kosztów i świadczeń stają się niejasne i dają bardzo wiele do myślenia. Przecież oczekujemy – pan minister to wielokrotnie podkreślał – że rząd, pan minister jako szef resortu przedstawi bez zbędnej zwłoki jasny, czytelny, krytyczny plan działania resortu. A więc po co takimi półsłówkami wprowadzać np. objęcie nieodpłatną opieką medyczną, zdrowotną czy profilaktyczną poszczególnych grup ludności czy tych, których chcemy zabezpieczyć? Jeśli chcemy zabezpieczyć, to jest jasna i niepodważalna sprawa. Profilaktyka jest bardzo ważna i powinna być widziana i stosowana, bo łatwiej zapobiegać niż leczyć, i na pewno nie ja to wy-

myśliłem ani też wielu z nas, co są na tej sali. Ale nie możemy godzić się na to, abyśmy ciągle eksperymentowali.

Jeśli pan minister uważa – wracam do tego, co już mówiłem – że te założenia i podstawy ustawy przyjętej w ubiegłym roku są złe, to oczekujemy, że pan minister przedstawi to w sposób jasny, czytelny i niebudzący wątpliwości. Panie ministrze, po co burzyć i budować od nowa? A może by tak jak w samorządach skrytykować to, co wymaga krytyki, ale wyłowić to, co dobre, i na tej podstawie (*Dzwonek*) budować nowe? Będzie taniej i będziemy dalej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Teraz głos w imieniu klubu Nowoczesna zabierze pan poseł Marek Ruciński.

Poseł Marek Ruciński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, druk nr 890.

Podczas zeszłotygodniowego posiedzenia Komisji Zdrowia po ponad godzinnej debacie strona rządowa zgodziła się skreślić w całości art. 2 oraz art. 8 projektu ustawy, de facto wywracając swój własny rządowy projekt do góry nogami i odbierając sens całej nowelizacji. Przypomnę, że jednym z trzech, jak to określił pan wiceminister zdrowia, filarów zaplanowanej zmiany było stworzenie możliwości handlu detalicznego szczepionkami lekarzom podstawowej opieki zdrowotnej, co w konsekwencji wyciągało ten obrót spod kompetencji nadzorczej głównego inspektora farmaceutycznego. Pytanie brzmi: Jak można było na poziomie rządowym, pracując nad ustawą ponad pół roku, stworzyć taki bubel?

Przypomnę, że zgodnie z obowiązującymi przepisami obrót produktami leczniczymi może mieć postać obrotu detalicznego lub obrotu hurtowego, a wprowadzenie produktu leczniczego na rynek w myśl procedur przewidzianych w ustawie nie wyłącza obowiązku uzyskania zezwolenia na obrót produktami leczniczymi. Ten obrót prowadzony jest w aptekach ogólnodostępnych, punktach aptecznych oraz placówkach obrotu pozaaptecznego. A więc gdzie jest gabinet lekarski? Czy te wszystkie przepisy powstały przez przypadek? Przecież w przypadku szczepionek chodzi o setki milionów złotych, a dokładnie, jak informuje pan minister zdrowia we wczorajszym komunikacie, łącznie o ponad 140 mln zł. Fakt, że zorganizowali państwo przetarg na szczepionki, nie mając jeszcze zabezpieczonych pieniędzy na ten cel, pozostaje bez komentarza.

(Poseł Zofia Czernow: Dyscyplina finansowa.)

Posel Marek Ruciński

Usłyszymy, że przecież w trakcie posiedzenia komisji daliście się państwo przekonać, że te regulacje zostaną usunięte, ale ja po raz kolejny pytam: Jak można wpadać na takie pomysły, pracując nad projektem od kwietnia?

Podsumowując: Jak państwo chcą przekonać dzisiaj posłów, że ten projekt ma jakikolwiek sens już w tak okrojonym kształcie? Jestem przekonany, że w sposób oczywisty zdyskwalifikowali go państwo w wyniku swojej niekompetencji.

Klub Poselski Nowoczesna zgłaszuje oczywiście przeciw projektowi zawartemu w druku nr 890. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Teraz w imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni głos zabierze pani poseł Małgorzata Zwiercan.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Najważniejszym celem projektu jest przywrócenie finansowania szczepionek służących do przeprowadzania obowiązkowych szczepień ochronnych z budżetu państwa. Poprzez wprowadzone zmiany ponownie państwo weźmie odpowiedzialność za politykę zdrowotną, w której jedno z najważniejszych miejsc zajmują działania profilaktyczne. W uzasadnieniu projektodawców możemy przeczytać, że szczepienia ochronne stanowią element działalności realizowanej przez państwo zgodnie z art. 68 konstytucji i służą ochronie zdrowia publicznego. Nie potrzeba chyba lepszego uzasadnienia dla zasadności wprowadzenia tej zmiany niż realizacja praw konstytucyjnych Polaków.

Projekt ustawy ma zagwarantować każdej osobie, która skorzysta ze świadczeń opieki zdrowotnej z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej, że nie poniesie kosztów udzielonego jej świadczenia opieki zdrowotnej nawet w przypadku, gdy wystąpią trudności z potwierdzeniem jej prawa do świadczeń opieki zdrowotnej. Zgadzam się z projektodawcami, że zapis ten wyeliminuje sytuacje, w których pacjent nie skorzystał ze świadczeń z obawy przed poniesieniem kosztów. Często unikanie korzystania z pomocy generowało dla systemu ochrony zdrowia dodatkowe koszty, gdyż było już potrzebne leczenie specjalistyczne.

Ważna zmiana dotyczy także niekarania tych obywateli, którzy pomimo iż spełniają wymogi bycia ubezpieczonym, nie dopełnili jednak obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia. W moim przekonaniu rozwiązanie związane z rezygnacją z dochodzenia przez fundusz kosztów udzielonych świadczeń w przypadku, gdy wystąpią problemy z potwierdzeniem prawa do świadczeń, jest rozwiązaniem logicznym i właściwym.

W Komisji Zdrowia dyskusja wokół ustawy była bardzo burzliwa i już podczas pierwszego czytania dokonano znacznych zmian w pierwotnym projekcie. Liczę na to, że podczas dalszego procedowania ustawa nabierze właściwego kształtu.

Koło Poselskie Wolni i Solidarni wnosi o dalsze procedowanie ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Do pytań zapisało się pięcioro pań i panów posłów. Zamykam listę zapisanych do pytań.

Wyznaczam czas na pytanie na 1 minutę.

Jako pierwsze pytanie zadaje pani poseł Beata Małecka-Libera, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Beata Małecka-Libera:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym jeszcze raz zapytać o kwestie, o które już pytałam. Niestety w komisji nie otrzymałam odpowiedzi. W związku z tym ponawiam te pytania. Chciałam dopytać, jak będzie wyglądała kwestia sprzedaży przez lekarzy rodzinnych szczepionek, jaka będzie marża i gdzie będą oni mogli kupować te szczepionki, czy w aptekach, w hurtowniach, a może bezpośrednio także od producenta. To jest pierwsze moje pytanie.

Natomiast drugie pytanie dotyczy dostępu do świadczeń zdrowotnych. Wracam tutaj do ustawy, o której dzisiaj cały czas mówimy, o dostępności świadczeń zdrowotnych dla wszystkich ubezpieczonych w podstawowej opiece zdrowotnej. Pytanie jest, kto poniesie koszty, jeżeli zostaną udzielone świadczenia zarówno w szpitalach, jak i wysokospecjalistyczne – pogłębiona diagnostyka. Po czyjej stronie pozostanie koszt i kto ewentualnie pokryje te koszty, jeżeli chodzi o szpital? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Małgorzata Pepek, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sejm poprzedniej kadencji uchwalił nowe przepisy, zgodnie z którymi finansowanie szczepień ochronnych miał przejąć od stycznia 2017 r. Narodowy Fundusz Zdrowia. Priorytetem były jednak powszechne szczepienia niemowląt przeciwko pneumokokom. Jeszcze w maju tego roku Ministerstwo Zdrowia obiecywało, że zagwarantuje taką bezpłatną ochronę przed pneumokokami dla wszystkich dzieci. Teraz rząd wycofuje się z tych obietnic, bo brakuje pieniędzy. Panie ministrze, resort jest w posiadaniu wyliczeń, jakie oszczędności powstałyby w wyniku wprowadzenia szczepień przeciw pneumokokom. Na opłacenie tych szczepień potrzeba 170 mln zł, a oszczędności z leczenia oszacowano na 230 mln zł. Panie ministrze, są pieniądze dla tworzonej Polskiej Fundacji Narodowej w wysokości 100 mln zł rocznie, są miliony (*Dzwonek*) na komisję smoleńską i wydłużenie jej prac, 3 mld zł pójdzie rocznie na przedsiębiorstwo...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Małgorzata Pepek:

...Wody Polskie, są pieniądze dla o. Tadeusza Rydzika, a nie macie pieniędzy...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Szczurek-Żelazko, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Małgorzata Pepek:

...dla dzieci? Jak to?

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

Tak wygląda ta dobra zmiana? Dziękuję. (*Oklaski*)

Posel Józefa Szczurek-Żelazko:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ustawa ta oczywiście jest bardzo oczekiwana, ona w wielu obszarach porządkuje kwestię szczepień ochronnych. Jak one są ważne, już wielokrotnie z tej trybuny słyszeliśmy. Gwarantują one profilaktykę w kierunku wielu chorób zakaźnych, gwarantują zdrowie przyszłych pokoleń. Inwestycja w szczepienia ochronne jest bardzo ważna i ze wszech miar potrzebna.

Szanowni państwo, projekt ten przewiduje, tak jak powiedziałam, uporządkowanie systemu szczepień ochronnych. Bardzo dobrze się stało, że powstały regulacje, które powodują, że sposób szczepienia i rozliczania tych szczepień będzie jednoznacznie zdefiniowany w tej ustawie. Wiemy też doskonale, że jeżeli chodzi o szczepienia dodatkowe, było także wiele takich sytuacji, które budziły zastrzeżenia. Wielokrotnie rodzice sami kupowali w aptekach szczepionki, przynosili do lekarza, nie wiadomo było, w jaki sposób one były przechowywane, kiedy były kupowane, i to rodziło uzasadnione podejrzenia, że (*Dzwonek*) po tych szczepieniach może dojść do powikłań.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Posel Józefa Szczurek-Żelazko:

Kwestia ta zostaje w tej ustawie uporządkowana. Ja mam pytanie do pana ministra.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Zofia Czernow, klub Platforma Obywatelska.

Posel Józefa Szczurek-Żelazko:

W związku z tym, że te szczepienia będą finansowane z budżetu państwa, w jaki sposób będą przekazywane te środki do lekarza POZ-u? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, dziękuję bardzo.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Szczepienia ochronne dla dzieci w ostatnich latach wywołują wiele kontrowersji. Część rodziców nie szczepi dzieci, co nie jest tajemnicą. Czy pan minister wie, ile dzieci w Polsce nie jest szczepionych mimo takiego obowiązku? Dlaczego mimo tych problemów pan minister wprowadza zmiany, które pogorszą istniejącą trudną sytuację w zakresie powszechności szczepień? Ta nowelizacja rodzi negatywne konsekwencje. Mało tego, stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa szczepień. Jaki jest sens wprowadzania takich zmian? To po prostu wprowadzenie wielkiego chaosu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Zbigniew Ajchler, klub Platformy.

Poseł Zbigniew Ajchler:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Panie ministrze, chciałbym zadać bar-
dzo proste, krótkie, zwięzłe pytanie: Czy lekarz, obo-
jętnie jakiej profesji, nie powinien zająć się leczeniem,
właściwą diagnostyką, a nie sprzedawaniem czy dys-
trybucją leków, szczepionek i Bóg wie jeszcze czego
i zajmowaniem się nie tym, do czego jest powołany?
W Prawie farmaceutycznym w przypadku zwierząt
jest podobnie. Nie chciałbym porównywać ludzi do
zwierząt, ale tam jest, że lekarze mogą to robić, i wię-
cej zajmują się dystrybucją, więcej zajmują się han-
dlem niż leczeniem. Czy nie uważa pan, że takie roz-
wiązania w innych, następnych, kolejnych projektach
ustawy, które w tej się przewijały, są zagrożeniem?
(*Dzwonek*) Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczer-
pana.

Teraz głos zabierze minister zdrowia pan Kon-
stanty Radziwiłł.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Zdrowia
Konstanty Radziwiłł:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za moż-
liwość przedstawienia uwag dotyczących wypowiedzi
państwa posłów. Przede wszystkim chciałbym zacząć
od tego, że ta ustawa ma w zasadzie dwa cele, z któ-
rych trzeba sobie zdawać sprawę. Jeden to przywróce-
nie finansowania szczepień z budżetu państwa, tak
jak było zawsze, bo to nigdy się nie zmieniło. Na
szczęście ten przepis nie wszedł jeszcze w tym roku
w życie, ponieważ Sejm przyjął go w 2015 r. i miał on
wejść w życie dopiero od przyszłego roku, i szczepienia
byłyby finansowane ze środków Narodowego Fundu-
szu Zdrowia. A więc to jest pierwsza sprawa, przywró-
cenie finansowania budżetowego. Drugim celem głów-
nym tej ustawy jest, można powiedzieć, pewien krok
na drodze do zrealizowania tego, co jest obowiązkiem
konstytucyjnym państwa: zapewnienia świadczeń
opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicz-
nych wszystkim obywatelom, a nie tylko tym, którzy
mają status ubezpieczonych. To są, można powiedzieć,
dwa cele.

Sprawa szczepionek, o których tutaj najwięcej mó-
wiono, a konkretnie możliwości wyłączenia spod ob-
rotu detalicznego podawania szczepionek w gabi-
netach lekarskich, ma charakter drugorzędny i z całą
pewnością wycofanie się z tego nie wywraca idei czy
istoty tej ustawy.

Natomiast przechodząc do konkretnych wątpli-
wości wyrażonych przez państwa, chcę powiedzieć,
że dziwi mnie stanowisko przedstawione przez przed-
stawicielkę Platformy Obywatelskiej, która stwier-
dziła, że ta ustawa – w końcu mała, krótka i na-
prawdę nie jakaś, powiedziałbym, rewolucyjna – wy-
wraca do góry nogami system, bo takie słowa zosta-
ły tu wypowiedziane.

(*Poseł Beata Małecko-Libera*: Tak, system finan-
sowania na pewno.)

To jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe. W bu-
dżecie Narodowego Funduszu Zdrowia, stwierdziła
przedstawicielka Platformy, łatwiej szukać pieniędzy
na szczepienia niż w budżecie państwa.

(*Poseł Beata Małecko-Libera*: Nie w budżecie pań-
stwa, tylko w budżecie ministra.)

Nie rozumiem tego stwierdzenia. Chcę powie-
dzieć, że każde pieniądze zaoszczędzone w Narodo-
wym Funduszu Zdrowia, w tym także takie, które
w imieniu czy zamiast Narodowego Funduszu Zdro-
wia sfinansuje budżet, to są pieniądze, które trzeba
dodać do ogólnej puli pieniędzy przeznaczonych na
zdrowie. Jest oczywiste, że jeśli wydamy mniej z Na-
rodowego Funduszu Zdrowia na szczepienia, to bę-
dzie można więcej wydać na inne świadczenia. To jest
kwestia prostej arytmetyki. Tak więc szczególnie
osoby, które są zaangażowane w taki czy w inny spo-
sób w system ochrony zdrowia, powinny rozumieć,
że 140 mln zł, które przeznaczono na ten rok, to było
140 mln z budżetu. Gdyby trzeba było to sfinansować
w przyszłym roku, to oczywiście trzeba by poszuki-
wać, tzn. o tyle mniej byłoby pieniędzy w Narodowym
Funduszu Zdrowia. Chcę natomiast zwrócić uwagę,
że w przeciwieństwie do poprzednich lat, kiedy wy-
dawaliśmy z budżetu państwa ok. 140–150 mln zł,
w tym roku wydamy z budżetu państwa, a nie z bu-
dżetu Narodowego Funduszu Zdrowia, jak zsumuje-
my wszystkie kwoty przeznaczone na szczepienia
w roku 2016, kwotę 380 mln zł.

Proszę państwa, jeśli ktoś z tych, którzy są zaan-
gażowani w system służby zdrowia, chciałaby te pie-
niądze w przyszłym roku wyjąć z Narodowego Fun-
duszu Zdrowia, to musi liczyć się z tym, że to prze-
kłada się na ok. 10 budżetów rocznych niewielkiego
szpitala powiatowego, to są takie pieniądze. Nie chcę
tutaj przedstawiać jakiegogoś, że tak powiem, antago-
nizmu między budżetem państwa i budżetem Naro-
dowego Funduszu Zdrowia, ale trzeba mieć świadom-
ność, że na zdrowie w Polsce wydajemy za mało
pieniędzy. Każde dodatkowe środki powinny być
z radością witane przez tych, którzy na ten temat my-
słają, bo zapewne wszyscy, którzy tu zasiadamy w tej
sali, mamy świadomość, że środków na zdrowie jest

Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł

po prostu za mało. Zwracam uwagę na wymiar finansowy tego przedsięwzięcia.

Nie chciałbym zbyt głęboko wchodzić w kwestię, która została wycofana z tego projektu, dotyczącą nieuznawania za obrót detaliczny wykonywania szczepień w gabinetach lekarskich, bo tego nie ma już w projekcie, nad którym państwo w tej chwili się pochylają...

(Poseł Beata Malecka-Libera: My to wyłapaliśmy.)

...ale nie mogę powstrzymać się od skomentowania, proszę państwa, tego, że to jest kwestia, o której myśleliśmy ze względu na pacjentów, a nie lekarzy. Dzisiaj pacjent, który idzie do gabinetu lekarskiego i chce zaszczyć się szczepionką, która nie została wykazana w kalendarzu szczepień obowiązkowych, bardzo często dostaje receptę i musi pójść do apteki. W aptece szczepionka jest albo jej nie ma, może być w innej aptece lub w takiej, gdzie jest taniej, i może też być dopiero następnego dnia, a może też się zdarzyć, że pacjent, wracając do gabinetu lekarskiego, spotka kogoś po drodze. Krótko mówiąc, kiedy już wróci z tą szczepionką pod pachą – przepraszam za te kolokwializmy – to naprawdę nie wiadomo, czy ta szczepionka w ogóle nadaje się do podania.

(Poseł Beata Malecka-Libera: To dlaczego GIF nie miał tego kontrolować?)

Z całą pewnością lepiej, żeby te szczepionki były dostępne na miejscu. A nie odrywając się od rzeczywistości, proszę państwa, mówimy przede wszystkim o szczepieniu przeciw grypie. W Polsce, można powiedzieć, mamy statystyczną porażkę, niecałe 3,5% Polaków szczepi się przeciw grypie, a są takie kraje, w których ten wskaźnik przekracza 40%. I to jest porażka, nasza wspólna porażka. Coś trzeba zrobić, żeby ludzi nie tylko do tego zachęcić, ale również żeby im to ułatwić. Jedną z metod ułatwienia jest to, żeby pacjent po zbadaniu przez lekarza miał szansę zaszczyć się na miejscu. Tu nie chodzi o interesy niczyje i absolutnie nie chodzi też o 140 mln zł, bo ktoś z państwa posłów przywołał taką kwotę. Tu chodzi o szczepionki – nie te podstawowe, tylko zalecane. To jest w ogóle inny wymiar tej całej sprawy. Chodzi po prostu o to, żeby pacjenci, którzy chcą i powinni zaszczyć się zalecaną szczepionką, mogli zrobić to na miejscu. Co więcej, proszę państwa, dzisiaj to jest możliwe w podmiotach, które mają status podmiotu leczniczego, dawniej zakładu opieki zdrowotnej, a nie jest możliwe w gabinetach, które mają status grupowej lub indywidualnej praktyki lekarskiej. To jest zupełnie nielogiczne. I chciałem zwrócić tylko na to uwagę na marginesie, bo tego już niestety w projekcie nie ma. Zgodziliśmy się na to nie po to, żeby wywrócić cały projekt do góry nogami, bo to nie było, tak jak mówię, istotą tego projektu, tylko po to, żeby ten projekt po prostu szybko poszedł do przodu. I nie chcieliśmy umierać za to, co...

(Poseł Małgorzata Pępek: Szybko?)

Obiecuję państwu, że wrócimy do tego tematu. Mam nadzieję, że po tych wyjaśnieniach, które tutaj składałam, a także tych, które w przyszłości będę składała, akceptacja dla tego pomysłu będzie większa. Co więcej, wiem, że moi poprzednicy już do tego się przymerzali, również z partii, która dzisiaj jest w opozycji. Wobec tego już nie będę komentował innych wypowiedzi, bo po prostu one dotyczą czegoś, czego w projekcie nie ma.

Przedstawiciel partii Kukiz'15 mówi, że usiłujemy przemycić w jakiś cichy sposób powszechne nieodpłatne prawo do świadczeń w podstawowej opiece zdrowotnej. Szanowni państwo, wręcz odwrotnie. My po prostu, planując takie rozwiązanie rzeczywiście dla całego obszaru publicznego systemu ochrony zdrowia, w tej chwili proponujemy już pierwszy krok, który jest możliwy bez zmiany zasad, czyli umożliwienie powszechnego dostępu, nieodpłatnego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej w podstawowej opiece zdrowotnej. Tak, nikt tego się nie wypiera. Jakimś dziwnym trafem podczas dyskusji zarówno w Komisji Zdrowia, jak nawet i teraz, kiedy już tego punktu nie ma, wszyscy skupiają się na kwestii podawania szczepionek w gabinetach lekarskich, kiedy tak naprawdę to właśnie jest rozwiązanie, można powiedzieć, główne. Zresztą ta ustawa nazywa się ustawą o zmianie ustawy o świadczeniach, czyli tak naprawdę to jest najważniejszy fragment tej ustawy.

Również dziwi mnie, szczególnie w ustach przedstawiciela partii Kukiz'15, jakaś niechęć do tego, co pan poseł nazwał abolicją. No tak, to jest właśnie takie maksymalnie liberalne rozwiązanie, przyjazne dla obywateli, którzy z różnych powodów nie mieli statusu ubezpieczonych bądź też nie byli w stanie tego wykazać. Abolicja jest zdecydowanie korzystna dla nas wszystkich, nie tylko dla tych obywateli, ale również dla finansów Narodowego Funduszu Zdrowia. Tu chodzi o tak małe pieniądze – mówimy cały czas tylko o podstawowej opiece zdrowotnej – że ściąganie tych ludzi jest droższe niż kwoty, o które chodzi. I dlatego właśnie proponujemy takie rozwiązanie, w jakimś sensie z mocą obowiązującą wstecz, tak jak każda abolicja. Tego słowa nie ma w ustawie, ale, myślę, ono w jakimś sensie odzwierciedla to, o czym mówimy.

Z wielkim żalem przyjmuję – przy okazji, bo przecież ta ustawa nie jest na ten temat – dywagacje na temat obowiązkowości szczepień i tego, że przecież nie ma epidemii w krajach, w których szczepienia są nieobowiązkowe. Otóż wręcz przeciwnie – to jeszcze nie są epidemie na szczęście, ale są endemie. I to jest wstyd i hańba dla całego świata medycznego i dla tych, którzy są odpowiedzialni za szczepienia w takich krajach, jak Niemcy, jak Wielka Brytania, jak Stany Zjednoczone, a nie w Pakistanie albo Indiach czy innych krajach Trzeciego Świata. Właśnie tu w tej chwili zdarzają się endemie chorób, które Światowa Organizacja Zdrowia chciała wyeliminować w ogóle ze świata, tak jak udało się na szczęście, zanim ta myśl o jakoby niebezpieczeństwach związa-

Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł

nych ze szczepieniami dotknęła świat, wyeliminować ospę prawdziwą z całego świata właśnie dzięki szczepieniom.

Proszę państwa, mówimy o rzeczy niezwykle poważnej. Jeszcze raz powtarzam: ustawa nie jest na ten temat, ale mówienie o tym przy okazji jakiegokolwiek regulacji dotyczącej szczepień, wątplenie w to, rozważanie, czy szczepienia są dobre, czy złe, to naprawdę jest coś, co może rodzić niezwykle groźne skutki. Proszę o to, to jest sprawa apolityczna, żeby naprawdę 10 razy zastanowić się, czy warto wchodzić w ten temat.

Apel o to, żeby eksperci, którzy mówią na ten temat, nie byli finansowani przez koncerny. Proszę państwa, przepraszam bardzo, ale to nie jest tak. To są słowa bardzo mocne, mogą one kogoś niezwykle ranić, obrażać, dotykać, ale to po prostu nieprawda. Medycyna oparta na dowodach mówi, że szczepienia są dobre, są skuteczne i są bezpieczne. I musimy słuchać tych, którzy się na tym znają, a nie kierować się własną, czasem po prostu mylną intuicją.

Przedstawiciel partii Polskie Stronnictwo Ludowe zadał retoryczne pytanie, czy finansowanie szczepionek z Narodowego Funduszu Zdrowia jest dobre, czy złe. Panie pośle, ono nie jest ani dobre, ani złe. Po prostu, jeśli coś finansujemy z Narodowego Funduszu Zdrowia, to, tak jak już wcześniej mówiłem, nie będziemy w stanie sfinansować innych rzeczy, które są zadaniami funduszu. I tu chodzi tylko o to. To nie jest żaden eksperyment. Ja bym powiedział, że eksperymentem byłoby wprowadzenie od przyszłego roku finansowania z NFZ, ponieważ dotychczas ta regulacja faktycznie nie zadziałała jeszcze, na szczęście nie zadziałała, i w tym roku jeszcze finansujemy szczepienia z budżetu państwa, tak jak było zawsze w historii. Co więcej, proszę popatrzeć na pewną, powiedziałbym, konstytucyjną wątpliwość – mamy do czynienia z powszechnością szczepień bez względu na status ubezpieczenia, a Narodowy Fundusz Zdrowia to instytucja ubezpieczenia zdrowotnego. A zatem czy tak naprawdę fundusz powinien finansować szczepienia w stosunku do dzieci, które nie mają statusu ubezpieczonych – znak zapytania, prawda? Tak że eksperymentem byłoby wprowadzenie tej zasady, która wynika z dzisiaj obowiązujących regulacji. My po prostu przywracamy normalność, nic więcej, ale to nie jest ani złe, ani dobre, to jest po prostu kwestia arytmetyki. Te pieniądze, które będą wydane z budżetu państwa, dodadzą się do wydatków na ochronę zdrowia albo inaczej – nie uszczuplą wydatków Narodowego Funduszu Zdrowia na inne cele.

W zasadzie już skomentowałem wypowiedź przedstawiciela Nowoczesnej, który mówił, że rezygnacja z art. 2, który był w pierwotnym projekcie, to wywrócenie ustawy do góry nogami. Nie, i zapewniam, że wrócimy do tego rozwiązania w innym miejscu. Być może trzeba je troszkę inaczej sformułować, żeby wszyscy je zaakceptowali. Jeszcze raz podkreślam:

tu chodzi o bezpieczeństwo pacjentów, o danie możliwości czy ułatwienie pacjentom szczepienia przeciw chorobom, przeciwko którym szczepienia nie są obowiązkowe, żeby można było skorzystać z tego całościowo na miejscu, a nie biegać po aptekach z narażaniem się na to, że zaburzymy tzw. zimny łańcuch, jeśli chodzi o szczepionki.

Było jeszcze kilka drobnych pytań. Było pytanie, kto poniesie koszty tego powszechnie przyznanego nieodpłatnego prawa do świadczeń, a w szczególności – nie ma już pani poseł – świadczeń szpitalnych w zakresie diagnostyki itd. Bardzo mocno podkreślam: ta ustawa w ogóle tego nie dotyka. Mówi tylko o przywróceniu czy o nadaniu de facto powszechnego nieodpłatnego prawa do świadczeń w podstawowej opiece zdrowotnej, tam, gdzie te świadczenia są bardzo tanie. Przypominam, że ze strony płatnika jest to kwestia stawki kapitałowej, niczego więcej.

Nie ma już pani poseł, która zadawała pytanie o pneumokoki, audytorium nie jest zbyt duże, ale chciałbym powiedzieć, że pani poseł bardzo głęboko się myli, ponieważ od 1 stycznia wszystkie dzieci w Polsce w ramach kalendarza szczepień obowiązkowych będą szczepione przeciwko bakterii *Streptococcus pneumoniae*, nazywanej popularnie pneumokokiem. Wszystkie dzieci. Dotychczas dyskutowaliśmy o tym, od wielu lat była dyskusja na ten temat, że trzeba by, że już powoli jesteśmy z tyłu za wieloma innymi krajami. Dzisiaj można powiedzieć, że jesteśmy z tyłu za prawie wszystkimi krajami Europy, ale także Japonią, Koreą Południową i wieloma innymi. I od 1 stycznia to się zmieni. Znalazły się środki, kupujemy to, rozporządzenie w tej sprawie jest podpisane, kalendarz od 1 stycznia będzie obejmował wszystkie dzieci. Szczepienie przeciw pneumokokom to są, o ile dobrze pamiętam, dwa szczepienia podstawowe i trzecie przypominające – wszystkie dzieci będą miały taką możliwość.

Rzeczywiście, zgodnie z tym, co pani poseł tu liczyła, ile pieniędzy można by na tym zaoszczędzić, będziemy w ten sposób oszczędzać pieniądze. Szczepionki są sfinansowane z budżetu państwa, a nie z budżetu NFZ, a w jakimś sensie można powiedzieć, że oszczędności będą po stronie NFZ. Ale najważniejsze jest to, że uratujemy prawdopodobnie w ten sposób wiele małych dzieci przed śmiercią, wiele dzieci przed nieodwracalnym uszkodzeniem centralnego układu nerwowego ze wszystkimi konsekwencjami na całe życie, dramatycznymi, tragicznymi konsekwencjami, i co więcej, dzięki redukcji naturalnego rezerwuaru pneumokoków, jakim są małe dzieci chorujące na infekcje górnych dróg oddechowych, zabezpieczamy również, mimo że nie szczepimy tej populacji, także osoby starsze, które dzięki temu będą mniej chorować na zapalenie płuc i różne inne ciężkie choroby pneumokokowe.

Bardzo mocno chcę podkreślić, że w przypadku chorób, zwłaszcza tych, które są... Bo znowu była dyskusja na temat tego, czy warto to finansować z budżetu, bo przecież coraz mniej osób się szczepi,

Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł

to trzeba inaczej itd. Szanowni państwo, nie chcę już powtarzać tych apeli o to, żeby traktować z ogromną powagą i ostrożnością te różne, że tak powiem, emocjonalne sądy na temat szczepionek, ale chcę powiedzieć i przypomnieć o jednej bardzo ważnej rzeczy. Otóż na to, żeby tak naprawdę w skuteczny sposób zabezpieczać całą populację, w tym także takie dzieci, które z różnych powodów zdrowotnych nie mogą być zaszczepione, w wypadku większości chorób, zwłaszcza tych, które rozprzestrzeniają się drogą kropelkową, musimy zaszczepić powyżej 95% populacji. Szczepienie np. na poziomie większości, 60, 70, 80% oczywiście zabezpiecza tych zaszczepionych, ale zupełnie nie działa w stosunku do tych, którzy nie są zaszczepieni, i zagraża też tym, którzy są niezaszczepieni nie dlatego, że taki był wybór ich rodziców, tylko dlatego że nie mogli być zaszczepieni. Musimy szczepić więcej niż 95% populacji. I póki co na szczęście szczepimy tyle, w niektórych szczepieniach dochodzimy do 100%. I warto o tym pamiętać. Dziękuję, panie marszałku. Dziękuję, Wysoka Izbo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Joachim Brudziński)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie ministrze.
Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Zdrowia w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Wysoka Izbo! Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o paszach.

Sprawozdanie to druk **nr 978**.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Infrastruktury przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym.

Sprawozdanie to druk **nr 961**.

W związku z tym na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupeł-

nieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 9. i 10. porządku dziennego:

9. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od sprzedaży detalicznej (druk nr 952).

10. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy uchylającej ustawę z dnia 6 lipca 2016 r. o podatku od sprzedaży detalicznej (druk nr 928).

Proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Wiesława Janczyka o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 952.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wiesław Janczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie i Pano-
wie Posłowie! Pragnę przedstawić rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od sprzedaży detalicznej zawarty w druku nr 952.

Ustawą z dnia 6 lipca 2016 r. wprowadzono do polskiego systemu podatkowego nową daninę, podatek od sprzedaży detalicznej. Jej uchwalenie było poprzedzone szerokimi konsultacjami społecznymi i spotkało się z akceptacją większości polskich handlowców. Deklarowanym celem wprowadzenia nowego podatku, oprócz zwiększenia dochodów podatkowych budżetu państwa, jest wyrównywanie konkurencji na rynku sprzedaży detalicznej.

Jednakże decyzją z dnia 19 września 2016 r. Komisja Europejska wszczęła szczegółowe postępowanie wyjaśniające w sprawie naszego podatku. Komisja obawia się, że progresywne stawki oparte na wielkości przychodów przyznają przedsiębiorcom o niskich przychodach selektywną przewagę nad ich konkurentami, z naruszeniem unijnych zasad pomocy państwa. Jednocześnie Komisja Europejska nakazała Polsce zawieszenie stosowania progresywnych stawek podatku do czasu podjęcia decyzji w sprawie zgodności ustawy z rynkiem wewnętrznym.

Chciałbym podkreślić, iż zarzuty Komisji Europejskiej w zakresie niezgodności naszych przepisów z prawem unijnym są pozbawione mocnych merytorycznych argumentów, stanowiąc dość stronną interpretację unijnych reguł dotyczących pomocy publicznej. Z tych względów obecnie jesteśmy na etapie formułowania skargi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w zakresie nakazu zawieszenia.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Wiesław Janczyk**

Jako że rozstrzygnięcie sporu co do możliwości wprowadzenia podatku w proponowanym kształcie nastąpi przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej i istnieje ryzyko konsekwencji finansowych dla Polski w przypadku niekorzystnego rozstrzygnięcia tego sporu, rząd podjął inicjatywę wprowadzającą rozwiązanie o charakterze tymczasowym. Po pierwsze, minister rozwoju i finansów wydał w dniu 18 października rozporządzenie o zaniechaniu poboru podatku od sprzedaży detalicznej, obejmujące podatek należny od września do grudnia tego roku włącznie, co pozwoli na skuteczne wygaśnięcie zobowiązań podatkowych z tego tytułu. Równocześnie Rada Ministrów przygotowała niniejszy projekt ustawy, który zawieszka stosowanie ustawy o podatku od sprzedaży detalicznej do końca 2017 r.

Jest to rozwiązanie optymalne. Z jednej strony Polska wykonuje zalecenie Komisji, równocześnie chroniąc budżet przed ewentualną wypłatą odsetek od pobranego podatku. Z drugiej strony nie uchylamy podatku w całości przed wydaniem ostatecznej decyzji przez Komisję Europejską. Takie działanie byłoby przedwczesne. Polska nie kapituluje i nie uprzedza decyzji Komisji. Mamy poważne i rzeczowe argumenty w sporze z Brukselą.

Uchwalenie niniejszej ustawy nie spowoduje negatywnych konsekwencji dla podatników, którzy obecnie nie są już zobowiązani do wpłacania należnego podatku, a dodatkowo nie będą musieli wypełniać innych obowiązków podatkowych podyktowanych prawem podatkowym. Ponadto doniesienia prasowe informujące o negatywnych praktykach stosowania przez niektóre sieci handlowe, które przenosiły koszt podatku na dostawców i producentów, mają charakter jednostkowy i wskazują jedynie na wyrachowanie tych sieci. Jednocześnie pragnę podkreślić, że nie wystąpią negatywne konsekwencje dla budżetu państwa w związku z ewentualną możliwą wypłatą odsetek od pobranego podatku.

Panie i Panowie Posłowie! Polski rząd stoi po stronie uczciwych przedsiębiorców działających na naszym terytorium. Nie dyskryminujemy firm z obcym kapitałem, jak to próbują wykazać niektóre zagraniczne sieci handlowe. Wszyscy sprzedawcy detaliczni, którzy osiągają miesięczny przychód ponad 17 mln zł, są objęci podatkiem i nie dotyczy to wyłącznie, czy też w większej części, podmiotów zagranicznych. Reakcja Komisji Europejskiej w sprawie naszego podatku stoi w sprzeczności z innymi oficjalnie deklarowanymi działaniami zmierzającymi do wspierania małych i średnich przedsiębiorstw. Komisja faktycznie broni tych, którzy korzystają z efektu skali, zamiast wspierać tych, którzy takiej możliwości nie mają. I robi to w sposób dyskryminujący w kontekście funkcjonujących bez zastrzeżeń podatków handlowych we Francji i w Hiszpanii.

Proponowany termin zawieszenia stosowania ustawy powinien pozwolić na podjęcie ostatecznej decyzji przez Komisję w sprawie zgodności podatku z zasadami pomocy państwa. Jesteśmy w ciągłym kontakcie z przedstawicielami Komisji. Wyjaśniamy im kwestie sporne w zakresie naszego podatku i omawiamy nieścisłości zawarte w notyfikowanej nam decyzji.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przekazując Wysokiej Izbie projekt ustawy do rozpatrzenia, mam nadzieję, że będzie przyjęty ze zrozumieniem, a prace nad nim przebiegną sprawnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę panią poseł Paulinę Hennig-Kłoskę o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 928.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Paulina Hennig-Kloska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Celem projektu ustawy, która zawarta jest w druku nr 928, jest uchylenie przepisów ustawy z dnia 6 lipca 2016 r. o podatku od sprzedaży detalicznej, o której mówił przed chwilą pan minister.

Ustawa, przypomnijmy, nakłada dodatkowe obciążenia podatkowe na właścicieli punktów handlowych zajmujących się sprzedażą detaliczną. Pośrednio jednak jest to według nas sposób wyciągnięcia pieniędzy z kieszeni Polaków. Dziś już tak naprawdę nikt nie ma wątpliwości, że ten nowy podatek płacą lub będą płacić klienci, dostawcy i podwykonawcy sieci handlowych, a nie one same.

Handel detaliczny w Polsce cechuje się dość niską marżą. Według GUS w 2015 r. średnia rentowność netto w tej branży to 1,8%. Jeszcze przed wejściem w życie nowej daniny handlowcy zaczęli więc poszukiwanie środków na jej pokrycie. W pierwszej kolejności odbiło się to na zyskach producentów dostarczających towary do sklepów objętych podatkiem. Niektóre sieci wystosowały do swoich dostawców oficjalne pisma z prośbą o dodatkowe upusty, inne zrobiły to w sposób bardziej skrupulatny, niemniej wiele polskich firm – producentów żywności, rolników, firm transportowych, ochroniarskich czy sprzątających – musiało już parę miesięcy temu podpisać nowe warunki współpracy oparte na nowych cenach. Dziś podatek zawieszono, ale nikt tym polskim firmom, które musiały go już wchłonąć w swoje koszty, tych pieniędzy nie oddał. Nie oddał i nie odda, zwłaszcza w sytuacji niepewności, czy i kiedy, w jakiej wysokości i na jakich warunkach ten podatek wróci. Ta niepewność kieruje dziś polskim handlem, nowymi inwestycjami w powierzchnie handlowe, tworzeniem

Posel Paulina Hennig-Kloska

nowych miejsc pracy w polskim handlu, a niepewność tę forsuje nikt inny, jak właśnie nieodpowiedzialny rząd PiS.

Warto też wspomnieć raz jeszcze, że podatek ten nie obroni małych sklepów osiedlowych. Wciąż będzie w nich dużo drożej niż w marketach i klienci nie zmieniają swoich przyzwyczajeń. To kłamstwo forsowane przez PiS łatwo obalić, przedstawiając fakty. A wyglądają one tak, że różnica w marży pomiędzy hipermarketami a sklepami osiedlowymi to dziś często nawet 20% i nie zmieni tego 1,5-procentowy podatek. Małe sklepy muszą postawić na bliskość, dostępność, jakość, świeżość czy świadczenie dodatkowych usług, a nie cenę.

Warto też przypomnieć, że podatek najbardziej dotknie najbiedniejszych Polaków, bo to oni robią zakupy w dyskontach spożywczych, które według ostatniej propozycji płacić miały najwyższe stawki. Tuż po uchwaleniu ustawy rozpoczęły one bardzo ostrą walkę o zatrzymanie klienta, co można było obserwować, rezygnując z walki w postaci konkutowania ceną bezpośrednią produktu. Wdrożyły różne programy lojalnościowe, które miały odwrócić uwagę od ceny, jednocześnie skupiając uwagę klientów na sobie, często kosztem tych małych, polskich sklepów osiedlowych.

Podatki trzeba tworzyć tak, by dawały one pewną przewidywalność, poczucie stabilności inwestorom, którzy chcą inwestować swoje pieniądze w Polsce. Dziś tej przewidywalności i stabilności kompletnie brakuje. Form opodatkowania handlu w ciągu roku przerobiliśmy przynajmniej kilka i końca nie widać. Jak nie umiecie państwo tworzyć podatków, to ich nie twórzcie.

Czy powinniśmy być zdziwieni, że podatek zawieszono? Już w trakcie prac nad ustawą mówiliśmy, że podatek nie jest zgodny z prawem Unii Europejskiej, że Komisja Europejska zakwestionuje jego progresywny charakter, podobnie jak na Węgrzech. Politycy PiS też dobrze o tym wiedzieli, a mimo to nie przygotowali planu B. Brnęliście państwo w chaos i niekompetencję, bo chaos i niekompetencja to wasze drugie imię. Nikogo nie zdziwił komunikat Komisji Europejskiej z dnia 19 września tego roku o wszczęciu szczegółowego postępowania wyjaśniającego w sprawie podatku od sprzedaży detalicznej w Polsce, ale pan minister miał okazję wypowiedzieć się szeroko na temat lobby handlowego w Unii Europejskiej. Zastanawiam się zatem, czy w tej sytuacji przed kolejną kampanią wyborczą będziecie państwo obwiniać Unię Europejską o niezrealizowanie swoich obietnic. Mam tylko drobną uwagę: nie zapomnijcie, że wasze obietnice to roczny koszt ok. 100 mld zł, a ten podatek miał dać raptem 1,5 mld.

Podatek od sprzedaży detalicznej w formie przyjętej w ustawie z dnia 6 lipca br. może być też sprzeczny z art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,

która gwarantuje wszystkim równość wobec prawa. Dalsze obowiązywanie ustawy może doprowadzić do segmentacji rynku oraz wpłynąć na decyzje podmiotów gospodarczych na temat podejmowanej i prowadzonej działalności gospodarczej. Podatek może być oczywiście sprzeczny z unijnym zakazem niedozwolonej pomocy publicznej. Autorzy ustawy twierdzą jednak, o czym mówił przede mną pan minister, że preferencje podatkowe dla małych sklepów mieszczą się w prawie unijnym, gdyż pod określonymi warunkami dopuszcza ona stosowanie pomocy publicznej dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Dokumenty unijne nie mówią jednak o ogólnych preferencjach podatkowych jako dopuszczalnej formie pomocy dla MŚP, a jedynie o tym, że taka pomoc musi mieć konkretny cel. Jeżeli państwo nie wiecie, co to jest konkretny cel, to państwu powiem: to może być np. wsparcie innowacji, aktywizacja zawodowa kobiet, wsparcie inwestycji czy działań na rzecz ochrony środowiska, a nie po prostu wprowadzanie nowej daniny, która ma na celu tylko i wyłącznie cel fiskalny.

Ta kwestia doprowadziła do zniesienia bardzo podobnego podatku na Węgrzech i o tym też państwo dobrze wiecie. Podatek progresywny musiał być zastąpiony podatkiem liniowym, gdyż Komisja Europejska uznała, że jest on sprzeczny z prawem Unii Europejskiej. Pan minister nas tu zapewniał, że będą panowie z ministerstwa walczyć o ten podatek w Trybunale, ale popatrzmy, jak to wyglądało w znanym już nam przypadku węgierskim. Od października 2010 r. do stycznia 2013 r. na Węgrzech obowiązywał tzw. podatek kryzysowy. Jego podstawą były przychody firm z branż handlu detalicznego, energetyki i telekomunikacji. Podstawą były przychody i miał on charakter progresywny, z kwotą wolną od podatku. Progresja – od 0,1 do 2,5% przychodów. Pod naciskiem właśnie Trybunału Sprawiedliwości, do którego państwo chcecie skarżyć decyzję Komisji Europejskiej, rząd Węgier wycofał się z tego podatku. W 2014 r. na Węgrzech pojawiła się tzw. opłata za urzędową kontrolę żywności naliczana od sprzedaży w sklepach spożywczych. Opłata ma charakter progresywny, stawki wynoszą od 0 do 6%. W lipcu 2015 r. ten podatek został zawieszony w związku z wątpliwościami zgłoszonymi przez Komisję Europejską. Komisja zarzuciła niedozwoloną pomoc publiczną i nierówne traktowanie. Progresja podatku sprawiła, że firmy o wysokich marżach i niskich obrotach znalazły się w lepszej sytuacji niż te o niskich marżach i wysokich obrotach. W odpowiedzi w listopadzie 2015 r. Węgry zmieniły formułę podatku na podatek liniowy w bardzo niskiej wysokości – 0,1% przychodów. Węgierskie podatki supermarketowe miały negatywne skutki gospodarcze w postaci zwolnień i zamknięć sklepów, ograniczenia inwestycji w przestrzeń handlową oraz wzrostu cen żywności. Skoro dla państwa przykład węgierski jest godny naśladowania w wielu innych kwestiach, zupełnie nie rozumiem, dlaczego nie chcecie uczyć się również na tych błędach i tych efektach, które już widać.

Posel Paulina Hennig-Kloska

Szanowni państwo, wracając do podatku w Polsce – dziś mamy taki stan, że Komisja Europejska wydała nakaz zobowiązujący Polskę do zawieszenia stosowania tego podatku do czasu zakończenia analizy. Grozi nam postępowanie przed europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Rząd nie przedstawił planu B, o który od dawna prosimy. Obecna forma proponowanego podatku, zresztą jak każda inna, co widać na przykładzie węgierskim, jest szkodliwa dla gospodarki i jest niczym innym jak próbą wyciągania pieniędzy z kieszeni podatników, bo przekłada się wprost proporcjonalnie na ceny towarów bądź jest przekładana na koszty produkcji właśnie u producentów żywności.

W związku z powyższym należy tego podatku nie zawieszać, tylko po prostu go znieść, tak aby zakończyć całą farsę związaną z nieudolnym wprowadzaniem tego podatku przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Artura Sobonia, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Sobon:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mamy dwa projekty – projekty, które otrzymaliśmy w drukach sejmowych nr 952 i 928. Dwa projekty, które pokazują nam skrajnie różne podejście do realizacji obecności w instytucji o skomplikowanym charakterze prawnym, jaką jest Unia Europejska, przez polskie państwo. Rzeczywiście jest tak, że 19 września Komisja Europejska rozpoczęła szczegółowe postępowanie wyjaśniające. I to jest ten moment, w którym jesteśmy, tzn. Komisja Europejska nie podjęła żadnej ostatecznej decyzji, natomiast dokonuje analizy w oparciu o te przesłanki, które ją do tego skłaniają, a które to przesłanki powtórzyła w swoim uzasadnieniu pani poseł reprezentująca wnioskodawców kontrprojektu wobec projektu rządowego.

Projekt rządowy mówi, że w związku z powyższym należy sprawić, aby podatnicy nie byli zobowiązani do składania deklaracji podatkowych oraz obliczania i uiszczania podatku od sprzedaży detalicznej do końca roku 2017 i aby ten pierwszy termin deklaracji, który przypada 25 października za miesiąc wrzesień... żeby już za wrzesień te środki nie wpływały do budżetu państwa. Termin wejścia w życie

ustawy jest bardzo, bardzo krótki – kolejny dzień po jej ogłoszeniu.

Zupełnie inne podejście ma klub Nowoczesna, który w związku z nakazem zawieszenia z powodu analizy Komisji Europejskiej proponuje w ogóle zniesienie obowiązywania tego podatku. Jakie jest uzasadnienie klubu Nowoczesna? Otóż Nowoczesna pisze, że biorąc pod uwagę wyjściowe argumenty przedstawione w komunikacie Komisji, a także zagrożenie – zagrożenie – postępowaniem wobec Polski przed europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, należy bez zbędnej zwłoki znieść przepisy ustawy o podatku od sprzedaży detalicznej. Otóż informuję posłów Nowoczesnej, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej jest nie po to, żeby znosić przepisy, tylko po to, żeby rozstrzygać o jednolitym stosowaniu prawa w całej Unii Europejskiej. Normalną praktyką ze strony państw członkowskich, przedsiębiorstw i obywateli jest skorzystanie z tej instytucji Unii Europejskiej w rozstrzyganiu tego typu wątpliwości.

Nowoczesna troszczy się również o dyskonty. Otóż w uzasadnieniu jest napisane, iż opodatkowanie przychodu oznacza, iż nowy podatek będzie szczególnie dotkliwy dla podmiotów sprzedających z niską marżą. To są dyskonty spożywcze czy supermarkety. I dalej: sztuczne w stosunku do równowagi rynkowej utrzymywanie przy życiu firm mniej efektywnych kosztem bardziej efektywnych oznacza nieefektywną alokację zasobów w gospodarce. Dlatego polskie mikrofirmy, takie jak małe sklepiki prowadzone przez właściciela lub jego rodzinę, odznaczają się bardzo niską produktywnością i byłoby lepiej, gdyby ich kapitał i siła robocza przeszły do miejsc bardziej produktywnych. Krótko mówiąc, zdaniem Nowoczesnej najlepiej byłoby, gdyby w Polsce w ogóle nie było małych, rodzinnych sklepów, bo ci, którzy prowadzą te sklepy, nie są tak efektywni jak duże sieci handlowe, o których słyszymy, że korzystają nie tylko z pomocy, ale też np. ze wsparcia, pieniędzy Banku Światowego. Pytanie, czy tak jest w rzeczywistości. Byłoby to arcynieuczciwe wobec naszych lokalnych przedsiębiorców.

Progresja podatkowa, którą zarzuca nam Unia Europejska, jest nieoczywista, a przykład węgierski jest kompletnie inny. Wątpliwości co do tego, czy jest tu pomoc publiczna, są zasadne, bo jeśli mówimy o progresji, to po pierwsze, nie ma zerowej stawki podatkowej, po drugie, ta progresja jest tylko w przypadku dwóch stawek, ale liczona jest od nadwyżki, czyli nie ma tu globalnej progresji, tylko jest progresja szczeblowa. A zatem każdy przedsiębiorca na tym samym poziomie przychodów jest opodatkowany dokładnie tak samo. Taka możliwość w przypadku podatku, który tutaj mamy, jest elementem autonomii państw członkowskich w zakresie kształtowania systemów podatkowych. Jest to przedmiotem wątpliwości (*Dzwonek*), którą będzie rozstrzygał Trybunał Sprawiedliwości.

Posel Artur Soboń

Uważam, że te dwa projekty powinny być procedowane w komisji, ale znamienne jest to, że oba pokazują zupełnie różny stosunek do obecności państwa polskiego i obrony jego interesów w organach Unii Europejskiej.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Izabelę Leszczynę.

Posel Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej odnośnie do projektów ustaw dotyczących podatku od sprzedaży detalicznej, druki nr 952 i 928.

Właściwie należałoby zacząć jednak od pytania: Czy rządowi Prawa i Sprawiedliwości nie jest wstyd? Na dwudniowym posiedzeniu Sejmu wprowadzacie państwo trzy ustawy podatkowe, z których każda ma w zasadzie jeden cel: obłupić Polaków – jedno przepisy przez nałożenie nowego podatku, inne przez podniesienie starego.

A gdy Komisja Europejska mówi wam, że jakiś podatek jest niezgodny z prawem międzynarodowym, to zamiast głośno powiedzieć: przepraszamy wszystkich Polaków za to, że w kampanii wyborczej oszukaliśmy was, mówiąc o podatku od hipermarketów, zamiast to zrobić, państwo narażacie Polskę na koszty postępowania przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej, a wyrok będzie dla was negatywny. Mówiliśmy o tym od samego początku, choćby pan poseł mówiący tu w imieniu PiS zaczął wywalać rzeczywistość.

Co więcej, nakładanie nowych podatków nazywacie państwo uszczelnianiem systemu podatkowego. Uszczelnianie nie polega na nakładaniu nowych podatków. Uszczelnianie, jak sama nazwa wskazuje, to likwidacja szczelin, którymi uciekają należne daniny publiczne. Natomiast państwo nie potraficie tego robić. Właściwie jedyne, co potraficie, to rozdawać nie swoje pieniądze, a że pieniądze wypracowane przez poprzedników kończą się wam, to musicie sięgać do kolejnych kieszeni. Raz wam się uda, innym razem, tak jak w przypadku podatku od handlu, po prostu wam się nie uda.

Mówiliście państwo i powtarzaliście to wielokrotnie, że luka podatkowa to 40 mld, ba, nawet 70 mld. To jeszcze mało? To uszczelnijcie ten system i ściągajcie te dodatkowe 70 mld, a nie nakładajcie podatków na kolejne grupy przedsiębiorców.

Bronicie straconej pozycji i nie wprowadzicie państwo podatku progresywnego, tak jak nie wprowadził

go wasz przyjaciel Orbán, o czym była już tu mowa. Żeby było jasne: nie mamy żadnej satysfakcji z przegranej polskiego rządu, tak jak nie mamy satysfakcji z powiedzenia państwu: a nie mówiliśmy od początku? Jedno jest pewne: dzisiaj wszyscy już wiedzą, że żadnego podatku od hipermarketów nie wprowadzicie. Był to zwyczajny humbug wyborczy, tak jak pomoc dla frankowiczów czy kwota wolna.

Podatku nie będzie, ale problemy są. Otóż podatek miał obowiązywać od września, więc sieci handlowe wbrew temu, o czym mówił tutaj pan minister, już obciążały kosztami i dostawców, i klientów. Każdy podatek sektorowy jest przerzucany do przodu i do tyłu, na dostawców i na klientów. Nie zmienicie państwo tego. Naprawdę to jest mistrzostwo świata: nie ma podatku, a podatnicy ponieśli koszty, i to nie ci, co mieli być tym podatkiem obłożeni.

I jeszcze jedno. Byłabym wdzięczna, gdyby pan minister był łaskaw nam wytłumaczyć, jak to jest możliwe, że zawiesiliście podatek, a wpływy do budżetu zostały. Niestety nie jest to jakiś cud nad Wisłą. Jest to bardzo nieuczciwe działanie, nieuczciwe wobec przedsiębiorców, bo mówicie tak: nie wiemy jeszcze, w jaki sposób, ale jakoś tę daninę z was ściąganiemy. Czy uważa pan, panie ministrze, że w takim otoczeniu prawnym, w takiej niepewności naprawdę da się rozwijać przedsiębiorczość i planować biznes?

Jeśli chodzi o projekt klubu Nowoczesna, to w zasadzie ten projekt nie ma większego sensu, bo podatku od handlu w takiej wersji i tak nie będzie. Handlowcy już wiedzą, że takiego podatku nie będzie, ale wiedzą także jeszcze jedno, że ten podatek (*Dzwonek*) w jakiejś formie zapłacą, nie wiedzą tylko jeszcze, w jakiej.

Klub Platforma Obywatelska jest przeciwny temu podatkowi, tak jak wszystkim obciążeniom dla przedsiębiorców, które z upodobaniem rząd PiS-u wprowadza. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Kozłowskiego.

Posel Jerzy Kozłowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu Kukiz'15 wobec obu projektów ustaw dotyczących podatku handlowego, ale moje słowa będą głównie odnosić się do projektu rządowego, dlatego że muszę trochę odświeżyć rządzącym pamięć.

Ponad rok temu w kampanii wyborczej jednym z takich mocnych waszych argumentów, żeby was wybrać, była akcja wprowadzenia opodatkowania hipermarketów, które nie płacą w Polsce podatków, uciekają od CIT-u itd. Zaczęliście tworzyć ten akt prawny już po wygranych wyborach. Mało tego,

Posel Jerzy Kozłowski

w ustawie budżetowej na rok 2016 przyjęliście kwotę, o ile dobrze pamiętam, 3600 mln zł. Wtedy zaczęliście tym swoim projektem kiwać. Chyba się zakiwaliście, bo ten projekt w ogóle tak wam wyszedł, jak wyszedł. Poszedł nie w tym kierunku, w którym miał iść, gdyż sieci zachodnie, z którymi chcieliście walczyć, już zdążyły się podzielić, żeby uniknąć najwyższego progu podatkowego. W tej chwili zawieszacie to wszystko. Jeszcze niepodzielone sieci też już się dzielą na wszelki wypadek, aby w przyszłości nie wpaść w te sidła.

Droży rządzący, kochacie komplikować sobie sytuację. Czy nie prościej by było, jeśli są takie problemy ze ściąganiem CIT-u, ten CIT odrzucić w całości i wprowadzić to, o czym wam mówimy od czasu naszej strategii, czyli od roku 2015? Dajcie sobie spokój z CIT-em, wprowadźcie jednolity podatek przychodowy. Nie będzie się opłacało nikomu uciekać przed prostym podatkiem. Mało tego, przecież chyba wiecie o tym, że im bardziej skomplikowany podatek, tym są wyższe koszty jego poboru. Podatek prosty, jednolity, powszechny daje przede wszystkim poczucie sprawiedliwości, której w tej chwili nie ma, bo przecież każdy handlujący w Polsce polski przedsiębiorca wie, że on zawsze będzie przez nasz aparat fiskalny ścigany i gnębiony. Korporacje zachodnie stać na kreatywną księgowość, na ucieczkę przed podatkami. Nie macie z tego żadnego zysku, czyli nie wyciągacie wniosków ze swojego działania. Mało tego, w tej chwili tak się zakiwaliście, że daliście sobie w tej chwili odebrać decyzyjność, która będzie poza Polską. Znow korporacje z wami wygrały, po raz kolejny, i to nie tylko z tymi rządzącymi, bo też z poprzednikami. Pamiętamy słynną sprawę arbitrażu wiedeńskiego, kiedy musieliśmy zapłacić Eureko 9 mld zł. Ładna suma, ale tak było. W tej chwili w przypadku CETA bez cienia krytyki godzicie się na taką umowę, gdzie też jest arbitraż. Znow dajecie przewagę korporacjom, które was ogrywają na każdym kroku, tak jak was ograły, wpływając na procedowanie tej ustawy, która w tej chwili jest zawieszona. Faktycznie nie ma co o niej wiele mówić, bo de facto przecież nie wejdzie w życie. Chyba nie wierzycie w to, że w ciągu roku coś się zmieni w Unii Europejskiej, że Komisja Europejska w formie arbitrażu zmieni zdanie, przyzna wam rację i powie: nie, to my się myliliśmy, to PiS miał rację. Tak nie będzie, nie wierzcie w to.

Podkreślę jeszcze raz: wycofajcie się z tego całego swojego zakiwania podatkowego. Łatajcie dziurę budżetową, jeżeli chodzi o nieściągalność podatkową, ale nie w taki sposób. Tu się zgadzam z moją poprzedniczką. Nie wymyślajcie jakichś dodatkowych obciążeń, tylko uproście system podatkowy, zrównajcie szanse polskich przedsiębiorców i przedsiębiorców, którzy na naszym rynku mają nie wiadomo skąd idące ulgi, zrównajcie szanse. Polski przedsiębiorca nie ma możliwości konkurować z zachodnim, ponieważ nie ma tych samych obciążeń podatkowych. I to chy-

ba wie każdy, kto choć trochę działalność gospodarczą prowadził. Widzę, że rządzący niekoniecznie mają doświadczenie w tym zakresie, dlatego jeszcze raz powtórzę: wasz projekt, który ma zawiesić ten podatek na rok, jest bez sensu. To zawieszenie naprawdę wam nic nie daje, nie wierzcie w to.

Jeśli mam się odnieść do projektu Nowoczesnej, to każdy projekt, który będzie szedł w kierunku, żeby nie było podatków, czyli dotyczący mniejszych obciążeń dla przedsiębiorców, na pewno nie spotka się z moją ani naszego klubu krytyką, bo obciążenie fiskalne w Polsce przekroczyło już wszelkie granice. Dlatego w tym przypadku nie jestem przeciw waszemu projektowi. Osobiście bym go poparł, bo nie widzę przeszkód, żeby ten podatek w końcu poleciał do kosza, może będzie dla wszystkich lepiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Kobylńskiego.

Posel Paweł Kobylński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Wnioskodawcy! Taka scenka. Syn pyta, czy wszystkie bajki zaczynają się od słów: dawno, dawno temu. Nie, odpowiada ojciec, niektóre zaczynają się od słów: gdy wygram wybory. W tej bajce jest tak: autorzy projektu, którzy mówili o podatku od hipermarketów, chcieli być jak Jagiełło, chcieli rozwalić Niemców, przepędzić ich, Francuzów, wszystkich innych, ale to się nie udało. Małe sklepy jak padały, tak padają.

Szanowni państwo, miało być wspaniale, miał być zespół do spraw patriotyzmu ekonomicznego, którego największym osiągnięciem jest wątpliwy Dzień Przedsiębiorcy. Miały być wpływy do budżetu na poziomie bodajże ponad 2 mld zł, a tego wszystkiego nie ma, tego wszystkiego nie ma. Mamy jeszcze większą dziurę budżetową, frazesy zostały frazesami, bajki zostały bajkami. Mamy dwa projekty – jeden przesuwający podatek i jeden zupełnie wyrzucający go do kosza. Już mamy trzecią nowelizację, czyli trzeci pomysł na ten podatek, z doniesień medialnych widzimy, że teraz będzie to podatek liniowy, który kompletnie nikomu się nie podoba. Ten, który jest, niektóre środowiska wsparły, myśląc o tym, że będzie to jednak poprawiało ich konkurencyjność. Mówię tutaj o drobnych polskich handlowcach. Natomiast nic z tego nie wyszło, nic z tego nie wyszło. Ja rozumiem posła wnioskodawcę, przepraszam, pana ministra, który mówił, jak to może na razie zmieniamy, patrzymy, co tam Unia nam powie albo nie. Unia już się wypowiadała na ten temat. Naprawdę ten podatek nie przejdzie w tym kształcie. I to był podatek od

Posel Paweł Kobyliński

początku zły, więc bardzo dziwię się, dlaczego rząd tak bardzo parł ku temu, żeby dostać po głowie. Naprawdę ja tego nie rozumiem, to jest dla mnie jakieś alogiczne. Ten podatek jest zły, ale też jest bardzo dużo innych projektów, które uderzają w handel. Oprócz tego podatku obrotowego, o którym tutaj mam przyjemność mówić, jest zakaz handlu w niedzielę czy ograniczenie – jak zwał, tak zwał. Dzisiaj procedowaliśmy przewagę kontraktową. Chciałbym zadać pytanie, czy ktokolwiek, kto proceduje te nieszczęsne projekty, czy ci ludzie mają jakiekolwiek doświadczenie w handlu. Wydaje mi się, że nie, że to są jakieś mrzonki, że mówimy tutaj o jakichś fantasmagoriach, a to zupełnie nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Klub Nowoczesna jest za tym, żeby podatki były relatywnie niskie, sprawiedliwe, a ten podatek, który dzisiaj próbujemy odsunąć, nie jest ani taki, ani taki. Jest wysoki, bo wynosi chyba 1,8% czy 1,4%, przepraszam. Jest kwota wolna, która właśnie jest tutaj dość dyskusyjna. Chciałbym ponowić pytanie pani poseł Leszczyny: Czy nie wstyd państwu? No po co, po co to było? Gdyby nie taka buta, to tego w ogóle by nie było. W tej Izbie już wielokrotnie mieliśmy do czynienia z fatalną legislacją, z zupełnie bezsensownym parciem przez procedury sejmowe, kiedy naprawdę wielokrotnie było mówione, że to nie przejdzie, że te projekty są złe, jak na przykład w przypadku obrotu ziemią. Teraz obrót ziemią stanął i nie wiem, czy jesteście państwo zadowoleni z siebie. Ano chyba na końcu nie. Gdybyście mieli trochę pokory, to może mniejsze firmy dalej by nie padały, bo wystarczyłoby naprawdę zadbać o nie, a nie dokładać im jednolitego podatku, czyli teraz już nawet nie będą mogły zaoszczędzić, będą tylko wzrastały obciążenia. I chciałbym spytać, czy to nie jest coś, co powinno was skłonić do refleksji. Nie chodzi tutaj o Unię Europejską. Ona rzeczywiście dała zalecenia, macie obowiązek się do nich jakoś odnieść. Ale czy to nie skłania was do jakiejś refleksji? Chciałbym zadać pytanie panu posłowi Arturowi Soboniowi, który powiedział, że my jako wnioskodawcy kłaniamy się Unii Europejskiej. Nie, to nie o to chodzi. Po prostu ten podatek jest bardzo zły. On jest przerzucany na dostawców, polskich dostawców, na klientów, a to przecież nie o to chodzi. Chcecie uszczelniać system podatkowy, proszę bardzo, dlaczego nie? Okej. Tu wszyscy chcemy tak naprawdę tego samego, nikt nie chce złodziejstwa w Polsce. I Nowoczesna nie chce, i PiS nie chce. Ja wierzę w dobrą wolę.

(Poseł Izabela Leszczyna: Platforma też nie chce.)

Platforma też nie chce i Kukiz nie chce, i PSL nie chce, i niezależni też nie chcą, i Europejscy Demokraci też. Wszyscy. Szanowni państwo, proszę o refleksję. Nie wprowadzajcie więcej takich podatków. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o zabranie głosu panią poseł Genowefę Tokarską.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawię stanowisko w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec tych dwóch projektów dotyczących podatku od sprzedaży detalicznej, druk nr 928 i druk nr 952.

Oba rozpatrywane projekty są wynikiem prowadzonego właśnie przez Komisję Europejską szczegółowego postępowania wyjaśniającego, zgodnie z decyzją Komisji z 19 września.

Omawiając projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku, czyli z druku nr 952, należy podkreślić, że wstrzymuje ona, czyli zawiesza realizację ustawy z 6 lipca 2016 r. do końca 2017 r. Komisja Europejska podjęła decyzję nakazującą Polsce zawieszenie udzielania pomocy niezgodnej z prawem do momentu podjęcia przez Komisję ostatecznej decyzji, w której przypuszczalnie uznałaby, że przepisy ustawy są zgodne z rynkiem wewnętrznym. Gdyby ostateczna decyzja Komisji była jednak negatywna, może zaistnieć konieczność zwrotu tej pomocy, co naraziłoby na stratę Skarb Państwa. W związku z powyższym projekt zakłada przesunięcie obowiązywania ustawy o podatku od sprzedaży detalicznej od przychodów ze sprzedaży osiągniętych od dnia 1 stycznia 2018 r., a więc zawiesza się stosowanie ustawy do przychodów ze sprzedaży detalicznej osiągniętych w okresie od września 2016 r. do grudnia 2017 r. Przypomnę, że głównym celem wprowadzenia podatku od sprzedaży detalicznej było wzmocnienie pozycji małych sklepów kosztem supermarketów prowadzonych przez obcy kapitał. Miał on zwiększyć szanse polskich przedsiębiorców, a obciążyć zagraniczne sieci handlowe. O takich właśnie założeniach przekonywał nas rząd, wprowadzając ten podatek.

Niestety trzeba stwierdzić, że założenia nie zostały zrealizowane. Już pierwsze tygodnie obowiązywania ustawy wykazały, że najbardziej ucierpiały polskie przedsiębiorstwa. Ucierpieli przede wszystkim dostawcy dużych sieci handlowych, ucierpieli polscy przedsiębiorcy, rolnicy, firmy zaopatrzeniowe, dostawcze, ochroniarskie, a nawet sprzątające. Zarządzający dużymi sieciami handlowymi, mając zdecydowaną przewagę negocjacyjną – czego zresztą można się było spodziewać – wystąpili do swoich dostawców z oczekiwaniem zastosowania rabatów na dostawy, tak by pokryć koszty wprowadzonego podatku. To takie klasyczne przerzucanie kosztów na pośredników i klientów.

Z pełną odpowiedzialnością należy stwierdzić, że podatek od sprzedaży detalicznej nie spełnił oczekiwań i nie zrealizował zakładanych celów. Trzeba

Posel Genowefa Tokarska

więc postawić pytanie: Czy w przypadku pozytywnej decyzji Komisji Europejskiej ma sens kontynuowanie realizacji tego podatku kosztem nie zagranicznych supermarketów, ale polskich przedsiębiorców? Czy w zaistniałej sytuacji niesprawdzenia się podatku od sprzedaży detalicznej nie należałoby poprzeć drugiego projektu, z druku nr 928, czyli projektu uchylającego ustawę z dnia 6 lipca 2016 r. o podatku od sprzedaży detalicznej? Uważamy, że taka decyzja byłaby najbardziej racjonalna i najbardziej zasadna. Nie udało się skutecznie nałożyć podatku na zagraniczne supermarkety, to zrezygnujmy z tego podatku i już nie dokuczajmy polskim rolnikom i polskim przedsiębiorcom.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego byłby za poparciem projektu z druku nr 928, czyli za likwidacją podatku od sprzedaży detalicznej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Do pytań zapisało się siedmioro pań i panów posłów.

Jeżeli nie ma więcej chętnych, to zamykam listę osób zapisanych do pytań.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytanie zada pani poseł Małgorzata Pępek.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 19 października, po komunikatach Komisji Europejskiej o niezgodności uchwalonych przepisów z prawem Unii Europejskiej, weszło w życie rozporządzenie w sprawie zaniechania poboru podatku od sprzedaży detalicznej. Jak poinformowało Ministerstwo Finansów, zawieszenie poboru tego podatku nie zwalnia z innych obowiązków podatkowych. Chodzi o składanie miesięcznych deklaracji podatkowych o wysokości podatku od sprzedaży detalicznej. Z racji progu 17 mln zł rzecz dotyczy ok. 200 podmiotów. Przygotowując deklarację, wskazane podmioty wykonują czasochłonną i kosztowną pracę bez konkretnej przyczyny, w zasadzie tylko po to, by ustalić podstawę opodatkowania i wpisać ją w odpowiednią rubrykę deklaracji.

Chciałam zapytać o cel takiego rozwiązania, bo taka sytuacja to obraz chaosu, jaki wprowadza ten rząd w przepisy dotyczące podatków. Chciałam jeszcze zapytać: W jaki sposób rząd zamierza zrekompenzować brak wpływu do budżetu państwa 1,5 mld zł z tego podatku w przyszłym roku? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o zadanie pytania pana posła Arkadiusza Marchewkę.

Posel Arkadiusz Marchewka:

Dziękuję uprzejmie.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ta ustawa powinna zostać nazwana legislacyjnym blamażem. Nie będę mówił tutaj o kwestiach, które są w niej zawarte, ale raczej postaram się uzyskać od państwa odpowiedź na to, co jest w niej zawarte, a co jest zawarte również w propozycjach, które zostały nam przedstawione.

Po pierwsze, 19 października tego roku weszło w życie rozporządzenie, które zawiesza pobór tego podatku od przedsiębiorców, jednak – jak zostało wskazane przez Ministerstwo Finansów – nie zwalnia to ich z innych obowiązków podatkowych, w tym ze składania miesięcznych deklaracji podatkowych o wysokości podatku od sprzedaży detalicznej. Tak napisał resort finansów. Następnie w tym projekcie, który otrzymaliśmy, wskazane jest, że przepisy dotyczące poboru podatkowego będą dotyczyć okresu dopiero od początku 2018 r., a od września 2016 r. do grudnia przyszłego roku zostanie to zaniechane. Jednocześnie zostało wskazane, że to pozwoli przedsiębiorcom na to, aby nie składali tych deklaracji, jednak do 25 października przedsiębiorcy po raz kolejny musieli złożyć taką deklarację. Pytam: Dlaczego pomimo tych zapewnień, że nie będą musieli, jednak musieli składać te deklaracje? Czy tu nie ma pewnej sprzeczności w tym, co zostało przez państwa przedstawione? Czy w takim razie to działanie jest fair *(Dzwonek)* wobec podatników?

Drugie pytanie. W jaki sposób zwrócone zostaną środki, które już zostały przekazane przez przedsiębiorców, i czym ewentualnie zostanie zastąpiony planowany na 2017 r. przychód z tego podatku w projekcie budżetu? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o zabranie głosu pana posła Killiona Munyama.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Killion Munyama:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak tutaj widzimy, Komisja Europejska oczywiście wydała ten nakaz zobowiązujący Polskę do zawieszenia stosowania tego podatku do czasu zakończenia jego analizy przez Komisję.

Posel Killion Munyama

Panie ministrze, kiedy rząd Polski przewiduje zakończenie analizy nakazu przez Komisję? Czy pan minister przewiduje wcześniejsze odwieszenie stosowania tego podatku, gdyby Komisja wcześniej niż w grudniu 2017 r. dokonała, powiedzmy, pozytywnej oceny?

Czy nie byłoby dobrze utrzymać ten projekt Nowoczesnej, który mówi o tym, żeby w ogóle nie wprowadzać tego podatku? Projektowane rozwiązania legislacyjne oznaczać będą brak wpływów do budżetu państwa z tytułu podatku od sprzedaży detalicznej. Tylko w przypadku tego roku mówimy o 472,6 mln zł, a w przypadku przyszłego roku – o 1,5 mld, ponad 1,5 mld, czyli 1600 mln.

Czy możemy mówić o tym, że do projektowanego deficytu 59 mld trzeba będzie dołożyć 1600 mln? Czy w sumie (*Dzwonek*) będziemy mieli 60 mld deficytu w przyszłym roku? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Pana posła Mieczysława Kasprzaka proszę o zadanie pytania.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To jest przykład procedowania nieudolności i to taki klasyczny przykład. Chyba w podręcznikach będzie podawany, jak nie należy procedować i wprowadzać podatku. Przypominam sobie te wszystkie emocje, które tutaj miały miejsce, protest na ulicach, posłowie uciekli z Sejmu, polecili do protestujących, minister powiedział: no, nie wyszło nam pierwszy raz, ale mamy drugi pomysł. Pamiętam też, jak zadawałem tutaj pytanie pani premier, siedmiokrotnie pytałem ją, czy ma świadomość, że zapisaliście w budżecie dochody, a nie ma ustalonego podatku, czy bierzecie to pod uwagę. A pani premier nie zwracała na to uwagi, w ogóle nie słuchała i do dzisiaj nie odpowiedziała mi na to pytanie, natomiast skutki dzisiaj są widoczne, i to jest majstersztyk, majstersztyk dlatego, że ceny na artykuły rolne zostały obniżone, podniesiono ceny w sklepach, natomiast budżet nic na tym nie skorzystał. Pieniądze do budżetu trzeba gdzieś znaleźć, więc będą dodatkowe obciążenia. Rodzi się pytanie, gdzie będą te obciążenia dla obywateli, bo ktoś musi zapłacić, ktoś musi tę różnicę pokryć.

Pytanie moje jest takie: Jakie są skutki tego dzisiaj? Czy rząd policzył to z tytułu tego, że obniżono ceny na dostawy, i z tego tytułu, że zostały podniesione ceny w sklepach: w małych sklepach, w większych sklepach? Bo to się (*Dzwonek*) już stało, to widzieć gołym okiem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania pana posła Tomasza Kostusia.

Posel Tomasz Kostuś:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zgodnie z przedstawionymi wyliczeniami nakaz Komisji Europejskiej dotyczący zawieszenia poboru podatku spowodował uszczuplenie wpływów do budżetu państwa planowanych w roku bieżącym na 0,5 mld zł, a w latach następnych na ok. 1,6 mld. Z jakich środków zostanie zniwelowana powstała w ten sposób dziura budżetowa? Jakie kluczowe inwestycje zostaną wstrzymane w związku z uszczupleniem dochodów o wskazane powyżej kwoty? Czy rząd posiada plan działań na wypadek całkowitego zakazu przez Komisję Europejską pobierania omawianego podatku? Proponowana nowelizacja nie zmienia bowiem postanowień ustawy samej w sobie, a jedynie przekłada wejście w życie przyjętych już przepisów. I wreszcie, zgodnie z komunikatem Ministerstwa Finansów, zaniechanie poboru podatku od sprzedaży detalicznej nie zwalnia z innych obowiązków podatkowych, w tym składania miesięcznych deklaracji podatkowych o wysokości podatku od sprzedaży detalicznej, przy czym niezłożenie deklaracji w terminie jest w Kodeksie karnym skarbowym wykroczeniem. Czy w związku z obecną sytuacją, w której możliwość dokonywania poboru podatku jest niemożliwa, nie byłoby zasadne zwolnienie przedsiębiorców od odpowiedzialności karnoskarbowej w tzw. okresie przejściowym? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I panią posel Krystynę Skowrońską proszę o zadanie pytania.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Podatek od sprzedaży detalicznej, sztandarowy projekt rządowy poległ, jak niewiele innych w tym parlamencie. I to prawda. Ten projekt poległ. Pomimo wielokrotnych prób reanimowania tego przez państwa, pisania jakiegokolwiek scenariusza, Komisja Europejska stwierdziła, tak jak wcześniej też niektórzy eksperci mówili, że w takim kształcie ten projekt jest niemożliwy do przeprowadzenia.

A zatem chciałabym zapytać pana ministra: Czy prawdą jest, że koszty państwa działania ponieśli i klienci, i dostawcy? Czy możemy zapytać rząd, jak

Posel Krystyna Skowrońska

szacuje, ile dodatkowych pieniędzy wyszło z kieszeni Polek i Polaków w związku z podwyższeniem cen towarów, i nie były to pieniądze przysporzone polskiemu obywatelowi? Chciałabym również zapytać, bo państwo prognozujecie, że w ciągu roku sytuacja się zmieni, czy nie lepiej wycofać się dzisiaj z tej propozycji, skasować ten podatek, żeby tej iluzji nie utrzymywać, by nie wyciągać pieniędzy z kieszeni Polaków, i zastanowić się (*Dzwonek*), kiedy będziecie mieli państwo pomysł. Ale rządowy projekt poległ. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I panią poseł Izabelę Leszczynę proszę o zadanie pytania.

Posel Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! O tej niefrasobliwości ministra finansów, który wpisuje do ustawy budżetowej środki z podatku, którego nie ma, właściwie wielu z nas mówiło. Ale na pewno jednak jakiś pomysł na to, jak te pieniądze pozyskać, państwo musicie mieć.

Proszę powiedzieć Wysokiej Izbie, czy to prawda, że wymyśliliście państwo taką formułę, że sklepy będą odprowadzały comiesięcznie zaliczkę w wysokości 1% swoich obrotów, a jeśli okaże się, że należny od nich podatek dochodowy będzie niższy niż wartość odprowadzonych zaliczek, to państwo te pieniądze przedsiębiorcom zwróci, tylko że to będzie już rok 2018. Czy to nie jest, panie ministrze, przypadkiem kredytowanie państwa pieniędzmi przedsiębiorców? I czy uważa pan, że to jest w porządku? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I pan poseł Andrzej Gawron.

Posel Andrzej Gawron:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Na przykładzie podatku od handlu jasno widać, jak Komisja Europejska ingeruje w kształtowanie naszego systemu podatkowego. Jeden z argumentów, iż przyjęty progresywny system podatku od handlu miał zróżnicować firmy, które są firmami małymi, rodzinnymi, i dawać im większą przewagę, jest po prostu argumentem nielogicznym. Oczywiście Polska jest krajem UE, więc muszą obowiązywać ją te przepisy

i te uwarunkowania, przepisy prawne, które są w Unii Europejskiej stosowane. Ale w tym obszarze przewidują one, że podatek VAT, który jest jak gdyby podatkiem Unii Europejskiej, szczególnie tutaj, w tym zakresie nie można w wypadku podatków, które są stosowane w Polsce, wprowadzać rozwiązań, które mogłyby naruszać te przepisy.

Analizując orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości, można dojść do wniosku, że sama propozycja zróżnicowania w ustawie podatku w zależności od wielkości obrotów może właśnie nie stać, tak jak to twierdzi Unia Europejska, w sprzeczności z prawem Unii Europejskiej. Progresywny system podatkowy poprawia konkurencyjność pomiędzy częściami sektora małych, średnich i dużych firm. (*Dzwonek*) Dodatkowo należy wskazać, że to właśnie ewentualny podatek liniowy preferuje największe sieci handlowe. Myślę, że doprowadzimy do takiego rozwiązania, że sieci handlowe będą płacić podatki w Polsce. Dziękuję.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Na razie to płacą obywatele.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana i dlatego proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Wiesława Janczyka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wiesław Janczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja pragnę podziękować serdecznie wszystkim za zgłoszone pytania, za wystąpienia klubowe, za prezentowaną tutaj troskę o stan finansów publicznych. Dziękuję za wszystkie pomysły, jakie tutaj zostały przedstawione w czasie tej dyskusji. Przypomnę, że jest to dyskusja, która zamyka też pewien etap działań w zakresie wprowadzenia podatku od sprzedaży detalicznej. Inaczej niż w propozycji klubu Nowoczesna przedstawionej również w tym punkcie rząd Prawa i Sprawiedliwości nie dezertuje z pola, na którym prowadzi polemikę z instytucjami Unii Europejskiej na temat wyrównania szans na prowadzenie działalności gospodarczej w segmencie sprzedaży detalicznej. To przyświecało temu projektowi i na takie działania uzyskaliśmy zgodę i umocowanie ze strony społeczeństwa, prezentując taki plan i takie założenia do wprowadzenia tej daniny w toku kampanii wyborczej. Szanowni państwo, było przyzwolenie społeczne na wprowadzenie daniny, która miała zapewnić dochody do budżetu państwa na kwoty wielokrotnie wyższe niż te, na które w ostatecznej wersji zdecydował się rząd. Mieliśmy odwagę wprowadzić ten projekt jako projekt rządowy.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Jeden z wielu.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Janczyk

Zbudowano taką konstrukcję podatku, która naszym zdaniem mogła uzyskać, i nie tracę nadziei na to, że uzyska, akceptację Komisji Europejskiej, ewentualnie pozytywne rozstrzygnięcie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Jak sytuacja jest trudna w tym zakresie, niech zobrazuje to fakt, że w naszej opinii wiele innych krajów Unii Europejskiej, zwłaszcza Europy Środkowej, podążyłoby tą ścieżką, którą wypracuje Polska w tym zakresie, bo wiele krajów chciałoby wyrównać szanse na prowadzenie działalności gospodarczej dla podmiotów, które operują na mniejszą skalę niż podmioty korporacyjne działające międzynarodowo, posiadające ogromną przewagę chociażby przy reklamowaniu swoich produktów, korzystając z efektu skali.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości ma ambicję wzmocnienia dochodów budżetu państwa i realizuje to w sposób systemowy, bardzo daleko idący. Podatek od sprzedaży detalicznej miałby być jednym ze strumieni dodatkowych dochodów do budżetu państwa. I tak należy czytać tę daninę. Proszę zwrócić uwagę, że wyłączyliśmy wszystkie kontrowersje, nieomal wszystkie kontrowersje dotyczące kierunku, w jakim uformowano obowiązek podatkowy, bo poczynając od tego, że mieliśmy odwagę rozmawiać z ludźmi, i tutaj przed Sejmem, i w różnych gremiach, na różnych forach, doprowadziliśmy do pogłębienia wiedzy na temat branży, na temat warunków prowadzenia działalności gospodarczej polegającej na oferowaniu produktów w sprzedaży detalicznej. I to była wiedza dla wielu środowisk, dla wielu osób, dla wielu uczestników tego segmentu aktywności gospodarczej często zaskakująca, bo ona pokazywała, na jak słabej pozycji są polskie podmioty, często również spółdzielnie, które podpisały umowy o zakupach na określonych platformach dostaw, udostępniając wiedzę na temat swoich sieci i swojej dystrybucji, wiedzę tak pełną, która każe im dzisiaj funkcjonować w oparciu o bardzo niskie marże. I stąd powstała koncepcja wyłączenia z opodatkowania tych podmiotów, które uzyskują dochody mniejsze niż 17 mln zł miesięcznie. To pokazywało, że rząd Prawa i Sprawiedliwości dba o małe osiedlowe sklepy, o sklepy prowadzone w sposób...

(Poseł Izabela Leszczyna: Ale nie wyszło.)

...rodzinny i liczyliśmy na to, że Unia Europejska, mówiąc o subsydiarności, o otwartości na tworzenie warunków do prowadzenia biznesu w taki sposób, że właśnie pozwala na rozwój firm rodzinnych, pozwala na rozwój małych firm, jednak tej daniny nie zakwestionuje. Ja, tak jak podkreślam, nie tracę nadziei na to, że ta formuła jednak uzyska akceptację.

Odpowiadając na inne pytanie: rząd Prawa i Sprawiedliwości nie dezertuje, będziemy nad tą sprawą procedować do końca. Przysługuje nam takie prawo i z tego prawa skorzystamy, także po to, żeby społeczeństwo miało jasność co do stanowiska Unii Euro-

pejskiej, żeby powstała wiedza i lekcja dla innych krajów Unii Europejskiej. Przypomnijmy, że przecież Węgry mierzyły się z podobnym tematem. Uważaliśmy, że projekt wprowadzenia dwóch stawek podatkowych, a nie – tak jak Węgrzy to wytestowali przed Komisją i przed Trybunałem – metody wielostopniowej z dużą progresją, w tym zakresie może być do przyjęcia. Niepodważalną rzeczą jest fakt, że uzyskaliśmy dużą wiedzę, że pokazaliśmy, że stać nas na otwartość w dialogu ze społeczeństwem i uzyskanie maksymalnej akceptacji. Ta akceptacja płynęła również ze środowiska licznych podmiotów, które operują w tej branży i oczekiwały na wyrównanie szans, na możliwość prowadzenia skutecznie, z dobrymi wynikami, z dobrymi efektami biznesowymi działalności gospodarczej w dziedzinie handlu detalicznego.

Odnosząc się do pytań, które państwo tutaj kierujecie: najpierw rozporządzenie, a obecnie rządowy projekt ustawy zawieszającej stosowanie podatku do końca przyszłego roku – to zmienia obraz sytuacji przedsiębiorców o tyle, że po wejściu w życie tej ustawy nie będą musieli składać deklaracji, danina została zawieszona, czyli tak naprawdę nikt nie musiał wykonać rozporządzenia ministra rozwoju i finansów. Na czas prowadzenia polemiki z instytucjami Unii Europejskiej, z Komisją Europejską, a potem z Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej żaden z przedsiębiorców nie był i nie będzie obciążony tym podatkiem, a konieczność składania deklaracji w tym zakresie zniknie wraz z wejściem w życie ustawy. Ale to oczywiście da też obraz sytuacji, dostarczy pewnych danych odnośnie do tego, jak rynek funkcjonuje w tej sferze.

Były pytania o to, dlaczego nie można wprowadzić jednolitego podatku obrotowego. To jest dyskusja, którą łatwo jest zainicjować, natomiast Komisja Europejska zapewne miałaby wiele uwag do takiego pomysłu. Różna jest rentowność w różnych branżach i wprowadzenie jednolitej daniny w postaci podatku obrotowego od wszystkich jest czymś, co pewnie też byłoby podważane.

Pani poseł Pępek objaśniłem, jak będzie funkcjonować sprawa deklaracji po wejściu w życie ustawy, czyli że ich po prostu nie będzie.

Pan poseł Munyama pytał o to, czy przez ten rok sytuacja zostanie rozstrzygnięta. Spodziewamy się, że tak. Nie chcemy wyznaczać krótszego terminu, dlatego że uważamy, że właśnie to daje wszystkim poczucie tej stabilności, o której tutaj też była mowa w wystąpieniach klubowych. Przypomnę, że do tej pory proponowaliśmy tylko jedną formę podatku. Tylko jedną formę podatku tak naprawdę przepracowaliśmy i doprowadziliśmy ją do formy ustawowej, tak że proszę tutaj nie kierować nieuczciwego zarzutu, że różne formy były przepracowywane. Rząd Prawa i Sprawiedliwości proponował i przedłożył, a większość parlamentarna uchwaliła ustawę w jednej formule i to była jedyna do tej pory ustawa w tym zakresie.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Wiesław Janczyk**

Było pytanie o to, czy dochody z tego podatku są zapisane w ustawie budżetowej na rok przyszły. Tak, w pozostałych dochodach jest zapisana kwota na poziomie 1,2 mld zł. Muszę powiedzieć, że Ministerstwo Finansów, że rząd do tej pory uruchomił proces legislacyjny dotyczący wielu zmian, które będą przynosić skutki dodatnie dla uszczelnienia systemu, dla poprawy wielkości dochodów budżetu państwa. Powiem tak: te wielkości z różnych tytułów zaprojektowane są w ustawie budżetowej w sposób konserwatywny, czyli taki, który nie powinien określać tych kwot, które zostały tam ujęte, jako kwot przeszacowanych. Dochody z tytułu tej daniny – to wielokrotnie podkreślam – mają naprawdę minimalny wpływ na wielkość dochodów ogółem i stanowią ułamek procentu dochodów budżetowych. Stąd wydaje mi się wyolbrzymione trochę i przesadzone to, w jaki sposób opinię publiczną epatuje się tym faktem odnośnie do niepewności tych dochodów.

Te pytania o kształt, o wielkość deficytu powtarzają się. Mogę tylko dodać, że po wrześniu rok bieżący już pokazuje, że ten proces zmian legislacyjnych, które przyjęła Wysoka Izba z inicjatywy rządu Prawa i Sprawiedliwości, przynosi dobre rezultaty w zakresie naprawy systemu podatkowego. Dochody podatkowe z tytułu podatku VAT, podatku CIT, akcyzy, PIT-u i podstawowych podatków są większe o kilkanaście miliardów złotych, nominalnie licząc, niż w roku ubiegłym. A zatem mamy prawo przypuszczać, że podążamy we właściwym kierunku, poszukując dobrych rozwiązań, naprawiając finanse publiczne i system podatkowy, co trudno jest powiedzieć o poprzedniej ekipie rządzącej, która w tym zakresie...

(Poseł Izabela Leszczyna: Panie ministrze, wzrost gospodarczy.)

...zachowywała się w sposób bardzo bierny i nie przedstawiała żadnej troski, zainteresowania...

(Poseł Izabela Leszczyna: Nieprawda.)

...a szczególnie pomysłów, bo brakuje tutaj w wypowiedziach, chociażby pani poseł, dowodów na takie działanie. Pytanie...

(Poseł Izabela Leszczyna: O 1% obrotu, o zaliczki pytałam.)

Szanowni państwo, wydaje mi się, że na tym mogę zakończyć swoje wystąpienie i że wyczerpałem listę pytań, które zostały zgłoszone do tego punktu. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (Oklaski)

(Poseł Izabela Leszczyna: Panie ministrze, nie odpowiedział pan.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Paulinę Hennig-Kloskę.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Paulina Hennig-Kloska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Zaczęć może od końca, czyli od wystąpienia pana ministra, który również odnosił się do tego, co mówiłam wcześniej. Pan minister mówił o tym, że... W końcu Prawo i Sprawiedliwość słowami pana ministra przyznało się do tego, że szuka dodatkowych dochodów budżetu, szuka ich w kieszeni Polaków, bo wielokrotnie w trakcie tej debaty padało tu dzisiaj z tej mównicy, zarówno w pytaniach, jak i w stanowiskach poszczególnych klubów, że już dziś wszyscy dobrze wiemy, że ten podatek przeniósł się na kieszenie Polaków, przeniósł się na ceny bezpośrednie produktów, przeniósł się również na koszty dostawców dostarczających swoje produkty.

Idąc tym torem, panie ministrze, powiedzmy sobie szczerze, to jest tak samo, jak byście podnieśli VAT o 1,5%, 2%. Dałoby to pewnie bardzo podobny efekt, tylko że tam Polacy zobaczyliby, że nie macie pieniędzy, że król jest nagi, że te 50 mld z VAT-u, które miało leżeć na ulicach, po prostu nie leży, że kłamaliście w kampanii wyborczej, że bez dodatkowego obciążenia podatników, polskich podatników, nie zagranicznych, zrealizujecie te swoje liczne obietnice wyborcze, o czym mówimy od 12 miesięcy w tej Izbie.

Nieprawdą jest też to, co powiedział pan minister, że była jedna forma podatku handlowego. Pamiętam tę propozycję, którą państwo prezentowaliście w kampanii wyborczej, która miała odnosić się do powierzchni lokali handlowych. Później mieliśmy formę, która wyprowadziła część handlu na ulice, m.in. francyzoborców. Dzisiaj mamy ten podatek, który jest zawieszony przez Komisję Europejską. Za plecami pojawia się podatek liniowy w formie tak wygórowanej, że znowu budzi sprzeciw tych, którzy nawet jeszcze niedawno popierali państwa formę. W związku z tym wymieniłam już cztery formy tak po prostu z głowy, bez przygotowania. Myślę, że gdyby poszperać, to tych pomysłów i propozycji dyskutowanych w rządzie znalazłoby się dużo więcej.

Nie da się ukryć, że na szczęście dochody z tego podatku to faktycznie nie jest jakiś gigantyczny procent dochodów budżetu na przyszły rok, ale gdzieś w tym wszystkim można też odwołać się do pewnej rzetelności i profesjonalizmu, z którym rząd PiS nie ma w ogóle nic wspólnego. I to jest niestety smutne. A więc mówienie przy tym wszystkim, panie ministrze, że naprawiacie finanse publiczne, jest naprawdę ogromną hipokryzją z pana strony, bo z jednej strony wprowadzacie do przyszłorocznego budżetu podatki, które są zawieszane i które ustawowo zawieszacie, a z drugiej strony mówił pan, że naprawia finanse publiczne, że to ułamek, a ja przypomnę, że również ułamek procenta dzieli nas od 3% deficytu i powrotu do procedury nadmiernego deficytu. A więc to wy wprowadziliście bardzo wątpliwy do zrealizowania budżet na przyszły rok, niepozostawiający żadnego marginesu bezpieczeństwa.

Posel Paulina Hennig-Kloska

Ale odniosę się też do tego, co panowie i panie posłowie mówiliście w stanowiskach poszczególnych klubów. Zacznę od pana Artura Sobonia z Prawa i Sprawiedliwości. To nie jest kontrpropozycja, panie pośle. Pan w ogóle nie rozumie tego, co ja powiedziałam i co my proponujemy. To jest propozycja dalej idąca, a nie kontrpropozycja. Bo nasza propozycja w stosunku do propozycji Prawa i Sprawiedliwości nawet nie zmieni skali wpływów do budżetu na przyszły rok, których po prostu nie będzie, niezależnie od tego, którą formę obierzemy, a nasza propozycja przynajmniej daje jasny i klarowny obraz przedsięwzięcia, jak dalej mogą planować rozwój swojego biznesu i żyć spokojnie.

Ta nasza propozycja też nie świadczy o tym, że nie uznajemy europejskiego Trybunału Sprawiedliwości ani nie chcemy z jego uwag skorzystać. Po prostu Trybunał w tej sprawie już się wypowiedział, o czym mówiłam w swoim wcześniejszym wystąpieniu. Bardzo podobny przykład mamy przerobiony w przypadku Węgier. Dzisiaj specjalnie w swoim wystąpieniu odwołałam się do tego przykładu, przechodząc do tego i analizując to, co działo się tam po drodze przez parę lat i jak kolejne propozycje były kwestionowane.

I powiem panu tak, panie pośle: mogę się z panem założyć, że nie wprowadzicie podatku progresywnego. Tak jak byłam gotowa założyć się parę miesięcy temu, kiedy debatowaliśmy nad wprowadzeniem tej formy, która ostatecznie waszymi głosami przeszła proces legislacyjny, tak mogę założyć się dziś, że nie wprowadzicie państwo takiego podatku, który będzie oparty na progresji, a którego nie zakwestionuje Unia Europejska, oczywiście poprzez Komisję Europejską, ani Trybunał Sprawiedliwości w swoim orzecznictwie.

Czy warto utrzymywać – pan do tego się odnosił – nierentowne punkty handlowe, które mają wyższe marże, a mimo to nie wytrzymują konkurencji na rynku? Pewne regulacje na rynku, wspierające słabsze podmioty, powinny być, ale tylko takie, które mają sens, panie pośle. W tym wszystkim musi pan... Pana obowiązkiem jako posła względem swoich wyborców jest dbanie o interes konsumentów, a dziś o ten interes pan nie dba, tak jak całe Prawo i Sprawiedliwość, znowu do tego wróć, bo ten podatek jest już w kieszeniach Polaków, klientów, a w tym wszystkim trzeba dbać... Utrzymywanie przy życiu nierentownych punktów, pracujących na wyższych marżach, które nie dają nic w zamian... Jestem gotowa zapłacić więcej, panie pośle, ale muszę w zamian dostać jakość, dostępność, szybkość, dodatkową usługę.
(*Głos z sali: I tego nie ma.*)

To jest droga, którą mogą iść małe polskie firmy. Jeżeli nie będziecie im mydlić oczu, to one świetnie sobie na tym rynku poradzą, znajdując swoją niszę, bo one już sobie radzą.

Jeżeli przeszedłby pan statystyki w polskim handlu, to wiedziałby pan, że w Polsce nastąpił odwrót od dużych sieci hipermarketów, i to nie z powodu waszego mydlenia oczu, że podatek handlowy coś tu zmieni. Znowu odwołam się do statystyk, które już tu dzisiaj przytoczyłam: 20% różnicy w marży i pan chce wmówić Polakom i właścicielom małych polskich sklepów osiedlowych, że 1,5-procentowy podatek coś w tej różnicy między marżami poszczególnych podmiotów handlowych zmieni? Łatwiej by było, jak powiedziałam, podnieść VAT, ale to jest to, o czym mówiliśmy, będziecie musieli w końcu kiedyś to zrobić, jeżeli będziecie dalej tak rozdawać pieniądze na lewo i prawo, i państwo niestety o tym wiecie i będziecie szukać.

Już pojawiają się różne propozycje w podatkach dochodowych, które przebijają się z rządu albo gdzieś z okolic rządu, które martwią Polaków – likwidacja ulg prorodzinnych, wspólnego rozliczania się małżonków. Dojdziecie w końcu do tego, że jak Węgry będziecie musieli podnieść VAT, mam nadzieję, że nie do 27%.

Pani poseł Izabela Leszczyna mówiła, że podatku nie będzie i że nasza ustawa nie ma sensu. Nie zgodzę się z panią poseł, gdyż widmo tego podatku ciąży nad polską gospodarką i trzeba zamknąć temat. Jeżeli tylko oddalimy, zawiesimy go...

(*Posel Izabela Leszczyna: Nikt już nie wierzy w ten podatek.*)

Tak przynajmniej wiemy, na czym stoi polski handel, i czas zmusić prawą stronę sali do tego, żeby posłowie uderzyli się w piersi i powiedzieli: polegliśmy, nie daliśmy rady, nie zrealizujemy tej obietnicy wyborczej. Nie wspomnę o tym, że wczoraj był przeciek, że w szeregach PiS pojawia się nowa formuła tego podatku, podatku liniowego na bardzo wysokim poziomie, co wzbudziło sprzeciw małych i średnich handlowców w Polsce. Nic dziwnego, że jest sprzeciw, jeżeli rentowność myli się z procentem zapłaconego podatku, a mniej więcej tak można skomentować ostatnie pomysły, które wyszły z ław Prawa i Sprawiedliwości.

Tak więc, podsumowując, ten podatek, pan poseł z PSL-u dobrze to skwitował, powinien zostać wprowadzony do książek ekonomicznych jako przykład tego, jak nie wprowadzać podatków. Tak – ten 1 mld powinien powiększyć przyszłoroczny deficyt. Tak – rząd PiS poległ kompletnie na tym podatku. Tak – podatek jest szkodliwy dla polskiej gospodarki. Tak – tego podatku nie płacą żadne międzynarodowe sieci handlowe, płacą go Polacy, klienci i dostawcy sieci handlowych. W końcu to przyznajcie, w końcu to zrozumcie i zamknijcie ten temat, żeby skończyć tę farsę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy

Wicemarszałek Joachim Brudziński

projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od sprzedaży detalicznej, zawarty w druku nr 952, oraz poselski projekt ustawy uchylającej ustawę z dnia 6 lipca 2016 r. o podatku od sprzedaży detalicznej, zawarty w druku nr 928, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Wysoka Izbo! Informuję, iż w tym momencie mamy ok. 50-minutowe przyspieszenie.

W związku z powyższym proponuję, aby przystąpić do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego, z tym że na godz. 18.30 przewidziany był punkt: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej, dlatego o godz. 18.30 ogłoszę przerwę, aby móc rozpatrzyć ten punkt zgodnie z przyjętym harmonogramem.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem” (druki nr 968 i 970).

Proszę panią poseł Bożenę Borys-Szopę o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Poseł Sprawozdawca
Bożena Borys-Szopa:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rządowy projekt ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem”, druk nr 968, został skierowany do pierwszego czytania w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w dniu 2 listopada br.

Procedowana ustawa wprowadza rozwiązania dotyczące kompleksowego wsparcia dla kobiet w ciąży i ich rodzin, ze szczególnym uwzględnieniem dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej oraz instrumentów polityki na rzecz rodziny, m.in. świadczeń gwarantowanych, zwłaszcza dla dzieci, u których zdiagnozowano ciężkie i nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalną chorobę zagrażającą ich życiu, które powstały w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu.

W toku prac komisja przyjęła poprawki legislacyjne. Wprowadziła poprawkę, dodała art. 11a, uznając, iż kwota jednorazowego świadczenia przewidzianego w ustawie nie podlega opodatkowaniu. Ponadto komisja odrzuciła poprawkę dotyczącą tytułu ustawy.

Omawiany projekt ustawy został przez komisję przyjęty bez sprzeciwu, przy 7 głosach wstrzymujących się i 19 głosach za.

Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny wnoszę do Wysokiej Izby o przyjęcie ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem” zgodnie ze sprawozdaniem komisji, druk nr 970. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość panią poseł Urszulę Rusecką.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Urszula Rusecka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec rządowego projektu ustawy o wsparciu kobiet w ciąży oraz ich rodzin „Za życiem” z druku nr 968 i 970.

Rządowy projekt mający na celu uregulowanie wsparcia dla kobiet w ciąży oraz ich rodzin, zatytułowany „Za życiem”, jest pierwszym ważnym krokiem do rozpoczęcia prac nad całościowym programem pomocy, programem historycznym, bo pierwszym takim w historii, niezwykle nowatorskim.

Podstawowym celem projektu „Za życiem” jest wsparcie kobiet, u których wystąpiły powikłania w czasie ciąży, które doświadczyły niepowodzeń położniczych, a także u których zdiagnozowano ciężkie i nieodwracalne upośledzenie płodu bądź chorobę zagrażającą życiu tych dzieci.

Projektowane rozwiązania są niezbędne dla zapewnienia wszystkim kobietom oczekującym potomstwa poczucia bezpieczeństwa oraz pomocy ze strony państwa w sytuacji zdiagnozowania u spodziewanego dziecka nieodwracalnego upośledzenia czy też nieuleczalnej choroby. Niezwykle ważne staje się więc, aby państwo objęło kobiety doświadczające patologii ciąży bądź spodziewające się chorego, niepełnosprawnego dziecka należytą opieką i wsparciem. Uruchomienie programu pomocy adresowanego do rodzin spodziewających się chorego dziecka jest konieczne.

Opieka państwa w zakresie, który przewiduje niniejszy projekt, ma obejmować dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej, w tym do diagnostyki prenatalnej. Przewidywane wsparcie dla rodzin oraz kobiet oczekujących dziecka będzie realizowane poprzez dostęp do informacji w zakresie rozwiązań wspierających. Zarówno matka, jak i dziecko będą posiadać dostęp do odpowiednich świadczeń opieki zdrowotnej.

Ponadto projekt przewiduje, że kobiety spodziewające się chorego dziecka oraz ich rodziny otrzymają świadczenie pieniężne przyznane przez państwo. Oczywiście przekazane przez rząd środki pieniężne dla rodzin oczekujących chorego dziecka nie zmniejszą ich cierpienia, jednak przyznane wsparcie pozwoli w lepszy sposób przygotować rodzinę na przyjęcie chorego dziecka. Obecnie funkcjonująca pomoc w tym zakresie nie jest wystarczająca. Przekazane przez

Posel Urszula Rusecka

państwo środki w wysokości 4 tys. zł pozwolą na pierwszą pomoc wszystkim rodzinom, które zetkną się z ciężką dla nich informacją o chorobie spodziewanego dziecka.

W tym miejscu należy nadmienić, że zobowiązanie do podjęcia i przygotowania programu „Za życiem” padło z tej mównicy zaledwie kilka tygodni temu z ust pani premier Beaty Szydło. Dziś omawiamy już projekt pierwszej ustawy, która stanowi pierwszy krok do realizacji szeroko pojętej pomocy naszym rodzinom będącym w szczególnie trudnych sytuacjach życiowych – jeszcze jeden dowód na to, że rząd Prawa i Sprawiedliwości rzetelnie realizuje swoje zobowiązania.

Na ręce pana ministra składam podziękowanie dla pani premier i całego rządu za to, że nie rzucacie słów na wiatr. Przypominam, że mamy listopad, a już od 1 stycznia 2017 r. pierwszy etap programu będzie miał możliwość wejść w życie. Liczę na poparcie i determinację wszystkich klubów. Jest to sprawa, która wymaga działań ponad podziałami.

Wobec powyższego, mając na uwadze przede wszystkim dobro kobiet, ich rodzin oraz nienarodzonych, a już zmagających się z chorobą dzieci, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość rekomenduje pozytywne zaopiniowanie przedłożonego projektu ustawy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Marzenę Okłę-Drewnowicz.

Posel Marzena Okła-Drewnowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja nie myślę, pani poseł, że rodzicom wychowującym dzieci niepełnosprawne zależy na pośpiechu i na bylejakości. Rodzicom wychowującym dzieci niepełnosprawne zależy na kompleksowej, rzetelnej pomocy, o czym mówili dzisiaj na posiedzeniu komisji, w której przecież uczestniczyliśmy. Rodzice dzieci niepełnosprawnych oczekiwali bowiem zupełnie innej pomocy niż ta, którą państwo przedłożyliście w tym projekcie ustawy. W momencie kiedy był czarny protest, w wyniku którego państwo odrzuciliście projekt zakazujący całkowitej aborcji, i pani premier z tej mównicy ogłosiła, że będzie projekt „Za życiem”, pro życie, to wtedy te rodziny miały ogromną nadzieję, że taki projekt będzie. Niestety ta nadzieja żyła w nich do wczoraj. Wczoraj bowiem ten projekt wpłynął, wczoraj. Dzisiaj odbyło się pierwsze czytanie w komisji, teraz trwa drugie czytanie, jutro będziemy głosować na szybko, w pośpiechu i na kolanie. Nie da się tak, ale cóż... Tu nie chodzi o pomoc, chodzi o to, żeby projekt pro życie, „Za życiem” był zadośćuczynieniem tylko i wy-

łącznie dla organizacji pro-life, które zgłosiły projekt całkowicie zakazujący aborcji. To jest tylko zadośćuczynienie i rekompensata, nic więcej, bo nawet nie zagłuszenie własnego sumienia. Bo państwo w 2014 r. zaskarżyliście do Trybunału Konstytucyjnego ustawę mówiącą o tym, że świadczenia dla niepełnosprawnych nie mogą być różnicowane w zależności od momentu, kiedy ta niepełnosprawność powstała, a dzisiaj w tej ustawie robicie to samo, dlatego że przyznajecie raptem 4 tys. zł, ale tylko tym kobietom, u których stwierdzono, że płód jest chory, dotknięty wadą, bądź też stwierdzono, że niepełnosprawność powstała w trakcie porodu.

A co z dziećmi, które stały się niepełnosprawne, których niepełnosprawność ujawniła się, nie wiem, pół roku po porodzie, rok, 2 lata, 5 lat? Co z nimi? O nich zapomnieliście w tej ustawie. Czym one się różnią? Przecież rodzice tych dzieci, najczęściej matki, muszą zrezygnować z pracy i muszą całodobowo tymi dziećmi się opiekować. Z tego tytułu mają właśnie świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 1300 zł – my je podnieśliśmy do takiej kwoty, a za waszych rządów wynosiło ono raptem 420 zł. Natomiast dzisiaj chcielibyśmy nad tą ustawą pracować tak, żeby ona była sprawiedliwa. A więc skoro dajecie te 4 tys. zł tym kobietom, u których stwierdzono, że noszą w sobie chore dziecko bądź też w trakcie porodu staje się ono chore, to dajcie również tym, które opiekują się dzieckiem chorym, którego choroba czy niepełnosprawność ujawniła się później. I tylko tego od was dzisiaj chcemy. Dlatego my jako klub Platformy Obywatelskiej taką poprawkę teraz złożymy.

Kolejna rzecz – drodzy państwo, nie wiem, czy słyszeliście, co mówili rodzice dzieci niepełnosprawnych. To nie są słowa posłów opozycji. Oni mówili o tym, aż wstyd powtórzyć, że jest to ochłap, jest to jałmużna. Mówili o rozczarowaniu i o rozgoryczeniu. Dlatego też dobrze byłoby, żebyście wzięli państwo pod uwagę ich głosy, nawet już nie nasze, ale ich.

Kolejna poprawka, szanowni państwo, którą chcemy złożyć. 4 tys. zł, mówicie. Tak, ale tylko dla niektórych, tylko dla tych kobiet, które urodzą żywe dziecko – tak w ustawie jest zapisane. A więc przynajmniej skreślcie ten wyraz „żywe” i niech to będzie 4 tys. dla kobiety, która po prostu urodzi dziecko. Chociaż tyle. Ja wiem, że 4 tys. będzie wtedy, kiedy dziecko nie będzie żywe, bo to będzie z tytułu innego zasiłku wypłacanego przez ZUS, czyli zasiłku pogrzebowego, ale ta kobieta to dziecko urodzi i nawet jej te pieniądze, na terapię, na psychologa, będą bardzo potrzebne. Dlatego też taką drugą poprawkę składamy.

(Posel Piotr Kaleta: Jezu...)

To są konkretne merytoryczne poprawki. I nic więcej, i tylko tego od was chcemy. Nas już nie wysłuchacie, ale przynajmniej wysłuchajcie rodziców. Jeśli mi nie wierzycie, to odtwórzcie sobie to, co było dzisiaj w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dajcie wszystkim po 4 tys. zł i niech opieka będzie kompleksowa, a nie tylko dla niektórych, dla wybranych. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Agnieszkę Ścigaj.

Posel Agnieszka Ścigaj:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 w sprawie projektu ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem”.

Przy całej emocjonalnej awanturze związanej ze zmianą prawa aborcyjnego obietnica pani premier, że przedstawi bardzo szybko kompleksowy program wsparcia dla rodzin, w których wychowuje się dziecko niepełnosprawne, była właściwie jedynym pozytywnym akcentem. Wiele matek, które wychowują dzieci niepełnosprawne, wiele osób niepełnosprawnych któryś raz z kolei dostrzegło płomyk nadziei i bardzo szybko spotkało je znowu rozczarowanie: kompletny brak zrozumienia i empatii oraz czysty zabieg PR-owy – w tych słowach chce się właściwie zamknąć ten komentarz. Jeśli ta ustawa, tak jak państwo mówicie, jest etapem, to czemu nie nazwaliście tego po prostu etapem, tylko kompleksowym rozwiązaniem? Przecież to nie jest kompleksowe rozwiązanie. Nie byłoby może tych słów rozgoryczenia, rozczarowania, tego, o czym mówiła pani poseł Okla-Drewnowicz, w komisji, po prostu czekalibyśmy i rodzice by czekali, osoby niepełnosprawne by czekały. Jeśli kobieta dowiaduje się, że ma urodzić dziecko niepełnosprawne, to na pewno nie boi się w pierwszej kolejności tego, że nie będzie jej stać na wózek czy łóżeczko, bo te 4 tys. chyba na to jej tylko wystarczą – boi się, że będzie musiała patrzeć przez całe życie na to, jak jej dziecko cierpi. Nie będzie jej stać po prostu na rehabilitację, na leczenie i będzie tylko musiała się temu przyglądać do końca swoich dni i do końca dni swojego dziecka.

Mamy w całym systemie pomocy osobom niepełnosprawnym w Polsce bardzo wiele sprzeczności, absurdów, niedorzeczności. Różnicujemy wsparcie dla opiekunów osób niepełnosprawnych ze względu na to, kiedy ta niepełnosprawność powstała. Jednym każecie żyć za 520, innym za 1300 zł. Dodam, że żadna z tych kwot w ogóle nie spełnia żadnego kryterium minimum egzystencji. Ale jeśli np. matka odda swoje dziecko do domu pomocy społecznej, to wtedy państwo już bez żadnego wahania płaci 4–4,5 tys. miesięcznie. Od lat również nie jest waloryzowany zasiłek pielęgnacyjny w kwocie 153 zł. Na rehabilitację i leczenie bardzo często muszą się po prostu zrzucać obywatele. Ja państwu przypominę, bo w tej ustawie zaprojektowane jest 70 mln zł rocznie na realizację tego właśnie programu, że obywatele każdego roku z 1% swojego podatku przekazywanego funda-

com i stowarzyszeniom przeznaczają na rehabilitację i leczenie prawie 0,5 mld. A więc jeżeli chodzi o jakikolwiek „wyczyn” finansowy państwa, to 70 mln jest po prostu zwyczajnie niczym w odniesieniu do tego, co dają obywatele na to leczenie.

Opieka medyczna, rehabilitacja czy wsparcie psychologiczne oferowane w tej ustawie to nie jest łaska, to jest po prostu gwarancja konstytucyjna. Niejasne określenie tego, o jakich niepełnosprawnościach czy schorzeniach dzieci mówi ustawa, również budzi sporo wątpliwości. Kompleksowość tej ustawy państwo sprowadziliście do roli asystenta – koordynatora rodzinnego. Nie jest jasne, jakie kompetencje i uprawnienia będzie miał ten asystent. Jeżeli jego funkcja będzie ograniczać się do takiej samej roli, funkcji i uprawnień, jakie w tej chwili ma asystent rodziny, a jego możliwości będą sprowadzone tylko i wyłącznie do roli urzędnika, będzie on mógł tylko tak naprawdę poinformować rodzinę, jakie prawa jej się należą. Chcę więc też przypomnieć, że taką rolę w polskim systemie spełnia już np. pracownik socjalny, pielęgniarka czy położna. Może nie warto na to wydawać, w takiej formule, pieniędzy.

Pani premier – nie ma jej tutaj, ale proszę pana ministra o przekazanie tych słów – pani wystąpienie było naprawdę płomyczkiem nadziei. Niech pani nie pozwoli, by został on ugaszony przez flesze medialne, którym obecnie ten projekt niestety służy.

Najbardziej wartościowym fragmentem tej ustawy jest końcowy zapis, art. 10, który mówi, że Rada Ministrów w terminie do 31. tego roku przyjmie program kompleksowego wsparcia dla rodzin. Pani premier, po prostu czekamy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

I proszę o zabranie głosu panią poseł Kornelię Wróblewską.

Posel Kornelia Wróblewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę państwa, to wstyd. To wstyd dla polskiego państwa, że państwo polskie nie tylko o takie rodziny nie dba, ale wręcz je oszukuje. Nie będę wahała się użyć mocnego słowa: ci, którzy wychowują, ci, którzy opiekują się, poświęcając często swoje życie nie tylko zawodowe, to bohaterowie w każdym społeczeństwie i państwo polskie też tak powinno ich postrzegać. Oni potrzebują wsparcia ze strony państwa, ale nie powinni tego wsparcia się domagać ani o nie prosić. Uczciwi politycy powinni sami to wsparcie dać – słowa pana Andrzeja Dudy z czasu kampanii prezydenckiej.

I pani premier: Ciągłe nas oszukiwano. Przez 8 lat środowisko osób niepełnosprawnych było oszukiwane i dzielone. My będziemy te podziały zasypy-

Posel Kornelia Wróblewska

wać. Rozmawialiśmy i słuchaliśmy. Słuchaliśmy was wszystkich, słuchaliśmy, co macie nam do powiedzenia, i możecie mi wierzyć, usłyszeliśmy wasz głos.

Kogo słuchaliście? Kogo pani premier słuchała? Bo na pewno nie tych nienarodzonych dzieci. Środowisko osób niepełnosprawnych potrzebuje systemowego wsparcia, potrzebuje realnej pomocy tu i teraz – dzieci, które żyją, rodzice, którzy się nimi opiekują, tu i teraz. To zapowiadaliście, to obiecywaliście. Gdzie jesteście, gdzie jest wasza pomoc systemowa?

Szanowni państwo, wy dzielicie i kłócicie środowisko, bo jeżeli środowisko będzie pokłócone i nie będzie mówiło jednym głosem, to wy wtedy z przyjemnością zatrzecie ręce i powiecie: no sorry, nie dogadaliście się, to my wam nie możemy pomóc, najpierw się dogadajcie. Po czym wrzucacie ustawy, które dzielą środowisko osób niepełnosprawnych. Jeśli zależy wam na wsparciu osób niepełnosprawnych, zacznijcie od tych niepełnosprawnych, którzy dzisiaj żyją, od tych, którzy dzisiaj walczą o przeżycie za marne pieniądze, bo dostają od państwa pieniądze, które są poniżej ubóstwa, granicy ubóstwa. Takie pieniądze od państwa dostają.

Potrzebujecie narzędzi? Bardzo proszę. Jutro Nowoczesna składa projekt ustawy odnoszący się do omawianego dzisiaj wyroku Trybunału Konstytucyjnego mówiącego o niekonstytucyjności momentu czy wieku powstania niepełnosprawności, czym zostało podzielone środowisko opiekunów osób niepełnosprawnych. Jest to niekonstytucyjne, co wyraził wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Nikt od 2014 r. tym się nie zajął. Mamy przygotowaną ustawę, która systemowo zmienia, faktycznie zmienia sytuację osób niepełnosprawnych, ustawę, która była przez wiele miesięcy konsultowana ze środowiskiem, z ekspertami, która jest oczekiwana, potrzebna i którą państwo – jak zacytowałam zarówno pana prezydenta, jak i panią premier – zapowiadaliście, że stworzycie. Miesiąc temu zostało zwołane na dzisiaj spotkanie zespołu do spraw osób niepełnosprawnych po to, żeby rozmawiać o orzecznictwie, o systemowych zmianach, o tym, co jest naprawdę potrzebne. Wszyscy byli zaproszeni – był zaproszony pan minister, pełnomocnik rządu do spraw osób niepełnosprawnych. Wczoraj było potwierdzane, że pan minister nie może, bo dzisiaj w tym samym czasie została rzucona państwa ustawa pisana przez 2 tygodnie na kolanie. Nie przyszedł nikt z biura pełnomocnika rządu, chociaż jeszcze wczoraj panu senatorowi Filipowi Libickiemu potwierdzaliście, że ktoś przyjdzie. Czy to jest wasze wsparcie dla osób niepełnosprawnych? Zastanówcie się. Chcecie narzędzi? My chętnie pomożemy przy ich wypracowaniu i wdrażaniu, tylko powiedzcie, komu chcecie naprawdę pomagać. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I pozostały czas dla klubu Nowoczesna pan poseł Marek...

(*Posel Joanna Augustynowska: Augustynowska.*)

Przepraszam, pani poseł Joanna Augustynowska. Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Joanna Augustynowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Długo by tu wypominać, jak ta ustawa jest zła. Trzeba powiedzieć jednak wszystkim obywatelom, wszystkim matkom, czego dotyczy ta ustawa. Ta ustawa nie rozwiązuje problemów systemowych rodzin z osobami, z dziećmi niepełnosprawnymi. Ta ustawa jest tylko wyrazem waszego protestu, waszego uporu ideologicznego, który próbujecie narzucić polskim kobietom. Wystraszyliście się czarnego poniedziałku, wystraszyliście się mocy kobiet i dzisiaj próbujecie podrzucić niezgodnie z procedurą legislacyjną, nie zachowując terminów, o których mówi regulamin Sejmu, bez konsultacji, ten projekt. Jest to projekt rządowy, a nie uzgodniliście tych zapisów z nikim, macie to w nosie.

Kolejna sprawa. Ten projekt ustawy, o czym było już dzisiaj mówione, jest niezgodny z konstytucją. Ale co was to obchodzi, skoro Trybunał Konstytucyjny nie działa, prawda? Możecie być zadowoleni, ale nie wierzę w to, że tymi 4 tys. będziecie w stanie zamknąć usta kobietom, to wam się po prostu nie uda. Ta ustawa jest zła, ta ustawa tylko rzuca ochłap, jałmużnę, jak mówią matki, które wychowują na co dzień dzieci z niepełnosprawnością, nie rozwiązuje problemów. Cała reszta zapisów, które są w tym projekcie ustawy, to jest zwykłe skopiowanie ustawy o świadczeniach rodzinnych, o świadczeniach z opieki zdrowotnej. One nie działają, bo służba zdrowia nie działa. Panie ministrze, trzeba zająć się służbą zdrowia, trzeba zająć się pielęgniarstwem (*Dzwonek*), trzeba zająć się tym, żeby systemowo rozwiązać sprawę. Wtedy te rodziny będą czuły, że państwo im pomaga. A to to zwykła łapówka. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu panią poseł Andżelikę Możdzanowską, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Andżelika Możdzanowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak naprawdę możemy dzisiaj jasno powiedzieć, kogo propozycje realizujemy. Zacytuję: Będziemy dążyli do tego, by nawet przypadki ciąży bardzo trudnych, kiedy dziecko jest skazane na śmierć, mocno zdeformowane, kończyły

Posel Andżelika Możdżanowska

się jednak porodem, by to dziecko mogło być ochrzczone, pochowane, miało imię. To jest fakt. Gdy pani premier zapowiedziała wsparcie dla dzieci niepełnosprawnych przychodzących na świat, wszyscy byliśmy zadowoleni, bo to jest temat niezwykle trudny – niezwykle trudny, wrażliwy, który potrzebuje systemowego rozwiązania. Jednak do teraz nikomu nie chce się wierzyć, że Prawo i Sprawiedliwość liczy na to, iż można przepisywać parę punktów, które są już dzisiaj realizowane, z kilku rozporządzeń i dodać do tego 4 tys. zł. I co?

Jesteśmy całkowicie za tym, by pomagać grupie rodziców, ale nie obrażamy ich, licząc na to, że przyznanie ustawą 4 tys. zł będzie rzeczywistą pomocą. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że dzisiejsze „Wiadomości” telewizji rządowej pokażą wywiady z rodzicami, którzy będą dziękowali za dodatkowe 4 tys. zł. I powiem więcej: tym razem będą to szczerze wywiady, bo lepiej mieć 4 tys. zł, niż ich nie mieć. Jednak o wiele bardziej pomogliśmy tym rodzicom, gdyby to oferowane wsparcie wypłacane było co miesiąc, a nie tylko po urodzeniu. To jest 4 tys. zł, a koszt rehabilitacji jest czterokrotnie większy. 18,50 zł miesięcznie, 61 gr wsparcia dziennego to jest właśnie te 4 tys. zł, a dzienna rehabilitacja to koszt w wysokości 50 zł. To jest 200 zł miesięcznie, to jest średnio 14 tys. zł rocznie, ale rehabilitacja nie kończy się rok po urodzeniu, nie kończy się po kilku latach, często trwa całe życie.

Pan minister mówi, że to jest pierwszy krok. To dlaczego nie rozmawiamy tutaj o rozwiązaniach kompleksowych? Pani sprawozdawca mówiła, że dotyczy to wszystkich kobiet. Nie wszystkich kobiet, tylko tych, w przypadku których wady u dzieci są wykryte w okresie ciąży prenatalnej. A co z wadami w okresie wczesnego dzieciństwa? A co z dziećmi z autyzmem?

Mówimy o wsparciu. Pani ministrze, to jest zaledwie 50 mln zł, to jest kropla w morzu potrzeb. A co widzimy w ustawie budżetowej? Zmniejszone środki na środowiskowe domy pomocy społecznej, na ośrodki adopcyjne. Kolejna sprawa. Pan minister mówi o bezlimitowym dostępie z ograniczeniami kwotowymi. To bezlimitowy dostęp czy jednak ograniczenia kwotowe?

Pani premier, jeśli chce pani naprawdę pomóc, bo to jest pani obietnica, to warto pomyśleć, jak i o ile rozszerzyć program 500+, uwzględniając wsparcie rehabilitacyjne, i objąć nim w pełni rodziców dzieci niepełnosprawnych. 4 tys. zł, szanowni państwo, to 1/3 tego, co dostali Misiewicz, a uważam, że polski rząd jest zobowiązany do tego, by wspierać wszystkie dzieci niepełnosprawne.

Dlatego w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego złożę dzisiaj poprawkę zmierzającą do tego, żeby oprócz 500+, zasiłku było wsparcie w postaci zasiłku rehabilitacyjnego dla każdego niepełnosprawnego dziecka. 500 zł dodatkowo na wsparcie,

bo rodzice wykorzystają to dla dobra swojego dziecka. Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat. Powtarzamy to wszyscy. Wiemy, że dziecko jest jak piękny kwiat, ale naprawdę trzeba o nie zadbać. Każda matka, która urodzi niepełnosprawne dziecko, ze łzami w oczach dziękuje za jego szczęśliwy dzień, ale ze łzami w oczach martwi się o jego przyszłość każdego dnia.

Nad trybem procedowania nie chcę się nawet rozwódzić, bo to jest jeden wielki wstyd. Wstydem jest w ogóle nazwa „Za życiem”, to hipokryzja, którą tutaj dzisiaj się przedstawia, bo ta ustawa nie zagwarantuje każdego dnia wspaniałego, bezpiecznego rozwoju, rehabilitacji i nadziei dla rodziców dzieci niepełnosprawnych i nie da tej nadziei w pełni, nie da szans na realizację. To jest bardzo przykre. A tryb pracy, szanowni państwo? Bo Trybunał Konstytucyjny, bo ustawa budżetowa, bo obietnice, które nie zostały zrealizowane. To nie jest ustawa z dnia, to jest ustawa z nocy. To jest ustawa, za którą wszyscy powinni się wstydzić, jeżeli ją przyjmujemy (*Dzwonek*), bo 4 tys. zł to nie jest wsparcie, to jest jałmużna. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jacka Protasiewicza.

Posel Jacek Protasiewicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drodzy Przedstawiciele Rządu! Pamiętam – to było chyba 6 października, całkiem niedawno, nie minął miesiąc – jak z tej trybuny w tej kompromitującej sytuacji, w jakiej znalazło się Prawo i Sprawiedliwość, wycofując się z raz podjętej decyzji o skierowaniu projektu Ordo Iuris do dalszych prac poselskich, tu z tej mównicy najpierw przemawiał prezes Kaczyński – ale zostawmy to, bo to wystąpienie było w zasadzie bez historii – a później pani premier Beata Szydło wstała i powiedziała tak: W imieniu rządu Rzeczypospolitej deklaruje, że jesteśmy odpowiedzialni za ochronę życia, i podejmujemy trzy zobowiązania w sprawie ochrony życia. Zobowiązanie pierwsze: do końca roku przygotowujemy program wsparcia dla kobiet, które zdecydowały się urodzić dzieci z tzw. trudnej, zagrożonej medycznie ciąży. Do końca roku przygotujemy program wsparcia dla rodzin, które zdecydowały się wychowywać takie dzieci, i w czasie prac budżetowych nad budżetem na rok 2017 zabezpieczymy odpowiednie środki finansowe na realizację tego programu.

Kampanię informacyjną, o której mówiła pani premier, zostawmy na boku, ona jest nieistotna. Wiedziałem wasze reakcje. Wstaliście, entuzjastycznie

Posel Jacek Protasiewicz

oklaskiwaliście tamtą deklarację. To jest efekt tej deklaracji: 8 stron, 8 stron, 4 tys. zł jednorazowego zasiłku.

(Głos z sali: Proszę nie krzyczeć.)

Czy wy jesteście poważni?

(Głos z sali: Tak, poważni.)

Czy wy nie macie sumienia?

(Głosy z sali: Mamy sumienie. Mamy.)

Czy wy wstydu nie macie?

(Głos z sali: Mamy.)

Czy wiecie, ile to jest 4 tys. zł? Czy to wystarczy na wózek, na łóżko rehabilitacyjne?

(Głos z sali: Trzeba było dać więcej.)

(Głos z sali: Bałamutni i obłudni.)

Nie macie pieniędzy? Nie macie pieniędzy? Powiem wam, gdzie powinniście pieniądze znaleźć. *(Poruszenie na sali)* Program 500+ na każde dziecko, na każde drugie dziecko w każdej rodzinie.

(Poseł Bożena Borys-Szopa: A daliście? Daliście?)

Wiecie, jakie są skutki tego programu? Pielęgniarka, która zarabia 1650 zł i wychowuje samotnie dziecko, i na głowę przypada jej 825 zł, nie ma prawa do 500+. Milioner, który ma czwórkę dzieci, dostaje 1500 zł miesięcznie.

(Głos z sali: 8 lat.)

Taka jest wasza polityka społeczna. Takie jest wasze sumienie. Taka jest wasza troska o Polaków, którzy są w potrzebie. *(Gwar na sali)* Wstyd. Powiem wam: wstyd, raz jeszcze. Ja będę chodził po Polsce z tą ustawą i pokazywał, że te solenne obietnice...

(Poseł Piotr Kaleta: Weź sobie worek pokutny.)

...to zobowiązanie, które wygłaszała z tego miejsca pani Beata Szydło, liczy dokładnie 8 stron i to mniej niż 0,5 mld zł.

Ja bym czegoś takiego, gdybym był premierem rządu, nigdy nie przedłożył. Gdybym był posłem PiS-u, gdybym był posłem partii koalicyjnej, nigdy bym tego nie poparł. Gdybym był posłem partii koalicyjnej, prawdę mówiąc, w tej debacie bym się nawet nie pojawił...

(Poseł Piotr Kaleta: Nie doczekasz się.)

...tak jak większość z was, bo by mi było wstyd. Byłoby mi wstyd stanąć przed rodzicami dzieci niepełnosprawnych, którym za chwilę macie zamiar zabronić podejmowania decyzji w sprawie urodzenia, bo za chwileczkę... Po to to jest, żeby za chwilę zgłoszyć...

(Głos z sali: Nieprawda.)

...projekt radykalizujący ustawę aborcyjną.

(Poseł Urszula Rusecka: Proszę nie krzyczeć.)

Krzyczę, bo jestem oburzony, rozumie pani? Ponieważ roznosi mnie. Roznosi mnie, kiedy patrzę na waszą obłudę, na waszą hipokryzję i na to, jak próbujecie oszukać Polaków, a najbardziej tych najbiedniejszych. 8 stron, 0,5 mld zł. Wstyd. Wstyd. Kończcie wascie, wstydu oszczędźcie. Tyle wam powiem. Dziękuję. *(Oklaski, gwar na sali)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję pana posła i wszystkich zebranych, że jak są włączone mikrofony, to nie ma potrzeby krzyczeć, bo pana posła bardzo dobrze słychać.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Ale szkoda, że pani premier pan uwagi nie zwraca. Pani premier więcej krzyczy.)

Wiem, że pan poseł jest oburzony, wiem, wiem, panie posle, przyjąłem do wiadomości.

Posel Jacek Protasiewicz:

Ale ja już powiedziałem...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

Ja mam donośny głos...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie posle... No właśnie.

Posel Jacek Protasiewicz:

...czyli jest pozytywny kierunek...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dobrze, panie posle, ale proszę, aby pan opuścił mównicę.

Posel Jacek Protasiewicz:

Za donośne mówienie nie ma kary w regulaminie. Chyba że jest?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Jest, panie posle...

Posel Jacek Protasiewicz:

Jest?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

...bo przekroczył pan już swój czas.

Posel Jacek Protasiewicz:

Dobrze, dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu uprzejmie i proszę o opuszczenie mównicy.

Jeszcze raz bardzo gorąco proszę wszystkich równie oburzonych jak pan poseł Protasiewicz, aby wzięli pod uwagę, że jak są włączone mikrofony, to nawet jak są tak oburzeni jak pan poseł Protasiewicz, to i tak państwa słyszać bardzo dobrze bez podnoszenia głosu.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Małgorzatę Zwiercan.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem”.

Celem projektowanych rozwiązań jest uregulowanie w sposób kompleksowy wsparcia dla kobiet w ciąży i ich rodzin, ze szczególnym uwzględnieniem kobiet w ciąży powikłanej oraz w sytuacji niepowodzeń położniczych.

Do form wsparcia mają należeć: zapewnienie dostępu do informacji w zakresie rozwiązań wspierających, diagnostyka prenatalna oraz zapewnienie możliwości przeprowadzenia porodu w szpitalu III stopnia referencyjności. Rodziny mają uzyskać również dostęp do szerokiego poradnictwa w zakresie rozwiązań wspierających rodzinę, przewycięzania trudności w pielęgnacji i wychowywaniu dziecka, dostęp do rehabilitacji społecznej i zawodowej oraz świadczeń opieki zdrowotnej.

W ramach tych świadczeń rodziny zostaną objęte opieką lekarską, pielęgnarską, psychologiczną oraz uzyskają dostęp do rehabilitacji. Opieka zgodnie z ustawą będzie realizowana przez hospicja domowe, a także w szczególnych przypadkach przez hospicja stacjonarne, a także w zakładzie opiekuńczym. Ustawa wprowadza szczególne preferencje dla rodzin z dzieckiem, u którego zdiagnozowano ciężkie i nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalną chorobę zagrażającą jego życiu. Dotyczą one korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej oraz z usług farmaceutycznych udzielanych w aptekach, świadczeń opieki paliatywnej i hospicyjnej dzieci poza kolejnością. Projekt ustawy jest bardzo ważnym krokiem w kierunku zmian ułatwiających codzienne funkcjonowanie rodzin z dziećmi, u których zdiagnozowano ciężkie i nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalną chorobę zagrażającą ich życiu, powstałe w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że wsparcie dla kobiet w powikłanej ciąży i rodzin wychowujących niepełnosprawne dzieci jest potrzebne.

Podczas dzisiejszych prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny padało wiele zarzutów, że pomoc jest za mała, że projekt jest niedoprecyzowany, że jest za szybko procedowany, że nie zadbano o konsultacje z organizacjami pozarządowymi. Zgadzam się, że konsultacje społeczne, a także konsultacje z najbardziej zainteresowanymi – rodzinami wychowującymi takie dzieci, byłyby pożądane. Jednak trzeba podkreślić, że projekt ma jak najszybciej pomóc tym, którzy tej pomocy oczekują, i zapłacić lukę, która istniała przez lata.

To prawda, że 4 tys. zł proponowanej jednorazowo pomocy to niewiele, ale to więcej, niż dotychczaskolwiek tym rodzinom zaoferował. Poza tym jestem przekonana, że zapowiedzi rządu, że to dopiero pierwszy etap pomocy dla tych szczególnie doświadczonych rodzin, są prawdziwe. Liczę na to, że oczekiwane zmiany, zmiany w całym systemie rodzinnym, zostaną etapami wdrożone przez rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Cieszy to, co zapowiada minister pracy i polityki społecznej, że projekt jest szeroko konsultowany między resortami, a więc jego finalny kształt będzie kompleksowo ujmował wszystkie potrzeby dzieci niepełnosprawnych. Projektodawcy podkreślają, że szczególne znaczenie będzie miało indywidualne podejście do potrzeb poszczególnych rodzin, które zapewnić ma specjalnie przeszkolony w tym celu asystent rodziny. Bardzo ważnym rozwiązaniem jest niewątpliwie stworzenie informatora o uprawnieniach przysługujących na podstawie niniejszego projektu.

W związku z tym, że procedowana ustawa ma wesprzeć polskie rodziny, dając im poczucie bezpieczeństwa i pozwalając na lepszą opiekę państwa, Koło Poselskie Wolni i Solidarni wnosi o dalsze procedowanie projektu ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Zgodnie z zapowiedzią do pytań do punktu 12. przystąpimy po zakończeniu punktu 11.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej (druki nr 934 i 967).

Proszę przedstawiciela wnioskodawców pana posła Rafała Grupińskiego o przedstawienie uzasadnienia wniosku.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Posel Sławomir Nitras: 2 minuty przerwy, panie marszałku.*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński

Nie ma? 2 minuty... Jest pan poseł. Czy pan poseł... Bardzo proszę, rozumiem, że wesprze.

(Poseł Sławomir Nitras: Ale pan poseł czekał, aż pani premier wejdzie.)

Czy pan poseł Grupiński potrzebuje więcej czasu? To ogłoszę przerwę techniczną.

(Poseł Rafał Grupiński: Nie, nie.)

To bardzo proszę, panie pośle.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie ma prezesa? Pan prezes gdzie?)

Poseł Rafał Grupiński:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Przypadł mi obowiązek przedstawienia wniosku o wotum nieufności wobec pani minister Anny Zalewskiej, minister edukacji narodowej. To wniosek ważny, wniosek nieprzypadkowy, wniosek nieco inny niż zazwyczaj składane polityczne wnioski o wotum nieufności wobec ministrów poszczególnych rządów, które widzieliśmy na tej sali.

(Poseł Piotr Kaleta: Wreszcie wniosek bez szans.)

Sytuacja, w której przychodzi mi argumentować, dlaczego wotum nieufności jest konieczne i dlaczego będę występował do Wysokiej Izby o to, aby to wotum nieufności przegłosować, wynika z tego, że materia dotyczy rzeczy niezwykle istotnej – edukacji narodowej, dotyczy systemu oświaty, dotyczy dzieci i młodzieży, a konsekwencje wszelkich większych systemowych zmian w systemie edukacji narodowej nie mają wpływu na jeden czy dwa roczniki dzieci czy młodzieży, lecz czasami na pokolenia.

Gdyby to był wniosek w sprawie kompromitujących działań np. pana ministra Szyszki, który wycina Puszczę Białowieską...

(Poseł Marek Suski: Ale to kłamstwa są. To kłamstwa.)

...czy ministra Macierewicza, który kompromituje nas na arenie międzynarodowej i doprowadza do dekonstrukcji polskiej armii...

(Głos z sali: Kolejne kłamstwo.)

...to byłby to wniosek dość oczywisty i kto wie, czy takie wnioski się jeszcze nie będą musiały w tej Izbie pojawić. Natomiast edukacja narodowa to jest problem niezwykle istotny i niezwykle poważny. Przypomnę, że historia polskiej edukacji ma piękne karty, począwszy od dworu Bolesława Chrobrego, ośmiu przyszłych świętych, którzy tworzyli intelektualne zaplecze ówczesnego polskiego władcy. Złoty wiek, o którym tyle mówimy, z czego się wziął? Z tego, że w XV stuleciu zbudowano cały ogromny system szkół parafialnych w całej Koronie i postawiono na edukację.

(Poseł Marek Suski: Tak, zbudowano, bo nie było Platformy.)

Czym było... (Gwar na sali, dzwonek)

(Poseł Maria Małgorzata Janyska: Proszę nie przeszkadzać.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Proszę zwrócić uwagę posłowi Suskiemu.)

Zdziwiłby się pan, panie pośle, kiedy była Platforma w świetle. Jest na kartach naszej historii Komisja Edukacji Narodowej, niezwykle ważny organ, którego pracę dokończył dopiero minister oświaty Stanisław Kostka Potocki, jeśli chodzi o tzw. szkolnictwo powszechne, podstawowe. Były reformy w okresie międzywojennym, w roku 1932 dokończono wreszcie reformę, którą rozpoczęto w latach 20., stworzono system 7-letniej szkoły podstawowej, 4-letniego gimnazjum i 2- lub 3-letniej szkoły licealnej. Była tzw. mała i duża matura.

Nawet w czasach komunizmu przygotowywano się starannie do reformy, kiedy w 1961 r. wprowadzano owe dzisiaj przywracane klasy 8-letnie w szkole podstawowej, 8-letnią szkołę podstawową i 4-letnie liceum, to pierwszy rocznik, który wchodził do tego systemu, przypadł na rok szkolny 1966/1967, a więc po kilku latach. Tym razem mamy do czynienia z ekspresowym działaniem pani minister i rządu pani Beaty Szydło, mamy działanie, naszym zdaniem, nieodpowiedzialne i przynoszące ogromne potencjalne straty zarówno w kształceniu, jak i w wychowaniu młodego pokolenia.

Profesor Janusz Tazbir w swoich licznych esejach historycznych przytaczał taką anegdotę, w której się odwoływał do słynnej zasady, cycerońskiej maksymy o historii jako nauczycielce życia, że tą grupą – to odnosi się w jakimś stopniu do nas wszystkich, proszę się nie obawiać – która się najmniej stosuje do tej maksymy, są politycy. I przytaczał na to przykład, który wydaje mi się, zachowując proporcje, odpowiedni do dzisiejszej sytuacji. Mianowicie grono szacownych profesorów w roku 1939, w marcu, postanowiło udać się na zasadzie pewnej wspólnoty naukowej do prezydenta Ignacego Mościckiego, aby ostrzec go, że sytuacja Polski jest naprawdę zagrożona, że Polska jest w niebezpieczeństwie i że warto byłoby wciągnąć przedstawicieli opozycji do rządu lub przynajmniej do Rady Obrony Narodowej. Co odpowiedział na to Ignacy Mościcki? Że wszystko jest wspaniale, że świetnie panuje nad sytuacją, Polska jest bezpieczna, a mówią, podpowiadają mu to jego oczy i uszy. Na to prof. Stanisław Estreicher, który był jednym z owych delegatów, powiedział: tu się bardzo różnimy, stan faktyczny wygląda całkiem inaczej, widocznie pańskie oczy źle widzą, a pańskie uszy źle słyszą.

Chcę powiedzieć, że w jakimś stopniu, zachowując proporcje, podobnie jest i dzisiaj. Pani minister uważa, że wszystko jest doskonałe, że reformę się przeprowadzi błyskawicznie, że wszystko jest przygotowane, że są pieniądze. Otóż nie. Oczy pani minister źle widzą, a uszy pani minister źle słyszą. Niestety. (Oklaski)

Chcę podejść do dzisiejszego wniosku w sposób przede wszystkim merytoryczny, nie polityczny, dlatego że w wielu apelach rodzice, nauczyciele, samorządowcy – możemy to przecież przeczytać m.in. także na stronach Rządowego Centrum Legislacyjnego – apelują o to, żeby tego problemu nie traktować

Posel Rafał Grupiński

w sposób polityczny, tylko przede wszystkim myśleć o dzieciach, o młodzieży, o nauczycielach i rodzicach.

Wydaje mi się, że jedną z naszych największych słabości – mówię tu o Rzeczypospolitej jako naszej wspólnocie, za którą wspólnie odpowiadamy, zarówno rządzący dziś, jak i opozycja, bo taki jest dzisiaj układ sił – że słabością Rzeczypospolitej zawsze była nietrwałość instytucji. Często nie była to nasza wina. To była wina słabości Rzeczypospolitej...

(Posel Janusz Sanocki: Do rzeczy!)

...ale bardzo często była to wina zaborów, była to wina dwóch wojen światowych, była to wina rządów komunistycznych w Polsce, kiedy udowodniano, że Polska istniała 20–30 lat, prawda? Pamiętacie państwo uroczystości 30-lecia PRL, powstawały takie osiedla, bo nie było dawnej historii, bo dawna Polska nie istniała.

Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją w jakimś sensie powtarzającą dawne błędy, tzn. dopiero co, 17 lat temu – z punktu widzenia pokoleń to naprawdę nie jest długi czas – powstały gimnazja. Po latach pracy nauczycieli, współpracy rodziców, pracy dzieci te gimnazja stały się jedną z najlepszych wizytówek polskiej edukacji. I co? I będą likwidowane. I kończy się trwałość instytucji, wydawałoby się, dopiero co wpisanej już w polski pejzaż edukacyjny. Dlaczego? Tego do końca nie można się dowiedzieć. Tego tak naprawdę nie da się zrozumieć...

(Głos z sali: Ale da się dostrzec.)

...bo nie ma żadnego powodu merytorycznego, nie ma żadnego powodu pedagogicznego, nie ma żadnego powodu naukowego, żeby dokonywać takiej zmiany akurat dzisiaj. Zawsze jest wiele do poprawienia w systemie edukacji, jest wiele do poprawienia w systemach wychowawczych, pan poseł mógłby przejść przez lepsze szkoły, jeśli chodzi o wychowanie (Oklaski), ale to nie znaczy, że trzeba rozbrajać i rujnować cały dotychczasowy system szkolnictwa. Nie ma takiego powodu, nie ma żadnej głębszej przyczyny takiego działania. To jest zastanawiające. Dla mnie jako historyka kultury tego rodzaju działanie rządu pani premier Beaty Szydło w żaden sposób nie da się obronić. W takiej sytuacji po prostu w żaden sposób: logiczny, merytoryczny nie można budować uzasadnienia, dlaczego ten poziom szkół nagle ma być zlikwidowany i ma wrócić w istocie, jakkolwiek go nazywać, PRL-owski porządek: 8 lat szkoły podstawowej, 4 lata liceum.

Praca włożona w rozwój gimnazjów, ich wyposażenie, wyposażenie pracowni w tych gimnazjach, przygotowanie merytoryczne nauczycieli, wyszkolenie ich do pracy z młodzieżą dorastającą, stworzenie zespołów nauczycieli, którzy nauczyli się z tą młodzieżą pracować – rozbijanie tego dzisiaj naprawdę jest ogromną szkodą, jeśli chodzi o wychowanie młodego pokolenia. (Oklaski)

Co więcej, sposób, w jaki to jest przeprowadzane... Nawet w tych opiniach, które są mniej krytyczne,

choć niewiele jest takich opinii, jeśli chodzi o różne ciała społeczne czy samorządowe, pojawia się takie uzasadnienie, że gdyby ta reforma wchodziła od IV klasy szkoły podstawowej, po nauczaniu początkowym i pierwszy rocznik niegimnazjalny to byłby ten, który w przyszłym roku szedłby do klasy IV, i byłby to proces, to wszyscy by się do tego mogli w jakiś sposób przygotować. Ale w sytuacji, w której nagle, w ciągu 1 roku wszystko zostaje zmienione, nie ma to po prostu żadnego głębszego sensu.

I co się rodzi z takiego pośpiechu?

(Posel Marzena Machałek: Do rzeczy!)

Co się rodzi z takiego pośpiechu? Przede wszystkim w licznych uzasadnieniach, które słyszeliśmy m.in. w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, dotyczących tego, jak te gimnazja fatalnie funkcjonują, jak młodzież jest w nich agresywna, różne tutaj dobierano argumenty, co jest niezgodne z badaniami chociażby Związku Miast Polskich dotyczącymi poziomu agresji wśród młodzieży... Z tego wszystkiego wynika jedno, że zespoły nauczycielskie, które oddały całe serce pracy w gimnazjach, są dzisiaj oceniane jako te najgorsze zespoły.

(Głos z sali: Proszę nie kłamać.)

Po drugie, młodzież, która chodzi do gimnazjum, dowiaduje się, że te szkoły będą likwidowane, że oni są w szkołach, które są już niepotrzebne. Te dzieci będą przez najbliższe 3 lata w istocie funkcjonowały w szkołach, które są likwidowane. (Oklaski) Jakie to ma wychowawcze znaczenie dla tej młodzieży? Co więcej, proszę pamiętać, że z roku na rok, wyliczają to liczne gminy, będzie spadała liczba przedmiotowych godzin, które będą wykonywali poszczególni nauczyciele, czyli nauczyciel, który np. będzie miał w najbliższym roku w gimnazjum 28 godzin polskiego, za 2 lata będzie miał tych godzin tylko 8. Będzie szukał innej pracy? Porzuci to gimnazjum, żeby mieć gdzieś pełny etat, czy nie porzuci? Zostawi być może te dzieci, żeby swojej rodzinie zapewnić byt? Być może zostawi.

(Posel Marzena Machałek: Czarnowidztwo.)

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Fakty, nie czarnowidztwo.)

Takie są realia, po prostu takie są realia. To wyliczają gminy w swoich oficjalnych, panie pośle, pismach, które może pan w Rządowym Centrum Legislacji sobie przeczytać, jeśli pan wejdzie na stronę internetową.

Moim zdaniem jedna rzecz została w tym wszystkim pominięta przez panią minister – i automatycznie przez rząd pani premier, chociaż słyszeliśmy tutaj różne zastrzeżenia ministra nauki i szkolnictwa wyższego chociażby co do sposobu wprowadzania tej reformy – a mianowicie to, co było naszą maksymą, a co się bardzo nie podobało ministrowi oświaty i wychowania w 1981 r. Byłem w takim zespole negocyjnym ds. nowych programów dla szkół. Były tam różne osoby, od pani dr Anny Radziwiłł, przez Stefana Starczewskiego, po prof. Marię Janion czy prof. Bożenę Chrzastowską. Tam stawialiśmy jedną maksy-

Posel Rafał Grupiński

mę jako podstawową, a mianowicie szkoła ma służyć dziecku. Ma służyć dziecku. (*Oklaski*) Nie ideologii, nie planom politycznym, nie realizacji własnych interesów lub wizji. Ma służyć dziecku. To była ta maksyma podstawowa. I z tą maksymą, wydaje mi się, pani minister niestety się rozstała w ostatnich miesiącach, forsując tę zmianę. Słynna maksyma lekarska, *primum non nocere*, wydaje się tutaj bardzo na czasie. Po pierwsze nie szkodzić. To jest rzecz, o którą w zasadzie trzeba by było zaapelować: żeby pani minister przemyślała jeszcze swoją decyzję. Być może ten wniosek o wotum nieufności będzie sprzyjał tego rodzaju refleksji, że minister to jednak przede wszystkim minister naturae, a nie minister – magister. To jest kwestia służenia innym, a nie narzucania swojej woli.

Mamy oczywiście sygnały, jak chociażby ostatni sygnał, dość delikatny, ale przyzwyczailiśmy się do tego, że takich sygnałów w ogóle dotąd nie było, ze strony pana prezydenta Andrzeja Dudy, że być może głosy opinii społecznej, rodziców, nauczycieli będą mocno wzięte pod uwagę, jeśli chodzi o przyszłą ustawę. Natomiast dzisiaj musimy zdecydować o tym, kto będzie dalej odpowiadał za losy narodowej edukacji. Naszym zdaniem nie może to być pani minister Anna Zalewska (*Oklaski*) z ww. względów.

Jak się przygotowuje program? Jak się przygotowuje podstawy programowe? Jak mają być przygotowane podręczniki? Jak można zaczynać budować program od VII klasy, a nie od I i IV? Jak można w ten sposób zbudować konsekwentny program nauczania? To jest pytanie, myślę, że za dużo punktów, dla tych, którzy uważają, że są w stanie dobrze zarządzać polską szkołą. Proszę pamiętać, że w wielu szkołach – w wielu szkołach – w szkołach wiejskich będzie ogromny problem. Przypomnę, że w bardzo wielu szkołach podstawowych, z powodu zresztą państwa decyzji o cofnięciu sześciolatek ze szkół, powstały oddziały przedszkolne.

(*Posel Leonard Krasulski*: Rodzice tego chcieli.)

Często jest tak, że w tych szkołach wiejskich, są to szkoły 6-klasowe, są też oddziały przedszkolne. Takich szkół, gdzie są oddziały przedszkolne, jest blisko 40% na wsiach. Kiedy wejdą tam klasy VII i VIII, zabraknie miejsca dla przedszkolaków. Jednym z naszych największych osiągnięć w tych słynnych powtarzanych przez państwa jak mantrę 8 latach...

(*Posel Marzena Machatek*: No, było 8 lat.)

...było zwiększenie poziomu skolaryzacji, jeśli chodzi o przedszkola, z dwudziestu paru procent do blisko 70%. (*Oklaski*) Tyle dzieci wiejskich zostało objętych programem przedszkolnym.

(*Głos z sali*: Przez zabranie sześciolatka do szkoły.)

To jest dzisiaj zagrożone przez państwa zmiany, których konsekwencji gdzieś daleko w terenie pani minister w ogóle nie widzi. To jest problem podstawowy.

Przytoczę tylko jeden fragment z licznych pism w tej kwestii skierowanych do pani minister. To jest akurat pismo „Solidarności” z związku zawodowego „Solidarność” z Dzierżoniowa. Niech mi działacze „Solidarności” z Dzierżoniowa wybaczą, że ich przywołuję, nie chcę im zaszkodzić z tej mównicy, ale to pismo pokazuje jak w soczewce problemy, przed jakimi staną wszystkie gminy: Z naszych analiz wynika, że w roku szkolnym 2017/2018 może stracić pracę 59 nauczycieli. Może się zdarzyć, że liczba zwolnionych nauczycieli się zwiększy. W gminie wiejskiej Dzierżoniów są trzy zespoły szkolno-przedszkolne, jedna szkoła podstawowa z oddziałami przedszkolnymi i jedno gimnazjum. Nie ma szans na ulokowanie w budynkach szkół podstawowych dodatkowych oddziałów. Oddziały te zostaną umieszczone w budynku aktualnego gimnazjum. Liczba uczniów w czterech szkołach jest tak mała, że nie otworzy się czterech oddziałów klas VII, a jedynie dwa. Również nauczyciele szkół podstawowych stracą pracę bądź też zostaną im ograniczone etaty. Do budynku aktualnego zespołu gimnazjów przypuszczalnie zostaną przeniesione dwie małe szkoły podstawowe, co pociągnie za sobą kolejne zwolnienia. Równocześnie z wygaszaniem gimnazjum nr 3 przestanie istnieć szkoła mistrzostwa sportowego i zlikwidowany zostanie internat.

(*Posel Teresa Wargocka*: Dzieci nie będzie, szkół nie będzie. Nic nie będzie.)

Co więcej, co zrobimy ze świetnie wyposażonymi salami, co z budynkami, co z nowoczesnymi boiskami szkolnymi?

Niepokój budzi też fakt, cytuję...

(*Głos z sali*: Nie straszcie ludzi.)

...że znikną gimnazja imienia zesłańców Sybiru, dwa na naszym terenie. Sybiracy, ludzie odchodzący, cieszący się ze współpracy ze szkołami, uczestniczą w uroczystościach szkolnych, ufundowali szkołom sztandary. Po latach milczenia i kłamstw na ich temat mogą wreszcie otwarcie opowiadać o swoim losie. To jest problem, który poruszałem na posiedzeniu komisji edukacji, mówiąc o szkołach tischnerowskich, których jest kilkadziesiąt, i o prośbie brata śp. ks. Józefa Tischnera. Co stanie się z jego gimnazjum, z tradycjami, z pamiątkami? Kto to przejmie? Klasa VII, VIII w jakimś oddziale szkoły podstawowej? Co się z tym stanie? (*Oklaski*) To jest tradycja, którą przerywacie, to są rzeczy, które nagle zostaną przecięte przez to, że gwałtem wprowadzacie państwo tę reformę, nie ewolucyjnie – gwałtem, naraz, natychmiast, bez programu, bez podręczników, bez dobrego przygotowania, bez uszanowania uczuć dzieci i młodzieży, którzy się w tych gimnazjach uczą, nie mówiąc już o nauczycielach. (*Oklaski*)

Wydaje się, że wiele problemów, które są tu poruszone, które poruszyłem, które dotyczą przede wszystkim dzieci i młodzieży, nie może nie być też wspartych kwestiami finansowymi. Wspomniałem o tym, przytaczając jedno z licznych pism pokazujących, przed jakimi trudnościami staną poszczególne gminy.

Posel Rafał Grupiński

Ale proszę pamiętać, że tego rodzaju zmiany wywołają też ogromne wydatki w poszczególnych samorządach. Te wydatki dzisiaj w moim mieście, Poznaniu, są szacowane – łącznie oczywiście z kosztami dotyczącymi zmiany związanej z sześciolatkami – na ok. 40–50 mln zł do końca przyszłego roku. W tym zakłada się, że 20% nauczycieli w poznańskich szkołach będzie musiało być zwolnionych. To jest skala rzeczy, które będą dotyczyły konkretnych ludzi, konkretnych środowisk i będą skutkowały potężnymi wydatkami, których w żaden sposób ministerstwo nie jest w stanie pokryć, przeznaczając na to np. 300 mln. Nie jest w stanie, bo przecież nie ma tych miliardów, minimum 1,5 mld, w budżecie.

Wreszcie to jest kwestia powrotu do starego modelu szkoły. Młodzież dorastająca, która czuła się w gimnazjum doceniona – bo idzie do szkoły ponadpodstawowej, jest już bardziej dorosła, idzie do szkoły dobrze wyposażonej, ciekawej, dwujęzycznej, sportowej, artystycznej, w zależności od tego, jak te szkoły były sprofilowane – w istocie trafia z powrotem do szkoły podstawowej. Pokazuję to jako pewnego rodzaju proces, chociaż oczywiście to nie będzie się w ten sposób układało.

(*Posel Artur Szatawka: Może o gimnazjach regionalnych porozmawiamy, a nie o bogaczach.*)
(*Dzwonek*)

(*Posel Maria Małgorzata Janyska: Jak ktoś nie rozumie, to nie musi słuchać.*)

To też jest problem. Przecież słynna akcja „Ratuj maluchy”, którą państwo tak popieraliście, była przeciwko łączeniu trzynastolatków z sześciolatkami, a teraz piętnastolatki będą z sześcio- i siedmiolatkami i nikomu to, jak widać, nie przeszkadza.

(*Posel Marzena Machałek: Zgłosili wniosek o referendum w sprawie likwidacji gimnazjów.*)

Mamy w Polsce 7684 szkoły gimnazjalne, 3100 z nich to szkoły, gimnazja samodzielne.

(*Posel Marzena Machałek: Ponad 2 tys.*)

One wszystkie ulegną likwidacji.

(*Posel Teresa Wargocka: Przekształceniu.*)

Taka będzie decyzja obecnego rządu. Przekształcenie tych szkół w szkoły podstawowe...

(*Posel Teresa Wargocka: Do liceum.*)

...naprawdę nie jest czymś, czego, myślę, oczekują dzisiaj rodzice, dzieci i nauczyciele.

(*Posel Jan Mosiński: Popatrzcie na sondaże.*)

Proszę pamiętać, że w wielu miejscowościach powstanie dylemat, gdzie dowozić dzieci, w małych gminach wiejskich. Która szkoła przetrwa? W dużych miastach, większych miejscowościach będzie kwestia nowych obwodów, będzie kwestia tego, gdzie dzieci pójda, gdzie zostaną przypisane, jak zostaną podzielone te obwody, jak liczne będą klasy. To są pytania, na które państwo nie dajecie odpowiedzi.

Szkoła, jak mawiał Andrzej Frycz-Modrzewski, jest rodzicielką najlepszych praw. One się rodzą w dyskusji – tej dyskusji, jaką rodzi szkoła.

Państwo prawa nie szanujecie, co widać prawie codziennie, bo prawie codziennie przedstawicie nową ustawę o Trybunale Konstytucyjnym, która ma trybunał w istocie ograniczyć do minimum, do fasady...

(*Posel Artur Szatawka: Do rzeczy!*)

...tak jak fasadowe były instytucje różnego rodzaju w czasach PRL-u.

(*Posel Maria Małgorzata Janyska: Spadkobierca tej ideologii.*)

Ale jest pytanie o to, czy polska szkoła pozostanie szkołą, która cały czas, tak jak dotąd, podnosiła swój poziom. Otóż nasz wniosek o wotum nieufności wynika m.in. z przekonania, że takie działanie, tak gwałtowne, bez programu, bez dobrych podręczników, bez przemyślenia, bez policzenia kosztów, nie jest żadną gwarancją dalszego podnoszenia jakości nauczania w polskich szkołach. Wręcz przeciwnie, tę jakość po prostu zrujnuje, i to na długi czas. Wysiłek nauczycieli w tej kwestii, żeby ten poziom ratować, będzie musiał być naprawdę ogromny, bo będą tymczasowe programy, tymczasowe podręczniki, będzie program pisany wstecz, po VII klasie trzeba będzie napisać program dla VI klasy, a potem dla V klasy.

(*Posel Teresa Wargocka: Nie.*)

Co to w ogóle... Jak tak można w ogóle planować edukację narodową, w ten sposób podchodząc do problemu wykształcenia?

(*Posel Maria Małgorzata Janyska: Chaos w głowie, chaos w szkole.*)

Od jakości edukacji zależy siła narodu, zależy siła państwa. (*Oklaski*) To jest przecież podstawa. Kto jak kto, ale państwo powinniście zdawać sobie z tego sprawę.

(*Głos z sali: 8 lat.*)

Ale takie podejście do zmiany systemu oświaty naprawdę nie służy temu, żeby społeczeństwo mogło w pełni korzystać z owoców nauki...

(*Posel Jan Mosiński: Zwłaszcza w tych wsiach i małych miasteczkach.*)

...z owoców wiedzy, być w ciekawym i interesującym dyskursie, z którego będą się potem rodziły dobre polityki społeczne, dobre polityki, te, w których i my bierzemy udział, będzie się brało dobre zarządzanie państwem. Źle przygotowane zmiany po prostu muszą mieć fatalne konsekwencje.

(*Posel Marzena Machałek: Dlatego przegraliście wybory.*)

Taka jest po prostu logika wydarzeń, dlatego bardzo mocno przestrzegamy przed tego rodzaju postępowaniem. Warto się zastanowić, nie ma jeszcze tych dwóch ustaw w Sejmie.

(*Posel Piotr Kaleta: Jaki to ma związek z panią ministrem?*)

(*Posel Marzena Machałek: To ma związek z tym, że przegrali wybory.*)

Najlepiej by było, gdyby nie wpłynęły do Sejmu. Miejmy nadzieję, że państwo, pani premier, pan poseł Kaczyński, zechcą jednak zreflektować się w tej kwestii i zatrzymają tę zupełnie nikomu niepotrzebną pseudoreformę, niepotrzebne zupełnie zamieszanie

Posel Rafał Grupiński

w polskiej szkole i powstrzymają możliwość wstąpienia ogromnego stresu u dzieci. Mówiłem o tym, przytaczając przykład prezydenta Ignacego Mościckiego, mówiłem o źle widzących oczach, źle słyszających uszach. Jest tak w słynnej księdze „O szkole” Andrzeja Frycza Modrzewskiego, gdzie przytacza Modrzewski przykład osła kumańskiego. Jest to pewnie jakieś nawiązanie do tzw. ośle ławki. Osioł kumański przebierał się w skórę lwa i straszył ludzi, ale zdradziły go uszy. Proszę państwa, nie oszukacie tą reformą Rzeczypospolitej i jej obywateli, nie oszukacie nauczycieli i dzieci ani rodziców. To jest źle przygotowana reforma, niepotrzebna zupełnie nikomu...

(Głos z sali: Zanudzisz salę.)

...i w tym znaczeniu niepotrzebnej i fatalnej reformy, w tym znaczeniu kryje się cały błąd waszego myślenia – mówię tu o Prawie i Sprawiedliwości, o Rzeczypospolitej i jej przyszłości. *(Oklaski)*

Jeśli państwa nudzi, a słyszę takie głosy, mówienie o problemach polskiej szkoły, to współczuję. Proponuję więcej respektu nie dla mojej osoby, ja respektu nie potrzebuję, ale dla tych, którzy nas słuchają...

(Posel Jacek Osuch: Proszę posłuchać rodziców.)

...którzy bardzo chcą dobrej polskiej szkoły.

(Posel Jacek Osuch: Rodziców proszę posłuchać.)

Polecam Wysokiej Izbie wniosek o wotum nieufności, by został przygotowany...

(Posel Artur Szalabawka: Rozmawiajcie ze zwykłymi ludźmi, a nie z elitami.)

...a państwo spróbujcie porozmawiać właśnie ze zwykłymi ludźmi, rodzicami.

(Posel Piotr Kaleta: Wyście się nagadali.)

(Posel Artur Szalabawka: Nie z bogaczami.)

Niech wam wreszcie uszy się otworzą na głosy tych, którym zależy na wychowaniu i wykształceniu własnych dzieci, bo państwo ich nie słyszycie. Widzicie tylko i wyłącznie swoje projekta, jak dawniej mawiano, i wyłącznie własne idee. Naprawdę, asinus ad lyram.

(Posel Piotr Kaleta: Do ośle ławki.)

Naprawdę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Przypominam, że zgodnie z art. 116 ust. 1a regulaminu Sejmu po wyczerpaniu listy mówców głos może zabrać tylko prezes Rady Ministrów oraz minister edukacji narodowej pani minister Anna Zalewska. Nie są dopuszczalne pytania jako odrębny element debaty. I oczywiście pani poseł Marzena Machałek – opinia komisji.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zabierze głos pani poseł Marzena Machałek.

Bardzo proszę, pani poseł. *(Oklaski)*

Posel Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Wpierw przedstawię opinię Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w sprawie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, zgodnie z regulaminem Sejmu skierował 20 października wniosek do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w celu zaopiniowania.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży rozpatrzyła wniosek 2 listopada i postanowiła przedłożony wniosek zaopiniować negatywnie. *(Oklaski)*

A teraz przejdę do przedstawienia stanowiska klubu Prawo i Sprawiedliwość w sprawie wotum nieufności. Zacznę od kilku refleksji, nawiązując do wystąpienia przedstawiciela wnioskodawców. Mam wrażenie, że pan poseł, przewodniczący Grupiński chowa się za Komisją Edukacji Narodowej. Mówi o pokoleniach, ale nie mówi pan, jak pan Donald Tusk realizował politykę tu i teraz. Gdzie pan był, kiedy przez 8 lat demolowaliście polską szkołę i polską edukację? *(Oklaski)*

(Posel Elżbieta Radziszewska: Jakie demolowanie?)

Wraca pan do czasów sprzed 200 lat, a zapomina pan, że przez 8 lat mogliście spokojnie reformować polską edukację, a wy ją niszczyliście. *(Oklaski)*

(Posel Marzena Okla-Drewnowicz: Dlatego to zrobiliśmy...)

Poprawialiście wskaźniki przedszkolne poprzez siłowe wypchnięcie sześciolatków do szkół. *(Oklaski)* Przedstawiliście wniosek. Ten, który wisi na stronie sejmowej, jest chaotyczny, z błędami językowymi.

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Językoznawca.)

(Posel Sławomir Nitras: Panie marszałku, ale czas jest nieograniczony?)

Jest oparty na fałszywych przesłankach, szkodliwy, ale przede wszystkim niebezpieczny, bo chce zachować ten stan edukacji, do którego doprowadziliście przez 8 lat *(Oklaski)*, właśnie stan chaosu, stan, w którym nie słuchaliście rodziców, nie słuchaliście nauczycieli.

(Posel Sławomir Nitras: Mówi w imieniu klubu.)

(Posel Arkadiusz Marchewka: Czas, panie marszałku, dla klubu.)

Przypominę, że za reformą edukacji jest ponad 60% rodziców oraz ponad 50% ogółu Polaków.

(Posel Sławomir Nitras: Ale czas.)

Gdzie teraz jesteście?

(Głosy z sali: Na sali.)

Gdzie teraz słuchacie Polaków? Dalej uważacie, że jesteście mądrzejsi od nich.

(Głos z sali: No jasne, że tak.)

Posel Marzena Machalek

A teraz uporządkujmy fakty. Przejdźmy dalej. Wniosek jest oparty na fałszywych przesłankach, więc uporządkujmy fakty. Reforma edukacji była przygotowana od czasu, kiedy Prawo i Sprawiedliwość ogłosiło swój program wyborczy. Polacy zagłosowali za reformą edukacji, która zawierała w sobie wygaszanie gimnazjów. *(Oklaski)* Reforma edukacji jest dobrze przygotowana i będzie wprowadzana powoli, stopniowo, zgodnie z cyklami edukacyjnymi. To jest następna prawda, o której zapominacie w swoim wniosku. Dlaczego ją wprowadzamy? Po 8 latach rzeczywiście trzeba trudu i wysiłku, żeby naprawić polską szkołę, wsłuchując się w głosy rodziców i nauczycieli.

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Czemu protestują?)

Co wprowadzamy? Przywracamy porządne kształcenie ogólne, przywracamy licea ogólnokształcące, które wy zniszczyliście. *(Oklaski)* Wzmacniamy szkoły podstawowe poprzez konsolidację ich z gimnazjami. Nie likwidujemy gimnazjów, my je konsolidujemy ze szkołami podstawowymi. *(Wesołość na sali)* Takie są fakty.

Przygotowujemy porządne szkoły, które nazywamy branżowymi, które będą rzeczywiście przygotowywać młodych ludzi do rynku pracy, a nie tak jak teraz – produkować bezrobotnych.

Mówicie o tym, że nie ma przygotowania finansowego reformy. Jest. Na reformę edukacji przygotowano blisko 2 mld: 500 mln na przygotowanie do reformy 100 szkół, prawie 1,5 mld na subwencje dla dzieci 6-letnich w przedszkolach.

(Posel Danuta Pietraszewska: A gdzie to jest w ustawie?)

Straszycie nauczycieli. Straszycie nauczycieli, tak jak straszycie nauczycieli, kiedy odwracaliśmy waszą pseudoreformę dotyczącą obniżenia wieku szkolnego. Mówiliście wtedy, że nauczyciele stracą pracę. I co? Prawie 2 tys. nauczycieli ma z tego powodu pracę. Takie są fakty. *(Oklaski)* Przypomnę: w wyniku odwrócenia waszej szkodliwej pseudoreformy 2 tys. nauczycieli zyskało pracę. Tak samo jest teraz. Nauczyciele nie stracą pracy, ale ją zyskają, bo dzięki naszej reformie powstrzymamy niekontrolowane zwolnienia nauczycieli, powstrzymamy niekontrolowaną likwidację gimnazjów, uratujemy licea. Taka jest prawda. *(Oklaski)*

(Posel Zbigniew Ajchler: Różnica między chceniem a dokonaniem.)

Chcę powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Pan przewodniczący Broniarz 17 lat temu protestował przeciwko gimnazjom. Dzisiaj gimnazjów broni.

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Bo się sprawdziły.)

Wróć jeszcze pamięcią do stanu sprzed ponad roku, kiedy były wybory. Proszę sobie wyobrazić, że pan przewodniczący Broniarz podpisał porozumienie

koalicyjne ze Zjednoczoną Lewicą. *(Dzwonek)* A co było w programie Zjednoczonej Lewicy?

(Głos z sali: Ośmiolatki.)

Likwidacja gimnazjów. *(Oklaski)*

(Posel Sławomir Nitras: Nie wiedzieliśmy, że jesteście z lewicą.)

Gdzie tu jest troska o nauczycieli? Gdzie tu jest troska o polską szkołę? To jest zwykła gra polityczna. Dzisiaj ramię w ramię z KOD-em protestują nie za nauczycielami, tylko przeciwko reformie, ponieważ wdraża ją Prawo i Sprawiedliwość. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani posel.

Pani posel...

Posel Marzena Machalek:

Chcę powiedzieć na koniec, panie marszałku, że dla nas najważniejsze jest dziecko. Troszczymy się o nauczycieli, ale dla nas najważniejsze jest dziecko. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Naprawdę?)

I to dziecko z dużego miasta, i to z małego.

(Posel Danuta Pietraszewska: No to zobaczymy.)

Edukacja jest ważna. Chodzi o to, by dać dziecku wykształcenie, by miało szansę odnaleźć się w życiu zawodowym i w rolach społecznych.

Patrzę tu na was. Macie dzieci, wnuki, może niektórzy będą mieli. Ważne jest, by każde dziecko miało szansę na dobrą szkołę...

(Posel Zbigniew Ajchler: My mamy inne dzieci.)

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Minuta dla wszystkich.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani posel.

Posel Marzena Machalek:

...na dobre wykształcenie, przy czym chodzi tu nie tylko o te dzieci, których rodziców stać na korepetycje.

(Posel Kinga Gajewska-Płochocka: Minutę, mamy więcej o minutę, proszę pamiętać.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani posel...

Posel Marzena Machalek:

Dlatego będziemy głosować przeciwko temu wnioskowi...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Posel Marzena Machalek:

...który jest absurdalny, niepotrzebny i wprowadza chaos. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Elżbietę Gapińską.

(Posel Kinga Gajewska-Płochocka: 1,5 minuty, panie marszałku. Proszę pamiętać.)

Posel Elżbieta Gapińska:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Na wstępie chciałabym zaznaczyć, że pani poseł przekroczyła czas wystąpienia o 1,5 minuty. Mam nadzieję, że klub Platformy Obywatelskiej także będzie miał taką szansę.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę ufać.

Posel Elżbieta Gapińska:

Każdej reformie, także tej, powinien przyświecać cel merytoryczny, a nie polityczny, jak to ma miejsce w tym przypadku. Nie ma żadnych merytorycznych przesłanek wprowadzenia tej reformy. Jest wręcz odwrotnie. Badania PISA plasują naszą edukację w europejskiej czołówce. Przesunęliśmy się o kilkanaście miejsc w rankingach zarówno europejskich, jak i światowych. Można powiedzieć, że osiągnęliśmy sukces edukacyjny właśnie dzięki gimnazjom, nad których powołaniem państwo głosowaliście, głosowała duża grupa z państwa posłów, którzy w tej chwili znajdują się na tej sali.

Przez 17 lat gimnazja wypracowały odpowiednie metody i formy pracy z młodzieżą. Praca dydaktyczna, wychowawcza, umiejętność postępowania z młodzieżą w tym wieku powoduje, że gimnazjum jest oceniane przez absolwentów jako miejsce przyjazne dla nich, dla ich wszechstronnego rozwoju. Jest to

wielka zasługa polskich nauczycieli. Pani minister, po co likwidować coś, co działa dobrze? *(Oklaski)*

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Tak jest!)

(Posel Piotr Kaleta: Może działać lepiej.)

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale nie działa dobrze.)

Państwo nieustannie w swoich działaniach prezentujecie tęsknotę za PRL-em. Szkoła nie może być polem ciągłej, nieustającej rewolucji. Przecież jeszcze kilka lat temu pani sama tak uważała, pani minister. *(Oklaski)* Dzieci, rodzice, nauczyciele nie chcą eksperymentu edukacyjnego, w dodatku motywowanego politycznie.

Pani minister, powołuje się pani na badania pana dra Jana Herczyńskiego, ale wyciągnęła z nich pani niewłaściwe wnioski. Nigdy bowiem nie sugerował on likwidacji gimnazjów. Upiera się pani przy wprowadzeniu reformy, chociaż wiele wątpliwości także zgłaszają koledzy z pani rządu, a ostatnio nawet pan prezydent. To jest najgorzej, a właściwie kompletnie nieprzygotowana reforma edukacji w historii oświaty w Polsce.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nieprawda.)

Działacie państwo chaotycznie. Brak podstawy programowej, która właściwie jest pisana na kolanie, brak podręczników – nie da się napisać dobrego podręcznika w tak krótkim czasie...

(Posel Teresa Wargocka: Sami pisaliście.)

...brak konsultacji – reforma wprowadzająca gimnazja, przypomnę państwu, była konsultowana przez 2 lata, a państwo mówicie, że podobno odbywały się debaty w 16 województwach, tylko że ani razu nie omawiano właśnie tej, wprowadzanej przez państwa reformy.

(Głos z sali: Kłamstwo.)

Pani minister unika spotkań w tej sprawie. Na przykład ostatnio nie była pani w Gdańsku na spotkaniu z samorządowcami ani w Warszawie na spotkaniu z dyrektorami szkół i pracownikami oświaty.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pani minister była. Proszę się nie wypowiadać na ten temat.)

Nie ma zgody dużej grupy rodziców, którzy się zrzeczają, aby zaprotestować przeciw, cytuję, edukoszmarnowi, jaki pani minister proponuje ich dzieciom.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Platforma zafundowała pokaz polityczny.)

Powstają spontanicznie takie grupy jak Inicjatywa Rodziców Zatrzymać Edukoszmar, „NIE dla chaosu w szkole” czy „Rodzice przeciw reformie edukacji”. Protestują nauczyciele – nie tylko nauczyciele gimnazjów, ale również Związek Nauczycielstwa Polskiego, kadra kierownicza oświaty i wreszcie, proszę państwa, protestują samorządy, na które chcecie państwo przerzucić koszty finansowe i polityczne tej reformy, bo rodzice będą zgłaszali pretensje nie do was, twórców, tylko właśnie do samorządowców, którzy będą musieli tę reformę realizować i zwalniać nauczycieli, protestują autorytety zajmujące się oświatą.

(Posel Zbigniew Dolata: Ale nie zdąży pani poseł.)

Wiele krytycznych słów w tej sprawie wypowiedział autor reformy gimnazjalnej pan prof. Handke,

Posel Elżbieta Gapińska

którego przecież trudno podejrzewać o sympatie polityczne do mojego obozu politycznego. Państwo wielokrotnie powoływaliście się na suwerena, więc przyjmijcie państwo do wiadomości, że suweren nie chce tej reformy oświaty.

(*Posel Tomasz Jaskółka*: Skąd to wiemy?)

W roku szkolnym 2018 do szkół wejdzie podwójny rocznik. Odbieracie państwo szansę na dobrą edukację wielu dzieciom. Pani minister, gdzie w tym całym procesie jest podmiot tej reformy, czyli dziecko?

(*Posel Zbigniew Dolata*: Pani poseł Gajewska nie zdąży.)

Pani minister Zalewska nie słucha żadnych argumentów. Nie uspokoiła pani swoimi wypowiedziami nas na posiedzeniu komisji edukacji. Nie uspokoiła pani związkowców, samorządowców, a także na pewno nie uspokoiła pani rodziców i dzieci oglądających wczorajsze posiedzenie, szczególnie tych, którzy pochodzą z małych miasteczek i wsi, bo to ich najbardziej, proszę państwa, ta reforma dotknie. Jest pani głucha na wszelkie argumenty. Nie patrzy pani na spustoszenie, jakie niesie pani polskiej szkole.

(*Posel Artur Szalabawka*: Pani poseł jest ślepa, pani nie widzi, co się w gimnazjach dzieje.)

Chciałaby pani zapisać się jako reformator polskiej oświaty, a ja obawiam się i mówię to naprawdę z wielką przykrością, że ma pani szansę stać się szkodnikiem na niespotykaną dotąd skalę. (*Dzwonek*) Wczoraj popełniła pani lapsus językowy, mówiąc, że potrzebuje pani 13 lat, aby wykończyć ten system edukacji. Oby to nie były prorocze słowa. (*Oklaski*)

Na koniec fragment wypowiedzi Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich na temat proponowanej reformy oświaty: Mamy uzasadnione obawy, że Polska szkoła po tej reformie stanie się skostniała, staroświecka i niespełniająca...

(*Posel Marzena Machatek*: Ale nie niekoleżeńska.)

...potrzeb uczniów, np. z powodu niepodążania za nimi, rozwojem ich zainteresowań. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Minuta dla Kingi.)

Posel Kinga Gajewska-Płochocka:

Szanowni Państwo! Powiem jako osoba, która skończyła gimnazjum, i w imieniu osób, które skończyły gimnazjum, że z badań wynika, że jesteśmy przeciwko reformie. Nie damy sobie wmówić, że jesteśmy efektem nieudanej reformy, bo to właśnie my i nasze pokolenie wprowadziliśmy Polskę do czołówek krajów Europy z ostatnich miejsc. (*Oklaski*)

(*Posel Sławomir Nitras*: Brawo!)

W Sejmie mamy kilkunastu posłów, którzy byli w gimnazjum. Tak naprawdę większość z nich jest z Prawa i Sprawiedliwości. Tutaj apeluję np. do ministra Szefernakera: odezwcijcie się i nie pozwólcie sobie wmówić, że jesteśmy efektem jakiejś gorszej reformy. (*Oklaski*)

Proszę Państwa! Jeżeli to wam nie wystarcza, to spójrzcie na pana Misiewicza. Proszę państwa, on jest dzieckiem gimnazjum. Ten człowiek ma 26 lat... (*Dzwonek*)

(*Posel Witold Czarnecki*: Tragedia.)

...a dostał krzyż...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo pani poseł dziękuję.

Posel Kinga Gajewska-Płochocka:

...dostał złoty krzyż „Za zasługi dla obronności kraju”. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

(*Marszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie, oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, bardzo pani poseł dziękuję.

I tak w ramach wyrozumiałości otrzymała pani... (*Poruszenie na sali*)

Proszę podziękować swojej koleżance, która wyczerpała z nawiązką swój czas.

Bardzo proszę, pan poseł Tomasz Jaskółka.

Posel Tomasz Jaskółka:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Premier! Pani Minister! Na początek do pana przewodniczącego: chapeau bas, bo rzeczywiście było dobre uzasadnienie i była zostawiona książka, ale podniosę później.

Jak ja się cieszę, szanowni państwo, jak państwo się kłócicie jako socjaliści wierzący i niewierzący...

(*Posel Piotr Kaleta*: Socjaliści wierzący i niewierzący...)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Zdarta płyta.)

(*Głos z sali*: Je, je, je.)

...o edukację je, je, je.

Zakwalifikujecie się wszyscy, szanowni państwo, bo chcecie tylko i wyłącznie centralnie sterować polską szkołą, a większość...

(*Głos z sali*: Każda gmina powinna mieć własny system?)

Szanowny panie, proszę posłuchać. Ja panu nie przerywałem, a przerywanie szkodzi, jak pan wie. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali*: O!)

Szanowny panie...

(*Głos z sali*: To nie ta ustawa.)

Szanowny panie, czy może się pan uspokoić? (*Gwar na sali, dzwonek*)

Panie marszałku, jest parlamentarzysta, który jest nadpobudliwy, mimo że jest po 8-letniej szkole podstawowej.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Wiem, panie pośle, wiem to bardzo dobrze. (*We-szołość na sali*)

Bardzo proszę tego nadpobudliwego parlamenta-rzystę, żeby się uspokoił. (*Oklaski*)

Posel Tomasz Jaskóła:

Szanowni państwo, moim zdaniem, jeżeli chodzi o wotum nieufności wobec pani minister Zalewskiej, tutaj musi być oczywiście oceniane 12 miesięcy. I tutaj rzeczywiście było sporo pozytywnych zmian, z którymi się całkowicie zgadzam, dotyczących m.in. matury, sześcioletków. Mielśmy do czynienia, szcze-rze mówiąc, z pierwszymi konsultacjami społecznymi z prawdziwego zdarzenia. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Były niestety zmiany negatywne: zwiększenie roli kuratorów, uderzenie w edukację domową. To nie jest dobre. Nadal socjaliści wierzący i niewierzący nie chcecie zrozumieć koncepcji nowoczesnej edukacji. Tę nowoczesną edukację XXI w. bardzo pięknie opi-sał Ken Robinson. Chodzi o tzw. organiczną edukację. Cóż to jest?

(*Posel Zbigniew Ajchler: Od podstaw.*)

Nie, wcale nie od podstaw, szanowny panie. Or-ganiczna gleba to niekoniecznie organiczna oświata.

Szanowni państwo, jest zróżnicowanie wiekowe. Trzeba na to zwrócić uwagę, natomiast wy, szanow-ni państwo, spieracie się o kwestię gimnazjów. Tak naprawdę, szanowni państwo, nie odezwaliście się wcale do społeczeństwa, nie zaproponowaliście, żeby suwerena posłuchać, czyli nie zaproponowaliście re-ferendum. Gdybyście byli wybrani w JOW-ach, toby-ście bez wątpienia posłuchali.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Wolimy te pieniądze dać szkołom.*)

To jest nasz wniosek, wniosek ruchu Kukiz. Prze-prowadźcie, szanowni państwo, referendum w spra-wie gimnazjum, skoro tak mocno dzieli to Polaków.

Szanowni państwo, czy zmieniając model z 6–3–3 na model 8+4, poprawicie jakość edukacji?

(*Posel Witold Czarnecki: Tak, zdecydowanie.*)

Wiem, że tutaj jest jeden absolwent, który skoń-czył podstawówkę i gimnazjum jednocześnie, ale nie sądzę, że to jest dobry model i przykład.

(*Posel Sławomir Nitras: Skończył podstawówkę.*)

Jeden powiedział, że skończył. To ostatnia feno-menalna wypowiedź jednego z liderów jednej z partii.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: 4 lata cho-dził.*)

Tak, chodził 4 lata do gimnazjum po podstawówce.

O jakości edukacji, szanowni państwo, nie świad-czą wcale testy PISA, na które państwo tak często się powołujecie, ale dobra kadra, dobre podstawy, dobry program, dobre podręczniki, konkurencyjność. Tymczasem, szanowni państwo, trzeba uznać wresz-

cie fakty, a fakty są takie, że 60–70% młodych ludzi chodzi na korepetycje.

(*Posel Teresa Wargocka: Dokładnie, wysoka ja-kość.*)

(*Posel Artur Szalabawka: Ale to ci, których stać.*)

Dośłownie. To nie jest odosobniony przypadek, bo ja w ubiegłą sobotę, szanowni państwo, spotkałem się z Sejmem Dzieci i Młodzieży, z 90 osobami... (*Gwar na sali*)

Prosiłbym, naprawdę, są różne środki, które są reklamowane, żeby studzić emocje.

Szanowni państwo, otóż przedstawiciele Sejmu Dzieci i Młodzieży mówili o faktycznych problemach. Tam usłyszałem piękne zdanie: wyniosłem z tego spotkania więcej niż z trzech sesji Sejmu Dzieci i Mło-dzieży. Wiecie państwo dlaczego? Bo zaczęliśmy słu-chać tej młodzieży. To jest właśnie ten problem.

Czy mamy tutaj słabość? Oczywiście mnóstwo jest słabości w projekcie pani minister, pomijam już szyb-kość, to jest oczywiste. Sprawa brutalizacji. Pan prze-wodniczący mówił, że nie ma brutalizacji. Jest, sza-nowni państwo, zwłaszcza w gimnazjach. Niestety przykład Konina z ostatnich dwóch dni nam to bar-dzo dobrze pokazuje. A może, szanowni państwo, chodzi o zmianę tych podręczników, podstaw progra-mowych? To są setki milionów złotych, niestety, a za nie będą musieli zapłacić rodzice. Oczywiście niech PSL i Platforma się nie cieszą, dlatego że był, o ile sobie przypominam, tzw. projekt darmowego pod-ręcznika, który w konsekwencji kosztował polskiego podatnika chyba trzykrotnie drożej.

Szanowni państwo, problem likwidacji gimna-zjów. Państwo nie zwróciliście uwagi, że dokonuje się reorganizacji wszystkich szkół. Być może o to chodzi, bo wszystkie szkoły z punktu widzenia prawa będą zreorganizowane.

(*Posel Rafał Grupiński: Nowa dyrekcja.*)

Być może chodzi o wymianę kadry. Na pewno będą zwolnienia, ich nie unikniemy. Jako ruch oby-watelski, jedyny zresztą ruch obywatelski w tym Sejmie... (*Dzwonek*)

(*Posel Teresa Wargocka: Pieniądze na fundację bierzeć?*)

Pozwolę sobie, panie marszałku, też przynajmniej o kilkanaście sekund przedłużyć.

...projektujemy, że nie będzie zmiany w edukacji. Państwa spór będzie jałowy, dopóki się nie odwołacie do referendum. Nie będzie tej zmiany, dopóki nie wprowadzimy bonu oświatowego, konkurencyjności w oświacie, wsparcia również dla oświaty niepublicznej, wolności wyboru programów. Wiem, że dla pań-stwa brzmi to źle, dla każdego socjalisty brzmi to źle. Dla wolnościowca brzmi to bardzo dobrze. Zaufajmy rodzicom.

(*Głos z sali: Czas!*)

Tak jak rodzice muszą naprawiać wiele systemo-wych błędów, wysyłając masowo swoje dzieci na ko-repetycje, płacąc ogromne pieniądze...

(*Posel Maria Małgorzata Janyska: Jaka to masa? Jakie badania?*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, proszę już puentować.

Posel Tomasz Jaskóła:

Słucham?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, przekroczył pan czas prawie o minutę, więc proszę kończyć.

Posel Tomasz Jaskóła:

Szanowni państwo, teraz mój stosunek, stosunek klubu, oczywiście klubu Kukiz'15. Klub jak zwykle...
(*Posel Sławomir Nitras: Ma dwa stanowiska.*)
...rekomenduje, szanowny panie, wstrzymanie się...
(*Głos z sali: Wiadomo.*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Tomasz Jaskóła:

...z wnioskiem o wotum nieufności i apeluje...
(*Posel Sławomir Nitras: W ramach wolnościowego programu.*)
...o referendum w sprawie gimnazjów. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)
(*Posel Maria Małgorzata Janyska: Ależ mądrość absolutna.*)
(*Posel Sławomir Nitras: Jak zwykle jedno mówią, a drugie głosują.*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.
I proszę o zabranie głosu panią poseł Katarzynę Lubnauer.
(*Posel Tomasz Jaskóła: Dajcie sobie na wstrzymanie.*)
(*Posel Sławomir Nitras: Jak wolność, to wolność, proszę pana, niech pan nie ogranicza wolności.*)

Posel Katarzyna Lubnauer:

Panie i Panowie Posłowie! Pani Premier! Pani Minister! Panie Marszałku! Odpowiedzialność i pokora – to ulubione słowa minister edukacji Anny Zalewskiej, tylko że w propozycjach i projektach ministerstwa brakuje dokładnie tych elementów. Odpo-

wiedzialność. Naprawdę? Gdzie odpowiedzialność, gdy na 10 miesięcy przed wdrożeniem reformy nie ma podstawy programowej, a co za tym idzie, nie zaczęto pisać podręczników? Gdzie odpowiedzialność, gdy zmianę, zamiast wprowadzać ją dla dzieci nowo wchodzących do systemu edukacji, wprowadza się w środku, dla dzieci, które obecnie są w IV, V, VI klasie szkoły podstawowej? Gdzie odpowiedzialność, gdy rodzic dziecka, które jest w IV, V, VI klasie, nie ma pewności, gdzie za rok będzie uczyć się jego dziecko, w którym budynku? Gdzie odpowiedzialność, gdy gminy nie wiedzą, jak projektować sieć szkół, skąd wziąć pieniądze na przystosowanie budynków i na odprawy dla nauczycieli? Gdzie odpowiedzialność, gdy minister boi się powiedzieć, że nawet 30% nauczycieli gimnazjów może stracić pracę? Tutaj pozdrowienia również od nauczycieli przyrody ze szkół podstawowych.

Gdzie w końcu odpowiedzialność, gdy wiemy, że w 2019 r. dwa roczniki – 700 tys. zamiast 350 tys. uczniów – równolegle pójść do liceów, techników i szkół branżowych? Pani minister nie widzi problemu i cieszy się, że na jeden rok poprawi się jakość rekrutacji. Co panią minister obchodzą dzieci, które tracą swoje marzenia, tracą szanse na dostanie się do wymarzonej szkoły? To nie pani problem.

Pokora. Wobec czego? Gdzie pokora, jeśli reforma nie bazuje na żadnych podstawach merytorycznych? Brak oparcia w testach PISA, analizach Instytutu Badań Edukacyjnych czy opiniach ekspertów z uczelni wyższych. Gdzie pokora, gdy brak szerokiej dyskusji ze środowiskiem nauczycielskim przy założeniach reformy? Gdzie pokora, gdy nawet eksperci, na których powołuje się ministerstwo, są przeciwni tej złej zmianie? Gdzie pokora, gdy minister nie widzi, że protestują samorządy, nauczyciele i rodzice, mamy za to nerwowe szukanie na całym świecie badań, które pokazałyby z góry przyjętą przez panią minister Zalewską tezę? Ministerstwo zamiast na badania pochodzące od ekspertów w dziedzinie edukacji powołuje się np. na raporty NIK i nikomu niepokazane „badania amerykańskie i brytyjskie, które zresztą powstawały w latach 90.” To był cytat. A jedyny argument, który słyszymy regularnie, to: 60% obywateli jest przeciwnych gimnazjom, obiecaliśmy w kampanii, to likwidujemy.

Nie pytam, ilu Polaków jest przeciwnych wysokim podatkom. A może PiS powinien spytać, a potem wreszcie obniżyć VAT z 23% do 22% i podnieść kwotę wolną? Przecież to też obiecywaliście w kampanii. Pokora to słuchanie naukowców, ekspertów, rozmowy ze środowiskiem nauczycieli i rodziców, a nie tylko tymi z PiS, analizowanie obiektywnych badań i obserwowanie, jak edukacja zmienia się na świecie. W działaniach pani minister edukacji tej pokory nie ma, jest za to buta tych, którzy mają większość sejmową i mogą wszystko przegłosować. Kto im zabroni?

Rodzi się pytanie, po co ta nieodpowiedzialna i pełna buty zła zmiana. Gdy widzimy sylwetkę eksperta od wychowania do życia w rodzinie, to odpo-

Posel Katarzyna Lubnauer

wiedź wydaje się jasna: ideologiczna szkoła zgodna z wizją świata PiS. Szkoła na miarę XIX, a nie XXI w.

(*Posel Artur Szalabauka*: Znowu brednie. O czym pani mówi, pani poseł?)

Chaos dla uczniów, stracone roczniki, problemy samorządów. To przyniesie zła zmiana ministerstwa edukacji. Zły dotyk dla edukacji.

(*Posel Artur Szalabauka*: Pani szef 4 lata do gimnazjum chodził.)

Nie wiemy, jakie doświadczenia w prowadzeniu projektów ma minister Zalewska, ale gdy patrzy się, jak to robi, wydaje się, że żadne. Nikt, kto ma wiedzę projektową, nie odważyłby się uruchomić tak wielkiego projektu w kilka miesięcy, bez konsultacji społecznych. Te konsultacje, które były, są po prostu śmieszne: bez czytelnej mapy drogowej, bez zabezpieczenia specjalistów i bez zbudowania przychylniej większości rodziców i nauczycieli. A pani minister Zalewska to robi. Jeżeli dodamy do tego kłamstwo o konsultacjach – byłam na jednych, które nie były żadną dyskusją o zmianie struktury, tylko oszustwem na ogólnopolską skalę – to nie mamy wątpliwości: buta, arogancja i zamęt, a nie odpowiedzialność i pokora, to cechy pani minister. Dlatego zachęcamy szkoły z całej Polski do włączania się w program bronimyedukacji.pl. Zapraszamy na naszą stronę. Równocześnie dlatego Nowoczesna poprze wotum nieufności wobec minister Zalewskiej. (*Dzwonek*)

I jeszcze pozdrowienia od dwóch gimnazjów: w Belsku Dużym, z którego nauczycielami się spotkałam, i w Węgrowie, z którego nauczyciele napisali do mnie list. Oba te gimnazja przestaną istnieć i ich dorobek, dlatego że nie ma tam zapotrzebowania na kolejną szkołę podstawową. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Zgorzelskiego.

Posel Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Jednym z podstawowych powodów, dla którego będziemy jako klub parlamentarny głosować za odwołaniem minister edukacji narodowej, jest fakt, że proponowana przez nią pseudoreforma niszcząca istniejący system edukacji jest w istocie podważaniem konstytucyjnej zasady zaufania obywateli do państwa. To nasi rodacy, obywatele 2,5 tys. małych ojczyzn, 17 lat temu zaufali rządowi AWS-u i poparli powstanie gimnazjów jako rozwiązanie do dobrych wzorców nauczania II Rzeczypospolitej.

(*Posel Witold Czarnecki*: Nie wyszło, niestety.)

Polacy podjęli ogromny wysiłek, aby sprostac wymagom reformy ministra Handkego, ministra, który po latach stwierdził, że reforma ta w 100% merytorycznie się broni, a argumenty pani minister określił jako szukanie dziury w całym, działania w zakresie zmian programowych nazywając zbrodnią edukacyjną. Tyle minister prof. Handke.

Pani minister, czy nie żal pani dotychczasowego dorobku edukacyjnego, logistycznego, ogromnej pracy i energii setek tysięcy ludzi zaangażowanych z pasją we wdrażanie tej reformy, za której wprowadzeniem głosowało wielu pani kolegów partyjnych, wówczas posłów AWS, reformy, której pozytywne efekty przysły z czasem, bowiem potrzebny on był po to, aby uczniowie, rodzice i nauczyciele, tworząc nowe środowisko szkolne, mogli wspólnie wypracować skuteczne metody pracy? I kiedy przysły oczekiwane rezultaty potwierdzone wynikami międzynarodowych badań PISA czy raportu OECD, dobra zmiana dopadła także polską szkołę.

Pani Minister! Do dnia dzisiejszego Ministerstwo Edukacji Narodowej nie przedstawiło rzetelnej i kompletnej podstawy programowej stanowiącej fundament każdego systemu edukacji. Obiecywała pani, że pojawią się one do 25 sierpnia. Do dziś ich nie ma. Z kim i kiedy konsultowała pani swoje pomysły degradacji systemu oświaty? Czy wzięła pani pod uwagę negatywną opinię komisji wspólnej rządu i samorządu? Wiele wojewódzkich rad dialogu społecznego wypowiedziało się także ostro przeciw. Nie widziano pani wśród samorządowców, którzy w miniony czwartek zabrali głos w Gdańsku.

(*Posel Teresa Wargocka*: Ja byłam w Gdańsku.)

Nie było pani także na kongresie edukacji w Warszawie. Szkoda, że nie znalazła pani także czasu na dzisiejsze spotkanie w centrum dialogu społecznego. Czy w końcu znane są pani wyniki badań przeprowadzonych wśród samorządów gminnych? Otóż wynika z nich, że ponad 75% gmin wiejskich jest przeciwnych likwidacji gimnazjów.

(*Głos z sali*: Nieprawda.)

Niemal 9% spośród nich spłaca do dziś kredyty zaciągnięte na budowę gimnazjalnych gmachów. Prawie wszystkie przewidują konieczność zwolnienia znacznej liczby nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi, a 25% gmin przewiduje potrzebę przebudowy budynków szkolnych. Trzeba pamiętać, że na inwestycje dostosowujące bazę oświatową do obecnego systemu samorządy wydały 8 mld zł. Czy ktoś im to zrekompensuje?

By system był dobry, musi być systemem dobrze ewoluującym, czyli optymalnie przystosowującym się do zmieniającego się środowiska społecznego. Ponadto zmiany systemu edukacji w tej skali, w jakiej proponuje minister edukacji, powinny najpierw uzyskać szeroką społeczną aprobatę, muszą mieć charakter ewolucyjny i muszą być wprowadzane w czasie umoż-

Posel Piotr Zgorzelski

liwiającym bardzo dobre przygotowanie elementów składowych tych zmian. Żaden z tych warunków nie jest obecnie spełniony.

Nikt dzisiaj nie jest w stanie oszacować skutków edukacyjnych i finansowych zapowiadanych zmian. Niepokój budzi fakt, że ani razu z ust ministra edukacji narodowej nie padła realna kwota ani źródło sfinansowania tej fanaberii, która w istocie jest niczym innym jak eksperymentowaniem na żywym organizmie. Obiecywała pani samorządom rekompensatę subwencji oświatowej. Obietnicy pani nie dotrzymała. Obiecała pani 1,5 mld zł rekompensaty dla samorządów z tytułu strat związanych z odwołaniem reformy sześciolatków. Niestety środków nie ma.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego wnosi o przedstawienie opracowania jednolitej koncepcji funkcjonowania systemu edukacji w Polsce, wypracowanego w toku dyskusji, z dużym uwzględnieniem głosu samorządowców. Tylko takie podejście do zmian jest gwarancją powodzenia w ich wdrażaniu i realizacji. Jak na razie mamy do czynienia z powrotem do wzorców rodem z PRL-u – wprowadzania zmiany dla samej zmiany. A na końcu drogi widać tylko chaos i obniżenie poziomu nauczania, a na to nas, Polaków, nie stać.

Dlatego też (*Dzwonek*) Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za wotum nieufności wobec minister edukacji narodowej. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta: A to niespodzianka.*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jacka Protasiewicza.

Mam nadzieję, panie pośle, że tym razem będzie pan mniej oburzony.

Posel Jacek Protasiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Premier! O, pani premier nie ma. Panowie Premierzy! Pani Minister! Może się zdarzyć, że będę mówił głośno, ale tak już mam. Byłemu premierowi Tuszkowi też to przeszkadzało, ale jakoś z tym żył, więc i państwo się przyzwyczajacie.

(*Głos z sali: Przeżyjemy.*)

Ale teraz do rzeczy, drodzy państwo, do rzeczy. Zacznę od słów przeprosin wobec pani minister Zalewskiej, ponieważ wczoraj nie mogłem zostać, by wysłuchać jej odpowiedzi udzielanej w komisji edukacji narodowej i młodzieży, bo miałem wcześniej umówione spotkanie, naprawdę ważne spotkanie

w sprawach publicznych, państwowych, a potem dawno zapowiadzaną wizytę u pana prof. Najdera, który obchodził niedawno 86. urodziny. Nie mogłem zrobić przykrości panu profesorowi...

(*Głos z sali: No i co? I wypileś?*)

...nawet jeśli bardzo chciałem wysłuchać pani minister.

Natomiast po tych przeprosinach chcę powiedzieć jedną rzecz. Ta dyskusja, jak się jej dzisiaj przysłuchuję i wczoraj też się trochę przysłuchiwałem, dotyczy systemu. Tak jakby system był istotą samą w sobie. A w gruncie rzeczy w edukacji najważniejsze są dzieci. I ja, drodzy państwo, zgadzam się, że rzeczywiście jest tak, że ten wskaźnik pomiaru jakości kształcenia PISA mówi o tym, że dzięki gimnazjum polskie szkoły i polskie dzieci w wieku gimnazjalnym zrobiły największy skok. Kropka.

Natomiast mówię też, prawda, jako ojciec chłopca, który jest w VI klasie, dokładnie w przyszłym roku miał pójść do I klasy gimnazjum. Powtórzę to, co mówiłem wczoraj. Z żoną planowaliśmy, wybraliśmy gimnazjum, do którego miał pójść we Wrocławiu, gimnazjum dwujęzyczne, z hiszpańskim, ponieważ ma uzdolnienia językowe.

(*Posel Piotr Kaleta: Ole!*)

To gimnazjum jest teraz likwidowane czysto teoretycznie. Ono oczywiście będzie istnieć, tylko będzie się nazywało: szkoła podstawowa. I teraz on zamiast iść do nowej klasy z nowymi kolegami i koleżankami będzie siedział, miałby iść do tej VII klasy szkoły podstawowej, nowej szkoły podstawowej. Po co? Po co robić takie zamieszanie mojemu synowi i tysiącom innych dzieci? Tylko i wyłącznie po to, żeby spełnić obietnice? Jedną jedyną, którą możecie spełnić, bo frankowicze nie wychodzą, wiek emerytalny nie wychodzi, kwoty wolnej od podatku nie widać, a więc jedyne, co można spełnić, to zlikwidować gimnazja.

Ale jaki jest tego skutek? Otóż w związku z powyższym mój syn, ponieważ chce zostać ze swoimi koleżankami i kolegami w tej samej szkole podstawowej i nie jestem mu w stanie wytłumaczyć, że to jest nowa szkoła i powinien iść do nowych dzieci, pójdzie nie do tego, które upatrzyliśmy, do którego już był przygotowany, tylko pójdzie do najbliższego gimnazjum, bo to gimnazjum zostanie zintegrowane ze szkołą podstawową, do której teraz chodzi, w której nie ma miejsca na nowe oddziały, nie ma miejsca na klasy VII i VIII. Po prostu fizycznie to jest dobra szkoła, szkoła sportowa. Ona jest wypełniona. Jest wprowadzona druga zmiana, czego rodzice nie chcą. I my nie chcemy zmuszać innych rodziców, żeby wysyłali dzieci do szkoły – nie mówię: ja razem z żoną, tylko rodzice z klasy mojego syna – na drugą zmianę. W związku z powyższym będzie chodził, powiedzmy, 1 km dalej, do budynku obecnego gimnazjum, które nie było wcale w naszych planach.

Posel Jacek Protasiewicz

Będzie uczony przez tamtych nauczycieli – może fajnych, nie znam ich, na pewno niespecjalizujących się w kształceniu językowym – i ci nauczyciele będą de facto nauczycielami gimnazjalnymi, tylko że będą się od 1 września nazywali nauczycielami szkoły podstawowej. Dyrektor tamtego gimnazjum będzie wicedyrektorem wspólnej szkoły podstawowej. I powiem wam jedną rzecz. W szkole przedmioty mogą być nauczane przez różnych nauczycieli, zgadzam się, chociaż ja chodziłem do 8-klasowej szkoły, waszego wzorca, i miałem jednego nauczyciela historii od IV do VIII klasy...

(Posel Marzena Machałek: I co?)

...i jednego nauczyciela matematyki, powiedzmy, od III do VIII klasy i było okej...

(Głos z sali: Bardzo dobrze.)

...ale pamiętam, że na pewno miałem jednego wychowawcę. Teraz będzie tak, że aby ta VII i VIII klasa mojego syna w tym nowym budynku miała tę samą wychowawczynię, to ta wychowawczyni będzie musiała dryp, dryp, dryp w czasie 10-minutowej przerwy biec do drugiej szkoły.

(Głos z sali: Dla zdrowia.)

(Głos z sali: Szkoła sportowa.)

Dla zdrowia, pan ma rację, panie pośle, ja to przekażę pani profesor. Niech pan tylko da mi swoje nazwisko, żeby wiedziała, do kogo ma napisać maila z podziękowaniami, że pan troszczy się o jej zdrowie.

(Głos z sali: Bardzo dobrze.)

Akurat nie, ostatnio ma kontuzję kolana, bo to jest szkoła sportowa, zdarza się. Okej, ale zapamiętam.

Powiem wam jedną rzecz. Co mówią mi urzędnicy z Urzędu Miejskiego we Wrocławiu? We Wrocławiu będzie to kosztować tylko 100 mln, ta zmiana tabliczek, szyldów, pieczętek. Wrocław jest 500-tysięcznym miastem, jakich w Polsce jest co najmniej cztery albo pięć. Jest Warszawa, są miasta powiatowe, są mniejsze miejscowości. Ile to będzie kosztować, raz jeszcze pytam. I to pytanie jest poważne. 1,5 mld w powietrze? Tak rzucone? Tylko po to, żeby zaspokoić jedną jedyną obietnicę, których złożyliście całe mnóstwo...

(Posel Marzena Machałek: Proszę nie krzyczeć.)

...nie mówiąc o podatku KGHM-owskim.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, ciszej.

Posel Jacek Protasiewicz:

Premier w Lubinie obiecywała, że zostanie zniesiony podatek od kopalin, i do dzisiaj nie ma nawet cienia tego. No dobrze, są jakieś udawane prace, udawać świetnie potraficie, reformować – w ogóle, nic

wam nie wychodzi. Przeciwnie, psujecie, niszczyacie, szkodzicie. I to mówię w imieniu swoim, w imieniu rodziców...

(Głosy z sali: Syna.)

...rówieśników mojego syna z klasy. Zapamiętajcie to sobie, zapamiętajcie.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle. Z czasem coraz głośniejsze. Bardzo proszę, pan poseł Ireneusz Zyska.

Posel Ireneusz Zyska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Pani Minister! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec minister edukacji narodowej pani Anny Zalewskiej.

Na wstępie muszę wyrazić ubolewanie, że grupa posłów Platformy Obywatelskiej, wśród których jest tak wielu ministrów i posłów z długoletnim doświadczeniem w ławach sejmowych, podpisała się pod wnioskiem zawierającym tak ogromną liczbę inwektyw i argumentów ad personam...

(Głos z sali: Ooo!)

(Posel Sławomir Nitras: Ten wniosek jest personalny.)

...a mało treści merytorycznych. Muszę powiedzieć, że w tym przypadku jako parlamentarzysta wstydzę się za tak niski poziom debaty publicznej w Sejmie. (Oklaski)

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Za siebie proszę się wstydzić.)

(Posel Sławomir Nitras: Wirtuozeria.)

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Za koleżankę z koła proszę się wstydzić.)

Słabości systemu edukacyjnego były znane od dawna i należało podjąć reformy wcześniej. Prawo i Sprawiedliwość zawarło w swoim programie wyborczym postulat powrotu do 8-letniej szkoły podstawowej i realizuje go obecnie poprzez działania minister Anny Zalewskiej. Trzeba powiedzieć, że Prawo i Sprawiedliwość ma do tego mandat społeczny.

Dlaczego Polacy negatywnie ocenili poprzedni system edukacyjny? Prawdopodobnie dlatego, że był on zupełnie niedostosowany do oczekiwań rodziców i samych uczniów, którzy zderzyli się w szkole gimnazjalnej z negatywnymi zjawiskami społecznymi, a także niedostosowany do potrzeb gospodarki i rosnących aspiracji cywilizacyjnych Polaków. Mówię to z własnego doświadczenia jako ojciec trojga dzieci w wieku licealnym i gimnazjalnym. Nie przystawał on również do potrzeb rynku pracy, który wymaga obecnie od absolwentów specjalistycznych kwalifikacji zawodowych.

Posel Ireneusz Zyska

Czy reforma minister Zalewskiej poprawi tę sytuację? Na pewno nie od razu, ale skraca o rok ogólne kształcenie i daje dużym grupom młodzieży szansę na szybkie zdobycie zawodu na poziomie średnim.

(*Posel Marzena Machatek: Nie.*)

Liceum ogólnokształcące, które zostało sprowadzone do kursu przedmaturalnego, również wymaga zmian w kierunku stworzenia szkoły nowoczesnej i realizującej ważne cele edukacyjne i wychowawcze na poziomie szkoły średniej.

Teraz o trójszczeblowym systemie edukacji, który zdaniem wnioskodawców odnosi sukcesy w większości krajów europejskich. W Niemczech po szkole podstawowej, która trwa od 4 do 6 lat, w zależności od landu, uczniowie mają bardzo zróżnicowaną ofertę edukacyjną i mogą podjąć naukę, w zależności od zdolności, w gimnazjum bądź Realschule oraz Hauptschule. Oznacza to, że większość niemieckich uczniów przygotowywana jest na wczesnym etapie do zdobycia użytecznego zawodu. Obecnie polski system odbiega od tego modelu i jest w istocie systemem 2-poziomowym albo nawet 1-poziomowym, zważywszy, że często zawód zdobywa się dopiero po ukończeniu szkoły wyższej. Lepiej mieć zaawansowaną technologicznie gospodarkę opartą na wysokich kwalifikacjach zawodowych niż dobre wyniki w testach międzynarodowych i mało innowacyjną gospodarkę. Każdy system edukacyjny jest złożonym systemem rozproszonym, w którym zachodzi bardzo wiele procesów społecznych. Próby wprowadzenia nowych regulacji muszą więc spotkać się z krytyką grup interesów funkcjonujących w ramach obecnego systemu.

Przeprowadzenie analizy strategicznej sektora edukacyjnego jest ogromnym wyzwaniem, gdyż wymaga porozumienia ogromnej liczby podmiotów, uczestników i interesariuszy systemu. Dlatego też konieczne jest dalsze prowadzenie dialogu społecznego w tej fundamentalnej dla przyszłości Polski sprawie. Założenia bazowe systemu edukacyjnego powinny opierać się na zasadzie konkurencyjności na regulowanym rynku edukacyjnym zróżnicowanych podmiotów oraz, z drugiej strony, konkurencyjności uczniów o najlepsze ścieżki rozwoju osobistego w odpowiadających na ich potrzeby szkołach. Tak skonstruowany system edukacyjny zasilalby gospodarkę i społeczeństwo w najlepiej przygotowaną profesjonalną kadrę zdolną do podjęcia współczesnych wyzwań na globalnych rynkach dóbr i usług.

Jako posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni będziemy wspierać panią minister Annę Zalewską w tej potrzebnej reformie, jednakże licząc na to, że docelowo kształt polskiego systemu edukacyjnego będzie efektem porozumienia wszystkich sił politycznych oraz będzie oparty na głębokiej analizie strategicznej i bardzo dobrze sformułowanych celach. System edukacji powinien być budowany w oparciu o zasadę solidarności społecznej i wzajemnego sz-

cunku oraz na profesjonalizmie kadry nauczycielskiej. Budowę więzi społecznych i systemu wartości w szkole trzeba opierać na wychowaniu w duchu patriotyzmu i promowaniu odpowiedzialnych postaw. Jesteśmy przekonani, że pani minister Zalewska w realizacji reformy edukacji kieruje się właśnie tymi wartościami.

Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni będą głosować przeciwko wotum nieufności dla minister edukacji narodowej pani Anny Zalewskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze pani premier Beata Szydło.

Bardzo proszę, pani premier. (*Oklaski*)

**Prezes Rady Ministrów
Beata Szydło:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Prawo i Sprawiedliwość zobowiązało się wobec wyborców do przeprowadzenia reform i zmian, których oni oczekują. Robimy to konsekwentnie, zgodnie z założonym programem, planem i harmonogramem. Jesteśmy zdeterminowani, aby te zobowiązania skutecznie i do końca przeprowadzić. Oczekują tego Polacy, zasługuje na to Polska. Jesteśmy rządem, który zajął się sprawami ludzi, a nie sprawami polityków, nie samym sobą. Ludzie odnieśli z tego realną korzyść. W ciągu ostatnich 8 lat zrobiono mniej niż my potrafiliśmy zrobić w ciągu roku dla ludzi. (*Oklaski*)

(*Posel Sławomir Nitras: Widziała pani swoje sondaż?*) (*Wesołość na sali*)

Podejmowane przez nas reformy wychodzą na przeciw oczekiwaniom Polaków, wychodzą...

(*Głos z sali: Pani się nie słyszy.*)

(*Posel Sławomir Nitras: Samochwała w kącie stała.*)

...naprzeciw oczekiwaniom różnych środowisk i potrzebom różnych środowisk. Są potrzebne, bo Polska musi być państwem rządzone przez obywateli i dla obywateli, a nie dla wąskich...

(*Głos z sali: Dyktatorów.*)

...elit. Polska musi być...

(*Głos z sali: A Misiewicz?*)

...państwem, które...

(*Głos z sali: A Misiewicz to co?*)

...gwarantuje obywatelom godne życie, bezpieczeństwo, możliwość realizacji marzeń i ambicji. I właśnie w to wpisuje się proponowana przez panią minister Annę Zalewską, przez rząd Prawa i Sprawiedliwości reforma edukacji, reforma polskiej szkoły, reforma, której polska szkoła po prostu potrzebuje. (*Oklaski*)

Prezes Rady Ministrów Beata Szydło

Przeprowadzamy reformy zgodnie z planem. Nasze przemyślane, zgodnie z planem wdrażane reformy są wynikiem wsłuchiwania się właśnie w głos ludzi, którzy na rozlicznych spotkaniach mówili nam, powiedzieli nam, czego oczekują. Tak było w kampanii wyborczej. Od 12 miesięcy Prawo i Sprawiedliwość, rząd Prawa i Sprawiedliwości konsekwentnie te zobowiązania realizuje. I realizować je będziemy nadal z taką determinacją jak do tej pory. Efektem tego wsłuchiwania się w głos Polaków jest m.in. skutecznie przeprowadzona przez panią minister Annę Zalewską tzw. reforma sześciolatków. Polscy rodzice odzyskali prawo decydowania o swoich dzieciach, odzyskali prawo decydowania o tym, kiedy ich dzieci mają pójść do szkoły. I to jest ogromny sukces pani minister Anny Zalewskiej. *(Oklaski)*

(Posel Danuta Pietraszewska: Zawsze będą.)

Przygotowaliśmy projekt reformy edukacji. Dlaczego? Dlatego że polska szkoła...

(Głos z sali: Nieprzygotowana.)

...tej reformy potrzebuje. Potrzebuje ona...

(Posel Rafał Grupiński: Jest nieprzygotowana reforma.)

...reformy systemowej, a więc przywracamy 8-letnią szkołę podstawową i 4-letnie liceum, potrzebuje reformy...

(Posel Cezary Grabarczyk: Jak w PRL-u.)

...programowej, ale też dzięki tej reformie odpowiednie znaczenie będzie miała w tej chwili szkoła zawodowa i wykształcenie techniczne. *(Oklaski)* I to są oczekiwania Polaków. To jest proces szerokich konsultacji, które przez blisko pół roku były prowadzone pod osobistym nadzorem pani minister Anny Zalewskiej.

(Posel Elżbieta Gapińska: Nie było konsultacji.)

I chcę też na wstępie powiedzieć: mamy pieniądze na tę reformę, mamy propozycje dla nauczycieli gimnazjów, mamy wreszcie program i plan przeprowadzenia tych zmian. Jest potrzeba dialogu, rozmowy i przede wszystkim spokoju. Działamy metodycznie, zgodnie z planem i spokojnie realizujemy zadania, jakie postawili przed nami Polacy. To jest bodaj jedna z najtrudniejszych reform, zdajemy sobie z tego sprawę, ale też jedna z najbardziej oczekiwanych. Od jej powodzenia, nie boję się tego powiedzieć, zależy przyszłość naszej ojczyzny. *(Oklaski)*

(Głos z sali: A skąd to wiecie?)

(Posel Rafał Grupiński: Kiepsko tę przyszłość widzimy.)

Dzisiaj ci wszyscy z państwa, którzy tę reformę krytykują, ci wszyscy, którzy tę reformę podważają, powinni sobie odpowiedzieć na pytanie, czy obecny system edukacji, polska szkoła, która funkcjonuje w tej chwili na takich zasadach, daje i gwarantuje takie wykształcenie młodym obywatelom, młodym pokoleniom Polaków, którzy w przyszłości będą mogli na równi konkurować ze swoimi rówieśnikami z kra-

jów najszybciej i najlepiej rozwijających się, którzy będą mogli...

(Posel Sławomir Nitras: No właśnie. No właśnie.)

(Głos z sali: Właśnie, właśnie.)

...realizować swoje ambitne plany, którzy wreszcie będą mieli poczucie tego, że wykształcenie, które zdobyli, przygotowanie, które osiągnęli, rzeczywiście jest takim, jakie gwarantuje im godne życie. Muszą sobie odpowiedzieć na pytanie, czy obecny system gwarantuje to, żebyśmy byli państwem nowoczesnym, odważnie i skutecznie przeciwstawiającym się wyzwaniom współczesności. Czy wreszcie nie jest naszym obowiązkiem stawiać sobie pytań o rolę szkoły, rolę edukacji w budowaniu naszej tożsamości, tożsamości naszej wspólnoty, szkoły jako gwaranta trwałości tych wartości i wzorców, które przejęliśmy od naszych przodków? Na te pytania musimy poszukiwać pozytywnych odpowiedzi, które wskażą miejsce tradycji, kultury, tych wszystkich imponderabilii, które sprawiały od wieków, sprawiają dzisiaj i sprawiać muszą w przyszłości, że jesteśmy narodem, który buduje swoją wspólnotę na trwałym fundamencie odziedziczonym po poprzednich pokoleniach...

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Rozwalacie teraz właśnie.)

...i których nigdy nie możemy się wyrzec ani ich zaniechać.

To jest nasz obowiązek jako obecnego pokolenia Polaków, aby następnym pokoleniom Polaków te wartości i zasady przekazać, tak jak nam je przekazano kiedyś. To jest niełatwa reforma, ale konieczna, potrzebna jest nam wszystkim. Musi być przeprowadzona w spokoju i w dialogu, nie można nią straszyć, nie można też się jej bać. Jeżeli wszystkie środowiska, które w tę reformę będą zaangażowane, te wszystkie, których ona dotyczy, będą razem ze sobą współpracować, przy jej przeprowadzaniu będą się wspierały, to odniesiemy sukces i zrobimy naprawdę coś bardzo ważnego dla Polski. I tego nam dzisiaj potrzeba. Nie boimy się tej reformy...

(Posel Elżbieta Gapińska: Ale my się boimy.)

...ale też mam apel do polityków, samorządowców i związkowców: nie straszcie tą reformą Polaków, nie straszcie nauczycieli, nie straszcie uczniów, nie straszcie wreszcie rodziców.

(Posel Elżbieta Radziszewska: Nie musimy.)

To jest reforma dobrze przygotowana, która będzie perfekcyjnie przeprowadzona. *(Oklaski)*

(Posel Rafał Grupiński: W ogóle nie jest przygotowana.)

Edukacja, sprawa kształcenia dzieci i młodzieży jest jednym z najważniejszych elementów funkcjonowania państwa, nie tylko państwa jako instytucji, ale przede wszystkim państwa jako wspólnoty obywateli, wspólnoty narodowej. Wszyscy siedzący na tej sali powinniśmy wiedzieć, że takie będą Rzeczypospolite, jak młodzieży chowanie.

(Posel Rafał Grupiński: A, i kto to powiedział?)

Szkoła jest tym miejscem, gdzie nie powinno być polityki.

(Głos z sali: Ale wy zapomnieliście o tym.)

Prezes Rady Ministrów Beata Szydło

Powinna być wiedza, powinna być mądrość, powinno być zrozumienie i wyrozumiałość, powinna być wreszcie troska i wsparcie dla młodego pokolenia Polaków. To szkoła buduje fundament pod ogromny kapitał społeczny, jakim jest dobre wykształcenie obywateli. Dobra szkoła to gwarancja budowy nowoczesnego, silnego państwa, to gwarancja rozwoju gospodarczego, ale również przede wszystkim, tak jak już wcześniej wspomniałam, to fundament naszej wspólnoty.

Chcecie państwo – zwracam się tutaj do państwa posłów z ław opozycji – odwołać ministra edukacji narodowej. To jest wasze prawo. Ja to szanuję. Pozwoliłam sobie jednak na ten wstęp, byśmy wszyscy czuli wagę tematu, o którym dzisiaj będziemy rozmawiać.

(Głos z sali: Właśnie wiemy.)

I podkreślę słowo „rozmawiać”, ponieważ namawiałabym państwa, by o edukacji właśnie rozmawiać.

(Głos z sali: I będziemy rozmawiać.)

Edukacja to dziedzina, która powinna i musi być wyłączona z prostego sporu politycznego. Ale wczytując się w państwa wniosek, odnoszę wrażenie, że ten wniosek ma być po raz kolejny narzędziem, swistą taką maczugą do okładania rządzących, którą chcecie wykorzystać w takiej właśnie oto walce politycznej. Nie ma tam konkretów, nie ma tam też dobrej woli...

(Poseł Maria Małgorzata Janyska: Trzeba ze zrozumieniem czytać, a nie z podziałem na role.)

...nie widzę tam troski o ucznia, nie widzę troski o edukację...

(Głos z sali: Jest troska o ucznia.)

...nie dostrzegam tam też rzeczywiście jakiegoś merytorycznego – chęci do tego – podjęcia tematu dyskusji o koniecznych zmianach w edukacji w Polsce. Interesem, który wami kieruje, jest tylko i wyłącznie walka z rządem, który przecież został wybrany w demokratycznych wyborach, z rządem, który w przeciwieństwie do waszych rządów realizuje to...

(Głos z sali: Ojej.)

...czego oczekują Polacy – zajął się sprawami zwykłych Polaków, a nie samym sobą. My ze spokojem i rozumą realizujemy nasz program, bo tego oczekują Polacy. Wam pozostało polityczne awanturnictwo polegające na wszczynaniu nieustannych, bezproduktywnych konfliktów politycznych oraz donoszenie na polski rząd za granicą. *(Oklaski)*

(Poseł Elżbieta Radziszewska: Smoleńsk, Smoleńsk, pani premier.)

We wniosku znalazło się wiele ogólników, nieprawd, manipulacji czy mniej lub bardziej zręcznych tez publicystycznych. Piszecie m.in. państwo w tym wniosku czy zarzucacie, że pani minister Zalewska nie prowadzi dialogu, nie konsultuje swoich działań. Powiem, że jest to teza bardzo odważna, szczególnie gdy formułuje ją partia, która bez mrugnienia okiem do kosza czy – inaczej – do zmielenia odesłała głosy miliona rodziców, którzy złożyli swoje podpisy pod wnioskiem o referendum edukacyjne. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Nie rodziców.)

Byliście państwo głusi na argumenty rodziców, nie słuchaliście ich, wbrew woli rodziców przeprowadzaliście zmiany dotyczące m.in. rozpoczynania obowiązków szkolnego. My rodziców słuchamy, my konsultujemy, ale przede wszystkim dostrzegamy konieczność zmiany w edukacji, konieczność zmiany w polskiej szkole, bo tego potrzebuje szkoła, ale przede wszystkim tego potrzebują dzieci, tego potrzebuje całe środowisko oświatowe. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Tak jest.)

W ciągu 12 miesięcy pani minister Zalewska przeprowadziła bardzo dużo ważnych zmian w systemie edukacji, o których będę jeszcze mówić, ale chcę podkreślić po raz kolejny to, że poprzez swoje działania pani minister Zalewska przywraca wiarę i zaufanie rodziców w polską szkołę i w polskie państwo.

(Głos z sali: O nie...)

(Poseł Rafał Grupiński: Pani premier, skromności trochę.)

To dzięki jej działaniu dzisiaj rodzice mają wolny wybór, mogą podejmować decyzje, czują się współgospodarzami polskiej szkoły. I tak będziemy konsekwentnie te zmiany w polskiej oświacie wprowadzać.

(Poseł Maria Małgorzata Janyska: A my jesteśmy rodzice wyklęci.)

Rodzice będą współgospodarzami w polskich szkołach. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Krytykujecie państwo zmiany, których tak naprawdę nawet nie znacie. Z jakichś fragmentów próbujecie budować całość, mówicie o chaosie. Zresztą ja przypomnę, że słowo „chaos” wymieniacie za każdym razem, kiedy Prawo i Sprawiedliwość, rząd Prawa i Sprawiedliwości realizuje zobowiązania wyborcze, realizuje oczekiwania Polaków i wprowadza właśnie dobre zmiany. *(Oklaski)*

Słyszeliśmy o chaosie, kiedy był wprowadzany program „Rodzina 500+”...

(Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska: Najpierw 500+, a teraz 4 tys.)

...kiedy dzieci 6-letnie... kiedy wprowadzana była reforma wieku szkolnego tzw. sześciolatków. Mówiliście, że będzie armagedon. No i co? I nic się nie wydarzyło. 500+ funkcjonuje, rodzice mają prawo decydowania o swoich dzieciach, o ich przyszłości, nie ma żadnego chaosu.

(Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska: No pewnie.)

(Poseł Rafał Grupiński: Bo samorządy się sprawiły.)

Jeszcze raz apeluję do państwa: Proszę nie straszyć nauczycieli, rodziców i uczniów.

(Głos z sali: Już są wystraszeni.)

Waszym obowiązkiem, obowiązkiem nas wszystkich siedzących tutaj, na sali, jest zjednoczenie się przy przeprowadzaniu tej reformy, aby polska szkoła była silniejsza, dzieci były lepiej wykształcone, miały później większe poczucie...

(Poseł Maria Małgorzata Janyska: A ludziom żyło się dostatniej.)

Prezes Rady Ministrów Beata Szydło

...swoich szans, żeby rodzice byli spokojni, szkoła była bezpieczna i przede wszystkim żeby nauczyciele...

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Skąd pani czerpie taką wiedzę? Z Telewizji Republika?)

...mogli godnie wykonywać swój zawód. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

We wniosku, szanowni państwo, piszecie m.in., pojawia się takie sformułowanie, że pani minister Zalewska daje zły przykład uczniom. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Maria Małgorzata Janyska*: O, nawet wasi się śmieją.)

Powiem, że taki zły przykład, gdybym miała sięgnąć pamięcią do czasów rządów Platformy i PSL-u, taki zły przykład się pojawia. Pani minister edukacji z Platformy Obywatelskiej pozwoliła jednemu z tabloidów na sfotografowanie się w sytuacji mocno krępującej. Była to sytuacja niezwykle ambarasująca, oburzająca środowisko.

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska*: Co takiego?)

Proszę państwa, jeżeli dzisiaj mówimy o symbolu lat rządzenia Platformy i PSL-u w polskiej szkole, to co jest tym symbolem? Wojna z drożdżówkami.

(*Posel Elżbieta Gapińska*: Ooo, naprawdę?)

To jest symbol Platformy i PSL-u (*Oklaski*), symbol ich rządzenia w polskiej szkole – wojna z drożdżówkami.

Po tych smutnych dla polskiej szkoły latach chcemy dać jej teraz nowy kształt (*Wesołość na sali*), nowe możliwości i chcemy przede wszystkim wprowadzić te zmiany, które pani minister Anna Zalewska przygotowała.

Ostatni rok dla ministra edukacji był wyjątkowo wyteżony. Zostało wprowadzonych bardzo dużo dobrych zmian. Przypomnę tylko kilka. O prawie wyboru rodziców, jeżeli chodzi o posyłanie dzieci do szkoły, już mówiłam, ale warto o tym przypominać, bo to jest naprawdę ogromny sukces. Ogromny sukces. Kolejna sprawa, pierwszy raz od roku 2012 dokonano waloryzacji wynagrodzeń. Minister Zalewska wprowadziła waloryzację wynagrodzeń w wysokości 1,3% na rok 2017.

(*Posel Rafał Grupański*: Trzydzieści parę złotych.)

Środki na ten cel są zabezpieczone w budżecie. Kwestia kolejna. Zostały zwiększone środki na doskonalenie zawodowe nauczycieli w roku 2017. Środki przeznaczone na ten cel muszą wynosić 1% funduszu wynagrodzeń dla nauczycieli. Kolejna kwestia, likwidacja godzin karcianych, to jest również efekt pracy pani minister Anny Zalewskiej. Kolejna kwestia – informatyzacja. We współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji minister edukacji narodowej przeprowadził diagnozę infrastruktury internetowej w szkołach oraz zaplanował finansowaną ze środków unijnych realizację podłączenia wszystkich szkół do Internetu. Trwają bardzo zaawansowane prace nad założeniami rządowego programu „Aktywna tablica”. Kolejna kwestia, do podstawy programowej wprowadzone zostaje nauczanie programowania na każ-

dym etapie edukacji. W ciągu tego roku zostało przeprowadzone uszczelnienie systemu dotowania szkół i innych placówek dydaktycznych. Została zrationalizowana podstawa programowa dla najmłodszych. Wreszcie absolwenci mają możliwość wglądu do swoich prac egzaminacyjnych, a uczniowie uzyskali możliwość odwoływania się od decyzji okręgowej komisji egzaminacyjnej w sprawie wyników egzaminów maturalnych. Kolejna bardzo ważna kwestia podjęta przez panią minister Annę Zalewską dotyczyła likwidacji szkół. Przez długie lata było przyzwolenie rządzących na to, aby szkoły, szczególnie w małych miejscowościach, były likwidowane.

(*Posel Ewa Kopacz*: Szczególnie przez waszych prezydentów.)

Pani minister Zalewska zmieniła tę sytuację. Wprowadzone zostało weto kuratora oświaty w sprawie likwidacji publicznych szkół prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego.

To są osiągnięcia, kwestie, które w ciągu zaledwie 12 miesięcy udało się przeprowadzić pani minister Annie Zalewskiej. Tutaj trzeba jeszcze dodać ogromną pracę, która została wykonana przy przygotowaniu reformy systemu oświaty, w najbliższym tygodniu – chcę wszystkich państwa uspokoić – na posiedzeniu rządu ta ustawa zostanie przyjęta. (*Oklaski*) Wprowadzamy reformę oświaty.

To jest następne zadanie, przed którym stoi pani minister Anna Zalewska. To jest zadanie, którego oczekują rodzice, pedagodzy.

(*Głos z sali*: Wyszli na ulice.)

To jest wreszcie zadanie, które nie będzie łatwe, ale wierzę głęboko w to, że pani minister Anna Zalewska przeprowadzi je równie profesjonalnie jak dotychczasowe zmiany w polskiej szkole.

Myślę, że również wielu z państwa na tej sali uzna, że to są dobre i potrzebne polskiej szkole zmiany.

(*Posel Małgorzata Pępek*: Ha, ha...)

Wierzę także, że będziecie państwo kierowali się w swoich wyborach przede wszystkim merytoryką, o czym było tutaj dużo mowy, a nie tylko i wyłącznie własnym interesem politycznym. I to jest, proszę państwa, tak, skoro mówimy o szkole: klasówki w szkole nie ocenia się przed jej napisaniem, a wyniku zadania nie uznaje się za błędny przed jego rozwiązaniem. Dlatego apeluję do państwa, abyście po prostu pozwolili pani minister Annie Zalewskiej spokojnie pracować i wprowadzić tę reformę...

(*Głos z sali*: Nie.)

...a po jej zakończeniu zarówno państwo, jak i my wszyscy, rodzice, pedagodzy, będziemy mogli wystawić jej ocenę. Jestem przekonana, że będzie to ocena bardzo dobra. (*Oklaski*)

Na koniec chcę jeszcze podjąć jeden wątek, wydaje mi się, niezwykle istotny z punktu widzenia podstaw politycznych. Otóż czy często zadajecie sobie państwo pytanie, dlaczego jesteście politykami? Dlaczego, z jakich...

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska*: Nie, nieczęsto.)

Prezes Rady Ministrów Beata Szydło

...powodów paracie się właśnie tak przecież niespecjalnie dobrze ocenianym przez społeczeństwo zajęciem? Po co to robicie? Co wami kieruje?

Otóż pani minister Zalewska jest właśnie przykładem polityka, który w swoim postępowaniu kieruje się interesem wspólnoty, rozumie politykę jako służbę, jako działanie na rzecz dobra wspólnego. Wybrała pracę w rządzie, choć mogła dokonać innego wyboru. Wybrała pracę w rządzie, ażeby podjąć się niezwykle trudnego...

(Poseł Małgorzata Pepek: Szkoda.)

(Poseł Maria Małgorzata Janyska: A to męczennica jakaś, nie?)

...zadania, jakim jest reformowanie polskiej oświaty. Ale żeby zreformować polską szkołę, polską edukację, trzeba mieć charakter, kompetencje i trzeba po prostu szkołę kochać. I pani minister Anna Zalewska to wszystko ma. Dziękuję bardzo.

(Posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wstają, długotrwałe oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani premier.

Proszę o zabranie głosu minister edukacji narodowej panią...

Pani minister rezygnuje, tak?

(Głos z sali: Nie.)

(Głos z sali: Nie, nie!)

To dziękuję, pani minister.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań. (Oklaski)

Wysoka Izbo! Właściwe komisje przedłożyły sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw określających warunki prowadzenia działalności innowacyjnej.

Sprawozdanie to druk nr 962.

(Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska: Nie.)

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów...

(Głos z sali: A pytania?)

...marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem” (druki nr 968 i 970).

Przystępujemy do zadawania pytań.

Informuję, że do pytań zapisało się 37 pań i panów posłów.

Jeżeli nie ma więcej chętnych do zadania pytania, to zamykam listę zapisanych osób.

(Głos z sali: Można? Mam jeszcze pytanie.)

Wyznaczam 1 minutę na zadanie pytania.

I proszę o...

(Głos z sali: Mało.)

Jako pierwsze pytanie zadaje pan poseł Michał Szczerba, klub Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

W takim razie proszę o zadanie pytania pana posła Pawła Bańkowskiego.

Poseł Paweł Bańkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedstawiony Wysokiej Izbie projekt ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem” przewiduje w wypadku uzyskania przez kobietę w ciąży zaświadczenia o ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniu albo nieuleczalnej chorobie zagrażającej życiu, które powstały w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu, uprawnienia m.in. w zakresie pierwszeństwa w dostępie do opieki paliatywnej i hospicyjnej. Moje pytanie jest następujące: Czy w ślad za tym uprawnieniem pójdą z budżetu państwa dodatkowe środki na taką opiekę? Jeśli tak, to w jakiej wysokości?

I pytanie kolejne: Czy wobec takiego uprzywilejowania nie dojdzie do dyskryminacji innych dzieci oczekujących na miejsce w hospicjum i czy np. 2-letnie czy 3-letnie dziecko, które zachorowało na nowotwór, nie zostanie wyrzucone z kolejki, ponieważ zamiast niego znajdzie w tym hospicjum miejsce dziecko (*Dzwonek*), które posiada uprawnienia wynikające z zapisów ustawy? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o zadanie pytania panią poseł Beatę Małecką-Liberę.

Poseł Beata Małecka-Libera:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dla mnie ten projekt to jest niemoralna propozycja skierowana do kobiet, uwłaczająca kobietom. Myślę, że 4 tys. to datę, powiem: łapówka, bez wsparcia dla rodzin na wiele lat, bez budowy hospicjów, bez budowy domów opieki. Moje pytanie bardzo merytoryczne będę kierowała do pana ministra zdrowia, ponieważ ten projekt nie trafił do Komisji Zdrowia, mimo że wiele elementów jest związanych ze świadczeniami zdrowotnymi.

Posel Beata Małecka-Libera

Mam konkretne pytanie, panie ministrze. W jaki sposób zostanie ominięta kolejka do hospicjów przez osoby, przez dzieci, które urodzą się i które będą wymagały wsparcia hospicyjnego? Przecież w tej chwili jest lista oczekujących, czasami bardzo długa, bo wszyscy wiemy, że hospicjów brakuje. W jaki sposób więc będą te (*Dzwonek*) kolejki omijane? Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Maria Małgorzata Janyska: Wyda się dekrret, że nie ma kolejek.*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania panią posel Małgorzatę Pępek.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rządowy program „Za życiem” to nie to, czego oczekują matki i rodzice dzieci niepełnosprawnych i nieuleczalnie chorych. W uproszczeniu tak naprawdę to dodatkowe becikowe. Każde wsparcie jest ważne, ale czy rodzice dzieci niepełnosprawnych mają wyłącznie takie oczekiwania? Obawy związane z urodzeniem i wychowaniem dzieci niepełnosprawnych i nieuleczalnie chorych nie dotyczą tego, że na początku, zaraz po urodzeniu, zabraknie pieniędzy. Potrzebne jest wsparcie systemowe później, w trakcie rozwoju, ich wychowywania, nauki i rehabilitacji. Najczęściej dzieci takie wymagają specjalistycznej, kosztownej opieki medycznej przez cały czas.

Mam takie pytanie: Jak rząd zamierza wymiernie wspierać te rodziny przez całe życie, dzieci niepełnosprawne i nieuleczalnie chore? Dlaczego po raz kolejny oszukujecie Polaków? (*Dzwonek*) Gdzie te obiecane systemowe zmiany? Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Joanna Borowiak: W treści ustawy.*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Barbara Dolniak*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę o zadanie kolejnego pytania – pani posel Bożena Kamińska, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Kamińska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Uczestniczymy w kolejnej błyskawicznie procedowanej ustawie, któ-

ra jako projekt rządowy wpłynęła wczoraj do Sejmu, a dzisiaj już jest procedowana i mamy debatę na ten temat. Ja zadaję pytania pod tym kątem, dlaczego ten pośpiech jest taki niezbędny.

Pani premier, dlaczego w tak ważnych kwestiach dotyczących matek, rodzin, a w szczególności chorych dzieci, którym chcemy pomagać przez całe życie, procedujemy w ten sposób i w ten sposób podchodzimy do tak istotnego tematu? Czy jednorazową zapomogą w kwocie 4 tys. zł chcecie państwo uratować życia i pomóc matkom i rodzinom opiekującym się swoimi niepełnosprawnymi, upośledzonymi dziećmi i wychowującym do końca życia te dzieci, którym poświęcają tak naprawdę siebie przez 24 godziny na dobę? Kiedy i gdzie prowadzono dialog z matkami i rodzinami wychowującymi te chore dzieci, żeby znać ten temat i wiedzieć, czego one potrzebują? (*Dzwonek*) Czemu nie ma systemowego rozpatrzenia tak ważnego tematu dla matek, rodzin i chorych dzieci? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejną osobą jest pani posel Ewa Drozd, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Ewa Drozd:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tempo szybsze niż ekspres, i można by było nawet przyklasnąć, gdyby proponowane zapisy dotyczyły kompleksowej zmiany, rozwiązania problemu. Niestety tak nie jest. Bo nie dość, że ustawa dzieli matki na te, które urodzą, i na te, które już urodziły, to jeszcze na dodatek budzi wiele wątpliwości i pytań, które mieliśmy okazję usłyszeć podczas prac komisji, ale niestety nie usłyszeliśmy odpowiedzi na te pytania. Wobec tego, panie ministrze, pozwolę sobie zapytać jeszcze raz.

Co przesądziło o tym, że jest to kwota 4 tys. zł, a nie np. 5 tys.? Z jakich analiz to wynika? Co z dziećmi, u których nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalną chorobę zagrażającą życiu zdiagnozowano nie w czasie ciąży ani porodu, lecz 6 miesięcy po porodzie, a powstały one w okresie płodowym? Czy zapisy tej ustawy nie eliminują tych dzieci? (*Dzwonek*) Bardzo proszę o odpowiedź. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pani posel Agnieszka Hanajczyk, klub Platforma Obywatelska, kolejne pytanie.

Bardzo proszę, pani posel.

Posel Agnieszka Hanajczyk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W uzasadnieniu procedowanego projektu czytam: podstawowym celem projektowanej ustawy jest zapewnienie kompleksowej realizacji szczególnych obowiązków władz publicznych w stosunku do kobiet w ciąży w związku z odpowiednimi artykułami konstytucji.

Panie ministrze, chcę zapytać: Czy myśleliście o innym tytule, prawdziwym tytule projektu ustawy: o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za urodzeniem”? Ta ustawa, projekt tej ustawy dotyczy tylko i wyłącznie urodzenia.

I chcę powiedzieć, z przykrością muszę to stwierdzić, myślę, że państwo też dostajecie takie telefony, takie maile, że bardzo upokorzyliście rodziców, matki, którzy zdecydowali się na urodzenie i opiekę nad dziećmi niezależnie od tych 4 tys. Ten projekt ustawy nie ma nic wspólnego z kompleksowym rozwiązaniem, z historycznym, przełomowym rozwiązaniem w opiece nad dzieckiem niepełnosprawnym. Dlatego pragnę zapytać (*Dzwonek*), czy państwo bierzecie pod uwagę, że ten projekt jest zwyczajnie niekonstytucyjny. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie, pani poseł Katarzyna Osos, także klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł, o kolejne pytanie.

Posel Katarzyna Osos:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na początek kilka komentarzy na temat tego projektu, komentarzy nie polityków, tylko właśnie obywateli, matek dzieci niepełnosprawnych. Jakże to są komentarze? Kpina, żenada. Jak można tak poniżać ludzi? Knot legislacyjny. Niech ci, co pisali projekt, najpierw sprawdzą, jakie kwoty są potrzebne na opiekę medyczną lub rehabilitację. Czy naprawdę myślą, że kobiety będą rodzić dla 4 tys., a później będą patrzeć, jak ich dziecko cierpi? To gorsze barbarzyństwo niż aborcja. Tych komentarzy jest naprawdę sporo, bo ludzie po prostu zobaczyli, że ten projekt nie ma nic wspólnego ze wsparciem, jakiego oczekują rodzice, że to czysty populizm i że wykorzystujecie tak naprawdę ludzką tragedię do celów politycznych.

Pani premier, zapowiadając ten projekt, rozbudziła wielkie nadzieje. Wszyscy się zgadzamy, że z pewnością w tym zakresie wsparcie jest potrzebne. Są potrzebne kompleksowe rozwiązania (*Dzwonek*), ale ten projekt, te propozycje pokazują, że cel jest zgoła inny i są obawy, czy to nie będzie pretekst do zaostrzenia przepisów ustawy aborcyjnej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie, pani poseł Anna Cicholska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Anna Cicholska:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rządowy projekt mający na celu uregulowanie wsparcia dla kobiet w ciąży oraz ich rodzin „Za życiem” jest długo oczekiwanym i ważnym krokiem do rozpoczęcia prac nad całościowym programem pomocy polskim kobietom, polskim rodzinom. Problemy i trudności związane z opieką nad chorym dzieckiem często są ponad siły rodziców i to oni potrzebują w tym momencie wsparcia w szerokim zakresie, zarówno finansowym, jak i terapeutycznym. Cieszę się, że opieka państwa w zakresie tego projektu obejmuje dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej, w tym do diagnostyki prenatalnej. Mam do pana ministra pytanie: Czy Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (*Dzwonek*) przy realizacji tego programu uwzględni współpracę z samorządami, a jeśli tak, to w jakim zakresie? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Joanna Borowiak, klub Prawo i Sprawiedliwość, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

Posel Joanna Borowiak:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Rządowy projekt ustawy „Za życiem” to jest pierwszy taki program w Polsce i kolejny już program skierowany do polskich rodzin obok programu „Rodzina 500+”. Rząd Prawa i Sprawiedliwości po raz kolejny dotrzymuje danej obietnicy, dotrzymuje danego słowa. Państwo obejmie należytą opieką i wsparciem kobiety doświadczające patologii ciąży, spodziewające się chorego, niepełnosprawnego dziecka. Panie ministrze, czy wprowadzenie programu zapewni polskim rodzinom poczucie bezpieczeństwa? Czy rząd zarezerwował w budżecie na 2017 r. odpowiednie środki na ten cel i w jakiej wysokości?

I jeszcze jedno. Jak to się dzieje, że program „Za życiem” wzbudza tak wielkie, skrajne wręcz emocje opozycji? Czy Platforma Obywatelska, Nowoczesna i Polskie Stronnictwo Ludowe nie są za życiem? Co

Posel Joanna Borowiak

państwem kieruje? Czy tak boli to, że Prawo i Sprawiedliwość realizuje swoje obietnice dane Polakom? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Ewa Drozd: Co pani opowiada?)

(Poseł Maria Małgorzata Janyska: Ale się wysiliła.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie, pani poseł Gabriela Lenartowicz, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Gabriela Lenartowicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Oszczędzę cytowania pytań, które pojawiły się w sieci, zwłaszcza po tym, jak usłyszeliśmy propozycję jednego z posłów PiS-u na posiedzeniu komisji, żeby rozszerzyć te 4 tys. zł – bo to jest jedyne novum, jakie pojawiło się w tej ustawie – także na poczęte dzieci z gwałtu czy ofiary tychże gwałtów. To nie jest ustawa, która ma pomóc rodzinom czy pomóc dzieciom niepełnosprawnym, bo ileż trzeba mieć pogardy dla kobiet i dla rodzin, żeby pomyśleć, że za 4 tys. zł zdecydują się na niesienie krzyża. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Krystyna Skowrońska, klub Platforma Obywatelska, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! To smutny dzień, to złamanie obietnic i to hipokryzja, która została przedstawiona z tej mównicy. Pani premier, pełna miłości dla wszystkich, obiecała rozwiązanie i kompleksowy program. I co? I nic. Skromne 4 tys. zł jako upokorzenie. Kto ją przebił, kto ją przebił w pieniądzech dla rodziny? Ano minister obrony narodowej. Panu ministrowi obrony narodowej udało się znaleźć w budżecie miliard złotych na wojska obrony terytorialnej, a nie ma godziwych pieniędzy dla tych, którzy mają potrzeby.

(Poseł Maria Małgorzata Janyska: Tak jest, na latanie po lasach.)

Państwu z Prawa i Sprawiedliwości, paniom poseł chciałabym przypomnieć, że różne programy rodzinne rodziły się przez wiele lat, od rozpoczynającego becikowego po wspieranie rodzin. *(Dzwonek)* A zatem

stawiam pytanie, i oczekujemy tego: Kiedy będzie kompleksowy program? Ten nie był bowiem konsultowany i jest kiepski. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Elżbieta Gapińska, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Elżbieta Gapińska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie ministrze, słuchałam dzisiaj pana wypowiedzi w telewizji. Bardzo ładnie pan mówił o tym, jak należy wspierać kobiety w trudnej dla nich sytuacji, kiedy powinny urodzić dziecko niepełnosprawne, ale powiem panu jedno. Wydaje mi się, że żadna – powtórzę: żadna – kobieta nie podejmie takiej decyzji ze względu na kwotę wsparcia ze strony państwa, czyli 4 tys. zł. Otóż jeżeli będą rodziły się niepełnosprawne dzieci, tak jak do tej pory się rodzą, to będzie to wynikało z decyzji kobiety, która będzie w ten sposób wyrażała swoją chęć posiadania takiego dziecka i swoją miłość do tego dziecka. Ale u państwa jak zwykle: z dużej chmury mały deszcz. Panie ministrze, czy zapewnicie, czy minister zdrowia zapewni środki na leczenie dzieci z chorobami rzadkimi? Pojawiły się w prasie informacje ze strony rodziców dzieci *(Dzwonek)*, które chorują na rzadkie choroby. Potrzebne są często setki tysięcy, a nawet miliony złotych, żeby leczyć takie dzieci. Państwo chcecie, żeby te dzieci się rodziły, ale nie zapewniacie pieniędzy na ich leczenie. To jest skandal. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Maria Małgorzata Janyska, klub Platforma Obywatelska, kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

Posel Maria Małgorzata Janyska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do rządu. Dlaczego znowu dzielicie Polaków, dzielicie dzieci i dzielicie rodziny? Piszecie o wsparciu kobiet w ciąży, natomiast reglamentujecie pieniądze, a wsparcie pozostałe, które wymieniacie w ustawie, to jest wsparcie, które już jest zapisane w innych ustawach i w innych przepisach, zresztą powołujecie się na to i powtarzacie te same rozwiązania. Natomiast w tej chwili oferujecie Polakom jednorazowe zadośćuczynienie za fundamentalizm, fundamentalizm jednego

Posel Maria Małgorzata Janyska

posła, który niedawno wyraźnie powiedział: Będziemy dążyli, by kobiety rodziły nawet dziecko mocno zdeformowane, by dziecko mogło być ochrzczone, pochowane i miało imię. To jest cena za fundamentalizm jednej osoby – 4 tys. zł. *(Oklaski)*

(Posel Jan Mosiński: To jest człowieczeństwo.)

(Głos z sali: Co za żenada, żeby kobieta takie rzeczy mówiła.) (Gwar na sali, dzwonek)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Agnieszka Kołacz-Leszczynska, klub Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczynska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niestety mój głos będzie bardzo podobny do głosu pani poseł, która wypowiadała się przede mną...

(Posel Piotr Kaleta: A to niespodzianka.)

...bo 3 października odważne, ubrane na czarno kobiety wykrzyczały, że nie będą bierne i nie będą w ciszy przysłuchiwać się tym wszystkim dyskusjom, które toczą się obok nich i przeciwko nim, a mają im właśnie urządzić nieodległą przyszłość. Jednak tym razem głos był na tyle silny, że przestraszyliście się go państwo. Zostaliście przyparci do muru i musieliście zrobić krok w tył, ale wy nigdy nie przegrywacie, wy musicie być zwycięzcami...

(Posel Piotr Kaleta: Brawo, ma pani rację.)

...i to za każdą cenę. Tym razem wymyśliście cenę – to jest kwota 4 tys. zł.

(Posel Barbara Dziuk: Szczęście sprzyja lepszym, moja droga.)

Gratuluję serdecznie, szanowna pani.

(Posel Maria Małgorzata Janyska: A buta prowadzi do upadku.)

Na kolanie przygotowywaliście ten projekt, a za chwilę, grożąc palcem *(Dzwonek)*, dajemy pieniądze, więc wymagamy i mamy prawo wymagać – i tu znów powtórzę ten cytat, bo on musi być powtarzany, musi wybrzmieć bardzo mocno. Dając te pieniądze, macie prawo dążyć do tego, by nawet przypadki *(Dzwonek)* ciąży bardzo trudnych, kiedy dziecko jest skazane na śmierć, mocno zdeformowane, kończyły się jednak porodem, bo czyż nie temu właśnie ma służyć ten państwa krok i ten projekt? To jest okrutne i straszne, pani poseł.

(Posel Tadeusz Dziuba: Pani jest okrutna i straszna.)

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Ja rozumiem, że ta ustawa, ten projekt wywołuje emocje, ale myślę, że każdy na tej mównicy chciałby wypowiedzieć się w ciszy, tak by go słyszano. To zwłaszcza uwaga do pań posłanek z klubu Prawo i Sprawiedliwość. *(Oklaski)*

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Brawo, pani marszałek. Brawo.)

A teraz proszę o zadanie pytania pana posła Krzysztofa Mieszkowskiego, klub Nowoczesna.

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo po prawej stronie co tydzień chodźcie do kościoła, modlicie się...

(Posel Piotr Kaleta: Nawet częściej.)

...nawet częściej, spowiadacie się.

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Za nas się nie módlcie.)

Ale nie jesteście świadomi tego, że popełniacie grzech śmiertelny, wprowadzając tę ustawę. To jest jakiś fundamentalizm katolicki, integryzm, który jest kompromitujący. Państwo jesteście bezduszni, mimo że o duszy marzycie, jesteście po prostu kompletnie niewrażliwi – niewrażliwi na ciało kobiety. Nie szanujecie kobiet.

(Posel Piotr Kaleta: Jak nie?)

Upprzedmiotowanie kobiet jest waszym celem prawdopodobnie. To jest projekt z epoki średniowiecza.

(Posel Piotr Kaleta: Wspaniała epoka.)

Proponuję trochę edukacji w tej sprawie.

(Głos z sali: Sam idź do szkoły.)

Spójrzcie kobietom głęboko w oczy. Co wy im robicie? *(Oklaski)*

(Posel Piotr Kaleta: Bez cytatu?)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Kinga Gajewska-Płochocka, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

(Posel Kinga Gajewska-Płochocka idzie, podpisując się kulą)

(Posel Małgorzata Chmiel: Powoli, nikt się tutaj nie spieszy.)

Ale absolutnie nikt nikogo nie goni. Spokojnie, pani poseł, poczekamy.

Bardzo proszę.

Posel Kinga Gajewska-Płochocka:

W Sejmie się spieszą, najczęściej z ustawami o Trybunale Konstytucyjnym, ale dziękuję.

(Głos z sali: Tak jest.)

Posel Kinga Gajewska-Plochocka

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z tego miejsca warto przypomnieć, co przez te słynne 8 lat zrobiła Platforma Obywatelska. Otóż zestawmy działania Platformy Obywatelskiej z uwłaczającą dla kobiet propozycją PiS, czyli 4 tys. zł jednorazowo. I teraz tak: Platforma wprowadziła świadczenia pielęgnacyjne, przyznane rodzicom rezygnującym z pracy w celu opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi, w wysokości 1300 zł miesięcznie. Jeszcze w 2006 r. dostawali do ręki zaledwie 420 zł miesięcznie. Przez 8 lat rządów Platformy Obywatelskiej świadczenie wzrosło trzykrotnie. W 2007 r. świadczenie otrzymało 70 tys. osób, natomiast dzisiaj takie świadczenie otrzymuje 105 tys. osób. Wasz pomysł to 4 tys. zł jednorazowo, czyli takie ochłapy (*Dzwonek*)...

(*Głos z sali*: Jak to? 4 tys. zł to ochłap? Niektórzy pracują na to przez... Gratuluję.)

...a my daliśmy rocznie – rocznie dajemy – 15 600 zł. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Kolejne pytanie – pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ten projekt jest zły, ten projekt jest poniżający i ten projekt tak naprawdę ośmiesza organy władzy. Chciałabym, abyście pokazali mi państwo tego geniusza i tego śmiałka, który wymyślił w jakąś październikową noc te 4 tys. zł. Kto jest tym geniuszem w Prawie i Sprawiedliwości?

(*Głos z sali*: Jest tylko jeden.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Pod osłoną nocy.)

Dajecie 4 tys. zł i co dalej? Radźcie sobie sami? Jakoś to będzie? Alleluja i do przodu? Co to za absurdalny pomysł geniusza z Prawa i Sprawiedliwości?

Chciałabym się zwrócić do rodziców, którzy mają chore dzieci. Rodzice, rząd Prawa i Sprawiedliwości, ten, który mówi codziennie o moralności i o etyce, wycenia wasze chore dzieci na 4 tys. zł.

(*Posel Piotr Kaleta*: A wy na ile?)

(*Posel Urszula Rusecka*: Manipulacja, nieprawda, manipulacja.)

Nie dajcie się na to nabrać. Ustawa „Za życiem” Prawa i Sprawiedliwości jest kpina z życia. Państwo w ogóle nie rozumiecie, co to jest życie. (*Dzwonek*) Jesteście takimi hipokrytami, naprawdę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Joanna Augustynowska, klub Nowoczesna, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

Posel Joanna Augustynowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W projekcie ustawy w art. 4 w pkt 3 jest informacja, do kogo kierowana jest ustawa. Ustawa jest kierowana do matek, które uzyskają zaświadczenie lekarza ubezpieczenia zdrowotnego, w którym to zaświadczeniu lekarz zdiagnozuje i orzeknie ciężkie i nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalną chorobę zagrażającą życiu, która powstała w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu. Teraz mam pytanie, bo pytałam o to pana ministra w trakcie prac komisji, ponieważ kobieta, która rodzi dziecko z niepełnosprawnością, żeby uzyskać świadczenia z opieki społecznej, musi takie zaświadczenie dostać. A więc pytałam, tak przezornie, czy wystarczy to zaświadczenie. Okazuje się, że nie. Kobiety w traumatycznej ciąży, z chorym płodem, który nie ma szans na przeżycie (*Dzwonek*), zastanawiając się, czy w ogóle dziecko przeżyje, będą musiały pójść jeszcze raz do drugiego lekarza. Jakiego? Na jakiej podstawie? Jakie wytyczne? O tym zapomnieliście w tej ustawie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Ewa Kołodziej, klub Platforma Obywatelska, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Ewa Kołodziej:

Pani Marszałek! Chyba nikt na tej sali nie ma wątpliwości, że procedowany dzisiaj projekt ustawy powinien być konsultowany z matkami. Z matkami, które doświadczają ciężkiej, nieuleczalnej choroby dziecka, ponieważ są autentycznymi, najwiarygodniejszymi świadkami codziennych trudów, ciągłych zmagania, ciągłych wyrzeczeń całych rodzin.

Ja się pytam, gdzie były konsultacje, bo przecież te matki, które codziennie są przy łóżkach swoich dzieci, pierwsze powinny mieć głos, aby móc się wypowiedzieć, czego tak naprawdę im potrzeba. Człowiek cierpiący, doświadczający trudu i olbrzymiego cierpienia, nieuleczalnej choroby wymaga szczególnego wsparcia, opieki, wyrozumiałości i wielkiej empatii. Pytam: Czy wy dziś okazaliście tę empatię? Czy okazaliście empatię matkom, które dziś przypadkiem znalazły się na posiedzeniu komisji? Komisja procedowała w ekstraordynaryjnych warunkach, w związ-

Posel Ewa Kołodziej

ku z czym wielu osobom trudno było przybyć na to posiedzenie komisji, natomiast (*Dzwonek*) kilka osób przybyło.

Interesuje mnie, kiedy dokładnie i w jaki sposób będą uwzględnione postulaty i propozycje strony społecznej przedstawione m.in. na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, ponieważ kilka osób wypowiedziało się bardzo konkretnie. Jestem ciekawa, czy danie dzisiaj tym matkom głosu, możliwości wypowiedzenia się na temat ich problemów to czysta kurtuazja, czy faktycznie chcecie znać opinie osób, które codziennie doświadczają trudu opiekowania się dzieckiem nieuleczalnie chorym. Dziękuję pięknie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

I kolejne pytanie zada pani poseł Krystyna Wróblewska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Wróblewska:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Gratuluję pani premier tak szybkiej decyzji dotyczącej ustawy „Za życiem”. Mam świadomość, że to jest ustawa, która w sposób systemowy wspiera kobiety, których ciąży są zagrożone. Cieszę się bardzo, że Rada Ministrów dostrzega problemy polskiej rodziny w tej trudnej sytuacji i w terminie do 31 grudnia przyjmie kompleksowy program „Za życiem”. Wiem, że państwo polskie wyłoży duże pieniądze na ten program, podobnie jak na program 500+.

Dlatego mam pytanie. Kto będzie monitorował realizację tej ustawy, aby wszystkie rodziny, które potrzebują pomocy, były nią objęte? Czy 4 tys. zaofiarowane przez rząd oraz inna pomoc, m.in. medyczna, to coś złego, czy to więcej niż nic, które do tej pory oferowały poprzednie rządy? Panie ministrze, czy pan rozumie opozycję, która ten program atakuje? Bo ja nie. (*Dzwonek*) Uważam, że ten rząd Polski, rząd pani premier Beaty Szydło najwięcej zrobił dla polskiej rodziny. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Tony wazeliny, pani poseł. Szkoda głosu, pani premier nie słyszy.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Rajmund Miller, klub Platforma Obywatelska, kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

Posel Rajmund Miller:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! To wyraźnie ustawa napisana na PR-owskie zapotrzebowanie PiS-u, ustawa napisana, mimo że nic nie robiliście – ani rząd – po oświadczeniu pani premier o tym, że takie działania podejmujecie. Dowodem tego jest to, że nie ma żadnych konsultacji społecznych. Dowodem tego jest dzisiejsze oświadczenie ministra zdrowia, który w ogóle nie orientuje się w skutkach finansowych tej ustawy, nie wie nic. Ja państwu powiem, dlaczego ta ustawa jest zła. Dlatego że ona łamie wszelkie zasady. Łamie nie tylko konstytucję, ale też wszelkie zasady przyzwoitości.

Panie ministrze, mam pytanie, bardzo ważne pytanie. W uzasadnieniu piszecie państwo tak: „Projektowana ustawa umożliwi korzystanie dzieciom do 18. roku życia z ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo nieuleczalną chorobą zagrażającą życiu, które powstały w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu, ze świadczeń opieki paliatywnej i hospicyjnej dzieci poza kolejnością”. Jak panowie – i pan minister zdrowia, i pan – wydadzą mi (*Dzwonek*), lekarzowi w hospicjum, rozporządzenie, że mam przyjąć takie dziecko, a nie dziecko, które w wieku 3 czy 4 lat zachorowało na chorobę nowotworową? To jest nieprzyzwoite. To jest łamanie konstytucji. Nie może być takich uprawnień. Wobec choroby wszyscy jesteśmy równi. To jest skandal.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Do nas pan mówi.)

Taki zapis w ustawie jest skandalem. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Brawo!)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Urszula Rusecka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Urszula Rusecka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zastanawiam się, czy procedowana ustawa idzie w kierunku rozwiązywania problemów rodziców wychowujących dzieci z niepełnosprawnością, czy przeciwnie? Opozycja po raz kolejny wprowadza opinię publiczną w błąd, manipuluje, zadaje pytania o 4 tys., pyta: I co dalej? Wystarczy, proszę państwa, przeczytać art. 10 projektowanej ustawy, który dokładnie i wyraźnie wskazuje, że do końca roku, czyli do 31 grudnia 2016 r., Rada Ministrów przyjmie program kompleksowego wsparcia...

(*Posel Ewa Drozd*: Nie było czasu, żeby dokładnie przeczytać.)

...dla rodzin „Za życiem”, a ta procedowana ustawa daje podstawę do opracowania tego programu. To

Posel Urszula Rusecka

jest dopiero początek. Jedynym problemem opozycji jest to, że to nie jest wasza ustawa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Ale wykrzyczałaś.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Marzena Okła-Drewnowicz, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Marzena Okła-Drewnowicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To nie jest nasz problem, bo my byśmy takiej ustawy nigdy nie procedowali. *(Poruszenie na sali, oklaski)* My byśmy nigdy nie procedowali ustawy, która dzieli rodziny, i to jeszcze rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym. Jeżeli dziecko jest niepełnosprawne już w trakcie ciąży i porodu, to mu, tej rodzinie dajecie, a jeśli dopiero po porodzie będzie stwierdzona niepełnosprawność, to już nie.

Panie ministrze, mam bardzo konkretne pytania do pana. Tutaj są ciągle pytania o pieniądze na usługi medyczne, a ja pytam: Ile to kosztuje? Jak państwo oszacowaliście koszt wypłaty 4 tys. zł, 4 tys. razy ile, rocznie? Jaki to będzie koszt roczny? Bo rozumiem, że przygotowanie ustawy wiąże się też z oceną skutków finansowych. A więc pytam, jak te skutki finansowe wyglądają, i o taką odpowiedź proszę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Ewa Tomaszewska, klub Prawo i Sprawiedliwość, zada kolejne pytanie.

Posel Ewa Tomaszewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przy tak zdecydowanym sprzeciwie opozycji wobec ustawy „Za życiem” i opowiadaniu się posłów tych ugrupowań przeciw proponowanej pomocy dla rodzin, w których urodzi się dziecko niepełnosprawne...

(Posel Ewa Drozd: My tylko pytamy.)

...jeśli zostanie to stwierdzone w fazie prenatalnej, proszę o wyjaśnienie, jakiego rodzaju działania ma objąć program kompleksowego wsparcia dla rodzin „Za życiem”, który ma być przyjęty do 31 grudnia 2016 r. i który jest wpisany w tę ustawę. Proszę też o uściślenie, których dzieci ta ustawa ma dotyczyć. Chodzi mi o datę urodzenia dziecka.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Mosiński, klub Prawo i Sprawiedliwość, zada kolejne pytanie.

Posel Jan Mosiński:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Opozycja kreśli apokaliptyczne wizje w związku z tą ustawą. Tutaj pan poseł Mieszkowski dał tego popis. Ja myślę, że tego typu wizje można byłoby określić, idąc za Gałczyńskim, że jest to sen wariata śniony nienormalnie. To fragment „Serwus, Madonna” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. *(Oklaski)* Oczywiście Platforma Obywatelska pomagała matkom, które są w trudnej sytuacji, zwłaszcza podnosząc VAT na odzież dla niemowląt...

(Posel Jakub Rutnicki: A co z waszym VAT-em? A co z waszym VAT-em?) (Poruszenie na sali)

...czy też chodzi o inne działania antyrodzinne.

Mam pytanie do wnioskodawcy: Czy podstawowym celem jest zapewnienie kompleksowej realizacji szczególnych obowiązków władz publicznych w stosunku do kobiet w ciąży, dzieci i ich rodzin?

I drugie pytanie: Czy projektowana ustawa scala w jednym akcie prawnym szczególne uprawnienia przysługujące kobiecie *(Dzwonek)* w ciąży, dzieciom i ich rodzinom? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Piotr Cieśliński, klub Platforma Obywatelska, zada kolejne pytanie.

Posel Piotr Cieśliński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zapisy ustawy, a szczególnie ten o jednorazowym świadczeniu w wysokości 4 tys. zł za urodzenie żywego dziecka z ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo nieuleczalną chorobą zagrażającą życiu, w zdrowym moralnie społeczeństwie uwłaczają jakiegokolwiek ludzkiej godności. W związku z tym haniebnym zapisem oczekuję jasnej odpowiedzi na następujące pytania:

Jaki cel ma być spełniony za pomocą tej jednorazowej, co tu dużo mówić, jałmużny w kontekście potrzeb związanych z długoletnią często potrzebą specjalnej opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi, czy zatem tak naprawdę nie jest to grunt do zaostreżenia w niedługim czasie ustawy aborcyjnej?

Jak rozumiem, te 4 tys. zł miałyby być rekompensatą za podjęcie *(Dzwonek)* ryzyka urodzenia dziecka nieodwracalnie chorego. A więc skoro jesteście tacy wielkoduszni, to co zatem zaproponujecie matce, która podejmie to ryzyko, a dziecko urodzi się martwe? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Teresa Glenc, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(*Głos z sali:* Nie ma.)

To w takim razie pani poseł Monika Rosa, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Poseł Monika Rosa:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jesteście, szanowni państwo, mistrzami szantażu moralnego. Ten projekt ustawy to nie jest projekt ustawy za życiem, tylko to jest projekt ustawy za poparciem. Przestraszyliście się ruchów pro-life...

(*Poseł Piotr Kaleta:* Wszystkich się boimy.)

...i teraz składacie projekt ustawy, który tak naprawdę jest tylko i wyłącznie listkiem figowym na realne, prawdziwe potrzeby systemowe osób niepełnosprawnych i opiekunów osób niepełnosprawnych. Czy naprawdę, szanowni państwo, myślicie, że kupicie za te 4 tys. poparcie rodziców? Za 4 tys. nie kupi się ani miłości, ani odwagi. Szanowny panie ministrze, a co z dziećmi chorymi na autyzm? Doskonale przecież pan wie, że pierwsze diagnozy można postawić dopiero w 2. roku życia dziecka, nie po urodzeniu.

Platon mówił, że największym złem jest tolerować krzywdę. Wasz projekt, szanowni państwo, jest takim projektem, który nie rozwiązuje ludzkich dramatów. To jest projekt, który ma dać wam poczucie czystego sumienia, i to jest ogromna krzywda. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Poseł Jakub Rutnicki, klub Platforma Obywatelska, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

Poseł Jakub Rutnicki:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister mówi o kompleksowym programie wsparcia dla rodzin. To jest bardzo ważne, żeby pokazać matce, ojcu to, że gdy dziecko urodzi się niepełnosprawne, państwo będzie pomagało i będzie się nim zajmowało. A więc zwrócili się do mnie matki...

(*Głos z sali:* Nie miały do kogo.)

...ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Sie-linku, gmina Opalenica, pięć matek, z prośbą o to, aby zwiększyć liczbę miejsc o pięć miejsc dla ich dzieci, żeby miały możliwość tam przebywania i opieki. Ponieważ zwracały się do pana wojewody z tą prośbą, niestety nie dostały odpowiedzi, więc próbowałem

zaintervenować. Przygotowałem zapytanie na ręce pani premier, ale też dostałem odpowiedź z ministerstwa pracy i polityki społecznej. Jaką mamy odpowiedź? Że wojewoda wielkopolski pan Hoffmann w 2016 r. nie przewiduje zwiększenia liczby miejsc o te pięć miejsc w środowiskowym domu samopomocy. (*Dzwonek*) A co mówi, jaki ma program na 2017 r.? Ze niestety też środków nie będzie. Głosicie wspaniałe hasła, a w realu kobiety zostają same. Panie ministrze, zostawiam odpowiedź na tę interpelację, bo to jest wstyd i mam nadzieję, że ktoś się rzeczywiście tym zajmie i pomoże tym kobietom. Bo dużo powiedzieliście, a na samym końcu w odpowiedzi pani premier jaka jest sytuacja? Niestety pieniędzy nie będzie. Niech się kobiety zajmą tym same. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Piotr Kaleta, klub Prawo i Sprawiedliwość, zada kolejne pytanie.

Proszę.

Poseł Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zastanawiam się, czy nie warto by było złożyć jakiejś petycji, projektu czy prośby do marszałka Sejmu o to, czy by nie zakupił urządzenia, którego być może jeszcze nie ma, ale myśl techniczna idzie w dobrym kierunku, które, umownie nazwijmy, nazywałoby się obłudomierzem.

(*Poseł Rajmund Miller:* Genialne.)

Bo zanim państwo z Platformy, panie z Platformy byście stanęły tu, na tym miejscu, trzeba byłoby was zbadać. Jeszcze nie tak dawno był wrzask na tej mównicy, kiedy żeście próbowały walczyć i pokazywać swoją hipokryzję, obłudę, kiedy robiłyście minki...

(*Poseł Dorota Niedziela:* Panie. Panie, a nie wy. Ja jestem dla pana pani, a nie wy.)

...kiedy wrzeszczałyście...

(*Poseł Cezary Grabarczyk:* Szanuj kobiety.)

...jeśli chodziło o zaostrenie prawa aborcyjnego, a dzisiaj stajecie na tej mównicy i mówicie...

(*Głos z sali:* Panie, a nie wy.)

...że jesteście zatroskane o dzieci, które są niepełnosprawne, które mają się urodzić. To jest szczyt obłudy i hipokryzji. Tak że zastanówcie się nad tym, co mówicie.

A do pana posła Mieszkowskiego – panie pośle, wspomina pan tutaj, mówi pan tutaj o wierze katolickiej. Tak, proszę pana, Opatrzność poradziła sobie nie z takimi (*Dzwonek*) jak pan i dobrze by było pana objąć takim programem: od ortalionu do sutanny. (*Oklaski*)

(*Poseł Dorota Niedziela:* Niech się pan nauczy kultury.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję, ale panie pośle, tu pytania kieruje się albo do przedstawiciela wnioskodawców, albo do ministerstwa, a nie do posła. To ta część posiedzenia.

A teraz proszę o zadanie pytania panią poseł Bernadetę Krynicką, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Bernadeta Krynicka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym przypomnieć państwu, że w marcu 2014 r. odbył się w Sejmie kilkudniowy protest rodziców z dziećmi niepełnosprawnymi. Jedna z matek, która miała dziecko niepełnosprawne, powiedziała: Oskarżam polski rząd, że znęca się nad nami, rodzinami z niepełnosprawnymi dziećmi. Premier oszukuje nas od 2009 r., obiecując, że zmieni system opieki nad niepełnosprawnymi dziećmi. Chcemy, aby pan premier powiedział nam prosto w twarz, że nie będzie pomagał swoim niepełnosprawnym rodakom.

To jest wasza pomoc i wsparcie. Nasz rząd, Prawa i Sprawiedliwości, dotrzymuje obietnic. Projekt „Za życiem” to pierwszy krok w kierunku przygotowania kompleksowego programu wsparcia dla rodzin, w których rodzi się dziecko lub ma się urodzić dziecko niepełnosprawne. (*Dzwonek*)

Panie ministrze, mam pytanie: Kiedy będzie następny krok w kierunku zmian, które pomogą i ułatwią życie rodzinom z dziećmi niepełnosprawnymi? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Józefa Szczurek-Żelazko, klub Prawo i Sprawiedliwość – bardzo proszę – zada kolejne pytanie w tej sprawie.

Posel Józefa Szczurek-Żelazko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Brak słów, jak słucha się wypowiedzi niektórych pań posłanek. Przykro tego słuchać, jak panie krytykujecie tę wspianą inicjatywę, która daje szansę rodzinom, które wychowują niepełnosprawne dzieci. Moja koleżanka przypomniała poprzednie lata, kiedy tutaj, w Sejmie, kobiety z niepełnosprawnymi dziećmi domagały się respektowania swoich praw, domagały się uprawnień, które rząd powinien im zapewnić. Ile trzeba mieć tupetu i pogardy, żeby 15 dni kazać im czekać na rozwiązania, które ewentualnie rząd podejmie?

Szanowni państwo, ta ustawa jest bardzo dobrą ustawą. Ona w sposób systemowy rozwiązuje problemy matek z dziećmi niepełnosprawnymi, kobiet w trudnych ciążach. To nie tylko 4 tys. zł. To syste-

move rozwiązania, które stanowią początek dla dalszych działań...

(*Głos z sali:* Które to rozwiązania już są.)

...i które spowodują, że faktycznie matki w trudnych ciążach i rodzice dzieci niepełnosprawnych będą mieli (*Dzwonek*) pełne wsparcie interdyscyplinarne i międzyresortowe, a nie tak, jak było do tej pory. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Pan poseł Szymon Szynkowski vel Sęk, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Muszę powiedzieć, że jako poseł pełniący mandat pierwszą kadencję jestem zaszokowany bezpardonowym i niemoralnym atakiem na tę ustawę, która ma dać wsparcie rodzinom, w których rodzą się dzieci niepełnosprawne. Miesiąc temu, kiedy pani premier ogłosiła, że powstanie taki program, następnego dnia chwyciłem za telefon, umówiłem spotkanie z kilkoma rodzinami, które wychowują dzieci niepełnosprawne, zebrałem ich opinie, to, jakie mają problemy, usiadłem wraz z innymi kolegami posłami do spisania propozycji i te propozycje kilka dni później trafiły do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Dzisiaj niektóre z tych propozycji znajdują się w treści ustawy. O tym państwo nie mówicie, skupiliście się na 4 tys. zł. Nie mówicie o dostępie do badań prenatalnych, który jest zapisany w ustawie, o psychologu, o rehabilitacji...

(*Posel Ewa Drozd:* Były, a teraz nie ma?)

...o dostępie do wyrobów medycznych, o pierwszeństwie, jeśli chodzi o lekarza i pielęgniarkę, o opiece wyręczającej. O tym wszystkim państwo zapomnieliście.

(*Głos z sali:* Ale to jest.)

Mam pytanie do pana ministra: Ile z tych propozycji (*Dzwonek*), które znajdują się w ustawie, zgłosili posłowie opozycji? A może inaczej: Czy w ogóle posłowie opozycji na poziomie prac nad projektem zgłosili jakieś propozycje?

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Cezary Grabarczyk, klub Platforma Obywatelska, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pano-
wie Ministrowie! W polityce ważna jest wiarygod-
ność. Na początku tego roku stał się cud: Wysoka
Izba, zdominowana przez Prawo i Sprawiedliwość,
uchwalając budżet, wprowadziła do niego poprawkę,
jedną, jedyną wnioskowaną przez opozycję, która
dostała poparcie większości. Chodziło o 20 mln na
hospicja w województwie łódzkim. Rząd na tacy
otrzymał 20 mln. Interpelowałem w tej sprawie, jak
wykorzystane zostały pieniądze. Ani jedna złotówka
nie została wydana na potrzeby pacjentów hospicjów
w województwie łódzkim.

Jak chcecie dzisiaj przekonać miliony Polaków, że
wasza pomoc będzie rzetelna i prawdziwa, że będzie
uczciwa? (*Dzwonek*) Nie przygotowaliście podstawy
prawnej, żeby wydać tamte 20 mln, a dzisiaj, w ciągu
jednej nocy, przygotowaliście projekt ustawy. Jeszcze
raz zadam pytanie: Jak wygląda wasza wiarygod-
ność? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Piotr Misiło, klub Nowoczesna, zada
kolejne pytanie.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Misiło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Błędzenie jest rze-
czą ludzką, ale dobrowolne trwanie w błędzie jest
rzeczą diabelską. I to jest projekt diabelski, szczegól-
nie w zakresie tych 4 tys. Pan, panie Kaleta, czasami
mógłby pomilczeć, bo to jest bardzo dobry pomysł,
jak się nie ma nic do powiedzenia.

Natomiast, jeśli chodzi o te 4 tys. zł – jestem rów-
nież etykiem i z etycznego, moralnego i filozoficznego
punktu widzenia to jest absolutnie nie do przyjęcia.
Zgadzam się, że wiele zapisów tej ustawy jest do-
brych, idzie w dobrą stronę, i apeluję do państwa,
zostawcie je, ale nie szantażujcie moralnie kobiet
i rodzin, które stoją przed tak wielką, trudną i dra-
matyczną decyzją, o której jest mowa w tej ustawie,
bo to jest po prostu niegodziwe, aby takie dylematy
rozstrzygać na gruncie ustawy w tak haniebny spo-
sób. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Marek Hok, klub
Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Marek Hok:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!
Mówimy o najbardziej dramatycznych powikła-
niach, jakimi są ciężkie i nieodwracalne upośledze-
nia albo nieuleczalna choroba, albo choroba zagra-
żająca życiu.

Mówimy tu o najbardziej skrajnych przypadkach
niepełnosprawności.

Proszę państwa, przez wiele, wiele lat pracow-
łem na sali porodowej. Byłem świadkiem naprawdę
cudownych momentów, kiedy rodziły się piękne, cu-
downe, zdrowe dzieci, kiedy ojciec i matka razem
z położną i lekarzem byli bardzo wzruszeni. Ale by-
łem też świadkiem dramatycznych porodów, kiedy
rodziły się dzieci z wielkimi wadami, dzieci, które
przeżyły kilka, kilkanaście godzin. Dzisiaj daje się
tym rodzicom 4 tys. zł, żeby kupić ich wdzięczność za
pseudoopiekę. Ta cyniczna i obłudna propozycja jest
naprawdę nieetyczna. Te rodziny zostają same, mę-
żowie opuszczają kobiety, które wychowują chore
dzieci. (*Dzwonek*)

(*Głos z sali: Wstyd.*)

Właśnie wstyd. Wstyd, że państwo tak decyduje-
cie o tych kobietach.

(*Posel Piotr Kaleta: Taki lekarz.*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

(*Posel Jan Mosiński: Przysięga Hipokratesa.*)

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Mi-
nisterstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

(*Posel Piotr Kaleta: Pani marszałek, w trybie
sprostowania mogę? Bo Misiło mnie wkurzył.*)

Nie, nie udzielam panu głosu, panie pośle. Proszę
usiąść.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra
Krzysztofa Michałkiewicza.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Krzysztof Michałkiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie ukrywam, że
z dużym zainteresowaniem czekałem na posiedzenie
komisji, a także na tę debatę w Sejmie z tego wzglę-
du, że my, politycy, wszyscy powinniśmy się czuć od-
powiedzialni za to, że przez ostatnich 25 lat, jeżeli
chodzi o osoby niepełnosprawne, rodziny z dzieckiem
niepełnosprawnym, z osobą niepełnosprawną – to, że
te osoby mają mieć specjalną opiekę ze strony pań-
stwa, jest zapisane w konstytucji, a także m.in.
w ustawie z 1993 r. o obowiązkach, który spoczywa na
władzy publicznej – nie potrafiliśmy stworzyć syste-
mu, który dawałby bezpieczeństwo matkom, rodzi-
nom z dzieckiem niepełnosprawnym, z osobą niepeł-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Krzysztof Michałkiewicz**

nosprawną. Uważam, że wszystkie ekipy, które rządziły po 1989 r., są odpowiedzialne za to, że ciągle często matka, rodzice, rodzina w sytuacji, gdy pojawia się dziecko niepełnosprawne, zostają sami, szukają pomocy, szukają bardzo często rehabilitacji, lekarza, wsparcia, a my dyskutujemy tutaj o rzeczach, które niekoniecznie odnoszą się do tej ustawy.

Słuchałem tej dyskusji i czekałem na tę dyskusję, żeby zapisać pomysły, rozwiązania, oczekiwania co do tego programu, który chcemy, pani premier, rząd chce przygotować do 31 grudnia. Oczywiście ustawa, o której dzisiaj dyskutujemy, powstała po to, żeby rodziny, dzieci niepełnosprawne, rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym nie musiały dalej czekać, żeby od 1 stycznia miały szansę na wsparcie, na pomoc. Natomiast ponieważ trwa równoległa debata nad budżetem, oczywiście takie przygotowanie ustawy, wpisanie w tę ustawę, że powstanie program, daje szansę na szybkie przygotowanie odpowiednich rozwiązań, ale także zabezpieczenie finansowania tych rozwiązań.

Oczywiście w tych rozwiązaniach jest dużo, dużo więcej. Poza tym nie ukrywam, że państwo muszą pamiętać, że Polska podpisała Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych. Wszyscy obywatele polscy mają określone prawa. Te same prawa przysługują w pełni osobom niepełnosprawnym. Chodzi tylko o to, żeby je wdrożyć, udostępnić możliwość skorzystania z praw, które mają osoby niepełnosprawne, żeby mogły z nich korzystać.

Oczywiście osoby niepełnosprawne są w pełni obywatelami, mają różne potrzeby. Oczywiście we wszystkich pracach, które państwo podejmujecie, które podejmujemy jako Wysoka Izba, powinniśmy pamiętać o osobach niepełnosprawnych i ustawach dotyczących kultury, sportu, edukacji i infrastruktury. Tak naprawdę wszędzie są potrzeby i oczekiwania osób niepełnosprawnych.

Państwo zapominacie, że osoby niepełnosprawne często mają sporo czasu, a ta debata jest transmitowana w Internecie. Rodziny osób niepełnosprawnych słuchają, co ich przedstawiciele w tej Najwyższej Izbie mają im do zaproponowania, co należałoby zaproponować, żeby ten program, który zostanie przygotowany, był pełny, skuteczny, dobry.

Proszę państwa, mówiliście tutaj o niektórych kwestiach, które były wcześniej rozwiązywane. Oczywiście, że tzw. becikowe wprowadzono w 2006 r. Przecież uchwały to PiS, Platforma i LPR. To przecież państwo wprowadzaliście świadczenie pielęgnacyjne, które dzieliło opiekunów osób niepełnosprawnych i różnie ustawiało ich finansowo. To za państwa czasów Trybunał Konstytucyjny mówił, że trzeba wyrównać to świadczenie. Państwo nie wykonałście tego wyroku trybunału, on ciągle czeka na realizację.

Wysoka Izba w tym roku przyjęła już trzy ustawy, które spełniają postulaty rodziców osób niepełnosprawnych, które strajkowały tu, w Sejmie. My, państwo i ja, przyjęliśmy trzy ustawy, spełniliśmy trzy postulaty. To nie jest tak, że tylko ta ustawa dotyczy osób niepełnosprawnych. Wszystko, co robimy w Sejmie, dotyczy osób niepełnosprawnych. Natomiast rodziny osób niepełnosprawnych oczekują na szacunek, na zainteresowanie, na wsparcie. Nie rozumiem, co panowie i państwo mówią o tym jednorazowym zasiłku w wysokości 4 tys. zł. Rodzice dzieci niepełnosprawnych korzystają z całego szeregu świadczeń. Tam są także świadczenie pielęgnacyjne – 1300 zł, świadczenie 500+, które wprowadziliśmy w tym roku, świadczenie macierzyńskie, tam jest tzw. becikowe, są różne świadczenia, różnie wyglądające i nikt nie zarzuca państwu, którzy wprowadzaliście niektóre z tych świadczeń, że chcieliście kogokolwiek przekupić. Nie – chcieliście wesprzeć rodzinę, która jest w trudnej sytuacji, bo wiadomo (*Oklaski*), że rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym są najbardziej oprócz rodzin wielodzietnych narażone na ubóstwo, na biedę, na trudne warunki materialne. I uważam, że każde wsparcie dla tych rodzin jest czymś, z czego powinniśmy być dumni i zadowoleni. Jeżeli rodzice dowiedzą się, że urodziło im się dziecko niepełnosprawne... i dzisiaj w komisji, i wcześniej w Internecie o tym czytałem – matka dziecka niepełnosprawnego, która mówiła, że to dla nich jest koło ratunkowe, żeby w tych pierwszych momentach móc zapłacić za taksówkę, pojechać do rehabilitanta czy do specjalisty, kupić dodatkowe wyposażenie do pokoiku dziecięcego.

(*Posel Ewa Lieder: Co dalej?*)

Czy coś złego jest w tym, że jeżeli sytuacja rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym wymaga dodatkowych nakładów, to proponujemy, żeby było dodatkowe świadczenie? Ja tego nie rozumiem, naprawdę. (*Oklaski*)

Od 25 lat pracuję z osobami niepełnosprawnymi. Oczywiście jest tak, jak państwo mówią: często posiadanie dziecka niepełnosprawnego jest ogromną udręką dla tych ludzi, dodatkowym kłopotem. Ale także pamiętam sytuacje – i słuchając państwa, przypominałem to sobie – gdy widziałem rodziców dziecka niepełnosprawnego dumnych ze swojego dziecka, gdy widziałem osoby niepełnosprawne szczęśliwe. To nie jest rzeczywistość czarno-biała. Natomiast to, żeby ta sytuacja była jak najlepsza, żeby te osoby nie zostały same, zależy też od nas, od tego, jak będziemy traktować nasze obowiązki w Sejmie, czy będzie tak, jak często się zdarzało, że w przypadku ustaw, które dotyczyły osób niepełnosprawnych, Izba głosowała jednogłośnie. Tego typu ustawy w poprzedniej kadencji i jeszcze wcześniej były wyjątkowo przegłosowywane przez całą Izbę, wszyscy byli za, bo dla wszystkich powinno być czymś oczywistym, że państwo, że Sejm, że rząd w sposób szczególny powinny otoczyć opieką osoby niepełnosprawne, rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym, rodziny z osobą z niepełnosprawnością.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Krzysztof Michałkiewicz**

Proszę państwa, ten temat wymaga poważnej debaty, poważnej refleksji. Dzisiaj o tym mówił pan poseł Piechota, jeden z niepełnosprawnych posłów – w każdej kadencji są posłowie niepełnosprawni w tej Izbie – apelował o poważną debatę. Czy to, co słyszeliśmy przez ostatnią godzinę czy dwie w trakcie tej debaty, to była poważna troska o wsparcie rodzin i osób z niepełnosprawnością? Apeluję: jesteśmy otwarci na pozytywne propozycje, będziemy przygotowywać kompleksowy program wsparcia dla rodzin z osobą niepełnosprawną, wszystkie pomysły na pewno uwzględnimy. I w komisji, i tutaj to wszystko, co było pozytywne, skrzętnie notowaliśmy i będziemy starali się to wprowadzić.

Nie jest tak, że ta ustawa nie była konsultowana ze środowiskiem osób niepełnosprawnych. Przed chwileczką dzwonił ojciec Filip, założyciel hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie, który tydzień temu, gdy miałem do niego przyjechać, zorganizował spotkanie wszystkich hospicjów perinatalnych z całej Polski. Przyjechali ludzie z 12 hospicjów, 14 ich jest w Polsce. Tam było tak, że rodzina dziecka niepełnosprawnego także dzieliła się swoim doświadczeniem z sytuacji, którą przeżyła, tym, jak sobie z tą sytuacją poradziła. Staram się być w takich miejscach, także jutro, jadąc do domu, zajrzę do ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych, żeby nie stracić czucia, żeby nie stracić z pola widzenia tego, czego te osoby, te rodziny potrzebują. A one potrzebują naprawdę naszego zainteresowania, a nie walki ideologicznej czy politycznej. To nie tutaj, nie przy tym temacie. Dziękuję bardzo. (*Okłaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w trakcie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Bardzo dziękuję. Na tym zakończyliśmy ten punkt porządku posiedzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o paszach (druki nr 734 i 978).

Proszę pana posła Piotra Polaka o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach, zawartego w druku nr 734.

Projekt rządowy, o którym dzisiaj mówimy, został skierowany w lipcu tego roku, w dniu 19 lipca, przez marszałka Sejmu do prac w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W dniu dzisiejszym, Wysoka Izbo, odbyło się pierwsze czytanie i nastąpiło rozpatrzenie tego projektu ustawy. Posiedzenie komisji było posiedzeniem długim, wyczerpującym dogłębnie temat objęty projektem ustawy. Zmiany w ustawie o paszach nie są obszerne, one dotyczą tylko dwóch artykułów, to jest dosłownie kilka zdań. Podczas dzisiejszej debaty projekt został przedstawiony przez panią minister, został szeroko omówiony, a później była dość bogata dyskusja.

O co chodzi w tym projekcie? Chodzi o to, żeby przesunąć na kolejne lata termin i zastąpić w art. 1 i w art. 65 tej ustawy wyrazy „1 stycznia 2017 r.” wyrazami „1 stycznia 2019 r.”. Wysoka Izbo, chodzi o oddalenie terminu zakazu stosowania w produkcji pasz organizmów genetycznie zmodyfikowanych przeznaczonych do użytku paszowego.

Kilka słów na temat historii, skąd się wziął ten problem, temat. Otóż, Wysoka Izbo, w lipcu 2006 r. ówczesny Sejm uchwalił ustawę o paszach, w której zawarł zastrzeżenie, że został uchwalony i wprowadzony zakaz wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz genetycznie zmodyfikowanych oraz organizmów genetycznie zmodyfikowanych w terminie 2 lat od wejścia w życie tamtej ustawy. Gdy w lipcu 2008 r. minęły 2 lata, pojawił się problem. Wtedy już byłem posłem. Pamiętam debatę na ten temat nad rządowym projektem ówczesnej koalicji PO i PSL. Wtedy zaproponowano przesunięcie terminu wprowadzenia tego zakazu o 4 lata, do lipca 2012 r. Wtedy zapowiadano, że zostanie opracowany przez rząd specjalny program zastąpienia białka, które pochodzi z roślin genetycznie zmodyfikowanych, białkiem z roślin niezmodyfikowanych, które jest produkowane w Polsce. Niestety nie udało się dotrzymać tego terminu i znowuż w 2012 r. pojawił się ten sam problem. Wtedy w zasadzie o ponad 4 lata przesunięto wprowadzenie tego zakazu – właśnie na 1 stycznia 2017 r. Dzisiaj z podobnych powodów podchodzimy do przesunięcia tego terminu, tylko już nie o 4 lata, lecz o 2 lata.

Podczas dzisiejszych obrad komisji, tak jak wcześniej powiedziałem, obszernych obrad, była szeroka dyskusja na ten temat. Wypowiadało się wiele osób, instytucji i stowarzyszeń za tym, żeby takie ograniczenie, taki zakaz był, ale i za tym, żeby takiego zakazu nie było. Przeważały różne argumenty: zdrowotne, rachunku ekonomicznego, konieczności czy

Posel Sprawozdawca Piotr Polak

potrzeby podtrzymania wysokiej produkcji, dobrej produkcji polskiego rolnictwa w zakresie produkcji chociażby mięsa drobiowego, gdzie właśnie rośliny genetycznie zmodyfikowane w komponencie paszowym są wykorzystywane. Były głosy za, były głosy przeciw. Podobnie jak w ramach konsultacji, którym ten projekt był poddany, były takie głosy: jedne środowiska wypowiadały się za tym, żeby tego terminu nie przedłużać, żeby wprowadzić zakaz produkcji pasz z organizmów i roślin genetycznie zmodyfikowanych, a inne, żeby tę możliwość utrzymać.

W wyniku szerokiej dyskusji na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi podczas pierwszego czytania został wypracowany projekt ustawy, który został zawarty w druku nr 978. Podczas przeprowadzonego głosowania członkowie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi praktycznie jednogłośnie opowiedzieli się za tym, żeby Wysoki Sejm załączony w tymże sprawozdaniu z druku nr 978 projekt ustawy o zmianie ustawy o paszach uchwalił, o co w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wnoszę. Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie, uchwalenie tego projektu ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

O zabranie głosu w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość proszę pana posła Zbigniewa Dolatę.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Dolata:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach, zawartego w druku nr 734.

Istotą tej nowelizacji jest przesunięcie na dzień 1 stycznia 2019 r. terminu wejścia w życie zakazu wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz genetycznie zmodyfikowanych. Zakaz ten został wprowadzony w 2006 r. i do dzisiaj nie jest stosowany, ogłaszano dwukrotnie moratoria.

Przyjęcie tego projektu jest konieczne, abyśmy mogli zrealizować nasz program w zakresie uniezależnienia Polski od importu soi genetycznie zmodyfikowanej, abyśmy mogli zapewnić Polsce bezpieczeństwo żywnościowe, którego ważnym elementem jest bezpieczeństwo białkowe. W Polsce produkujemy ok. 8,5 mln t pasz i do tej produkcji zużywa się ponad

2 mln śruty sojowej genetycznie zmodyfikowanej, która jest głównym komponentem białkowym. Na ten import przeznaczamy rocznie od 3 do 4 mld zł. Uzależnienie od importu soi genetycznie zmodyfikowanej rośnie od kilkunastu lat, tymczasem na polskich polach mogłyby rosnąć polskie rośliny wysokobiałkowe, myślę tutaj głównie o roślinach strączkowych, rzepaku, czyli o śrucie rzepakowej, również o rodzimych odmianach soi. Mówię: mogłyby rosnąć, oczywiście to jest pewien kolokwializm. Rosną już, ale rośnie ich zdecydowanie za mało. Gdyby rosło więcej, to w kieszeniach polskich rolników mogłyby pozostać te środki, które teraz wydajemy na importowaną soję GMO, i w ten sposób moglibyśmy zwiększyć opłacalność produkcji rolnej.

W ostatnich latach podjęto pewne działania, trzeba dla sprawiedliwości powiedzieć, że zrobiła to poprzednia koalicja, które miały wprowadzić pewien postęp w tej materii. Niestety te działania były niewystarczające. Najlepszy dowód, że nie ograniczano importu soi. Intensyfikacja tych działań nastąpiła po przejęciu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość. Warto powiedzieć, że jedną z pierwszych decyzji rządu pani premier Beaty Szydło było przyjęcie uchwały nr 222/2015 z 15 grudnia 2015 r. w sprawie ustanowienia programu wieloletniego pt. „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju”. Realizacja przebiega w latach 2016–2020 i przeznaczono na to blisko 34 mln zł. To są poważne kwoty, które będą służyły rozwojowi naszej wiedzy na temat upraw roślin strączkowych w zakresie lepszych odmian, w zakresie nowych metod uprawy, w zakresie żywienia zwierząt, i w końcu ten postęp będzie dotyczył również kwestii rynkowych, które są zdecydowanie najważniejsze, bo w Polsce już dzisiaj produkujemy ok. 560 tys. t czystego białka. Na to się składa zbiór ok. 390 tys. t roślin strączkowych, soję krajową siejemy na 20 tys. ha, a śrutę rzepakowej mamy 1400 tys. t, co daje ok. 440 tys. t czystego białka.

Niestety, znaczną część tego naszego krajowego białka eksportujemy i dlatego musimy zrobić wszystko, żeby zainteresować firmy paszowe, zwłaszcza te największe (*Dzwonek*), wykorzystywaniem naszego krajowego, rodzimego białka. Ta animacja popytu będzie musiała polegać na wprowadzeniu celów wskaźnikowych na wzór produkcji biopaliw. To będzie impuls, który sprawi, że ta podaż nasion, którą już dzisiaj mamy, a do jej wzrostu przyczyniają się dopłaty do produkcji... Tutaj warto też wspomnieć o noweli ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, która została uchwalona przez Wysoką Izbę 21 października br. Zakłada ona zwiększenie płatności...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie posle, proszę zmierzać do końca.

Posel Zbigniew Dolata:

...dla rolników, którzy uprawiają rośliny strączkowe na nasiona.

Już kończę, pani marszałek.

Te działania, które są już podjęte i będą w dalszym ciągu podejmowane, powinny doprowadzić do tego, żeby Polska była krajem, który, jeśli nie w 100%, to w dużej części będzie zabezpieczał swoje potrzeby białkowe, jeśli chodzi o produkcję pasz z własnych, rodzimych surowców.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Zbigniew Dolata:

Z tego też względu Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie popierał projekt nowelizacji ustawy o paszach, druki nr 734 i 978. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę bardzo.

Pani poseł Dorota Niedziela, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Dorota Niedziela:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Proszę o uczciwość, panie pośle: 4 lata pracy, 4 lata monitorowania pracy i 4 lata monitorowania wydanych 35 mln przez poprzedni rząd na prace, które umożliwią teraz panu wprowadzenie obowiązku udziału pasz z roślin motylkowych. To 4 lata pracy, 35 mln.

(Posel Zbigniew Dolata: Mówilem o tym, pani pośle, mówiłem.)

Dziękuję, że pan powiedział. Proszę nie mówić, że się coś gwałtownie zmieniło po przejęciu władzy, bo gwałtownie się zmieniło, o ile rozumiem, to, że jest 1 mln mniej na badania.

To jest tak: 13 grudnia 2012 r., konferencja prasowa, godz. 13.35. Pan poseł Szyszko oskarża o łamanie prawa, pisze list otwarty do premiera Donalda Tuska, tłumaczy, że rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u przez ustawę o paszach tylną drogą wprowadza GMO do Polski, które spowoduje zlikwidowanie rolnictwa, zniszczenie zdrowia ludzi, zniszczenie bezpieczeństwa żywnościowego, i obiecuje, że zaraz po przejęciu władzy oczywiście zakaże jakichkolwiek możliwości wprowadzania GMO do Polski. Czekam na przeprosiny. Pan minister Szyszko, obecny minister, pokazuje w tym oto wystąpieniu o godz. 13.45

gotowy projekt ustawy o GMO, który powinien być przygotowany przez ministra, w tym momencie ministra środowiska, i prosi o współpracę, bo ustawa jest gotowa, ustawa matka o GMO.

Pytam: Co takiego się stało, że minął rok, ponad rok, od kiedy minister Szyszko ma wszystkie instrumenty, ma po swojej stronie prawo europejskie, a nie ma tego projektu, nie ma projektu dużej ustawy o GMO, ustawy matki, która miała wszystkich nas zabezpieczyć przed tą możliwością?

(Posel Zbigniew Dolata: Będzie, pani poseł, będzie.)

Wszystko będzie. Panie pośle, pan poseł Ardanowski mówi, że nie ma żadnych podstaw ekonomicznych, żadnych. Ja pokazuję. Po prostu Internet pamięta. Może ludzie nie pamiętają, ale Internet pamięta. Nie ma żadnych podstaw ekonomicznych do wprowadzenia jakichkolwiek pasz z udziałem GMO. Czekam na przeprosiny, bo wtedy dostało nam się, że zamordujemy Polaków. Państwo robicie memorandum dlatego tylko, że doskonale wiecie, że badania są już na takim etapie, że teraz powolutku można delikatnie to wprowadzać i zmuszać firmy paszowe, żeby zastępowały soję bez szkody dla gospodarki.

Uzasadnienie państwa projektu jest po prostu bardzo podobnym uzasadnieniem, właściwie takim samym, jakie my mieliśmy. W tej chwili jest dobre, przedtem było mordowaniem Polaków. Były setki konferencji, gdzie oskarżaliście nas państwo o wszystko, co najgorsze. A pani poseł Pawłowicz twierdziła, że ustawa jest niekonstytucyjna i absolutnie nie jest zgodna z tym, czego oczekuje społeczeństwo. Na koniec przypominę, aby Polska... Może zacytuję panią poseł Pawłowicz, bo to bardzo ciekawe: Osobiście twierdzę, że po wygranych wyborach będzie to dobry temat i podstawa do Trybunału Stanu dla podmiotów, które wbrew żądaniom społecznym, wbrew oczekiwaniom wprowadzają to GMO do Polski.

Bardzo proszę o przedstawienie dalszej części przez pana posła. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę.

Pan poseł Leszek Korzeniowski wykorzysta pozostałą część czasu przeznaczoną dla klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Leszek Korzeniowski:

Pani Marszałek! Ze względu na czas – szybko. Patrząc na kolegów posłów, stwierdzam, że dostaliście koledzy jakiejś aberracji. To nie wy. Wy zapomnieliście o tym, jak zachowywaliście się w czasie, kiedy to moratorium było przedłużane również przez nas. Dzisiejsza poprawka mówiąca o 2 latach przedłużenia, czyli moratorium, postawiła panią minister przed olbrzymim problemem, bo nie zostało to zgod-

Posel Leszek Korzeniowski

nione między kolegą Ardanowskim a panią minister reprezentującą ministerstwo.

(*Posel Zbigniew Dolata*: Damy radę.)

Powstały pewnego rodzaju niespotykane historie.

(*Posel Zbigniew Dolata*: Panie pośle, proszę się nie martwić.)

W ustawie rządowej partia, która jest w tym rządzie, absolutnie nie zgadza się ze stanowiskiem reprezentowanym przez właściwy organ. Proszę państwa, o wszystkich takich sprawach merytorycznych powiedziała moja koleżanka. My oczekujemy tego, żeby ci wszyscy, którzy w sposób tak nieczny, w sposób nieczny mówili wtedy o tej ustawie, dzisiaj zdobyli się na to, aby przeprosić wszystkich tych wyborców, których oszukali, bo państwo utraciliście jeden zasadniczy argument. Mówiliście w kampanii wyborczej, że GMO to jest wasz atut, to jest wasza szabla, którą wygracie z Platformą Obywatelską. (*Dzwonek*)

Jeszcze sekundkę.

(*Posel Zbigniew Dolata*: No i wygraliśmy.)

Tak, wygraliście, poprzez kłamstwo oczywiście, panie pośle, jak zwykle. Mówienie o tym dzisiaj...

(*Posel Zbigniew Dolata*: Nie.)

Tutaj na tej sali powinien być pan minister Szyszko. Zapewne miałby bardzo zdziwioną minę...

(*Posel Dorota Niedziela*: Dokładnie. Nie ty, Zbyszek.)

...i paskudne oczy. No ale bardziej zajmuje się jeżdżeniem kareta z niektórymi swoimi kolegami. Tak że Platforma Obywatelska prosi, żeby ta ustawa przeszła do dalszych prac w spokoju i znoju przy waszym jednak „moja culpa”, zaakceptowaniu swojego paskudnego stanowiska kiedyś. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Zbigniew Dolata*: Musieliśmy was zmobilizować. Nic byście nie zrobili bez nas.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

I kolejnym mówcą będzie pan poseł Norbert Kaczmarczyk, który wystąpi w imieniu klubu Kukiz'15.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Norbert Kaczmarczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Należy uznać strategię polskiej ziemi i polskiego rolnictwa – wolnych od GMO – za absolutnie kluczową dla naszej gospodarczej przyszłości. Dzięki liczebnej przewadze koalicji PO-PSL w Sejmie forsowane są ustawy korzystne dla ekspansji GMO. Prezydent nie korzysta w tej sprawie z prawa weta. Chcemy wspierać zmiany wspólnej polityki rolnej, sprzyjające rozwojowi rynków lokalnych, zachowania Europy jako strefy wolnej od GMO. Coraz więcej badań naukowych potwierdza, że GMO, czyli organizmy genetycznie modyfikowane, zagrażają ludz-

kiemu zdrowiu. Należy podkreślić, że Prawo i Sprawiedliwość było, jest i będzie za Polską wolną od GMO, nie tylko w słowach, ale przede wszystkim...

(*Posel Zbigniew Dolata*: To prawda.)

...w czynach.

(*Posel Piotr Polak*: To pierwszy krok dzisiaj.)

Przytoczone przeze mnie przed chwilą wypowiedzi to słowa wiodących polityków Prawa i Sprawiedliwości. Oczywiście są to wypowiedzi z czasów, kiedy jeszcze ugrupowanie to stało w opozycji do rządzącej wtedy koalicji PO-PSL.

Możemy jednak zaobserwować, że okoliczności uległy zmianie. W uzasadnieniu projektu możemy przeczytać, że konieczność nowelizacji tej ustawy jest podyktowana m.in. tym, że wprowadzenie zakazu importu śrutu sojowej genetycznie zmodyfikowanej będzie problematyczne dla kondycji polskiego rolnictwa z uwagi na fakt, że nasz kraj cierpi na poważny niedobór białka paszowego, a zastąpienie soi genetycznie zmodyfikowanej jej naturalnym odpowiednikiem jest ponoć nierealne. Jak się jednak okazuje, podczas posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi dnia 27 stycznia 2016 r. prof. Wojciech Świącicki sformułował założenie, że istnieje możliwość pokrycia tylko z krajowych źródeł aż 50% rocznego zapotrzebowania na białko paszowe. Zapewnienie krajowej produkcji białka na tym poziomie pozwoliłoby na osiągnięcie tzw. bezpieczeństwa białkowego kraju, a także umożliwiłoby zaoszczędzenie aż 1,5 mld zł rocznie. Z kolei prof. Andrzej Rutkowski na tym samym posiedzeniu postulował, aby oprzeć krajową produkcję białka paszowego na małych zakładach wytwarzających od 20 do 40 t koncentratów miesięcznie, a rolnik powinien uzupełniać te koncentraty własnymi zbożami. Profesor Rutkowski podkreślił, że należy także zwiększać świadomość rolników w innych aspektach.

Takie oraz inne proponowane rozwiązania oraz wytyczne nie mogą siłą rzeczy dać efektów z dnia na dzień czy nawet z miesiąca na miesiąc, a także będą pociągać za sobą określone koszty, ale należy sobie zadać pytanie: Czy polskie rolnictwo naprawdę nie jest warte tego, by podjąć walkę o jego wysoką jakość i sprawdzoną markę? Biorąc więc pod uwagę postulat przesunięcia terminu wejścia w życie wcześniej wskazanego zakazu, mamy do czynienia z drastyczną zmianą poglądów obozu rządzącego dotyczących tej sprawy.

Przewodniczący komisji pan poseł Krzysztof Ardanowski, reprezentujący Prawo i Sprawiedliwość, złożył poprawkę na posiedzeniu komisji. Poprawka mówi o 2-letnim moratorium. W związku z tymi okolicznościami zarekomenduję, by głosować za projektem ustawy. Dziwi mnie jednak fakt, że strona rządowa, z ramienia której występowała pani minister Ewa Lech, w komisji upierała się przy 4-letnim moratorium. Nie macie państwo jednego zdania we własnej partii w tak kluczowej sprawie. Strona społeczna w komisji przyjęła z zadowoleniem 2-letnie moratorium – doskonale zdaje sobie sprawę, że nie można wylać dziecka z kąpielą, nie można doprowa-

Posel Norbert Kaczmarczyk

dzić do upadku branży mięsnej w Polsce i do kolejnych problemów w polskim rolnictwie. Jednak proszę zagwarantować obywatelom, że za 2 lata nie wprowadzicie kolejnego 2-letniego moratorium.

Przewodnicząca komisji pani poseł Dorota Niedziela podczas posiedzenia wspominała o badaniach nad zabezpieczeniem Polski w białko. Badania kosztowały 35 mln zł, PiS kontynuuje te badania. Jak przekonacie państwo wytwórnie pasz w Polsce, by zaopatrywały się w polskie białko, tak aby trafiało ono na rynek wewnętrzny, a nie na eksport? Czy nie jest to możliwe tylko w sytuacji zakazu importu soi genetycznie modyfikowanej?

Jeżeli nie rozwiążemy tego problemu, czeka nas kolejne moratorium za 2 lata. Nie chcę, by był to tylko fałszywy ukłon w stronę społeczeństwa. Nie chcę, by była to zagrywka polityczna, nie chcę, by za dwa lata doszło do kolejnego moratorium. Polska powinna być wolna od GMO. Jako Kukiz'15 wspólnie z członkami Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz jej przewodniczącym Jarosławem Sachajką będziemy bacznie przyglądali się postępom prac ministerstwa. Dwa lata, by uwolnić Polskę od GMO, to mało czasu, dlatego nie wolno tego czasu zmarnować. Nie chcę, by było to polityczne zamieszczenie problemu pod dywan. Prawo i Sprawiedliwość dostało w tej kwestii szansę – szansę od strony społecznej oraz opozycji na posiedzeniu komisji. Nie zmarnujcie tej szansy, chyba że jest wam wszystko jedno.

(Poseł Zbigniew Dolata: Nie zmarnujemy, nie zmarnujemy.)

Podpisaliście przecież umowę CETA, więc to moratorium może okazać się bezprzedmiotowe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Ewa Lieder w imieniu klubu Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Posel Ewa Lieder:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy o paszach ma na celu zmianę art. 65 i przesunąć datę wejścia w życie zakazu wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz GMO zawierających śrutę genetycznie modyfikowanych roślin oleistych z roku 2017 na rok 2021, ale po poprawce PiS-u, która – mamy wielką nadzieję – wejdzie i przejdzie w głosowaniach, na rok 2019.

(Poseł Zbigniew Dolata: Przejdzie.)

(Poseł Piotr Polak: To już nie ma poprawki.)

Pasze dopuszczone do użytku trafiają do rejestru obowiązującego we wszystkich krajach należących do Unii Europejskiej za pośrednictwem opinii w kwestii

bezpieczeństwa produktów GMO, które opracowuje Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności. W ten sposób dopuszcza się do obrotu na terenie Unii Europejskiej pasze uznane za bezpieczne. Brak spójnej i jednolitej polityki Unii Europejskiej wobec GMO spowodował, że postanowienia ustawy z 2006 r. o zakazie wytwarzania pasz, wprowadzania ich do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt były już kilkakrotnie przesuwane w czasie. Zarówno polskie zakazy, jak i zakazy innych krajów unijnych związane z GMO wprowadzono drogą rozporządzeń. Zakazy upraw i obrotu GMO wprowadzone do ustawy były sprzeczne z prawem unijnym.

28 października 2015 r. Parlament Europejski odrzucił propozycję Komisji Europejskiej, by każde państwo członkowskie mogło samodzielnie decydować w kwestii importu żywności i pasz powstałych z organizmów modyfikowanych genetycznie. Wprowadzenie zakazu dziś doprowadziłoby do spadku konkurencyjności polskich produktów na rynku unijnym. Przeszkodą jest brak na polskim rynku rodzimych pasz białkowych w potrzebnych ilościach. Obecnie do Polski importuje się prawie 2 mln t śruty sojowej. Rocznie śruta ta stanowi ok. 60% surowców wysokobiałkowych do produkcji pasz. Uwarunkowania rynkowe opierają się na dominacji bardzo dobrze zorganizowanego obrotu śrutą sojową. Potrzeba bardzo dużych nakładów finansowych, aby wyprzeć pasze GMO z krajowego rynku.

(Poseł Zbigniew Dolata: Nie no...)

Istotne jest wspieranie opłacalnego poziomu ceny rodzimego surowca. Konieczny byłby rozwój uprawy rodzimych gatunków roślin strączkowych, soi niezmodyfikowanej genetycznie, śruty rzepakowej w celu zaoferowania konkurencyjnego pod względem jakościowym i cenowym krajowego białka paszowego, ponieważ aktualny brak rozwiniętej logistyki rynku oraz promocji takiego białka spycha je na marginesy rynkowy i produkcyjny. Obecnie niestety nie ma możliwości, by zastąpić taką ilość potrzebnego białka polskimi roślinami białkowymi. Dzisiaj wprowadzenie...

(Poseł Zbigniew Dolata: Nie, nie, są możliwości.)

To jest pańskie zdanie.

(Poseł Zbigniew Dolata: Wy nie widzicie.)

Dzisiaj wprowadzenie tego zakazu byłoby nadal ryzykowne z punktu widzenia polskiego drobiarstwa, hodowli trzody chlewnej. Zakaz ten doprowadziłby do zwiększenia importu zagranicznego drobiu, który jest hodowany na paszach GMO. W efekcie przepis wcale nie skutkowałby wyeliminowaniem GMO z diety Polaków.

Polska jest także czołowym eksporterem drobiu. Eksport mięsa drobiowego z Polski do krajów zachodnich Unii Europejskiej w roku 2014 wyniósł 708 832 t o dużej wartości. Zakaz miałby ogromny wpływ na funkcjonowanie hodowli drobiu, a także zadecydowałby o dalszym istnieniu wielu hodowli. Wprowadzenie zakazu pogłębiłoby również aktualny kryzys na rynku trzody chlewnej.

Posel Ewa Lieder

Data wejścia w życie zakazu wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz GMO przesuwana jest od 2006 r. Od tego czasu brakuje zdecydowanych działań ze strony rządu, które wspierałyby wyparcie pasz GMO z rodzimego rynku i wzmacniałyby produkcję towarową rodzimego produktu białkowego.

(Poseł Zbigniew Dolata: Teraz to się zmienia.)

Mam nadzieję. Dotychczasowe bezpośrednie wsparcie finansowe dla rolników uprawiających rośliny strączkowe nie wpłynęło na zwiększenie produkcji towarowej tego surowca. Problem z pogodzeniem regulacji prawnych na szczeblach prawa unijnego, krajowego był już znany i omawiany 4 lata temu.

Proszę państwa, podsumowując powyższe argumenty, Klub Poselski Nowoczesna jest za poparciem projektu i jednoczesnym podjęciem działań przyczyniających się do stopniowego wyparcia pasz GMO z rodzimego rynku. Oczywiście mamy wielką nadzieję – tak jak już mówiłam wcześniej – że poprawka, którą zaproponowało PiS na ostatnim posiedzeniu komisji, będzie przegłosowana pozytywnie.

(Poseł Zbigniew Dolata: Ona już jest, jest już sprawozdanie.)

No, dobrze. W takim razie bardzo się cieszymy.

(Poseł Piotr Polak: Odniosę się do tego.)

Jeżeli się myślę, to przepraszam. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Mirosław Maliszewski w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach.

Najpierw chciałbym odnieść się historycznie. Pan poseł sprawozdawca bardzo wnikliwie i poprawnie przedstawił przebieg dyskusji na temat pasz genetycznie modyfikowanych, udziału soi genetycznie modyfikowanej w tych paszach na przestrzeni lat. Doskonale pamiętam dyskusje o tym z roku 2006, roku 2008, roku 2012 i także uczestniczę w dyskusji bieżącej. Pamiętam też doskonale zmianę stanowiska różnych posłów z różnych ugrupowań w zależności od tego, czy byli w układzie koalicyjnym, tak jak w 2006 r., czy nie byli, tak jak w 2008 r. i w 2012 r. Pamiętam tę dyskusję. W 2006 r. mówiło się o tym, że co prawda wprowadzamy zakaz stosowania pasz genetycznie modyfikowanych, ale nie możemy tego zrobić od razu, pewnie za kilka lat będziemy przygo-

towani do tego, żeby soję genetycznie modyfikowaną, która jest podstawowym źródłem białka w Polsce i w większości krajów europejskich albo we wszystkich, zastąpić jakimś innym źródłem białka. Pamiętam też tę dyskusję i hasła, które wówczas padały z tej strony sali, szczególnie odnośnie do tego, że musimy doprowadzić do takiej sytuacji, aby Polska była krajem wolnym od genetycznie modyfikowanych organizmów, aby nie było uprawy, ale też aby nie było importu roślin genetycznie modyfikowanych czy ziarna. Padały ostre słowa, nierzadko padało słowo „zdrada” odnoszące się do tych, którzy zamierzają wprowadzać po raz kolejny moratorium.

Dzisiaj sytuacja nieco się zmieniła. Słyszymy język dyskusji łagodniejszy, zwłaszcza w wydaniu PiS, język, który jest wynikiem trochę rozsądku i trochę logiki, wskazujący, że dzisiaj Polski znowu nie stać na wprowadzenie całkowitego zakazu pasz genetycznie modyfikowanych, bo nie jesteśmy przygotowani do tego, żeby zastąpić śrutę sojową jakimś innym produktem, w tym wytworzonym przez polskich rolników, chociaż taki powinien być cel i taki był cel programu, który wprowadziliśmy kilka lat temu jako koalicja PO–PSL, który ma spowodować to, że w najbliższych latach chociaż część śruty genetycznie modyfikowanej, importowanej głównie z krajów Ameryki, zastąpi się produkcją polską. To my – trzeba oddać prawdę – wprowadziliśmy ten program i to my pierwsi poczyniliśmy krok, żeby Polskę od tego importu wyzwolić. Dzisiaj mamy taką oto sytuację, że ci, którzy przez lata krytykowali, posądzali innych o zdradę, próbują znaleźć argumenty co do tego, żeby jednak przez kolejne 2 lata, a zgodnie z przedłożeniem rządowym kolejne 4 lata, bo trzeba mówić o takiej intencji, a nie o intencji dotyczącej 2 lat, w Polsce nadal pozwolić na import tego produktu.

Co się zmieniło? Ano zmieniło się to, że jak się za coś odpowiada, to trzeba mieć trochę więcej logiki i trochę więcej rozumu przy zabieraniu głosu, a nie tylko opowiadać niestworzone rzeczy na potrzeby wyborcze. Trzeba też powiedzieć jasno i o programie białkowym, i o przyszłości tego. Otóż nie da się sztucznymi metodami zastąpić produktu taniego, z którego korzysta prawie cały świat, produktem, który będzie droższy i który będzie związany z jakąś produkcyjną enklawą. Chcielibyśmy, aby te produkty w Polsce były tańsze, ale metodami sztucznymi tego nie spowodujemy. A więc jeżeli w przyszłości nadal na rynku soja genetycznie modyfikowana będzie tańsza od białka wyprodukowanego w Polsce, będzie ona tańsza, jeżeli chodzi o wkład białkowy do pasz, to będziemy musieli z tego korzystać. W innym przypadku narazimy polskich producentów, polskich rolników, polski przemysł rolno-spożywczy na utratę pozycji na międzynarodowym rynku i na to, że tę rywalizację, którą dzisiaj wygrywamy, w konsekwencji przegramy. Trzeba rozmawiać logicznie, rozsądnie, nie na potrzeby polityczne. Mam nadzieję, że mój głos jest właśnie takim głosem.

Posel Mirosław Maliszewski

Zacząłem od głosu w kwestii politycznej, mówiąc o tym, jak wyglądała debata w minionych latach, jak zmieniały się stanowiska poszczególnych parlamentarzystów, środek był merytoryczny i zakończy politycznie. Dzisiaj jest jeden z istotnych dni w funkcjonowaniu PiS-u w polskim parlamencie, zwłaszcza w kwestii dotyczącej rolnictwa. Pada kolejny mit, kolejne hasło, które było głoszone przed wyborami, a które nie znalazło odzwierciedlenia w realizacji w czasie, kiedy rządziacie. To jest hasło, które przyniosło wam sukces wyborczy, głoszące, że uwolnicie Polskę od organizmów genetycznie modyfikowanych. Tak naprawdę dzisiaj, używając waszego języka, trzeba jednak powiedzieć, że wprowadzacie organizmy genetycznie modyfikowane do Polski, mam na myśli umowę CETA. I to nie jest głos polityczny w takim stylu, jaki miałem okazję obserwować w minionych latach, natomiast wyraźnie zwracam uwagę, iż nie wolno oszukiwać ludzi. Nie wolno nawet w szczytnym celu przejęcia władzy, bo to jest kwintesencja działalności politycznej, wprowadzać ludzi w błąd, stosować kłamstwa wyborczego, fałszerstwa wyborczego. Dzisiaj zostało to zdemaskowane, jak wiele innych waszych pomysłów, które głosiliście przed wyborami, a których dzisiaj nie jesteście w stanie zrealizować. Mimo wszystko cieszę się z tej zmiany stanowiska (*Dzwonek*), bo polska wieś, polskie rolnictwo zasługują na to, żeby sprzedawać, wygrywać rywalizację międzynarodową i osiągać dochody, a nie być tylko odbiorcą haseł wyborczych, które mają przynieść politykom pełnienie funkcji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I o zabranie głosu w imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni proszę panią poseł Małgorzatę Zwiercan.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach.

W procedowanym projekcie przewidywane jest przesunięcie z 1 stycznia 2017 r. na 1 stycznia 2019 r. terminu wejścia w życie zakazu wytwarzania, wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu zwierząt pasz genetycznie zmodyfikowanych oraz organizmów genetycznie zmodyfikowanych przeznaczonych do użytku paszowego.

Wnioskodawcy motywują swoją decyzję wieloma argumentami. Powołują się na negatywne skutki wprowadzenia omawianego zakazu, którymi są m.in.

wzrost cen żywności wynikający z bezpośredniego wzrostu kosztów produkcji tej żywności oraz zmniejszenie naszej konkurencyjności cenowo-kosztowej na rynku zagranicznym. Ponadto według podawanych w uzasadnieniu projektu informacji podaż krajowej produkcji surowców wysokobiałkowych jest niewystarczająca i od lat nie pokrywa krajowego zapotrzebowania na białko paszowe. Niedobory te są zaś od lat uzupełniane przez importowane śruty roślin olejnych.

Istotne jest, że w żadnym kraju Unii Europejskiej taki zakaz obecnie nie funkcjonuje, a zatem wprowadzenie go jedynie w Polsce, bez dokładnego przygotowania, wykazania się szczególną ostrożnością, może okazać się całkowicie nieskuteczne. Doprowadzić może jedynie do zwiększenia kosztów produkcji, co przełoży się na zwiększenie cen i w efekcie uderzy w polskich producentów, którzy nie będą w stanie konkurować z cenami produktów importowanych.

Jak wskazują projektodawcy, 2-letnie przesunięcie terminu wdrożenia zakazu przysłuży się m.in. wypracowaniu alternatywnych rozwiązań w żywieniu zwierząt wysokobiałkowymi materiałami paszowymi innymi niż genetycznie modyfikowane przy jednoczesnym zachowaniu maksymalnej ostrożności i asekuracji dla polskich producentów. Ważne jest, by nasze działania były zgodne z interesem publicznym, który w możliwie efektywny sposób realizowany jest omawianymi regulacjami.

Koło Poselskie Wolni i Solidarni popiera ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Na liście posłów zapisanych do zadania pytania jest 10 osób.

Czy ktoś jest jeszcze chętny?

Nie ma.

W takim razie zamykam listę.

Pierwszy zada pytanie pan poseł Jarosław Gonciarz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Posel Jarosław Gonciarz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W uzasadnieniu czytamy, że w żadnym kraju Unii Europejskiej nie wprowadzono zakazu stosowania pasz genetycznie modyfikowanych. Dopóki nie będzie jednolitej polityki Unii Europejskiej wobec GMO, dopóty nie możemy sobie pozwolić na wprowadzenie takiego zakazu, chociażby ze względów ekonomicznych. W projekcie ustawy – podkreślam: w projekcie ustawy – planuje się odroczenie terminu wejścia w życie zakazu o kolejne 4 lata, tj. do 1 stycznia 2021 r.

Posel Jarosław Gonciarz

Chciałbym zapytać: Czy podczas tych 4 lat lub – po poprawce – 2 lat będą prowadzone prace nad sposobem odejścia od stosowania pasz genetycznie modyfikowanych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Stefan Romecki, klub Kukiz'15, zada kolejne pytanie.
Bardzo proszę.

Posel Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Jako Kukiz'15 walczyliśmy o Polskę wolną od GMO. Musi to być walka skuteczna. Czy 2-letnie moratorium wystarczy, czy okaże się, że za 2 lata przyjmujemy kolejne 2-letnie moratorium? Jaką mamy gwarancję, że za 2 lata nie będziemy importować soi genetycznie modyfikowanej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Krzysztof Szulowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę, kolejne pytanie.

Posel Krzysztof Szulowski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Przedstawiony projekt zmiany ustawy o paszach, który ustala termin zakazu wprowadzania do obrotu i stosowania w żywieniu pasz GMO na czas stosunkowo nieodległy, bo 1 stycznia 2019 r., oceniam bardzo pozytywnie.

Ten krótki termin musi wymusić alternatywne ścieżki zaspokojenia zapotrzebowania przez nasz kraj na pasze wysokobiałkowe, oczywiście alternatywne przede wszystkim do soi GMO. Jedną z takich ścieżek jest możliwość krzyżowego stosowania mączek mięsno-kostnych. Przypomnę, że zakaz stosowania tych mączek obowiązuje już kilkanaście lat od momentu, kiedy znaleziono związki przyczynowo-skutkowe między stosowaniem mączek tego samego gatunku dla bydła i licznymi przypadkami gąbczastej encefalopatii, czyli BSE, szczególnie w Wielkiej Brytanii.

Moje pytania. Jakie są perspektywy zniesienia zakazu? Czy pretekstem jest brak metody pozwalającej na identyfikację gatunkową białek zwierzęcych w paszach, czy może decydują o tym inne czynniki? *(Dzwonek)* Czy polski rząd jest zaangażowany w zmianę tego stanu prawnego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Dorota Niedziela, klub Platforma Obywatelska, zada kolejne pytanie.
Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Dorota Niedziela:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Będę troszkę męcząca, będę tylko cytowała. Akurat ludzie, którzy najbardziej nas krytykowali i krytykowali w ogóle tę ustawę, nie są na tej sali. Mówię o ministrze środowiska, mówię o panu pośle Bąku.

Ja tylko przytoczę wypowiedź pana posła Bąka, który był bardzo zjadliwy w tej całej krytyce przedłużania memorandum: Mam inne pytanie – mówi pan Bąk z mównicy sejmowej. Dlaczego przez czas waszego urzędowania – mówi o urzędowaniu Platformy Obywatelskiej – przez te 5 lat niszcycie polską wieś i podpalacie rolnictwo? Dlaczego importujemy żywiec wieprzowy i cukier? Bo wy lekceważycie interes polskiej wsi i polskiego narodu.

I jeszcze zwracam się do koalicjanta, który niby nie rozumie, ale będzie popierał upowszechnienie w paszach GMO. GMO, które zabija polską wieś, zabija rolnictwo i zabija wszystko, co na polskiej wsi dobre. Ja naprawdę czekam *(Dzwonek)* na delikatne powiedzenie: tak, nie braliśmy pod uwagę ekonomii i dobra polskiego rolnictwa. Bo w tej chwili to ekonomia i dobro polskiego rolnictwa są w uzasadnieniu państwa projektu.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę, pan poseł Leszek Korzeniowski, klub Platforma Obywatelska, zada kolejne pytanie.

Posel Leszek Korzeniowski:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Pani Minister! Ja znowu z pytaniem troszkę do pani. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji pojawiło się niedomówienie między panią a panem posłem Ardanowskim. Jak można się domyślić, prawdopodobnie to moratorium zostanie przedłużone o 2 lata, co jest już pewnego rodzaju porażką rządu, porażką resortu. Ale moje pytanie idzie dalej: Czy za 2 lata nie będziecie mieli powtórnego wstydu tutaj, na tej sali, że będziecie musieli znowu to moratorium przedłużyć, o kolejne 2 lata? To jest po pierwsze.

A po drugie, jest pytanie do pani minister: Jeżeli już pani się zgodzi z tym moratorium 2-letnim, nazwijmy je tak, to jak pani sądzi, w jakim stopniu będziecie państwo w stanie doprowadzić do usamodzielnienia się Polski, jeśli chodzi o import tej właśnie soi genetycznie modyfikowanej? Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie będę mówił o GMO, będę mówił o soi. Kiedy w latach 70. i 80. ubiegłego wieku soja w dużych ilościach zaczęła napływać do Europy, ukuło się przekonanie, mit, który pokutuje do tej pory, że soja jest tak cudownym źródłem białka, że jest niezastępowalna przez żadne inne produkty. Nie ma znaczenia, że w międzyczasie wyeliminowaliśmy odmiany rzepaku, które zawierały substancje antyżywnościowe, że są procedury toastowania i ekstruzji, że można prowadzić w sposób opłacalny ekonomicznie produkcję białka również na terenie Polski z bardzo różnych źródeł. Tak na marginesie: Amerykanie, którzy sprzedają soję u siebie, głównym źródłem białka w paszach uczynili wywar gorzelniany, a nie soję. Ale ten mit trwa do tej pory, w wielu szkołach w dalszym ciągu tak to się tłumaczy, ten mit jest wykorzystywany do obrony soi. Ten mit, myślę, padł na naszych oczach.

Ja mam bardzo konkretne pytanie: Jakie działania ministerstwo zamierza podjąć w najbliższych miesiącach w celu promowania linii produktów rolniczych non-GMO (*Dzwonek*) i jakie chce podjąć działania, aby zachęcić rolników do uprawy oraz aby organizować taki rynek, który pozwoli w najbliższych latach w sposób skuteczny eliminować soję z polskiego rynku i zastępować ją produktami białkowymi wytwarzanymi w polskim rolnictwie? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jarosław Sachajko, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sachajko:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dzisiejsze posiedzenie komisji rolnictwa dotyczące tego tematu było bardzo ciekawe, zachęcam wszystkich do obejrzenia. Słyszeliśmy bardzo dużo obaw – obaw strony społecznej, czyli, może bym tutaj powiedział, konsumentów, tej grupy, o to, co będzie z tym GMO. Oni chcieliby mieć prawo wyboru i jeść bez GMO. Jednocześnie widzieliśmy obawy producentów. Ta grupa obawiała się, co byłoby, jeżeli byłby nagły zakaz sprowadzania soi GMO, i jak podróżują koszty

produkcji trzody chlewnej czy drobiarskiej. Padały różne pytania, czy nas na to stać.

Ja chciałem zapytać panią minister, czy nas na pewno stać na to, aby nie zastąpić polskim źródłem białka białek? Co będzie, jeżeli Chiny, które konsumują 45% światowego zapotrzebowania na soję (*Dzwonek*), będą potrzebowały 55%? Co wtedy zrobimy, jak nam tego białka nagle zabraknie w Polsce? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Bogusław Sonik, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Bogusław Sonik:

Kilka lat temu PiS oskarżał Platformę Obywatelską i PSL o zatrzymywanie Polaków i zalenie Polski GMO. Budowaliście swój kapitał na kłamstwie i straszaniu Polaków. Teraz idziecie tą samą ścieżką legislacyjną, ogłaszając przedłużenie moratorium na zakaz używania paszy genetycznie modyfikowanej.

Hipokryzja – czyż to nie jest słowo, które najlepiej opisuje taktykę Prawa i Sprawiedliwości? Słownik podaje takie znaczenie hipokryzji, proszę sobie wybrać, co uważacie za stosowne. Hipokryzja to znaczy dwulicowość, hipokryta to ktoś, kto z pozoru wspiera kogoś bądź jakieś stanowisko, obłudnik, faryzeusz, wilk w jagnięcej skórze. Hipokryta to ktoś, kto udaje serdeczność, pobożność, szlachetność, przyjaźń, publicznie krytykuje i poucza innych, lecz sam nie żyje zgodnie z głoszonymi poglądami, kombinator, krętacz (*Dzwonek*), lawirant, przewrotny, wykrętny, zakłamany cynik. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Kolejne pytanie, pan poseł Bogusław Sonik, klub Platforma... nie, przepraszam, pan już zniknął z ekranu.

Pan poseł Mirosław Maliszewski, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

(*Głos z sali:* Dobrze, że tylko z ekranu.)

Bardzo dobrze.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Każda pozytywna przemiana myślenia człowieka zasługuje na powagę i uznanie, tym bardziej jeżeli ona idzie w kierunku racjonalności. Kieruję to do posłów z tej strony sali. Ale powiem szczerze, że po tych kilku latach dyskusji na temat GMO i pasz GMO nie myślałem, że doczekam czasu, że oto posłowie PiS-u będą z tej mównicy mówili o zaletach stosowa-

Posel Mirosław Maliszewski

nia soi genetycznie modyfikowanej i potrzebie przedłużenia moratorium, aby była w paszach roślinność GMO. Ale ta racjonalność jest dzisiaj potrzebna.

Mam pytanie do pani minister. Mianowicie jest ambitny program, żeby po tych 2 latach uniezależnić się od importu soi genetycznie modyfikowanej i oprzeć produkcję białka na roślinach krajowych czy produkcji krajowej. Kibicujemy temu programowi. Natomiast pytanie jest, jak zamierzacie państwo to realizować, kiedy za chwilę wejdzie w życie umowa CETA, która szeroko otwiera drzwi dla soi GMO, bo wszystkie ograniczenia, które do tej pory dla nich były w zakresie kontyngentów, cel itd., znikają. A więc jakim sposobem zamierzacie państwo doprowadzić do takiej sytuacji, że polskie białko (*Dzwonek*) będzie wobec tego konkurencyjne? I czy rzeczywiście za 2 lata nie oblejecie się jeszcze większym wstydem i będziecie podejmować inicjatywę o przedłużeniu o kolejne 2 lata moratorium na stosowanie pasz GMO w Polsce?

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

I ostatnie pytanie zada pan poseł Zbigniew Dolata, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Dolata:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Najpierw wyjaśnienie: nikt z Prawa i Sprawiedliwości, a chyba i nawet z tej Izby, nie zachwalał soi genetycznie modyfikowanej. I to jest, myślę, duży sukces, bo po wielu latach osiągnęliśmy przynajmniej co do tego konsensus.

Natomiast wypowiedź pana posła Sonika, myślę, wynika z absolutnej nieznamości tematu. Nie ma w tych naszych działaniach żadnej hipokryzji, to jest po prostu działanie racjonalne. Gdyby poprzednia koalicja doprowadziła ten program badawczy, program wsparcia upraw roślin strączkowych do takiego poziomu, że produkcja wyczerpywałaby zapotrzebowanie przemysłu paszowego, to dzisiaj nie musielibyśmy ogłaszać wydłużenia moratorium o kolejne 2 lata. (*Dzwonek*) Po prostu zakaz zacząłby obowiązywać i mielibyśmy polskie komponenty białkowe do produkcji pasz. Niestety tego nie mamy i musimy myśleć o przyszłości polskiej hodowli. Aby myśleć racjonalnie, musimy uzyskać te 2 lata na przygotowanie projektów, które sprawiają, że nie będzie trzeba importować soi genetycznie modyfikowanej, tylko będziemy zaspokajając swoje potrzeby białkowe rodzimymi roślinami strączkowymi, soją, białkiem ziemniaczanym, makuchami rzepakowymi i innymi wywaremami. To jest zadanie, przed którym stoimy. Nie ma w tym żadnej hipokryzji. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Tym pytaniem, tą wypowiedzią została wyczerpana lista posłów zapisanych do głosu.

Proszę o zabranie głosu pana podsekretarza stanu...

(*Posel Dorota Niedziela: Pania.*)

...podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi panią Ewę Lech.

Bardzo przepraszam, pani minister, ale niestety muszę założyć okulary, późna pora.

Bardzo proszę, pani minister, o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ewa Lech:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie ukrywam, że jako przedstawicielka rządu i współtwórczyni tych zmian do ustawy jestem rozczarowana tym, że komisja skróciła ten okres przesunięcia zakazu obowiązywania, ale wszystko w rękach Sejmu. Tutaj te uwagi są jak najbardziej słuszne. Powstał pewien zgrzyt, bo wydaje nam się, że jednak te 4 lata to byłoby lepsze rozwiązanie, chociażby ze względu na to, żeby nie było takiej konieczności, że trzeba będzie kiedyś się z tego wycofywać.

(*Posel Zbigniew Dolata: Nie będzie tak.*)

Mam nadzieję, że tak nie będzie.

Pytanie pierwsze: Czy w Unii Europejskiej istnieje zakaz używania pasz GMO? Oczywiście nie ma takiego zakazu. Bylibyśmy jedynym krajem, który taki zakaz by wprowadził. Czy prowadzone są prace nad odejściem od GMO? Oczywiście że są prowadzone. Kontynuowany jest chociażby ten wieloletni program badawczy za chyba 31 mln zł...

(*Posel Zbigniew Dolata: 34.*)

...34, w każdym razie dosyć kosztowny, który jest przewidziany na lata 2016–2020. Trzeba będzie poczekać na efekty. Tak że m.in. takie działania są podejmowane. Pytanie, czy wystarczą te 2 lata. Jeżeli chodzi o naszą opinię, chcielibyśmy mieć 4 lata.

Pan poseł Szulowski pyta, jakie są perspektywy dotyczące zniesienia zakazu mączek, czy jesteśmy zaangażowani w ten system. Są bardzo realne perspektywy, dlatego że rzeczywiście to nie jest tylko problem Polski. Generalnie zdajemy sobie sprawę, że mączki mięsno-kostne czy te UPZ-y trzeciej kategorii są bardzo wartościowym białkiem. Rzeczywiście te badania są na ostatnim etapie. Chodzi tylko o opracowanie metod diagnostycznych, które różnicowałyby mączki, pochodzenie tych mączek, żebyśmy mogli sprawdzić, czy w paszy przeznaczonej dla bydła nie ma białka pochodzenia bydłowego, a w paszy dla świń nie ma białka pochodzenia wieprzowego czy świńskiego, krótko mówiąc.

Jakie są działania rządu, jeśli chodzi o możliwość wprowadzenia zakazu? Otóż wielokierunkowe, m.in.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech

jest ten program wieloletni, ale również mamy zamiar, ponieważ zdania były podzielone, rozumiemy te różne opinie, wprowadzić ustawę o dobrowolnym oznakowaniu żywności i pasz GMO. Tak że klient będzie mógł dokonywać wyboru z pełną świadomością, co kupuje. Ta ustawa już jest na etapie, gdy zakończone są uzgodnienia wewnętrzne. Tu nie będzie problemu. Ona prawdopodobnie wejdzie w życie w styczniu 2018 r., więc tutaj będzie taka możliwość. Dodatkowo wprowadzane są mechanizmy wynikające z PROW. Wprowadzono dopłaty do produkcji ziarna. Do tej pory były dopłaty do powierzchni, w związku z tym rolnicy orali te uprawy i stosowali to jako nawóz. W związku z tym tutaj nastąpiły zmiany. To tak w ogólnym zarysie. Do tego stosujemy w PROW takie zachęty jak innowacje, jest kilka instrumentów. W każdym razie wydaje nam się, że przez te 4 lata dostalibyśmy dostateczną zachętę do tego, żeby jednak od tego GMO odejść.

Nie zrozumiałam dokładnie pana posła Sachajki. Padło pytanie, czy nas stać, aby nie zastąpić polskim białkiem soi. Nie za bardzo wiem, o co chodzi, ale jak dostanę na piśmie pytania, to odpowiem, bo naprawdę nie zrozumiałam pytania, przepraszam.

Pytanie pana posła Maliszewskiego, jak mamy zamiar realizować w przyszłości wprowadzenie zakazu GMO w kontekście umowy CETA. Powiem tak: negocjacje trwały do 2014 r. Zdaje się, że one się zakończyły. Decyzja należy do parlamentu. Wiem, co mówił ostatnio pan komisarz Andriukaitis, bo było spotkanie w ministerstwie rolnictwa. Powiedział, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo żywności, to bezpieczeństwo żywności jest w rękach krajów członkowskich. A więc w jego opinii nie ma żadnego zagrożenia. Jeżeli to jest prawda, będą podstawy prawne do tego, żeby każdy kraj mógł się jakoś przeciwstawić. Przyznaję, że biorę to za dobrą monetę.

Tyle mam do powiedzenia. Myślę, że ta dyskusja dzisiaj na posiedzeniu komisji była bardzo ciekawa. Oczywiście było dużo emocji, były te same osoby, te same argumenty, ale myślę, że jednak wzrost produkcji, intensyfikacja produkcji, osiągnięcie przez nas w ostatnim czasie pozycji lidera w produkcji drobiu niestety...

(Poseł Dorota Niedziela: Zobowiązują.)

...zobowiązują nas do tego, żeby ten element ekonomiczny wziął górę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani minister, za zabranie głosu. I teraz poproszę sprawozdawcę komisji pana posła Piotra Polaka o kolejne wystąpienie. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Kilka słów podsumowania, bo rzeczywiście ważnym tematem zajmowaliśmy się dzisiaj na posiedzeniu komisji i tutaj, na sali plenarnej. Chciałem wszystkim podziękować za szeroką, wyczerpującą dyskusję w tym ważnym temacie: Czy GMO będzie w przyszłości w Polsce, czy go nie będzie? Zarówno ta dzisiejsza dyskusja na sali plenarnej, jak i to – co podkreślali niektórzy mówcy – że niedawno, bo 2 tygodnie temu, podjęliśmy na tej sali plenarnej decyzję o tym, żeby zmodyfikować system płatności wsparcia bezpośredniego dotyczącego roślin wysokobiałkowych, polskich roślin, nie tych genetycznie modyfikowanych, świadczą o tym, że perspektywa, o której tutaj dzisiaj mówimy, że w ciągu tych 2 lat wypracujemy taki system, w którym stopniowo białko w tych komponentach paszowych roślin GMO będzie zastępowane właśnie białkiem roślin wyprodukowanych w Polsce, już nie GMO, jest bardzo realna. Myślę, pani minister, że te 2 lata rzeczywiście wystarczą.

Tu chciałbym podkreślić, że w wystąpieniu jednej z pań posłanek, pani Lieder, była mowa o tym, że jak poprawka PiS przejdzie, to państwo będziecie to popierać. Nie ma czegoś takiego. Mamy teraz jeden projekt, ze sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Przy tym projekcie ustawy jest jednoznacznie zapisane, że nie ma poprawki, tylko jest nasz projekt komisyjny i tego projektu bronimy. Cieszę się, że wszyscy państwo, wszystkie kluby jednomyślnie opowiedziały się za poparciem tego projektu.

Rzeczywiście potwierdzam – bo dopiero w końcówce dyskusji przewinął się ten wątek – że w całej Unii Europejskiej, we wszystkich krajach Wspólnoty na dzień dzisiejszy nie ma takiego zakazu. Poprzez naszą jednoznaczną decyzję o tym, że od 1 stycznia 2017 r. w naszym kraju godzimy się i decydujemy na to, że pasz, roślin genetycznie modyfikowanych nie używamy w produkcji pasz, byłibyśmy, można powiedzieć, ewenementem w tej skali. Tutaj państwo i pani minister podnosili te argumenty, że w ten sposób przyczynilibyśmy się do zniszczenia polskiej hodowli, szczególnie w przypadku produkcji drobiu, gdzie mamy rzeczywiście wysoką pozycję, sprawdzoną markę na rynku nie tylko europejskim, ale i światowym, bo słyszymy, że niedługo i do Chin będą wysyłane duże partie tego mięsa. Musimy o tym myśleć, musimy o tym pamiętać i ten projekt ustawy właśnie temu służy.

Jeszcze raz wszystkim państwu dziękuję za szczegółową, obszerną dyskusję w tym temacie i za jednoznaczne stanowisko i deklaracje. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.
Zamykam dyskusję.
Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiamy w bloku głosowań.

Wicemarszałek Barbara Dolniak

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia sprzedaży żywności przez rolników (druk nr 935).

Proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi panią Ewę Lech o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ewa Lech:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia sprzedaży żywności przez rolników.

Projekt ma za zadanie czy też jego celem jest stworzenie lepszych możliwości rozwoju produkcji i sprzedaży konsumentom końcowym, konsumentom finalnym żywności wyprodukowanej w gospodarstwie w całości lub w części z własnej uprawy, chowu lub hodowli. Do tej pory mieliśmy do czynienia, jak państwo pewnie wie, z różnymi innymi formami, potocznie mówiąc, tzw. sprzedaży bezpośredniej. Naprawdę było to kilka różnych rodzajów sprzedaży, była sprzedaż bezpośrednia, były dostawy bezpośrednie, produkcja ograniczona, lokalna, marginalna i był też handel detaliczny, a teraz wprowadzamy rolniczy handel detaliczny.

Żeby za długo nie mówić, chciałabym powiedzieć tak: żeby wprowadzić taką możliwość handlu detalicznego związanego z przetwarzaniem żywności wyprodukowanej w gospodarstwie, musieliśmy tutaj zaproponować zmianę siedmiu ustaw, tj.: ustawy o działach administracji rządowej, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów, następnie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, ustawy o Inspekcji Weterynaryjnej, ustawy o produktach pochodzenia zwierzęcego, a także ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia.

Co ważnego dzieje się w tej ustawie? Przede wszystkim wskazujemy właściwość organów, które będą pełniły nadzór nad bezpieczeństwem żywności produkowanej w ramach rolniczego handlu detalicznego. W tym zakresie proponowaliśmy, żeby nad produkcją żywności pochodzenia zwierzęcego i tej produkowanej ze zmieszanych surowców, czyli pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, sprawowała nadzór Inspekcja Weterynaryjna, nad przetwarzaniem i produkcją żywności pochodzenia roślinnego – inspekcja sanitarna, natomiast Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych będzie miała kompetencje do sprawowania nadzoru nad jakością handlową. Oczywiście mówimy tutaj o trzech inspekcjach, bo na dziś, w takim układzie prawnym, jaki istnieje, nie ma

nowej inspekcji, o której mówimy i która w planach ma powstać od 2018 r. Na dziś sytuacja jest taka, że te trzy inspekcje będą sprawowały nadzór, natomiast w przyszłości będzie to jedna inspekcja skonsolidowana, która obejmie nadzorem produkcję tej żywności.

Pan minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem zdrowia wyda na potrzeby tej ustawy rozporządzenia, które będą regulowały limity ilościowe żywności, która będzie produkowana w gospodarstwie. Określone będą też zasady opodatkowania. Generalnie wprowadzone będą preferencje podatkowe dla producentów rolnych prowadzących rolniczy handel detaliczny, z uwzględnieniem m.in. przypadków, w których ubój zwierząt celem wprowadzenia do obrotu, czyli do handlu, będzie musiał mieć miejsce w rzeźni, natomiast produkcja mąki będzie musiała odbywać się w młynie. Zasada jest taka, że produkcja ma się odbywać własnymi siłami, metodami nieprzemysłowymi w gospodarstwie, natomiast wyjątkowo dopuszcza się, bo taki jest zresztą obowiązek ze względów chociażby higienicznych, żeby zwierzęta były ubijane w rzeźni. Tutaj to jest ten wyjątek, który nie powoduje utraty zwolnienia z podatku. Jeśli chodzi o wymagania higieniczne, oczywiście minister rolnictwa będzie mógł wydać rozporządzenie, będzie mógł stosować pewne odstępstwa, jeśli chodzi o konstrukcję, pewne zasady organizacji, natomiast jeśli chodzi o higienę, wymagania higieniczne, co do mikrobiologicznych wymagań specjalnie dużego pola manewru nie ma, bo obowiązują w tym zakresie przepisy unijne.

Chciałabym powiedzieć tak: ustawa ta była oczekiwana przez rolników od kilku lat, było postulowane wprowadzenie różnych rozwiązań, włącznie z ustawą klubu Kukiz, natomiast rząd opracował swój projekt, który właśnie państwu przedstawiamy. Jeśli chodzi o rozwiązania podatkowe, rolnik będzie mógł sprzedawać wyprodukowaną w gospodarstwie żywność, do kwoty 20 tys. zł będzie zwolniony z podatku, natomiast po przekroczeniu tej kwoty lub też limitów określonych w rozporządzeniu będzie mógł zgłosić w urzędzie skarbowym chęć bycia opodatkowanym ryczałtowym podatkiem 2-procentowym, ale oczywiście żeby z tego skorzystać, to będzie podkreślone, będzie musiał produkować własnymi siłami i metodami nieprzemysłowymi.

Tak w ogólnym zarysie to wygląda. Jeśli będą pytania, to chętnie odpowiem.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

O zabranie głosu w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość poproszę pana posła Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Niewiele jest ustaw tak wyczekiwanych przez rolników jak ta, która ma doprowadzić do legalnego sprzedawania na rynku produktów pierwszego przetworzenia, produktów nie tylko surowych, nieprzetworzonych, ale również przetworzonych, zarówno roślinnych, jak i zwierzęcych. Mogę powiedzieć, że polska wieś czeka na tę ustawę od wielu lat. Zaczynają też rosnąć wielkie oczekiwania, by nie powiedzieć – mity, jeśli chodzi o rolę tej ustawy, zaczyna ona żyć własnym życiem, pomimo że jeszcze rozwiązań nie ma. Z dużym zadowoleniem przyjmujemy to, że resort rolnictwa taki projekt przedstawił. Chcę przedstawić opinię Prawa i Sprawiedliwości odnośnie do tego projektu.

Zmieniamy siedem ustaw, a tytuł mówi, że chodzi o ułatwienie rolnikom sprzedaży żywności. Rzeczywiście ta ustawa zawiera szereg elementów, które powinny wyjaśnić sytuację dotyczącą możliwości produkcji i sprzedaży, jak również zasad kontroli. Dobrym rozwiązaniem jest to, że w przypadku produkcji uwzględniającej produkty pochodzenia zwierzęcego bądź produkty mieszane kontrola nad tymi produktami i nad całym łańcuchem przechodzi do Inspekcji Weterynaryjnej, czyli tej, która zna gospodarstwo, zna jego uwarunkowania, warunki, w jakich żyją zwierzęta, i jest jak najbardziej właściwa do tego, żeby zajmować się również oceną produktów pochodzących z przetwarzania tych zwierząt. Dobrze również, pomimo że wiem, iż było to kontrowersyjne dla niektórych posłów, że wprowadzono taką możliwość, szczególnie odnośnie do produktów, do których wykorzystuje się surowce mieszane, i umożliwiono rolnikom również zakup surowców z zewnątrz.

Przykładem to ilustrującym może być sprawa gołąbków z ryżem, których jako żywo rolnik w swoim gospodarstwie nie jest w stanie wyprodukować, w związku z czym określenie, że z własnej hodowli, chowu lub uprawy musi pochodzić co najmniej 50% produktu finalnego z wyłączeniem wody, jest zapisem rozsądnym. Również dotyczy to przesądzenia, że Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych będzie kompetentna w zakresie nadzoru nad jakością handlową artykułów znajdujących się w rolniczym handlu detalicznym.

Rodzi się jednak kilka pytań, na które będziemy próbowali uzyskać odpowiedź ze strony resortu na posiedzeniach komisji rolnictwa, która będzie rozpatrywała dwa wnioski, również wniosek złożony przez partię Kukiz, dotyczące m.in. tego, jakie będą koszty kontroli weterynaryjnych, tak żeby się nie okazało, że – użyję tu pewnego znanego przysłowia – niewarta skórka wyprawki. Chodzi tu również o to, jakie będą wymagania dotyczące pomieszczeń i urządzeń stosowanych w przetwórstwie rolno-spożywczym, tak żeby się nie okazało, że wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły, że właściwie nie ma żadnego postępu w stosunku do tego, co było do tej pory, bo

wymogi stawiane pomieszczeniom i urządzeniom będą tak wysokie, że rolnicy, którzy – jak rozumiem – będą przerabiali pewne niewielkie ilości żywności, nie będą w stanie spełnić takich wymogów.

Jakie będą limity ilościowe? Istotne jest to, żeby jednak była to działalność opłacalna, a jednocześnie żeby nie stworzyć niezdrowej konkurencji dla tych, którzy uruchomili działalność przetwórczą na trochę większą skalę na wsi i spełniają inne wymagania, ponoszą wyższe koszty, bo jeszcze się okaże, że ta sprzedaż ich wyeliminuje. Również zachodzę w głowę – takie pytanie będziemy stawiali – w kwestii wyeliminowania tzw. sprzedaży grupowej, dość powszechnej w Europie Zachodniej, gdzie rolnicy tworzą grupę sprzedażową, co polega na tym, że produkty z kilku gospodarstw są sprzedawane przez jednego z tych rolników bądź członka jego rodziny, a nie na tym, że każdy stoi koło siebie i sprzedaje swoje produkty na tym samym ryneczku. Jakie mechanizmy decydują o tym, że państwo nie chcecie tego uwzględnić?

Jestem przekonany, że ta ustawa uruchomi proces legalizacji istniejącej produkcji, bo przecież ta produkcja w części Polski jest znacząca. Chodzi o to, żeby odbywała się ona nie w szarej strefie, tylko jednak w legalnych warunkach. Zachęci to również następnych rolników.

Kwestia opodatkowania. Jak rozumiem, jest to propozycja na najbliższy rok: 20 tys. w ramach istniejącego systemu podatkowego, a to, co ponad – opodatkowane 2-procentowym podatkiem ryczałtowym. (*Dzwonek*)

Chciałbym przedstawić opinię naszego klubu. Uważam, że ten kierunek myślenia jest rozsądny, a dopiero analiza rynku dokonana w ciągu najbliższego roku – ilu rolników będzie zainteresowanych tym działaniem, co ewentualnie należy poprawić – doprowadzi do tego, że mając ten projekt ustawy, będziemy mogli go dalej poprawiać. Jest to kierunek dobry i nasz klub będzie ten projekt ustawy popierał, ale będziemy stawiali te pytania również na posiedzeniu komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję panu posłowi.

Oświadczenie w imieniu klubu Platforma Obywatelska wygłosi pani poseł Dorota Rutkowska.

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Rutkowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska generalnie pozytywnie ocenia ideę zmian w ustawach, które mają ułatwić rolnikom sprzedaż wyprodukowanej i przetworzonej przez nich żywności. Jesteśmy za skierowaniem projektu do dalszych prac legislacyjnych. Rząd zakłada,

Posel Dorota Rutkowska

że ustawa ma wejść w życie od 1 stycznia 2017 r., a więc czasu zostało niewiele. Uważamy jednak, że nad projektem powinny pracować połączone Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisja Finansów Publicznych, i taki wniosek złożę na ręce pani marszałek.

Aby usankcjonować prawnie i ułatwić sprzedaż żywności przez rolników – jak wspomniała pani minister – konieczne jest dokonanie zmian w aż siedmiu ustawach. Dotyczą one m.in. prawa podatkowego, regulacji czynności związanych z jakością handlową, nadzoru nad bezpieczeństwem żywności, dokumentowania zbywania żywności. Jest to dość skomplikowane, ale te rozwiązania są jednak oczekiwane zarówno przez samych zainteresowanych sprzedażą, czyli przez rolników, jak i przez konsumentów, którzy coraz częściej chcą kupować świeżą, swojską żywność produkowaną w danym rejonie, sprzedawaną bez pośredników. Rozwiązania te dają również naszym rolnikom i rolnikom państw Unii Europejskiej równe szanse w kwestiach sprzedaży żywności.

Niezwykle ważne jest jednak dopracowanie szczegółów. Z jednej strony należy dopełnić wszelkich wymogów, tak aby do odbiorcy trafił produkt bezpieczny dla zdrowia konsumentów, z drugiej strony mamy do czynienia z fiskusem, który towarzyszy procesowi sprzedaży. Oczywiście z góry nie można zakładać nadużyć finansowych, gospodarczych czy związanych z fałszowaniem żywności kierowanej do sprzedaży, dlatego przepisy powinny być jasne i tak sprecyzowane, aby wykluczyć te możliwości. Podam choćby przykład nadzoru nad procesem, w wyniku którego do sprzedaży ma trafić mięso i przetwory z mięsa pochodzącego z uboju w zatwierdzonych rzeźniach, nie z uboju na użytek własny. W uzasadnieniu czytamy, że projektowane rozwiązanie jest rozwiązaniem pilotażowym przed planowaną reformą w zakresie stworzenia jednej inspekcji odpowiedzialnej za bezpieczeństwo żywności, która ma rozpocząć działalność z początkiem roku 2018. Jest to więc niejako próba generalna przed planowanymi zmianami instytucjonalnymi, która nie powinna z jakiegoś powodu okazać się fiaskiem. W związku z tym nasze obawy dotyczą również faktycznych kosztów nadzoru nad bezpieczeństwem żywności, tego, czy nie są one planowane na zbyt niskim poziomie.

Rząd proponuje, aby kwota przychodów z rolniczego handlu detalicznego zwolniona z podatku dochodowego wynosiła 20 tys. zł rocznie. Rolnicy spodziewali się 40 tys. zł. Rozumiemy, że zwolnienie z podatku dochodowego oznacza zmniejszenie wpływów do budżetu państwa. Przy założeniu, że 10 tys. gospodarstw będzie przerabiało produkty rolne i każde sprzedaje za kwotę 20 tys. zł, do budżetu nie trafią jakieś 4 mln zł rocznie. Jednak oczekujemy w trakcie dalszych prac nad projektem dokładnego uzasadnienia założeń dotyczących zarówno liczby rolników uczestniczących w RHD – dodam, że rząd szacuje, że

zainteresowanych tą działalnością będzie około 0,7% rolników – jak i wysokości kwoty zwolnionej od podatku.

Oczekiwanym efektem tych rozwiązań ma być wzrost liczby funkcjonujących gospodarstw prowadzących rolniczy handel detaliczny, które będą podlegać wpisowi do rejestru prowadzonego przez właściwe organy, czyli Inspekcję Weterynaryjną lub Państwową Inspekcję Sanitarną. Miejmy nadzieję, że te przepisy nie zniechęcą rolników – na co już zwracał uwagę pan poseł Ardanowski – i wpłyną stymulująco na rozwój przedsiębiorczości na wsi.

Tak jak powiedziałam na wstępie, klub Platforma Obywatelska jest za dalszym procedowaniem projektu i proponuje, aby zajęły się nim dwie komisje. Dziękuję bardzo. (*Okłaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Jarosław Sachajko, klub Kukiz'15, wygłosi oświadczenie właśnie w imieniu tego klubu.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Sachajko:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Kukiz'15 w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia sprzedaży żywności przez rolników.

Projekt ten został wniesiony do Sejmu niecały miesiąc temu i już jest procedowany, podczas gdy Klub Poselski Kukiz'15 podobny projekt złożył na ręce marszałka Sejmu na początku stycznia, a doczekał się pierwszego czytania niecały miesiąc temu. Mimo to cieszymy się, że temat sprzedaży żywności przez rolników został dostrzeżony przez rząd.

(*Posel Leszek Korzeniowski: Trzeba mieć chody.*)

Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, iż nasz projekt został przygotowany przez samych rolników i jest głosem szerokiej grupy społeczeństwa. W ramach konsultacji ustawę przygotowaną przez Kukiz'15 poparło ponad 15 tys. osób indywidualnych oraz 200 organizacji i instytucji reprezentujących ok. 350 tys. obywateli. Bardzo się cieszę, że rząd nasze projekty i pomysły wspiera i przedstawia jako swoje. Prosiłbym jednak o przyspieszenie prac, bo 10 miesięcy oczekiwania na projekt rządowy to stanowczo za długo. Szkoda również, że w tym długim czasie rząd zagubił gdzieś ideę projektu, w której chodzi o sprowadzenie do niezbędnego minimum biurokracji, wymogów kontroli i formalności.

Klub Poselski Kukiz'15 już od dawna zwracał uwagę na konieczność wyposażenia polskich rolników w takie same narzędzia, jakimi dysponują rolnicy pochodzący z innych państw członkowskich Unii Europejskiej. Rozwój przedsiębiorczości na wsi to konieczny element realizacji koncepcji wielofunkcyj-

Posel Jarosław Sachajko

nego rozwoju, a pozyskiwanie alternatywnych źródeł dochodu w przeważającym stopniu decyduje o przyszłości i dobrobycie polskich rodzin wiejskich. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że polska polityka rolna opiera się na małych i średniej wielkości gospodarstwach rodzinnych. Przekłada się to na dobrej jakości żywność, ale niedopuszczalne jest prowadzenie takiej polityki, która jednocześnie skazuje polskich rolników na biedę i niedostatek. Konieczne są promocja i wspieranie przedsiębiorczości na obszarach wiejskich, a jedynym sposobem na to, aby zapobiec odpływowi ludności wiejskiej do miast, jest umożliwienie rolnikowi pozyskiwania dochodów z działalności innej niż tylko produkcja surowców podstawowych na miejscu, przy wykorzystaniu zasobu, jakim jest gospodarstwo rolne.

Umożliwienie rolnikom legalnej sprzedaży wyprodukowanej i przetworzonej przez siebie żywności według jasnych, przejrzystych, nieskomplikowanych zasad to narzędzie, na które polscy rolnicy i konsumenci czekają od dawna. Obecnie taka sprzedaż i tak się odbywa, tyle tylko, że w szarej strefie, co jest zjawiskiem niepożądanym nie tylko ze strony państwa, ale również samych rolników i konsumentów. Rozwiązanie umożliwiające rolnikom sprzedaż wyprodukowanej przez nich żywności jest korzystne również z punktu widzenia konsumentów. Zapewni im bowiem dostęp do zdrowej, świeżej, naturalnie wyprodukowanej i przetworzonej żywności. Jest to szczególnie ważne z perspektywy nadchodzącego porozumienia CETA, w wyniku którego napłynie do nas masa żywności niezdrowej, kiepskiej jakości, pełnej substancji chemicznych, której jedyną zaletą będzie niska cena.

Wiemy, że procedowana ustawa ma się przysłużyć polskiej wsi, dlatego uzyska ona nasze poparcie. Jednocześnie wnioskuję o skierowanie jej do prac w komisji celem naniesienia poprawek mających na celu uproszczenie procedur, ograniczenie kontroli i wymogów do niezbędnego minimum, bowiem projekt przedstawiony przez rząd w kwestii kontroli, wymogów, formalizmu praktycznie nie różni się niczym od tego, jakimi kontrolami, wymogami i obciążeniami obarczeni są rolnicy w aktualnie obowiązującym stanie prawnym. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

O wygłoszenie oświadczenia w imieniu klubu Nowoczesna poproszę panią poseł Ewę Liedera.

Bardzo proszę.

Posel Ewa Lieder:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Obecnie obowiązujące przepisy regulujące obrót żywnością i jej przetwarzanie określają trzy poziomy realizacji tej działalności. Pierwszy to zakłady przemysłowe prowadzące przetwarzanie i obrót bez żadnych ograniczeń obszarowych i ilościowych. Drugi to wytwarzanie żywności w ramach działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej, potocznie zwanej MOL. Trzeci to tzw. sprzedaż bezpośrednia z gospodarstw rolnych. O ile pierwsze dwa funkcjonują prawidłowo, o tyle działalność w ramach sprzedaży bezpośredniej w praktyce nie funkcjonuje, a powodem są regulacje prawne stworzone tak, że nie pozwalają na zbilansowanie ekonomiczne takiej działalności.

Z jednej strony mamy wymogi związane z higieną i bezpieczeństwem żywności, często wyznaczone na poziomie nieadekwatnym do realnych zagrożeń, a z drugiej strony ograniczenia możliwości sprzedaży, które nie pozwalają na sprzedaż w ilościach pozwalających na pokrycie kosztów związanych z wymogiem spełnienia warunków stawianych przez Inspekcję Weterynaryjną i Państwową Inspekcję Sanitarną. Dlatego istnieje konieczność zmian w prawie krajowym, tak by było realne, by było możliwe prowadzenie sprzedaży bezpośredniej z gospodarstw rolnych. Możliwości zmian prawa krajowego ograniczone są przez konieczność zgodności tych regulacji z prawem Unii Europejskiej. Rozporządzenia unijne pozwalają na regulacje krajowe inne niż unijne pod warunkiem, że obszar obrotu zostanie ograniczony do rynku lokalnego i zostaną wyznaczone limity ilościowe oraz będzie możliwa identyfikacja wytwórcy.

Produkcja i sprzedaż produktów żywnościowych podlegają w Polsce wielu regulacjom prawnym, które są określone zarówno przez prawo krajowe, jak i dokumenty prawne Unii Europejskiej. Regulacje te dotyczą zarówno opodatkowania, jak i rejestracji i bezpieczeństwa wprowadzanych do obrotu rynkowego artykułów spożywczych, surowców, półproduktów i produktów wykorzystywanych do produkcji zwierzęcej i roślinnej. Jest aż pięć aktów prawnych regulujących wytwarzanie żywności i obrót nią, mających wpływ na regulacje związane ze sprzedażą bezpośrednią. Nie będę ich wymieniać.

Ustawa o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia sprzedaży żywności przez rolników proponowana przez rząd w znikomym stopniu ułatwi tę sprzedaż. Ustalenie kwoty wolnej od podatku w wysokości 20 tys. zł nie ma znaczenia finansowego, a tylko niepotrzebnie komplikuje regulacje prawne. Zwolnienie od 2-procentowego podatku zryczałtowanego kwoty 20 tys. zł to kwota 400 zł oszczędności rocznie. Dodatkowo uszczupla to limit pomocy de minimis, który dla Polski nie jest wysoki. Poza tym wymaga to zmian w kilku ustawach. Zmiany przepisów regulujących sprzedaż żywności przez rolników są potrzebne, ale należy przeprowadzić je po konsul-

Posel Ewa Lieder

tacjach z rolnikami zainteresowanymi taką formą działalności, tak by nie mnożyć przepisów, które pozostają przepisami teoretycznymi.

Niezrozumiałe jest wprowadzenie niskiego limitu – 50% – udziału produkcji własnej. Przecież to ma być pomoc dla rolników, a nie dla handlowców. Zasadne jest umożliwienie rolnikom korzystania z usług uboju i obróbki poubojowej zwierząt, wytwarzania kasz, mąki, płatków, ale należy to uzupełnić o inne usługi, jak chociażby wyciskanie soków z owoców i warzyw. To, czego oczekują i potrzebują rolnicy, to możliwość przetwarzania i sprzedaży produktów z własnego gospodarstwa. Sprzedaż ta musi być możliwa na rynku lokalnym, bez ograniczenia co do wytwarzania i targowisk. Podstawą jest możliwość sprzedaży w lokalnych punktach handlowych i gastronomicznych prowadzących sprzedaż konsumentowi końcowemu. Ograniczenia co do wielkości produkcji muszą uwzględnić takie obroty, które pozwolą pokryć konieczne koszty związane z przepisami o bezpieczeństwie żywności.

W art. 20 ust. 1c wykreślono zwrot „pochodzących z własnej uprawy, hodowli lub chowu”, czyli dopuszczono obrót handlowy produktami roślinnymi i zwierzęcymi. Jest to zdecydowanie zbyt daleko idąca zmiana, pozwalająca na nieuczciwą konkurencję w stosunku do innych podmiotów handlowych. Zwolnieni z podatku w ramach produkcji rolniczej powinni być tylko producenci rolni oferujący wyroby własnej produkcji.

Ustawa tworzy nowe pojęcie: rolniczy handel detaliczny, co wprowadzi dodatkowy chaos prawny. Jednocześnie nie likwiduje barier ograniczających rozwój sprzedaży bezpośredniej z gospodarstw rolnych. Chaos przyniosą też zmiany kompetencyjne w Inspekcji Weterynaryjnej i Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Podsumowując, nie jest zasadne wprowadzanie proponowanych zmian. Należy podjąć prace nad zmianami w przepisach regulujących sprzedaż bezpośrednią. Mimo różnych naszych uwag projekt jest bardzo potrzebny, rolnicy i konsumenci czekają na niego z utęsknieniem. Dlatego Klub Poselski Nowoczesna jest za skierowaniem tej nowelizacji do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego poproszę pana posła Mirosława Maliszewskiego.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie! Każda debata, szczególnie w parlamencie, która dotyczy zwiększenia możliwości funkcjonowania polskiego rolnictwa, osiągania dochodów, jest debatą, która zasługuje na uwagę. Taką debatą jest także ta dzisiejsza.

Chociaż podstawową dziedziną działalności rolnika jest produkowanie żywności, sprzedawanie jej i osiąganie przychodu z tego tytułu, a najlepiej jeszcze zysku, istnieje duża grupa gospodarstw w Polsce, które z różnych powodów, przede wszystkim z powodu niewystarczającego potencjału produkcyjnego, potencjału kredytowego czy potencjału przetwórczego, nie są w stanie osiągnąć zysku. Rolnicy w tym przypadku nie są w stanie utrzymać swego gospodarstwa, swojej rodziny w oparciu o ten podstawowy model rolnictwa, czyli w oparciu o produkcję surowców i sprzedawanie ich na rynek. Dlatego kilka lat temu przyjęliśmy jako ówczesna koalicja stosowną ustawę, aby umożliwić rolnikom sprzedaż bezpośrednią, czyli umożliwić rolnikom przetwarzanie swoich produktów i osiąganie z tego tytułu tzw. wartości dodanej, czyli dodatkowej marży, tak aby rolnik partycypował w przetwarzaniu żywności i osiągał z tego tytułu dodatkowe źródło dochodu. I jak pokazują statystyki, cieszyło to polskich rolników, coraz większa liczba gospodarstw po dochody z tego tytułu sięga i ten proceder, ta praktyka się rozwija. Natomiast oczekiwania rolników są takie, aby jeszcze bardziej ułatwiać tę produkcję i sprzedaż, aby jeszcze bardziej umożliwiać osiągnięcie tego dochodu, aby jeszcze łatwiej było to prowadzić. I oto mamy przedstawioną dzisiaj ustawę o rzekomych ułatwieniach, które mają być zastosowane, tak aby te dochody osiągać.

Ja przeanalizowałem tę ustawę bardzo dokładnie, także w kontekście tego projektu, który był omawiany kilka dni temu, i właściwie tych ułatwień nie znalazłem, bo zamienienie kontroli jednej inspekcji, nadzoru jednej inspekcji na nadzór drugiej, czyli sanepidu na Inspekcję Weterynaryjną, to dla rolnika żadna zmiana, to jest tylko zamiana tego, kto nadzoruje. Nie ma w tej ustawie tego, na co rolnicy oczekują, a więc nie ma ułatwienia procedur, nie ma zmniejszenia wymagań fitosanitarnych czy dotyczących higieny, nie ma wreszcie możliwości sprzedaży tych produktów odbiorcom innym niż na bazarze, na festynie, nie ma możliwości sprzedaży tych produktów do restauracji, do baru, nie ma wreszcie możliwości sprzedaży tego poprzez sklepy, które funkcjonują na danym terenie, czy poprzez sklepy, które mają trochę większy wymiar, jeśli chodzi o funkcjonowanie. A więc tak naprawdę gdzie są ułatwienia w tej ustawie, które mają iść w kierunku poprawy sytuacji?

Można ten projekt porównywać do prawa istniejącego dzisiaj, do tego prawa, które zostało kilka dni temu ustanowione. Najogólniej można powiedzieć: szalu nie ma. Złośliwi mówią nawet wyraźnie, że to jest ustawa o gołąbkach z ryżem, a nie ustawa

Posel Mirosław Maliszewski

o tym, jak spowodować, żeby rolnicy zwiększyli swoje dochody.

Powiedziałbym tak: nawet gdy ta ustawa w tym kształcie wejdzie w życie albo nawet gdy ją w niewielkim stopniu poprawimy, bo pewnie na szersze zmiany pozwolenia nie będzie, nie spowoduje ona, że rolnictwo, rzekomo będące w zapaści, ruszy raptem z posad i bryłę świata przesunie, bo to jest tylko i wyłącznie marginalna działalność, w tym wymiarze ona będzie zupełnie marginalna. Nawet jeżeli chodzi o ułatwienia w zakresie podatku, to one są iluzoryczne, bardzo niewielkie.

Chcę powiedzieć, że mimo tych zastrzeżeń na uwagę zasługuje to, że postanowiliście państwo poprzeć w tym projekcie to, co zrobiliśmy kilka lat temu, iść w kierunku zmiany w tym zakresie. Będziemy proponowali w komisji szczegółowe zmiany, aby wprowadzić rzeczywiste ułatwienia. Wyłącznie z tego powodu nie zgłaszamy dzisiaj wniosku o odrzucenie tego projektu, nie mówimy, że jest on szkodliwy. Ten projekt należy skierować do komisji, pracować nad nim i wprowadzić w nim ułatwienia, a nie zamiany nadzoru jednej instytucji na drugą, nad tą, która chce wytwarzać.

Gdy mówimy o ułatwieniu dotyczącym tego, że będzie można uboju dokonywać w rzeźni, to dzisiaj nie można gdzie indziej dokonywać uboju kręgowców. Dzisiaj w gospodarstwie takiego uboju prowadzić nie można, więc to jest tylko wyjaśnienie tego, co kilka lat temu zostało wprowadzone.

Jeszcze raz powiem: szalu nie ma. To jest ustawa raczej o gołąbkach z ryżem niż o ułatwieniach w sprzedaży produktów bezpośrednio przez rolników. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

O zabranie głosu w imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni proszę panią poseł Małgorzatę Zwiercan.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia sprzedaży żywności przez rolników.

Procedowany projekt ustawy jest kolejnym projektem, którego celem jest wspomoczenie polskich rolników. Omawiane regulacje mają za zadanie ułatwienie prowadzenia rolniczej sprzedaży detalicznej, która w obecnie obowiązującym stanie prawnym napotyka wiele barier, m.in. administracyjnych.

Brak jasno wytyczonych organów nadzorujących prowadzoną przez rolników sprzedaż konsumentom

końcowym produktów przerobionych z własnej uprawy, hodowli lub chowu oraz różne zasady opodatkowania tej sprzedaży, wynikające z niejednoznacznego określenia, kiedy jest ona zwolniona z podatku dochodowego, a kiedy nie, to czynniki stanowiące istotne przeszkody w dalszym rozwoju rolniczej sprzedaży detalicznej.

Obecne niedociągnięcia w tej materii niewątpliwie są niekorzystne dla polskich rolników, ale, co jest równie istotne, utrudniają też dostęp do produktów przez nich oferowanych konsumentom końcowym. W celu przeciwdziałania tej sytuacji wnioskodawcy przygotowali projekt ustawy, którego celem jest zniewolowanie istniejących barier. Według omawianych regulacji po rejestracji działalności rolniczej sprzedaży detalicznej, odpowiednio w Państwowej Inspekcji Sanitarnej bądź Inspekcji Weterynaryjnej, nadzór nad bezpieczeństwem żywności w przypadku produktów pochodzenia zwierzęcego i żywności zawierającej jednocześnie środki spożywcze pochodzenia niezwierzęcego i produkty pochodzenia zwierzęcego będzie prowadzony przez Inspekcję Weterynaryjną. W przypadku produkcji i wprowadzania do obrotu środków spożywczych pochodzenia niezwierzęcego w ramach rolniczego handlu detalicznego nadzór nad tymi działaniami pozostanie w gestii Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Nadzór nad jakością handlową żywności prowadzony będzie przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Ponadto projekt ten zakłada szereg zmian na poziomie ustawowym, których celem jest ujednolicenie podejścia urzędów skarbowych do form opodatkowania prowadzonego przez rolników handlu detalicznego. Służyć ma temu wprowadzenie preferencji podatkowych dla producentów rolnych prowadzących rolniczy handel detaliczny, a także przyznanie ministrowi właściwemu do spraw rolnictwa w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw zdrowia kompetencji do określania w drodze rozporządzeń limitów ograniczających rozmiar działalności prowadzonej przez jeden podmiot w ramach rolniczego handlu detalicznego oraz wymagań higienicznych dla tych podmiotów.

Mając na uwadze, że proponowane zmiany mają na celu stworzenie polskim rolnikom lepszych możliwości rozwoju produkcji i sprzedaży konsumentom końcowym żywności wyprodukowanej w całości lub w części z ich własnej uprawy, chowu lub hodowli, Koło Poselskie Wolni i Solidarni popiera dalsze procedowanie tego projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Na listę osób, które chcą zadać pytanie, zapisało się 13 posłów.

Czy ktoś jeszcze jest chętny?

Nie ma.

Zamykam listę.

Wicemarszałek Barbara Dolniak

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Bardzo proszę, zaczynamy od pana posła Tomasa Kostusia, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Kostuś:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Określenie ilości, jaką rolnik będzie mógł sprzedawać w ramach sprzedaży detalicznej, wywołuje wiele pytań i wątpliwości. Mamy do czynienia z propozycją wprowadzenia nowego pojęcia – prowadzenia rolniczego handlu detalicznego. W konsekwencji ma to ułatwić rolnikom sprzedaż własnych produktów. Jednak określanie ilości oraz dodatkowych zakazów lub nakazów może zniweczyć plan ułatwienia handlu rolnikom. Stąd moje pytania dotyczące wspomnianego obostrzenia maksymalnej ilości sprzedaży towarów: Jakie to będą wartości? Jakich produktów będą one dotyczyły? Jaki jest stosunek wspomnianych ilości do możliwości produkcji średniej wielkości gospodarstwa rolnego? Jakiego wymagania będzie musiał spełnić rolnik, by mógł sprzedawać w ramach rolniczego handlu detalicznego?

Dopuszczenie możliwości sprzedaży rolnikom własnych produktów wiąże się też z zapewnieniem bezpieczeństwa ludzi, którzy taki towar zakupią. Jak ministerstwo zapewni (*Dzwonek*) bezpieczeństwo konsumentów, którzy chcieliby taki towar kupić? Jakim warunkom w tej kwestii ma sprostać rolnik, by państwo dopuściło do obrotu jego towaru? W jaki sposób zostaną zapewnione warunki bezpieczeństwa, tak by rolnik miał swobodę sprzedaży swoich produktów?

Na koniec proszę panią minister również o przedstawienie różnic w projektach, które dotyczą rolniczego handlu detalicznego, chodzi mi o projekt rządowy i o projekt klubu Kukiz'15. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie zada pan poseł Ryszard Wilczyński, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle, o zadanie pytania.

Posel Ryszard Wilczyński:

Pani Marszałek! Pani Minister! Kwestia sprzedaży żywności przez rolników została znakomicie rozwiązana w wielu krajach, np. poprzez sieć sklepów Dorfladen, bardzo popularnych w Niemczech i Austrii. Tu pytanie: Czy tworząc ten projekt, wzięto pod uwagę to doświadczenie? Tam sprzedaż żywności

przez rolników jest organizowana i prowadzona kolektywnie, a więc grupowo. Sklepy świetnie działają, stanowią ważny element zaopatrzenia ludności wiejskiej. Analizując w projekcie formułę rolniczego handlu detalicznego, takich możliwości nie widzę. Warto tę kwestię rozpatrzyć w trakcie prac komisji.

I jeszcze jedna kwestia z racji ograniczonego czasu. Chodzi o wymóg, by w sprzedawanej żywności wsad produktów wytwarzanych we własnym gospodarstwie był na poziomie minimum 50%. Proszę przeanalizować kulinarny przepis na gołąbki przywołany w uzasadnieniu projektu, by stwierdzić, jak kłopotliwe i nieostre jest to kryterium. A jak (*Dzwonek*) sprawa się skomplikuje, gdy do gołąbków dodamy jeszcze sos pomidorowy? Proszę przeanalizować tę kwestię, albowiem ona będzie stanowiła po prostu problem. (*Wesołość na sali*) Warto się nad tym zastanowić, by inaczej to sformatować.

Jednocześnie znowu w całej tej sprawie warto rozważyć kwestię samopomocy czy współpracy sąsiedzkiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie zada pan poseł Krzysztof Szulowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Szulowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Proponowana ustawa to krok w dobrym kierunku. Polscy rolnicy produkują na własne potrzeby znakomitą, smaczną, zdrową żywność i umożliwienie im sprzedaży tych produktów, wydaje się, znajduje poparcie zdecydowanej większości posłów. Projektowana ustawa stworzy rzeczywiste możliwości rozwoju dla rolników zamierzających prowadzić produkcję i sprzedaż konsumentom końcowym różnych produktów: mięsnych, mlecznych, produktów złożonych, przetworów z owoców, warzyw, pieczywa, wyrobów cukierniczych i niemięsnych wyrobów garmażeryjnych. Ustawa proponuje, żeby nadzór nad tego typu działalnością sprawowała Inspekcja Weterynaryjna w przypadku produktów pochodzenia zwierzęcego i żywności zawierającej jednocześnie środki spożywcze pochodzenia niezwierzęcego i produkty pochodzenia zwierzęcego, inspekcja sanitarna w przypadku produktów roślinnych. Dopiero rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi określi wymogi sanitarne dla podmiotów prowadzących rolniczy handel detaliczny.

Moje pytanie dotyczy tej kwestii. Poruszał to (*Dzwonek*) chociażby pan poseł Ardanowski. Dotychczas dyskutowane projekty poselskie nie potrafiły przeskoczyć bariery związanej z opisaniem tych wymogów. Czy ministerstwo ma pomysł, na jakim mo-

Posel Krzysztof Szulowski

delu będzie wzorować się w tworzeniu tych wymogów, bo różnie to wygląda w różnych krajach, a w przypadku wykonywanych badań żywności kto będzie ponosił ich koszty i czy nie będą nimi obciążeni rolnicy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przepisy, które umożliwiłyby rolnikom sprzedaż ich produktów, nie miały szczęścia w poprzedniej kadencji Sejmu. Ciężka praca podkomisji, którą kierowała pani Dorota Niedziela, a w której również miałem zaszczyt pracować, po 2 latach została uśmiercona przez ówczesnego ministra zdrowia, który powiedział: nie i koniec, i było po rozmowie. Natomiast udało nam się zdobyć...

(Poseł Dorota Niedziela: Rozporządzenie.)

...ogromną wiedzę, jak funkcjonuje ta sprzedaż w krajach Unii Europejskiej, jakie są rozwiązania, nawet regionalne, bo Biuro Analiz Sejmowych również i to nam przygotowywało. Szczęśliwie te same osoby, które widzę obok pani minister, również wtedy zajmowały się gromadzeniem tej wiedzy, więc ta wiedza nie jest wiedzą tajemną, która pozostała w Sejmie, tylko również to jest wiedza, którą dysponuje ministerstwo rolnictwa. Dlatego te pytania dotyczące szczegółów związanych z wyposażeniem, narzędziami, sposobem organizacji produkcji i sprzedaży są jak najbardziej zasadne. (Dzwonek) I jeżeli gdziekolwiek w Europie są rozwiązania, które mogłyby być dla nas korzystne, należy je wprowadzać i wtedy dopiero w Brukseli próbować, jeżeli Bruksela by to kwestionowała, tego bronić. Natomiast wszystkie rozwiązania, które ułatwiają w Europie sprzedaż bezpośrednią, powinny być w Polsce zastosowane. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jarosław Sachajko, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Sachajko:

Pani Marszałek! Pani Minister! Ja chciałbym jak najbardziej poprzeć to pytanie i tę prośbę, które przed chwilą słyszeliśmy od posła Ardanowskiego. Powinniśmy stworzyć maksymalnie otwarte przepisy, tak jak jest w Unii Europejskiej. Mówiła pani o standardach higienicznych. Zawsze diabeł tkwi w szczegółach i tego się rolnicy obawiają. Na posiedzeniu wyjazdowym usłyszeliśmy od pani minister to, że jeżeli będzie produkcja, przetwarzanie mięsa, to będą musiały być ściany zmywalne. Wiemy, co oznaczają u nas ściany zmywalne – płytki od góry do dołu. Chciałbym zapytać, czy jeżeli chcę przetworzyć jedną świnię, zrobić kiełbasę z jednej świni albo z 20 kaczek, rzeczywiście będę musiał całą kuchnię przebudowywać tak, żeby ona była zgodna (Dzwonek) z tymi standardami. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Marek Kwitek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Marek Kwitek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Nowelizacja ustawy jest bardzo oczekiwana przez producentów żywności, jak i konsumentów. Ustawa, która weszła w życie wraz z początkiem roku, nie spełniała oczekiwań, gdyż nie dawała możliwości sprzedaży niewielkiej ilości przetworzonych produktów pochodzenia roślinnego i mieszanych, wytwarzanych w gospodarstwach rolnych z zastosowaniem prostych i tradycyjnych technik, w oparciu o produkowaną w tych gospodarstwach żywność.

Zmiana przepisów pozwoli na bezpośrednią sprzedaż konsumentom żywności wytworzonej z własnej uprawy, chowu i hodowli. Przede wszystkim skróci to łańcuch pośredników na drodze od producenta do konsumenta. Skorzystają na tym przede wszystkim sami producenci, jak i konsumenci, gdyż rolnicy będą mieli możliwość uzyskania dodatkowych źródeł dochodu, a także kupujący, którzy będą mogli zaopatrzyć się w zdrową, produkowaną tradycyjnymi, naturalnymi metodami żywność.

Pani minister, mam pytanie: Czy zwolnienie podatkowe, z którego rolnik (Dzwonek) będzie mógł korzystać, do 20 tys. będzie traktowane jako pomoc de minimis? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Dorota Niedziela, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Dorota Niedziela:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Cieszę się, że ten projekt się pojawił. Myślę, że jest – tak na szybko go czytając – kontynuacją prac, tego, co tworzyliśmy przez 4 lata. Tutaj, jak pan poseł Ardanowski, chcę tylko przypomnieć – to dla tych, którzy się tym wcześniej nie zajmowali – że jest znacząca różnica między rozwiązaniami europejskimi a rozwiązaniami polskimi. Polega ona na tym, że rolnik europejski jest podatnikiem, jest normalnym podatnikiem. U nas jest ten problem, ale nie jest on nie do rozwiązania, tak myślę.

Pytanie zasadnicze. Jeżeli mówimy o tym – dobrze, że jest rozróżnienie tego rolniczego handlu detalicznego – nie zgodzę się z panią poseł z Nowoczesnej, ponieważ sprzedaż bezpośrednia jest ściśle określona w dyrektywach unijnych. Sprzedaż bezpośrednia dotyczy tylko i wyłącznie surowców. Nie można mówić o sprzedaży bezpośredniej. To jest definicja, która wprost pochodzi z dyrektywy unijnej. Sprzedaż bezpośrednia dotyczy rolnictwa, tylko i wyłącznie surowców. Nie wolno nic przetwarzać. Jeżeli pani przetwarza, jest pani przedsiębiorcą. *(Dzwonek)* Ona wymaga zupełnie innych rozwiązań prawnych, jeżeli chodzi o podatek i o rozwiązania sanitarne.

Natomiast, pani minister, proszę o to, co udało nam się zrobić, ale tylko częściowo, o naprawdę rozsądną rozmowę z ministrem zdrowia o wydaniu poradnika dobrych praktyk. Tylko przypomnę, że poradnik dobrych praktyk to są potrzeby spisane w kuchniach, o czym mówił pan poseł Sachajko, czyli że pani gospodyni może w swoim gospodarstwie bez dodatkowych HACCP-ów przetwarzać małe ilości swoich produktów – to są dobre praktyki – w odróżnieniu od wymogów HACCP, które dotyczą tylko i wyłącznie dużych przetwórci. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Kolejne pytanie zada pan poseł Leszek Korzeniowski, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Leszek Korzeniowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ten dzień jest dla mnie dość istotny, jeżeli chodzi o taką obserwację. Obserwuję ze zdziwieniem, że chyba powstały dwa ośrodki dowództwa nad rolnictwem, tzn. że są dwa ośrodki w ramach PiS-u: jeden jest rządowy, drugi jest przy panu przewodniczącym Ardanowskim, bo wszystkie uwagi, które tutaj zgłaszał do tej ustawy do pani minister, świadczą o tym, że coś się między wami porobiło. Jest to albo konflikt, albo konkurencja.

(Poseł Jan Krzysztof Ardanowski: Nie ma.)

Ale nie o tym mieliśmy mówić.

Proszę państwa, podaję w wątpliwość jedną rzecz. Tych gospodarstw miało być 10 tys., 20 tys. zł na każde gospodarstwo, czyli to jest 200 mln zł. Stawowi to 12% wartości sprzedaży całej żywności w Polsce. Natomiast jeżeli chodzi o koszty, które są tutaj przedstawione, to sam ubytek w budżecie to 8 mln plus Inspekcja Weterynaryjna – chyba 25 *(Dzwonek)* – plus pozostałe, inne inspekcje. Myślę, że tego by się nabrało z 50 mln.

I teraz moje pytanie: Czy warto jest inwestować z budżetu 50 mln po to, żeby rolnik mógł sprzedać za 200? Ta proporcja jest straszna. Nie ma żadnego biznesu w takim interesie. Jeżeli to nie ulegnie jakiegokolwiek zmianie, to uważam, że ten biznes powinien być zamknięty. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

O zadanie kolejnego pytania proszę pana posła Norberta Kaczmarczyka, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Posel Norbert Kaczmarczyk:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Moje pytanie brzmi: Czy nie za dużo jest obostrzeń i przepisów? Bo sprzedaż bezpośrednia ma polegać na tym, by uwolnić przedsiębiorczość na wsi, by rolnicy mieli możliwość sprzedaży swoich produktów bez kontroli trzech inspekcji, a następnie – już od następnego roku – superinspekcji.

Pani minister, tutaj zadam pytanie również odnoszące się do projektu Kukiz'15, bo złożyliśmy ten projekt już w styczniu, już mija prawie rok. Ten projekt jest chwalony i przez polityków Prawa i Sprawiedliwości, i przez kluby opozycyjne. Dlaczego nie procedowaliśmy nad tym projektem? Mielśmy na to cały rok, moglibyśmy wypracować taki projekt, który już od stycznia wchodziłby w życie, rolnicy mogliby się nim cieszyć i mogliby dzięki temu zarabiać, a my teraz procedujemy nad kolejnym projektem. Popieramy dobre pomysły, również opozycji, bo na tym ma polegać praca parlamentarzystów, a nie na *(Dzwonek)* prześciganiu się, jeżeli chodzi o takie same pomysły, podkradaniu sobie pomysłów, a potem składaniu ich jako swoich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Kolejny do zadania pytania zapisał się pan poseł Stefan Romecki, również klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Posel Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jak ma według waszej ustawy wyglądać sprzedaż bezpośrednia, skoro trzy inspekcje będą nadzorować rolników? Pytanie: Czy nie ufacie rolnikom? Decydujecie się na tę ustawę teraz, bo podpisaliście umowę CETA? Dlaczego rolnicy czekają już rok na ten projekt?

PiS wygrał wybory na wsi i zapomniał o rolnikach. Dlaczego zignorowaliście projekt klubu Kukiz'15 złożony 10 miesięcy temu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

O zadanie kolejnego pytania proszę pana posła Piotra Polaka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Polak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Dobrze funkcjonująca sprzedaż bezpośrednia może i powinna być szansą i nadzieją dla polskich rolników, szczególnie tych, którzy mają małe, niewysokotowarowe gospodarstwa. Może nie produkują intensywnie, ale produkują tradycyjną metodą zdrową polską żywność. Dobrze by było, gdyby właśnie ta żywność mogła być przerobiona, przetworzona i w sposób bezpośredni sprzedana. Tutaj ten wątek się przewija.

Chciałem zapytać panią minister, czy macie państwo analizy dotychczas funkcjonujących zapisów ustaw o sprzedaży bezpośredniej, bo było już kilka propozycji zapisów tych ustaw. Ilu rolników korzystało z tego do tej pory? Jaki wolumen produkcji był w ramach tej sprzedaży dotychczas sprzedawany i jak szacuje ministerstwo *(Dzwonek)* rozwiązania tej nowej ustawy? Jaki wolumen produkcji i ilości, teoretycznie, będą właśnie wykorzystane przez rolników, którzy zechcą skorzystać z tej ustawy? Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję, panie pośle.

I pan poseł Mirosław Maliszewski, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Maliszewski:

Nie będę już poruszał tematu gołąbków z kaszą, które są kwintesencją tej ustawy, ale chcę zapytać o inny produkt, który często jest powiązany z gołąbkami z kaszą, jest to produkt komplementarny, a o nim w ustawie nie ma nic. Mianowicie obserwu-

jemy w krajach Europy Zachodniej w wielu miejscach, w wielu regionach, że rolnicy mają też możliwość produkowania alkoholi i sprzedawania ich na rynkach lokalnych, w tych miejscach, które są zapisane w ustawie, ale w tych miejscach także, których w ustawie nie ma, czyli w barach, restauracjach. Myślę tu o piwach lokalnych wyprodukowanych w gospodarstwach, wyprodukowanych z owoców, np. o cydrach, myślę tu o nalewkach. Nie myślę tu o bimbrze.

Pytanie jest takie: Czy w resorcie rolnictwa jest takie myślenie, żeby także produkcję tych produktów, komplementarnych wobec gołąbków z ryżem, uznać za sprzedaż bezpośrednią i dać rolnikom możliwość produkcji i osiągania z tego tytułu dodatkowych dochodów, czy takiego myślenia nie ma? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I ostatnie pytanie zada pani poseł Joanna Boro-

wiak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Joanna Borowiak:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Projekt ustawy mający na celu ułatwienie sprzedaży żywności przez rolników jest ważny i długo oczekiwany. Opozycja twierdzi, że ustawa ułatwi rolniczą sprzedaż detaliczną w stopniu znikomym, że wymagania stawiane rolnikom będą zbyt skomplikowane i kosztowne. To są obawy opozycji.

W związku z tym mam pytanie. Czy rolnicy mogą być spokojni? Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi czyniło analizy, prowadziło konsultacje z rolnikami i posiada wiedzę, że wymagania zawarte w projekcie są przez rolników akceptowane? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Tym pytaniem wyczerpaliśmy listę osób zapisanych do głosu.

Proszę w tym momencie o zabranie głosu ponownie podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi panią minister Ewę Lech.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ewa Lech:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Skrzętnie próbowałam zapisać pytania, może niedokładnie tak brzmią, ale postaram się na nie odpowiedzieć. Pierwsze py-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech

tanie, może najważniejsze, żeby rozwiać wątpliwości. Jedno z pytań dotyczyło tego, żeby przedstawić różnicę między zapisami ustawy proponowanej przez klub Kukiz'15 a tym projektem rządowym. Otóż jeśli chodzi o projekt ustawy Kukiz'15, tam jest sporo nieporozumień, które wynikają z definicji. Używany jest zwrot „sprzedaż bezpośrednia” jako sprzedaż konsumentowi końcowemu oraz innym zakładom detalicznym. I to jest zasadnicza różnica, bo sprzedaż bezpośrednia dotyczy przede wszystkim żywności nieprzetworzonej, jak pani poseł Niedziela już powiedziała, a handel detaliczny dotyczy sprzedaży żywności przetworzonej i nieprzetworzonej. W przypadku sprzedaży bezpośredniej, o której mówi klub Kukiz'15, mamy do czynienia z przepisami krajowymi, które mogą być zastosowane. Natomiast w tej ustawie jest również mowa o przetworzonej żywności, w przypadku której obligatoryjnie warunki produkcji są określone w prawie unijnym. Generalnie jest więc tam sporo nieporozumień i właśnie my, żeby sprawę ostatecznie, że tak powiem, wyprostować, stworzyliśmy definicję rolniczego handlu detalicznego. Na tym właśnie polega różnica, że rolniczy handel detaliczny będzie uwzględniał żywność przetworzoną i nieprzetworzoną, ale dedykowaną tylko i wyłącznie konsumentowi końcowemu.

Tak przy okazji powiem, bo było pytanie o sprzedaż grupową. W przypadku rolniczego handlu detalicznego nie przewiduje się sprzedaży grupowej. Taka sprzedaż jest uwzględniona przy sprzedaży bezpośredniej, więc tutaj nie będzie takiej możliwości. Żeby skorzystać ze zwolnienia podatkowego, rolnik będzie musiał to robić sam lub przy pomocy członków rodziny w miejscach przeznaczonych do sprzedaży.

Pytanie było, jakie będą ilości. Otóż oprócz ustawy składamy rozporządzenie, projekt rozporządzenia ministra rolnictwa, gdzie są określone limity ilościowe, które oczywiście odnoszą się, jak np. w przypadku surowców pochodzenia roślinnego, do arealu 10 ha. W każdym razie takie rozporządzenie państwo chyba też mają. Jeśli chodzi o opisanie wymogów: jaki model i koszty badań, kto będzie je ponosił, jak i kto będzie płacił za te badania, to wymagania, proszę państwa, jeśli chodzi o przetworzoną żywność, są określone – i nie ma tu żadnej możliwości manewru – w przepisach unijnych, ale to nie znaczy, że nie można stosować pewnych łagodnych odstępstw. Skierowaliśmy projekt rozporządzenia do 100 organizacji do konsultacji z zapytaniem, od jakich wymagań można byłoby odstąpić, jakie proponują stosować złagodzenia, przy czym chcę powiedzieć, że jeżeli takie rozporządzenie się ukaże, a prawdopodobnie się ukaże, to musi być notyfikowane Komisji Europejskiej oraz państwu członkowskiemu. Natomiast mówiąc tutaj o przepisach unijnych, mam na myśli przepisy, które mówią, że wymagania mają być dostosowane do wielkości produkcji, więc powiatowy lekarz wete-

rynarii, widząc gospodarstwo, warunki w nim panujące i wielkość produkcji, jaka tam będzie wytwarzana, będzie określał wymagania.

Pan poseł Sachajko pytał o płytki. Otóż nie będzie takiego wymogu, że muszą być płytki. Tu chodzi o powierzchnię, czy ona będzie zmywalna – to musi być powierzchnia gładka, zmywalna, łatwa do utrzymania w czystości. To wcale nie znaczy, że to mają być płytki, nigdzie to nie jest zapisane i w żadnych przepisach do tej pory tak nie było.

Było pytanie, czy zwolnienie z podatku do wysokości 20 tys. zł będzie pomocą de minimis. Tak, będzie pomocą de minimis.

Pani poseł Niedziela wystąpiła z prośbą, ażeby postulować do ministra zdrowia wydanie poradnika dobrych praktyk. Oczywiście taki poradnik i taką pomoc rolnik, który będzie się zajmował rolniczym handlem detalicznym, zawsze uzyska też w powiatowym inspektoracie weterynarii, to nie będzie żaden problem.

Jeśli chodzi o koszty wdrożenia tej ustawy, to w ocenie skutków regulacji przedstawiliśmy chyba 23 mln zł z małą nadwyżką. Dotyczy to głównie etatów i kosztów nadzoru, jeśli chodzi o Inspekcję Weterynaryjną.

Chcę powiedzieć, że... Dlaczego zignorowano projekt Kukiz'15? Nie zignorowano, po prostu sporo jest w tej ustawie niedomówień i sprzecznych zapisów, natomiast ta porządkuje pewne nieporozumienia. Chcę jasno powiedzieć, że prawo unijne stopniuje wymagania, jeśli chodzi o produkcję żywności, nie tylko w zależności od wielkości produkcji, w zależności od tego, czy żywność jest przetworzona, czy nie, ale również w zależności od tego, komu jest dedykowana. A więc tutaj, jeśli chodzi o wymogi higieniczne, jeśli chodzi o wymagania konstrukcyjne, dotyczące organizacji produkcji, na pewno będzie można stosować odstępstwa. Natomiast wymagania co do bezpieczeństwa żywności i jakości – chodzi o mikrobiologiczne wskaźniki – niestety będą musiały być spełnione, ale oczywiście to wszystko będzie się opierało na analizie ryzyka. Powiatowy lekarz weterynarii razem z rolnikiem, producentem będzie określał częstotliwość badań i kierunek badań.

Było pytanie, czy mamy analizy dotyczące liczby rolników, którzy w tej chwili zajmują się handlem detalicznym. Z informacji, jakie mamy od inspekcji sanitarnej, wynika, że takich rolników w skali kraju jest 311. To chociażby wskazuje na to, że rozwiązanie, które w tej chwili funkcjonuje, nie budzi jednak specjalnego zainteresowania wśród rolników.

Jeśli chodzi o alkohol, to tutaj problem dotyczy raczej akcyzy i gdyby taki alkohol miał być produkowany w gospodarstwie, nie byłoby mowy o zwolnieniu podatkowym. To mówię na podstawie informacji, którą mam, ale myślę, że minister finansów, jeśli będzie na posiedzeniu komisji, będzie mógł tę sprawę wyjaśnić. To chyba wszystko.

(Głos z sali: No dobrze.)

To wszystko.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Jeżeli tak, to bardzo dziękuję pani minister za udzielenie odpowiedzi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia sprzedaży żywności przez rolników zawarty w druku nr 935 do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu rozpatrzenia projektu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym kończymy ten punkt posiedzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 966).

Proszę pana ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza o przedstawienie uzasadnienia projektu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowne Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie projekt ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw, druk nr 966 – projekt, którego istotą jest wprowadzenie do systemu polskich Sił Zbrojnych obrony terytorialnej. Projekt zakłada utworzenie kolejnego samodzielnego rodzaju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej – jak powiedziałem: Wojsk Obrony Terytorialnej – wraz z powołaniem dowódcy tych wojsk mającego wykonywać swoje zadania przy pomocy dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej. Dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej będzie trzecim obok dowódców operacyjnego i generalnego dowódcą rodzajów Sił Zbrojnych mianowanym przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Mówię o kwestiach, które są oczywiste, które są banalne, które wynikają wprost z obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej systemu prawnego, i każdy, nawet nie będąc w przeszłości członkiem Komisji Obrony Narodowej, nawet nie będąc sekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, nawet nie prowadząc...

(*Głos z sali:* O, to konferencja.)

...nie pełniąc nigdy funkcji ministra obrony narodowej w Rzeczypospolitej Polskiej, doskonale o tym wie.

Podkreślam to ze względu na zmasowaną, haniebną, kłamliwą akcję propagandową toczoną przeciwko bezpieczeństwu Rzeczypospolitej, a w szczegól-

ności przeciwko rozbudowie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej i umocnieniu tych Sił Zbrojnych...

(*Posel Paweł Suski:* I zwijaniu modernizacji.)

...dzięki wprowadzeniu trzeciego rodzaju Sił Zbrojnych, jakim są Wojska Obrony Terytorialnej, pod hasłem...

(*Posel Paweł Suski:* Czy piątego?)

(*Posel Czesław Mroczek:* Trzeci czy piąty?)

...kłamliwym, nieprawdziwym, jakoby te wojska miały być rodzajem pospolitego ruszenia, jakoby miały być rodzajem prywatnego...

(*Posel Marcin Kierwiński:* Folwarku ministra.)

...folwarku ministra obrony narodowej, jakoby miały pełnić inną funkcję niż tylko...

(*Posel Cezary Tomczyk:* Słuch dobry.)

...wzmocnienie, rozbudowa wojsk Rzeczypospolitej i zagwarantowanie większego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej.

I chcę, Wysoka Izbo, powiedzieć, że w momencie, gdy taka propaganda jest uprawiana przez osoby...

(*Posel Stefan Niesiołowski:* Zdrajców, zdrajców...)

...niekompetentne, np. dziennikarzy, którzy się w tym nie orientują, można powiedzieć: trudno, błąd ludzi niekompetentnych. Rzecz w tym, że są to kłamstwa wygłaszane z kamienną twarzą przez ludzi, którzy pełnili najwyższe funkcje w systemie obronnym Rzeczypospolitej i powtarzają te kłamstwa z uporem, dlatego nie sposób tego nazwać inaczej jak tylko...

(*Posel Paweł Suski:* Ale może coś o projekcie, panie ministrze.)

...świadomym...

(*Posel Stefan Niesiołowski:* Zdrajca, zdrajca.)

...działaniem na szkodę bezpieczeństwa państwa. I tylko dlatego, że tak właśnie jest, ośmielam się te banały i oczywistości tutaj przywoływać. A więc, powtarzam, Wojska Obrony Terytorialnej będą nowym rodzajem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej i dowódca będzie trzecim obok dowódcy operacyjnego i generalnego dowódcą rodzajów Sił Zbrojnych mianowanym przez prezydenta i oczywiście zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 14 grudnia 1995 r. o urzędzie ministra obrony narodowej wszyscy ci dowódcy podlegają i podlegać będą zarówno zwierzchnictwu prezydenta nad Siłami Zbrojnymi, jak i ministrowi obrony, który to zwierzchnictwo realizuje, bowiem jak wiadomo, prezydent realizuje swoje zwierzchnictwo za pośrednictwem ministra obrony narodowej.

Ten nowy rodzaj Sił Zbrojnych będzie zdolny do współdziałania z wojskami operacyjnymi w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa państwa, ale co trzeba podkreślić, będzie także zdolny do samodzielnego prowadzenia działań bojowych oraz do prowadzenia działań ratowniczych i podobnych w sytuacjach kryzysowych, o charakterze klęsk żywiołowych, a także do organizowania i prowadzenia samoobrony lokalnej. Będzie ponadto... I to, Wysoka Izbo, jak się okazało w toku przygotowania tego projektu i dyskusji nad nim, szczególnie stało się solą w oku ludzi, którzy dzisiaj przedstawiają się jako opozycja, a o których

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

częściej należałoby powiedzieć, że są ludźmi działającymi...

(Poseł Stefan Niesiołowski: Zdraycy, zdraycy.)

...na szkodę interesu polskiego bezpieczeństwa. Bowiem rzeczywiście przyznaję, tak rzeczywiście jest, mianowicie te wojska będą w sposób szczególny szkołą wychowania patriotycznego i zaangażowania na rzecz społeczności lokalnych. Przyznajemy się do tego grzechu. Tak, chcemy, żeby Wojska Obrony Terytorialnej taką właśnie funkcję pełniły. I wyrażam tutaj zdumienie, dlaczego właśnie ta funkcja jest tak niesłyszana bolesna dla ludzi, którzy twierdzą, że są opozycją, ale którzy przecież twierdzą, że są posłami Rzeczypospolitej Polskiej, którzy twierdzą, że reprezentują interes Polski. Nie rozumiem, dlaczego patriotyzm, dlaczego zaangażowanie na rzecz społeczności lokalnej tak ich boli.

W tym zakresie Wojska Obrony Terytorialnej będą szeroko współdziałały w szczególności z rozwijającymi się w ciągu ostatnich lat, imponująco rozwijającymi się, strukturami i organizacjami proobronnymi. Warto przypomnieć, że ten rozwój struktur proobronnych nabrał szczególnej dynamiki w ostatnich latach, zwłaszcza po roku 2014, gdy dowodnie okazało się, że systematyczne osłabianie Sił Zbrojnych i systemu bezpieczeństwa państwa przez ówczesnie rządzących w szerokiej świadomości narodowej i społecznej pozostawia społeczeństwo bez należytej ochrony. W tej sytuacji zwłaszcza środowiska młodzieżowe postanowiły wziąć na swoje barki, w zakresie, w jakim były do tego zdolne, a niektóre ich osiągnięcia są naprawdę imponujące, konieczność...

(Poseł Stefan Niesiołowski: Misiewicz, Misiewicz.)

...obrony społeczności lokalnej. Z tymi strukturami proobronnymi, których zasługa dla pobudzenia świadomości narodowej w dziedzinie zagrożeń i obronności jest olbrzymia, Wojska Obrony Terytorialnej będą współdziałały. I zostało to w tej ustawie szczególnie uwypuklone i ustawowo zagwarantowane.

Pragnę poinformować Wysoką Izbę, że obecnie formowane są dowództwa trzech brygad oraz czterech batalionów. Do końca bieżącego roku stan liczbowy Wojsk Obrony Terytorialnej kraju osiągnie co najmniej 3 tys. żołnierzy. W roku 2017 zostaną sformowane trzy kolejne brygady z ok. 18 tys. żołnierzy, a do roku 2019 stan Wojsk Obrony Terytorialnej kraju osiągnie blisko 53 tys. żołnierzy w 17 brygadach i 63 batalionach. Trzeba podkreślić, że koszty utworzenia i późniejszego utrzymania tych wojsk ustalono na racjonalnym, rozsądnym poziomie, adekwatnym do zadań stawianych tym wojskom. W roku 2016 będzie to łącznie kwota ok. 390 mln zł, w roku 2017 – 630 700 tys. zł, zaś w latach 2016–2019 wydatki sięgną łącznie ok. 3600 mln zł.

Projekt wprowadza nowy rodzaj czynnej służby wojskowej: terytorialną służbę wojskową, która będzie służbą pełnioną stale jako czynna służba wojskowa.

(Poseł Czesław Mroczek: Weekendowo.)

Służba ta, zgodnie z art. 98 nowej ustawy, będzie pełniona w dwóch formach. Po pierwsze, jako służba rotacyjna określona w planie dowódcy jednostki wojskowej w wymiarze co najmniej dwóch dni w miesiącu. Będzie to okres służby pełnionej w strukturach jednostki wojskowej i na określonych stanowiskach służbowych. Po drugie, jako służba dyspozycyjna pełniona równoległe do prowadzenia pracy zawodowej i do życia cywilnego. W jej ramach przewiduje się udział w specjalistycznych kursach, treningach, zajęciach utrwalających żołnierskie obyczaje i nawyki oraz samokształcenie.

Projekt wprowadza zasadę kierowania żołnierzy powoływanych po raz pierwszy do terytorialnej służby wojskowej na szkolenia podstawowe wynoszące co najmniej 16 dni, po których składać oni będą przysięgę wojskową według ogólnej rotacji polskich Sił Zbrojnych, zaś sam okres służby żołnierzy obrony terytorialnej trwał będzie od roku do 6 lat, z możliwością przedłużenia na kolejne okresy. Żołnierze ci otrzymają szerokie możliwości wojskowego rozwoju zawodowego w ramach służby w obronie terytorialnej, tj. zdobywania nowych umiejętności, awansowania oraz otrzymywania odznaczeń. Po 3 latach służby będą nabywali pierwszeństwo, i to jest szczególnie przywilej, w powołaniu do służby kandydackiej i zawodowej służby wojskowej.

Projekt zakłada pierwszeństwo w powoływaniu do terytorialnej służby wojskowej członków organizacji proobronnych i absolwentów profilowanych klas wojskowych. Podkreślałem już, że zasługa tej młodzieży, która doprowadziła do stworzenia szerokiej sieci, ponadkilkudziesięciotysięcznej, w istocie ponadstuszętysięcznej sieci struktur i organizacji proobronnych oraz jeszcze większej sieci klas wojskowych, mundurowych klas wojskowych, jest szczególna. Uznaliśmy, że ona musi znaleźć swój wyraz w tej ustawie, stąd właśnie pierwszeństwo w dostępie do służby kandydackiej i służby zawodowej.

Projekt przewiduje przyznanie żołnierzom obrony terytorialnej comiesięcznego dodatku za gotowość z tytułu pełnienia terytorialnej służby wojskowej, stałego podnoszenia sprawności fizycznej i kwalifikacji zawodowych oraz utrzymywania zdolności do natychmiastowego stawienia się do pełnienia służby w formie rotacyjnej. Trzeba podkreślić, iż żołnierze obrony terytorialnej będą mieli obowiązek być w nieustannej gotowości do natychmiastowego stawienia się do służby. Dodatki, o których mowa, ustali minister obrony narodowej w drodze specjalnego rozporządzenia. Przewiduje się, że dla szeregowca kwota ta będzie stanowić co najmniej 10% uposażenia żołnierza zawodowego, tj. ok. 300 tys. zł. Ponadto żołnierze otrzymywać będą blisko 200 zł za każdorazowy udział w ćwiczeniach oraz dodatki. Łącznie przewiduje się, że oznacza to ponad 500 zł dla żołnierza zawodowego obrony terytorialnej, a dla oficera ponad 600 zł.

Projekt zawiera również rozwiązania dające możliwość podjęcia – to niesłyszane ważne element, o któ-

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

rym trzeba koniecznie powiedzieć – współdziałania Wojsk Obrony Terytorialnej z istniejącymi w Polsce strukturami paramilitarnymi, takimi jak Straż Ochrony Kolei, Straż Leśna oraz Ochotnicza Straż Pożarna. W art. 11c ust. 2 pkt 5 i 6 znowelizowanej ustawy precyzuje się zasady współdziałania Wojsk Obrony Terytorialnej z organami i innymi podmiotami odpowiedzialnymi za obronność i zwalczanie klęsk żywiołowych.

Jak Wysoka Izba widzi, jak państwo widzicie, projekt jest całościowy, uwzględnia w pełni wszystkie normy, zasady, przepisy i ustawodawstwo...

(Posel Paweł Suski: Porażający.)

...obowiązujące na Siłach Zbrojnych, strukturę hierarchiczną, jednoznaczne podporządkowanie i odpowiedzialność poszczególnych organów władzy Rzeczypospolitej Polskiej.

(Posel Cezary Tomczyk: Doskonały.)

Nie ma tutaj żadnego miejsca na jakąkolwiek dowolność, polityczność, partyjność czy jakiegokolwiek inne wynaturzenia, które tak często miały miejsce w przeszłości wobec Wojska Polskiego. W tym wypadku takie działania są absolutnie wykluczone.

Trzeba na koniec dodać rzecz najistotniejszą: powołanie Wojsk Obrony Terytorialnej kraju jest odpowiedzią na szereg potrzeb, które szczególnie dramatycznie uzewnętrznili się na skutek przebiegu wydarzeń ostatnich lat. W szerokim wymiarze społecznym zostały one zauważone w momencie, gdy doszło do wojny Federacji Rosyjskiej przeciwko Ukrainie, okupacji Krymu i okupacji Donbasu. Ale to dążenie Federacji Rosyjskiej do odbudowy swoich imperialnych możliwości było w sposób oczywisty widoczne dużo wcześniej. Znakiem tego była agresja Rosji na Gruzję. To wtedy właśnie pan prezydent Lech Kaczyński na wielkim wiecu w Tbilisi, w którym stanęto na wprost wojsk rosyjskich maszerujących na stolicę Gruzji, mówił: dzisiaj Gruzja, jutro kraje bałtyckie, potem Ukraina, a następnie być może Polska. Te słowa nie zostały wówczas dostrzeżone w Polsce, choć te słowa i działania, jakie podjął wówczas pan prezydent Lech Kaczyński, uratowały niepodległość Ukrainy. Ta postawa, jaką prezentowali wówczas pan prezydent i elita narodowa z nim związana, dramatycznie kosztowała wtedy tych ludzi w Smoleńsku, gdzie doszło do zagłady polskiej elity narodowej, co było też znakiem narastającego dramatyzmu sytuacji międzynarodowej.

Mówię o tym dlatego, że w tym właśnie czasie powstawał dokument, który jest hańbą w politycznych działaniach ówczesnych rządów i ówczesnego establishmentu, nazwany „Białą księgą bezpieczeństwa narodowego RP”, w którym sformułowano w tym właśnie czasie tezę, że przez najbliższe 20 lat nie będzie w Europie wojny, w którym sformułowano tezę, że Polska jest absolutnie bezpieczna, w którym sformułowano tezę, że nie grozi nam od Wschodu żadne niebezpieczeństwo.

Polacy zdawali sobie sprawę, że jest inaczej. Wtedy narodził się ten wielki ruch proobronny widoczny w strukturach, o których dotąd była mowa. Wtedy też w odpowiedzi na wzrastającą agresję rosyjską, która przyjęła formę działań hybrydowych, na całym świecie, ale zwłaszcza w Europie i Stanach Zjednoczonych, zaczęto poszukiwać adekwatnej odpowiedzi na tego typu zagrożenia. Z chwilą kiedy w Polsce sformułowano projekt budowy Wojsk Obrony Terytorialnej kraju, ze strony wszystkich w istocie krajów NATO spotkaliśmy się z pełną aprobatą tego działania jako adekwatnej reakcji na zagrożenia hybrydowe. Wystarczy powiedzieć, że ten projekt powstawał w ścisłej kooperacji i we współdziałaniu z oficerami Gwardii Narodowej Stanów Zjednoczonych, że uzyskał on jednoznaczną aprobatę korpusu oficerskiego armii niemieckiej...

(Posel Cezary Tomczyk: A czy pan D'Amato też współdziałał?)

...że jest on wzorowany na wielu rozwiązaniach, które stosowane są w armii brytyjskiej. Wspominam o tym dlatego, że wbrew różnorodnym kłamliwym, nieprawdziwym zarzutom Wojska Obrony Terytorialnej w żadnej mierze nie będą ani uszczuplały, ani ograniczały dotychczas prowadzonych i planowanych działań zmierzających zarówno do rozwoju zdolności bojowych, jak i do liczbowego rozwoju dotychczasowych wojsk operacyjnych. Przeciwnie, zwiększą te możliwości i uzupełnią je tam, gdzie dotychczas były one niewielkie.

Na koniec chcę powiedzieć, że wszelkiego rodzaju zarzuty w tej materii wynikają albo z niewiedzy, albo ze złej woli.

(Posel Cezary Tomczyk: Albo – zdrajcy.)

Mogę Wysokiej Izbie przekazać dobrą wiadomość, dobrą informację, a przekazuję ją dlatego, żeby uprzedzić wynikające albo z niewiedzy, albo ze złej woli zarzuty. W tym roku, po raz pierwszy od 8 lat, wszystkie finanse przeznaczone na dozbrojenie armii polskiej zostaną wykorzystane.

(Posel Bożena Kamińska: Do końca września 24%.)

Nie będzie takiej sytuacji, w której budżet Sił Zbrojnych...

(Posel Cezary Tomczyk: Ale nie na węgiel?)

...ciężkim wysiłkiem narodu polskiego przeznaczany na jego bezpieczeństwo będzie marnotrawiony i będzie zwracany z powrotem, niewykorzystany na skutek niekompetencji polityków i braku kompetencji kierowanych przez nich urzędników.

(Posel Stefan Niesiołowski: Jeszcze D'Amato został.)

Wojska Obrony Terytorialnej w żadnej mierze tego budżetu nie będą ograniczały. Wojska Obrony Terytorialnej zwiększą zdolności bojowe polskiej armii i sprawią, że ten duch gotowości do obrony narodu i ojczyzny, który dzisiaj tak szeroko widać, da – jako swój skutek i efekt – wzmocnienie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej i zwiększenie obrony naszego państwa. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje marszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Marszałek:

Proszę bardzo.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Michał Jach, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Michał Jach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw, druk nr 966.

W programie wyborczym Prawa i Sprawiedliwości jednym z dwóch głównych priorytetów było znaczące wzmocnienie potencjału obronnego Rzeczypospolitej. Po objęciu rządów, a więc równo rok temu, okazało się, że stan faktyczny Sił Zbrojnych był zdecydowanie gorszy, niż przewidywała nasza wcześniejsza krytyczna ocena stanu bezpieczeństwa militarnego.

(Poseł Paweł Suski: Ale w 3 dni naprawili.)

Audyt przeprowadzony w Ministerstwie Obrony Narodowej okazał się druzgocący dla poprzednich rządów PO–PSL. (*Wesołość na sali*)

No, może to i jest wesołe, współczuję.

Polskie Siły Zbrojne w tym czasie nie były w stanie zapewnić suwerenności Rzeczypospolitej. Dodatkowo w obliczu dynamicznie pogarszającego się otoczenia geopolitycznego Polski powstała pilna konieczność szybkiej naprawy tej sytuacji. Kierownictwo resortu z ministrem obrony narodowej panem Antonim Macierewiczem przystąpiło do pilnych prac naprawczych.

(Poseł Cezary Tomczyk: Niestety.)

Jedną z pierwszych decyzji ministra obrony narodowej było powołanie (*Gwar na sali, dzwonek*) zespołu mającego odbudować Wojska Obrony Terytorialnej. Komponent terytorialny to jedyny w miarę szybki, stosunkowo niedrogi, ale co istotne, skuteczny rodzaj wojsk, znacząco wzmacniający potencjał militarny państwa. Doświadczenia z ostatnich kilkunastu lat, w czasie kolejnych agresji Rosji Putinowskiej w Czeczenii, w Gruzji, a w ostatnich 3 latach na Ukrainie, pokazują, że ten rodzaj wojsk, wprawdzie wyposażonych przede wszystkim w uzbrojenie indywidualne, lecz składających się z ochotników motywowanych silnym poczuciem patriotycznej odpowiedzialności za ojczyznę, może tworzyć skuteczną obronę przed atakiem agresora. Jest to szczególnie efektywne w warunkach tzw. wojny hybrydowej, a z taką właśnie mieliśmy i mamy do czynienia za naszą wschodnią granicą. Ponadto w związku z postępującą globalizacją wzrasta zagrożenie tzw. działaniami

militarnymi. Obrona terytorialna z powodzeniem może prowadzić skuteczne działania neutralizujące ten rodzaj zagrożeń.

Wojska Obrony Terytorialnej są w stanie w stosunkowo szybkim czasie osiągnąć gotowość bojową do działań we współdziałaniu z wojskami operacyjnymi.

(Poseł Paweł Suski: Szybciej niż GROM.)

Jednocześnie specyfika tych wojsk wymaga sprawnej współpracy z administracją terenową oraz systemem bezpieczeństwa państwa. To jednak wymaga wprowadzenia odpowiednich zmian w systemie prawnym zapewniającym komponentowi terytorialnemu skuteczną realizację oczekiwanych przez społeczeństwo zadań. Ustawa, której procedowanie właśnie rozpoczynamy, wprowadza regulacje, które zapewnią warunki do sformowania kolejnych pododdziałów i oddziałów obrony terytorialnej. Pozwoli to zwiększyć liczebność Wojska Polskiego o 53 tys. wyszkolonych i dobrze przygotowanych do stawianych zadań żołnierzy.

Szczegółowe rozwiązania precyzyjnie przedstawił w swoim wystąpieniu pan minister obrony narodowej Antoni Macierewicz, dlatego nie będę skupiał się na tych rozwiązaniach. Warto jeszcze raz podkreślić, że do tej służby będą aplikować przede wszystkim ochotnicy (*Dzwonek*), ochotnicy motywowani silnym poczuciem patriotyzmu. To daje gwarancję efektywnej służby, efektywnego szkolenia i efektywnej realizacji zadań.

Przedłożona ustawa proponuje właściwe rozwiązania, które gwarantują powołanie i efektywne funkcjonowanie Wojsk Obrony Terytorialnej.

Marszałek:

Panie pośle, proszę kończyć, bo skończył się panu czas.

Poseł Michał Jach:

Dlatego klub Prawo i Sprawiedliwość popiera proponowane rozwiązania. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję.

Głos ma poseł Cezary Tomczyk, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Cezary Tomczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie ministrze, to bardzo ciekawe, bo pan mówi tutaj o kłamstwie. O kłamstwie mówi człowiek, który z tej mównicy, z mównicy sejmowej kłamał na temat mistrali,

Posel Cezary Tomczyk

nie wspominając o Smoleńsku czy broni elektromagnetycznej.

Ale wracając do samego projektu, po pierwsze, chciałbym rozwiązać pewien mit. Tym projektem nie wynajduje pan prochu. Obrona terytorialna w Polsce istnieje. Jeszcze w zeszłym roku zapadła decyzja o powołaniu sześciu batalionów na czas pokoju i kilkudziesięciu batalionów na czas kryzysu. I pan doskonale wie, że obrona terytorialna to narzędzie rozwijane właśnie w czasach kryzysu. Z oczywistych względów nie mówimy o szczegółach.

Pan natomiast chce powołać 50-tysięczną formację Wojska Polskiego zupełnie wyłączonej z systemu dowodzenia. Tak, proszę państwa, bo dowódca obrony terytorialnej jako jedyny dowódca rodzajów Sił Zbrojnych podlega bezpośrednio ministrowi obrony narodowej. Przypadek? Czy to przypadek, że spekuluje się, że w skład Wojsk Obrony Terytorialnej wejdą członkowie ONR-u oraz organizacji, które wielokrotnie wchodziły w konflikt z prawem? Przypadek? Czy to przypadek, że buduje pan formację nie na czas W, tylko na czas pokoju? A może warto zająrzeć do źródeł i do odpowiedzi, które już padały.

Warto zająrzeć np. do opracowania Narodowego Centrum Studiów Strategicznych, którego szefem był pan Szatkowski, obecnie wiceminister w pana rządzie, a którego obecnie szefem jest pan Jacek Kotas, uwaga, wiceminister obrony narodowej w rządzie Jarosława Kaczyńskiego. Tam możemy przeczytać o pewnej koncepcji, jak zaznaczają autorzy, konsultowanej z przedstawicielami Ministerstwa Obrony Narodowej. Otóż cytuję: Obrona terytorialna to wyposażona w broń maszynową umundurowana formacja paramilitarna, która może stanowić skuteczny środek zapobiegawczy wobec działań antyrządowych, a także wzmocni w wymierny sposób potencjał operacyjny formacji policyjnych w czasie pokoju.

To bardzo niebezpieczny projekt, bo daje politykom rządzącej prawicy prawo do rozporządzania formacją uzbrojoną, której może użyć do walki z opozycją, np. w czasie demonstracji antyrządowych, a one się odbywają. Siłą rzeczy demonstracje antyrządowe to akurat coś, co jest znakiem waszych rządów. 50 tys. ludzi do dyspozycji PiS-u, bezpośrednio podporządkowanych ministrowi Macierewiczowi, temu ministrowi od mistrali, temu ministrowi od Misiewiczów i temu ministrowi od broni elektromagnetycznej.

Ale to nie wszystko, bo wedle zapowiedzi ministra Antoniego Macierewicza celem obrony terytorialnej powinno być wzmocnienie patriotycznych i chrześcijańskich fundamentów naszego systemu obronnego oraz Sił Zbrojnych, tak aby patriotyzm oraz wiara polskich żołnierzy były najlepszym gwarantem naszego bezpieczeństwa. Bardzo ciekawa koncepcja. A więc już nie nowoczesny sprzęt, nie wywiad, nie sojusze, ale wiara będzie najlepszym gwarantem polskiego bezpieczeństwa. Faktycznie, teraz pozostaje się już tylko modlić.

Warto zadać pytanie: Czy teraz będzie tak, że będą kropidła zamiast karabinów? Czy będą świece zamiast flar? I czy może będą świątynie zamiast bunkrów? Bo to jest rzeczywiście jakaś koncepcja, której do tej pory nie znaliśmy. I właściwie mógłbym na tym poprzestać...

(Głos z sali: To poprzestań.)

...ponieważ kompromitacja tego projektu jest w górnej skali, ale dodam jeszcze kilka argumentów dla pełnego obrazu.

Wedle tego projektu żołnierzem obrony terytorialnej będzie można zostać już po 14 dniach szkolenia. Żołnierzem. Tymczasem pan minister przewiduje, uwaga, tu cytat z pana ministra Macierewicza, że: To żołnierze ochotnicy Wojsk Obrony Terytorialnej, a nie regularna armia, mają jako pierwsi stawić czoła Specnazowi...

(Głos z sali: Po 14 dniach.)

...po 14 dniach szkolenia. To jest rzeczywiście koncepcja bardzo ciekawa. To naprawdę nieźle, bo pan minister w uzasadnieniu podaje, że to nie jedyne obowiązki tych formacji. Otóż według wyjaśnień, jakie złożył pan w uzasadnieniu ustawy, po 14 dniach będą też walczyć z terrorystami. Naprawdę interesujące. Może jeszcze dodać jakieś inne priorytety, inne cele, np., nie wiem, loty na inne planety albo budowa bomby atomowej. Znaczący, może to jest rzeczywiście coś, co mógłby pan do tego projektu dołożyć.

(Głos z sali: Bez przesady.)

Warto zadać pytanie, czym jeszcze zajmą się w takim razie żołnierze obrony terytorialnej. Warto zadać pytanie, czy to prawda, że odprawy dla oficerów prowadzi pan Misiewicz, członek pana gabinetu politycznego, który jeśli dobrze czytamy (*Dzwonek*) ostatnie doniesienia prasowe, jest bohaterem przynajmniej dwóch postępowań prokuratorskich.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej składam wniosek o odrzucenie ustawy w pierwszym czytaniu. Nie ma zgody na armię PiS, armia musi być polska...

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Cezary Tomczyk:

...wojsko musi być polskie.

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Cezary Tomczyk:

I to jest najważniejszy priorytet. Nie będzie zgody na armię PiS, będzie zgoda tylko i wyłącznie na polskie wojsko. Bardzo dziękuję. I wniosek, panie marszałku. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

W tej chwili o głos poprosił pan minister Antoni Macierewicz.

Proszę bardzo.

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podczas prezentowania przeze mnie założeń tej ustawy wskazywałem na to, że mamy do czynienia ze szczególną akcją, ze szczególnym działaniem nie tylko nasyconym złą wolą, ale też opartym na kłamstwie i na silnym przekonaniu o konieczności szkolenia bezpieczeństwa państwa polskiego.

(Głos z sali: Mistrale.)

I tylko dlatego ośmielałem się teraz zabrać głos, żeby... Oczywiście to nie jest tak, że sądzę, że powstrzymam następne osoby motywowane tą złą wolą od powtarzania kłamstw...

(Głos z sali: No i kto to mówi?)

...ale ponieważ jest trochę osób, które tego słuchają, i ponieważ te słowa zostaną, to chcę, żeby było jasne...

(Poseł Cezary Tomczyk: 18 smoleńskich tez, mistrale.)

...jak dalece absurdalne, kłamliwe i motywowane właśnie złą wolą wobec Polski słowa tutaj padają.

(Głos z sali: Złą wolą?)

Otóż ja już abstrahuję od tych bzdur dotyczących ONR-u. Jest oczywiste, i to w ustawie jest jasno powiedziane, że tak jak wszystkich innych żołnierzy, tak żołnierzy obrony terytorialnej obowiązuje apolityczność. To jest absolutnie oczywiste.

(Głos z sali: Podczas apeli smoleńskich ta apolityczność jest widoczna.)

I ci, którzy powtarzają te bzdury w tej sprawie, dobrze o tym wiedzą, bo mówiłem o tym 55 razy. Ale nie o to chodzi przecież, żeby polemizować uczciwie.

(Poseł Cezary Tomczyk: Po Smoleńsku 18 różnych tez, co to zmienia, jak pan mówi?)

Chodzi o to, żeby stygmatyzować działania, których celem jest bezpieczeństwo Polski. Chcę przywołać... nie chodzi o inne kłamstwa, jakie tutaj padały, ale o jednym warto powiedzieć. Był tutaj przywołany tekst, już nie pamiętam, Narodowego Centrum Studiów Strategicznych, tak chyba ta organizacja się nazywała...

(Głos z sali: Nie pamięta pan?)

(Głos z sali: Może wiceministra pan zapyta.)

(Poseł Cezary Tomczyk: Może wiceminister panu powie.)

...dotyczący obrony terytorialnej kraju i przywoływane tam były cytaty mające kompromitować, rzeczywiście cytaty dosyć zaskakująco prezentujące tę koncepcję, te działania czy ewentualnie te oddziały. Zgadzam się w pełni, że było to nie tylko zaskakujące, ale gdyby ktoś taką formułę chciał realizować, to byłoby to dla zwierzchników, dla ludzi patronujących temu conceptowi skrajnie kompromitujące – skrajnie kompromitujące.

(Głos z sali: No i jest.)

(Poseł Czesław Mroczek: Zgadzamy się z tym.)

A ja wiem, że panowie... Odpowiadam na dopowiedzenie ze strony Platformy Obywatelskiej, która twierdzi, że zgadza się z tym moim sądem.

(Głos z sali: Podzielamy pański punkt widzenia.)

Chciałbym w związku z tym wskazać, że kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej składało się do listopada 2015 r. głównie z osób z Platformy Obywatelskiej. Projekt, o którym mowa, i tekst, o którym mowa, został po raz pierwszy zaprezentowany w obecności przedstawiciela Ministerstwa Obrony Narodowej w lipcu 2015 r. I jeżeli teraz rzecznik Platformy Obywatelskiej, atakując ten projekt, wskazuje, że szczególnie haniebne jest to, że on zaznacza, iż został skonsultowany z Ministerstwem Obrony Narodowej, to warto, żeby się ten rzecznik obejrzał do tyłu i bardziej na lewo, spojrzał na byłego ministra Mroczka, spojrzał na byłego ministra Siemoniaka, bo to z nimi w takim razie ten projekt był konsultowany.

(Głos z sali: Ale kto był szefem NCSS-u, panie ministrze?)

A z Ministerstwem Obrony Narodowej kierowanym przeze mnie nigdy i nigdy z nim nie miał nic wspólnego. Ale z panami być może dużo. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Głos ma w tej chwili...

(Poseł Cezary Tomczyk: Przepraszam, panie marszałku, w ramach sprostowania, jeśli mogę, bo pan minister...)

Panie pośle, później. Zwracam panu posłowi Cezaremu Tomczykowi...

(Poseł Cezary Tomczyk: Mogę?)

Uprzejmie panu zwracam uwagę, żeby pan bardziej ostrożnie wypowiadał się na temat przekonań religijnych innych posłów i innych osób, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, bo uznaję, że pan utrudnia, a w konsekwencji uniemożliwia prowadzenie obrad. *(Wesołość na sali)*

Głos ma pani poseł Anna Maria Siarkowska, klub Kukiz'15.

Proszę.

(Poseł Cezary Tomczyk: Panie marszałku, czy mogę w ramach sprostowania?)

Marszałek

Nie może pan.

(Poseł Cezary Tomczyk: A dlaczego nie mogę?)

Bo ja panu nie pozwalam. Proszę zająć miejsce.

(Poseł Cezary Grabarczyk: A na jakiej podstawie?)

Panie pośle, proszę zająć miejsce, bo...

(Poseł Cezary Tomczyk: Ale na jakiej podstawie?)

...uznam, że pan utrudnia mi prowadzenie obrad.

(Poseł Cezary Tomczyk: Czy będę mógł zabrać głos?)

Zwracam panu po raz kolejny uwagę, że utrudnia mi pan prowadzenie obrad.

(Poseł Cezary Grabarczyk: A my złożymy wniosek o odwołanie marszałka.)

Proszę bardzo.

Poseł Anna Maria Siarkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Kukiz'15 w sprawie nowelizacji ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej.

Zasadniczym celem proponowanej nowelizacji jest utworzenie Wojsk Obrony Terytorialnej jako kolejnego samodzielnego rodzaju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Czym jest OT? To komponent nowoczesnej struktury militarnej, którego powiązanie z systemem niemilitarnym w decydujący sposób wpływa na skuteczność obrony narodowej. Powstanie powszechnej obrony terytorialnej jest najważniejszym zadaniem w budowie suwerennej, niepodległej i niepokonanej Rzeczypospolitej. Ta ranga obrony terytorialnej wynika wprost z jej decydującej roli w zapewnieniu skutecznej obrony państwa.

W ubiegłych latach organizacja wojskowa Polski została w znacznym stopniu zwyczajnie zniszczona. Świadczy o tym miniaturyzacja wojsk operacyjnych, odstępianie od powszechnego szkolenia wojskowego obywateli i tworzenia rezerw osobowych na potrzeby rozwinięcia mobilizacyjnego, zaburzenie hierarchiczności i jednolitości systemu kierowania i dowodzenia czy też wreszcie całkowita likwidacja budowanych w latach 1991–2005 podstaw powszechnej obrony terytorialnej.

Dziś Polska stoi w obliczu poważnych geopolitycznych wyzwań w istotny sposób wpływających na jej bezpieczeństwo. Obserwujemy powrót Rosji do zbrojnej odbudowy imperium. Towarzyszy temu bezradność i bezbronność państw Europy Zachodniej. Sytuacja geopolityczna wskazuje, że szybkie odbudowanie powszechnej obrony terytorialnej zapewniającej skuteczną obronę oraz tworzącej dogodne warunki do manewru i dążenia do własnych wojsk operacyjnych należy uznać za wyzwanie żywotne dla polskiego bezpieczeństwa.

Będący przedmiotem obrad Wysokiej Izby projekt nowelizacji ustawy o powszechnym obowiązku obrony przewiduje utworzenie wojsk OT jako osobnego

i samodzielnego rodzaju Sił Zbrojnych, wraz z powołaniem dowódcy tych wojsk, dowódcy równorzędnego wobec dowódcy operacyjnego i dowódcy generalnego rodzajów Sił Zbrojnych. Z jednej strony jest to rozwiązanie uzasadnione, ponieważ poprzez brak bezpośredniego podporządkowania siłom operacyjnym zapewnia się niezbędną dla ich skuteczności samodzielność Wojsk Obrony Terytorialnej. Z drugiej strony jednak rozwiązanie to razi logiczną niekonsekwencją, wprowadza się bowiem OT jako nowy rodzaj Sił Zbrojnych, ale jednocześnie nie zrównuje się pozycji ich dowódcy z pozycją osób kierujących pozostałymi rodzajami Sił Zbrojnych, czyli w myśl obowiązującej ustawy tzw. szefów inspektoratów. Jest to oczywiście konsekwencja zaburzenia jednolitości i hierarchiczności systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi oraz braku, zapowiadanych zresztą od dawna przez obecny rząd, działań naprawczych w tym zakresie.

W projekcie wprowadza się nowy tytuł żołnierza OT. Termin ma funkcjonować równolegle do tytułu żołnierza przysługującego osobom służącym w pozostałych rodzajach Sił Zbrojnych. Wprowadza się też nową kategorię, tj. terytorialną służbę wojskową, która ma funkcjonować równolegle do kategorii służby wojskowej odnoszącej się do osób służących w pozostałych rodzajach Sił Zbrojnych. Takie rozwiązanie należy jednak uznać za dość kuriozalne, jeżeli bowiem uznajemy, że Siły Zbrojne są i powinny być jednolitą strukturą z hierarchicznym systemem dowodzenia, tworzenie innych, równoległych bytów świadczy przynajmniej o braku odpowiedzialności. Stoimy na stanowisku, że znacznie lepszym rozwiązaniem byłoby jednak wykorzystanie dotychczasowych, istniejących instytucji prawnych i dokonanie pożądanym zmian w oparciu o kategorię żołnierza rezerwy.

Wątpliwości budzi również wprowadzenie ograniczeń dla żołnierzy OT w zakresie praw i swobód publicznych dotyczących ich członkostwa w stowarzyszeniach. Wydaje się, że takie rozwiązanie jest absolutnie zbędne i przeczy obywatelskiemu charakterowi wprowadzanej służby. To, co jednak razi najbardziej, to fakt, że w projekcie nowelizacji brakuje przywrócenia powszechnego przeszkolenia wojskowego. W obliczu wyzwań i trudnej sytuacji geopolitycznej Polski każdy miesiąc kontynuowania haniebnej decyzji poprzedników o zawieszeniu powszechnej służby wojskowej osłabia naszą zdolność do przeprowadzenia skutecznej mobilizacji i uszczupla nasz system rezerw osobowych.

W projekcie nowelizacji brakuje również rozwiązań prawnych pozwalających na wykorzystanie potencjału organizacji proobronnych w systemie OT. Organizacje te niejednokrotnie postulowały przecież wprowadzenie jednolitego systemu szkolenia i certyfikacji pozwalającego na włączanie do obrony terytorialnej całych pododdziałów wywodzących się z organizacji proobronnych. Projektodawcom zabrakło również niestety odwagi, ażeby umożliwić Wojskom Obro-

Posel Anna Maria Siarkowska

ny Terytorialnej (*Dzwonek*), żołnierzom przetrzymywanie broni do użytku indywidualnego w domu...

(*Głos z sali:* Czas.)

...tak jak to jest zresztą w przypadku kolekcjonerów czy strzelców sportowych.

(*Głos z sali:* Czas.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proponowana nowelizacja ma wprowadzić szereg słabości, jednak tworzenia obrony terytorialnej nie można ze względów bezpieczeństwa Polski...

Marszałek:

Proszę kończyć, pani poseł.

Posel Anna Maria Siarkowska:

...spowalniać. Dlatego jako Kukiz'15 poprzemy na tym etapie projekt ustawy z nadzieją, że zostanie on poprawiony podczas prac w komisji. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Brawo!)

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma poseł Adam Cyrański, klub Nowoczesna.

Posel Adam Cyrański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Zastanawiając się nad powołaniem do życia kolejnej formacji wojskowej, winniśmy spojrzeć na ten temat z kilku stron, dokonać rzetelnej oceny i zadać tyle pytań, ile tylko trzeba.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt dezorganizacji, do czego PiS nas już przyzwyczaił. Publikowanie na dzień przed obradami, popołudniem, harmonogramu posiedzenia Sejmu prowadzi do tego, że większość z nas, pracując jeszcze w komisjach, przyjeżdżając z daleka, często nie ma wystarczającej ilości czasu, by zapoznać się dokładnie ze wszystkimi tekstami projektów, czemu nie sprzyja ich objętość. Doskonałym tego przykładem jest chociażby dziś omawiany projekt ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw.

Wracając do tematu projektu ustawy, chciałbym zadać kilka pytań dotyczących przyszłości Wojsk Obrony Terytorialnej.

Biorąc pod uwagę głosy ekspertów odnośnie do zbyt krótkiego przygotowania żołnierzy Narodowych Sił Rezerwowych, pytam, jaka będzie wartość bojowa żołnierza Wojsk Obrony Terytorialnej, który nie odbył służby przygotowawczej, w porównaniu do żołnierza zawodowego czy też odbywającego służbę

w Narodowych Siłach Rezerwowych. Czy ma to doprowadzić do tego, że żołnierze ci będą przeznaczeni do likwidacji przez potencjalnego przeciwnika?

Skąd rząd chce wziąć planowane 3600 mln zł na wypłacenie m.in. dodatków za gotowość bojową i odpłacanie osób tam zatrudnionych, skoro już finansujemy program 500+ długiem publicznym? Czy tym samym kupujecie państwo postawy obywatelskie za pieniądze? Skąd pieniądze, panie ministrze, czy kosztem modernizacji technicznej armii i inwestycji w nowoczesne technologie w polskim przemyśle obronnym?

Kwestia konsultacji. Widzę, że były one prowadzone z grupami proobrońnymi. Moje pytanie brzmi następująco. Konsultacje z grupami i organizacjami proobrońnymi to jedno, ale konsultacje społeczne to drugie. Gdzie one są? Co na ten temat sądzi społeczeństwo? Skoro mają to być Wojska Obrony Terytorialnej, co na ten temat myślą mieszkańcy głównie terenów wschodnich? Czy nie będą czuli się zagrożeni ze strony formacji Wojsk Obrony Terytorialnej? Co sądzą żołnierze zawodowi, zarówno czynni, jak i weterani?

Co mają państwo na myśli, pisząc, że Wojska Obrony Terytorialnej będą samodzielnym rodzajem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej? Co z kooperacją z Siłami Zbrojnymi zawodowymi? Czy w celu lepszej koordynacji działań Wojska Obrony Terytorialnej nie powinny być pod kontrolą już istniejących struktur?

W uzasadnieniu projektu ustawy napisano o wyróżnianiu żołnierzy obrony terytorialnej. W jaki sposób możemy z góry zakładać o wyższości jednej grupy żołnierzy nad innymi?

I najważniejsze dla Polaków. Panie ministrze, jakie są mechanizmy zabezpieczające przed wykorzystaniem Wojsk Obrony Terytorialnej przeciwko własnym obywatelom?

Mając na uwadze potrzebę zwiększenia obronności kraju oraz zaangażowania obywatelskiego w tę dziedzinę, winniśmy przygotować projekt ustawy, który będzie wolny od błędów popełnionych przy tworzeniu Narodowych Sił Rezerwowych. Powinniśmy włożyć więcej pracy w przygotowanie analizy finansowej tego projektu. Skoro więc już tworzymy ustawę, nie potęgujemy takich błędów jak np. za mało wykwalifikowani żołnierze NSR-u. Skoro według ekspertów 4 miesiące to okres za krótki na przeszkolenie, to w jaki sposób poprawą będzie szkolenie 2-tygodniowe? Nie róbmy z Wojsk Obrony Terytorialnej agencji pracy tymczasowej.

(*Posel Jacek Tomczak:* Mięso armatnie.)

Czy powielanie zadań NSR przy jednoczesnym rozszerzaniu kompetencji Wojsk Obrony Terytorialnej będzie skutkowało likwidacją tej pierwszej formacji? Jeśli tak, to miejmy odwagę powiedzieć to tu i teraz.

Klub Nowoczesna nie zgadza się na przyjęcie tego projektu ustawy, mając obawy, że przedstawiony projekt zmierza do utworzenia oddziałów kamikadze w razie konfliktu bądź bojówek zbrojnych przeciwko własnym obywatelom w czasie pokoju. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę.

Pozostały czas ma do dyspozycji poseł Mirosław Suchoń, także klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chcę wyraźnie powiedzieć, że Nowoczesna uważa, iż elementem uzupełniającym Wojsko Polskie powinna być formacja obrony terytorialnej, jednakże powinna ona działać w ramach i jako uzupełnienie wojska oraz według jego procedur. Ochotnicy powinni być odpowiednio wyszkoleni, wyposażeni i, co ważne, przechodzić testy osobowości, które wyeliminują osoby będące potencjalnym źródłem zagrożenia – to ideał. Niestety, ta idea obrony terytorialnej została przez PiS niebezpiecznie wypaczona. Zamiast propozycji formacji uzupełniającej wojsko mamy projekt prywatnej armii podległej bezpośrednio ministrowi Macierewiczowi, armii wyłączonej z systemu dowodzenia. Zamiast uzupełniania działań wojska mamy słowa pana ministra o wysyłaniu tych młodych ludzi, młodych patriotów w pierwszym rzucie na rzeź z rąk Specnazu. Już sama wypowiedź jest absurdalna i absolutnie niedopuszczalna w przestrzeni publicznej, a logika zawarta w tej wypowiedzi sugeruje, że pan minister absolutnie nie wie, o co chodzi w idei obrony terytorialnej. *(Dzwonek)*

(Głos z sali: Czas.)

Jest to absolutnie niepoważne i nieodpowiedzialne.

(Poseł Grzegorz Janik: Czas minął.)

Dlatego dla zasady, aby pokazać, że nie zgadzamy się na tego rodzaju brak odpowiedzialności w obszarze obrony narodowej, składamy wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Co to za zegar? Kukułka, nie zegar.)

Marszałek:

Dziękuję.

Głos ma poseł Paweł Bejda, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Paweł Bejda:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panowie Ministrze! 35 tys. ludzi, zapewne młodych, silnych i oddanych, wyselekcjonowanych według szczególnych kryteriów – oby nie były to kryteria wyboru z partyjnego klucza – ma nazywać się obroną terytorialną i być w ręku jednego człowieka, tutaj obecnego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza. Powstaje tylko pytanie po co.

W uzasadnieniu do projektu ustawy twórcy piszą, że Wojska Obrony Terytorialnej mają mieć zdolność do prowadzenia działań antykryzysowych. Pytam więc: Czy Wojska Obrony Terytorialnej mają działać przeciwko rządowi? Bo to rząd PiS wywołuje co i rusz kryzysy, z którymi boryka się Polska: kryzys w rolnictwie przez ASF, niskie ceny i podpisanie umowy CETA, kryzys konstytucyjny, kryzys w służbie cywilnej itd. *(Oklaski)* Jeżeli chodzi o działania antydywersyjne, pytam, czy Wojska Obrony Terytorialnej mają się zająć wszystkimi osobami, które doprowadziły do tego, że Wojsko Polskie zostało pozbawione nowoczesnych śmigłowców, co powoduje obniżenie zdolności obronnych Polski. Chodzi tu też o działania antyterrorystyczne oraz antydezinformacyjne. Pytam: Czy Wojska Obrony Terytorialnej mają się zająć i walczyć z TVP? Bo za prezesa Kurskiego TVP, a właściwie TVPiS, świetnie spełnia się w roli dezinformatora nr 1 w Polsce.

(Poseł Witold Czarnecki: Do rzeczy.)

Uzasadnienie wzbudza nasze obawy i nasuwa pytania: Od czego jest Policja, Centralne Biuro Śledcze, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, kontrwywiad wojskowy i Żandarmeria Wojskowa, specjalne jednostki antyterrorystyczne? Po co dublować zadania, które są przypisane ww. formacjom? Wojska Obrony Terytorialnej mają podlegać bezpośrednio ministrowi obrony narodowej. To nowość, bo pozostałe rodzaje Sił Zbrojnych podlegają dowódcy generalnemu. Co to oznacza? Minister obrony narodowej może wydawać polecenia dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej bez pośrednictwa jakiegokolwiek innego organu wojskowego. Może on zatem wymagać od tych żołnierzy wypełnienia takich zadań, które przyjdą mu w danej chwili do głowy. Czy to ma być prywatne wojsko ministra obrony narodowej? Wojska Obrony Terytorialnej mają również zajmować się ochroną ludności przed skutkami klęsk żywiołowych, likwidacją ich skutków, ochroną mienia, akcjami poszukiwawczymi oraz ratowaniem lub ochroną zdrowia i życia ludzkiego. Czy nie jest to wchodzenie w kompetencje ochotniczych straży pożarnych? Czy nie jest to przypadkiem próba dyskredytacji i powolnego wygaszania ochotniczych straży pożarnych?

(Głos z sali: Nie.)

Żołnierz obrony terytorialnej ma dostawać w sumie 500 zł miesięcznie za gotowość bojową i obecność na ćwiczeniach. Czy nie jest to próba kupienia 35 tys. głosów wyborczych przez obecnie rządzących? Jeżeli nie, to udowodnijcie to i dajcie takie samo uposażenie strażakom ochotnikom. Przecież narażają swoje życie i zdrowie, żeby ratować życie, zdrowie i mienie innych osób.

(Głos z sali: PSL-owi.)

I na koniec w projekcie czytamy, że celem obrony terytorialnej ma być także zwiększenie potencjału odstraszenia. Pytam tylko, kogo ma to odstraszać. Czy obywateli polskich, którzy chcieli zademonstrować swoje niezadowolenie wobec obecnej władzy? Czy to ma być ZOMO bis? Czy o to wam chodzi? *(Oklaski)*

(Głos z sali: Ooo, przesadził.)

Posel Paweł Bejda

Dlatego w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego zapowiadam, że złożymy dwie poprawki do ww. projektu ustawy. Pierwsza z poprawek będzie dotyczyła tego, że musi być wyraźny zapis, że Wojska Obrony Terytorialnej nie mogą być użyte przeciw Polkom i Polakom. (*Oklaski*) Druga z poprawek będzie dotyczyła wyraźnego zapisania w projekcie ustawy, że Wojska Obrony Terytorialnej podlegają dowództwu generalnemu Sił Zbrojnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Stefan Niesiołowski, koło Europejskiej Demokracji.

(*Posel Cezary Tomczyk: 10 minut.*)

Posel Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mogę się odnieść tylko do kilku uwag, bo oczywiście ten czas jest bardzo krótki i tutaj przewaga pana ministra jest znacząca. Ale to jest chyba jedyny obszar, w którym pan minister ma przewagę nad nami, tzn. może mówić dowolnie i może mówić dowolne rzeczy i dowolne głupstwa.

(*Posel Witold Czarnecki: Do rzeczy.*)

Panie, jeżeli pan nie potrafi nic innego powiedzieć do rzeczy, to niech pan wyjdzie. (*Oklaski*)

Pan minister był uprzejmy powtórzyć te wszystkie kłamstwa, oczywiście nie ma czasu tego prostować, ale jedno sprostuję. Pan znowu wraca do tej bredni smoleńskiej. Cała ta wywiedziona teza, że Polska, co za megalomania szalona, powstrzymała Rosję w Gruzji – Gruzja straciła Osetię, Polska powstrzymała Rosję na Ukrainie – Ukraina straciła Krym. Już bym wolał, żeby Polska nikogo nie powstrzymywała. Za te wielkie klęski, jakich Rosja zaznała, rozumiem, że mścili się, pan użył nowego określenia: zagłada polskiej elity. W takim razie to jest kolejne, rozumiem, wyjaśnienie czy próba uzupełnienia tego kłamstwa smoleńskiego, które pan z ograniczonym sukcesem od 6 lat rozpowszechnia.

Jeśli chodzi o ten projekt, z czegoś się bierze ta ogromna nieufność. Przecież nie redaguję mediów, panie Macierewicz. Twierdzenie, że to wojsko, bo ono podlega bezpośrednio panu... To jest jakiś ewenement, tego wszyscy się boją, tworzenie takich armii źle się kończyło. Nie chcę dawać przykładów z państw niedemokratycznych, ale to się na ogół źle kończyło, jak jakiś tego rodzaju polityk nie do końca obliczalny miał jeszcze własną armię pod kontrolą. To jest powód, dla którego wielu ludzi odczytuje, że to mogą być rzeczywiście siły do tłumienia wewnętrznych

protestów, czyli użyte do walki o wasz skompromitowany rząd.

Tutaj np. czytamy, że będzie kilkadziesiąt tysięcy sił rezerwy, które już były zresztą, więc cała ta pana mowa, że to jest coś nowego, nowa formacja, to wszystko kłamstwo, ale do tego, że pan kłamie, to już chyba wszyscy... Byłaby jakaś sensacja, gdyby pan nie kłamał. Formacja o dużym zasobie patriotyzmu. Kto będzie mierzył ten patriotyzm? Jak będzie wyglądał taki egzamin? Staje kandydat, rozumiem, pierwsze pytanie jest takie: Kto jest największym patriotą XXI w.? Odpowiedź: Macierewicz. Jest pan przyjęty, oczywiście. Jeżeli nie, to pan odpada. Drugie pytanie: Czy w Smoleńsku była katastrofa czy zamach? No zamach. Gratuluję, witamy pana w siłach rezerwy.

(*Posel Cezary Tomczyk: I oficer od razu.*)

A jeżeli katastrofa, to jest pan zdrajcą. Lista zdrajców, których pan był uprzejmy tutaj wymienić, jest rzeczywiście imponująca.

Muszę powiedzieć, że pomijam kwestię kosztów, one tu były wymieniane, to jest wszystko źle przygotowane, to jest wszystko zakłamane, to jest wszystko niepewne.

Jeszcze kilka takich, już zupełnie na koniec, kwiatków. Można powiedzieć, bałbym się trochę, panie ministrze, symbolem chce pan uczynić wilka, jest napisane w tej ustawie, że to jest wilk, symbol żołnierzy wyklętych. W ogóle PiS przywłaszcza sobie bezprawnie prawo do reprezentowania żołnierzy wyklętych. Ja o tym pisałem w latach 60., w latach 70., za to się szło do więzienia, wtedy pisałem artykuły. Prezydent Komorowski przywrócił oddawanie czci i honoru, należnego szacunku żołnierzom wyklętym. PiS z tego robi, fałszując historię, takie zjawiska, jakby tylko PiS był kontynuatorem, jakby żołnierze, najlepiej moim zdaniem mówić: niezłomni, byli, można powiedzieć, prekursorami PiS. Trochę jak powstanie warszawskie, które w historiozofii PiS zaczęło się pięknie, ale właściwie nie wiadomo, kiedy się skończyło. Ono końca właściwie nie miało, jakoś się tak rozeszło to powstanie.

Drugi symbol, bardzo niewygodny, to jest ten wilk, panie Macierewicz. Czy pan się w ogóle zastanowił? Jeden z polityków ościennego państwa, boję się wymienić nazwiska tego polityka, używał pseudonimu Wilk. Na ziemi polskiej istnieje też Wolfsschanze – Wilcza Jama i istnieje też Werwolf, czyli wilkołak, tak że ten wilk, wie pan, nie bardzo mi pasuje do tego pańskiego patriotycznego uniesienia.

Krótko mówiąc, ten projekt uważam za projekt, jeszcze raz, propagandowy, miejscami może być on niebezpieczny, jest źle przygotowany, kosztowny, wymierzony, stworzony głównie po to, żeby pan mógł wygłaszać takie filipiki przeciwko poprzedniemu rządowi, bo to jest pana specjalność, wbrew prawdzie.

W związku z tym koło Europejscy Demokraci stanowczo i jednoznacznie wypowiada się za odrzuceniem tego bubla w pierwszym czytaniu. (*Oklaski*)

Marszałek:

Głos ma poseł Ireneusz Zyska, koło Wolni i Solidarni.

Poseł Ireneusz Zyska:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw, druk nr 966.

Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni podzielają tezę, że budowa Wojsk Obrony Terytorialnej jest w aktualnej sytuacji Rzeczypospolitej Polskiej w stosunkach międzynarodowych jedynym w miarę szybkim, tanim i skutecznym sposobem odbudowy naszego bezpieczeństwa militarnego. Jesteśmy przekonani, że powołane do życia Wojska Obrony Terytorialnej uzyskają wysoką zdolność operacyjną do prowadzenia działań antykryzysowych. (*Gwar na sali*)

Proszę.

(*Poseł Jacek Tomczak: Pan czyta uzasadnienie.*)

Do uzyskania...

(*Głos z sali: Swoimi słowami.*)

Dziękuję.

Powołane do życia Wojska Obrony Terytorialnej...

Marszałek:

Przepraszam, panie pośle.

Panowie, nie przeszkadzajcie posłowi w wypowiedzi, ponieważ będę zmuszony użyć środków dyscyplinarnych...

(*Poseł Czesław Mroczek: Wiemy, już to wiemy.*)

...wobec panów, którzy oczywiście na obronie znają się bardzo dobrze.

(*Poseł Bożena Kamińska: Już taka godzina, panie marszałku.*)

(*Poseł Cezary Tomczyk: To godzina duchów, panie marszałku.*)

Poseł Ireneusz Zyska:

...uzyskają wysoką zdolność operacyjną do prowadzenia działań antykryzysowych i antyterrorystycznych w obronie bezpieczeństwa cywilnego oraz dziedzictwa kulturowego narodu polskiego, ale przede wszystkim staną się głównym elementem systemu obrony kraju, zdolnym do samodzielnego prowadzenia zaawansowanych działań zbrojnych w wymiarze militarnym. W tym kontekście cieszą proponowane rozwiązania ustawowe, które traktują Wojska Obrony Terytorialnej jako jeden z pięciu równoprawnych elementów Sił Zbrojnych...

(*Poseł Marcin Kierwiński: Trzech.*)

...i ustanawiają funkcję dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej jako bezpośrednio podległego ministrowi obrony narodowej.

Z drugiej strony martwi, że nie przesunięto z innych działów MON wystarczających środków na ten nowy rodzaj Sił Zbrojnych, co może stwarzać duże trudności w budowaniu tej formacji.

Projekt ustawy próbuje nieśmiało wkomponować Wojska Obrony Terytorialnej w system administracji publicznej i system zarządzania kryzysowego. Są to działania daleko niewystarczające. Wojska Obrony Terytorialnej powinny być w pełni zintegrowane z systemami administracji publicznej, zarządzania kryzysowego, edukacji, teleinformatycznym, energetycznym, bankowym, bezpieczeństwa publicznego oraz współdziałać ze wszystkimi organizacjami pozarządowymi. Ten ostatni aspekt lokalnego współdziałania jest niezwykle ważny, gdyż we współczesnym świecie mamy do czynienia z nowymi zjawiskami, jak np. wojny hybrydowe, gdzie tradycyjne formacje wojskowe są całkowicie bezradne, a formacje samoobrony sprawdzają się znakomicie.

Można przytoczyć w tym miejscu wypowiedź płk. dr. Jürga Stüssi-Lauterburga, dyrektora szwajcarskiej biblioteki wojskowej, który napisał, że powstanie styczniowe ukształtowało szwajcarską doktrynę obronną funkcjonującą do dzisiaj. Państwo polskie także powinno korzystać z polskiej myśli wojskowej, budując sieć zdolną do samoobrony terytorialnej, opartą na lokalnych wspólnotach zdolnych do podjęcia najpoważniejszych zadań obronnych.

Ponadto należy wziąć pod uwagę, że w strategiach wojennych krajów zaawansowanych technologicznie dokonuje się radykalna transformacja w technikach militarnych, np. amerykański program zbrojeniowy oparty na Big Five, w skład którego wchodziły Abrams Tank, Bradley Fighting Vehicle, Patriot Air Defence Missile System, Apache Helicopter, Black Hawk Helicopter, załamał się pod koniec lat 80. W 1990 r. w Stanach Zjednoczonych zainicjowany został nowy Army Transformation Program, w którym priorytet uzyskały Unmanned Aerial Vehicles, tj. drony. Wydaje się, że obrona terytorialna świetnie przystaje do rozwijających się dynamicznie rozproszonych systemów militarnych opartych na zdalnie sterowanych automatach i zaawansowanej technologii informatycznej. Należy rozwijać doktrynę obronną w tym kierunku, aby przy minimalnych nakładach i w krótkim czasie uzyskać maksymalny efekt odstraszania potencjalnego agresora.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Koło Poselskie Wolni i Solidarni uważa przedmiotowy projekt ustawy za krok w bardzo dobrym kierunku. Przyjęcie tej ustawy i wprowadzenie Wojsk Obrony Terytorialnej zdecydowanie wzmocni obronność Polski i spowoduje też taką prewencję w zakresie odstraszania. Uważamy, że ten projekt wymaga dopracowania (*Dzwonek*) w toku dalszych prac komisji, i będziemy głosować za przedłożonym projektem ustawy, za skierowaniem go do dalszych prac w Komisji Obrony Narodowej. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

W tej chwili o głos prosi pan minister Antoni Macierewicz, minister obrony narodowej.

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przyrzekam nie nadużywać tego uprawnienia, by odpowiadać natychmiast na różne kwestie.

(*Posel Cezary Tomczyk*: Niestety nie możemy zabierać głosu.)

Nie ustosunkowując się do całości wypowiedzi jednego z poprzednich posłów, w całości absurdalnej, chcę jedną rzecz jasno sprostować, bo ona się uległa w tym umyśle, generalnie rzecz biorąc, bardzo zdynamizowanym, tak bym to sformułował, a może stworzyć pewną szkodę społeczną. Otóż ani w tej ustawie, ani w jakiegokolwiek innej regulacji związanej z obroną terytorialną kraju nigdy nie było ani pomysłu, ani planu, ani zamierzenia, ani dążenia, by godłem obrony terytorialnej kraju był wilk czy cokolwiek związane z tym zwierzęciem. Dlaczego to się uległo temu posłowi w głowie, tego nie wiem, a być może bardziej myśli o Werwolicie niż o bohaterach Rzeczypospolitej Polskiej, np. płk. „Wilku” Krzyżanowskim, którego tutaj w ten sposób chyba chciał spostonować. Nie wiem, jaka była jego intencja, ale jedno jest pewne: ani w ustawie, ani w przygotowywanych planach, ani póki ja odpowiadam za polską armię wilk nie będzie symbolem żadnej polskiej formacji zbrojnej z różnych powodów. Nie wiem, czy warto je tutaj wyłuszczać, ale nie będzie.

Druga kwestia. Jak mówiłem, przedstawiając założenia tej ustawy, nie mam wielkich nadziei, by kłamstwa powtarzane od dawna dzięki moim wyjaśnieniom i dzięki jasnym zapisom tej ustawy przestały być podnoszone przez ludzi chcących godzić w bezpieczeństwo państwa. Muszę jeszcze raz powiedzieć, uświadamiając może nie tyle tym posłom, bo oni to przecież wiedzą, ale obywatelom Rzeczypospolitej, że nie tylko dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej jako dowódca rodzaju Sił Zbrojnych będzie bezpośrednio podległy ministrowi obrony narodowej. Dowódca generalny rodzajów Sił Zbrojnych jest bezpośrednio podległy ministrowi obrony narodowej i dowódca operacyjny też jest bezpośrednio podległy ministrowi obrony narodowej. Z tego punktu widzenia sytuacja jest gorsza, niż państwo posłowie tutaj przedstawiać. Po prostu w Rzeczypospolitej Polskiej prawo stanowi, iż wszyscy żołnierze są podlegli ministrowi obrony narodowej, i tego państwo nie zmienicie, podobnie jak nie zmienicie zgodnej z konstytucją zasady, iż dowódca obrony terytorialnej jako dowódca rodzaju Sił Zbrojnych mianowany jest przez prezydenta Rzeczypospolitej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę bardzo.

Przechodzimy do pytań.

13 posłów zgłosiło się. Czy jeszcze ktoś się zgłasza?

Proszę się dopisać.

(*Głos z sali*: Telefonicznie poprosimy.)

(*Posel Michał Jach*: Panie marszałku, jeśli można.)

Za chwilę zamknę listę.

Czas na zadanie pytania – wyznaczam 1 minutę.

Jako pierwszy głos ma poseł Marcin Kierwiński, Platforma Obywatelska.

Posel Marcin Kierwiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja zacznę, panie marszałku, od apelu do pana tak naprawdę, bo bardzo poruszyły pana słowa mojego kolegi pana Cezarego Tomczyka, natomiast jakoś dziwnym trafem nie potrafił pan zareagować, gdy pan minister Macierewicz po raz kolejny z tej mównicy obrażał posłów, mówiąc np., że są ludźmi, którzy twierdzą, że są posłami. Proszę wybaczyć, ale na takie słowa pan powinien reagować, bo to godzi w powagę tej Izby. (*Oklaski*)

Ale mam konkretne pytanie do pana ministra Macierewicza: Czy prawdą jest, tak jak podaje jedna z rozgłośni radiowych, że kwestia obrony terytorialnej i to, jak przygotowana jest ta ustawa, była powodem dymisji szefa Sztabu Generalnego – szefa Sztabu Generalnego, któremu nie tak dawno przedłużyliście kadencję, w maju? Czy więc ta nieprzygotowana... czy ten bubel prawny jest powodem tej dymisji, czy może pan generał po prostu uznał, że współpraca z panem jest zbyt niebezpieczna, już po prostu ma dość takich ekstremalnych przeżyć jak spotykanie się z panem i rozmawianie o polskim bezpieczeństwie? Mówił pan bardzo wiele (*Dzwonek*), zarzucał pan posłom myślącym inaczej niż pan...

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Proszę opuścić mównicę.

(*Posel Bożena Kamińska*: Tempo jest.)

Proszę opuścić mównicę. Powiedziałem, panie pośle. (*Oklaski*)

(*Posel Czesław Mroczek*: Ale proszę nie pokrzykiwać na posłów.)

(*Głos z sali*: Trochę szacunku.)

Panie pośle, proszę opuścić mównicę (*Poruszenie na sali*), bo uznam, że przeszkadza mi pan w prowadzeniu obrad.

(*Posel Czesław Mroczek*: Panie marszałku, ale pan jest jednym z posłów.)

Proszę bardzo.

(*Posel Cezary Grabarczyk*: To nie jest przedszkole.)

(*Posel Cezary Tomczyk*: Szacunek działa z dwóch stron.)

Posel Bożena Kamińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw to oczywiście nowy program – nowy program rządu Prawa i Sprawiedliwości i Antoniego Macierewicza, program „500 + karabin”, bo już wszyscy się szykują na kolejne 500+, które dostaną za to, że będą w gotowości Wojsk Obrony Terytorialnej.

Wojska Obrony Terytorialnej mają podlegać tylko ministrowi obrony narodowej, więc nie będą dodatkowym rodzajem Sił Zbrojnych, a równoległą armią, która ma skutecznie prowadzić działania antyterrorystyczne i antykryzysowe i to wszystko ma się stać w ciągu 14 dni od momentu, kiedy zostaną wprowadzone poszczególne szkolenia.

Jest to bardzo kosztowny program. Pytam: Jakie będą źródła finansowania tego programu? Czy pieniądze na finansowanie obrony terytorialnej kraju pochodzić będą z okrojonego budżetu, z wydawania na modernizację (*Dzwonek*) Sił Zbrojnych i wspierania żołnierzy zawodowych? Czy kolejne 50 lat będziemy czekali...

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Bożena Kamińska:

...na wzmocnienie polskiej armii...

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Bożena Kamińska:

...modernizację i nowoczesny sprzęt? (*Oklaski*)

Marszałek:

Kolejny głos ma poseł Jarosław Gonciarz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(*Głos z sali: Czy można...*)

Informuję, że zamykam listę. W tej chwili pan minister...

Panie pośle, jeżeli pan będzie uprzejmy...

(*Posel Cezary Tomczyk: Musi pan zejść.*)

(*Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz: Bardzo przepraszam, panie pośle, bardzo przepraszam, naprawdę.*)

Pan minister obrony narodowej Antoni Macierewicz.

Proszę bardzo.

(*Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz: Bardzo dziękuję, panie marszałku.*)

A ja informuję, że zamykam listę.

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Naprawdę nie niepokoiłbym pana posła ani nie przeszkaadzałbym, gdyby ta niezwykła sytuacja nie powtarzała się tutaj nieustannie. Zapisy ustawy są absolutnie oczywiste, zapisy konstytucji są oczywiste, zapisy ustawy o ministrze obrony narodowej są oczywiste. Ja powtarzam 10-krotnie oczywistą oczywistość, że wszyscy dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych podlegają bezpośrednio ministrowi obrony narodowej i z tego punktu widzenia dowódca obrony terytorialnej kraju będzie na tym samym poziomie, tak samo będzie podlegał ministrowi obrony narodowej jak dowódca generalny czy jak dowódca operacyjny, a te bzdury mówiące o tym, że to jest jakaś szczególna sytuacja...

(*Posel Czesław Mroczek: Jest szczególna.*)

...że szczególnie będzie podlegał i że to jest szczególne, osobne wojsko itd...

(*Głos z sali: Ale trzeba to zrozumieć.*)

(*Posel Bożena Kamińska: Dla jednych szczególna, dla drugich nie.*)

...są nieustannie powtarzane.

(*Posel Cezary Tomczyk: Ale kto to wymyślił?*)

Ja jakby nie mam oczywiście żadnej mocy, żebyście państwo przestali kłamać, ale czy wy nie widzicie absurdalności tej sytuacji, w której stawiacie się naprawdę na równi z panem Urbanem? Dziękuję bardzo.

(*Posel Marcin Kierwiński: Panie marszałku, teraz też pan nie będzie reagował?*)

(*Głos z sali: Cieszymy się.*)

Marszałek:

Głos ma poseł Jarosław Gonciarz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Cezary Tomczyk: Panie marszałku, ale jakieś minimum racji, szacunek w dwie strony powinien działać, tak czy nie?*)

Posel Jarosław Gonciarz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Niemalże każdego dnia na zajęcia szkolne mundury wojskowe wkłada ok. 50 tys. uczniów. Ci uczniowie wywodzą się z różnych środowisk, interesują się wojskowością, militariami, inni chcą doświadczyć dobrej

Posel Jarosław Gonciarz

lekcji życiowej i przeżyć przygody, wszystkich ich jednak łączy przywiązanie do ojczyzny i wierność wobec niej. Chciałbym zapytać, czy uregulowana zostanie sytuacja klas, które funkcjonują jako wojskowe lub też po prostu mundurowe, w kontekście wkomponowania takich placówek w przyszłości do obrony terytorialnej. Czy rozważono możliwość wykorzystania tak ogromnego potencjału? Myślę, że w budżecie powinny znaleźć się także pieniądze z przeznaczeniem dla tych klas mundurowych na zajęcia strzeleckie, mundury, wyjazdy na obozy sprawnościowe, wojskowe. Od wielu lat nauczyciele klas mundurowych apelowali do ministrów obrony narodowej oraz edukacji o uregulowanie ich statusu, tak jak ma to miejsce w przypadku klas muzycznych czy sportowych. Uważają, że powinny być stworzone nie tylko klasy mundurowe (*Dzwonek*), ale i średnie państwowe szkoły wojskowe. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Leszek Ruszczyk, klub Platforma Obywatelska.

Posel Leszek Ruszczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wojska Obrony Terytorialnej jako pierwsze spotkają się ze Specnazem – tak pan powiedział. Ja słowa ministra obrony mojej ojczyzny traktuję bardzo serio. Jeśli występuje takie zagrożenie ze strony rosyjskiej, to Polacy powinni o tym usłyszeć. Czy pańskie słowa nie brzmią zatem jak zaproszenie do konfliktu? Bo chce pan wystawić nie elitę wojsk, tylko rezerwę rezerwy, a konflikt to nie mecz towarzyski i nie będzie szansy na rewanż u przeciwnika.

(*Posel Paweł Suski: Pan minister lubi prowokować.*)

Jeśli przeciw wojskom specjalnego przeznaczenia chce pan wystawić drużynę po 14-dniowym szkoleniu, to mamy problem. Zatem pytanie: Jak długo będzie pan obrażał nasze elitarne jednostki specjalne jak GROM czy Formoza i odstraszał potencjalnych ochotników Wojsk Obrony Terytorialnej, snując takie surrealistyczne scenariusze? Kiedy i jakie działania pan podejmie, by nikomu na świecie nie przyszło do głowy, że można napaść na nasz kraj? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę.

Głos ma poseł Joanna Borowiak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Joanna Borowiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Utworzenie Wojsk Obrony Terytorialnej jest oceniane jako bardzo dobry pomysł.

(*Posel Marcin Kierwiński: Przez kogo?*)

Poza bezspornym wzmocnieniem obronności kraju powołanie Wojsk Obrony Terytorialnej to także doskonała szansa wsparcia miast, które utraciły status województwa i którym zabrano przed laty jednostki wojskowe. Do takich miast należy Włocławek w województwie kujawsko-pomorskim.

Kierując się dobrem tak wielkiej, jak i małej ojczyzny, chcę zapytać pana ministra: Czy niezmiennie pozostaje stanowisko co do dyslokacji batalionu i kompanii obrony terytorialnej we Włocławku i czy jednostki te będą realizowały swoje zadania w powiązaniu z organami administracji samorządowej, ze strukturami i organizacjami proobronnymi, z wojskową komendą uzupełnień?

Wojska Obrony Terytorialnej to podniesienie obronności, to odbudowa tradycji wojskowych, ale także szansa na podniesienie statusu wielu miast.

I jeszcze pytanie do totalnej opozycji: Czyje interesy państwo reprezentujecie, składając (*Dzwonek*) wniosek...

(*Głos z sali: Narodu.*)

Marszałek:

Dziękuję, pani posel.

Posel Joanna Borowiak:

...o odrzucenie w pierwszym czytaniu ustawy podnoszącej obronność kraju? (*Oklaski*)

(*Posel Paweł Suski: Narodu polskiego.*)

Marszałek:

Głos ma poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, pan mówił tu dużo o patriotyzmie, więc chciałem zapytać, czy przejawem takiego patriotyzmu jest też wysyłanie np. do Polskiej Grupy Zbrojeniowej niekompetentnych funkcjonariuszy PiS-u, którzy zajmują tam stanowiska. Przypominam, że ta grupa powinna zapewnić nowoczesny sprzęt dla naszej armii. Czy to jest postawa patriotyczna, że do firmy, która ma zapewnić ten nowoczesny sprzęt, są

Posel Mirosław Suchoń

wysyłani niekompetentni funkcjonariusze PiS-u? Czy to jest patriotyczna postawa? Wydaje mi się, że nie.

Drugie pytanie. Jak to jest z tymi żołnierzami po 14 dniach szkolenia? Bo wydaje się jednak dosyć ryzykowna teza, że ci ludzie po 14 dniach szkolenia, niemający wcześniej związku z wojskiem, będą w stanie pełnić w sposób odpowiedzialny role, które zostały im przypisane.

I trzecia sprawa, o którą chciałem zapytać. Pan minister w trakcie przemówienia był uprzejmy powiedzieć, że w 2016 r. na obronę terytorialną pójdzie ponad 300 mln zł. (*Dzwonek*) Chciałem prosić o wyjaśnienie...

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Mirosław Suchoń:

...jakie to będą konkretne wydatki. Rozumiem, że pan minister może...

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Mirosław Suchoń:

...ewentualnie proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Głos ma poseł Paweł Suski, klub Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początek: pod osłoną nocy, jest pierwsza w nocy, pod osłoną czy też taką mgłą wielkiej sprawy, jaką jest obrona terytorialna, panie ministrze, przemycacie podwyższenie żołnierzom wieku odnośnie do służby – 63 lata. Proszę powiedzieć, jakie jest uzasadnienie takiej zmiany. Na pewno żołnierze bardzo ucieszą się z tego powodu.

Natomiast projekt ustawy. Projekt ustawy jest niebezpieczny, bo stwarza warunki niebezpiecznemu ministrowi. Tak, panie ministrze, my się pana boimy, boimy się pana kłamstw, boimy się pana niewiarygodności. Czy będzie pan rozmawiał z ministrem Francji przez stół, machając ładnie? Czy minister

obrony narodowej Francji odmachnął panu właśnie w mediach w odpowiedzi przyjaźnie po tym, co pan zrobił na temat, już nie chcę nawet mówić, mistrali, caracali? Nawet się to (*Dzwonek*) rymuje...

Jedno pytanko chcę zadać, a propos podległości...

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Paweł Suski:

...istotne. Jaka będzie podległość dowódcy obrony terytorialnej w stosunku...

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Paweł Suski:

...do dowódców rodzajów Sił Zbrojnych? (*Oklaski*)

Marszałek:

Głos ma poseł Czesław Mroczek, klub Platforma Obywatelska.

Posel Czesław Mroczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mamy w strukturach Sił Zbrojnych obecnie już formację obrony terytorialnej. To nie jest nowa formacja, którą właśnie wymyślił pan minister Macierewicz. To, co pan minister Macierewicz robi, wdrażając tę koncepcję, to jest karykatura właśnie tej formacji. Stworzenie 50-tysięcznej formacji, która nie ma tak naprawdę zadań na czas pokoju poza szkoleniem, jest najdroższym sposobem szkolenia żołnierzy tej właśnie formacji. Rozproszona formacja, bo kompania w każdym powiecie, 17 brygad, nie najlepiej wyszkolona, z lekkim uzbrojeniem – z wojskowego punktu widzenia jej wartość będzie niewielka. Marnujecie wysiłek Polski. Jeżeli pan minister mówi o tych, którzy szkodzą Siłom Zbrojnym, to ten projekt jest największą (*Dzwonek*) szkodą na przestrzeni dwudziestu kilku lat. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Cezary Grabarczyk, klub Platforma Obywatelska.

Posel Cezary Grabarczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! O obronie narodowej powinniśmy mówić poważnie i dlatego ciśnie się na usta pytanie, jak mają być wyposażone jednostki obrony terytorialnej. Współczesne pole walki będzie bardzo się różniło od tego z czasów II wojny światowej i późniejszych konfliktów. Dziś rozstrzygać będzie ten, kto będzie miał przewagę w powietrzu, kto będzie potrafił z pełną precyzją zwalczać jednostki powietrzne, naloty rakietowe. Jak chce pan zabezpieczyć...

(*Posel Czesław Mroczek: No, to aerokluby będą.*)

...jednostki obrony terytorialnej przed tego rodzaju zagrożeniem, a tym samym jak chce pan zabezpieczyć bezpieczeństwo Polski, marnując pieniądze na realizację (*Dzwonek*) swojego szalonego projektu? (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Wojciech Buczak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Buczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Najpierw serdecznie dziękuję panu ministrowi i w ogóle Ministerstwu Obrony Narodowej za przygotowanie odpowiednich zmian ustawowych, ale też za wykonaną już dużą pracę w sprawie powołania Wojsk Obrony Terytorialnej. Bardzo istotne jest, że te prace podjęto w pierwszej kolejności na terenie Polski wschodniej, w tym na moim Podkarpaciu, gdzie przez ostatnie 8 lat, wcześniej też przez wiele lat, wręcz skrajnie zaniedbywano sprawy związane z obronnością. Ustawa czy zmiana w ustawie zakłada, że pierwszeństwo w powołaniu do służby w obronie terytorialnej kraju będzie przysługiwało m.in. członkom organizacji proobronnych. Zresztą bardzo cenna jest działalność tych organizacji, jest ona bezinteresowna i kształtuje się w nich postawy patriotyczne.

Czy Ministerstwo Obrony Narodowej przewiduje takie systemowe wsparcie dla organizacji (*Dzwonek*) proobronnych, żeby mogły one nadal prowadzić tę działalność?

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Wojciech Skurkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Platforma Obywatelska dziwi się, jak bezpieczeństwo naszego kraju może zapewnić armia licząca 150 tys. żołnierzy razem z żołnierzami obrony terytorialnej. To państwo stworzyliście ten system. To państwo ograniczyliście liczbę żołnierzy zawodowych do 100 tys.

(*Posel Czesław Mroczek: Zwiększyliśmy o 12 tys.*)

Mamy 97 tys. żołnierzy zawodowych. Znaczna ich część to są żołnierze pełniący funkcje urzędnicze. Mamy zaledwie niespełna 40 tys. żołnierzy szeregowych, którym nie dawaliście państwo możliwości przedłużenia służby dla ojczyzny, tylko 12-letni kontrakt i ani dnia dłużej. To państwo doprowadziliście do kulawego...

(*Posel Czesław Mroczek: Teraz to dowództwo.*)

...systemu i to państwo powinniście bardzo mocno uderzyć się w piersi.

Panie ministrze, pragnę panu podziękować za te działania, które pan podejmuje, zmierzające do tworzenia obrony terytorialnej. Mam nadzieję, że ten kurs będzie utrzymywany. A przy okazji moje pytanie związane jest z infrastrukturą, którą tak zaniedbała Platforma Obywatelska przez ostatnie lata swoich rządów, infrastrukturą wojskową, która bez (*Dzwonek*) wątplenia jest...

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Wojciech Skurkiewicz:

...niezbędna dla naszego kraju. Co z tą infrastrukturą będzie się działo?

Marszałek:

Głos ma poseł Michał Dworczyk, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Dworczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Po pierwsze, à propos kpin, które tutaj padały na temat obrony terytorialnej, chciałem zadać takie pytanie. Czy prawdą jest, że oddziały obrony terytorialnej istnieją w wielu krajach, m.in. Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Norwegii, Estonii, a nawet w Rosji, i że dużo o tym mówiono również w Polsce, ale do tej pory takie oddziały w Wojsku Polskim nie istnieją?

Po drugie, w kontekście zarzutów o brak profesjonalizmu osób tworzących obronę terytorialną, które

Posel Michał Dworczyk

padły i dziś na konferencji Platformy, i tu na sali. Czy prawdą jest, że dowódcą Wojsk Obrony Terytorialnej jest płk Kukuła, doświadczony oficer sił specjalnych, były dowódca Jednostki Wojskowej Komandosów w Lublińcu?

Jedna uwaga, sprostowanie. Osobą, która przywróciła zaangażowanie państwa w uczczenie żołnierzy antykomunistycznego podziemia zbrojnego, był prezydent Lech Kaczyński, który (*Dzwonek*) przygotował projekt ustawy o Narodowym Dniu Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

(*Posel Marcin Kierwiński: Kto ustanowił?*)

(*Posel Michał Dworczyk: Proszę?*)

(*Posel Czesław Mroczek: Wszystko zrobił Lech Kaczyński.*)

Głos ma poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość. (*Posel Michał Dworczyk: Kto ustawę napisał, proszę mi powiedzieć. Odrobinę uczciwości.*)

Posel Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Od 1 stycznia 2010 r. został zawieszony pobór do wojska...

(*Głos z sali: Trochę powagi.*)

...tzw. pobór do wojska, czyli zasadnicza służba wojskowa. Był to wielki sukces rządu Donalda Tuska. (*Posel Czesław Mroczek: Oczywiście, że tak.*)

Panie Ministrze! Czy w związku z tym prawdą jest, że w okresie od 1 stycznia 2010 r. do końca 2014 r. przeszkolono w Polsce niecałe 20 tys. młodziarzy? Czy prawdą jest, że w tym czasie nie przeprowadzono żadnego szkolenia z żadnego ćwiczenia mobilizacyjnego poza jednym w 2015 r., kiedy zmobilizowano 500 poborowych siłami wynoszącymi prawie drugie tyle zaangażowanych w to żołnierzy zawodowych? Jeżeli to prawda, to jak wyglądałaby mobilizacja i uzupełnienie wojsk operacyjnych, gdyby (*Dzwonek*) zaistniała potrzeba wojenna? (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Anna Maria Siarkowska, klub Kukiz'15.

Posel Anna Maria Siarkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie. W uzasadnieniu projektu ustawy od-

niesiono się do takiej kategorii, jak powszechność obrony terytorialnej. Moje pytanie brzmi: Jak Ministerstwo Obrony Narodowej zamierza zapewnić tę powszechność bez przywrócenia, bez wprowadzenia powszechnego przeszkolenia wojskowego? Czy wprowadzenie powszechnego przeszkolenia wojskowego jest planowane? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy dla tego nowego rodzaju Sił Zbrojnych przewidywane jest stworzenie nowych ośrodków szkolenia? Przypomnijmy, że dotychczasowe ośrodki szkolenia zostały stworzone na potrzeby zminiaturyzowanego wojska operacyjnego, a zatem ich liczba jest obecnie niewystarczająca. Jeżeli chcemy zwiększyć potencjał bezpieczeństwa narodowego naszego państwa, jeżeli zamierzamy szkolić obywateli, musimy do tego celu mieć ośrodki szkolenia. (*Dzwonek*) Bardzo dziękuję.

Marszałek:

Proszę.

Głos ma poseł Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.

Posel Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie. Ustawa przewiduje ograniczenie praw członkostwa w stowarzyszeniach przyszłych żołnierzy obrony terytorialnej. Czy nie jest to ograniczenie praw i swobód obywatelskich? Panie ministrze, przyszli żołnierze będą przecież z organizacji paramilitarnych, proobronnych, z różnych stowarzyszeń patriotycznych o wszelakim odcieniu politycznym. Czy jest to dobra droga, czy nie ograniczamy swobód obywatelskich tych żołnierzy? Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę.

Proszę państwa, wszyscy posłowie, którzy zgłosili się, zabrali głos.

W tej chwili proszę o zabranie głosu ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza.

(*Posel Cezary Tomczyk: Po raz piąty.*)

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Było bardzo wiele wypowiedzi, w tym wiele istotnych kwestii zostało podniesionych zarówno w formie pytania, jak i w formie wątpliwości czy polemiki. Pozwolę sobie na wszyst-

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

kie te kwestie, które odnotowywałem zarówno ja, jak i moi współpracownicy, odpowiedzieć pisemnie. A jeżeli chodzi o całą grupę posłów, zwłaszcza z Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej i niestety, z przykrością muszę powiedzieć, także – to mnie zaskoczyło – z PSL-u, to były rutynowo powtarzane te same kwestie, na które już odpowiadałem, więc nie widzę powodu, żeby do nich raz jeszcze się ustosunkowywać.

Istotne sprawy podniósł pan poseł przewodniczący Jach. Muszę z przykrością odpowiedzieć, że te pytania, które pan zadał, zawierały prawdę. Rzeczywiście tak jest, że przeszkolono nie więcej, ponad 20 tys. młodych ludzi, i rzeczywiście tak jest, że ćwiczenia objęły niewiele ponad 500 żołnierzy. To rzeczywiście znak upadku polskiej armii, a zwłaszcza marnotrawstwa polskiego potencjału obronnego, który charakteryzował poprzednie lata.

Warto wyjaśnić jedną rzecz, która ma pozór prawdy, ale prawdą nie jest. Faktycznie w obecnie istniejącej strukturze wojska istnieje taka kategoria jak obrona terytorialna, rzeczywiście istnieje. Dotyczy ona oczywiście żołnierzy zawodowych, a nie ochotników, i z tego punktu widzenia ma zupełnie inną strukturę, charakter, naturę i funkcję niż Wojska Obrony Terytorialnej, o których mówimy tutaj i o których budowę chodzi, ale przede wszystkim ma inne funkcje przypisane w obecnej strukturze wojska. Wszyscy, którzy tym się zajmują, wiedzą dobrze, że poza tym, iż ta formacja istnieje wyłącznie na papierze w formie skadrowanej, nie istnieje w rzeczywistości strukturalnej, to jej funkcje sprowadzają się wyłącznie do funkcji pomocniczych, a nie funkcji bojowych. I ludzie, którzy cokolwiek mają wspólnego z wojskiem, powinni o tym wiedzieć.

(Poseł Czesław Mroczek: Jednak Specnaz.)

Trzeba też powiedzieć dodatkową rzecz. Formułowane tutaj były zarzuty, jakoby ja narażał nieukształtowanych, niewykształconych, niewyćwiczonych ludzi na kontakt ze Specnazem. No albo ktoś nie rozumie, albo ktoś nie chce wiedzieć, co się dookoła Polski dzieje, albo po prostu beczelnie kłamie. Obecna forma agresji, jaką przyjęła Federacja Rosyjska, zaczyna się od ataku Specnazu w postaci tzw. zielonych ludzików, ale wszyscy, którzy tym się zajmują, wiedzą, że chodzi o Specnaz, który to atak nakierowany jest nie na jednostki operacyjne, tylko właśnie nakierowany jest na te miejsca, gdzie jednostki operacyjne nie występują. Na tym polega rzeczywistość. I albo będziemy zdolni przeciwstawić im wyszkolonych i dobrze uzbrojonych – w nowoczesną broń, o której nie chciał wiedzieć, że ona istnieje i że będzie udostępniona właśnie Wojskom Obrony Terytorialnej...

(Poseł Czesław Mroczek: Strzelecką.)

...pan poseł Grabarczyk – albo im przeciwstawimy kogoś, kto będzie zdolny dzięki zakorzenieniu w społeczności lokalnej...

(Poseł Czesław Mroczek: Aerokluby.)

...i dzięki wyszkoleniu, i dzięki uzbrojeniu, ludzi, którzy... wojska, które będą zdolne stawić im czoła, albo będziemy wobec tych hybrydowych działań po prostu bezradni i będziemy zdani na taki sam atak, na który zdani byli Ukraińcy i na który zdani byli Gruzini. Jedno albo drugie. I trzeba sobie z tego do końca zdać sprawę.

(Poseł Czesław Mroczek: Zdajemy sobie.)

Jeżeli chodzi o powtarzane nieustannie bzdury na temat szczególnego typu wojsk, ich odrębności, wyjęcia ze struktury organizacyjnej armii polskiej, powtarzam raz jeszcze: Wojska Obrony Terytorialnej będą normalną częścią struktury armii Rzeczypospolitej Polskiej, podległą ministrowi obrony na tych samych zasadach, na których podlegli są wszyscy pozostali żołnierze Rzeczypospolitej Polskiej i wszyscy dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

(Poseł Czesław Mroczek: Proszę projekt przeczytać.)

Jest to zapisane w ustawie, zagwarantowane konstytucją i nie ulega żadnej zmianie.

Bardzo ważne rzeczy podniosła pani poseł Siarkowska, a także przedstawiciele koła poselskiego wolność i solidarność, jeżeli dobrze wymawiam tę bliską mi bardzo emocjonalnie nazwę, i cieszę się, że taką nazwę to koło przyjęło. To są kwestie związane z koncepcją, która zakłada, iż Wojska Obrony Terytorialnej powinny być swoistym fundamentem siły obronnej Polski w ogóle. Rozumiem tę koncepcję, ale nie ukrywam, że – i chcę to bardzo jasno powiedzieć – nie podzielam jej. Jest bezsporne, że powszechna zdolność do obrony ojczyzny jest fundamentem, bez którego sobie nie damy rady, ale to nie znaczy, że tego typu wojska mogą zastąpić wojska operacyjne. Tak nie jest. Musi być między tymi różnymi rodzajami Sił Zbrojnych synchronizacja i powinny, i muszą one podlegać tej samej strukturze. Rozumiem, że tutaj się nie różnimy. Możemy się różnić co najwyżej w tym – i słusznie pani poseł Siarkowska dotknęła jednej z największych bolączek, z którymi się potykamy, trafnie wskazał to przewodniczący Jach – że zmieniono w ogóle strukturę polskich Sił Zbrojnych. Otóż rzeczywiście kwestia powszechnego przygotowania do obrony, powszechnego wyszkolenia, zwłaszcza młodzieży, jest sprawą, która musi zostać rozwiązana. Zobowiązuję się, pani poseł i państwo posłowie, którzy podejmowali ten problem, że ona wkrótce będzie rozwiązana przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Zapewniam państwa, że tak będzie. Ale nie da się wszystkiego zrobić naraz, nawet przy państwa wsparciu. Widzicie państwo, na jaki zacięty opór próba wzmocnienia obrony Rzeczypospolitej tu, na tej sali się natyka.

(Poseł Czesław Mroczek: Walka z wiatrakami.)

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

Zobaczcie państwo, ilu jest ludzi złej woli, którzy chcą, żeby Rzeczpospolita nadal była bezradna.

(*Posel Cezary Grabarczyk: Ile śmigłowców kupiliśmy do tej pory?*)

Warto o tym pamiętać i warto mierzyć zamiary na siły...

(*Głos z sali: Albo 2 dolary na mistrale.*)

...warto utrzymywać proporcje między możliwymi zmianami a koniecznościami, w jakich się obracamy.

(*Posel Jacek Tomczak: Za 2 mld można kupić 4 mld mistrali.*)

I na sam koniec – pani poseł Siarkowska podjęła problem, który także chyba dwóch innych posłów podjęło, dotyczący możliwości wprowadzania w całości struktur różnych formacji paramilitarnych czy proobronnych do obrony terytorialnej kraju. Rzeczywiście ten projekt takich rozwiązań nie przewiduje, bowiem obawiamy się, że gdyby je powszechnie zastosować, mogłyby one osłabić jednorodność Wojsk Obrony Terytorialnej, a nie wzmocnić. Ale zapewniam panią, że nie tylko werbalnie bardzo wysoko cenimy pracę, jakiej dokonały te struktury, o czym mówiłem już wielokrotnie. Ale szereg rozwiązań ustawowych, na które wskazywałem, zmierza do tego, żeby takie działania w miarę możliwości realizować. Ale w żadnym wypadku nie może być to zasada powszechna. Przed tym chciałbym polską armię uchronić ze względu na potencjalny konflikt, jaki mógłby wewnątrz armii powstać.

I ostatnia kwestia, którą podniósł pan poseł Chruszcz. Otóż nie ma takiej zasady, żeby zmuszać żołnierzy, także żołnierzy obrony terytorialnej, do zawieszania swojego członkostwa w stowarzyszeniach. W żadnym wypadku. W stowarzyszeniach, powtarzam. Oni jedynie są zobowiązani zgłaszać swoją przynależność do takich stowarzyszeń.

(*Posel Cezary Tomczyk: To dziękujemy za tę informację.*)

Oczywiście nie dotyczy to partii i organizacji politycznych. Członkostwo w partiach i organizacjach politycznych musi być zawieszone. Dotyczy to tak samo Wojsk Obrony Terytorialnej kraju, jak i wszystkich innych formacji obecnych w Wojsku Polskim.

(*Posel Cezary Tomczyk: To dziękujemy za tę informację. Dziękujemy.*)

Nie jest to żadne novum. Tak było w Wojsku Polskim i tak nadal jest. To przez nikogo nie jest kwestionowane, bo – rzeczywiście ma pan rację – inaczej by mogło to narażać Wojsko Polskie i regulacje, którymi ono jest objęte, na zarzut niekonstytucyjności, a na to nikt się nie zdecyduje.

Raz jeszcze bardzo dziękuję za dyskusję. Zwłaszcza dziękuję za dyskusję tym z państwa posłów, którzy uznali, słusznie, że jest to ważny, dobry moment

do podjęcia fundamentalnej dyskusji o dotychczasowym stanie, przyszłości polskiej armii i sposobach jej naprawy. Ubolewam, że znaleźli się też tacy posłowie, którzy postanowili raz jeszcze zademonstrować swoją wrogość...

(*Posel Paweł Suski: Którzy mają odmienne zdanie.*)

...wobec polskiej armii i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Ale z tym trzeba się po prostu pogodzić, że są...

(*Posel Paweł Suski: Ale odmienne zdanie to nie wrogość.*)

...też takie formacje i tacy posłowie w Polsce. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Czesław Mroczek: Nie ma za co.*)

(*Posel Cezary Tomczyk: Rozliczymy.*)

Marszałek:

Proszę bardzo.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że w dyskusji zgłoszono niejako podwójny czy dwa razy wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad nim przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw określających warunki prowadzenia działalności innowacyjnej (druki nr 958 i 962).

Proszę pana posła Marcina Horałę o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Marcin Horała:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować sprawozdanie połączonych komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw określających warunki prowadzenia działalności innowacyjnej.

Dwa słowa przypomnienia. Omawiana ustawa reguluje zasady prowadzenia działalności innowacyjnej, wprowadza zmiany mające doprowadzić do zwiększenia innowacyjności w polskiej gospodarce, do zwiększenia nakładów na badania i rozwój, do przekładania się wyników tych badań na zastosowania gospodarcze.

Podczas posiedzenia w dniu 3 listopada połączone komisje – Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, Komisja Edukacji Nauki i Młodzieży i Komisja Finansów Publicznych – rozpatrzyły uchwałę Senatu i zawarte w niej trzy poprawki do ustawy.

Poseł Sprawozdawca Marcin Horała

Pierwsza z poprawek Senatu to poprawka w istocie swojej techniczna. Dotyczy ona renumeracji punktów w zmienianej ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych.

Z kolei poprawka 2. uzupełnia katalog umów, które mogą zawierać państwowe osoby prawne bez każdorazowego zwracania się o zgodę do ministra właściwego do spraw skarbu państwa. W tym katalogu do tej pory znajdowały się umowy najmu, dzierżawy i inne umowy, w przypadku których państwowe osoby prawne mogły dysponować swoim majątkiem, chociażby wynajmować sale, wynajmować projektory, wynajmować inne urządzenia na krótki okres właśnie bez zwracania się do ministra skarbu, co pozwoliło takim osobom prawnym, chociażby uczelniom, na bardziej elastyczne pozyskiwanie dodatkowych źródeł przychodu. Poprawka poszerza katalog celów, na które można tak dysponować tym majątkiem, o cele naukowe. Tego zabrakło. Do tej pory były tam różnorakie cele: konferencyjne, szkoleniowe, teraz będą tam również cele naukowe.

Wreszcie poprawka 3. Ona dotyczy przepisów przejściowych odnoszących się do procedury „uwłaszczenia” naukowców na wynikach prowadzonych przez nich badań. W dotychczasowym brzmieniu ustawa regulowała pewien tryb przejściowy dla postępowań rozpoczętych pod regulacją ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Poprawka Senatu wprowadza analogiczną procedurę dla postępowań rozpoczętych według przepisów ustawy o Państwowej Akademii Nauk.

Połączone komisje rekomendują Wysokiej Izbie, wnosząc o przyjęcie wszystkich trzech poprawek Senatu. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Proszę.

W tym punkcie wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Witold Czarnecki, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Witold Czarnecki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko mojego klubu wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw określających warunki prowadzenia działalności innowacyjnej, druk sejmowy nr 958.

Jesteśmy na końcowym etapie prac nad ustawą rządową, której projekt wpłynął do Sejmu w sierpniu br. Przypomnę Wysokiej Izbie, że potrzebę wprowadzenia zmian mających na celu wspieranie działalności innowacyjnej, działalności badawczo-rozwojowej, sformułowaną przez rząd w uzasadnieniu ustawy, podzielały wszystkie kluby parlamentarne. Można by powiedzieć, że świadomość zaległości w obszarze innowacyjności jest powszechna.

Dzisiaj na wspólnym posiedzeniu trzech komisji rozpatrywaliśmy poprawki, jakie w tzw. małej ustawie innowacyjnej wprowadził Senat uchwałą przyjętą 21 października 2016 r. Poprawka 1. ma charakter legislacyjny. Poprawka 2. uzupełnia – mówił o tym mój przedmówca – katalog umów zawieranych przez państwowe osoby prawne bez wymogu uzyskania zgody ministra właściwego do spraw skarbu państwa. W szczególności poprawka umożliwia zawieranie krótkotrwałych umów najmu, dzierżawy itp. w zakresie odpłatnego korzystania ze składników aktywów trwałych, w tym również z aparatury naukowej. Poprawka 3. uzupełnia przepis dotyczący procedury tzw. uwłaszczenia naukowców i wprowadza przepisy analogiczne do tych obejmujących szkoły wyższe – teraz dotyczy to również Polskiej Akademii Nauk. Krótko mówiąc, poprawka poszerza zakres przewidzianej regulacji, która ma charakter przejściowy.

Wysoki Sejmie, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera wprowadzone przez Senat poprawki zawarte w dostarczonym paniom i panom posłom druku sejmowym nr 958. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Proszę.

Poseł Włodzimierz Nykiel złożył oświadczenie na piśmie*).

Głos ma poseł Rafał Wójcikowski...

Pan poseł Paweł Pudłowski z klubu Nowoczesna. Proszę bardzo.

Poseł Paweł Pudłowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pano-
wie Ministrowie! Jest godzina wpół do drugiej nad ranem. Nie dziwne, że posłowie, którzy mieli wypowiedzieć się przede mną, nie doczekali tego momentu. Zanim przystąpię do analizy przedstawionych poprawek, chciałem troszeczkę zwrócić państwa uwagę na symbolikę tego wydarzenia. O wszystkim innym już dzisiaj mówiliśmy, dla przedsiębiorców mamy jedno z ostatnich miejsc. To jest symboliczne, dlatego że kiedy Nowoczesna składa poprawkę do ustawy bardzo ważnej i kierunkowo popieranej przez nas, pan

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Paweł Pudłowski

minister finansów mówi, że ta poprawka będzie kosztowała za dużo, bo maksymalna kwota wydatkowania, jeżeli wszystko by się ziściło, to będzie 500 mln zł, a z drugiej strony na górnictwo pan minister finansów wydaje dodatkowe 4 mld zł. To pokazuje, kto tak naprawdę jest ważny dla Ministerstwa Finansów. Nie patrzymy na szansę, na to, co możemy osiągnąć dzięki temu, że przedsiębiorcom będzie łatwiej, a pacyfikujemy potencjalnie trudnego publicznego partnera, zwiększając, przeznaczając na restrukturyzację miliardy złotych.

Rzeczywiście przedsiębiorcy pracują bardzo ciężko i rzadko wychodzą na ulice. Rzadko używają syren, żeby poprawić wiedzę państwa w tym obszarze, który jest dla nich istotny, rzadko demonstrują. Po prostu pracują. Oni stanowią sól tej ziemi, dzisiaj oni wypracowują majątek narodowy. Tak że proszę was o to, żebyście zwrócili na nich większą uwagę.

Nowoczesna, jeśli chodzi o te trzy poprawki, które wracają z Senatu, jest za. Poseł sprawozdawca – pan poseł Horała – jak i pan przewodniczący Czarnecki przedstawili je, tak że nie będę się teraz w nie jakoś szczegółowo wgłębiał. Zależy nam na tej ustawie, tak jak wcześniej mówiliśmy, jednak naszym zdaniem jest ona za mało ambitna. Powinniście państwo pójść dalej. Dlatego czekamy na propozycje ustawy zwanej przez państwa dużą ustawą. Mam nadzieję, że ona pojawi się stosunkowo szybko i że zachęty do innowacyjności dla przedsiębiorców w Polsce będą odpowiednie i duże. Dziękuję państwu.

Marszałek:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Ireneusz Zyska, klub Wolni i Solidarni.

Informuję, że poseł Krzysztof Paszyk z Polskiego Stronnictwa Ludowego złożył oświadczenie na piśmie^{*)}.

Posel Ireneusz Zyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeszcze koło poselskie, ale dziękuję, to dobry kierunek.

W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw określających warunki prowadzenia działalności innowacyjnej, druki nr 789, 868 i 958.

Szanowni państwo, w Sejmie Rzeczypospolitej zapanowała pełna zgoda co do konieczności urucho-

mienia instrumentów, które przyczynią się do wzrostu innowacyjności polskiej gospodarki, a co za tym idzie do wzrostu dochodu narodowego i podniesienia poziomu dobrobytu w Polsce. Procedowana ustawa jest m.in. tego wyrazem. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie niektórych ustaw określających warunki prowadzenia działalności innowacyjnej, uchwalając do niej trzy poprawki mające charakter uzupełnień, które posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni w pełni akceptują.

Warto przy okazji przypomnieć, że w Polsce pilnie potrzebny jest w obszarze innowacji prawdziwy przełom. Bez wielu zmian systemowych w obszarze szkolnictwa, sektora badawczo-rozwojowego i szeroko rozumianego otoczenia biznesu będzie bardzo trudno wyrwać się z pułapek średniego rozwoju, tak dobrze zdiagnozowanych w „Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”. Jednocześnie znane są statystyki mówiące, że 70% menedżerów wprowadzających zmiany ponosi fiasko. Kluczem do zrozumienia istoty przeprowadzania skutecznych zmian jest więc stosowanie metod perswazyjnych i dialogu społecznego. Tylko umiejętne zarządzanie zmianą może dzisiaj zagwarantować sukces. Procedowana ustawa jest początkiem tego ważnego procesu.

Ponadto chcę zwrócić uwagę, że w wielu sektorach gospodarki mamy do czynienia z przełomowymi zmianami technologicznymi. Na przykład w obszarze górnictwa i energetyki rewolucyjne zmiany w sposób silny oddziałują na tradycyjne struktury i wymuszają przyjmowanie strategii antycypacyjnych. Przebudowa obecnego modelu scentralizowanej energetyki możliwa będzie tylko przy wsparciu wszystkich instrumentów innowacyjnej gospodarki. Wyzwoli to łańcuch przyczynowo-skutkowy z ogniwami w postaci systemu rozproszonej generacji z dużym udziałem źródeł odnawialnych, inteligentnych sieci, elektrowni wirtualnych, taryf dynamicznych, zarządzaniem stroną popytową, Internetem rzeczy i przemysłem 4.0. To z kolei zaowocuje innowacjami w innych gałęziach przemysłu i usług. Z tego względu procedowana ustawa ma ogromne znaczenie dla kreowania nowych mechanizmów tworzących m.in. interaktywny rynek energii elektrycznej, który stworzy obszar do inkubowania nowych innowacyjnych polskich firm.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni poprą przedmiotową ustawę wraz z poprawkami Senatu. Dziękuję bardzo. (Dzwonek)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Wszyscy posłowie zapisani do głosu wzięli udział w dyskusji.

Zamykam dyskusję.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Marszałek

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym (druki nr 959 i 961).

Ogłaszam 3,5-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 1 min 25
do godz. 1 min 31)*

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Informuję, że punkt 17. porządku dziennego dotyczący sprawozdania Komisji Infrastruktury, odnoszący się do druków nr 959 i 961, zostanie rozpatrzony w dniu 4 listopada, ale po przerwie, po głosowaniach.

(Poseł Cezary Grabarczyk: Grande scandalo.)

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 3 listopada br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Prosiłbym jeszcze chętnych o zapisanie się, bo za chwilę zamknę listę.

Głos ma w tej chwili poseł Jarosław Gonciarz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jarosław Gonciarz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie dotyczy niezwykle uroczystości, bowiem 26 października br. w Gliwicach, przy kościele garnizonowym pw. św. Barbary odsłonięto pomnik gliwickich cichociemnych. Uroczystości rozpoczęto mszą świętą, którą poprowadził biskup polowy Wojska Polskiego gen. bryg. Józef Guzdek. W ten sposób uczczono sześciu niezwykle odważnych i zasłużonych patriotów, spadochroniarzy związanych z moim miastem – Gliwicami. W uroczystości, która odbyła się pod patronatem Ministerstwa Obrony Narodowej, wzięli udział Bartłomiej Grabski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, wojewoda śląski, prezydent miasta, samorządowcy oraz rodziny gliwickich cichociemnych.

Cichociemni byli elitą Polski Walczącej, najlepszymi z najlepszych, sześcioma z 316 ochotników, dla których niepodległa ojczyzna była największą wartością. Losy życiowe tej szóstki cichociemnych były związane z Gliwicami. Gliwiczcy bohaterowie to nieżyjący już Edward Andrzej Kiwer, Bolesław Jan Polonczyk, Leszek Ignacy Ratajski, Bogusław Ryszard Wolniak, Antoni Marian Piotr Żychiewicz oraz żyją-

cy do dnia dzisiejszego, także uczestniczący w obchodach, Aleksander Jan Tarnawski. Wszyscy oni ukrywali się pod pseudonimami, organizując ruch oporu i akcje bojowe skierowane przeciw okupantowi. Nie mieli prawa ani możliwości zdradzać swoich zadań, które wypełniali. Ta pamięć, ta cześć im się po prostu należy. To, że są gliwiczczanami, jest dodatkową dumą dla mnie i mieszkańców Gliwic.

Cieszę się, że pamięć o cichociemnych jest dziś w Polsce kultywowana. Ich imię nosi chociażby Jednostka Wojskowa GROM. Z ich tradycji wywodzą się także inne jednostki wojsk specjalnych. Stoi przed nami również ważne zadanie, by wśród młodzieży wyciągnąć postaci cichociemnych z kart niepamięci.

Chciałbym także przyłączyć się do słów, które zostały wypowiedziane podczas mszy świętej przez biskupa polowego Wojska Polskiego, że dziś chcemy przypomnieć o tych, którzy potrafili swoje życie oddać za innych. Nie wystarczy tzw. minimalny patriotyzm, ale potrzeba, by każdy żołnierz wypełniał słowa przysięgi wojskowej do końca. Najważniejszym przesłaniem, nie tylko tych sześciu cichociemnych, ale wszystkich 316, były wierność i oddanie niepodległej ojczyźnie.

Chciałbym złożyć największe wyrazy wdzięczności i szacunku dla tych wszystkich, którzy zaangażowali się w uroczystości związane z odsłonięciem pomnika gliwickich cichociemnych. Należy tutaj wyróżnić zaangażowanie organizatora, a zarazem fundatora pomnika, czyli Społecznego Komitetu Pamięci im. gen. Augusta Fieldorfa „Nila” w Smolnicy, pana prezesa Jana Świącickiego. Podziękowania również dla dowódcy garnizonu gliwickiego płk. Mirosława Molika oraz Gliwickiego Klubu Gazety Polskiej pod przewodnictwem pani Marty Świącickiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę, głos ma poseł Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.

Poseł Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 1 listopada odbyła się w całej Polsce kwesta „Przywracamy pamięć o żołnierzach wyklętych”. Zbiórkę publiczną organizowała Fundacja im. Kazimierza Wielkiego pod patronatem Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych.

Dzięki zebranym środkom udaje się organizować liczne spotkania otwarte w całym kraju z historykami, którzy przybliżają uczestnikom spotkań wiedzę o polskim podziemiu niepodległościowym. Wydano także dokumenty Komendy Głównej Narodowych Sił

Posel Sylwester Chruszcz

Zbrojnych. Studenci i historycy, którzy piszą prace naukowe, licencjackie i magisterskie, będą mieli ułatwiony dostęp do materiałów źródłowych, do historii polskiego podziemia niepodległościowego. Co roku udaje się zorganizować rocznicę powstania Narodowych Sił Zbrojnych oraz rocznicę powstania Brygady Świętokrzyskiej NSZ.

Wydaje się broszury edukacyjne dla dzieci i młodzieży szkolnej i rozsyła je do wszystkich typów szkół na terenie całego kraju w celu ułatwienia prowadzenia zajęć lekcyjnych na temat żołnierzy wyklętych oraz w celu przywrócenia bohaterom należnej pamięci wśród przedstawicieli najmłodszego pokolenia. Z zebranych środków buduje się także i remontuje nagrobki, pomniki i tablice pamiątkowe poświęcone bohaterom walczącym o niepodległą Polskę w latach 1939–1963.

Dzięki wolontariuszom zebrane kwoty są imponujące, a to tylko część rzeczy, które udaje się zorganizować dzięki zbiorce. Warto podkreślić, że zbiórki organizują i prowadzą głównie młodzi ludzie w całej Polsce. Tam gdzie państwo nie spełniało swojej roli przez długi czas, tam działało i nie zawiodło młode pokolenie. Możemy być dumni z ludzi, którzy poświęcają się, by oddać hołd żołnierzom wyklętym. Dziękuję. *(Okłaski)*

Marszałek:

Proszę.

Głos ma poseł Dariusz Bąk.

Posel Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż w październiku br. minęła 150. rocznica urodzin i 80. rocznica śmierci wybitnego polskiego polityka Ignacego Daszyńskiego.

Ignacy Daszyński urodził się 26 października 1866 r. w Zbarażu. Był jednym z organizatorów Partii Robotniczej we Lwowie w 1890 r., a następnie powstałej w 1892 r. Galicyjskiej Partii Socjaldemokratycznej przekształconej w 1897 r. w Polską Partię Socjalno-Demokratyczną Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Od 1893 r. redagował partyjny organ prasowy „Naprzód”. W latach 1897–1918 był posłem do parlamentu austriackiego, gdzie zasłynął jako jeden z najlepszych mówców piętnujących nadużycia władz, korupcję i wyzysk.

Ignacy Daszyński współpracował z Polską Partią Socjalistyczną zaboru rosyjskiego od momentu jej powstania. W 1901 r. nawiązał ścisły kontakt z Józefem Piłsudskim. Podczas rewolucji 1905 r. opubliko-

wał list otwarty do CKR PPS, w którym przywódca PPS poddawał krytyce zbyt ścisłą jego zdaniem współpracę polskiego ruchu robotniczego z ruchem rosyjskim. Uważał, że obowiązkiem rewolucji polskiej jest postawić własny cel: niepodległą republikę polską. W latach 1912–1914 Daszyński był jednym z przywódców Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

W 1914 r. rozpoczęła się I wojna światowa. Daszyński był zwolennikiem udziału Polaków w wojnie przeciwko Rosji, po stronie Austro-Węgier. Postulował zjednoczenie Galicji z Królestwem Polskim i przekształcenie ich w trzecią, obok Austrii i Węgier, część składową monarchii habsburskiej. Ignacy Daszyński był inicjatorem utworzenia, a następnie zastępcą przewodniczącego Naczelnego Komitetu Narodowego.

Pod koniec I wojny światowej powstawały na ziemiach polskich lokalne ośrodki władzy. 19 października 1918 r. w Cieszynie została utworzona Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. 28 października tegoż roku powstała w Krakowie Polska Komisja Likwidacyjna. W nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. utworzono w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, w którym Ignacy Daszyński pełnił funkcję premiera i ministra spraw zagranicznych. Był to pierwszy polski rząd na ziemiach wyzwolonych spod panowania zaborców. Manifest tego rządu był najbardziej radykalnym spośród nierewolucyjnych koncepcji dwudziestolecia międzywojennego. Zdecydował o republikańskim kształcie ustrojowym odrodzonej Polski, wprowadził zasady demokracji parlamentarnej i przesądził o wolnościowym charakterze późniejszego ustawodawstwa gwarantującego znaczny zakres swobód obywatelskich. Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej istniał do 11 listopada 1918 r., kiedy na żądanie przybyłego z Magdeburga Józefa Piłsudskiego rozwiązał się.

11 listopada obchodzimy Święto Niepodległości Polski odrodzonej po latach niewoli. Wówczas był to radosny dzień dla wszystkich Polaków. Ignacy Daszyński wspominał: Spełniły się sny młodości. Po latach męki wojennej, cierpień, walk, błędów i pracy zjadłej, zapamiętałej pracy, po tylu przejściach, po tylu upadkach nadziei wyłoniło się oto niepodległe państwo polskie z krwawego odmetu dziejów. Uczucia, które rozpierały pierś moją w tym pierwszym dniu swobody, porównać mogę tylko z tymi, które odczuwałem w gorących dniach lata 1914 r., w początku wojny. Nie każde pokolenie może być dumne z przeżycia takich dni epokowych.

W latach 1920–1921 został wicepremierem w tzw. Rządzie Obrony Narodowej Wincentego Witosa. W latach 1919–1930 pełnił funkcję posła na Sejm, w latach 1922–1927 był wicemarszałkiem, a w latach 1928–1930 marszałkiem Sejmu. Z powodu choroby od 1930 r. nie brał czynnego udziału w życiu politycznym.

Posel Stanisław Pięta

Ignacy Daszyński zmarł (*Dzwonek*) w Bystrej Śląskiej 31 października 1936 r. Trumnę z ciałem wystawiono w Domu Robotniczym w Bielsku, skąd po kilku dniach przewieziono do Krakowa i pochowano na cmentarzu Rakowickim.

Ignacy Daszyński zawsze łączył swój program wyborczy z walką o niepodległość Polski. W międzynarodowej opinii utrwalał przekonanie o nieprzedawnionych prawach Polaków do posiadania niepodległego państwa. Manifestował swoją niechęć do wszelkich zjawisk radykalnych w ruchu rewolucyjnym, a także do rosyjskiego ruchu robotniczego i rewolucji rosyjskiej. Krytycznie ocenił doświadczenia z sowieckiej budowy socjalizmu. Pisał: To, co w roku 1906 było czarodziejskim programem wspaniałej, olbrzymiej, zjednoczonej Republiki Rosyjskiej, stało się wkrótce przerażeniem świata cywilizowanego.

Daszyński próbował udowodniać, że dyktatura proletariatu w warunkach polskich nie jest możliwa, a jedynym programem społecznym jest program partii PPS uzasadniony słowami: ustrój socjalistyczny nie może być urzeczywistniony wbrew woli większości społeczeństwa, musi zatem opierać się na zasadach demokratycznych.

Ja sam jestem dość odległy od idei socjalistycznych, natomiast wszyscy, którzy opowiadali się za niepodległą Polską, zasługują na uznanie i pamięć polskiego narodu. Cześć pamięci Ignacego Daszyńskiego. Dziękuję za uwagę.

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}. Zarządzam przerwę w posiedzeniu do godz. 9.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 1 min 44)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw określających warunki prowadzenia działalności innowacyjnej

– punkt 16. porządku dziennego

Poseł Włodzimierz Nykiel

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw określających warunki prowadzenia działalności innowacyjnej (druk nr 958).

Projekt ustawy zasługuje na dodatnią ocenę z kilku powodów:

a) jest dobry merytorycznie, stanowiąc właściwy pierwszy krok na drodze poprawy systemu wspierania działań innowacyjnych,

b) nie budzi większych zastrzeżeń technicznych i legislacyjnych,

c) był przedmiotem szerokich konsultacji i kilku opinii,

d) proponowane rozwiązania stanowią naturalną ewolucję regulacji obecnie obowiązujących.

Senat wprowadził do tekstu uchwalonej przez Sejm ustawy trzy poprawki. Poprawka pierwsza ma charakter techniczny, a poprawka trzecia uzupełnia przepis przejściowy. Obie te poprawki nie budzą wątpliwości. Istotne znaczenie merytoryczne ma poprawka druga.

Poprawka eliminuje konieczność wdrażania czasochłonnej procedury uzyskiwania zgody ministra skarbu państwa po uprzedniej zgodzie senatu uczelni w przypadku krótkoterminowego (do 90 dni) najmu aktywów trwałych na cele naukowe. W projektowanym przepisie nie było wcześniej mowy o celach naukowych. Znalazły się tam cele konferencyjne, szkoleniowe, dydaktyczne, rekreacyjno-sportowe lub produkcji audiowizualnej. Proponowana poprawka zasługuje na pozytywną opinię.

Podkreślić trzeba, iż identyczną poprawkę zgłosił w drugim czytaniu Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, ale została ona w głosowaniu odrzucona. Dziękuję za uwagę.

Poseł Krzysztof Paszyk

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić nasze stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw określających warunki prowadzenia działalności innowacyjnej.

Omawiany dziś pakiet zmian w prawie podatkowym, ustawie o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa, Prawie o szkolnictwie wyższym oraz ustawie o Polskiej Akademii Nauk jest ukierunkowany na zdynamizowanie działalności innowacyjnej polskich ośrodków naukowo-badawczych oraz poprawę warunków działalności innowacyjnej w naszym kraju. Polska przez lata lokowała się w ogonie światowych rankingów innowacyjności, zaś nasze uniwersytety w czwartej setce podobnych zestawień. Mimo widocznej poprawy w ostatnich latach, mimo awansu w rankingach innowacyjności obecny stan polskiej nauki z pewnością nie wyczerpuje naszych marzeń i ambicji w tym zakresie.

Środowisko naukowe w Polsce od lat postulowało zmiany podatkowe w działalności innowacyjnej. Omawiana ustawa dotyczy zmian w obu ustawach o podatkach dochodowych oraz w ustawie Ordynacja podatkowa. Polegają one na: zniesieniu opodatkowania aportu własności intelektualnej i przemysłowej, rozszerzeniu listy kosztów kwalifikowanych o koszty uzyskania patentu, zwiększeniu kwot kosztów kwalifikowanych związanych z wydatkami na B+R (badania i rozwój), które można odliczyć od podstawy opodatkowania, wydłużeniu okresu przewidzianego na odliczenie kosztów związanych z działalnością B+R, zwiększeniu kwoty ulgi podatkowej dla podatników podnoszących poziom nakładów na B+R, możliwości przyznania zwrotu gotówkowego w przypadku wydatków kwalifikowanych, które nie mogły zo-

stać objęte ulgą ze względu na brak dochodu lub zbyt niski dochód do opodatkowania, traktowanego na równi z nadpłatą podatku.

Wszystkie wymienione zmiany należy ocenić korzystnie.

Kolejne proponowane przez autorów ustawy zmiany dotyczą ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa. W przepisie art. 5a nowelizowanej ustawy dodaje się ust. 1a, który ma wprowadzić w odniesieniu do czynności prawnych dokonywanych przez uczelnię publiczną, PAN oraz jej instytut i instytut badawczy wymóg zgłoszenia ministrowi właściwemu do spraw skarbu państwa, jeżeli wartość rynkowa przedmiotu rozporządzenia przekracza równowartość w złotych 250 000 euro. Dotychczas limit ten wynosił 50 000 euro.

Nowelizacja przewiduje też uelastycznienie zasad dysponowania przez państwowe osoby prawne posiadaną infrastrukturą, w tym również badawczą. Oznacza to, że np. uczelnie, instytuty badawcze, PAN i jej instytuty naukowe bez zgody ministra skarbu państwa będą mogły zawierać krótkie, odpłatne umowy najmu i dzierżawy mienia, np. sali konferencyjnej, sprzętu audiowizualnego. W praktyce podmioty te będą mogły swobodniej rozporządzać swoim majątkiem. Niewątpliwie postulowany kierunek zmian jest słuszny, powinien poprawić kondycję państwowych ośrodków badawczych, a przede wszystkim ich samodzielność.

Wśród zmian podatkowych ustawa przewiduje m.in. zniesienie (od 1 stycznia 2017 r.) podatku dochodowego od własności intelektualnej wnoszonej do spółki. Zakłada także możliwość odliczenia od podatku kosztów uzyskania patentu przez małe i średnie przedsiębiorstwa oraz zwiększenie kosztów kwalifikowanych wydatków na badania i rozwój, które można odliczyć od podatku. Dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorców odliczenia te wyniosą do 50%. Duże firmy będą mogły odliczyć 50% wydatków osobowych i 30% pozostałych kosztów związanych z działalnością badawczo-rozwojową (B+R). Ponadto ustawa wydłuża z obecnych 3 lat do 6 lat okres, w jakim przedsiębiorca będzie mógł odliczyć koszty poniesione na działalność badawczo-rozwojową. Przewidziano również zwrot gotówkowy dla nowo powstających przedsiębiorstw (tzw. start-upów) prowadzących działalność B+R w wysokości 18% lub 19% potencjalnego, ale niewykorzystanego odliczenia.

Omawiana dziś przez Wysoką Izbę ustawa dotyka również ustawy o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o Polskiej Akademii Nauk. Pierwsza zmiana dotyczy art. 66 ust. 2 pkt 1, w myśl którego to rektor, jako organ uczelni, podejmuje decyzje w zakresie dotyczącym jej mienia i gospodarki, tak jak było do tej pory, do wysokości niezmiennionej, a więc 250 000 euro. Następuje również w zakresie komercjalizacji oraz w zakresie wniesienia przez uczelnię wkładu do spół-

ki zwolnienie od stosowania przepisów ustawy o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa (projektowany art. 86ba). Co więcej, rektor nawet po utworzeniu spółki może ją dokapitalizować środkami pieniężnymi.

Projektodawca nakłada na pracownika uczelni obowiązek „zainicjowania” procesu komercjalizacji poprzez złożenie informacji i oświadczenia o zainteresowaniu przeniesieniem praw do wydatków dotyczących badań. W ten sposób proponowane rozwiązanie „dyscyplinuje” pracownika w przedmiocie rozpoczęcia procedury procesu komercjalizacji i jednocześnie zobowiązuje go do określenia kierunku podejmowanych działań. Nadal, tak jak jest obecnie, decyzja o uwłaszczeniu bądź jego odmowie pozostaje uprawnieniem uczelni. Zmianie ulegnie też czas, jaki przysługuje pracownikowi do udziału w korzyściach z komercjalizacji. Do tej pory obowiązywał termin 5-letni. Zamiast tego proponuje się udział bezterminowy. Większą samodzielność w rozporządzaniu swoim majątkiem oraz działalności inwestycyjnej ma uzyskać Polska Akademia Nauk.

Podczas prac w sejmowych komisjach wprowadzono do projektu nowelizacji kilka poprawek. Jedną z nich usuwa przepisy, które przesądzały, że ulga podatkowa na badania i rozwój stanowi dozwoloną pomoc publiczną. Inna z poprawek dotyczy dotacji przyznanej jednostkom naukowym na utrzymanie potencjału badawczego. 2% tych środków jednostki będą musiały przeznaczać na finansowanie działań związanych z komercjalizacją wyników badań naukowych i prac rozwojowych. Wcześniej w projekcie proponowano, aby było to 0,5%. Kolejna poprawka przewiduje możliwość wspierania polskich technologii środowiskowych (w kraju i za granicą) przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Poprawka ta związana jest z realizacją zaleceń pokontrolnych NIK.

Powyższe zmiany skracają procedurę transferu technologii, przyznają większą autonomię instytutom badawczym oraz pozwalają pracownikom naukowym w większym stopniu uczestniczyć w komercjalizacji innowacji. Zmiany te bez wątpienia zasługują na poparcie.

Podsumowując, ustawa wprowadza spójny system instrumentów premiujących i zachęcających do podejmowania działalności innowacyjnej. Tzw. mała ustawa innowacyjna nie wzbudziła w Wysokiej Izbie kontrowersji. Pracowaliśmy nad nią w zgodzie, uzupełniając i udoskonalając wspólnie jej projekt. Pragnę wyrazić nadzieję, że również szerszy pakiet zmian, a więc tzw. duża ustawa innowacyjna, będzie procedowany w podobnej, merytorycznej atmosferze, a przede wszystkim spełni oczekiwania środowisk naukowych i biznesowych zainteresowanych działalnością badawczo-rozwojową. Liczymy na to, że już niebawem projekt trafi pod obrady Sejmu.

Przyjęta jednogłośnie przez Wysoką Izbę ustawa wraca dziś po wniesieniu poprawek senackich pod obrady Wysokiej Izby. Po zapoznaniu się z poprawkami klub PSL podtrzymuje wyrażone wcześniej poparcie dla ustawy o zmianie niektórych ustaw określających warunki prowadzenia działalności innowacyjnej.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 210. rocznicy urodzin Emilii Plater

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 13 listopada br. mija 210. rocznica urodzin Emilii Plater – szlachcianki, która walczyła w powstaniu listopadowym. Korzystając z okazji chciałbym powiedzieć kilka słów o tej patriotycznej legendzie.

Emilia Plater przyszła na świat 13 listopada 1806 r. w Wilnie. Pochodziła z rodu, którego większość przedstawicieli była wielkimi patriotami i wiązała swoje życie ze sprawą Polski. Emilia była kilkuletnim dzieckiem, kiedy jej rodzice rozstali się. Wyjechała wówczas z matką do należącego do krewnych majątku Liksna k. Dyneburga, obecnie Łotwa. Wychowywała się i kształciła wspólnie z chłopcami. Interesowała się literaturą i historią, pisała wiersze, a także jeździła konno, ćwiczyła fechtunek i polowała. Bardzo dużo czytała. Jej bohaterkami stały się Joanna d'Arc i Greczynka Bubulina.

O ukształtowaniu się osobowości Emilii zadecydowały jej historyczne zainteresowania. Popierała ówczesny ruch patriotyczny i zachwycała się dziełami wielkich romantyków: Goethego i Schillera. Wykazywała również duże zainteresowanie ludem wiejskim. Z pobudek patriotycznych odrzuciła oświadczenia zamożnego rosyjskiego inżyniera. W 1830 r. ciężko przeżyła śmierć matki. Na wieść o wybuchu powstania nawoływała do podjęcia walki na Litwie, ale jako kobietę odsunięto ją od decyzji. Po uzyskaniu obietnicy wsparcia od adeptów miejscowej szkoły podchorążych w Dyneburgu opracowała plan zdobycia miasta. Szansa powstała, gdy w marcu 1831 r. oddział Juliusza Gruźewskiego pokonał Rosjan stacjonujących w miejscowości Rosienie, co stało się sygnałem do powstania na Litwie.

Plater obciąła włosy i uzbrojona, w męskim stroju, razem z przyjaciółką Marią Prószyńską utworzyła kilkusetosobowy oddział powstańczy, w skład którego weszli strzelcy, kawalerzyści i kosynierzy. W drodze do Dyneburga zbierała kolejnych ochotników i stoczyła kilka zwycięskich potyczek z siłami rosyjskimi. Jednak wobec przewagi przeciwnika nie zdecydowała się na atak na miasto, a jej zdziśiatkowany oddział dołączył do formacji powstańczej dowodzonej

przez jej krewnego. Sama Emilia zaczęła cieszyć się sympatią i szacunkiem żołnierzy, którzy docenili jej waleczność.

Wiosną 1831 r. Plater dołączyła do oddziału Karola Załuskiego pod Poniewieżem. Wraz z nim wkraczała do Wiłkomierza, gdzie poznała nową towarzyszkę, Marię Raszanowiczównę. Wspólnie uczestniczyły w potyczkach pod Mejszagołą i Garbielowem, gdzie gen. Dezydery Chłapowski przyznał Emilii honorowy stopień kapitana. Jego decyzją otrzymała także dowództwo 1. kompanii 1. Pułku Piechoty Litewskiej. Plater odznaczyła się niezwykłą walecznością, broniąc eskortowanych oddziałów zaopatrzenia armii powstańczej. Kiedy dowodzący także jej grupą gen. Chłapowski podjął decyzję o rezygnacji z dalszej walki, Plater zdecydowała się na dołączenie do sił powstańczych w rejonie Warszawy.

Wspólnie z krewnym Cezarym Platerem i Raszanowiczówną przedzierała się lasami w przebraniu chłopskim, jednak podróż okazała się dla niej zbyt wyczerpująca i chora Emilia musiała zatrzymać się pod przybranym nazwiskiem Korawińska w Justianowie w dworku Ablamowiczów, gdzie ją leczono. Kuracja jednak nie pomogła i Emilia Plater zmarła 23 grudnia 1831 r. Jej ciało spoczęło na leżącym na ziemiach Ablamowiczów cmentarzu w Kopciowie, dzisiejsza Litwa. Grób zachował się do dnia dzisiejszego, a sama Emilia Plater stała się symbolem patriotyzmu i walki o niepodległość oraz bohaterką poematów. Dziękuję.

Posel Joanna Borowiak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Bardzo dziękuję pani premier Beacie Szydło za przygotowanie rządowego programu „Za życiem”, pierwszego w Polsce programu wsparcia kobiet w ciąży i ich rodzin. Prawo i Sprawiedliwość po raz kolejny dotrzymało słowa, odpowiadając na realne potrzeby polskich rodzin znajdujących się w wyjątkowo trudnych sytuacjach.

4 października premier Beata Szydło powołała międzyresortowy zespół do spraw opracowania projektu rządowego programu wsparcia dla rodzin „Za życiem”. 28 października zapowiedziała program, i tak program wsparcia dla rodzin „Za życiem” stał się faktem.

„To program wsparcia dla rodzin, które wychowują dzieci niepełnosprawne. Program wsparcia dla kobiet, które zdecydują się donosić ciążę i urodzić dziecko nawet w najtrudniejszych dla siebie sytuacjach, łącznie z opieką prenatalną, zdrowotną i opieką nad narodzonym dzieckiem” – tak o programie „Za życiem” mówiła premier Beata Szydło.

3 listopada 2016 r. projekt ustawy „Za życiem” trafił do Sejmu. Dziś też odbyła się burzliwa dyskusja na sali plenarnej, dyskusja, w której posłowie totalnej

opozycji (na początku kadencji deklarowali, że taką opozycją będą i dotrzymują w tym względzie słowa niestety) zasypali projekt poprawkami i krytyką pokazującą ewidentnie złość, że Prawo i Sprawiedliwość wywiązuje się z obietnic, że wywiązała się z obietnicy pani premier wraz z rządem, na czele którego stoi. Pojawiły się niemerytoryczne głosy nazywające program i zawarte w nim kompleksowe rozwiązania haniebnymi, dzielącymi społeczeństwo, rodziny, kobiety, dzieci. Nie tyle zdumiewające, co oburzające jest, że większość tych głosów płynęła od kobiet, które powinny być najbardziej wrażliwe na potrzeby adresatów programu „Za życiem”. I nie tyle przykro mi, że moje koleżanki z ław opozycyjnych głoszą takie bezduszne i niemające odzwierciedlenia w faktach tezy, co wyrażam stanowczy sprzeciw jako kobieta właśnie. Wśród antyargumentów opozycji totalnej nie mogło zabraknąć sztandarowego hasła, że program zamiast wsparcia spowoduje... chaos. I nie zabrakło. Przewijało się ono w dyskusji niczym przebrzmiały i zgrany refren starej śpiewki...

Należy zadać sobie pytanie, co powoduje posłami totalnej opozycji, że krytykują wszystko, co proponuje Prawo i Sprawiedliwość. Czy posłowie opozycji nie są za życiem? Odpowiedź zdaje się być niezwykle prosta – największym problemem posłów opozycji jest to, że przez 8 lat rządów nie przygotowali dobrych, rozwiązujących problemy polskich rodzin i odpowiadających na ich potrzeby projektów, że program „Za życiem” to nie jest projekt ich autorstwa.

Mam nadzieję, że program zostanie jak najszybciej przyjęty przez Wysoki Sejm, by mógł równie szybko wejść w życie i stanowić realne wsparcie kobiet w ciąży i ich rodzin.

Posel Barbara Dziuk

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Kręte drogi prowadzące na listę UNESCO

Tarnowskie Góry mają dwa sztandarowe zabytki: kopalnię srebra (dostępna dla turystów od 1976 r.) i Sztolnię Czarnego Pstrąga (ta została udostępniona w 1957 r.). Obydwa zabytki widnieją na prezydenckiej liście pomników historii.

Pod koniec XVIII w. uruchomiono państwową kopalnię Fryderyk, która działała w latach 1784–1912. Jest wyjątkowym skarbem dziedzictwa narodowego z zachowanymi, w bardzo dobrym stanie, wyrobiskami kopalnianymi z systemem sztolni odwadniających.

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej od lat walczy o wpisanie cennego zabytku na listę UNESCO. Do dziś została wykonana tytaniczna praca mająca na celu znalezienie się na tej prestiżowej światowej liście.

Zanim jednak rzecz się ziści, warto przypomnieć, że sukces ma wielu ojców, a porażka zazwyczaj jed-

nego. Dlatego też dziś do płynącego statku chce wsiąść ekipa PO–RAŚ władz samorządowych województwa śląskiego. Tak jak w przypowieści „Przyczepiło się coś do okrętu i mówi, że płyniemy”.

Ad rem: w 2012 r. zrodziła się w Tarnowskich Górach myśl i chęć zaistnienia na liście UNESCO. W tamtym czasie jeden z członków Zarządu Województwa Śląskiego powołał zespół ekspertów w celu wyboru określonych zabytków i udzielenia im rekomendacji. W zespole znaleźli się m.in. Dariusz Walerjański, kierownik Międzynarodowego Centrum Dokumentacji i Badań nad Dziedzictwem Przemysłowym dla Turystyki w Zabrze, Leszek Jodliński, ówczesny dyrektor Muzeum Śląskiego, a także Jacek Owczarek ze Śląskiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego. Wtedy też zadecydowano, m.in. ku zdumieniu Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, że na listę rekomendowano radiostację w Gliwicach i zabytki górnictwa węglowego w Zabrzu, ale: nie otrzymała jej (rekomendacji) kopalnia srebra w Tarnowskich Górach, gdzie okazało się, że nie wiadomo kto jest właścicielem podziemnych wyrobisk. Ważne dla UNESCO jest zapewnienie dla obiektu świetlanej przyszłości. We wszystkich tych trzech wypadkach nie wiadomo, jaka ona będzie (...) – powiedział wówczas „Gazecie Wyborczej” członek zarządu Jerzy Gorzelik (cytat za: http://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35019,11249408,Nikiszowiec_i_Guido_na_razie_nie_maja_szans_trafic.html#ixzz1oY9GgXCc).

Dziś, gdy szanse kopalni są olbrzymie i moment wpisania na listę UNESCO się zbliża, RAŚ w osobie Henryka Mercika deklaruje: samorząd województwa udzieli miastu wszelkiej możliwej pomocy. Dziękuję wszystkim osobom i instytucjom, które zaangażowały się w ten proces – Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Tarnogórskiej (SMZT), Narodowemu Instytutowi Dziedzictwa (NID) i samorządowi Tarnowskich Gór i podkreśla, że Sejmik Województwa Śląskiego w grudniu podjął uchwałę wspierającą starania Tarnowskich Gór o wpis na listę UNESCO (cytat za „Rzeczpospolitą”: „Zabytki Górnego Śląska w drodze na listę UNESCO” – www.rp.pl).

Godna podziwu hipokryzja i ufność w to, że opinia publiczna bardzo szybko traci pamięć i wybaczy tej władzy kreowanie fałszywego obrazu rzeczywistości. Muszę przyznać, że jako ówczesna radna Sejmiku Województwa Śląskiego zabiegałam o wpis. Niestety ówczesne władze PO, PSL i RAŚ nie widziały możliwości, aby w tym temacie pomagać. Zwrot całej sytuacji nastąpił od roku, kiedy wybory do parlamentu wygrało Prawo i Sprawiedliwość i kiedy to rząd pani premier Beaty Szydło z wielką troską podchodzi do dziedzictwa narodowego, jak również docenia pasjonatów w obronie historycznych miejsc w Polsce. Niestety samorządowcy na dole nie zrozumieli jednej rzeczy, że to, co dobre, dzieje się po wygranych wyborach parlamentarnych w 2015 r., za sprawą odpowiednich fa-

chowców i zatroskania o Polskę i Polaków. To się nazywa bezgraniczne ukochanie ojczyzny.

Jako młody poseł RP w styczniu pytałam w Sejmie ministra kultury o politykę historyczną państwa polskiego, którą obrało PiS, chroniąc dziedzictwo narodowe.

Obecnie dochodzą mnie słuchy, że w najbliższy poniedziałek, 7 listopada 2016 r. samorządowcy jeszcze z PO będą wyciągać pierś do przodu, nie pamiętając, jak przeszkadzali w sukcesie wpisu kopalni zabytkowej na listę UNESCO. Niestety taka jest obecnie wdzięczność i hipokryzja tych, którzy tak naprawdę tylko populistycznie są w stanie reklamować tematy naprawiane przez PiS. Nie pozwolę, aby fakty były przekręcane, a sukces obecnego rządu był pomniejszany.

Uzyskałam mandat posła RP z ramienia Prawa i Sprawiedliwości i staram się pomagać tak, jak cały klub PiS, wspierać rząd pani premier Beaty Szydło, w celu naprawy zaniedbanych tematów w każdej dziedzinie. Razem zmieniamy rzeczywistość na lepsze.

Posel Bartłomiej Stawiarski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie z okazji 65-lecia Polskiego Związku Niewidomych „W Służbie Pokoleń” oraz 70-lecia Zjednoczenia Ruchu Osób Niewidomych w Polsce

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! W tym roku przypada wspańiały jubileusz wyjątkowej grupy, jaką są osoby niewidome i niedowidzące w Polsce. To jubileusz 65-lecia Polskiego Związku Niewidomych „W Służbie Pokoleń” oraz 70-lecia Zjednoczenia Ruchu Osób Niewidomych w Polsce. Jubileusz został objęty honorowym patronatem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.

Chciałbym oddać należny szacunek działaczom organizacji związkowych, ich bezinteresownemu zaangażowaniu oraz godnej podziwu energii. „Związek niewidomych pomaga osobom tracącym wzrok i ich bliskim w odnalezieniu się w nowej sytuacji, wynikającej z utraty wzroku. Uczy, jak być samodzielnym w domu, w podróży, w pracy i jak aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym. Pracuje na rzecz systemowych rozwiązań ułatwiających funkcjonowanie osób z dysfunkcją wzroku i dba o ich właściwe postrzeganie”.

Osobiście wpieram Okręg Opolski Polskiego Związku Niewidomych oraz Koło Polskiego Związku Niewidomych w Namysłowie od czasu, kiedy jeszcze pełniłem funkcję wicestarosty, i będę to robił nadal. Szczególne słowa uznania kieruję do pana Włodzimierza Ożgi, dyrektora Okręgu Opolskiego PZN oraz do pani prezes koła w Namysłowie Krystyny Pacholik i wszystkich członków organizacji. Wasza praca i zaangażowanie mają fundamentalne znaczenie społeczne dla środowiska osób niewidomych i niedowidzących w Namysłowie i na Opolszczyźnie.

Życzę dalszych sukcesów i satysfakcji z pracy na kolejne lata i kolejnych wspańiałych jubileuszy. Serdecznie pozdrawiam z Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Posel Krzysztof Szulowski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie uroczystości podsumowujących obchody jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski w powiecie puławskim

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rok 2016 to rok wyjątkowy dla naszego Kościoła, państwa i narodu. W tym roku bowiem świętujemy jubileusz 1050-lecia chrztu Polski. Te najważniejsze uroczystości odbyły się 14 i 15 kwietnia w Gnieźnie i Poznaniu. Pierwszego dnia odbyło się posiedzenie Konferencji Episkopatu Polski i msza św. dziękczynna w katedrze gnieźnieńskiej. W Poznaniu z kolei odbyły się uroczyste obrady Zgromadzenia Narodowego, czyli zjednoczonych Izb Sejmu i Senatu; orędzie wygłosił prezydent RP Andrzej Duda. Następnie odbyła się msza św. w katedrze poznańskiej, na Ostrowie Tumskim z udziałem Episkopatu Polski, przedstawicieli episkopatów Europy, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i parlamentarzystów. Prezydent RP złożył kwiaty na grobie Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Złotej Kaplicy.

Swoje uroczystości podsumowujące obchody jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski miała również społeczność powiatu puławskiego, z której się wywodzę. Odbyły się one w piątek 28 października 2016 r. w Puławach.

Obchody rozpoczęły się w sali widowiskowej Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”. W tym podniosłym wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz i instytucji centralnych, samorządowych, służb mundurowych, jednostek oświatowych, kulturalnych, a także firm z terenu powiatu puławskiego. Licznie dopisały delegacje gminne – szczególniego charakteru uroczystości nadał sztandar powiatu oraz herby wszystkich gmin.

Uroczystą sesję prowadziła przewodnicząca Rady Powiatu Puławskiego Danuta Smaga.

Okolicznościowe mowy wygłosili poseł na Sejm RP Krzysztof Szulowski, wicemarszałek województwa lubelskiego Grzegorz Kapusta, wójt gminy Puławy Krzysztof Brzeziński oraz starosta puławski Witold Popiołek.

Osobiście w swoim wystąpieniu podkreśliłem znaczenie chrztu Polski dla kształtowania państwa i narodu oraz wielowiekowe dziedzictwo wartości katolickich i narodowych, którego doświadczamy. W 966 r. staliśmy się częścią Europy, a dzisiaj stanowimy jej geopolityczne i geograficzne serce. W czasie kiedy zachodnia Europa utraciła tak wiele ze swojego chrześcijańskiego dziedzictwa, pora na wysiłek z naszej strony, aby tymi wartościami Europę ponownie zasilić.

W dalszej części uroczystości przedstawiono najważniejsze projekty realizowane przez jednostki organizacyjne powiatu i gmin oraz stowarzyszenia i inne podmioty, które były związane z jubileuszem 1050-lecia chrztu Polski.

Uzupełnieniem uroczystości był wykład historyka dr. hab. Tomisława Giergiela poświęcony genezie i skutkom społeczno-kulturalnym chrztu Polski. Imprezę zwieńczył występ chóru gminy Kurów.

Po zakończeniu oficjalnej części uczestnicy obchodów wspólnie udali się w uroczystym pochodzie w asyście pocztów sztandarowych do kościoła pw. Matki Bożej Różańcowej, gdzie odbyła się uroczysta msza św. pod przewodnictwem ks. abp. Stani-

слава Budzika, metropolity lubelskiego. Szczególnym punktem mszy był akt oddania opiece Matki Boskiej powiatu puławskiego dokonany w imieniu samorządu przez przewodniczącą Rady Powiatu Danutę Smagą i starostę puławskiego Witolda Popiołka.

Wszystkim zaangażowanym w działalność społeczną, polityczną, zawodową, pracującym na rzecz powiatu puławskiego, na co dzień różniącym się poglądami, toczącym spory i polityczne wojny życzę, aby idea Polski chrześcijańskiej i narodu czerpiącego z 1050-letniego dziedzictwa były wartościami jednoczącymi nas wszystkich. Dziękuję.